K-[Sobnik]4/84

St-318

D-38/95

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku

opr. 46

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku
FUW0115137

LISTY DUCHOWNE S. FRANCISZKA

DE SALES

BISKUPA y XIĄZĘCIA GENEWENSKIEGO FUNDATORA ZAKONNIC NAWIEDZENIA

Nayświętszey PANNY,

NA SIEDM KSIĄG

ROZDZIELONE,

TERAZ SWIEZO Z PRZYDATKIEM

PRZEDRUKOWANE.

PRZEZ TEZ ZAKONNICE NAWIEDZENIA NAYSWIĘTSZEY PANNY KLASZIORU KRAKOWSKIEGO.

DO DRUKU

PODANE.

KS. PIOTR * Krawczyński proboszcz LUDZ...RZU

w KRAKOWIE
w Drukarni Kazimierza Jakowskiego J.K. Mości Typografa Roku Pańskiego 1771.

REIMPRIMATUR

M Jacobus MARCISZOWSKI U. J. Doctor & Professor, Canonicus Cathedralis Cracovi-ensis, Consistorij Generalis Surrogatus Judex, Librorum per Diœcesim Censor mpp.

Datt. Cracoviæ

Die 1. Maij A. D. 1771.

DO JASNIE WIELMOZNEGO JMCI XIĘDZA ADAMA HRABI

PRZERĘBSKIEGO

KANONIKA KATEDRALNEGO KRAKOWSKIEGO, KUSTOSZA KORONNEGO, OPATA JĘDRZEIOWSKIEGO.

Dawne nowiny, lecz nowe zawsze uwagi czyniące, nowe prawdy czytaiącemu oznaymuiące w Listach Swiętego FRANCISZKA SALEZYUSZA do Rąk Jasnie Wielmożnego W. M. Pana y Dobrodzieja przychodzą, żądaiąc aby przy powtornym swoim przedrukowaniu nowa im ozdoba przybyła, gdy pod zaszczytem starozytnego Nowiny przeswietnego Domu HRABIOW PRZERĘBSKICH znowu w Polskich się pokazuią krajach. Dawne to są nowiny, bo iuż od Sta kilkadziesiąt lat w Francuzkim języku w kraiach Chrześciańskich ogłoszone, w Polszcze zas od lat osmdziesiąt dla pożytku wszystkich pobożności pragną ych Oyczystym rozgłoszone językiem. I lubo same z siebie maią dosyć powagi, y zalecenia tak względem Autora swego. á ten był Biskup, y Xiąże Genewenski, iako względem Osob do ktorych pisane, a ći byli naywyżsi Kościoła Rzymskiego Pasterze, Kardynałowie, Arcybiskupi, y Biskupi, Krolowie, y Krolowe, Xiążęta, y Xiężne, y innych wielu godnych, y poważnych Osob Duchownego y świeckiego stanu; iako też y z rzeczy o ktorych piszą, á te są rady Zbawienne, y prawie z Nieba zesłane nauki; Jednakże wiele im przybędzie okazałości, gdy

Gdy teraz zaszczycone przeżacnym Imieniem Twoim na publiczne wychodzą światło. Nie iest to rzecz nowa, że poważne, y szacunku godne pisma z pod Drukarskiey prassy wychodząc zacnych, uczonych, y mądrych szukaią Osob, ktorym by za wdzięczny upominek y ofiarę dostały się. My w Twoiey Osobie J. W. Mći Dobrodźieja gdy te wszystkie tak przyrodzone, ze krwią Szlachetną wlane, iako też wiesnym usiłowaniem, y pracą nabyte upatruiemy talenta, ktore nayzacnieyszego mogą zdobić człowieka, tey Xiędze Listow Swiętego FRANCISZKA SALEZEGO wszędy w świecie Chrześciańskim pochwalonych, y szacowanych wielkiego przydajemy zalecenia, gdy pod Twoią opieką w Kraie Polskie wysyłamy. Powabi albowiem do siebie chęć nie iednego y ciekawość zważaiącego że nie płonne rzeczy w sobie musi zawierać, kiedy takiemu iest poświęcona, ktory wysokim Rozsądkiem, y rostropnością, między pierwszemi ludźmi iest znakomity, ktory zacnością Imienia między nayznaczniey szemi Familiami w Liczbie przeszłą rożytność y dostoiensiwo Domu Hraliow PRZERĘBSKICH od dawnych wiekow w Polszcze słynącego, zasługami Wielkiemi w Oyczyznie, y Rycerskiemi dziełami wsławionego, Senatorską Dostoynością tak w duchownym, iako y w świeckim stanie zaszczyconego. Wszakże na dowod tego naypierwszy sława wielka Senatu ozdoba JAN PRZERĘBSKI (a) pierwey Biskup Chełmski y Podkanclerzy Koronny, potym Arcybiskup Gnieznierski Prymas Korony Polskiey, Poseł do stolicy Apostolskiey, y Ferdynanda I. Cesarza od Zygmunta Augusta Krola Polskiego, pod ktorego Arcybiskupią władzą y rządem odprawiony także Synod czyli Zbor narodowy (b) Biskupow y Duchowieństwa w Warszawie Roku 1561. Stawaią tudzież Wincenty pierwey Przemyślski potym Kujawski, Drugi Wincenty

(a) Okolski Tom. 2. orbis Pol. fol. 284.
Paprocki lib. Gniazdo Cnoty fol. 804.
(b) Bielski lib. 4. Widok Krolestwa Pols:

centy pierwey Podkanclerzy Koronny potym Płocki daley także Kujawski Biskupi. Maximilian Dźieżżic na Przerąbie PRZERĘBSKI ktory z Kasztelana Sieradzkiego y Referendarza Koronnego był Woiewodą Łęczyckim, y Marszałkiem Krolowy Konstancyi Zony Zygmunta trzeciego, y Cecylii Renaty Władysława czwartego. (c) Janow dwoch PRZERĘBSKICH także Jakub y Stanisław Kasztelanowie Sieradzcy; Wincenty Stryieczny Brat wyżey wspomnionego Arcybiskupa Kasztelan Rospierski, y innych wielu tak Senatorskie osiaduiących Krzesła, iako też Ministeria Koronne, Kanonicze Gnieznienskiey Krakowskiey y innych Katedralnych Kapituł stalla ozdabiaiących. Urzędy pierwsze po Woiewodztwach, ziemiach y Powietach sprawuiących. ktorych znaczną liczbę wraz z kolligaconemi Domami Dzieiopisarze, y ci ktorzy o Kleynotach Herbow Rycerstwa Polskiego porządnie piszą, pamięci naszey przypominaią. Tych my iednak wszystkich bardziey pokornym uszanowaniem, a nizeli obszerniey szym opisaniem wielbiemy, bo od porządnego przez potomne lata wywodu tak przezacney Familij y stan nasz. y płeć nasza, y prawie przyrodzona iey niezdolność nas wymawia. A do tego tym tylko są mile obszernicysze ich pokolenia wywody ktorzy radziby wskrzesić Domu swego obaliny przez niestateczność nieprzyiazney fortuny w niepamięci ludzkiey pogrzebione. Twego zas Rodu, potomność od pierwszych pierwiastek swoich. zawsze torem a wy y honorowo postępowały do tych czasow postępuie, że mowić można: wszyscy Przodkowie Twoi w pokoleniu Rodu swego dostąpili Chwały, y ktorzy z nich są narodzeni zostawili Imie opowiadania Sławę Ich. Ponieważ y do tych czasow wieku naszego nieprzerwonym Następowaniem wysokie Dostoiensiwo tak w Imieniu Twoim, iako y w skolligowanych Domach prawie są Dziedziczne y nieustaiące. Bo lubo z prostey linij Domu Hrabiow PRZE

(c) Okolski ibidem

PRZERĘBSKICH Swiętey pamięci z JW. Oyca. swego Jozefa, y Jana Kasztelana Spicimierskiego stryia swoiego dosyc masz ozdoby iako godny Ich Potomek., iednakże niemnieyszy zaszczyt przybywa z Postronny linij spokrewnionych Domow tak przez JW. Morsztynową Kasztellanowę Konarską rodzoną Ciotkę Twoią, iako też (y nayosobliwiey, y co nam iest naymiley wspomniec:) JW. kochaną Matkę Twoią przez powtorzone Małżeństwo Sołtykową Woiewodzinę Łęczycką z Domu Małachowską, Wnukę J. O. Jana Małachowskiego Biskupa Krakowskiego Xiążęcia Siewierskiego, wdzięczney godnego pamięci Fundatora tuteyszego Klasztoru naszego Krakowskiego, przez ktorą w Osobę swoią nie tylko masz wlaną Krew Fundatorską, ale prawie Oycowską przychilność y serce ku zgromadzeniu naszemu. Tie to są żywe dla nas powaby y pociągi że się osmielamy tę Xięgę Listow Swiętego Oyca naszego w Rękach J. W. W. M. Pana Dobrodzieja złożyć. ile mając żywsze smiałości naszey pobudki, kiedy między Osobą Twoią, y zgromadzeniem naszym tak przez swiętey Pamięci Ciotkę Twoią Annę Jozefę PRZERĘBSKĄ po dwa razy tego Klasztoru Przełożoną, iako też przez rodzoną Siostrę zachodzi blizkość y spowinowacenie. Ale gdyby y te niezachodziły przyczyny, sama Osobistych Twoich przymiotow godność, y włożony na nas obowiązek przez Łaski y przychylność Jego, do tego by nas pociągnął, że nie zdało by się nam przyzwoiciey złożyć gdzie indziey ten szacowny skarb przedziwnych nauk w Listach Swiętego Patryarchy naszego zawartych, iako w Rękach Tego, ktory naypierwsze Krolestwa Polskiego Kleynoty, to iest Krolewskie Korony strazy swoiey mo powierzone Kaczysz tedy JWMCI. Dobrodzieiu ten drogi od nas przyiąć Depozyt z tą łaskawością, z ktorą tyle razy nadzieie nasze, y żądania uprzedziles. Będzie to zadatkiem szczerych Chęci naszych zasługiwania dalszych względow

dow Iego na zgromadzenie nasze. Niechay tylko nieskonczona Pana Boga Dobroć szacowne lego życie w naydoskonalszym zdrowiu w pożne zachowuie lata, ażebyś (lubo maiący dosyć sławy y zaszczytow Imienia swego z przezacnych Antenatow, więdząc iednak: że nic tak nie iest naszego, iak to co swoim przemysłem, y starunkiem nabywamy) przez wspaniałość serca, y umysłu swego dopełniwszy miary wielkich zasług w Kościele Bożym; y w Oyczyznie, na tym stanął Dostoieństwa stopniu, na ktorymbyś zostaiąc temiż koronami, ktorych teraz iesteś Kustoszem! Monarchow Polskich uwieńczał Tego chętnie y usilnie życzą.

JWWMci Pana y Dobrodzieia.

Nayniższe sługi Zakonnice Nawiedzenia N. M. P. Klasztoru Krakowskiego.



PIERWSZA KSIĘGA

Zawiera w sobie listy pisane do Papieżow, Kardynałow, Biskupow, Krolow, y Xiążąt w rożnych materyach.

DRUGA KSIĘGA

Wiele pięknych nauk należących do nabożeństwa, modlitwy, medytacyi, spowiedzi, y Kommunii Swiętych.

TRZECIA KSIĘGA.

Nauki służące do żywota duchownego osobom rożnego stanu, á osobliwie w Małżeństwie żyiącym.

CZWARTA KSIĘGA

Náuki względem ćwiczenia się w cnotach, zwłaszcza w miłości BOGA y bliźniego, w uosowaniu się, rezygnacyi, y uśności w Opatrzności Boskiey, pokorze, cierpliwości, wspaniałości umysłu, y doskonałym umartwieniu samego siebie.

PIĄTA KSIĘGA.

Skuteczne pociechy dla rożnych osob w utrapieniu, tak według ducha, iako y ciała będących.

SZOSTA KSIĘGA.

Punkta znaczne względem ustawy Zakonnic Nawiedzenia Nayświętszey PANNY, y inne przestrogi dlá osob Zakonnych, y tych, ktorzy pragną wstąpić do Zakonu.

SIODMA KSIĘGA.

Uwagi na przednieysze Swięta roczne, y insze okoliczności.

KSIĘGA PIERWSZA

Zamykaiąca w sobie Listy pisane do Papieżow, Kardynałow, Biskupow, Krolow y Xiążąt, w rożnych materyach.

LIST I.

Do OYCA S. KLEMENSA VIII.

Ubolewa na to, że w Powiecie Gaiańskim na trzech tylko mieyscach Religia Katolicka kwitnie: Biskupa Antecessora swego chwali, y dziękuie że na mieyscu iego iest postanowiony.

Oycze Swięty.

NA samym Roku tego początku, z woli Biskupa, Kapituły y Duchowieństwa Geneweńskiego wyprawiłem się był do Krola JMści Francuskiego, maiąc zlecenie traktować o przywrocenie Wiary Katolickiey w miasteczku y całym powiecie Gaiańskim; w sprawie zaiste pobożney, nad ktorą nic słusznieyszego y nic potrze-

bnieyſzego znaleść ſię nie mogło, y do ktorey poparcia, z żadney miary nie zchodziło na Apoſtolſkim Swiątobliwości Waſzey pieczołowaniu; ktorego Naywieleb: także Nuncyuſz Apoſtolſki, Biſkup Kamerdyiſki, wielkiey żarliwości y wyſokiego rozumu mąż, z Krolem ſamym y z Radą iego tak częſto y pilnie w tey ſprawie znoſił ſię, aby nic nie było, coby mogło ſzczęśliwemu ſkutkowi przedſięwzięcia tego przeſzkodzić. Lecz (ô nieſortunne teraźnieyſze czaſy) po długiey w tey ſprawie pracy, ledwieśmy tego dopiąć mogli, że nam na trzech tylko mieyſcach dopuſzczono odprawować obrzędy Wiary naſzey Katolickiey, naznaczywſzy na Kapłanow naſzych tam ſłużących doroczny dochod. Co ſię inſzych tknie rzeczy, ſam Krol wſzyſtko na cięższą czaſow złożył kondycyą; ktory lubo nadewſzyſtko naybardziey życzy, aby Wiara Katolicka cale była przywrocona, iednak nie wſzyſtko co chce, do ſkutku przywieść może: przydaiąc y wiele inſzych tym podobnych racyi: tak dalece, że po ſtrawionych cale dziewiąciu mieſiącach, z rzeczą prawie nie dokończoną powracać muſiałem. Aleć mnie powracaiącego nic żałośnieyſzego potkać nie mogło, nad śmierć Biſkupa naſzego Geneweńſkiego, ktorego dni z ſkończonym Jubileuſzem Tonońſkim, dokończone zaſtałem. Nad to, żadna większa tey Prowincyi ſtrata, żadna ſłuſznieyſza cięższego zalu przyczyna temu ſam ludowi, przytrafić ſię nie mogła: o ktorym Biſkupie Tobie z Biſkupow Naywyżſzemu, przy Paſterſkiey Twoiey czułości, dobrze znaiomym, to iedno powiem. Kościołowi temu ktorym rządził, lat 25. ſłużąc częścią własną pracą, częścią inſzych na 25. tyſięcy błędnych owieczek do Pańſkiey owczarni przywrocił: Mąż doſkonały w Wierze, przykładny w obyczaiach, znakomity w pobożności, nieporuſzony w ſtateczności, y godny cale nieśmiertelney pamięci y błogoſławieńſtwa potomnych wiekow. Nie co przed tym, ten tak wielki Mąż, ktoremu lubo żadnym pokrewieńſtwem, ani bliſkością nie byłem obowiązany, mnie ſobie za Koadjutora y Sukceſſora przybrał, y z wielkim ſwoim ukontentowaniem, od naywyżſzey Swiątobliwości W. dobroczynności to otrzymał: odebrawſzy tedy Liſty Apoſtolſkie, nic mi nie zoſtaie, tylko ſiebie ſamego y wſzyſtkie ſprawy moie zupełnie Boſkiey Opatrzności poleciwſzy Swiątobliwości W. naypowolnieyſze, ile możność moia znieſie, oddać dzięki, za tak

tak wielkie dobrodzieyſtwa, ktoremiś mię z Apoſtolſkiey ſwoiey ſzczodrobliwości przyozdobić raczył, kiedy nie tylko oddałeś mi Biſkupſtwo, zle też y to wſzyſtko, cokolwiek z dawnego prawa y zwyczaiu do dochodow y ſkarbu Apoſtolſkiego należało darowałeś. Za to w nadgrodę nic mi więcey nie zoſtaie nad pamiętną wdzięczność, y nayſkłonnieyſzą wolą moię, ktorą cale poddaię naymnieyſzemu ſkinieniu Swiątobliwości Waſzey; prozząc pokornie Boga wſzyſtkich nagrodziciela, aby Swiątobliwość Waſza w dobrym y ſzczęśliwym zdrowiu Kościołowi ſwemu długowiecznie zachował; á ſam do Swiętych ſtop pokornie ſię rzuciwſzy, czekać będę Apoſtolſkiego Błogoſławieńſtwa Swiątobliwości W. żeby ta konſekracya ktorą w krotce mam na ſię przyiąć, y mnie była ku pożytkowi, y powierzoney trzodzie ku weſelu Swiątobliwości W. Naypokornieyſzy, naypoſłuſznieyſzy y Niegodny Sługa FRANCISZEK de Sales Biſkup Geneweńſki.

LIST II.

Do OYCA S. KLEMENSA VIII.

Kończąc zdawna zaczęty porządek ſwego oznaymienia, opiſuie wtargnienie Lutrow Berneńſkich do Sabaudyi: ſprawy dobrze ſporządzone względem Wiary S. Katolickiey: wiele tyſięcy ludzi do Owczarni PIOTRA S. przywroconych; y żarliwość Karola Emanuela Xięzęcia Sabaudyi.

Oycze Swięty.

PONieważ ſtałość rzeczy Chrześciańſkich po Bogu, od ſtarania Stolice S. Apoſtolſkiey zwyczaynie zawiſła, wiele na tym należy, aby świątobliwości Waſzey ſzczerze y wiernie opowiedziano było, co ſię dzieie po rożnych mieyſcach, ku ſławie Kościoła Swiętego Katolickiego; aby ſnadź Urzędowi Paſterſkiemu, ktorego zabawy ſą wielkie, nie udawano prawdy za fałſz, albo fałſzu za prawdę. Dla tego kiedy w Dyecezyi mnie z woli Stolice Apoſtolſkiey powierzoney wielka tych czaſow na lepſze ſtała ſię odmiana, poczuwam ſię w powinności moiey, y świątobliwości W. prawdziwe tego, ile będę mogł, przeſyłam opiſa-

nie. Ażebym to tym doſkonaley uczynił, potrzeba rzeczy od ſwego pierwſzego początku zacząć. Pod ten czas ktorego Franciſzek. I. Krol Francuſki wſzyſtkę prawie opanował był Sabaudyą, Szwaycarowie Bernenſcy, Luterſkim y Zwingliańſkim świeżo zarażeni błędem, w części Sabaudyi ſobie przyległeyſze wtargnęli, y pobudzili Obywatelow Geneweńſkich do zrzucenia z ſiebie ſłodkiego iarzma Chryſtuſowego, y poſłuſzeńſtwa ichże właſnemu Panu winnego, ażeby ſię obrocili w buntowniczą Demokracyą, ſzczerą iaſkinią Lutrow y Bandytow, pod ktorą teraz ięczą. Ale iako ta ſtraſzna furya y tyrańſtwo Bernenczykow nad naſzemi Sabaudczykami wzięła początek od oręża Francuſkiego, tak też pożądany pokoy, pod kondycyą zupełnego oddania opanowanych kraiow, między Henrykiem Synem Franciſzka I. Krola Francuſkiego, á Emanuelem Filibertem Xiążęciem Sabaudyi, był im okazyą do namyślenia ſię ſkutecznego, powracać Prowincye przedtym oſiągnione. Przywieść ich iednak nie możono, aby to wſzyſtko co byli zagarnęli zarazem oddawali, abo to co ſię ofiarowali przywrocić, bez nieſłuſzney przywracali kondycyi. Dla czego, kiedy na ten czas być nie mogło, aby z niemi o to woyna prowadzona była, muſiano na to pozwolić, żeby Xiąże cztery tamte, iako ſię zowią Powiaty, Tonońſki, Terniеńſki, Gaillardeńſki Gaiańſki albo Gexeńſki, ze czterech ſtron Miaſto Geneweńſkie w koło otaczaiące, odebrał; z tą iednak umową, żeby na tych mieyſcach, żadnych Katolickiey Religij nie odprawowano obrzędow. Nieſłuſzna zaprawdę kondycya, ale w nadzieię lepſzego ſzczęścia pozwolona, y z niefortunnym onych czaſow ſtanem zgadzaiąca ſię. Tym czaſem Emanuel Filibert Xiąże, będąc dobrym Katolikiem, uſtawicznie przemyślał, iakimby ſpoſobem cięſzkość oney kondycyi mogł znieść: ale daremnie; ponieważ Boſka Opatrzność nie iemu tey ſzczęśliwości chwałę, ale Synowi iego Karolowi Emanuelowi zachowała. Gdy tedy przed kilką lat Berneńczykowie y Geneweńczykowie woyſka ſwoie z Francuſkiemi złączywſzy, przełamali pierwſze pakta, powtorne w też Powiaty wtargnienie czynią. Zdrada zaiſte, ile ſię rzec może nieznośna, ale iednak ſzczęśliwa y wygodna; ponieważ Xiąże z okazyi naruſzoney wiary, lud tameczny do wiary zupełney przywrocił. Jednakże aby wielu zacnych ludzi zaſługi do iednegoż ſię ściągać dzieła mogły, ſpráwa ta nie mogła

mogła ſię kończyć bez wielu prac y ſatyg woiennych, y bez wielkiego krwie rożlania, tak z tey iako y z owey ſtrony, kiedy przy wątpliwym boju woynę toczono z obu ſtron. Więc muſieli przymierze uczynić. Xiąże iuż odebrawſzy dwa Powiaty Tonońſki y Terniеńſki, natychmiaſt widząc ſię od tak nieſłuſzney kondycyi uwolnionym, prawie przy ſamym dokończeniu przymierza, daie znać Biſkupowi świętey pamięci Anteceſſorowi memu, żądaiąc od niego aby bez omieſzkania do nawrocenia ludu tamtego, Katolickich Kaznodzieiow wyprawił. Ta bowiem wola iego była, aby kraiom tamtym Wiara Katolicka przywrocona była. Biſkup przedziwnie uweſelony, Powiatowi Terneńſkiemu dwoch Kaznodzieiow, iednego z Zakonu Dominikańſkiego, drugiego ex Societate JESU naznacza; á do Tonońſkiego dwoch z Katedralnego Kościoła, Ludwika de Sales, ktory tegoż Kościoła zoſtaie Proboſzczem, y mnie teraz niegodnego Biſkupa, á na on czas Katedralnego Proboſzcza. Już tedy o tym com widział mowię, o tym czego ſię ręce moie, że tak rzekę dotykały, piſzę; tak dalece że byłbym bez wſtydu, gdybym kłamał; y bez rozumu, gdybym o tym nie wiedział. Więc tedy wſzedſzy w te Powiaty, nie widzieliśmy tylko ruinę y mizeryą; albowiem w ſześćiudzieſiąt y pięciu Parafiach, okrom Xiążęcych Officyaliſtow, ktorzy zawſze prawowiernymi byli, z tak wielu tyſięcy ludzi nie znalazło ſię ſta Katolikow. Kościoły częścią rozrzucone, częścią ze wſzyſtkiego złupione: nigdzie znakow Krzyża S. nigdzie Ołtarzow nie było, á wſzędzie prawie wſzyſtkie ſtarey y prawdziwey wiary zgładzone pamiątki; wſzędzie ſię Miniſtrowie, iako ich oni nazywaią, znaydowali; to ieſt herezyi nauczyciele, Kościoły wywracaiący, y fałſzywą naukę z Ambon odebranych rozſiewaiący, dla obrzydliwego zyſku. Bernenczykowie, Geneweńczykowie, y tym podobni zguby Synowie, przez ſzpiegow ſwoich ludzi od ſłuchania Kazań naſzych oddalać poczęli, przydaiąc, że to przymierze, nie ieſt ieſzcze gruntownym pokoiem, y w krotce Xiąże z ſwemi Duchownymi przez miecz wygnány będzie, á herezya zupełnie nienaruſzona zoſtánie. Naſi iednak w przedſięwzięciu ſwoim odważnie według możności poſtąpili, y kilka przednieyſzych mężow, z heretyckich przepaści wydźwignąwſzy, do portu Katolickiey ſpołeczności przywiedli. Wyſtawiono ſześć Parafii; trzy w Tonońſkim

neńskim Powiecie y trzy w Terneńskim, á nie więcey; częścią dla niedoſtatku robotnikow, częścią dla ſzczupłości przyſtoynego Kapłánow pożywienia, y że przy niepewnym pokoiu rzeczy ſię nam zdáły niepewne. A tak ſtrawiwſzy dwie lecie, z Zakonu Oycow Kapucynow nowi y nieſpracowani do zaczętego zniwa przybyli robotnicy, ktorzy ochotną żarliwością wielu pracą podeymowali. Aleć y ſam Xiążę, w rzeczy w ſercu ſwoim tak długo chowaney, dalſzey zwłoki nie cierpiąc, w oſobie ſwoiey do Tonończykow przybyć, widzieć ſię z przednieyſzymi y obecnie rozmowić, poſtanowił. Co ſię ſtało w Roku 1598 iakoż tak ſię to ſzczęśliwie nadało, że Jaśnie Oświecony y Naywielebnieyſzy Kardynał Florentſki od boku Stolice Apoſtolſkiey Legat, w kilka dni przybywſzy, iuż wiele tyſięcy ludzi zaſtał nawroconych, ktorym częścią ſam dáwał błogoſławieńſtwo, częścią chciał aby było od Biſkupa Anteceſſora mego, abo odemnie ſamego dawane: ponieważ w takim pokutuiących naciſku, ná każdą prawie godzinę, muſiał być ieden ktoryżkolwiek Kapłan gotowy, ktoryby do Owczarni Chryſtuſowey powracaiące owieczki przyimował. A iako tak wielkie ſerc y umyſłow ludzkich wzruſzenie ſłuſzną przypiſać wielkieyNaywyżſzego mocy; tak też ſzczerze przyznać trzeba, że pobożney Xiążęcia żarliwości iako nayleṕſzego w tey mierze zażył inſtrumentu. Albowiem przez te kilka mieſięcy, przez ktore Xiążę, ſtaraiąc ſię o nawrocenie Heretykow w Tononie przemieſzkał, z oſobliwſzey łaſki ſerce iego zdało ſię zoſtawać w rękach Boſkich, że BOG kierował nim, iako y na co chciał, iuż w publicznych do ludu napominaniach, y miárach Pana Katolickiego oſadnych, iuż w prywatnych z tymi ludźmi rozmowach, ktorzy ſię mocnieyſzemi herezyi zdali być kolumnami: iuż przykładámi dobrych uczynkow, y wſzelakiemi wſpaniałego umyſłu przymiotami, wſzyſtek lud pobudzał, aby go mogł do Kościoła Katolickiego prowadzić y wprowadzić W tym wſzyſtkim pokazowało ſię to iawnie, że od BOGA Xiążę nad tamtym ludem był poſtanowiony, do ogłaſzania przykazania iego. Jakoż y nie poniechał tey pracy, aż za odmienioną kraiu tamecznego poſtacią, iakoby po ſkończoney zimie, á powracaiącey wiośnie, wſzędzie ſię pokazáły ozdobne y iaśniciące Krzyża ożywiaiącego drzewá. Wſzędzie Kościelne śpiewania, iako głos Synogarlice w oney ziemi zabrzmiały, y winnice naprawione,

ne, á nowo rozkwitłe zápach ſwoy wydały. Smiele rzekę, że nigdzie łagodniey, nigdzie ſkuteczniey za czaſow naſzych tak wielka liczba Heretykow, do zdrowey wiary nie ieſt nawrocona. Przecię do tąd tak znaczna ludu tamecznego wielkość, do Kościoła powrocona, miała kilku pozoſtałych oboiey płci Heretykow, ktorzy nad inſzych upornieyſi przy błędzie zoſtawali, ále y tym, kiedy inaczey pociągnąć ich trudno było, áby inſzych nie zárażali ludzi, Xiąże na oſtatek publicznym wyrokiem z Państwa ſwego uſtąpić rozkazał. Tym niektorzy z nich przeſtraſzeni nawrocili ſię, ponieważ: *Dum configitur ſpina & afflictio dat intellectum*; utrapienie dodaie rozumu. tak tedy naypokornieyſzy Pan żadnego nie poniechał ſpoſobu, ktoregoby ſam zażyć nie miał, ile z niego być mogło, łagodność z ſurowością do nawrocenia ludu tamtego mieſzaiąc. A co ieſt większey godnieyſza pochwały, że to czynił przeciwko zdaniu y rozumieniu większey części Rady y Senatu ſwego: y to dobrze pamiętam, żem był raz z oſobliwſzego roſkazania iego do Rády (o tym ſámym mianey) przywołany, gdzie wiele Rádnych Pánow upornie twierdzili, iż czaſu ieſzcze ná záczynanie takiey ſprawy nie było, y że ſame rzeczy wſzyſtkich okoliczności tego nie pozwalały: Przeciwko ktorym wſzyſtkim iednę wiary racyą Xiążę świątobliwie ſtawił, á to w oczach drżących od boiaźni Poſſow Berneńskich, ktorzy w ten czas, chcąc to odwlec, abo odwrocić, wſpániałe wyprawili poſelſtwo. Przecież Powiat Gaillardeński, względem zawartych pakt, w mocy Geneweńczykow zoſtawał, á zatym do niego Wiára Katolicka żadnego przyſtępu nie miała: ale kiedy prętko potym y ten przez kondycye pokoiu Xiążęciu był oddany, poſłani y tam Xiążęcym koſztem Robotnicy, *ex Societate JESU*, y z Swieckiego Duchowieńſtwa, ktorzy w krotkim czaſie, wielkiemi prácami á naywiększą łaſką Boſką rzeczy prawie wſzyſtkie dokończyli. Więc że tak wielkie dzieło krotkiemi zamknę ſłowy, przed dwunaſtą lat, wſześciudzieſiąt pięciu Parafiach, Miaſta Genewy pobliższych, y prawie murom iey przyległych, iáwnie herezya nauczano, ktora ták wſzyſtko była opanowáłá, że mieyſca żadnego Katolickiey Religij nie zoſtawało; teraz záś ná tyleż mieyſc Kościoł Kátolicki rozciąga gałązki ſwoie, y tak ſię rozkrzewia, iż żadnego herezyi nie masz mieyſca. A iako przedtym w tak wielu Parafiach y ſta

oſob

osób Katolickich nie było, tak teraz ſtá heretykow pewnie nie obaczy, ale wſzędzie Wiary Katolickiey odprawuią ſię obrzędy, przy podanych do każdey Parafii właſnych Plebanach: y iuż tego dokazano, że owe trzy Powiaty, ktore z kondycyi zawartego pokoju Xiążęciu Sabáudyiſkiemu przypadły, całe Kościołowi przywrocone ſą. A co naygłownieyſza, tak w Wierze y przyiętey Religij trwaią, że żadnym oſtatnich woien prześladowaniem, żadnemi Heretykow pogrozkami, od oney ſię odwieść nie dopuścili; ten ſam tylko y prawie iedyny, z woien ciężko doznanych pożytek ta Dyecezya otrzymała. Zoſtaie tedy Oycze S. aby to dzieło doſyć wielkie, Xiążęcia takiego dzielność, y całą Dyecezyą z wielu miar utrapioną, Stolica Apoſtolſka, ſerdecznym afektem przyimowała, y ſtaraniem łaſkawym wſpierała. O co ia nayniżſzemi y nayuſilnieyſzemi prożbami do dobroci świątobliwości W. pokornie ſupplikuię, y tego z Apoſtolſkiey łaſkawości oczekiwam, proſząc Pana naſzego JEZUSA CHRYSTUSA aby świątobliwości W. we wſzyſtkim dopomagał. Ażeby to wſzyſtko co tu ieſt piorem wyrażono tym większą wagę mieć mogło, podpiſałem ſię ſam na to, y pieczęć Biſkupſtwa tegoGeneweńſkiego przyciſnąć kazałem. Że zaś wiele z Kanonikow Kościoła mego Katedralnego, y inſzych godnych wiary y wyſokiey nauki ludzi, to wſzyſtko widzieli, y owſzem uſługę ſwoię w nauczaniu ludu tamtego Panu ofiaruiąc, prawie ſię tego rękami dotykali, y rzeczy tam dokazanych wielką częścią y pomocą byli, za rzecz ſłuſzną poczytałem, aby ſię podpiſali, żeby prawdzie wielu świadectwami ztwierdzoney, wielka też y ſtateczna wiara dana była. W Annezyum dnia 15. Liſtopada. R. P. 160[illegible]. Świątobliwości W. Naypowolnieyſzy y niegodny Sługa Fran: Biſk: Genew:

L I S T III.

Do tegoż Oyca S. KLEMENSA VIII.

Pokazuie że zamyſł ktory przedſię wzięła KATARZYNA *Aurelianſka, względem fundowania Karmelitanek Boſſych, ieſt godna aby była wſparta powagą Apoſtolſką.*

Oycze Swięty.

BĘdąc w Paryżu dla tey ſprawy, o ktorey dałem wiadomość niedawno liſtownąŚwiątobliwości W. nie mogłem ſię uſtrzedz, abym

abym nie miał kazać przed Krolem, Xiążęty, y ludem poſpolitym. Z tey okazyi KATARZYNA Aureliańſka Xiężna z Longawille, Pani zacna, nie tylko krwią wielkich domu ſwego Xiążąt, ale bardziey miłością ku Chryſtuſowi Panu, ktora pod ten czas Klaſztor Pannom Karmelitankom Reformowanym w ſamym Mieście Paryſkim zakładać zamyślała, mnie też proſiła z niektorymi wielkiemi Teologami na konſultę o teyże fundacyi. Gdzie rzeczy wſzyſtkie dobrze uważywſzy, widzieliśmy oczywiście, że ta rada od BOGA ſwoy początek miała, á do chwały iego y wielu duſz zbawienia wielce pomocna była, Jedna tylko w tym pokazowała ſię trudność, to ieſt, aby Oycow tegoż Zakonu ſprowadzić do onychże dyrekcyi, co nam ſię zdało być rzeczą bardzo trudną: ale tey trudności łatwo ſię zabieżało, z świeżego przykładu iednego Klaſztoru teyże Reguły, ktory ieſt pod rządem Kapłana iednego z Oycow *Congregationis Oratorii.* A tak obrano trzy oſoby, nauką, obyczaiow przyſtoynością, y w rzeczach znacznych biegłością, aby niemi rządzili, á tym ſpoſobem wſzyſtkim na potym według czaſu y mieyſc trafiaiącym ſię trudnościom zabieżano, że nic więcey nie zoſtaie, tylko aby Stolica S. Apoſtolſka chciała dokonać tey ſprawy. Krol J.M. też iuż nad nadzieię wielu, dał ſwoie pozwolenie: dla czego teraz do nog świątobliwości W. tego wyprawuią poſłańca aby rzecz iuż ſkutecznie zaczęta, przez Apoſtolſką powagę dokończona być mogła. Ia zaś Oycze S. ktory byłem przytomny tym wſzyſtkim radom, lubo niegodny aby świadectwo moie przyięte było, iednak twierdzę, że będzie z pożytkiem całemu Chrześciaństwu, ieżeli świątobliwość W. potwierdzisz błogoſławieństwem ſwoim te świątobliwe intencye, oſobliwie pod ten czas y na tym zwłaſzcza mieyſcu. O to pobożna Xiężna, o to wiele inſzych oſob o to y ia z nimi uniżone prożby wnoſiemy: uprzeymie życząc, aby BOG Swiątobliwość W. dla nas, y dla wſzyſtkich dobrych w iako naylepſzym zdrowiu chować raczył. Swiątobliwości W. Nayniżſzy, naypowolnieyſzy y niegodny Sługa. Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LISTY DUCHOWNE

L I S T IV.

Do tegoż Oyca Swiętego.
Chwali Piotra Fenoilleta, na Biſkupſtwo Montis-Peſſulańſkie obranego.

Oycze Swięty.

OBranie Piotra Fenoilleta przez Krola Francuſkiego na Biſkupſtwo Montis-Peſſulańſkie, maiąc za potrzebną rzecz abym opiſał, tak co ſię tknie obyczaiow iego, iako też co do urodzenia należy, nie mogłem zaniechać, abym nie miał oświadczyć afektu mego Swiątobliwości W. iako dobrotliwemu Oycu wſzyſtkich Kościołow, rownie kochaiącego y ukochanego od wſzyſtkich. Zwykli bowiem ſłudzy y domownicy Panu y goſpodarzowi ſwemu ſłuſznie winſzować, kiedy mu ſię zdarzy ſzczęśliwie corkę ſwoię w bogate wydać małżeńſtwo. Alec też y Kościoł tamten Montis-Peſſulańſki tym lepſzego potrzebował Oblubieńca, im przykrzeyſze od Heretykow iuż dawno ponoſi cięſzkości; o ktorym ſię dla tego nie od rzeczy mowić może: *Magna eſt velut mare contritio tua, quis medebitur tibi?* Wielka ieſt iako morze boleść twoia, ktoż cie może uzdrowić? Dla tego przyſtoi y przynależy, aby wſzyſcy dobrzy ludzie wprzod Kościołowi temu powinſzowali, o ktorym piſzę, a potym uweſelili ſię z tego z Kościołem Rzymſkim, iako ſpolną naſzą Matką. Co do mnie tym beſpieczniey y ochotniey czynię to powinſzowanie, im lepiey nad innych ten prałat ieſt mi wiadomy. Piſzę tedy Swiątobliwości W. że będąc zrodzony w naſzym mieście, w tymże wziął fundamenta nauk wyzwolonych, do ktorych w krotkim czaſie gdzie indziey ſię udawſzy, przyłożył takiey pilności, z taką umyſłu reſolucyą y uſiłowaniem, że zoſtawſzy Doktorem Teologij, w krotce ſławy, y imienia wyſoce uczonego Kaznodzieie doſtąpił. Dla czego zleciłem mu Parafią iednę, ż kąd wezwany był na Kanonią Katedralnego Kościoła naſzego; lecz iako iaſność tak wielkiego ognia nie mogła ſię zataić w tak ciaſnym mieyſcu, był wezwany na kazania poſtne do Paryża, gdzie tak ſię z wyſokiey nauki y wymowy Krolowi Francuſkiemu przypodobał,

dobał, że ſię potym z tego wymowić nie mogł, aby nie miał być tytułem Kaznodzieie Krolewſkiego uraczony, y na Dworſką Ambonę wyſadzony: na ktorey kiedy co dzień większą umyſłu wſpaniałość y wyſokość nauki ſwoiey pokazuie, czego wiele inſzych lubo godnych ludzi, za poważnemi przyczynami otrzymać nie mogli, abo ledwie przez wiele lat otrzymywali, on za trzy lata pozyſkał, to ieſt aby był od Krola na Biſkupſtwo Montis-Peſſulańſkie świątobliwości W. prezentowany. O czym ſkoro tylko Katolicy Montis-Peſſulańſcy powzieli wiadomość, przedziwnym napełnieni weſelem, z Przednieyſzych niektore oſoby do Krola wyprawili, ktorżyby imieniem wſzyſtkich pokorne oddali dzięki za naznaczenie im tak godnego Paſterza. Co kiedy tak ſię dowodnie znayduie, Oycze S. ſnadnie świątobliwość W. obaczysz, z iakim applauzem y błogoſławieńſtwem ten Prałat odbiera godność tego Kościoła; wſtąpiwſzy bowiem przez ſtopnie kościelne na mury Miaſta tego, iako wierny ſtroż nie przeſtaie wzywać imienia y ratunku Pańſkiego. Co tym ochotniey wykona, kiedy go błogoſławiona Swiątobliwości W. łaſka y dobroczynność Oycowſkiemi podźwignionego rękami, zachowywać, bronić, potwierdzać, poſiłkować będzie. O to tedy ia, ktory dotąd iego Paſterzem byłem, dla iego przeciwko Kościołowi memu Geneweńſkiemu zaſług, Swiątobliwości W. iako obudwu nas Naywyżſzego y naydobrotliwſzego Oyca, przez wnętrzności Chryſtuſowe proſzę, przy uniżonym świątobliwości W. nog pocałowaniu. Swiątobliwości W. nayniżſzy, naypoſłuſznieyſzy y niegodny Sługa Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T V.

Do tegoż Oyca Swiętego.
Upraſza Oyca S. aby potwierdzić raczył wprowadzenie Oycow Fellantyńſkich do Klaſztoru P. MARYI *de Abundantia, z ktorego innych Mnichow wyrugowano.*

Oycze Swięty.

STarożytni mawiali, czego y my doświadczamy: iż nie może być nic lepſzego nad dobrych Zakonnikow, nic zaś gorſzego nad złych; tak dalece, że ſię ſłuſznie z Jeremiaſzem mowić

może: Jeżeli figi są dobre, bardzo dobre być muszą, ieżeli złe, to bardzo złe. Toć y to prawda, że we wszystkim Chrześciaństwie żadnego nie masz mieysca, ktoreby bardziey zarazie tych fig podlegało, nad Dyecezyą Geneweńską, ktoreyby nad insze przynależało dobrych fig cieszyć się owocem. Tu albowiem Oycze S. wystawieni na czoło nieprzyiaciołom naszym, ichże codziennie ponosiemy utarczki, ktorych wszystek dowcip zasadza się na tym, aby prawdę y zdrową naukę Kościoła S. szarpać y psować mogli, wyrzucaiąc nam na oczy zepsowane nasze obyczaie, y słabe ludu pospolitego geniusze. Zaprawdę ubolewać potrzeba, iż między tak wielu w tym Biskupstwie rożnych Zakonnikow, y wiele Klasztorow wystawionych, ledwie ieden znaleść się może, w ktorymby zakonna karność nie tylko naruszona, ale cale podeptana nie była, tak dalece, że y śladu dawnego onego Niebieskiego ognia nie znać: tak się zaćmiło złoto, y glans iego iasny stracony iest. Ktoremu złemu prędszego ludzie tych rzeczy wiadomi, nie znayduią lekarstwa, tylko z reformowanych y nowych Ducha S. ogniem zapalonych Kongregacyi sprowadzić Zakonnikow, na mieysce tych, ktorzy (że skromniey rzekę) dotąd daremnie mieysce na ziemi zastępowali. Ta rada za dobrą uznana była od Wielebnego Wespazyana Agacego, Opata Klasztoru Panny MARYI de Abundantia, ktory go zlecił Zakonnikom Fellantyńskim Bernarda S. ktorych dobry życia zapach po wielu mieyscach rozszedł się, wyprowadziwszy z niegoż sześciu starych mnichow pełnych zgorszenia, y cale życia zakonnego niewiadomych. Rzecz zaiste dobra y godna aby była przyięta z uprzeymego serca, aby za ciernie, wesołe kwiecia do kościelnego przynoszono ogrodu. Co żeby do skutku przyszło, wszystko to z Generałem Fellatyńskiego zgromadzenia iuż dostatecznie umowiono y postanowiono iest, cokolwiek do tey rzeczy należało: tak dalece, że iedney tylko rzeczy ale naywiększey y nayosobliwszey do skończenia sprawy tey zda się nie dostawać; to iest Stolice Apostolskiey pozwolenia, ktorym by to skutecznie postanowione y powierdzone zostawało. A że naypierwszy dziela tego pożytek na tę Pańskiey owczarni cząstkę, ktorey zawiadowanie Apostolska Wasza Prowidencya mnie poruczyła, spływać będzie; nie mogłem tego na sobie przewieść, abym y sam pokornemi przy pocałowaniu nog Pasterskich prożbami, u Swiątobli-

tobliwości Waszey nie miał żebrać, o szczodrobliwe Oycowskiey y Apostolskiey łaski, tey sprawie udzielenie. Chrystus Pan niechay świątobliwość W. iak naydłużey zdrowego zachowywać raczy. W Annezyum dnia XXVII. Pazdziernika Roku P. 1604. Swiątobliwości W. niegodny y nayniższy Sługa F. B. Genew.

LIST VI.

Do Oyca Swiętego PAWŁA V.

Pokazuie iak wielce obowiązanym iest Pawłowi V. świeżo na Stolicy Apostolskiey posadzonemu winszować. Przytym prosi, aby Biskupstwo Geneweńskie w osobliwym raczył mieć staraniu.

Oycze Swięty.

Między tak wielką gromadą witaiących, ktorzy na tym Panowania początku do nog Swiątobliwości W. na oddanie czci należytey upadaią; nie chciałem moim zdaniem z niemi moiey mieszać podłości, ktora luboby z innemi zrownała w posłuszeństwie, wierności, y powolności należytey świątobliwości W. iednak ile do zasług, są tak szczupłe, że porownane z inszemi niszczeć y gasnąć muszą. Ale teraz Oycze S. gdy iuż te wszystkie gorących afektow chęci nasycone y ukontentowane zostały, nie mogę zamilczeć bez uszczerbku honoru, ani zataić bez uymy rozsądku, iak wielką mnie y całe Biskupstwo moie radością napełnił dzień Elekcyi Swiątobliwości W. winienem bowiem to wyświadczenie afektu mego Stolicy Apostolskiey; ktorey tak wielkiego Papieża powołania winszuię. Winienem y Tobie Oycze S. ktory ozdabiasz tak wysoką Stolicę Predecessorow swoich. Winienem tak miasta tego, iako y świata całego Prawowiernym; ktorzy się uweselaią wonią doskonałości Cnot Twoich. Winienem y tey Prowincyi, ktora rożnemi heretyckich woien nawałnościami, zewsząd otoczona, y iuż prawie iak okręt na morzu skołatana, wielką nadzieię w doznaney Swiątobliwości W. mądrości pokłada. Winienem y sobie samemu, ktory przedziwney Twoiey dobroci iuż dawno doznałem, kiedy Swiątobliwość Wasza na naybliższym do Papieskiey godności Kardynalstwa stopniu zostaiąc, mnie na ten czas Kościoła Geneweńskiego Proboszcza,

ſzcza, ſprawę przywrocenia Kościołow Katolikom, za dawnym heretykow odebraniem zruinowanych, z Swiątobliwością Waſzą traktuiącego, y o świeżym tak wiele tyſięcy ludzi do owczarni Chryſtuſowey nawroceniu, pocieſznę przynoſzącego wiadomość, łaſką ſwą podeprzeć raczyłeś. Jakże teraz dobrotliwego Papieża y Oyca beſpiecznie nie mam ſobie obiecować, ktorego tak dobroczynnego uznałem Kardynała. Yzaiſte ſerce będąc Panem ciała ludzkiego, hoyniey ożywia wſzyſtkie członki ſobie bardziey przyległe: y ſamo ſłońce tym gwałtowniey y ſkuteczniey promienie ſwoie na naſze niſkości roſpuſzcza, im wyżſzym nad horyzont panowaniem wyniesione bywa. Sercem tąkim y ſłońcem całego Kościoła Oycze S. ieſteś: dla tego nie wątpiemy, że okrom powſzechnego o wſzyſtkich Kościołach pieczołowania, oſobliwſzą opatrzność na naprawienie tey Dyecezyi naybardziey od heretykow zepſowaney, obrocić zechcesz. Co tym doſtateczniey Swiątobliwość Waſza nam wyświadczysz, im wyżey nad nami wyniesionym zoſtaiesz. Albowiem y ſam Chryſtus Pan Xiąże Biſkupow, ktorego Swiątobliwość W. na ziemi ieſteś Namieſtnikiem, *Ubi abundavit delictum, superabundare facit gratiam*, gdzie obfitował grzech, tam nader obfitſzą ſprawował łaſkę. Tę tedy Swiątobliwości Waſzey iaſność tak wielkiey godności weneruię, y ſchyloną do ziemie twarzą, do pocałowania świątobliwych nog ſkłoniony przyſtępuię. Y nawet gdyby potrzeba było Maieſtat wyſtawić z ſzat, z oſob Swiątobliwości Waſzey poddanych iako o pierwſzey JEZUSA Stolicy naucza Piſmo, poſpieſzył bym bez wątpienia, y zdięte ſzaty nogom Twoim podścielaiąc, trąbiłbym w trąbę, y wołałbym: niech panuie PAWEŁ V. niech żyie Naywyżſzy Biſkup, ktorego Pan uczynił pomazańcem nad Boſkim Izraelem. W Annezyum dnia 16. Lipca. Roku Pańſkiego 1605. Swiątobliwości Waſzey niegodny, nayniżſzy y naypowolnieyſzy Sługa Fran: Biſkup Geneweńſki.

L I S T VII.

Do tegoż Oyca Swiętego.

Wymawia ſię że do Rzymu nie iedzie, dla niektorych trudności

Oycze Swiety.

ZBliża ſię czas, ktory poſtronnym kraju Włoſkiego Biſkupom do nawiedzenia Swiętych progow Błogoſławionych PIOTRA y PAWŁA Apoſtołow, Swiątobliwość Waſza naznaczyć raczyła.

Na

Na ktory y ia Rodzonego Brata mego, Kościoła tutecznego Kapłana y Kanonika poſyłam, aby to imieniem moim odprawił; ponieważ mnie ſamemu ſzczupłość intraty, trudność nog, y Dyecezyi moiey potrzeby, tak odległey peregrynacyi nie pozwalaią. Stan Dyecezyi moiey wyraźnie opiſawſzy poſyłam: ktorego ſumaryuſz ieſt ciężar oneyże wielki, y wiele rzeczy do ſwoiey potrzebuiąca reſtauracyi, ktore tylko za Swiątobliwości W. opatrznością otrzymane być mogą. Tey ia o pomoc nayniżſzemi prożbami ſupplikuię, oraz o Oycowſkie błogoſławieńſtwo y łaſkę, ktorą ochotnie wyświadczać raczysz Synom we wſzelakiey boiaźni ſobie powolnym. W Annezyum mieyſca wygnania y pielgrzymowania naſzego, gdzie ſiedziemy y płaczemy, kiedy ſobie na Genewę naſzę wſpominamy, poki BOG nie powroci wygnanie naſze, iako potok na południu. Dnia XXIII. Liſtopada, Roku Pańſkiego 1606. Swiątobliwości W. Nayniżſzy, naypowolnieyſzy y niegodny Sługa Fran. Biſkup Gen.

L I S T VIII.

Do tegoż Oyca Swiętego.

Pokazuie trudności, ktore ma z rozdzielenia Biſkupſtwa ſwego: y proſi Oyca S. aby mu pozwolił na krotki czas odiechać z Dyecezyi, dla odprawowania Kazań poſtnych w Dyonie.

Oycze Swiety.

MIędzy wielą utrapienia tey Dyecezyi, naywiększe ieſt rozerwanie oneyże Juryſdykcyi: bo lubo większa część podległa ieſt Nayiaśnieyſzemu Xiążęciu Sabaudyiſkiemu, iednakże znaczna część Biſkupſtwa tegoż należy do Korony Francuſkiey: a zatym przy takiey Panow rożności, muſzę rad nie rad obiema ſprzyiać y z ich Namieſtnikami, Parlamentami albo Senatem w dobrey zoſtawać konfidencyi, W czym ſię nie mała znayduie trudność, mianowicie z ſtrony Francyi; bywſzy ſam Sabaudczykiem y obywatelem Sabaudyi; iako też że Parlament Dyońſki, ieſt głową tey części Dyecezyi, ktora ieſt przyległa Kroleſtwu Francuſkiemu. Z tego tedy rozroznienia pięć trudności mi zoſtaią do traktowania z tym tam Parlamentem: pierwſza ieſt względem dobr Kościelnych Powiatu Gexeńſkiego, o ktore (lubo ſą w

niewiel-

niewielkiey liczbie, ponieważ y obrzędy Wiary Katolickiey tylko na trzech mieyscach obserwuią się) potrzeba się prawować z iednym Senatorem tegoż Parlamentu. Druga, względem sposobu odprawowania wizyty w tey tam stronie: ponieważ nam zakazano żadnych od pospolstwa nie wyciągać pieniędzy, ani na fabrykę Kościołow, ani z żadney okazyi. Trzecia, że lud świeżo od Sabaudyi odłączony prosi o Wikaryusza swego narodu. Czwarta, lubo to za pilnym staraniem Jáśnie Wielebnego Nuncyusza Stolice Apostolskiey we Francyi, iuż nie mowią więcey o stanowieniu sekty heretyckiey w Sessellu; iednak gdybym nie miał podać osobliwszey informácyi o okolicznościach, ktoreby heretykow postanowieniu przeszkodzić mogły; do czasu byto tylko zawieszono było. Piąta na ostatek, że ludzie Powiatu Gexeńskiego gdyby mieli wolność, mogliby snádno mieć obrzędy Katolickie w swoich Parafiach: ale nie maią człowieka ktoryby ich suppliki podał, y skutecznie popierał. Dla czego Oycze Swięty wziąwszy pozwolenie od Nayiáśnieyszego Xiążęciá Sabaudyiskiego, przymuszony iestem iechać do Dyonu, wprawdzie do moiey Dyecezyi nie należącego ale będącego głową tey części, ktora do Kroleſtwa Francuskiego należy. Gdzie będę się chciał postarać o uspokoienie wzwyż pomienionych trudności, ile mi BOG możności udzieli: co tam sprawię uwiadomię Náywielebnieyszych Stolice Apostolskiey Nuncyuszow, Francuskiego y Sabaudyiskigo. Mam mocną ufność, że Swiątobliwość W. tę krotką moię w Biskupstwie niebytność approbować raczysz; widząc że dla interessu y dobra Dyecezyi moiey, oney podeymuię się; z ktorey też w rzeczy duchowne dobrze opatrzoney odieżdzam: spodziewam się powrocić do niey za dwa Miesiące, odprawiwszy postne kazania, ná ktore mnie Magistrat Miasta tamtecznego, znaiąc u siebie moiey bytności potrzebę umyślnie zaprosił. Ná com ochotnie zezwolił, maiąc nadzieię, że potrzeby moie w rękach ich zostaiące, snadniey y łáskawiey będą mogły być wydzwignione. Niechciałem tedy zaniechać, abym nie miał o tym uwiadomić Swiątobliwość W. iakoż y pragnę czynić relacyą o wszystkich sprawach moich, ktore záwsze woli Apostolskiey poddawać mam wolą. A zátym prosząc Swiątobliwości W. o błogosławieństwo, upadam z nayglębszą pokorą do pocałowania nog Swiątobliwości W. iako ten, ktory iestem Swiątobliwości Waszey Nayniższy, naypoślusznieyszy y niegodny Sługa FRANCISZEK Biskup Geneweński.

LIST IX.

Do tegoż Oyca Swiętego.

Wywodzi, że rzecz słuszna, aby Błogosławiony Amedeusz Xiążę trzeci Sabaudyiski, był Kanonizowany.

Oycze Swięty.

Zawsze chwalebna rzecz była, ludzi osobliwszą y iaśnieyszą życia świątobliwością BOGA wychwalaiących, po śmierci w liczbę Swiętych, powszechną Kościoła powagą y z wielką Uroczystością poczytać: ták bowiem BOG w Swiętych doskonaley chwalony bywa; ochotniey cześć Swiętych lud opowiada, y sławę ich wspanialey Kościoł oznaymuie: á iako z większą ufnością Swiętych wspominamy zasługi, tak też z większym pożytkiem, ich przyczynami wspomagani bywamy: naostatek przykłady tych usilniey y skuteczniey nas do naśladowania pociągaią, o ktorych świątobliwości bynaymniey nie powątpiewamy. A tak Oycze S. co zawsze y wszędzie zá rzecz słuszną y godną poczytano, tych naszych czasow nie tylko rzeczą zbawienną, ale y wielce potrzebną zda się bydź; albowiem przez obfitość złości, w wielu osłabiała miłość, y prawie we wszystkich: á ponieważ teraz nie znayduie się więcey na ziemi Swiętych z tych wszystkich ktorzy są zabrani z ziemie; potrzeba przypominać, y iakoby w posrzodek Kościoła w prowadzać tych, ktorzy dotąd większą świątobliwością y ozdobą iaśnieli, aby byli (iako z nich nie ktory powiedział) zwierciadłem życia ludzkiego na ziemi: y tak z nami y po śmierci żyli, y wielu z tych ktorzy żyiąc umarli, do prawdziwego przyprowadzali żywota. Wiedząc tedy dobrze iako wiele osob z rożnych stanow Swiątobliwości Waszey prosili usilnie, abyś Błogosławionego Amedeusza Sabaudyi Xiążęcia Trzeciego, w Katalog Swiętych wpisać raczył; niechciałem omieszkać, abym nie miał nayniższemi prożbami memi o toż Apostolskiey Swiątobliwości W. opatrzności supplikować. Co kiedy czynię, toż ze mną wszystkie rzeczy zdadzą się czynić. Żądą tego nie prożbą ale prawem swoim BOGA Wszechmogące-

go Maiestat, ktory w tym Błogosławionym Xiążęciu iaśniey przez cuda wydawać się będzie. Żąda także Niebieskie Hieruzalem Matka nasza, ktora z oddanych od nas z należytą powinnością mieszkańcowi swoiemu honorow, niepomału cieszyć się będzie. Żąda y to niższe nasze Hieruzalem, ktoremu Swiątobliwość Wasza panuie, ktore tak wielkiego Syna Imie w Niebie w pisane, z wielką pociechą na ziemi obaczy Kanonizowane, Tegoż żąda porządek rzeczy od Swiątobliwości Waszey chwalebnie odprawionych, to iest, żeś nie dawno iednego z Xiążąt Kościoła Swiętego Karola Boromeusza do Katalogu Swiętych przyłączyć raczył, tegoż też świeckiego do Regestru Swiętych chciey przydać, aby oboyga stanu ludzie mieli do naśladowania przykłady. Żąda ieszcze Nayiaśnieysza Xiążąt Sabaudyiskich Familia, ktora nie tylko wiary statecznością, ale też wspaniałemi męstwa y odwagi dziełami, y dawno y teraz Kościoł Swięty wysoce zdobiła. Żąda tego y cała Sabaudyi Prowincya, á mianowicie ta Geneweńska Dyecezya, ktora tak Wielkiego Xiążęcia urodzeniem ozdobiona, wielką nadzieię w przyczynie iego słusznie zakładać będzie. Żądaią naostatek same B. Amedeusza zasługi y cuda, ktore liczbą y powagą wielkie są, y nader dowodne. Więc tedy Błogosławiony Oycze, tey pochodnie ogniem Boskim zapaloney, nie racz dłużey pod korcem zatrzymywać; ale ią wystaw na lichtarzu, aby wszystkim w domu będącym świeciła. Poświęć imie tego, ktory taką miłością Imie Boskie poświęcił, y wielkością cudow oświecił Ogłoś całemu na ziemi Kościołowi, że Pan nasz cudownie uprzywileiował Swiętego swego w Niebie, że nas, ile razy wzywać go będziemy ochotnie wysłucha. Te są wota tego ktory z całego serca życzy, aby Swiątobliwość Waszа szczęśliwie y długoletnie, wszystkiemu Chrześciaństwu pożytecznie panował, y dopomagał. W Annezyum dnia VII. Marca R.P. 1611. Swiątobliwości W. Nayniższy naypowolniey szy, niegodny Sługa Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T X.

Do tegoż Oyca Swiętego.

Zaleca mu iednego zacnego Pielgrzyma.

Oycze Swiety.

Lubo ten iest zwyczay Stolice S. Apostolskiey, iasnością Maiestatu swego wszystko całego świata pociągać Chrześciaństwo ie-

iednakże Swiątobliwość Wasza zdasz się mieć coś wrodzonego y łagodnego w sobie, przez co powabiasz wszystkich tych; ktorzy za łaską Bożą pod Swiątobliwości Waszey powagą, z ciemności błędow swoich powstali: między ktoremi człowiek ten umyśliwszy nawiedzić mieysca Swięte, iako mię w tey mierze prosił o świadectwo, przez ktorebym pokazał dostatecznie Swiątobliwości Waszey wiarę y religią iego, á zatym snadniey był przypuszczony do pocałowania nog Swiątobliwości W. za rzecz słuszną poczytałem uczynić to; tak abym nie popadł nagany z zaniedbania powinności moiey, iako też nie denegował świadectwa Cnocie Męża tego, y wdzięczney woni żywota iego; ktory tym iest zalecenia godnieyszy, im on ochotniey zacności urodzenia swego odstąpić wolał y reputacyą stracić, aby mogł tym snadniey żyć nieznaiomy w Domu Bożym; aniżeli swobodnie mieszkać w pałacach grzesznikow; z ktorych iuż by był dawno wydźwignął małżonkę y dziatki swoie, gdyby ich afekty łączyły się były z iego żarliwością. Dla tego iako przez lat dziewięć iestem świadkiem stateczności w Wierze y Religij iego, tak życzyłbym sobie, rzuciwszy się wespoł z nim do nog świątobliwości Waszey upraszaiąc na niego y na się o Apostolskie Błogosławieństwo. W Annezyum Roku P. 1617. Swiątobliwości W. Nayniższy, naypokornieyszy y niegodny Sługa, Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T XI.

Do tegoż Oyca Swiętego.

Prosi Oyca Swiętego, aby godziło się Zakonnicom S. Klary, dla słusznych przyczyn dobra spolne trzymać.

Oycze Swiety.

Znayduią się w tey Geneweńskiey Dyecezyi dwa Klasztory Zakonu S. Klary, z ktorych ieden z Miasta Geneweńskiego przeniesiony iest do Annezyum, drugi z Miasta Orbeńskiego do Aqnianeńskiego: oboie gwałtowną heretykow srogością przed lat sześciudziesiąt przymuszone. Te ubogie Siostry po mizernym życia swego prowadzeniu, w wielkim ubostwie y żebraninach; teraz kiedy ta Dyecezya wielkim także ubostwem zarażona dla wtargnienia tychże heretykow, y po wielu woiennych kleskach

ubostwa ich podeprzeć nie może; pokornie u nog Swiątobliwości waszey porzucone Apostolskiey zebrzą opatrzności, aby za wolą y dyspensą świątobliwości Waszey godziło się im dobra doczesne spolnie trzymać; tak iako tegoż Zakonu Pannom w Gracyanopolu mieszkaiącym, y nie tak ciężkim ubostwem ściśnionym, z Oyco wskiego Stolice Apostolskiey politowania pozwolono, co wszyscy w duchownych rzeczach biegli pochwalili. Tak bowiem z uprzykrzoney niedostatku ciężkości (ktory ducha prawie zatłumia) uwolnione, w ściślym inszych Zakonu swego Reguł zachowywaniu, y w odprawianiu chwały Boskiey, iako też modleniu się zá Kościoł Swięty, ochotniey, szczęśliwiey, snadniey, y pilniey trwać, y postępować będą. W Annezyum dnia 17. Września, Roku P. 1617. Swiątobliwości W. Nayniższy, y naypossusznieyszy, y niegodny Sługa, Fran. Biskup Genew.

LIST XII

Do Oyca S. GRZEGORZA XV.

Oznáymuie Oycu Swiętemu, iako z roskazania iego na Kapitule Generalney Oycow Fallantyńskich prezydował, y że tam wszystko zgodnie y chwalebnie stanęło.

Oycze Swięty.

ODebrawszy Apostolskie Swiątobliwości Waszey pisanie, dane 28. Kwietnia, w Roku teraźnieyszym, ktorym mie za Prezydenta Generalney Kapitule zgromadzenia Fellantyńskiego náznaczyć raczyłeś, nie mieszkanie roskazaniu świątobliwości Waszey dosyć uczyniłem, y iechałem do Klasztoru tegoż Zakonu Pinerolskiego, gdzie za przybyciem moim generalna Kapituła odprawowała się: na ktorey iako przynależało w rożnych całego Zgromadzenia sprawach, zewsząd przynoszonych, rożne uchwały y dekreta stanęły, y według zwyczaiu obrany iest Generał, y inni, tak Prowincyałowie, Opaci, iako y Przeorowie: Co wszystko tak zgodnym zezwoleniem, w takim pokoju y taką obyczaiow układnością skończono, że nic wdzięczniejszego, nic przyiemnieyszego widzieć się nie mogło: tak dalece, że słowa Proroka prawdziwie mogą być stosowane do tey Kapituły: *Quam bonum & quam jucundam, habitare fratres in unum. Sicut unguentum in capite, quod*

quod descendit in barbam, barbam Aaron. O iako rzecz dobra y iako przyiemna widzieć mieszkaiących Braci wiedrości. Jako oleiek na głowie, ktory zstępuie na brodę, á brodę Aaronową. Już więcey do oczekiwania nie zostaie, tylko aby iako to ziednoczenie y istotna iedność między tak wielą Prowincyi y Narodow głowami, wieku tego w ktorym żyiemy, chwalebna iest; tak y na potym chwalebna być mogła. Przełożony zaś generalny, z wielką głosow y serc zgodą obrany iest mąż, ktoremu prawdę mowiąc, wszyscy snadnie wielkiey nauki, rostropności, y umysłu wspaniałego ustąpić powinni. Mąż zaprawdę wysokiey cnoty y pobożności; ktory nie tylko dotąd, poważnemi pismami Kościoł Boży ozdobił y bronił, ale y na potym, ile mu czas pozwoli, też czynić gotow. Zaczym słuszna obiecować, że pod iego rządem ta Kongregacya obfitsze będzie wydawała owoce. Naostatek, ponieważ w Roku 1625. Generalna teyże Kongregacyi Kapituła w Rzymie, przy bytności Swiętey Apostolskiey Stolice, ma się odprawować: Jeżeliby ieszcze co do ozdoby y większey doskonałości tegoż Zakonu należało, snadno bardzo w to się potrafi. BOG zaś Wszechmogący przez swą osobliwą ku Kościołowi opatrzność, Swiątobliwość waszą przy dobrym zdrowiu długoletnie niech zachowa. O co pokornie prosi y żąda Swiątobliwości Waszey Nayniższy, naypossusznieyszy, y niegodny Sługa.

w Turynie Roku P. 1622. Fran. Biskup Geneweńki.

LIST XIII.

Do Kardynała BELLARMINA.

Prosi o wyiednanie od Stolice Apostolskiey tytułu Zakonnego z pewnemi pozywileiami, dla Panien Nawiedzenia Nayświętszey Panny MARYI.

Jaśnie Oświecony y Nayprzewielebnieyszy w Chrystusie Panie.

LUbo iestem nieznaiomy światu, y temu Miastu głowie całego świata, udaie się iednak z prożbą moią według miłości, ktora iest w Chrystusie, do Kardynała wszystkiemu światu y temu Miastu znaiomego, y ukochanego. Mamy tu w Lugdunie dwie Kongregacye, Panien, y Wdow; ktore chociaż nie są Zakonnicami,

cami, przecięż iednak ściśle Zakonną świątobliwość, czystość, ubostwo, y posłuszeństwo zachowuią: a lubo z postanowienia swego klauzurze nie podlegaią, te iednak dobrowolnie z wielką żarliwością zachowuią; ponieważ nigdy, chyba za pobożnemi przyczynami przymuszone z domu swego wychodzą, y to w godziny naznaczone. Odprawuią Officyum Małe Panny Nayświętszey pospołu w Chorze, tak nabożnym śpiewaniem, że trudno rozeznać czyli powaga wdzięczność, albo wdzięczność powagę przewyższa. Na modlitwie zaś, ktora się Mentalną zowie, dwie godzinie, iedne porankową, drugą wieczorną z wielkim pożytkiem trawią. Jednym słowem zaiknę iż mi wyrażaią owe białęgłowy, o ktorych Swięty Grzegorz Nazyańzeński do Helleniusza pisząc, śmie ich mianować naypięknieyszemi Chrystusa gwiazdami. Lecz kiedy niebardzo dawno Arcy-Biskupa Lugduńskiego nawiedzałem, przy spolney o sprawach Kościołow naszych rozmowie, między inszemi, przypadł nam dyskurs o tych dwoch Kongregacyach białychgłow, ktorych nader wdzięczna wonia w obudwu wydaiąc się Dyecezyach, dowodnie pokazuie słuszną á wielkiey wagi y uwagi godną potrzebę; y Arcy Biskup za rzecz słuszną osądził, aby były naprzod do iakiey Zakonney Reguły, z tych ktore są od Kościoła potwierdzone, á potym do Klauzury y czynienia ślubow Zakonom zwyczaynych przywiedzione: Snadno do tego y ia przystałem, częścią poważney Zwierzchności iego, y we wszystkich rzeczach biegłości y pobożności; częścią dla zacności imienia Zakonnego, z ktorego rozumiałem, że nie mała ozdoba na te Kongregacye spływać będzie. Tak tedy między sobą postanowiwszy, y gdyśmy poczęli tę sprawę przed się brać, przedziwną y wielce wdzięczną w nich do posłuszeństwa znaleźliśmy skłonność, y ochotę. Maią bowiem w szczegulnym afekcie serca swego trzy pobożne powinności; ktorych zażywania ieżeli im Stolica Apostolska pozwoli, nic im w tym przedsięwzięciu ciężkiego, nic nieprzyiemnego zdać się nie będzie. Te ich powinności są takowe, ktore (moim zdaniem) naymniey nie są przeciwne Klauzurze y Zakonnym Obrzędom białychgłow, y ktore gdy będą rostrząsane od ludzi znaiących procedery Francuskie, tedy im przyznaią, że nie tylko nie uczynią żadnego uszczerbku pobożności, ale iey wysoce przyczynią. Pierwsza iest, że do Officyum ktore nazywaią wielkim,

kim, nie są obowiązane, ieno do Officyum Rzymskiego Nayświętszey Panny. A to z tey przyczyny, iż częstokroć przyimuią podeszłego wieku Pánie, ktoreby się Officyum wielkiego z swemi rubrykami nigdy nie mogły nauczyć. Potym że do spiewania tego krotkiego Nayświetszey Panny Officyum z rozdzielonemi głosu pauzami y akcentami iuż się przyzwyczaiły; czegoby nie tak snadno dokazać mogły, gdyby im wielkie Officyum przyszło odprawować. Co tym większey godno iest uwagi, im to iest dowodnieysza, iako między tak wiela Klasztorow białogłowskich znayduiących się na całym świecie, nie masz żadnego ktoryby gorzey pronuncyował łacinę, nad Francuskie: zaczym też nie podobna, aby akcenty, y inne w słowach łacińskiey pronuncyacyi reguły, przy takiey wielkiego Officyum rożności, Lekcyi y Psalmow, zachowywać miały: zkąd żałosna być musi, kiedy w wielkiey liczbię Panieńskich Klasztorow, tak wielkie mankamenta pronuncyacyi łacińskiey słyszane bywaią, że zaledwie ludzie naypobożnieysi od śmiechu wstrzymać się mogą; á niezbożni w pośmiewisko obracaiąc, gorszyć się zwykli. Druga, że Wdowom w szatach świeckich dla ćwiczenia się w pobożnych Zgromadzenia swego powinnościach mieszkać z sobą pozwalaią. w prawdzieć nie wszystkim Wdowom, lecz tym tylko, ktore do Zakonu wstąpić usiłuią, y dokądby spraw swoich nie uspokoiły; staraiąc się pokryć y zachować skarb czystości swoiey; aby w statku skażytelnym, y w oczach Synow ludzkich nosząc go, nie przyszły do utraty, podaiąc się na niebespieczne sidła łotrowskie: racya tego, iż w tych kraiach Meszczyzny Wdowom z taką wolnością, y bezrozumnym zuchwalstwem zwykli się naprzykrzać dyskursami, y światowemi pobudkami, iż y te ktoreby prawdziwy stan Wdowi zachować chciały, ledwie tego dokazuią; do czego tym sposobem snadno przyiść mogą. A ponieważ też Wdowy posłuszeństwo y klauzurę zachowuią, kiedy ledwie raz albo dwa w rok, dla uspokoienia domowych trudności, trafia im się wyieżdżać; tedy nie ma się to rozumieć za rzecz szkodliwą, ale y owszem za wielce pożyteczną; albowiem, prawdę rzekłszy, mniey ia niebespieczeństwa znayduię w tym sposobie życia, aniżeli w cwych inszych, ktore się w rożnych wielce świątobliwych Klasztorach zachowuie; gdz ie Siostrom Konwierzkom iechać, y powrocić, wyniść y przyść się godzi: Nadto ieszcze mniey tu znay-

znayduie ſię trudności, aniżeli w przyimowaniu Pánien młodych na ćwiczenia, albowiem mało na tym należy, ieźli Panna dla nauki, czy Wdowa dlá zachowania czyſtości w Klaſztorze zoſtawać będzie. Co wſzyſtko za rzecz prawdziwie ſłuſzną oſądzi, ktokolwiek tych kraiow Francuſkich obyczaiom y zwyczaiom pilnie ſię przypatrzył. Trzecia rzecz ieſt, że nie tylko Wdowy, ale nad to w Małżeńſtwie żyiące Panie, do ſpołeczności ſwoiey przypuſzczaią; to ieſt te, ktore maią wolą pobożny żywot prowadzić, á za tym po odprawionych kilku ćwiczeniach duchownych, generalną uczynić ſpowiedź, potrzebą im na iaki czas od światowych turbacyi uſtąpić. Y zaprawdę żaden godnie y doſtatecznie wypowiedzieć nie może, iak obfity, ta tak świątobliwa kilku dni gościna, pożytek przynoſi; przez nię bowiem nie tylko wczaſowi do nabożeńſtwa, ale też wſtydowi, y białogłowſkiey wygadza ſię poczciwości, kiedy przez okienko krátą żelazną obwarowane, na to umyślnie wyſtawione, pouſaley ſię ſpowiadaią, y oraz tamże zbawienne nauki odbieraią, ktore potym na oſobności z ktorą Zakonnicą pilniey ſobie na umyśle rozbieraią. Na oſtatek, ieżeli iaka pobożná może być przyczyna, dla ktoreyby pod czas świeckie białegłowy pod zakonne zamknienie wchodzić mogły, te dwie między nayprzedniey ſzemi rachowane być maią: ktorych ſłuſzność ſama domagać ſię każe, ieżeli od Biſkupa, albo od Generalnego Wikaryuſza piſmem potwierdzone będą, y poki nie przynieſie iakiey przeſzkody Zakonnemu ich życiu. A ieżeli ſię godzi z teraźnieyſzych y przeſzłych o przyſzłych dochodzić, toć nic świątobliwſzego, nic pożyteczniey ſzego nie będzie, nad takowe życie; ktore iako ſzczęśliwy do tych czas przynoſiło ſkutek, ták y na potym takowegoż ſię ſpodziewać potrzeba. W ktorey ſprawie X. Arcy-Biſkup Lugduńſki ma poważnego Poſła Krola Francuſkiego; maią y Panny Miaſta tegoż potężne inſtancye Nayiaśnieyſzey Xiężny Mantuańſkiey Wdowy, ktora ich ſzczegulnie kocha. Ja zaś Nayprzewielebnieyſzy Kardynale Waſzey Wielebności iedynie zażywam, częścią, że tylko Wielebność waſza z wyſokiego tamtego Apoſtolſkiego Senatu znam; częścią, że o tych rzeczach naſzych Zakonnych naylepiey ſądzić możesz, y wielom to inſzym wywieść, że inaczey tu, inaczey tam rzeczy Boſkie maią być ſprawowane, według obyczaiow y kraiow rożności: częścią, że

Kſięgi

Kſięgi twoie Kontrowerſyalne nie dopuſzczaią mi powątpiewać o politowaniu nad tą ubogą y zruinowaną Dyecezyą: y twoy oſtatni y ukochany Beniamin upewnia o dobroczynności, ktorą zwykłeś oświadczać duſzom nabożnym. przeto uſaiąc tey wielkiey ſkłonności, ktorą W. W. maſz ku poſtępkowi dobrych zamyſłow, iak nayuſilniey proſzę, y z nayniżſzą obowięzuię ſuppliką, aby według wyſokiego rozumu ſwego, y powagą, ktorą na tamtym mieyſcu wiele możeſz, ſprawę tę raczyłeś weſprzeć, y dokończyć. Wybacz y kochay, Naywyżſzy y Naywielebnieyſzy Prałacie Twego Nayniżſzego y naypowolnieyſzego Sługę.

FRANCISZEK Biſkup Geneweńſki.

w Annezyum 10 Lipca.

RESPONS
KARDYNAŁA BELLARMINA.
Jaśnie Wielebnemu Xiążęciu y Biſkupowi Geneweńſkiemu.

Obiecuiący ze wſzyſtkiey możności ſwoiey czynić uſilnie ſtaranie dla przywiedzenia do ſkutku zamyſłu iego.

LUboć podobno nie wielom w Rzymie Wielebność Waſzá znáioma być możeſz, mnie iednak od wielu lat rożne y wyſokie cnoty Wielebności Waſzey dobrze ſą wiadome. A nie tylko mnie, ale y ſamemu Oycu S. czułość Paſterſka, y miłość ku właſnym owieczkom nie tayne ſą. Ale co ſię tycze Panien y Wdow, ktore mi Wielebność W. zalecaſz, nie wiem zgoła iako w tym mam ſobie poſtąpić: albowiem nie widzę tu oſoby, ktoraby w tey chodzić mogła ſprawie; y to pewna, iż za temi trzema kondycyami, nie może być od Stolice Apoſtolſkiey otrzymane prawdziwey Zakonney Profeſyi potwierdzenie. Co do mnie, gotow ieſtem według możności moiey dopomagać zamyſłom Wielebności Waſzey, byleby tylko był ktokolwiek przy boku moim, coby tę ſprawę popierał; albowiem do tych czas nikogom nie widział, y nie wiem nawet komubym ten liſt oddać miał, ktory teraz piſzę; dam iednak tym czaſem radę, ktoreybym ſam zażył, gdyby ta ſprawa do mnie należała: Zatrzymałbym te Panny y Wdowy w takim ſtanie w iakim teraz zoſtaią, y nie odmieniałbym tego, co iuż w dobrym terminie ieſt. Albowiem przed czaſem BONIFACYUSZA VIII. były w Kościele Swiętym Mniſzki, tak Wſcho-

dniego,

dniego, iako y Zachodniego Państwa, o ktorych częstą wzmiankę czynią Oycowie SS. z Łacińskich, Cypryan, Ambroży, Hieronim, Augustyn; z Greckich, Atanazy, Bazyli, Chryzostom, y inni: a te nie były tak w Klasztorach zamknione, aby nie wychodziły, kiedy tego było potrzeba. Y iest wiadomo Wielebności W. że proste wota nie mniey przed Bogiem obowiązuią; y nie mnieyszą są zasługą od solennych. Te bowiem solenne śluby Zakonne, iako y Klauzura, poczynaią się za Dekretem Kościelnym tego BONIFACYUSZA VIII. Y teraz w Rzymie wysoce kwitnie Zakon Szlachetnych Pań od S. Francíszki Rzymianki założony, w ktorym iednak ani klauzury nie masz, ani tey solenney Professyi. Więc ponieważ w tym tam kraiu bez klauzury y Professyi Wdowy y Panny tak świątobliwie żyią iako słyszę, y z wielkim pożytkiem świeckich; nie widzę przyczyny, dla ktoreyby ten sposob życia miał być odmieniony. To iednak zdanie moie wyższemu rosądkowi ochotnie poddaię. Kiedy ten list piszę, odebrałem drugi od Wielebności W. w sprawie Awioneńskiey; w ktorey ile możność moia zniesie, pracować zechcę. A teraz życzę Wielebności W. dobrego zdrowia, y upraszam o nieprzepomnienie w Swiętych Modlitwach swoich. Wielebn: W. Życzliwy y ochotny na wszelką usługę. *Robert Kardynał Bellarmin*

w Rzymie 24 Grudnia Roku P. 1616.

LIST XIV.

Do tegoż Kardynała BELLARMINA.

Wywodzi, że Zakonnice S. Klary w Dyecezyi iego, dla zubożenia kraiow, samą Jałmużną wyżywić się daley nie mogą; y żeby dla większey chwały Boskiey trzymanie dobr spolnych mogło im być pozwolone.

MAmy tu ieden Klasztor Swiętey Klary, á drugi w Awenniomnie, w ktorych Panny Zakonne postami, czuynością, bosym chodzeniem, y inszym ciężkim ciała umartwieniem Naywyższemu Panu przysługować się usiłuią; Ktore lubo do tych czas wyżebranemi tu y owdzie iałmużnami, między wielkiemi y częstemi chorobami, z przykrą ciężkością iakożkolwiek żyły; teraz zaś, kiedy do takowego końca rzeczy przyszły, że nie mogą mieć wiecey żadnego sposobu pożywienia, ieżeli z nimi Stolica Apostolska dyspensować nie będzie; aby folwarki y insze dobra

stoiące w pospolitości trzymać mogły. Albowiem ciężka trzydziestoletnia woyna, y częste á gwałtowne heretykow w targnienia sprawiły, iż ta uboga Dyecezya nie może daley wystarczyć, aby mogła pożywić y opatrywać te Klasztory; á ubostwo białychgłow iest pełne ciężkiego utrapienia, ustawicznych niepomiarkowanych y melancholicznych myśli, niewczesnych inwencyi, do wynaydowania sposobow dostatecznego pożywienia, y wiele niespokoynych troskliwości. Zaczym widząc iako ten niedostatek powierzchowny wewnętrznemu tych Zakonnic nabożeństwu tak wielki czyni wstręt, że one dłużey wprzedsięwzięciu swoim trwać nie mogą, ieżeli wczesne poratowanie od Stolice Apostolskiey nie będzie im obmyślone; lubo staranie o nich nie mnie, ale Zakonowi Braci Mnieyszych przynależy, ktore czinią; iednak y ia przyłączaiąc się do ich prozby y suppliki, ktorą do Oyca Swiętego wnoszą, moią też naypokornieyszą przyczyną wesprzeć usiłuię w łaskę wysokiey W, W. uprzeymie życząc, aby im te dobroczynną łaskę wyświadczyć raczyłeś. To też krotko namienić chiałem, że w tych Panieńskich Klasztorach Prowincyi tuteczney Koncylium Trydeńskiego Dekreta nie zachowuią, względem obierania sobie Spowiednikow, dwa abo trzy razy do Roku, y examinowania Panien przed Professyą od Biskupa: A nawet pod czas Iubileuszu, kiedy każdemu wolno obrać sobie Spowiednika, byle był od Biskupa potwierdzony; tym wielką niesłusznością y ta drogá do pocieszenia sumnienia ich zágrodzona iest, Rozumiem, żem się w tym dostatecznie otworzył W. W. ktorego aby Bog iak naydłużey w dobrym zdrowiu záchował, uprzeymie życząc świątobliwe ręce całuię, y zostawam W. W. Naypoślusznieyszym y Nayniższym Sugą. Franciszek Biskup Genew.

w Annezyum 17. Września, R. P. 1617

LIST XV.

Do Kardynałow Congregationis Rituum.

Prosi ich aby chcieli być łaskawemi, á skonili się do Kánonizacyi Błogosławionego Amedeusza trzećiego Xiążęcia Sabaudyskiego.

MIędzy wyklętemi y przewrotnemi opiniami, ktore złośliwy Kalwin w mizernym mieście Genewie z wielką popędliwością y niewstydem náuczał; ta też była, to iest wzgarda

Swiętych z JEZUSEM Chryſtuſem w Niebie kroluiących. Ten zatracony Syn, wſzyſtkie ſiły ná to obrocił, áby zagubił pámięć imienia ich, zprofanował Swięte Reliquie, náśmiewał ſię z ich przyczyny, y przeciwko chwale y zaſługom ich bluźnił. Dla czego Katolicy tam zoſtaiący, iakoby *per antiperiſtaſim*, z oſobliwſzą żarliwością udaią ſię na wyſławienie y wzywánie Swiętych. Między ktoremi do Błogoſławionego Amedeuſza Trzećiego Xiążęćia Sabaudyiſkiego, naſi Predeceſſorowie mieli wielkie nabożeńſtwo; iáko to każdy uznać może z obrázow iego, ktore na wielu mieyſcách w Kościołách z wielkiemi świątobliwości znákami widziemy. Ale że ieſzcze nie ieſt Kánonizowánym, ieſzcze mu ten publiczny y ſolenny honor nie bywa oddawány, ktoryby iego wyſokiey y prawdźiwey świątobliwości przynależał. I lubo wiele ich w rożnych okázyach doznali, iak wiele mogą przyczyny iego u Boga; iednák drudzy iego nie wzywaią pomocy, że go Swięta Apoſtolſka Stolica w liczbie Swiętych nie położyła. Widząc tedy z iák wielkim áfektem proſzą o to Páńſtwa Nayiaśnieyſzego Xiążęcia Sábaudyiſkiego, á oſobliwie Naywielebnieyſzy Arcybiſkup Turoneńſki, y Biſkup Werceleńſki; ſuplikowałem y ia z całego ſercá mego S. Stolicy Apoſtolſkiey; áby tę łáſkę wſzyſtkiemu okolicznemu ludowi wyświadczyć raczyła, á ponieważ Oćiec S. żadney rzeczy w podobnych okázyach czynić nie zwykł bez rády, y pozwolenia Wielebności Wáſzych; pokorną wnoſzę ſuplikę, áby ſćie láſne Oświecone Wielebności Wáſze ták świątobliwą ſpráwę fáworem życzliwości ſwoiey weſprzeć ráczyli; ſprawę, ktora nieprzyiaciołom Ss. Bożych będzie konfuzyą, á pobożnym duſzom wielką przyniesie pociechę; wzbudźi chęći Xiążąt do naśládowánia, y całemu Kościołowi do weſołości y błogoſławienia Bogá będzie powodem; ále oſobliwie tey utrapioney Dyecezyi, w ktorey ten wielki Xiąże urodźiwſzy ſię, y będąc wychowánym, według imienia ſwego, był ták kochánym y kochaiącym Bogá; że iáko on wielbił y wynoſił imie iego Boſkie z całego ſercá ſwego; ták też Boſki Maieſtat wywyżſzył go wielkością Cudow; o ktorych kiedy będzie inquizycya, iaśnie ſię pokaże, że tegoż Bogá prowidencya chćiała, aby Kanonizacya iego do tego czáſu odwleczona była, kiedy wzgardá Swiętych między heretykami kraiu tutecznego gore bierze-

Wygo-

Wygodnie tedy y według czáſu to ſię ſtánie, że tá pochodnia na lichtarzu wyſtawiona będzie, aby w oczach ich zaświeciła: pochodnia, ktora między ich Predeceſſorami zápalona była, y w ktorey oni widzieli żywot przedźiwney pobożności, y nieporownaney miłości Boſkiey. A ták naymniey nie powątpiewaiąc, aby łaśnie Oświecone Wielebności Wáſze nie miały mieć dobrey woli do promowowánia tey tak wielce pożądaney ſprawy. Skłaniam ſię na oddánie Wielebnościom W. ze wſzelką uniżonością należytey czći, y proſzę P. Bogá, áby obfićie łaſk ſwoich użyczyć raczył Jaśnie Oświeconym Wielebnościom W. w Annezium II. Czerwca, R. P. 1612. Naypokornieyſzy, y naypoſłuſznieyſzy Sługa. *Franciſzek Biſkup Geneń.*

LIST XVI.

Do Kárdynałá MONTALIEGO.

Będąc mianowánym od Oycá S. do prezydencyey ná Kápitule Generalney Oycow Fellántyńſkich, wypiſuie mu co ſię tam dźiałe: wychwala pobożność y zgodę, ktorą widźiał iaśniciącą w tym zgromadzeniu; y wyſoce záleca Generała tám obránego, to ieſt, Naywielebnieyſzego IANA *od S. Fránciſzká, ktory powtornie był obrány y potwierdzony w Rzymie w Mieſiącu Maiu, Roku Páńſkiego* 1625.

ODebrałem z naypokornieyſzą iákom był powinien uczciwością liſt Iaśnie oświeconey Wielebności W. dány dnia 21. Máia, ktory mię záſtał zupełnie ochotnego y wſzelaką napełnionego weſołością, do oddánia uniżoney uſługi moiey. Aleć to prawdźiwa ieſt, żem tám był niepotrzebnym ſługą Oycom Fellantynom: álbowiem oni z taką pobożnością, z takim pokoiem, iednością y ſtatecznością generalną ſwoię odprawowali Kápitułę, że żadney uſłużenia im nie miałem okazyi; iakom miał zlecenie od Wielebności W. y iakom ſobie naprzeymie życzył. Obráli ná urząd Generalſki oſobę pełną nauki y roſtroſci, że nie mogli lepſzey nad te uczynić elekcyi. W Swiętey Theologiey ieſt doſkonále biegłym; wytłumaczył bowiem wiele Kſiąg z Grecźiego ięzyka na Łáćińſki, iáko ſnadno obáczyć ſię może w Tomie wtorym S. Grzegorzá Niceńſkiego. Przełożył także ná ięzyk Francuſki Kſięgi S. Dyonizego Areopagity, z

pię-

pięknemi bárzo ánnotácyámi, po wſzyſtkim Kroleſtwie wiádome. Nad to napiſał z przedźiwną wymową y oſobliwym obiaśnieniem wiele ná obronę Wiary S. przećiwko tych czaſow heretykom. I dla tegoż nie powątpiewam, aby tá Elekcya Iaśnie Oświeconey W. W. nie miała być wdzięczna. Ktorego ábym dłużey nie báwił nieudolną rámotą moią, ſupplikuię, aby mi wolno było tę Kongregacyą, ktorą miałem od W. W. ſobie záleconą, wzaiemnie ią z głęboką uniżonością W. W. áfektowi y ſerdeczney zaleći miłości. Cáłuię zátym pokornie ręce W. W y tych z nieba życzę ſzczęśliwości, ktorych ſam ſobie pragnieſz. Iáśnie Oświeconey W. W. Nayuniżeńſzy y naypoſłuſznieyſzy Sługá. Fráncíſzek Biſkup Genew. z Turynu dnia 21. Czerwca, Roku Páńſkiego 1621.

LIST XVII.

Do Kárdynałá BORGEZEGO.

Wychwala ſkromność Kápituły Oycow Fellantynow, y wynoſi náukę y pobożność Generała od nich obránego.

BĘdąc tych dni przeſzłych w Pignerollu, dla aſſyſtencyi odprawowaney tam Generalney Kapituły Oycow Fellántynow, ná ktorą byłem wezwany od Generalnego W. W. Wikáryuſza y Nuncyuſza w tey ſam ſtronie zoſtaiącego, do Adminiſtrowania Sakramentu Bierzmowania ludowi mieyſca tego, co odprawowałem przez dwa dni z niedzieli naſtępuiące pod czas tey Kápituły. Konferowałem też wielom *Ordines minores*, według woli y pragnienia, ktore mi Generalny W. W. Namieſtnik opowiedział. Co ſię tycze kapituły generalney tam ſię odprawuiącey, o tey rzec mogę prawdziwie, że nigdy nie widziałem zgromadzenia ſkromnieyſzego, zakonnieyſzego, y w ktorym by pokoy y zgoda iaśniey ſię nád támto wydawały. Obrano Generała wyſoką nauką obdarzonego, rzadką roſtropnością y pobożnością oſobliwſzą: ktorego elekcya zgodnym głoſow y kreſek odprawiła ſię konkurſem. Upewniam że W. W. będzie rzecz przyiemna, łaſkawym ná niego poglądać okiem, kiedy ná bliſko przyſzłą ieſień ſtánie w Rzymie; álbowiem ieſt to Mąż wielkich zaſług, y ktory pożytecznie y ná potym ſłużyć będzie Kościołowi S. przez mądre Piſma ſwoie: á z drugiey ſtrony że on będąc obranym ná Generalſtwo, w Klaſztorze W. W. oczekiwa y obiecuie ſobie wyſoką protekcyą Ia też uniżenie dźiękuię że mi W. W. ſłużyć ſobie roſkazałeś, y raczyłeś mię zażyć w tey małey okazyi: álbowiem ieſt to moy naywiękſzy honor, ktorego mogłem ſię kiedykolwiek ſpodziewać. Zátym cáłuię pokornie ręce W. W. y proſzę Páná náſzego, aby wylewał wſzelkie ſzczęśliwości według żądania W. W. Iaśnie Oświeconey W. W. Nayniżſzy, y poſłuſznieyſzy Sługa. Franciſzek Biſkup Genew. z Turynu 21. Czerwca, Roku P. 1621.

LIST XVIII.

Do Kárdynała LUDOWIZEGO.

Wielbi Bogá, że użyczył ludziom śmiertelnym pokoiu, ktory uznawał w Oycach Fellatyńſkich, ná ſwoię generalną Kápitułę zgromádzonych, y daie wyſoką pochwałę ich Generałowi.

UPewnienie dane mnie od Oycow Fellatyńſkich o łaſce y miłości, ktorą I. O. W. W. zgromadzeniu ich wyświadczać raczyſz, obowięzuie mię, abym oznaymił, iako będąc z woli y upodobania Oycá S. poſtanowionym zá Prezydenta oſtatniey ich Kapituły Generalney; znalazłem między niemi oſobliwą zgodę y pobożność; tak dalece, żem ſię wzruſzył znácznym obowiązkiem chwalenia nieſkończenie Maieſtatu Boſkiego, ktory użyczył ludziom śmiertelnym tak ſłodkiego pokoiu duchownego. Nad to obrali Generała ze wſzyſtkim rozſądkiem y wyborem, ktoryby ſię pragnąć mogł: rzucili álbowiem oczy na oſobę, w ktorey wyborna nauka, roſtropność niepoſpolita, y wyſoka pobożność znayduią ſię w pięknej układności. Znáczne piſma iego oczywiſtym tego wſzyſtkiego ſą dowodem, kiedy Bog ſam zażył pióra iego, ná większa nauki S. Kátolickiey ozdobę, w pożytecznym bardzo przetłumaczeniu niektorych Oycow Greckich, y wydaniu pięknych kſiąg, ktore napiſał ná danie odporu tych czaſow herezyom. Nie powątpiewam tedy, aby W. W. nie miała odbierać wielkiego ukontentowania z tego obrania, y ſzczęśliwego kapituły ſukceſſu: y nad to obiecuię ſobie, że w łaſce ſwey przeciwko temu zgromadzeniu uſtawać nie będzieſz. O co pokornie ſuplikuiąc, y z naywiękſzą uczci-

uczciwością całuiąc Swiątobliwe W. W. ręce; proszę Boga, aby dał wszelakie szczęśliwości: To iest gorące pragnienie tego, ktory zostaie I. O. W. W. Nayniższym, y naypossłuszniejszym Sługą. Franciszek Biskup Geneweński. Z Turynu dnia 21. Czerwca, Roku Pańskiego 1621.

LIST XIX.

Do Kárdynała S. ZUZANNY.

Oznaymuie, iako uznał taką iedność y pobożność w Oycach Fellantynach, że przytomność iego w ich Kapitule była mniey potrzebna: y upewnia z wysoką pochwałą, iż to iest znaczna szkoda Kościoła Katolickiego, kiedy zatrudniona urzędem Generalskim osobę zgodną do usługi kościelney przez swoie pisma, to iest W. IANA od S. Franciszka.

Znaiąc dobrze osobliwy afekt, ktorym S. żarliwość W. W. zawsze popierała, y prokurowała interessa zgromadzenia Oycow Fellantynow; zdało mi się to do mnie należyć, ábym W. W. oznaymił o dobrym ostátniey ich Kapituły generalney sukcesie: na ktorą, iako iest dobrze W. W. wiadomo, Oćiec S. roskazał mi być w osobie Prezydenskiey. Upewniam tedy W. W. że wszystkie rzeczy tam się odprawiły w tak zgodnęy umysłow iedności, pokoiu y pobożności, że te godne przymioty nie mogły w wyższym doskonałości stopniu być: tak dalece iż mogę mowić, że moia tam bytność była cale niepotrzebna, nie mogąc w tey moiey prezydencyi inszey mieć zabawy, okrom smakowania w sobie samym słodyczy y pociechy, z widzenia takiey skromności, y tak wielkiey Cnoty. Generał był obrány z społecznym wszystkich zezwoleniem: álbowiem ze trzydziestu piącin kresek, dane mu były trzydzieści: y kiedy iego elekcya była ogłoszona, potwierdzenie wszystkich było uznane przez wielkie wesele, ktore oświadczyli, I ia z moiey strony w tym wszystkim inney rzeczy do nagany nie znayduię, tylko że to będzie z nieiaką dobra pospolitego szkodą, kiedy tak wysokiey kondycyi osoba, y ktora wiele dosyć pięknie dla przysłużenia się Kościołowi napisała; teraz sprawami urzędu y zwierzchności ná siebie włożoney zátrudniona zostanie: lubo ta zwierzchność iest nad osobami Zakonnemi, y ktore czynią oso-

obliwą professyą doskonałości klasztorney. Albowiem tegom był rozumienia, że kiedy mu się zdarzyło z takim szczęściem y przyiemnością pisać, iako to snadno każdy obaczy z Greckiego na Łacińśki, y Francuski ięzyk tłumaczenia, ktore wydał na świat, dla potępienia tych czasow herezyi, mogł był większą y poważnieyszą Kościołowi Swiętemu uczynić przysługę, w kontynuowaniu dalszym tey zabawy. Atoli iednak, ponieważ to tak Boska sporządziła Opatrzność, nadzieia zostaie, iż zechce zażyć iego na Generalstwo podwyższenia na większy tegoż Zakonu pożytek, y znaczną iaką Kościoła S. Katolickiego przysługę. Całuię zatym ręce W. W. z naypokornieyszą uniżonością, y życzę od Boga wszelkich szczęśliwości. Jako zostaiący J. O. W. W. Nayniższym y naypossłuszniejszym Sługą. Fran: Biskup Genew. z Turynu 21 Czerwca Roku P. 1621.

LIST XX.

Do Kardynała BANDYNA.

Oznaymuie mu że Kapituła Oycow Fellantynow była iako iedno zgromadzenie Anielskie; y chwali Elekcyą Generała od nich obranego, wysokiemi ozdobionego zasługami.

List ktory Jaśnie Oświecona W. W. do mnie pisać raczył dnia szostego Maja, obowięzuie mię do wzięcia piora w rękę, dla upewnienia W. W. iako Kapituła generalna Oycow Fellantynow z takim była odprawiona pokoiem, y z tak iednostaynym woli y umysłow wszystkich tam przytomnych zezwoleniem, że ci zaceni Zakonnicy, Anielskim raczey, á niżeli ludzi śmiertelnych zdali mi się być zgromadzeniem. Nie widać tam było między niemi ani niezgody, ani dysputy, ani naymnieyszego sprzeciwienia, y w samey nawet Generała Elekcyi, ktora powszechnym zezwoleniem odprawiona była, y zgodnym wszystkich głosow zdaniem. Jakoż zaiste tak przynależało; ponieważ taką obierali osobę, ktorey nauka iest bardzo wysoka, cnota nie porownana, rozum podziwienia godny. Y ktorey prace szczęśliwie, y pożytecznie obracały się na rozmnożenie Wiary S. Katolickiey; iako to przetłumaczenia kilku Starych Oycow Greckich, y niektore traktaty przeciwko Herezyom tych czasow od niego napisane oczywiście pokazuią. Lubo tedy mniey potrzebna była, aby powaga Apostolska w tak zgodną miała w chodzić Kapitułę, że

iednak roſkazanie Oyca S. tak mieć chciało; przy wſzyſtkich kapitularnych aktach tam odprawowanych zoſtawałem przytomnym; y teraz ie W. W. opiſuię, ſupplikuiąc z całego mego affektu, abyś W. W. iakoś zawſze łaſkąſwą to zgromadzenie przyodabiać raczył, tak w teyże nie uſtawał checi y protekcyi, aby tym ſpoſobem pomnażało ſię w świętym pobożności zakonney zachowaniu. Całuię zatym z należytą uniżonością ręce W. W. y proſze Boga aby fortunnemi ſukceſſami obdarzać raczył. Co z ſzczerego ſerca życzy W. W. Nayniżſzy y naypoſłuſznieyſzy Sługa. Fran:Biſk: Gen: Z Turynu 20 Czerwca R.P. 1621.

LIST XXI.

Do Arcy-Biſkupa Wiedeńſkiego.

Wywodzi że Arcy-Biſkupom Wiedeńſkim należy tytuł Jaśnie Oświecony.

POzwoli mi W. W. pokornie proſzę tego małego uporu, albowiem prawdę mowiąc, ſkorom tylko wyrozumiał o woli W. W. abym wygluzował z liſtow do W. W. dyrygowanych ten tytuł Jaśnie Oświecony, na tych miaſt zdanie moie z własney woli było wyrugowane, ktora nie oddmiennie woli W. W. poddaną zoſtaie. Atoli iednak potym, toż zdanie pilniey uważane, tak ſię mocno w rozumie moim ugruntowało, że nie mogę bez wielkiey trudności o iego z tamtąd wyprowadzeniu zamyślać. Nie żeby iednak rozum moy niechciał W. W. uſtępować rozſądkowi, ktorego wielce poważa, y on że ſobie naywyżſzy kładzie: ale mniemaiąc że W. W. nie dobrze intencyi iego, y ſzczerości w tym terminie zrozumiał. Czy ośmieleż ſię wdać w dyſputę z Wielebnością Waſzą? łaſkawość W. W. rozumiem ſnadno mie w tym wymowi, bo to tylko będzie, abym mogł z proſta zdanie moie wytłumaczyć. Mowię tedy za pozwoleniem W. W. naprzod że mogę W. W. nazywać Jaśnie Oświeconym, y że ten tytuł nie ieſt na W. W. wielki, tak odemnie, iako od inſzego Biſkupa. Jeſt to iaſna z powagi wielu innych godnych Kościoła Biſkupow, ktorzy nie tylko Patryarchom y Arcy-Biſkupom daleko większe tytuły dawali; ale y ſamymże inſzym Biſkupom. A temu argumentowi nie doſyć czyni odpowiedź, że wſzyſcy Kapłani poczytani byli za świętych, za błogoſławionych, za Oycow; á zatym potrzeba było wyżſzym tytułem obdarzać Biſkupow: Tak zaprawdę Jaśnie Oświecony Panie, albowiem te wſzyſtkie

ſtkie tytuły przynależały ich ſtanowi, ich godności, y ich Kapłaństwu. Powtore mowię, że nie tylko mogę W. W. nazwać Jaśnie Oświeconym, ale że ieſzcze przynależy, abym to czynił, y rzecz ſłuſzna, aby toż wſzyſcy Biſkupi czynili. Bo cożby za rzecz była, abym miał Kſiążętom świeckim dawać tytuł Jaśnie Oświecony, á nie tym, *Quos conſtituit Dominus Principes populi ſui?* y nic nie waży ta mowa: *Non dominantes in Cleris*, bo iako *Vos debetis dominari, ſic noſtrum ſubjici.* Proſzę pokornie racz W. W. uważać tę *Rationem ſtatus.* Ponieważ my nie możemy uwłoczyć świeckim Panom tych honoru tytułow, iżali nie ſłuſzna, kiedy ſię z niemi, ile z nas może być w tey mierze porownamy: o ktorych ſię mowić może: *Derident nos juniores tempore, quorum non audebant Patres cum Sacerdotibus minoribus incedere.* Mowię po trzecie, że tego ſama przyſtoyność wyciąga; bo lubo to Włoſka ziemia od Francuſkiey ieſt odległa, y nie potrzeba ięzyka Włoſkiego do Francyi wnoſić: przecię iednak Kościoły nie ſą rozłączone; y mowa nie dworu, ale Kościoła Rzymſkiego ieſt wſzędzie dobra w całego Duchowieńſtwa uſtach. Ponieważ tedy ſam Papież nazwałby W. W. Jaśnie Oświeconym, więc ſłuſznie przynależy, aby y ia toż uczynił. Nie zoſtaie mi tedy do rozwiązania, tylko ieden á fundamentalny woli W. W. argument: ale na ten odpowiedzieć nie można, gdyż w tym ieſt ſama W. W. pokora. *Ut qui major eſt dignitate, ſit potior humilitate:* Jednak y na to odpowiadam, y mowię: że ia wſzyſtkich Biſkupow, do ktorychkolwiek piſzę tak nazywam, z wielką umyſłu wolnością, y wſzyſtkim zarownie ten honor powierzchowny oddaię: Zoſtawuiąc umyſłowi memu, podtymże iednym tytułu ſłowkiem, wolny rożnych reſpektow ſzafunek, według rożnych powinności moich: iako to y przeciwko W. W. z wyſokim czci oddawaniem y oſobliwym afektu mego oświadczeniem. A to ieſt com W. W. mogł w tey mierze napiſać, wychodząc, iakoż y za godzinę wſtępuię na Ambonę. Będę oczekiwał na dalſze rozkazanie, abym mu doſyć uczynił: bo krotko mowiąc, gotowem odſtąpić zdania, ktore ſię W. W. nie będzie podobało, y iść całe za wolą W. W we wſzyſtkim y wſzędy. A teraz o przebaczenie proſzę: ſama dobroć W. W. ktora wſzyſtko znoſi, y ktora nie tylko ieſt cierpliwa, ale też y łaſkawa, mnie ſnadno wymowi, upewniaiąc że ieſt W. W. Nayniżſzym ynaypoſłuſznieyſzym Sługą. Fran: Biſkup Geneweńſki.

LIST XXII.

Do Jaśnie Oświeconego de Willarz Arcy-Biskupa Wiedeńskiego.

Wypisuie to co mu dało okazyą do podania do druku swoiey Księgi. Cieszy się z powinszowania, ktore mu ten Arcy-Biskup względem tey Książeczki czyni, y oznaymuie mu rożne Ksiąg zamysły.

Jaśnie Oświecony Panie.

ODebrałem 8. dnia Miesiąca tego list, W. W. raczyłeś pisać dnia 25. blisko przeszłego Miesiąca, y oświadczam się, że nic mi się od dawnego czasu nie zdarzyło, coby mię wiekszym honorem y weselem napełnić mogło. Albowiem maiąc W. W. w wysokim respekcie, życzyłem sobie za iaką szczęśliwą okazyą mieć godny iaki do W. W. przystęp: lecz tego iakożem się mogł spodziewać do tych gor przykowany, y W. W. uważania tak niegodny? Atoli BOG mię chciał tą poprzedzić pociechą, za ktorą pokornie dziękuię iego dobroci, y W. W. poczuwam się bydź bardzo obowiązanym, że się tak przyiacielsko ku mnie nakłoniłeś. Jest to wielki pożytek, ktory mi ta licha y maleńka książeczka przyniosła, y ktoregom się nigdy nie spodziewał: iednak dla tego samego, bardziey niż dla czego inszego, com sobie aż do tych czas obiecował, na potym zechce ią kochać. Mogłeś to uznać snadno W. W. że ta książeczka nie była nigdy tym wydana umysłem: Memoryalik to odemnie napisany dla iedney godney duszy, ktora moiey pragnęła dyrekcyi, y to między trudnemi postu czterdziestodniowego zabawami, kiedy mi dwa razy w tydzień kazać przychodziło. Ta osoba pokazała ią W. Oycu Foryerowi, na ten czas Chamberyńskiego, a teraz Awroneńskiego Kollegium Rektorowi o ktorym wiedziała, y że iest wielkim moim przyiacielem, ktoremu ia sam częstokroć z postępkow moich oddawałem rachunek. Ten tedy tak mi ciężko przynaglał o wydanie na świat pisma tego, że skwapliwie przeczytane, y w niektorych poprawione mieyscach posłałem do drukarnie: y dla tegoż tak nie ozdobnie w oczach W. W. będzie prezentowane. Ale ponieważ takie, iakie iest łaskawą od O. O. odniesie approbacyą; tedy ieżeli kiedy do druku powracać mu przyidzie,

umy-

umyśliłem go przyozdobić, y niektoremi przyczynić punktami: ktore go pożyteczniey szym dobru pospolitemu uczynią, y uznaney łaski W. W. mniey niegodnym. A że W. W. pobudzasz mnie aby mnie ustawał do wydawania na piśmie to, co mi Bog poda do serca, dla pomocy Kościoła swego, opowiem W. W. poufale moie w tey mierze intencye. Bo bez wątpienia, że mi schodzi na wszystkim do zaczęcia wielkich Ksiąg, y długiego czasu potrzebuiących; gdyż zaprawdę nie mam skłonności umysłu do tego. Nie masz podobno żadnego na sto mil około mnie Biskupa, ktoryby miał tak ciężkie spraw zatrudnienia, iako ia mieć muszę. Zostaię na mieyscu, na ktorym ani ksiąg mieć nie mogę, ani rady do takich zamysłow potrzebney. A zatym wielkim ludziom wielkie intencye zostawuiąc, wziąłem przed się niektore maleńkie zabawy mniey pracowite, á iednak dosyć przyzwoite życia mego kondycyi, nie tylko usłudze bliźniego oddaney, ale y chwale Boskiey poświęconey. Wystawuię W. W. krucluchno, tego wszystkiego argumenta. Zamyślam tedy iednę książeczkę o miłości Boskiey, nie żebym o niey miał *speculative* pisać, ale żebym skutek iey pokazał w zachowywaniu pierwszego przykazania. Potym nastąpi druga, ktora nauczać będzie wyświadczenia teyże miłości Boskiey, w zachowywaniu przykazania drugiey tablice: á te obiedwie będą mogły być obrocone w iednę książkę sposobną do zażywania. Mam też wolą wydać na widok mały Kalendarzyk albo Dyurnalik, dla prowadzenia dusze pobożney, w ktorym wystawię Filotei święte zabawy na wszystkie Roku całego tygodnie. Mam nad to niektore materye dla wprowadzenia tych, ktorzy poczynaią się ćwiczyć do opowiadania Ewangelij: gdzie też chciałbym zaraz przydać sposob nawracania heretykow, przez S. Kazania: á w tey ostatniey książeczce chciałbym nakształt kontrowersyi zbiiać wszystkie naypozornieysze y nayslawnieysze Nąszych nieprzyiacioł argumenta: á to wszystko stylem nie tylko nauczaiącym, ale y afektu pełnym, aby pomocny był, tak na pociechę Katolikow, iako na nawrocenie heretykow. Dla czego przydam wiele Medytacyi, ktorych przez pięć lat w Powiecie Chablayskim zażywałem, każąc sam bez wszelkich inszych ksiąg, okrom Biblij, y innych wielkiego Bellarmina. A to iest, co mi moia szczupła żarliwość podaie do umysłu; co ieżeliby nie zdało się być na potym według nauki,

ki, krotkość czasu, nie sposobność mieysca, y wiadoma słabość moia, mię w tym wymowi, luboć mowiąc prawdę, W. W. powaga też podłość moię znacznie zapaliła, wspieraiąc swoim rozsądkiem tę pierwszą książeczkę; o ktorey ieszcze muszę to tu przydać, co do mnie nasz Biskup Montispeiulański napisał: Przestrzega mię że bardzo ściśło na wielu mieyscach niektore rzeczy traktuię, nie daiąc słusznego nauce y napomnieniom moim rozwodu; w czym bez wątpienia ma słuszną zdania swego przyczynę: albowiem ia wszystko napisawszy dla iedney tylko osoby, ktorą często widywałem, umyślnie zażyłem w tym piśmie krotkości, względem tey sposobności, żem się w częstych rozmowach mogł rozwodzić słowami. Druga rzecz ktorą mi powiedział, iest, że przy pierwszym y prostym wprowadzeniu, głęboko z moią Filoteą zachodzę: á to się przytrafiło dla tego, iż dusza ktorą prowadziłem, iuż była wysoce w cnotach ugruntowana, lubo ieszcze z żadney miary życia pobożnego nie kosztowała: dla tegoż w krotkim czasie głęboko w doskonałości postąpiła. Aleć ia obudwu tych defektow snadno poprawię, ieżeli kiedy to wprowadzanie będzie powtornie do druku podane: albowiem, abym skończył tam zkąd począłem, honor ktory mi ta książeczka czyni, otwieraiąc mi drogę do W. W. przyiaźni, y zdanie ktore W. W. masz, że będzie na pożytek dusz, przyczyną mi będzie, że ią na potym będę kochać, y czynić dla niey wszystko dobre, ile możność moia zniesie. Ale moy Boże! coż rzecze o mnie W. W. widząc mię z taką szczerością y ufnością serca mego otwieraiącego się, iakobym iuż dobrze zasłużył na tę poufałość, ktorą mi W. W. daiesz, y przystęp ktory mi czynisz? Jestem taki Miłościwy Panie, y Wielebności Waszey S. miłość tey mi dodaie poufałości; á nad to powodem mi iest, abym W. W. poprzysiągł przez wnetrzności Naszego spolnego y Naywyższego Zbawiciela, ażebyś nie przestawał udzielać tego dobra, ktoreś począł, nie tylko w oświadczaniu umysłu swego, ale też w censurowaniu y napominaniu mnie, we wszystkim tym co miłość y żarliwość W. W. dyktować będzie: przyrzekaiąc za siebie, że znaydziesz we mnie serce zgodne lubo niegodne, do odbierania takowych faworow. Niechay W. W. Bog naydłużey zachowuie w dobrym zdrowiu. Ktorego ia iestem, Jśnie Oświecony Panie Nayniższym y naypoślusznieyszym Sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST

LIST XXIII.

Do Biskupa Belleyskiego.

Cieszy go po śmierci Oyca iego, y niektore oyczne vdania zbiia, względem pewnego Małżeństwa.

POwziąłem wiadomość przed kilka dni, że Boska Prowidencya iuż powołała z tego świata Rodzica W. W. y natychmiast poszedłem do Ołtarza, abym Wiecznego Syna Oycu Przedwiecznemu za duszę zmarłego ofiarował, y oraz W. W. y Rodzicielkę, y całą Familią, Braci y Siostr zalecił Duchowi Swiętemu, iako nayslodszemu prawdziwey pociechy źrzodłu. Bo coż lepszego czynić możemy w takich okazyach? Zaprawdę ia byłem uczestnikiem żalu W. W.; ale cząstka żalu ktorego ia doznałem, rozumiem że nic nie umnieysza tey wielkości, ktoraś na sobie poniosł. O! gdyby nasze utrapienia nie tak ciężkie mogły być, z tey przyczyny, że się wielu sercom udzielaią, pewnieby W. W. znaczną w tey ciężkości miał folgę, maiąc tak wiele y około siebie, y w dalszey od siebie odległości osob, ktore W. W. szczerze kochaią y poważaią; á zatym chętnieby iedne drugim udzielały boleści, do wzaiemnego ich z Wieleb: waszą ponoszenia. Já zaś w tey máteryi nic więcey mowić nie mogę, tylko że przez cały żywot moy tego pobożnego Páná przychylną będę czcił pamięcią, y nieodmiennie zostáwać zechcę tak zacnego Potomstwa uniżonym sługą, iako y pozostałey Małżonki, ktora tak fortunnie szczęściu życia iego pomagała, y teráz dopomoże, że on y po śmierci żyć nie przestanie w tak wielu dziátek osobach. Nad to cobym wiecey słow pocieszenia przydać mogł, u siebie nie znáyduie, bo że odległy iestem, nie mogę być, chyba po wielu inszych, słyszanym: rozwodzić się z tym, byłobyto niezbytym zostáwać nátretem. A w ostátku, choćbym też był y przytomny, cożbym mowić mogł, ieśli nie to? *Bibe aquam de cisterna tua.* Bo coż za perfumy y wonie może kto udzielić szczęśliwey Arabij Obywátelom? Żaden im nie może przynieść takiego zápachu, ktoryby z przyiemną kráju ich zrownał wdzięcznością; y wiecey im rzec nie może, tylko to: wachávcie, odbieravcie, przyimuycie wychodzące z wászych Cynamonow, z wászych balsámow, z wászych mirtow zápachy. Tożbym wám też powiedział, y Rodzicielce wászey, y Bráci, y Siostrom wá-

szym

ſzym, wſzyſtkich was do ſamychże was dla odebrania pociechy odſyłaiąc. Aleć ia prawdziwie mam ieſzcze ieden żal, zokazyi tey śmierci, ktora mię uſtawicznie trapi, kiedy ſobie pilniey uważam, iako przy moim z Páryzá odieździe, mocno u ſiebie poſtanowiwſzy, abym był tego dobrego Oyca pożegnał, iego pożegnánie na ſam wyiazd ſobie zoſtawiwſzy, iako tego ktorego ſobie powinienem był wyſoce poważáć, y ktory nayblizey mnie miał ſwoię rezydencyą; takem był w dzień odiazdu mego nieprzeſtannym wizyt naciſkiem zábáwiony, y prawie zatłumiony na umyśle, że na ten czas o tey nie pámiętałem obligacyi, dopiero ſobie w drodze tę powinność przywodząc na pamięć, kiedym już iey doſyć uczynić nie mogł, żebym tylko poniewolnego omieſzkánia, cięſzkim wetował żalem. Co ſię záś tycze W. W. pożegnánia, nie żałná w tym przeſzkodziła niepámięć, ále opácznie niebytności udanie mnie od goſpodarzá mego de Chartes, iż W. W. na ten czas miał być w Etanpie, w czym potym uznałem ſię być oſzukanym; lecz iuż nierychło. Dla tego mam nadzieię, że ten Pán pobożny łátwo mi to przebaczy, ieżeli ſię to tak mowić może; ponieważ on widząc tego ktory widzi wſzyſtko, muſi dobrze widzieć, że moie wykroczenie nie pochodziło z żadnego w reſpekcie y afekcie mankámentu. Co też y W. W. łátwo mi odpuścić raczysz z zwykłey łáſki, y z ſwoiey przeciwko mnie dobroci. Bog mię waſzą udarował przyiáźnią; Bog mi ią z ſwego upodobánia záchowa: bo ia z oſoby moiey; ani tey łáſki, ani dotrzymywania iey nie mogłem ſobie zaſłużyć. Ale w tey máteryi záchowania przyiáźni, piſzą mi, że tę całe ſtraciłem u Páná Montelona, z okazyi Małżeńſtwa Páná N. O czym potrzeba abym W. W. doſtátecznie wypiſał, iáko temu ktoryś mi ſam tę przyiáźń pozyſkał. A tak iednym ſłowem mogę ſzczerze przyznać, że okrom práwdziwego świadectwa, ktore raz tylko Pániey N. o cnocie y dobrych przymiotach Małżonká iey dałem, naymniey ſię nie wdawałem do ziednoczenia tego Małżeńſtwá, chyba widząc potym mocne y ſtateczne złączenie afektow z wielkiemi wzaiemnemi obietnicami przyſzłego Małżeńſtwá, między temi oboygá ſtronami uczynionemi, w ten czas kiedym był w Mabuyſonie. A nad to, że ſama Pánna doſtátecznie w tym upewniała, iż Pani N. miała ná to wſzyſtko zezwolić Rzekłem na ten czas, że lubo nie powątpiewam o należytey

żytey tych ludzi w naſtępuiących afektach dyſkrecyi, radziłem ſiednak, aby tego między niemi nie długo zwłoczono Małżeńſtwa; á ta rada była zgodna z Dekretami Kościoła, y ktorą ia dałem dla ſamego tylko dobra y większego ubeſpieczenia tych duſz, y dla záchowánia Boſkiego przykázania. Aleć y to ieſzcze uwagi godna, że Pán Montelon, kiedy zemną w tey materyi mowił, nie pokazał tak wielkiey przeciwko mnie awerſyi, ani tak mocnego do tey ſprawy intereſu, abym był mogł zrozumieć, że miał z tey przyczyny w takiey na mnie zoſtawać záwziętości. A zatym y do tych czas nie mogę przewieść na umyśle moim, abym ſię za winnego poczytał w tey ſprawie; lubo bardzo żałoſnym ieſtem, że widzę tak wiele z tey okazyi poruſzonych afektow, w ktorych codziennym przyczynianiu nic więcey mowić nie mogę, tylko temu Panu. *Redime me a calumniis hominum*, przed ktorym ieſtem nieſkończenie Jáśnie Oświecony Páni W. W. Unizony Sługa, Fran: Biſkup Genew:

LIST XXIV.

Do Biſkupa Kalcedońſkiego, Koadjutora Geneweńſkiego.

Narzeka na mizerny pewney oſoby w herezyą upadek.

ODpieczętowałem liſt, nie poſtrzegſzy, że nie należał do mnie. O Boże! Moy Naymilſzy Bracie, iakie boleści duſzy moiey, kiedym go przeczytał! Zaiſte to rzecz prawdziwa, iż przez cały żywot moy, nie miałem cięższego zadumienia. A podobnaż to; aby ten umyſł miał ſię tak zagubić? tak wiele mowił ze mną, że nigdy nie miał być tylko Synem Swiętego Kościoła Rzymſkiego, lubo rozumiał, że Papież przechodzi granice ſprawiedliwości, dla rozciągnienia powagi ſwoiey; á potym tak wiele razy powtarzaiąc, że nie przynależało, aby Naywyżſzy Paſterz, y Rządzca Kościoła, miał na ſobie przewieść, aby uwalniał poddanych od poſłuſzeńſtwa udzielnych Xiążąt Rzeczypoſpolitey dla iakiegokolwiek wyſtępku; on ſam dla iakichſi niepoſłuſznych przyczynek ſtał ſię rebelizantem tego Naywyżſzego Paſterza, abo według iego ięzyka mowiąc, wſzyſtkich Paſterzow Kościoła Swiętego, w ktorym był ochrzczony, y wychowanym. Ten ktory nie znaydował w Piśmie Swiętym doſtatecznie iaſnych dowodow (iako ſam mawiał) ná utwierdzenie zwierzchności

chności y władzy Piotra Swiętego rad Chrześciańami, iakoż
sam się poddał władzy Duchowney takiego Krola, ktorego nigdy
Pismo nie approbowało powagi, tylko do rzeczy świeckich? Je-
żeli rozumiał, że Papież granice władzy swoiey przechodził,
zażywaiąc iey nad doczesnemi Pánow Ziemskich sprawami, á
iakże nie uznawał, że Krol, pod ktorego udał się żywot dalszy
prowadzić protekcyą, nie wykroczył z granic zwierzchności
swoiey, przywłaszczaiąc ią sobie nad rzeczami duchownemi?
czy podobna, aby to, co przywrociło, y trzymało Augustyna Swię
tego w Kościele, umysłu tego zatrzymać nie mogło? Czy podo-
bnaż to, aby sama starożytności powaga, á nikczemność nowości,
nie miała na iego zatrzymanie mocy? Czy podobnaż, aby miał
wierzyć że cały Kościoł tak bardzo błądził, á Kalwini, abo An-
glikalwiniftowie ták szczęśliwie we wszystkim znaydowali pra-
wdę, że nie pobłądzili w rozumieniu Pisma? A z kądże mogła
przyiść tak powszechna zrozumienia Pisma umieiętność tamtym
głowom, w materyach naszych kontrowersyi? że oni we wszyst-
kim maią słuszną mniemania swego racyą, my we wszystkim tak
niesłuszną? tak dalece, że nas porzucić, á do nich przystać po-
trzeba było? Ah! Moy Naymilszy Bracie, uznasz dobrze zmie-
szanie serca y umysłu mego za przeczytaniem tego, coć piszę.
Skromność z ktorą on do W. W. pisze, wprasząiąc się w przyiaźń, iego
z takim afektem y uniżonością, ciężką mi ranę czyni w duszy mo
iey, y do politowania przywodzi, ktora uspokoić się nie może,
widząc ginącą duszę tego przyiaciela. Jużem się był nakłonił,
abym mu był tu mieysce obmyślił, y Pan N. miał zalecenie mo-
wić z nim o tym; á teraz oto od nas morzem rozdzielony zo-
stáie, á od Kościoła odszczepieństwem, y błędem! Bog iednak
weźmie chwałę swoią z grzechu tego. Mam osobliwy afekt do
tamtey wielkiey wyspy, y do Krola iey, y nawrocenie ich nie
przestaynie Boskiemu Majestatowi zalecam: á za ecam z tą ufno-
ścią, że będę kiedyżkolwiek wysłuchany, z tak wielą dusz pobo-
żnych o tąż do nieba wzdychaiących. Ale na potym zda mi się,
że ieszcze z większą Ducha gorącością prosić będę, respektem
tey duszy. O moy naymilszy Bracie! Błogosławieni są prawdzi-
wi Synowie Kościoła Swiętego, w ktorym wszyscy Synowie
Boscy pomarli. Upewniam cię że serce moie ustawiczne, y na-
zwyczayne cierpi drżenie dla tego upadku, y w nową zabiera się
ocho-

ochotę służyć lepiey Kościołowi Boga żyiącego, y Bogu żyiące-
mu Kościoła. Potrzeba iednak tym czasem tę nieszczęsną no-
winę mieć w sekrecie, ktora będzie y nazbyt prętko rozgłoszona,
w tak wielkiey krewnych y przyiacioł liczbie tegoż ktory ią
nam sprawił. A ieżeli do niego pisać W. W. zechce, iako o to
w liście swoim zda się uprasząć, przy okazyi Pana Gabaleona,
upewnić go proszę, że wszystkie Angielskie wody, moiey przeci-
wko niemu miłości nie zagaszą upałow, poki tylko iakąkolwiek
mieć będę nadzieię iego do Kościoła, y do drogi zbawienia wie-
cznego powrotu. Moy Braciszku oznaymiyże mi o poświęceniu
swoim, y mnie zalecay miłosierdziu Pana naszego, aby był na
wieki dusz naszych iedyną nadzieią y miłością, Amen.

Franciszek Biskup Gen:

w Annezyum 21 Listopada R.P. 1620.

LIST XXV.

Do Prałatow Kościoła Lugduńskiego.

Wymawia się pokornie że nie może na Ambonie ich kazać, bez pozwolenia Nayiaśnieyszego Xiążęcia Sabaudyiskiego.

MAm to sobie za wielki honor, że mię WMość zapraszacie dla
Kazania na Adwent, y przyszłą Quadragezymę, albowiem
gdyby mię Wasza godność w Kościele, y zasługi tak zacnych o-
sob, ktoremi to Kollegium iest napełnione, nie obligowały do
oddania WMściom czci y respektu należytego, nie zaniechał-
bym za tą podaną okazyą przysłużyć się WMściom: ktorey łaski
gdy doznaię, proszę abyście WMość o mnie rozumieli, że szcze-
rzebym rad woli y afektacyi W W. MM. PP. dosyć uczynił. Ale
nie mogąc z tey Prowincyi wyieżdżać gdzie mię urząd moy ia-
koby przywiązanego trzyma, bez pozwolenia Xiążęcia Jego
Mści; nie tylko sam w niosłem prozbę dla otrzymania tego po-
zwolenia, ale też pewną przy Dworze osobę ściśle obowiązałem
o ktorey rozumiałem, że mi to snadniey otrzymać będzie mo-
gła. Teraz iednak kiedy żadnego, aż do tych czas nie mogę się
doczekać responsu, y nie wiem ieżeli na to odpisu zabraniaiące-
go nie odbiorę; dla tego obawiam się, aby ten afekt, ktory mi
wyświadczać raczycie, życząc sobie przyiazdu mego, nie był
niechęcią iaką zapłacony, gdyby się na mnie spuszczaiąc, a in-
szhyc

szych, o ktorychby ieszcze teraz nie trudno, ieki gdzie indziey zaproszeni nie będą, sobie nie obmyślaiąc Kaznodzieiow, na moich, y na tamtych Kazaniach szwankować przyszło. To wszystko uważywszy, uniżenie proszę, abyście mię dłużey oczekiwać nie raczyli, ale inszego sobie do tey funkcyi obrali, ktoryby do przyięcia iey w większey odemnie zostawał wolności: y możecie wiele za takową zyskać zamianą, ieżeli kto niedostateczność moię uważy; ponieważ ia iestem w tey mierze niższym od inszych Kaznodzieiow, ktorzy w wielkich Miastach wysokie, iako y Wasza iest, trzymaią Ambony. Ale co się tycze afektu do usługi WMciom y ochoty, rozumiem, że z rzadka nademnie znaydziecie: albowiem prawdziwie serce moie nie tylko pełne iest miłości przeciwko WMściom, y uczciwości, ale też gorącey żarliwości do przyczynienia prawdziwey w Mieście waszym pobożności. Jeżeli też po tak długim oczekiwaniu, ktore przy Dworach zwyczaynie bywać zwykło, respons od Xiążęcia Jego Mści dany mi będzie według WMściow y mego pragnienia; y ieżeli to moie sobie obranie na drugi rok zachować zechcecie; upewniam, że z moiey strony ochotną, a raz zawziętą do usługi waszey wolą stawię się, y do woli WMściow stosować się będę; wolą, ktorą y teraz z niskim podziękowaniem ofiaruię, nadożywotnie zostawanie uniżonym y życzliwym Bratem y sługą W. W. MM. PP.

Franciszek Biskup Geneweński.

w Annezyum 25 Czerwca Roku P. 1612.

LIST XXVI.

Do Hildebranda Jodoka Biskupa Seduneńskiego, Xiążęcia Wallevskiego.

Winszuie mu iego Elekcyi, y siebie na wszelaką przyiaźń y usługę ofiaruie.

Z Smierci Jaśnie Wielebn: Adryana Predecessora W. W. ciężkim y osobliwym serce moie napełniło się żalem, nie tylko dla tey, w ktorey tak wielkiego Biskupa miałem uczciwości, ale tamtey, ktorą on mnie wzaiemnie wyświadczał chęci; ale nayładziey dla tego, że sławny Seduneński Kościoł, y cały Walleyski kray, tak zacnego Xiążęcia y Pasterza, nad ktorego za czasow naszych nie widzieliśmy sposobnieyszego do dania odporu heretykom, bronienia poddanych swoich, y rozkrzewienia

Wiary

Wiary S. Katolickiey utracił. Lecz skorośmy się dowiedzieli o obraniu na ten urząd W. W. y usłyszeli szczerzey o zacności y wielkości Cnot W. W. przez Wielebnego W. W. Kanonika, tu na święcenie przyieżdżaiącego, smutek nasz obrocił się w wesele, abyśmy Bogu nieśmiertelne oddali dzięki, że nie dopuścił, aby pochodnia iego w Jeruzalem miała być zgaszona, ale na mieysce Oyca wzbudził Syna, ktoregoby postanowił nad miastem Seduneńskim, ktore my Syonem nazywamy. Y dla tegoż przez rożnych przyiacioł (między ktoremi szlachetny mąż P. Kwarteryusz mieysce pierwsze trzyma) iużeśmy Przeświętną W. W. należycie powitali, y wzaiemne od niego przyiaźni wyświadczenie przez Xiędza Opata Agauneńskiego odebrali. Tak tedy Jaśnie Wielebny Biskupie przyiaźń moia, ktora śmiercią Antecessora W. W. zdała się być zniesiona, skłonieniem W. W. ku mnie chęci (iako z wielkim weselem z odebranego uznawam listu) nie iako ożywiona, y do dawney przywrocona czerstwości, nie odmiennie trwać będzie. Tak co się tycze osoby moiey, tę posobie we wszystkich sprawach y okazyach W. W. przyobiecuię życzliwość, że nie tylko braterską, według spolnego nas obudwu w iednym związku powołania świadczyć powolność, ale też, ile sobie W. W. życzyć możesz po mnie, życzliwym y uniżonym sługą zostawać będę. Lubo tedy W. W. na Biskupstwo święcenia, lubo iaka insza Braterskiey usługi poda się okazya, we wszystkich powinnościach, ktore sobie abo przyiaciołom swoim za potrzebne W. W. poczytasz, mnie zawsze gotowego y ochotnego znaydziesz. A tym czasem Pana y Zbawiciela naszego usilnie prosić nieprzestanę, aby W. W. z nieba posłał pomoc, za ktorąbyś okręt swoy po tak wielu ciężkich nawałnościach całe do pożądanego pokoju, y szczęśliwego pobożności portu przyprowadzić mogł. Jaśnie Oświeconey W. W. Uniżony w Chrystusie Brat y

Sługa Franciszek Biskup Genew:

LIST XXVII.

Do tegoż Biskupa y Xiążęca.

Przyobiecuie mu z wielką ochotą swoię bytność na dzień naznaczony do święcenia na Biskupstwo.

Nic mi wdzięcznieyszego być nie może, nad usługę, ktorąby mi W. W. oddać kiedy przyszło: tego albowiem po mnie

chce

chce Zbawiciel, ktory nas z sobą ograniee postanowił, abyśmy wzaiemnie ieden drugiego, ile można będzie, ciężary znosili; tego po mnie wyciąga W. W. ku mnie dobroczynność iuż od dawnych czasow wyświadczona: tegoż po mnie potrzebuie od Rzeczypospolitey Katolickiey dobry y stateczny umysł. Zaczym ktory tylko dzień W. W. temu aktowi naznaczysz, nie omieszkam dosyć uczynić, cokolwiek będzie należało do tey Konfessyi powinności szczerze życzliwego Promotora. Tak bowiem u siebie postanowiłem, abym W. W. szczerą chęć, prawdziwą miłość, y należytą cześć, na każdym mieyscu wyświadczał. Zatym prosze Pana y Zbawiciela, aby W. W. w protekcyi swoiey chować raczył. Jaśnie Oświecony W. W. pokorny w Chrystusie Brat y Sługa. Franciszek Biskup Genew:

LIST XXVII

Do Gisberta Biskupa Buskoduceńskiego.

Pokazuie, iak wielkie Biskupa Buskoduceńskiego z nim iest podobieństwo, y niektorego mu przyiaciela zaleca.

Nie masz żadnego, ktoryby nie wiedział, y W. W. naylepiey nad inszych wiesz, iako starzy Kościoła Oycowie mieli zwyczay między sobą listownie się często nawiedzać, á wzaiemną miłość tego była naywiększą przyczyną; y zaprawdę żadna odległość mieysca nie może rozwiązać tey świętey ligi doskonałości y powinności. Ta tedy przyczyna iest naypierwsza, ktora zdała mi się być dostateczną, abym się odważył do dosyć czynienia tey powinney listowney korrespondencyi, ktora zwykła była być iedyną tym Oycom: Dla tego naybardziey, że mamy między sobą osobliwą społeczność, nie tylko z godności kościelney, ale też y z afektu, lubo w rożney fortunie. Ty albowiem Naywielebnieyszy Panie od heretykow iako słyszę oblężeniem ściśniony, samo tylko trzymasz miasto; á ia przeciwnym sposobem od heretykow wygnany, mam prawie wszystko oprocz miasta samego stołecznego, rożne ale nie rowne złe, wygnanie y więzienie; względem czego prawem Chrześciańskim tobie odemnie nawiedzenia, mnie od ciebie gościnnego przyimowania powinności przynależą. Tak tedy kiedy W. W. tym ktorym mogę sposobem, to iest przez list nawiedzam, nie wątpię nic, że ten moy afekt zwykłą miłością przyiąć raczysz. Znayduie się y

druga

druga pisania mego przyczyna, to iest zalecenie Pana Rudolfy Syna Jana de Dunghen, Dyecezyi W. W. obywatela, ktory á mnie samemu do oddania należytey W. W. czci, naypierwszą uczynił ochotę; kiedy między wielą inszych pochwał, ktoremi Imienia W. W. sławić nie przestaie, y tę ieszcze przydawał, że lubo wielka mieszczan tamecznych przeciwko Panom swoim znayduie się wierność y pobożność, iednak osobliwie za W. W. działo się staraniem, że miasto tamto rożnemi sposobami y niezwyczaynemi sztukami dobywane, w ręce nieprzyiacielskie nie przyszło. Taka bowiem iest moc wymowy twoiey, że iako niegdy dźwiękiem trąb mury Jerychońskie są obalone, tak teraz Ewangeliczney trąby twoiey głosem Buskoduceńskie mury y belluardy do tąd całe y niewzruszone zostały. Więc na wyieździe swoim życzył sobie otrzymać odemnie świadectwo iakie listowne, ktorego by zażywał w rożnych okazyach. Zaczym nie mogłem mu tego odmowić, z afektu ktory mam ku niemu, y umyśliłem go Pasterskiey łasce W. W. iak z naywiększą zalecić usilnością; iakoż y zalecam, tym samym wszelakiey chęci godnego. Żył przez trzy lata w domu y towarzystwie wielkiego y zacnego człowieka Antoniego Fabra Xięstwa Geneweńskiego Prezydenta, y tegoż stołu, rozmow, y nauki był uczestnikiem. Przez ktory czas iak wielkim staraniem nauk y jurisprudencyi pilnował, opuszczam: ale co u mnie większą iest, że żył w wszelakiey pobożności y nabożeństwie? co sam obaczysz, iak iest y teraz wszelkiemi Cnotami ozdobiony, iako iaki okręt kupiecki wszelakiemi cnot y pobożności towarami napełniony. Nic nie powątpiwam że to W. W. wielką przyniesie pociechę; ieżeli iednak do tak godnych przymiotow, cokolwiek mogłoby moie zalecenie y prozba przydać, ochotnie y z dobrą wolą onę wnoszę; siebie samego na wszelkie woli W. W. roskazanie oddaiąc. Zostawaywszym w dobrym y fortunnym zdrowiu, á Chrystusa miey Miłościwego; y mnie miłosierdziu iego, twoiemi modlitwami zalecać nie poniechyway. Naywielebnieyszy Panie wasz uniżony Brat y sługa w Bogu. Fran: Biskup Genew:

LIST XXIX.

Do Biskupa Belleyskiego.

Cieszy się z tego, że on tak szczęśliwie lud swoy naucza.

Cieszę się nie pomału y z ludem W. W. ktory ma to szczęście, że

że może odbierać z uſt W. W. zbawienne Ewangelij S. wody: y daleko bardziey będę ſię cieſzył, ieżeli ie odbierać z takim afektem y odwdzięczeniem będzie, ktore ieſt powinne pracy, w tak obfitym niebieſkich nauk wylewaniu. Ale Naywielebnieyſzy Panie, wiele trzeba cierpieć od dziatek ieſzcze w dziecinnym wieku zoſtaiących, ktoby pod czas pierś ſiebie karmiącą ukąſiły, nie potrzeba im iednak oney umykać. Cztery ſłowa wielkiego Apoſtoła powinny nam być za nauką: *Oportune, in omni patientia, & doctrina.* Kładzie na pierwſzym mieyſcu cierpliwość, iako naypotrzebnieyſzą, y bez ktorey nauka nic nie pomoże. Chce koniecznie, abyśmy cierpliwie znoſili, choćby nas miano za importunow, ponieważ nas do naprzykrzenia ſię drugim przywodzi, przez ſwoie *importune*. Nie uſtawaymy w dobrym tey roli uprawowaniu; bo nie maſz tak niewdzięczney ziemi, ktoreyby ochotna oraczow praca nie uczyniła rodzayną. Ja oczekiwać będę tym czaſem kſiąg mnie z afektu W. W. obiecanych, ktore przy zażywaniu ſwoim u mnie w takim zoſtawać będą poważeniu, iakie odemnie ſamemu ich Autorowi należy; y w tak doſkonałey miłości, z iaką onemuż teraz wyświadczam, y po wſzyſtko życie moie wyświadczać zechcę, honor, reſpekt y poſzanowanie. Jeſtem zatym Naywielebnieyſzy Panie Waſzym uniżonym Bratem y Sługą.

Fran: Biſkup Genew:

Dnia 7. Maja Roku P. 1621.

LIST XXX.

Do Tegoż Biſkupa.

Dodaie mu ſerca do ochotnego znoſzenia cięſzkości prawnych proceſſow, dla zachowania Dobr, y wolności Kościelney: ſwoię mu przy tym Dyecezyą Geneweńſką zaleca.

WIelce ſię cieſzę z zwycięſtw W. W. bo luboby o nich inaczey kto chciał mowić, ieſt moim zdaniem naywiękſza w tym Chwała Boſka, aby naſz ſtan Biſkupi był uznawany za to, czym ieſt; y aby ten mech z drzewa Kościoła wyrzucony był, ktoremu iak wiele ſzkody przyniosł, każdy obaczyć może, co y S. Konſylium Trydeńſkie uznało. Załuię iednak, że umyſł W. W. tak wiele na tey woynie muſi ponoſić cięſzkości, w ktorey bez wątpienia ledwieby ſami Aniołowie niewinność ſwoię zachować mogli:

mogli: y ktoby umiał pomiarkowanie zachować w prawach, moim zdaniem, iużby kanonizacyi ſwoiey miał proces gotowy. *Sapere & amare vix Dus conceditur.* Rzekę ia beſpiecznie: *Litigare & non inſanire vix Sanctis conceditur.* Atoli iednak, kiedy tego potrzeba wyciąga, á intencya ieſt dobra, potrzeba na morze wſiadać, maiąc nadzieię, że taż prowidencya, ktora nas do żeglowania przymuſza, przymuſi ſiebie ſamę do naſzego prowadzenia. Ale ro moy zupełny y naywiękſzy nieſmak, patrzyć na to, kiedy ta ſerdeczna gorzkość, iaką mi W. W. opiſuie, nam was odbierze, a mnie oraz odbierze naydroższą pociechę, y ludowi temu dobro nieoſzacowane ktoreśmy ſobie ia, y on pokładali. Albowiem nie wiele ſię znayduie Biſkupow afektu prawdziwego pełnych: *Apparent rari nantes in gurgite vaſto. Saluum me fac Deus, quoniam defecit ſanctus.* Widzę ia dobrze z liſtu W. W. y z liſtu Pana N. ktory ieſt wielkim moim przyiacielem y kochaiącym Oycem, że nie możemy zachować Kościelnych wolności, ktore nam Xiążęta w cudzych kraiach zoſtawili. O Boże! na pełniyże Francyą wielkim ſwoim błogoſławieńſtwem, y ſpraw aby tam ſię odrodziła pobożność, ktora panowała za czaſu Ludwika S. A ponieważ Naywielebnieyſzy Panie to ſzczupłe y ubogie Duchowieńſtwo Waſzego y mego Biſkupſtwa ma to ſzczęście, że W. W. możeſz ſię z Państwy imieniem iego umawiać, ia będę od wſzelakiego ſkrupułu wolnym, ieżeli po waſzym praw wywodzeniu wpadniemy w niewolą: bo cożby ſię więcey czynić mogło, tylko zawołać imieniem Kościoła: *Vide Domine & conſidera, quia facta ſum vilis?* Jakie poniżenie! że maiąc miecz duchowny w rękach, iako prości woli świeckiego urzędu poſługacze, w ten czas go tylko zażywać możemy kiedy on każe, á poniechywać, kiedy zakazuie: y że nas pozbawiono iednego z nayprzednieyſzych kluczow nam od Pana y Zbawiciela naſzego danych, to ieſt rozſądzenia y umieiętności w zażywaniu miecza naſzego? *Manum ſuam miſit hoſtis ad omnia deſiderabilia ejus, quia vidit gentes ingreſſa Sanctuarium ſuum, de quibus præceperas ne intrarent in Eccleſiam tuam.* To nie w duchu niecierpliwości y ſzemrania mowię, bo zawſze przypominam ſobie, że, *Iſta mala invenerunt nos, quia peccavimus, injuſte egimus.* Jednak W. W. przeczytasz Artykuły naſze, y pewien ieſtem że uczyniſz to, co będzie można dla zachowania praw Boſkich, y Kościoła tego: á my poki tam nasz Jozue zoſtawać będzie, wyciągniemy

ku niebu ręce, y prosić będziemy osobliwszey Ducha Swiętego pomocy: wzywać nie przestaniemy Aniołow Strożow, y Biskupow Swiętych naszych Predecessorow, aby was strzegli, y animowali wasze przestrogi y napominania. Abym miał posłać kogo do W. W. imieniem Dyecezyi moiey, nie było o tym nigdy wzmianki. Moia Dyecezya iżali nie iest wasza? ponieważ sam tak doskonale iuż waszym zostaię? *Populus tuus populus meus.* Obaczy się tam W. W. z Oycem Janem od S. Malachiasza u Swiętego Bernarda; ieżeli do niego W. W. uczęszczać zechcesz, znaydziesz w nim obfite pobożności y moiey przyiaźni źrzodło, ktorego ia też wzaiem wysoce poważam. O Pani Folin, powiesz mi W. W. czasu wolnieyszego historyą, albowiem *Gloriam Regis annuntiare justum est.* Niech Bog na wieki sercem dusz naszych dyryguie. Ja iestem Naywielebnieyszy Panie W. W. uniżonym y powolnym Bratem y Sługą. Fran: Biskup Genew:

W Annezyum 22. Sierpnia R. P. 1614.

LIST XXXI.

Do iednego z Prałatow Kościelnych, w ktorym opisuie mu sposob dobrego Kaznodzieie.

Jest położony w Księdze kazań tegoż Swiętego Autora.

LIST XXXII.

Do iedney *Duchowney* Osoby.

Wywodzi że niepodobna publikować odpustow z iałmużną złączonych, poki pozwolenia pewnego y wyraznego w tym nie będzie.

ODebraliśmy list od W. W. w ktorym nas prosisz aby posłańcowi W. W. wolno było w Dyecezyi Naszey iałmużny od wiernych zbierać, Odpusty ogłaszać, y do Bractwa Waszego oboiey płci Katolikow przybierać. Co do nas, dla miłości domu W. W. y onegoż piękney sławy, ktorey wdzięczna wonia daleko się rozszerza, odebraliśmy, y przeczytali list ten uprzeymym sercem, iakoż wprawdzie pisany był od W. W. z szczerym affektem, y z nieiakim wykonania tego, o co proszono pragnieniem: ale kiedy do samey rzeczy przyszło, że spytano tego listu oddawce, aby pozwolenia tego pokazał autentyczny przywiley, abo Bullę, abo przynaymniey iakikolwiek przypisany dowod tych odpu-

odpustow; odpowiedział, iż nic takiego nie miał. A zaś prawem duchownym y Dekretami Concilium Trydentskiego warowano iest, aby nikt do ogłaszania odpustow, mianowicie tych ktore iałmużny przyłączone maią, nie był przypuszczany, poki ich pozwolenia dostatecznemi dokumentami nie dowiedzie. Sam rozum tak wielą doświadczenia nas uczy, że nie każdemu ma być dawana wiara y pozwolenie, iałmużny, imieniem mieysc świętych zbieraiącemu. W czym nie dawno od samey Stolice Apostolskiey mieliśmy osobliwą y wyraźną przestrogę. Dla czego poki o władzy człowieka, ktory nam list oddał, y o pozwoleniu Odpustow, wiadomo nam nie będzie, aby od wybierania iałmużn y ogłaszania Indulgencyi zatrzymanosię, postanowiliśmy Gotowi iednak będziemy w tym dosyć uczynić na afektacyą Domu W. W. skoro według praw Kościelnych nam się będzie godziło. Nie wątpiemy tedy, żeW. W. to nie tylko wesołym sercem, ale y z ukontentowaniem umysłu przyiąć będziesz raczył, y nas nie przepomnisz tak w własnych swoich, iako y ludu swego modlitwach. Co y my wzaiemnie czyniemy. Wielebności Waszey życzliwy Sługa w Panu naszym. Fran: Biskup Gen:

w Annezyum.

LIST XXXIII.

Do Nayiaśnieyszego MATYASZA Cesarza Rzymskiego.

ZYczyłbym sobie wielce Nayiaśnieyszy Cesarzu, abym mogł submissyą moię do roskazania W. Cesarskiey Mści stosować. Zyczyłbym nad to stawić się do zgromadzenia, ktoreś W. Cesarska Mść publikować kazał; siły rozumu mego, ktoreby się tylko znaleść mogły, y wszelakie starania do usługi Pańskich zamysłow obracać, y w osobie moiey oddać cześć y honor przynależyty obecności W. Cesarskiey Mści: ale zbuntowanie heretykow Geneweńskich, ktorzy nieporownaną zdradą tę Biskupstwa mego Katedrę prawie ze wszystkiego ludzkiego złupili posiłku, przeszkodą mi iest, że czego uprzeymie pragnę, wykonać nie mogę. Jednak Nayiaśnieyszy Cesarzu nigdy nie przestanę Boga Naydobrotliwszego przy Nayświętszych Ofiarach y Modlitwach moich błagać, aby W. Cesarskiemu Majestatowi zesłał pomoc z nieba, y wszystkie świątobliwe rady potwierdzać raczył. Nayiaśniey-

iaśnieyszego Majestatu W. Cesarskiey Mości, Naypokornieyszy y naypoślusznieyszy Sługa. Fran: Biskup Genew:

w Annezyum dnia 6. Maja R. P. 1615.

LIST XXXIV.

Do iednego Biskupa przyiaciela swego.

ODebrałem od W. W. dwa listy, na ktore ieszcze nie odpisałem, bo pod czas ich oddania nie w domu, ale w Pedemoncie zostawałem, gdzie musiałem przykrą podiąć drogę dla doczesnych dobr tego Biskupstwa. Teraz odsyłam W. W. prowizyą Rzymską, ktoreyeś sobie życzył; odpieczętowałem ią, chcąc wiedzieć, ieżeli wszystko, czego W. W. potrzebował, posłano; ale widzę, że w cale y ieszcze coś nad to, czego W. W. zażyć możesz, w niczym nie uszczerbiaiąc ofiatka należącey prowizyi. Otoż iuż moia obietnica w tey okoliczności wypełniona. Jeżeliby ieszcze iaka zostawała trudność, teyże zemną poufałości zażyć; á ia upewniam, że nigdy nie poniecham usłużyć w tym, coby było do ukontentowania y pociechy umysłu W. W. o ktorym mam nadzieię, że go obroci na wielu inszych posługę. Druga część moiey obietnice iest mi przytrudnieyszą do wykonania, dla nieskończonych trudności, ktore mi odetchnienia nie pozwalaią: albowiem iestem w nayzabawnieyszym urzędzie, w iakim żaden z Biskupow nie iest. Jednak posyłam krotkie zebranie tego, com W. W. miał przełożyć. Wstępuiesz w Stan Duchowny, á oraz na naywyższy stopień Stanu tego: rzekę tedy to, co rzeczono iednemu Pastuszkowi na Krolestwo Izraelskie obranemu: *Mutaberis in Virum alterum.* Potrzeba abyś był y wnętrznie, y powierzchownie cale inszym: á dla wykonania tey wielkiey, y solenney odmiany, potrzeba wzruszyć y odnowić ducha swego, we wszystkim: y dałby to Bog, aby nasze Biskupie urzędy, większych aniżeli morze nawałności pełne, mogły też mieć własność y naturę morza, do wyrzucania wszystkich złych humorow z tych osob, ktore się na nie puszczaią. Ale zaprawdę nie tak się dzieie, albowiem częstokroć odbiiamy się od brzegu, y wiatrom żagle podaiemy, bardzo humorami napełnieni, ktorych nam tym więcey przybywa, im daley płyniemy, y na głębsze morze wychodziemy. Lecz Bog niech będzie pochwalon, ktory podał W. W. pragnienie inakszego żeglowania; mam nadzieię,

że

że ieszcze y w tym doda pomocy, aby dzieło ręki iego w Wielebr. Waszey doskonałe było. Więc w tey umysłu odmianie potrzeba, aby W. W. ratunku zażywał żywych y umarłych: żywych dla tego, że na tym wiele należy, mieć iednego abo dwoch ludzi prawdziwie duchownych, z ktorych konwersacyi mogłbyś wielki pożytek odbierać. Jest to bowiem wielka pociecha mieć ducha swego konfidentow. Nie wspomnię X. du Val, lubo wiem o nim, że iest bardzo dobry, y powszechnie sposobny do takich y tym podobnych urzędow. Do niego namieniam ieszcze drugiego X. Galemanta Plebana Aumalskiego; ieżeliby był na ten czas w Paryżu, wiem pewnie, żebyć wielką był pomocą. Namieniam y trzeciego, ktorego Bog wysoce udarował, y z ktorym wnisć w rozmowę bez wielkiego pożytku nie podobna; á ten iest X. Berulle, cale taki iakim bym ia sam sobie być życzył; y nie tylko rzadko widziałem umysł, ktoryby mi się bardziey podobał, ale nigdziey go podobnego nie znalazłem. To naygorsza, że on iest wielce zatrudniony: potrzeba sobie z wielką poufałością z nim postępować, ale też z nieiakim respektem na iego trudności. Mam też ieszcze iednego wielkiego przyiaciela, ktorego Pan Raubon zna dobrze, X. Sulfurę, y ten w takich okazyach wiele może; życzyłbym, aby W. W. z nim przyszedł do znaiomości, tusząc, że ztąd wielką odniesiesz pociechę. Co się tycze umarłych, trzeba mieć iaką Biblioteczkę Ksiąg Duchownych dwoiakiego stanu, W. W. należących; iedne iako Kapłanowi, drugie iako Biskupowi. Pierwsze powinieneś mieć ieszcze przed weściem na urząd swoy, czytaiąc y zażywaiąc ich; gdyż potrzeba zaczynać od Zakonnego życia, nim się w Ekonomiczne y polityczne wkroczy. Mieyże proszę Granady opus całe, y niech ci ten będzie drugim Brewiarzem. Kardynał Boromeusz nie miał inszey Teologij do Kazania tylko tę, á iednak bardzo dobrze kazał: ale nie ta má być naypierwsza zażywania iego intencya, lecz żeby umysł do miłości prawdziwego nabożeństwa sposobił się, y do wszystkiego Duchownego ćwiczenia, ktore są potrzebne. Moie zdanie iest, aby W. W. czytanie Ksiąg iego zaczynał od Przewodnika Grzesznikow, á potym udasz się do memoryału, aby go przeczytać całe. Jednak dla czytania z pożytkiem, nie tylko słowa potrzeba uważać, ale ważyć y szacować sobie Rozdział po Rozdziale, rozważaiąc y stosuiąc do

duszy

duſzy zwielkim uważaniem y modlitwami do Boga. Potrzeba go czytać z uczciwością, y nabożeńſtwem, iako Kſięgę naypożytecznieyſzą, zawieraiącą natchnienia, ktore duſza z nieba otrzymać może; á tym ſpoſobem reformować wſzyſtkie namiętności duſze, oczyſzczaiąc ich obrzydzeniem wſzelkich złych ſkłonności, y kierować do prawdziwego celu, mocnym y ſtatecznym poſtanowieniem. Po Granadzie, radzę y wielce życzę czytać Kſięgi *Stellæ*, mianowicie o próżności świata, y wſzyſtkie Kſięgi Franciſzka Aryaſza Jezuity. Potym Konfeſſye S. Auguſtyna wielce będą pożyteczne; y ieżeli mię ſłuchać zechcesz W. W. to ie obierzesz ſwoim ięzykiem z przetłumaczenia Wieleb: Hennekwina Biſkupa Remeńſkiego. Bellintani Kapucyn, ieſt też oſobliwy dla przeyźrzenia ſię doſtatecznego w wielu konſyderacyach na wſzyſtkie Wiary naſzey Taiemnice: także y Kſięgi Koſteruſa Jezuity. Ale po tych wſzyſtkich, zda mi ſię, żem W. W. zalecał liſty Duchowne Jana Awile, w ktorych upewniam że wiele pięknych uważania y lekcyi dla ſiebie, y dla inſzych znaydzieſz. Przytym ci też zalecam liſty S. Hieronima w ſwoiey wyſokiey łacinie, iako Biſkupowi, abyć pomocne były do zporządzania ſpraw. Miey *Caſus conſcientiæ* Kardynała Toleta, y częſto go czytay; ieſt krotki, łacny, y dowodny; á doſyć będzie zażywać go na początku urzędu ſwego. Czytay Kſięgi *Moralium* Grzegorza Swiętego, y iego *Paſtorale*. Liſty S. Bernarda, y Kſięgi *Conſiderationum*, A ieżeli życzyſz ſobie mieć oboyga tych Kſiąg zebranie, mieyże Kſięgę wydaną pod tytułem, *Stimulus Paſtorum*, Arcy-Biſkupa Brakareńſkiego, łacińſkim ięzykiem, drukowana u Kerwera. *Decreta Eccleſiæ Mediolanenſis* ſą ci potrzebne; ale niewiem ieśli ta Kſięga ieſt drukowana w Paryżu. Potym życzyłbym mieć żywot Swiętego Karola Boromeuſza; opiſany ieſt dość obſzernie łacińſkim ięzykiem, przez Kardynała *a Baſilica Petri*; tam obaczyſz model prawdziwego Paſterza. Ale nadewſzyſtko miey zawſze w rękach *Concilium Tridentinum*, y iego Katechizm. Rozumiem żeć na tym doſyć będzie w tym pierwſzym Roku, o ktorym ſamym mowię, bo w inſzych będzieſz lepiey iuż od ſamego ſiebie prowádzon, wyſoko, tym ſpoſobem poſtąpiwſzy, iakoż pewnie w pierwſzym Roku poſtąpiſz, ieżeli w proſtocie ſerce ſwoie zamykać zechceſz, wedłng tego iakoć proponuię. Przytym pokornie proſzę, nię mieć mi za złe,

że

że z taką pouſałością piſzę: bo inaczey czynić nie mogę, reſpektem wielkiey twoiey dobroci y przyiaźni, w ktorey nadzieię przydam ieſzcze te dwa ſłowa; iedno że wielce na tym należy, aby przyiąć poświącanie na Biſkupſtwo z wielką uczciwością dyſpozycyą, y zupełnym uważaniem głębokości taiemnice: y gdyby można było mieć oracyą, ktorą napiſał Staniſław Sokołowſki, pod tytułem, *De ſacra Epiſcoporum Conſecratione, & inauguratione*; abo przynaymniey według mego exemplarza, ſiłaćby pomogła; albowiem prawdziwie mowiąc, ieſt bardzo piękna. Wiesz dobrze, że początek w każdych rzeczach ieſt wielkiego uważania godny, tak dalece, że ſię rzec może; *Primum in unoquoque genere eſt menſura cæterorum*. Drugi punkt ieſt, że wielce pragnę, abyś miał oſobliwſze nabożeńſtwo do S. Anioła Stroża, y Protektora ſwoiey Dyecezyi: bo to ieſt z wielkim odbieraniem pociechy udawać ſię do niego we wſzelakich urzędu ſwego trudnościach. Wſzyſcy Oycowie y Teologowie zgadzaią ſię na to, że Biſkupi okrom oſobliwego Anioła, dla ich właſney oſoby danego, maią przydanego drugiego na pomoc urzędu ſwego y godności. Powinieneś mieć w obudwu wielce poufałą nadzieię, y przez częſte wzywanie ich zawierać z niemi przyiacielſką ſpołeczność, oſobliwie w ſprawach Biſkupich z Patronem Dyecezyi, iako też y z Patronem Katedralnego Kościoła ſwego. Mnie zaś W. W. wyſoce ſobie obowiążeſz, ieżeli w ściſſey chowaiąc przyiaźni cieſzyć mię poufalnym piſaniem będzieſz raczył: y bądź pewien że mnie mieć będzieſz tak wiernego ſługę, y w powołaniu ſwoim życzliwego Brata, że mię żaden celować w tym oboygu nie będzie mogł. Zapomniałem ieſzcze napiſać to, abyś wſzelakim ſpoſobem odważać ſię raczył kazać ludowi ſwoiemu. Swięte Koncylium Trydentſkie po wſzyſtkich dawnieyſzych determinowało, iż naypierwſza y nayprzednieyſza powinność Biſkupia ieſt, kazać: ani żadnego w tym nie bierz przed ſię uważania, ktoreby od tego przedſięwzięcia wſtręt czynić mogło. A nie czyń tego dla pozyſkania ſobie ſławy wielkiego Kaznodzieie, ale po proſtu dla tego, żeś to czynić powinien, y Bog tego chce. Kazanie Oycowſkie iednego Biſkupa większey wagi ieſt, aniżeli wyborne Kazania nayprzednieyſzych inſzego ſtanu Kaznodzieiow. Mała rzecz ieſt u Biſkupa dobrze kazać, albowiem Kazania iego powinny być ó rzeczach potrzebnych y pożytecznych,

nie

nie ciekawych y wymyślnych: słowa iego proſte, nie wytworne; akcye y geſta Oycowſkie y przyrodzone, bez przyſady wymyſłow; y choćby co naykrocey y naymniey na Ambonie mowił, doſyć to będzie zawſze na niego. A to wſzyſtko należy do początku; bo ten ſam początek oſtatka cię na potym nauczy. Widzę że tak dobrze y płynącym ſtylem piſzesz liſty, że mym zdaniem za małym odważeniem ſię będziesz mogł dobrze kazać; ale iednak nie mowię, że w tym małą mieć trzeba odwagę, ale znaczną, dobrą, y niezwyciężoną. Uniżenie za tym proſzę, abyś Bogu zalecać raczył tego, ktoryć toż odda wzaiemnie, y zoſtawać zechcę pokim żyw Naywielebnieyſzy Panie, Waſzym unizonym y życzliwym ſługą. Fran: de Sales Biſk: Gen:

w Annezyum dnia 3 Czerwca R. P. 1603.

LIST XXXV.

Do KROLA FRANCUSKIEGO.

Dzięki Majeſtatowi J.K.M. za pewną ſummę pieniędzy przyłączoną Kościołowi Gaiańſkiemu.

NAyiaśnieyſzy Miłościwy Panie. Nie maſz nic na tym świecie przed ſłoneczną zakrytego gorącością: nie masz nic, coby było oddalonego od ſtarania pobożnych Krolow w ich Monarchiach. Y dla tegoż W. K. Mść Kościoł Gaiańſki na ſamych Państwa ſwego zoſtaiący granicach, łaſkawym weyrzawſzy okiem, y iego oſtatnią upatrzywſzy nędze, na poratowanie iegoż trzyſta talerow iałmużny raczyłeś naznaczyć. Za ktorą ze wſzyſtkiemi mieyſca tamtego Katolikami, w duchu poniżeni, Pańſkiey W. K. Mści dobroci oddaię dzięki; ze wſzelką ſupplikuiąc pokorą, abyśmy raz pozwoloney mogli zażywać dobroczynności. Co otrzymawſzy, wzywać będziemy naywyżſzey Pana naſzego dobroci, aby Pańſki W. K. Mści Majeſtat fortunnie zachowywał, y obfitością łaſk niebieſkich ubłogoſławił. A to ieſt uſtawiczne pragnienie W. K. Mści Naypokornieyſzego y naypoſłuſznieyſzego Bogomodlce y ſługi. Fran: Biſk: Gen:

LIST XXXVI.

Do KROLA FRANCUSKIEGO.

NAyiaśnieyſzy Miłościwy Panie. Chcąc uczynić doſyć roſkazaniu W. K. Mści mnie danemu przez liſt oſtatniego dnia Sierpnia

pnia w Roku 1617. piſany, á nie oddany mnie aż we cztery mieſiące potym; rzekę to, co mi ſię zda na w nieſioną do W. K. Mści od Oyca Prowincyała Karmelitańſkiego Prowincyi Narboneńſkiey prożbę, względem odnowienia Konwentu, ktory niegdy Zakon iego miał w tutecznym Mieście Gaiańſkim. Ponieważ niektore ieſzcze budynkow y dobr konwentu tego zoſtaią znaki, za rzecz ſłuſzną y dobrą poczytam, aby były oddane temu komu należą z obowiązkiem ſłużby Boſkiey, według dochodow proporcyi ktoreby ſię ztamtąd pokazały. A ponieważ teraz y takiey nie masz tam intraty, ktoraby doſtatecznie zatrzymaniu iedney oſoby wyſtarczyć mogła; gdybyś W. K. Mść raczył naznaczyć puſtoraſta złotych z podatkow publicznych, iako o tę iałmużnę pomieniony Ociec Prowincyał proſił W. K. Mści, mogł by tam on przy takowym poſiłku oſadzić iakiego ſpoſobnego y dyſkretnego Zakonnika, ktoryby poſpolitą ſprawiedliwości według praw koronnych drogą mogł rozebranych przerzeczonego konwentu cząſtek powoli dochodzić, o co by żaden nie miał uſkarżenia ſię okazyi, ani znaczney ponoſzenia ſzkody. Ale co ſię tycze trzech ſet złotych, ktorych tenże Ociec Prowincyał upominał ſię z inſzych kościelnych dochodow, mnie do ręku oddanych, na ponowienie chwały Boſkiey w Kościołach Katolickich tutecznego Powiatu, nie widzę aby mu to należeć miało, y być pozwolono; ponieważ ta wſzyſtka ſumma tak ieſt obrocona na ſłużbę Bożą, y na naprawę budynkow Kościelnych że z niey ſię na co inſzego okroić nie może, iako to dowodnie, pokazałem pomienionemu Oycu Prowincyałowi, regeſtrami podpiſanemi od tych, ktorzy od W. K. Mści na odebranie rachunkow z tych ſam prowentow naznaczeni byli. A ieżeliby też co nad to zbywać mogło, ſłuſznieyby ſię obracać miało na podparcie Oycow Kapucynow, od wielu lat w Mieście tutecznym około mieſzkaiących, z wielką niewygodą ſwoią á chwały Boſkiey żarliwością pracuiących. W tym zaś w czym W. K. Mść uwiadomienia potrzebować raczysz; ieżeliby nie ſpoſobniey było do tego miaſta wprowadzić Zakonnikow reformę trzymaiących, żadney w tym Miłościwy Panie nie maſz wątpliwości, ponieważ błądzący do uznania dobrey drogi nie mniey dobremi przykładami, iako dobrą nauką prowadzeni bywaią. Ale że oſtatek dobr konwentu Karmelitańſkiego tak ſzczupły ieſt, iż mało

ło by do tego pomogł, nie mogłoby to być bez wyraźnego W. K. Mści posiłku, y bez przyłączenia iakiego dobrego beneficyum, gdyby wakować miało, abo bez iakiey inszey Krolewskiey szczodrobliwości: á na ten czas Nayiaśnieyszy Miłościwy Panie, gdy mi W. K. Mść roskażesz mianować iaki zakon, rozumiałbym nay sposobnieyszych na to sam mieysce *Patres Oratorii*, do wszelakiey duchowney posługi zgodnych, y ktorzy snadnieyby mogli z heretykami przemieszkiwać. Jeżeliby też W. K. Mść zlecił mi podać sobie inszy sposob do podwyższenia Wiary Katolickiey w tey Dyeceżyi Gaiańskiey wielce pożyteczny, rzekłbym bespiecznie Miłościwy Panie, żeby lepszego być nie mogło, nad ten, iako gdyby na urzędy tuteczne Katolicy wysadzeni byli; inaczey insze wszystkie do pomnażania Wiary S. słabo y nie wiele pomogą. A zatym Boga proszę aby W. K. Mści koronę, y Krolestwo swemi błogosławieństwy napełniał, iako ten ktory iestem y wiecznie będę W. K. Mści nayuniżeńszym, napowolnieyszym y naywiernieyszym Bogomodlcą y sługą.

Franciszek Biskup Genew:

w Annezyum dnia 21 Stycznia Roku P. 1618.

LIST XXXVII.

Do Krola Francuskiego HENRYKA IV.

Chwali Krola y dziękuie mu za wprowadzenie Wiary Swiętey na pewne mieysca.

NAyiaśnieyszy Miłościwy Krolu. Oddawszy Bogu chwałę za nowe Wiary Katolickiey ugruntowanie we dwuch Parafiach powiatu Gaiańskiego, ktore świeżo P. Baron de Lux postanowił, za toż pokorne oddaię dzięki Pańskiemu W. K. Mści Majestatowi, za krolewską opatrzność, z ktorey ten ubogi lud, to nieskończone dobro odebrał. Mowię nieskończone Miłościwy Panie albowiem one zależy na zbawieniu dusz, aż się na całą wieczność rozciągaiącego; á nie tylko dusz teraz tym nieporownanym udarowanych szczęściem, ale y wielu innych, ktore tych przykładem pobudzone, y wonią świątobliwego afektu W. K. Mści pociągnione gotuią pokorną supplikę do podobney łaski otrzymania. Ja zaś miłościwy Krolu, w tym Kościołow restaurowaniu, uważam wysokie przymioty, ktore daią do uznania y przyznania w osobie W. K. Mści krew y serce Ludwika S. y Karola

rola wielkiego, cbudwu z naywiększych służby Boskiey restauratow, ktorych kiedykolwiek Chrześciaństwo widziało. A że powinienem dać świadectwo prawdzie, przyznam szczerze Miłościwy Panie że ten ktoregoś W. K. Mść, iako własney ręki do wykonania w tey mierze woli swoiey, az do tych czas zażywał, takiey iest żarliwości, ktora nic zapomnić nie może; takiey rostropności, ktora nie umie zepsować, ale wszystko do skutku przywodzi, czegokolwiek potrzebować się może, w tak godney y poważney sprawie. Supplikuię zatym nieprzestannie Bogu Wszechmogącemu aby W. K. Mści użyczył łaski do dalszego co raz Boskiego swego Majestatu wywyższenia, żeby także wzaiemnie błogosławił y szczęścił co raz bardziey á bardziey Majestatowi W. K. Mści, ktoremu nayniższy oddaiąc pokłon. Zostawam W. K. Mści Nayniższy, naypowolnieyszy y naywiernieyszy sługa.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XXXVIII.

Do tegoż Krola Francuskiego.

Ubolewa że tak mało mu mieysc naznaczono do odprawowania nabożeństwa Katolickiey Religii w Powiecie Gaiańskim.

NAyiaśnieyszy Miłościwy Krolu. Z woli y upodobania W. K. Mści mnie Pańskim listem doniesionego, byłem w Powiecie W. K. Mści Gaiańskim, y postanowiłem Kapłanow do odprawowania nabożeństwa S. Katolickiey Religii, na mieyscach ktore mi P. Baron de Lux naznaczył; á tych tylko trzy w liczbie iest. Zaprawdę daleko mniey aniżelim ich sobie obiecował, po wysokiey pobożności, ktora w osobie Majestatu W. K. Mści iaśnieie, y nie tak na małe, iako na wielkie rzeczy sądzi się. Spodziewam się iednak ieszcze, y z tak dobrych początkow ktore widzę, y iestem zawsze w nadziei dalszego progressu y dokończenia. Ktorego mi też y Ociec S. z sprawiedliwości, słuszności y żarliwości Majestatu W. K. Mści oczekiwać roskazuie. Jakoż y tak czynię, pełny dobrey nadzieie, że ta krolewska ręka, ktora żadnego dzieła doskonale nie skończonego zostawiać nie umie, dawszy ten początek gruntownemu Wiary przywroceniu, w tym Dyecezyi moiey kąciku, ktory się tym zaszczyca iż iest iedną cząsteczką wielkiego W. K. Mści Krolestwa, nie omieszka

tamże w krotce sprawę tę do doskonałego przyprowadzić skutku, ktorego S. Stolica Apostolska po W. K. Mści oczekiwa, ktory Pański W. K. Mści wyrok obiecuie, y o ktory ia uniżenie upraszam, z szczodrobliwego łaski W. K. Mści faworu. Prosząc przy tym Zbawiciela naszego, dla ktorego chwały, tę podaię supplikę, aby berło podane do rąk W. K. Mści wszelakiemi błogosławieństwy napełniał, á potym po długoletnim onego w teyże ręce zatrzymaniu, szczęśliwie go do ręki Nayiaśnieyszego Krolewica podał, dla podpory Kościoła y Wiary Katolickiey. A to iest wszystko dobro, ktorego po wieczney szczęśliwości Waszemu Majestatowi życzyć mogę. W. K. Mści Nayuniżeńszy y naypowolnieyszy sługa y Bogomodlca.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XXXIX.

Kopia listu Krola Francuskiego Henryka IV. do Jaśnie Wielebnego Franciszka de Sales Biskupa Geneweńskiego.

Obwieszcza go Krol aby wyprawił do Powiatu Gaiańskiego Kapłanow bez przygany.

Wlelebny, uprzeymie nam miły. Pozwoliliśmy poddanym naszym Powiatu Gaiańskiego wprowadzenie do tegoż Powiatu Wiary Katolickiey, na mieysca w ktorych będzie iaka liczba Katolikow, y zleciliśmy w tym wolą naszę Panu de Lux aby była we wszystkim zachowana. Chcieliśmy oraz donieść do wiadomości W. W. to nasze postanowienie, żądaiąc abyś uprzeymość wasza z powinności urzędu swego posłał do pomienionego Powiatu taką liczbę Pasterzow y Kapłanow, iaką W. W. tenże Pan de Lux namieni. Do ktorego ich ordynować będziesz napomniawszy ich wprzod, tak o powinności względem ich życia, ktore powinno być przykładem y nauką wszystkim; iako względem postępkow bez wszelakiego zgorszenia, y zachowywania się w pokoiu y miłości, bez zaczynania dysput y zwad iakichkolwiek. W czym pewni zostaiemy że im takich nie potrzeba będzie dawać instrukcyi, ani ich upominać do zachowywania tego wszystkiego; będąc tey otuchy, że takich obierać W. W. zechcesz, krorzyby zgodni y sposobni byli do pomienioney usługi sprawowania. Tak iako sobie tuszemy że to W. W.

tąż

tąż samą wiarą y sumnienia zupełnością wykonać zechcesz, iako we wszystkich inszych Urzędowi swemu należących sprawach zwykłeś pokazować. O co W. W. wielce upraszaiąc zalecamy Boskiey Opatrzności, życząc uprzeymie aby W. W. miał w swoiey opiece.

HENRYK Krol. w Fonteneblu 17 Października 1610.

LIST XL.

Do Krolowey Matki.

Zaleca iednego Kaznodzieię.

NAyiaśnieysza Miłościwa Pani. Oddawca listu tego iest Kaznodzieią Ordynaryinym Gaiańskim, Zakonnik bardzo żarliwy, pobożny, dyskretny, y wielce pożyteczny mieyscu y do sprawy ktorey służy. Ten sam szczupły lud Katolicki y zemną prezentuie go ze wszelką uniżonością W. K. Mści, iako ieden żywy konterfekt zamykaiący w sobie przyzwoite sposoby do nawracania ludzi heretyckich, á do pomnożenia Wiary Katolickiey w Powiecie Gaiańskim. Czego ieżeli będzie wola W. K. Mści, o co ia uniżenie upraszam, abyś W. K. Mość dochodziła wszystkich okoliczności dostateczniey z niego samego: á ia pokornie wzywać będę Pana Boga, aby sam był koroną y chwałą W. K. Mści Nayuniżeńszego, naypowolnieyszego y naywierniey szego Bogomodlce y sługi. Fran: Biskup Genew:

w Annezyum 12 Lutego R. P. 1612.

LIST XLI.

Do Teyże.

Dziękuie za ugruntowanie Kościoła Gaiańskiego w mieyscach y dobrach przez Ministry odebranych.

NAyiaśnieysza Miłościwa Pani. Oddawszy Bogu dzięki za ugruntowanie Kościoła swego na mieyscach y dobrach Powiatu Gaiańskiego, ktore były nie dawno od Ministrow heretyckich opanowane y niesłusznie zatrzymywane: oraz W. K. Mści uniżenie dziękuię, za Krolewską w tey mierze opatrzność y pobożność, z ktorey ta szczęśliwość na nas zpłynęła. Niechay Bog wieczny, Krolewski Majestat Syna W. K. Mści ugruntuie na długie czasy, ponieważ W. K. Mść tak wielkie raczyłaś mieć staranie o ugruntowaniu Boskiego Syna Majestatu Krola nad

Krolmi

Krolmi; ktory niechay napełnia W. K. Mści osobę swoiemi błogosławieństwy; ponieważ władzą y powagą sobie od niego udzieloną, na tak wielu mieyscach Boskie Imię iego uwielbiasz, na ktorych było sprofanowane. Te są ustawiczne pragnienia tego, ktory z nieśmiertelnego obowiązku iest y będzie na zawsze W. K. Mści Nayuniżeńszy y naypossłuszneyszy Bogomodlca y Sługa Franciszek Biskup Genew:

LIST XLII.

Do Teyże.

Pragnie wystawienia Klasztoru Oycom Karmelitom w Mieście Gaiańskim.

NAyiaśnieysza Miłościwa Pani. Katolicy Gaiańscy, ktorzy żyć bez Pańskiey łaski W. K. Mści nie mogą, wiedząc dobrze że w mieście ich był niegdy KlasztorKarmelitański, ktory gdyby teraz był odnowiony, mogłby wiele dopomoc do pomnożenia Wiary Katolickiey; pokornie Majestatowi W. K. Mści supplikuią, abyś W. K. Mść z Pańskiey swoiey, ktorą ku chwale Boskiey pałasz zarliwości, Klasztoru tego y dobr iego dochodzenie wdzięcznie przyiąć y do fortunnego skutku przyprowadzić raczyła. Do czego y ia uniżoną moię przyłączam prozbę, y potysiączne wota, aby Bog Majestat W. K. Mści łaskami y błogosławieństwy swemi napełniać raczył. Ktorego iestem bez końca Nayuniżeńszy, y naypossłuszneyszy y naywierneyszy Bogomodlca y sługa. Fran: Biskup Genew:

LIST XLIII.

Do Xiążęcia Sabaudyiskiego.

Wywodzi obowiązki ktore ma, starać się o kanonizacyą Błogosławionego Amedeusza III.

NAyiaśnieyszy Miłościwy Panie. Niedawnemi czasy posłałem Nayiaśnieyszy Wielmożności Waszey wiele memoryałow, względem powagi y prawdziwego rozumienia, ktore cały tuteczny kray zawsze miał o świątobliwości Błogosławionego Amedeusza Xiążęcia III. y rozumiem że W. X. Mść uważywszy tak poważne świadectwa wysokiey świątobliwości tego Xiążęcia, sobie bliską Domu pokrewnością należącego, snadno y dostatecznie zachęcony zostaniesz do skutecznego kanonizacyi iego pra-

pragnienia. Ale dzień odedzia czekaiąc, aby ta sprawa dobrze zaczęta była, á żadney o tym nie mogąc mieć wiadomości, pokornie supplikuię, abyś mi W. X. Mść przebaczyć raczył, ieżeli nieco z większą ducha gorącością, moie w tey sprawie zdanie W. X. Mści podawam: bo w wielkim afekcie umysł nie może być snadno zatrzymany. Ten wielki Swięty y W. X. Mść wzaiemnemi między sobą zostaiecie złączeni obowiązkami: albowiem W. X. Mść nastąpił po nim y według berła na toż Państwo: á zatym przynależysz do niego, iako Syn do własnego Oyca. Tak tedy W. X. Mść powinieneś mu oddawać cześć w tym wszystkim, w czym możność będzie; iako on też obowiązanym zostaie bronić, ratować y podwyższać W. X. Mść: ponieważ te zobopolne związki nie są rozerwane przez śmierść; bo te są związki świątobliwey miłości, ktora tak iest mocna do zachowania ich, iako śmierć do rozwiązania. Cuda też ktore Bog ku czci tego wielkiego Xiążęcia czynił, wielkie świątobliwości iego poważenie, ktore Opatrzność Boska w sercach ludu szczęśliwie Państwoni iego podległego, y inszych przyległych Prowincyi rozkrzewiła: historye tak wspaniale świątobliwość życia iego wysławiaiące; są to Nayiaśnieyszy Panie przymuszaiące dowody, ktore ten Swięty Pan W. X. Mści pokazuie, gwoli oddaniu powinnego wysokiey świątobliwości swoiey honoru. Nikt tey powinności przeciwko niemu nie ma w rownym z W. X. Mścią stopniu, nikt nie ma rowney do oddania tegoż możności: a zatym też nikt w tey mierze gorętszey mieć nie powinien woli y ochoty. To namieniwszy, proszę Boga aby W X. Mść niebieskiemi błogosławieństwy napełniać raczył, ktorego nieskończenie zostaię uniżonym, powolnym y wiernym Bogomodlcą y sługą

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XLIV.

Do Xiążęcia Sabaudyiskiego.

Zaleca potrzeby Oycow Barnabitow wprowadzonych do Tononu.

NAyiaśnieyszy Miłościwy Xiążę. Nie wątpie, że W. X. Mść wielce kochasz swoy ubogi Tonon; nie bez przyczyny; albowiem on należy dwoiako W. X. Mści; ponieważ ma uznawać za naywyższego Pana swego ze wszystkiemi Państwa tego Stanami, y że

y że W. X. Mść mieć powinien za naykochańszego y czci godnego Chrześnego Oyca; mianowicie kiedy lud tameczny herezyą zgubiony na Oycowskich W. X. Mści rękach znowu się odrodził w Kościele Świętym. Obowiązek zaprawdę nie tylko nie śmiertelny, ale y wieczny; albowiem początek swoy z tego odbiera dobrodzieystwa, ktore na wieki wiekow trwać będzie. A że W. X. Mość do doskonalszego tey pobożney sprawy dokończenia, zlecił mi starać się o w prowadzenie Oycow Barnabitow na tamto mieysce; traktowałem to przeszłego miesiąca Września, przez sposob oddania Przeorstwa Kontamińskiego pomienionym Oycom: tak względem zatrzymania Kollegium, iako y inszych pobożnych zabaw ich powołaniu należących, czymby ten dobry lud w Wierze Katolickiey mogł być utwierdzony. Ale potym niektore w tey mierze zaszły trudności, ktorych nikt zwyciężyć nie może, tylko pobożność y niezwyciężone serce W. X. Mści, ktoremu we wszelakiey supplikuię pokorze, o przypro wadzenie do skutku tego nader dobrego y pobożnego dzieła; y względem uwagi chwalebnego y Błogosławionego Xiążęcia Amedeusza, ktory na tamtym mieyscu urodzony y wychowany, oczekiwaną z wielkim kraju tutecznego nabożeństwem Kanonizacyą, będzie mogł cały Nayiaśnieyszy Dom W. X. Mści pociechami napełnić y błogosławieństwem. W czym y ia Boskiego Majestatu proszę, aby Panowaniu W. X. Mści szczęścić raczył, ktorego ia nieskończenie iestem, nayuniżeńszym, naypolłusznieyszym, y naywiernieyszym Bogomodlcą y sługą.

Fanciszek Biskup Genew:

w Annezyum 12 Marca Roku Pańskiego 1616.

LIST XLV.

Do tegoż Xiążęcia.

Prosi Xiążęcia o uczynienie łaski niektoremu złoczyńcy.

NAyiaśnieyszy Miłościwy Xiążę. Proszę uniżenie W. X. Mości o przebaczenie, że pod ten czas, kiedy W. X. Mość tak wielą spraw poważnych otoczony zostaiesz, biorę ufność w Pańskiey łaskawości, y poważam się tę podawać supplikę, do ktorey przymuszony iestem należytą osobom moiey kondycyi powinnością, abyśmy nie tylko nad utrapionemi politowanie mieli, ale też y ratowali ich, w ten sam czas, kiedy od wszystkich opu-

opuszczeni, żadney zkąd inąd mieć nie mogą pomocy. Zrozumiawszy tedy dobrze, że ten straszliwy na Pana N. przypadek, raczey z nieszczęścia iego, aniżeli z umyślney złości, abo z złośliwego pochodzi rozmysłu; widząc iako w tym ostatnim utrapieniu udaie się do mnie, dla otrzymania za pokorną przyczyną moią do Pańskich nog W. X. Mści przystępu, niemogłem ani chciałem odrzucić go, obawiaiąc się obrazić tego, ktory sądzić będzie żywych y umarłych, według tey pomocy, ktorą dali utrapionym. W czym y same te dwie osoby, ktorych naybardziey to nieszczęście dotknęło, zdadzą się zgodnie pragnąć tego utrapionego pociechy: albowiem Corka niezmiernie pragnie zatrzymać w życiu Oyca swego, po utraconey Matce. Co się zaś tycze Pana N. częścią z politowania nad tym Oycem y nad tą Corką, częścią z natchnienia Ducha Swiętego, ktory nam dobrze życzyć źle nam czyniącym przykazuie; oświadczył się, że żadnego nie pragnie karania, y niechce popierać sprawy. Nie zostaie iuż tylko publiczne Państwa oko, ktore, ia upewniam, poyrzy z wielkim zbudowaniem na łaskę człowiekowi wyświadczoną, tak wielkie przyczyny, y słuszne swoie wymowki maiącemu. W. X. Mość sam osądzisz, ieżeli sobie tego nieszczęśliwego przypadku każesz uczynić relacyą, iaka się z prawnego procesu pokaże. A zatym Nayiaśnieyszy Panie, łaska ktorą W. X. Mść tey utrapioney familii wyświadczysz, y sprawiedliwością, y miłosierdziem, zarownie będzie ozdobiona: te bowiem są dwa skrzydła, ktoremi przyiemna dobrych Panow sława na ziemi, y na Niebie, między tysiącznemi Boga y ludzi błogosławieństwy, wysoko wynosić się zwykła. Niechayże tedy dobrotliwość W. X. Mości, poda ratuiącą rękę temu naszemu więźniowi, á moie, u siebie raczy wymowić bespieczeństwo, z ktorym ten miłosierny W. X. Mści radzę y podaię uczynek; oświadczaiąc się, że to czynię z powinną W. X. Mści czcią y uniżonym respektem: ktoremu na ten czas wszelakiey świętey życzę szczęśliwości w doskonałey zupełności, y zostawam na zawsze W. X. Mści nayuniżeńszy, naypowolnieyszy, y naywiernieyszy Bogomodlca y Sługa.

FRANCISZEK Biskup Geneweński.

W Tononie 7. Lipca
Roku P. 1617.

LIST XLVI.

Do tegoż Xiążęcia.

Zaleca Oycow Kartuzyanow.

NAyiaśnieyszy Miłościwy Panie. Rok temu iako maiąc honor obecnego uniżoności moiey W. X. Mści oddania, przekładałem osadzenie Oycow Kartuzyanow w Opactwie Fellińskim Chablańskiego Powiatu, dla pomnożenia nabożeństwa, ktoreby tak świątobliwy Zakon w kray tameczny wniosł, y dla ozdoby, ktoreyby naprawienie tak znacznego Opactwa przyczyniło. Ale potym powziąwszy wiadomość, żeś W. X. Mość na Rypellę z tymże pragnieniem y intencyą oczy rzucić raczył, cieszę się nieskończenie z tego, y pokornie suplikuię, abyś W. X. Mość nie omieszkanie to do skutku przyprowadzić raczył: ażebyśmy za dni naszych na tym mieyscu odnowione obaczyli nabożeństwo, ktore samychże Predecessorow W. X. Mści, tak świątobliwie y wspaniale wsławione było pobożnością. Upewniaiąc W. X. Mść, że tak chwalebna y pobożna w naprawieniu mieysca tamtego intencya, nie będzie mogła być lepszym poufana rękom, iako tak stałego y statecznego Oycow Kartuzyanow Zakonu: ktory iako z początku swego był zawsze wysoce obowiązany Nayiaśnieyszemu W. X. Mści Domowi, tak też zawsze wzaiemnie mu zostawał życzliwym, y do usług poświęconym. Ja zaś ustawicznie nie przestawam Boskiemu suplikować Majestatowi, aby wylewać raczył wszystkie swoie naydroższe błogosławieństwa na osobę y Państwo W. X. Mści. Ktorego iestem nayuniżeńszym, y naywiernieyszym Bogomodlcą y sługą.

Franciszek Biskup Genew:

w Annezyum 12 Czerwca R. P. 1614.

LIST XLVII.

Do tegoż Xiążęcia.

Odbiera za wielki honor naznaczoną sobie drogę do Francyi z Nayiaśnieyszym Kardynałem.

NAyiaśnieyszy Miłościwy Panie. Odbieram za wielki honor roskazanie W. X. Mści mnie dane, względem prowadzenia Nayiaśnieyszego Kardynała do Francyi; y wykonać go za pomocą Bożą zechcę, z takim poddaństwem y wiernością, że nie zarobię

bię na to, abym nie miał być słusznie na wieki przyznanym; iakoż o to pokornie supplikuię W. X. Mści, abyś mię chciał mieć za nayuniżeńszego, naywiernieyszego, y naypowolnieyszego Bogomodlcę, y sługę.

Fran: Biskup Genew:

w Annezyum 4 Stycznia R. P. 1618.

LIST XLVIII.

Do tegoż Xiążęcia.

Cieszy się z tego, że Jego X. Mość pozwolił mu iachać na Kazania do Dyonu.

NAyiaśnieyszy Miłościwy Panie. Nie dawnego czasu Pan Willet upewnił mię imieniem W. X. Mści, iż mu wdzięczno będzie, gdy poiadę do Dyonu na ten post tam kazać, dla pozyskania sobie w sprawach Kościoła Gaiańskiego faworu, w ktorych mam się znosić, z kraju tamecznego Parlamentem. Za takim tedy upewnieniem iadę tam Nayiaśnieyszy Panie, zawsze w sobie samym iednaki, y w wielkim zostaiący pragnieniu, oddania uniżoney moiey usługi, y życzliwego posłuszeństwa W. X. Mści, przy wszelakich nienaruszoney wierności dowodach, zostawać tam ile mi tylko można będzie, iako na mieyscu przeciwnym powietrzu moiego uspokoienia. Gdyby Boskie było upodobanie, aby nowiny, od kilku Miesięcy z tamtąd przynoszone, o przywroceniu W. X. Mści Powiatu Gaiańskiego, były tak pewne, iako u mnie są pożądane, miałbym z tąd osobliwsze ukontentowanie, widzieć Wiarę Swiętą w całey moiey Dyecezyi ugruntowaną, tak wielkiey nie przykładaiąc pracy y starania, iako teraz czynić muszę. Zatym ze wszelaką pokorą uniżony pokłon moy oddaię W. X. Mości, y Boga proszę za szczęśliwe powodzenie, życząc sobie za naywiększy honor być W. X. Mści nayuniżeńszym, y naypowolnieyszym sługą, y Bogomodlcą.

Franciszek Biskup Genew:

LIST XLIX.

Do Nayiaśnieyszego Arcy Xiążęcia Flandryi

Prosi go, aby w protekcyi mieć raczył, y obronił od wszelakich przeszkod niektore Panienki o Zakonnym życiu Zamyślaiące.

KIedy ten czas letni na uspokoienie spraw moich Kościelnych

Gaiańskiego kraiu obracam, á oto z pogranicznego S. Klandyusza Miasteczka, niektore winne latorośli, iako przedtym wdzięczny pobożności zapach, tak teraz przykry żal sercu memu wydały. Kilka pobożnych mieysca tamtego Panienek, zwielkim pragnieniem Zakonne życie przed się biorąc, a widząc się być tak odległemi od Panieńskich Klasztorow, żeby sobie trudno obiecować mogły dostąpienia pożądanego z Niebieskim Oblubieńcem ślubu, o wystawieniu tamże Klasztoru zamyślać poczęły. A kiedy rzecz wszystkim pobożnym tak wdzięczna, iuż swoy pewny zdała się mieć początek, aliści od ludźi nagle zachodźi przeszkoda: zwyczayna to bowiem wszystkim Krolestwa y chwały Boskiey usilnie szukaiacym, aby doznawali niebespieczenstw na morzu, niebespieczeństw na ziemi, á naybardziey od fałszywych braci, to iest, małych liszeczek winnice podgryzaiących. Dla czego Nayiaśnieyszy Miłościwy Xiąże, tamto Panieńskie Zgromadzenie, lubo Zakonną ustawę, zdaniem Kościoła Swiętego potwierdzoną, y z Burgundyi od dawnych czasow zaczętą przyiąć miało, iednak za tak wielkiemi Synow świata tego przeszkodami, ktorzy pod czas przez szatańską zdradę, pobożność pobożności pretextem wykorzeniać usiłuią; żadną miarą aż do tych czas tey świątobliwey sprawy wykonać nie mogło. A toli y w takowych trudnościach, w ktorych wiele ludźi, prostoty świętey Panienkom o skutku ich zamysłow powątpiwać kazali, nie mogli ich przecię pozbawić dobrey nadźiei, kiedy na wysoką pobożność W. X. Mści oczy swe obracaią, słusznie y snadno sobie wszelaką w teyże pobożności pomoc otrzymać obiecuią. A że płci białogłowskiey y Pańienstwu z samego przyrodzenia wstyd nierozdzielnym iest towarzyszem nie śmieiąc same bez przywodu iakiego Kapłana upadać do nog W. X. Mści mnie iako z Biskupow pobliższego uprosiły, abym y same, y to ich święte pragnienie miłościwey łasce W. X. Mści listownie zalecił. Co kiedy z prożbą usilnieyszą czynię, nikt rozumieć nie może, abym chciał z wielką powagą chodźić; albowiem y w poufałey prostocie, y w prostey poufałości idę: maiąc nadźieię, że ta prożba moia od wielu wielkiey powagi u W. X. Mości przyczyńcow, pomoc będźie miała. Przyczyni się bowiem za niemi, y oraz zemną prosić będźie w rodzona W. X. Mści łaskawość, wzięta z życiem bogoboyność, niezwyczayna wysoka pobożność, a na koniec mizerna czasow tych kondycya.

kondycya, pod ktore, iako wiele prożb wnosi, tak też wiele intercessorow potrzebuie. Dla czego nowy ten mistycznych roy pszczoł, nowe modlitw miody świata przynosić zamyślaiący, tym przyiemnieyszy W. X. Mści będę rozumiał, im dostateczniejszą, y potrzebnieyszą wiekom tym pomoc dawać postanowił. Zyiże tedy Nayiaś: Panie, á żyi iak naydłużey, iak nayszczęśliwiey, iak naypobożniey: á tych świątobliwych, y pokornych Panienek Votum, racz łaskawym okiem widźieć, przyimować, y wykonać. Ktore z należytą przekłada uniżonnością W. X. Mści nayuniżeńszy, y naypokornieyszy sługa.

Franciszek Bisk. Gen.

w Gaianie 29. Czerwca,
Roku P. 1617.

LIST L.

Do Xiążęcia Sabaudyiskiego.

Dziękuie, że mu podał Brata iego za Sukcessora na Biskupstwo.

NAiaśnieyszy Miłościwy Panie. Niezasłużone łaski zaprawdę mnieyszą część przynoszą, ale zaś wieksze na odbieraiącego kładą obowiązki: a kiedy iescze z wysokiego mieysca, y z naywyższey ręki pochodzą, na ten czas naydoskonalsze bywaią, y biorącym ie zabieraią możność godnego podźiękowania. Dla tegoż Nayiaśnieyszy Panie, nie kładę tylko te kilka słow na uniżone podziękowanie, ktore W. X. Mści oddać powinienem za wyświadczoną mnie y Bratu memu łaskę, w iego na to Biskupstwo po mnie za następcę mianowaniu: ale na oddanie należytey czći, y uniżonego pokłonu, dla wyświadczenia, że wtey nowey obligacyi odnawiam y potwierdzam poddanstwo, y wierne posłuszeństwo, ktore W. X. Mści winienem dobrotliwości. Pokornie suplikuiąc, abyś W. X. Mść. tak iakoś począł mnie y z Rodzonemi memi mieć pod dobrotliwą Panskiey łaskawości protekcyą, w tey y nie ustawał: gdyż my nie sobie tak szczerze y serdecznie na tym świecie życzyć nie możemy, iako tey nieodmienney powinności, abyśmy szczęśliwie zostawali y żyli w poddanstwie W. X. Mści. Ktoremu nieprzestaynie życząc napełnienia wszelakiey świętey szczęśliwości: Jestem W. X. Mści. nayuniżeńszym, y naypoślusznieyszym Bogomodlcą, y sługą.

6. Marca, R. P. 1620.

Franciszek Biskup Genexeński.

LIST LI.

Do Nayiaśnieyſzego WIKTORA AMADEUSZA Xiążęcia Pedemontańſkiego.

Pokazuie, ze przybycie Oycow Barnabitow, ieſt wielce potrzebne y pożyteczne.

NAyiaśnieyſzy Miłościwy Xiążę. Idąc za roſkazaniem W. X. Mści, przyiachałem tu, abym ſie poſtarał o wprowadzenie Oycow Barnabitow do Kościoła Panny MARYEY *de Compaſſione*: y iuż ta ſprawa do tego ieſt przywiedźiona terminu, iako na oſobliwey karćie, a przyłączoney do teyże wypiſuię Wymowić niepodobna, iako zbliżenie ſię Oycow Barnabitow w te tu ſtrony będzie wielce chwale Boſkiey pożyteczne? nie tylko dla potwierdzenia w wierze tego pobożnego ludu, ktory powagą nieporownaney odwagi y rzadkiey pobożności Nayiaśnieyſz: Oyca W. X. Mści, do ſpołeczności Swiętego Katolickiego Kościoła był powrocony; ale też na zawſtydzenie nieprzyiaćioł Wiary Swiętey, ze wſzyſtkich ſtron te Prowincyą otaczaiących, z ktorey niepodobna, aby dobro duchowne powoli na ſąſiadow wypływać nie miało, ktorzy tym ſpoſobem będą mogli do powinnego ich nawrocenia przyſpoſobieni być. Ale nad to Nayiaśnieyſzy Panie, zatrzymać ſię nie mogę, abym nie pokazał weſela ktore czuię z przyśćia tych wielkiey pobożności Oycow do Miaſta tego: obaczemy tu rozkwitaiącą ſłużbę Boſką w Kościele S. Auguſtyna, przez ſławnego Amadeuſza Prądźiada W. X. Mści fundowanym, w Mieśćie narodzeniem wielkiego ſługi Boſkiego Błogoſławionego Amadeuſza ozdobionym, ktorego teraz Kanonizacyi z nieporownanym oczekiwamy pragnieniem: maiąc nadźieię, że za powſzechnym pomocy iego wzywaniem, otrzymamy koniec tak wielkiego zamieſzania, y powietrza, ktoremi od kilku lat Pan Bog kraie tuteczne nawiedza. Maſz W. X. Mść przy roſnącey zawſze Nayiaśnieyſzego Domu ſwego ſławie, dźiedźicznym prawie ſobie należącą ozdobę, iego świątobliwych uczynkow, y wdzięczney a nieśmiertelney pobożności: y dla tegoż iako W.X. Mść iednym kwiatem zakwitłym Państwa Nayiaśnieyſzego Rodźica ſwego zoſtaieſz, tak też ieſteś iedną nayzacnieyſzą Kolumną Kościoła Boga Oyca przedwiecznego. A zatym z tey oboiey właſności, biorę poufałość udawać ſię do dobro

dobroći W. X. Mści we wſzelakich okazyach, do ſpraw Wiary Swiętey Katolickiey należących. Między ktoremi rozſzerzenie tych pobożnych Oycow Barnabitow y rozmnożenie chwały Boſkiey po wſzyſtkich tu Klaſztorach, że ieſt iednym naypoważnieyſzym dźiełem, zalecam ie pokornie żarliwości W. X. Mści. Ktoremu uniżoną oddaiąc czołobitność, nieprzeſtaie życzyć pożądanego łaſk niebieſkich napełnienia y zoſtaię Waſzey X. Mści nayuniżeńſzym, y naypowolnieyſzym Bogomodlcą y ſługą

Franciſzek Biskup Genew.

LIST LII.

Do Nayiaśnieyſzego Kardynała Sabaudyiſkiego.

Winſzuie mu promocyi na Kardynalſtwo

NAyiaśnieyſzy Miłościwy Panie. Szczęśliwe obietnice, ktore nieko ziemi wypełniło, w teraźnieyſzey Waſzey X. Mści na Kardynalſtwo promocyey, dáie okazyą całemu Kościołowi do wielbienia Boſkiey opatrzności, ktora tym ſpoſobem użyczyła Stolicy Apoſtolſkiey, Kolumny wielkiey ceny, y wielkiey godności. Aleć Biſkupſtwo Geneweńſkie, oſobliwſzą z tąd ma odnoſić pociechę; albowiem dwoiaką ieſt protekcyą W. X. Mści upewnione, względem Krwie, z ktorey W. X. Mość pochodźiſz, y względem purpury Kardynalſkiey, ktorey kolor nie z inney przyczyny bierze cenę ſwoię, tylko z tey, iż wyraża Krew Zbawićielowę, w ktorey ći Kościoła Senatorowie żarliwość ſwoię zawſze moczyć powinni, Przydam ieſzcze, ieżeli to W. X. M. za wdźięczne przyiąć będźieſz raczył, że nie czytałem w Hiſtoryey o żadnym Nayiaśnieyſzego Domu tego Kardynale, aby nie miał w rękach ſwoich Biſkupſtwa Geneweńſkiego, nawet y ſam wielki Felix. Dobra zda miſię wrożka, y dobra nam zoſtaie nadźieia, że W. X. Mść w honorach tych zacnych Predeceſſorow ſwoich dźiedźicząc, y ich afektow będźieſz Sukceſſorem. Niech Bog zdarzy, abyśmy dni W. X. Mści, wſzelakiemi błogoſławieńſtwy kwitnące widźieli, y Kościoł w pobożności rozkwitaiący: z ktorey iako z iedney piękney Wioſny, Kapeluſz Waſzey X. M. piękney ro ży ozdobiony purpurą, wdźięczny y przyiemny nam tego znak wyſtawuie. A te ſą uſtawiczne wota nayuniżeńſze, naypowolnieyſze, y naywierniesze Waſzey X. Mści ſługi y Bogomodlce.

Franciſzka Biskpa Genew.

LIST LIII.

Do tegoż Kardynała

Cieszyſię z przyſtępowania do Kanonizacyi Błogoſławionego Amadeuſza y zaleca Oycow Barnabitow

NAyiaśnieyſzy Miłoſćiwy Panie. Oddaię chwałę Bogu, y błogoſławię iego Swięte Imię za dobry przyſtęp do Kanonizacyi chwalebnego y Błogoſławionego Amadeuſza. Nikt nademnie nie może z większym afektem doſkonałego ſprawy tey pragnąc dokończenia, ktory widzę, że wſzyſtek tuteczny lud wielką ztąd odbierze pociechę, y znaczne w nabożeńſtwie pomnożenie. Ale oſobliwie w Tononie, na mieyſcu urodzenia tego Swiętego Xiążęcia; gdźie w przyſzłym Roku, za pierwſzym powietrza Geneweńſkiego poſtrachem, uznałem powſzechną á pełną ufnoſc y nadźieię w przyczynie tegoBoſkiego przyiaćiela, na ten czás, kiedy pokazowałem zgromadzonemu ludowi ſłuſzną honoru przyczynę, ktorą z tąd mieć mogli, że áerya ich, do naypierwſzego odetchnienią temu wielkiemu Xiążęciu ſłużyła. Y dałby to Pan Bog, żeby Oćiec Swięty był proſzony o pozwolenie trzećiey Solenney Mſzy Swiętey mieyſcu tamtemu, z Zupełnym Odpuſtem; upewniam, że Swiątobliwoſc iego z tego reſpektu, ochotnieyby na to pozwoliła. Ale że to ſię ieſzcze nie ſtało chcę pokładać nadźieię w dobrotliwey łaſkawości W. X. Mśći, że nie będźiemy zapomnieni. przy rozdawaniu Metallow. A teraz uniżenie upraſzam. abyś W. X. Mość wprowadzenie Oycow Barnabitow w Tononie, do Domu Swiętego, y do ProboſtwaKontamińſkiego w protekcyą ſwoię wźiąć raczył. W czym bez wątpienia W. X. Mść wielce przyiemną rzecz uczyniſz Boſkiemu Maieſtatowi, y ktorą pewien ieſtem, że Błogoſławiona Duſza chwalebnego Xcia Amadeuſza Waſzey Xiążęcey Mości z Nieba świątobliwie záleca. Nie wątpię nic, że iako za przyczyną tego S. Bog zmocnił ſerce Nayiaśnieyſzego Xiążęcia I Mśći Sabaudyſkiego, do wprowadzenia na tamte mieyſce wiary S. tak też przez iegoż zaſſługi zachęći umyſł W. X. Mśći, do ſkutecznego tam ugruntowania świątobliwego nabożeńſtwa. powodem y pomocą tych dobrych Zakonnikow; ktorzy podlewać y zkrapiać będą ſtare drzewa, aby obfitowały w owocach pobożności, y ćwiczyć będą dźiatki, iako młodźiuchne ſzczepy, aby potomſtwo, ile można będźie, przodkow ſwoich przechodźiło y umiało lepiey cźić

ſwego

ſwego Xiążęcia Amadeuſza S. z większym we wſzyſtkich rzeczach poſłuſzeńſtwem berłu y koronie, ktore on zoſtawił w Nayiaśnieyſzym Domu W. X. Mśći. A ten niech Bog raczy na wieki ſzczęśćić, według uſtawicznego pragnienia Nayunizeńſzego y naypowolnieyſzego W. X. Mśći Bogomodlce y Sługi.

Franciſzek Biskup Genew.

w Annezyum 10 Marca. Roku P. 1616.

LIST LIV.

Do Nayiaśnieyſzey Księżny Podemońtanſkiey.

Winſzuie iey ſzczęśliwego do Pedemontu przyiazdu.

NAyiaśnieyſza Miłoſćiwa Pani Ponieważ iuż za łaſką Bążą W. X. Mść na tym mieyſcu ſtanąć raczyła, na ktorym miała kończyć drogę, ſzczęśliwego ſwego w te Państwa przyiazdu; Zdało mi ſię teraz za rzecz ſłuſzną odezwać liſtownie W. X. Mśći, byle ta śmiałoſć moia była W. X. Mśći przyiemna. Y mam nadźieię że ten liſt łaſkawego przyięćia u W. X. Mśći otrzyma ſzczęśćie, iako dla tego tylko piſany, abym pokazał, że iakimkolwiek mogę ſpoſobem, pociechę moię z poſpolitą y powſzechną łącze weſołoſćią, ktorą wſzyſtkie prowincye panowaniu W. X. Mśći poddane, odbierać będą w ten doroczny dźień, ſzczęśliwość dnia tamtego nam na pamięć przywodzący, kiedy przez narodzenie W. X. Mść Bog darował Francyi, a potym we trzynaście lat przez małżeńſtwo dał za Panią Państwu temu; w ktorym każdy bez wątpnienia ubiegaiąc ſię, ten ſzczęśliwy dźień błogoſławić będźie. Aleć ia Nayiaśnieyſza Pani, iako w naywiększym zoſtawaiący obowiązku błogoſławię y nieporownanie błogoſławić będę, przez pałaiące duſzy moiey pragnienia, aby ten dźień był na wieki policzony między dni ktore Bog dla chwały ſwoiey ſtworzył; aby ten dźień był wrachowany międzydniami na zaprowadzenie wybranych, do wieczności naznaczone mi, by ten dźień, ktorego W. X. Mść ſtałaś ſię Katoliczką, całemu Chrześciańſtwu dźień pociechy przynoſił, y wyſtawił tenże dźień ktorego W. X. Mść ſtałaś ſię naſzą Nayiaśnieyſzą Panią y Xiężną, w iaśnieiącym Nayiaśnieyſzemu Sabaudyſkiemu Domowi, ſzczęśliwym y zawſze wſpaniałym W. X. Mści potomſtwie Te ſą wota Nayiaśnieyſza Pani, ktore ia w duchu uniżony przed Boſką dobrocią czynię; ktore y według naznaczonego mnie w ſłużbie

W. X. Mści stopnia oddawam y ofiaruię wszystkie dni przezacnego W. X. Mści życia, aby naywyższa Boska Opatrzność pomnażać raczyła nieprzerwanym lat następuiących porządkiem, poświęcaiąc ie świętą spraw Chrześciańskich y Krolewskich życznością, á na koniec uwielbiaiąc ie nieśmiertelności koroną. Oddaię zatym ze wszelaką pokorą należytą część, zostaiąc Nayiaśnieyszá Pani W. X. Mści Nayuniżeńszym y naywiernieyszym, Bogomodlcą y Sługą.

Franciszek Biskup Genew:

w Annezyum 30 Stycznia Roku P. 1620.

LIST LV.

DO TEYZE.

Dziękuię, że się przyczynić raczyła do nominacyi Brata iego.

NAyiaśnieyszá Miłościwa Pani. Ieżeli W. X. Mść miarkuiesz łaski swoie z wysokością stanu swego w ktorym Bog W. X. Mść mieć chciał, nie będzie żadna zbytnie wielka: ale ieżeli te miarkowane będą z zasługami odbieraiących, tedy łaska ta ktorąś W. X. Mść mnie y Bratu memu, w otrzymaniu nominacyi iego u Nayiaśnieyszego Xcia IMści Sabaudyiskiego wyświadczyć raczyła, bez wątpienia wszystkie naywiększe przewyższy żadnego inszego nie maiąc fundamentu, tylko w wielkości W. X. Mść dobroci: chyba żeby między wielą inszych niebieskich darow Bog udzielił y daru poznawania serc, á zebyś W. X. Mść w sercach Naszych mogła widzieć nieporownaną chęć, ktorą tenże Bog podał do usług W. X. Mści y do obowiązania się na wszelkie roskazanie. Albowiem z tey miary Nayiaśnieyszá Pani, ieżeli W. X. Mść za rzecz słuszną poczytała. naszę uniżoność w Pańskiey mieć uwadze, miałabyś W. X. Mść nieiaką przyczynę do wyświadczenia tey nam dobroczynności. Za ktorą ia pokornie dziękuie, y przy oddaniu moiey uniżoności, proszę Boskiego Maiestatu, aby krolewską W. X. Mści osobę obfitością błogosławieństw swoich napełnić raczył Zostaiąc Nayiaśnieyszá Pani W. X. Mści Nayuniżeńszym, nayposłuszneyszym y naywiernieyszym Bogomodlcą y sługą.

Franciszek Biskup Genew.

20 Marca R. P. 1620.

LIST

LIST LVI

Do Nayiaśnieyszey Księżny Mantuańskiey.

Prosi Księżny Iey Mści, aby Kongregacyą Nawiedzenia w osobliwszą protekcyą swoię przyiąć raczyła; y żeby pierwszy komen Klasztoru ich na imię iey był zakładany.

MAmy tu w mieście tutecznym Annezyum zacnych Panien y Wdow Kongregacyą, ktore świat całe porzuciwszy, udały się na służbe Boską; odprawuią z wielkim nabożeństwem do Choru zgromadzone Godźinki Przenayświętszey Panny, czynią Modlitwy mentálne, y pod iedną Przełożoną, ktorą sobie obrały, żyią w posłuszeństwie; nad to tak się zupełnie rzeczy świata tego wyrzekły, iako w nayostrzeyszym zakonie zachowywać się zwykło. Młode z domku nie wychodzą, ale tylko podeszłeyszego wieku, y większey rostropności, na poratowanie chorych, mianowicie ubogich białychgłow, ktore w nędzy zostaiące, wiele w tym mieście cierpieć muszą, gdźie się nie znayduie tylko ieden szpital, y to nie tak dostatni, aby mogł mieć sposob, do wyświadczenia tym chorym wielkiego miłosierdźia. Ta Kongregacya założona iest na wzor tamtey, ktorą wielki sługa Boski Karol S. w Medyolanie wystawił. Ieden tylko do pomieszkania domeczek maią: ale życzyłyby sobie założyć Oratorium pod imieniem Przenayświętszey Panny Nawiedzenia, przy ktorym ma być y kaplica pod tytułem Błogosławionego Amadeusza wystawiona, skoro tylko kanonizacya iego stanie. Dla czego supplikuią W. X. Mści. abyś to ich Zgromadzenie w opiekę swoię y obronę przyiąć raczyła, aby pod powagą imienia W. X. Mści, y za miłościwym Pańskiey łaski saworem, z powierzchownym pokoiem y wnetrznym uspokoieniem mogły bespiecznie zabaw niebieskich pilnować. Do czego potrzeba naprzod abyś W. X. Mść przez list otworzysty, abo też y zapieczętowany podała do wiadomości wszystkim, że te Kongregacyą, y każdą Siostrę teraz y na potym w niey będące pod Pańską protekcyą brać raczysz. Powtore, aby W. X. Mść o tey swoiey intencyi uwiadomiła Pana Margrabię de Lans y Senat Sabaudyiski, aby we wszelakich okazyach pilne mieli o tym Zgromadzeniu staranie. Po trzećie przynależałoby, aby podobne listy y od Xiązęcia Je Mści wyprawione były, iako tę Kongregacyą w protekcyi swoiey mieć chce,

y wolą swoię donosząc, aby w Państwach iego też łaskę y pozwolenie uznawała. Co tym bardziey iest słusznieysza, że to Zgromadzenie nie potrzebuie y nie prosi iałmużny, ale takim sposobem iest założone, że Panie y Panny nie chcą tam być przyimowane, aż pierwey każda z nich summą iakimkolwiek sposobem tey kongregacyi przyłączoną, obmyśli sposob na koszt do budynku y zakrystyi, y na zapłacenie Kapelanowi y Doktorowi; co żadney osobie szkody nie przynosi, y nie czyni naymnieyszego uszczerbku w Pańskich W. X. Mści podatkach. Zaczym mam nadzieię w Bogu, że pomieniona Kongregacya w kilku lat dostateczną będzie mogła mieć intratę do zatrzymania całego y w większey liczbie Zgromadzenia; ponieważ Panny y Wdowy bez dziatek, które w czystości. posłuszeństwie y pobożności zechcą służyć Bogu, z wielką snadnością będą mogły tam wstępować y przyimowane być z iednym tylko pensyi domu swego naznaczeniem, z ktorey żyć będą A zatym W. X. Mść wielce przyiemną rzecz Boskiemu maiestatowi y iego Przenayświetszey Matce uczynisz, ieżeli to pobożne Zgromadzenie w Pańską łaskę miłościwie przyiąwszy będziesz raczyła nazywać się iego Panią, Patronką y Matką A że też Kongregacya ma wolą w krotce wystawić Oratoryum, przy iego założeniu, będzie miała za honor y wielką pociechę, kiedy pierwszy kamień na Imię W. X Mści będzie założony. Supplikuię imieniem iey W. X. Mści abyś z tamtąd Panią ią przysłać raczyła, ktoraby tey Ceremoniy przytomna była, y tam tablicę według zwyczaiu rzuciła, iaką będzie wola W. X Mści kazać wyrobić. Tym sposobem W. X. Mść zostaniesz uczestniczką, y będziesz miała naylepszą cząstkę wszystkich dobrych uczynkow po wszytkie czasy w pomienioney Kongregacyi y w przerzeczonym Oratoryum odprawowanych; a mianowicie modlitw tych Panienek ktore we dnie y w nocy wzywać będą Ducha S. na wieczną W. X. Mści pociechę; z ktoremi y ia zostaię W. X. Mści Nayuniżeńszy y naypossłuszniejszy Sługa.

Franciszek Biskup Genew.

LI-

LIST LVII

Do iedney Pani.

Pobudza ia do zachowania wnętrznego pokoiu.

ZAchoway to serce w tym słusznym ukontentowaniu, ktore czuiesz w pokoiu z Bogiem swoim: w pokoiu, ktorego ceny nie masz na świecie, ani iego nagrody; ponieważ ci iest nabyty przez zasługi krwie wylaney Zbawiciela Pana, y ktoryć otrzyma wieczną szczęśliwość, ieśli go dobrze zachowasz. Staray że się Naymilsza Corko moia o to, żadney tak nie uchodząc rzeczy, iako tego coć go odiąć może. Co że wykonasz iestem pewien, bo wzywać będziesz Boga do użyczenia łaski swey do tego, y usiłować będziesz iakobyś mogła dobrze wypełnić radę moię, ktorą mam nadzieię za powrotem moim potwierdzić; albowiem zdaniem moim droga tego Xiążęcia, ktoregom miał prowadzić, iest odwleczona. Tym czasem uczyń uczestnikiem modlitw swoich tego, ktoryć nie przestanie zawsze życzyć wszelkiey szczęśliwości na całe życie, Moia Naymilsza Corko, twoy unizony y życzliwy Sługa.

Franciszek Biskup Genew.

1 Stycznia R. P. 1618.

LIST LVIII.

Do Jedney Pani Pedemontańskiey.

Cieszy ią pośmierći Oyca iey:

Iaśnie Wielmożna y ukochana w JEZUSIE Chrystusie Corko

OToż iuz ostatnia wybiła godzina Panu Hrabi Rodzicowi Waszemu na Boskiey opatrzności zegarze, aby w ręce Stworzyciela swego powrocił. Aleć on szczęśliwie umarł, albowiem otrzymawszy rozgrzeszenia dobrodzieystwo w Sakramencie pokuty S.y Przenayświętszey Komuniy, pietnaście abo dwadzieścia dni przed swoim ześciem, y powtore znowu to odprawił, y prawie na każdy dzień spowiadał się, iako mu na pamięć grzechy przychodziły. Chciał się ze mną widzieć, y rozmowić o sposobie ktory za naylepszy ubespieczenia sumnienia swego poczytał. Iakoż kiedym

dym go nawiedził, mowił zemną z zupełną wszelakiego respektu miłością naprzeciw godności moiey, ktorą lubo niegodny w tym urzędzie na sobie noszę: czym pokazał dobrze pobożność swoię y bogoboyność. Sciągał do mnie rękę z odkrytą głową prosząc o błogosławienstwo: á k iedy się czas przybliżał dania mu Przenayświętszego wiatyku, pragnąłabym ia go dysponował, co ochotnie uczyniłem, z ręki moiey podaiąc mu Przenaydostoinieyszy Sakrament; ktory on z przedziwnym nabożeństwa afektem odebrał: y poki tylko był przy pamięci, pokazował to, że serce iego zabawiało się w Bogu. Krotko mowiąc, lubom był u niego kilka godzin przed śmiercią iego iednak nie zdarzyło mi się być samemu, przy skonaniu; ale był Brat moy, ktory mu ostatnie dał błogosławieństwo. To wszystko chciałem ći wypisać, wiedząc dobrże że w tey mierze zdanie S. Pawła iest bardzo dobre. Cieszcie się tedy w tych słowach, albowiem ta pociecha synom Boskim iest dostateczna, żeby umieraiący odbierali skuteczne Kościoła Swiętego pomocy, przed oddaniem dusze swoiey Bogu. Do czego ieszcze przydam ci Chwalebnego FRANCISZKA S. pociechę, że nie maiąc Oyca doczesnego, mozesz bespieczniey mowić, Oycze nasz, ktoryś iest w niebiesiech. Ktorego Oyca Niebieskiego imieniem, y ia począłem cię moią Corką ukochaną nazywać. Prosżę go tedy aby cię swemi świętemi błogosławieństwy napełnić raczył. Iestem przytym na wieki. Wasz unizony sługa.

Franciszek Biskup Geneweński.

Dniá 17 Maja R. P. 1619.

KSI-

KSIEGA DRUGA

Zamykaiąca w sobie wiele pięknych nauk, należących do nabożeństwa, modlitwy, meditacyi, spowiedźi y Komunii.

LIST I.

DO IEDNEY WDOWY.

Naucza ią znakow dobrego obierania Oyca Duchownego; odporu przeciwko pokusom strony wiary; porządku ktory ma zachować w codziennych modlitwach; sposobu powszechnego posłuszeństwa pokuty, y wolności Synow Boskich.

Niech żyie JEZUS.

DAł by to Bog abym miał tyle sposobu, ile woli, do zrozumialnego intencyi moicy w tym pisaniu wyrażenia; a iestem pewien żebyś po części, z tego, czego się chcesz odemnie dowiedzieć, odniosła pociechę; zwłaszcza we dwuch wątpliwościach, ktoreć zarzuca nieprzyiaciel, względem obrania sobie mnie za Oyca Duchownego. Powiem ći tedy co będę mogł krotkiemi słowy wyrażaiąc, co rozumiem być ci potrzebnego w tey materyi. Naprzod obranie twoie, ma wszystkie znaki dobrey y przyzwoitey elekcyi, o tym proszę abyś bynaymniey nie wątpiła To wielkie umysłu wzruszenie ktore cię gwałtownie y z nieiaką pociechą do tego ciągnęło; uwagi ktorychem zażył, wprzod niżelim przyzwolił; to że ani ty, ani ia, nie ufaliśmy sobie, áleśmy zazyli rady y zdania Spowiednika twego, człowieka dobrego, mądrego, y rostropnego; to żeśmy dali dosyć czasu pierwszym sumnienia twoiego poruszeniom, aby osłabiały, ieżeli nie na gruntownym były ustanowione fundamencie; modlitwy nie iednego abo dwuch dni, ale tak wielu miesięcy, ktore tę sprawę poprzedziły; były bez wątpienia nieomylnemi znakami, że to była wola Boska. Wzruszenia od czarta, abo Ludzkiego umysłu pochodzące, maią insze cale kondycye; są gwałtowne, ale bez stateczności: naypierwsze słowo ktore podaią do uszu duszy ktora

ie

ie przyimuie, ſą te, aby żadney rady nie ſłuchała, abo ieżeli iakiey ſłuchać będzie, aby to tylko były rady oſób podłych y bez experiencyi; przynaglaią, y przymuſzaią, do kupowania bez targu, y kontentuią ſię krotką modlitwą, ktora nie ieſt tylko iednym pretextem do ugruntowania rzeczy naypoważnieyſzych. Wnaſzey ſprawie niemaſz nic podobnego; gdyż ani ty; ani ia tęſmy rzecz konſultowali, ale ſię do tego dołożyła trzecia oſoba, ktora nie mogła ſię w tey mierze tylko na ſamego Boga oglądać. Trudność ktorey zrazu używałem, y ktora niepochodziła tylko z uwagi potrzebney, może ćię w tym rezolwować; gdyż pewna, że to nie było z mankamentu wielkiey ku Duchowny vłudze twoiey inklinacyi, bo ta była całowita we mnie. ale że w rzeczy tak poważney, nie chciałem ani za twoim pragnieniem, ani za moią udawać ſię ſkłonnością, ale tylko za Bogiem y iego opatrznością. Tego ſię trzymay proſzę, a w niepotrzebne z nieprzyiacielem nie wdaway ſię dyſputy, à mowmu śmiele, iż Bog tego chciał y ſam to ſprawił Bog, ktory iako cię pierwſzey podał dyrekcyi na on czas ći przyzwoitey; tak y do teraznieyſzey ćię ſkłania, y ſprawi to, żeć (lubo inſtrument ktorego używa ieſt niegodny) będźie pożyteczna. Powtore, wiedz Moia Naymilſza Siotſtro, iż iakom iuż powiedźiał od początku ſamego, kiedyś ze mną o dyſpozycyi ſwoiey Duchowney konferowała, Bog dał mi wielką ſkłonnośc ku duſzy twoiey; y gdyś mi oſobliwſzym ſpoſobem otworzyła ſumnienie ſwoie, było to iako związek przedźiwny duſzy moiey, do większego co raz afektu ku twoiey, ktory mię przywiodł do tego, żem ći napiſał te ſłowa; że Bog dał mię tobie: rozumieiąc że ſię nic więcey dołożyć nie mogło do afektu, ktorym na ten czas czuł wſobie, z właſzcza kiedym ſię modlił za ćię. Ale teraz Moia Naymilſza Corko, przyłączyła ſię do niego iedna nowa okoliczność, ktora ſię rozumiem żadnym imieniem nazwać niemoże; ale tylko ſkutek iey, ieſt wnętrzną uprzeymością, z ktorey ći życzę doſkonałey miłości Boſkiey; y wſzelkiego inſzego błogoſławieńſtwa Duchownego. By naymnieyſzego w tey okazyi prawdźie nie przydaię ſłowka; ale to wſzyſtko mowię iaką przed Bogiem ſerca moiego, y ſerca twoiego. Każdy afekt ma oſobliwą ſwoię od inſzych rożność. Ten ktory ſię we mnie, przećiwko tobie znayduie, ma nie iakąś oſobliwość, ktora mi wielką pociechę (a żeby iuż y wſzyſtko wyiawić) y niezmierny pożytek przynoſi. Miey to u ſiebie za naypewnieyſzą prawdę, y bynamniey otym nie powątpiway. Niemiałem woli tak wiele mowić. ale ſłowo iedno, drugie zaſchą pociąga, a do tego rozumiem że tego będźieſz umiała dobrze zażyć. Kościoł Swięty przykładem Oblubieńca ſwego, nie uczy nas modlić ſię za ſiebie ſamych, ale zawſze za nas, y za bracią naſzę, to ieſt za wſzyſtkich Chrześćian. Day nam, mowi, użycz nam; y tym podobnemi terminami, ktore w ſobie wielu zamykaią. Nigdy mi ſię nie trafiło, abym miał w podobnym ſpoſobie modlitwy, obracać myśl moię na iaką oſobliwą oſobę; dopiero od tego czaſu iakom wyiechał z Dyonu, kiedy tego ſłowa Nas używam, wiele oſob ktore ſię modlitwie moiey poleciły przychodzą mi na myśl, ale zwyczaynie ty naypierwey; a ieżeli nie naypierwey (co ſię rzadko trafia) tedy na oſtatku, ażebym ſię tą myślą dłużey zabawił. Czy możeſz ſię co więcey rzec nad to? ale dla Boga, y chwały iego, nikomu proſzę tego nie powierzay, gdyż trochę nazbyt mowię, lubo z całowitą prawdą y ſzczeroścą. Rozumiem że doſyć tego będźie, dla ſprzećiwienia ſię podufczeniom, abo przynaymniey dla podaniać śmiałości, abyś odważnie naśmiewała ſię z ich Autora, y plunęła mu w oczy. Oſtatek ći powiem wolnieyſzego dnia, lub natym, lub na tamtym świećie. Potrzećie proſiſz mię o lekarſtwo na ćięſzkość, ktorąć czynią pokuſy przećiw wierze y Kościołowi; naznaczęć niektore, według świątłości ktorey mi Bog użyczy. Potrzeba wtey ſię pokuśie tak zachować iako y w ćieleſney, nie dyſputować bynamniey, ale czynić iako czynili ſynowie Izraelſcy ktorzy nie łamali kości Baranka Wielkonocnego, ale ich w ogień rzucali. Nie trzeba nic odpowiadać, ani podobieńſtwa żadnego dawać że ſłyſzemy mowiącego nieprzyiaćiela; niech iako chce do drzwi kołace y pytać ſię nawet nie trzeba, kto tam? Rzeczeſz mi, to prawda, ale mi ſię nazbyt naprzykrza, y hałas iego wewnątrz zoſtaiących zagłuſza, że ſię ſłyſzeć niemogą; nic to niewadźi; *patientia*; trzeba na ten czas mowić przez znaki, trzebá uniżyć ſię przed Bogiem, y zoſtawać tak u nog iego, wyrozumie on dobrze z tey pokorney poſtawy, żeś ieſt całe iego, y że potrzebuieſz iego ratunku, lubo nic mowić nie możeſz. Ale nadewſzyſtko zoſtaway w zamknięćiu wnętrznym, bynamniey drzwi nie otwieraiąc, ani dla obaczenia kto tam ieſt, ani też dla odpędzenia przećiwnika, a tak zmordowany woła-

wołaniem, zostawi cię w pokoiu, luż ci by też czas, rzeczesz mi: ale czytay proszę książkę pod tytułem o utrapieniu przez W. O Rybą lenerę po Hiszpańsku napisaną, a na Francuski ięzyk wytłumaczoną. Oćiec Rektor ći powie gdźie iest drukowana. Bądź tedy serca odważnego, a czas pożądany przyidźie; byle weiścia bronić; ostatek za nic; iest to dobry znak że nieprzyiaćiel u drzwi kołace y hałasuie, bo to iest znak że niema, czego żąda; co gdyby miał, nie hałasował by, aleby wszedł y osiadł se Notuy to proszę abyś w niepotrzebne nie wdawała się skrupuły, potym lekarstwie, naznaczam ći drugie, Pokusy przeciw wierze, wzbiiaią się prosto do rozumu, aby go przywieść do dysputy, y trawienia czasu na rozważaniu; ale wiesz co uczyniśz, poki nieprzyiaćiel usiłuie opanować rozum, wynidź fortą woli; to iest, kiedyć pokusa przeciw wierze zarzuca; iakoż to być może; ale to, ale owo; miasto odpowiedźi nieprzyiaćielowi, porusz się afektem przeciw niemu, y przyłączaiąc głos powierzchowny do wnętrznego, wołay, ah zdrayco! ah nieszczęśliwy! opuściłeś Kościoł Anielski, y chcesz abym y ia opuściła Kościoł Swiętych: bezeceniku'ty y niewierny, ofiarowałeś pierwszey niewieście iabłko doskonałości, y chcesz abym go zkosztowała; idź precz Szatanie; napisano iest, nie będźiesz kusił Pana Boga twego. Dyszkurować z tobą y w zwadę wchodźić niebede, gdyż to czyniąc Ewa zwiedźioną została, y zginęła. Niech żyie JEZUS w ktorego wierzam: niech żyie Kościoł ktoremu się poddaię; y tym podobnemi słowami miłości pełnemi; ktore także mowić będźiesz do Chrystusa Pana, do Ducha Swiętego, iakieć sam poda do serca; także do Kościoła Swiętego: O Matko synow Boskich! nigdy się od ćiebie nie oddalę; chcę umrzeć y żyć na łonie twoim. Niewiem ieżeli dostatecznie się daię wyrozumieć, gdyż chcę rzec, iż trzeba odpor dawać afektami, a nie racyami; passyami, a nie uwagami. To prawda że pod ten czas pokusy, wola nasza iest oschła, ale tym lepiey; postrzały iey będą tym straszniejsze nieprzyiaćielowi, ktory widząc że miasto przedłużenia postępku twego, daieć okazyą do wykonania tysiąca pobożnych afektow, a osobliwie protestacyi Wiary S. będźie ćię musiał wostatku zaniechać. Po trzećie, dobra rzecz będźie przydać do tego z pięćdźieśiąt abo sześćdźiesiąt uderzenia dyscypliną; abo też tylko trzydźieści, według sposobności własney. Rzecz dźiwna iak to remedium

dium było skuteczne iedney duszy ktorą znam, bez wątpienia boleść powierzchowna, poskramia złe, afekty wnętrzne uspokaia, y nakłania ku nam miłosierdźie Boskie. A do tego czart widząc że biią towarzyszkę iego, to iest ćiało, boi się y ućieka. Ale tego trzećiego lekarstwa trzeba z pomiarkowaniem używać y według pożytku ktory uznasz z experyencyi używania onego, przez kilka dni. Wostatku te pokusy nie są tylko utrapieniem, iako y insze, trzeba się w nich uspokoić słowami pisma Swiętego: *Błogosławiony ktory ćierpi pokusę, albowiem będąc sprobowany, odbierze koronę chwały.* Wiedz otym, żem mało co osob widźiał, ktoreby miały w świątobliwości postąpić, bez tego doświadczenia: dla tego trzeba się na ćierpliwość zdobywać. Pan Bog nasz po tych nawałnościach, ześle ucisżenie; ale osobliwie zażyway pierwszego y wtorego remedium. Co do czwartego punktu niechcę nic odmienić ofiary ktorąś uczyniła, kiedyś naypierwszy raz Bogu się przez śluby poświęćiła, ani mieysca ktoreć na ten czas było naznaczone, iako też y ostatka. Co zaś do modlitw twoich codźiennych, takie iest zdanie moie. Rano odprawisz medytacyą z przygotowaniem takim iakiem naznaczył, w piśmie ktore posyłam. Przyday do tego *Pater noster: Ave Maria: Credo: Veni Creator: Ave maris stella: Angele Dei:* y krotką modlitewkę do dwuch Ianow Swiętych, y Franciszkow, z Assyżu y Paule, ktore znaydźiesz w Brewiarzu, abo też w tey książeczce ktorą mi masz posłać. Pozdrawiay SS. tą ustną modlitwą. *Sancta Maria & omnes Sancti, intercedite pro nobis ad Dominum, ut nos mereamur ab eo adjuvari & salvari, qui vivit & regnat in secula seculorum, amen.* S. Marya y wszyscy Swięći przyczyńćie się za nami do Pana abyśmy godni byli, bydź od tego ratowani, y zbawieni, ktory zyie y krolule na wieki wiekow Amen. Pozdrowiwszy Swietych ktorzy są w niebie, zmow *Pater noster* y *Ave Maria*, za dusze zmarłe; y drugi za wiernych żywych. A tak nawiedźisz wszystek Kościoł, ktorego część iedna iest w niebie, druga na źiemi, a trzećia pod źiemią, iako świadczy S. Paweł, y S. Ian. To ćię nabożeństwo zabawi z godźinę.

Słuchay codźień Mszy Swiętey ile można, tym sposobem iakom opisał w nauce o medytacyi, a lubo pod czas Mszy S. lubo też przez dźień, życzę aby codźień koronka odmawiana była ziak naywiększym nabożeństwem być może. Przez dźień gorące westchnienia, zwłaszcza za każdą godźiną, gdy zegar bije,

ieſt to pożyteczne nabożeńſtwo. Wieczor przed wieczerzą zalecam krotką rekolekcyą duchowną, z piąćią *Pater noſter*: y *Ave Maria*, do piąćiu ran Chryſtuſowych. Ktora rekolekcya odprawić ſię może, przez weyśćie duſzy wktorą ranę z piąćiu, na pięć dni rozporządzonych; ſzoſtego dnia w ciernie korony Chryſtuſowey; a ſiodmego w bok iego przebity: gdyż przez tę ranę poczynać, y kończyć trzeba tygodnie; to ieſt w niedźielę powracać trzeba do tego ſerca przenaydrożſzego. Wieczor; w godźinę, abo w puſtory godźiny po wieczerzy, uſtąpiſz na oſobność, zmowiſz *Pater noſter: Ave Maria: Credo:* potym *Confiteor*, aż do tych ſłow *mea culpa*; potym odmowiſz Litanią Naświętſzey Panny, abo porządkiem ſiedm Litaniy, do Pana Jezuſa, do Nayświętſzey Panny, do Aniołow, y inſze iako ſą w książeczkach na to oſobliwie zporządzonych. Rozumiem iednak że ich trudno doſtać, dla tego doſyć będźie Litanią do Naświętſzey Panny odmowić. To ćię wſzyſtko bliſko dobre puſgodźiny zabawi. Co dźień dobre puſgodźiny czytania lekcyi Duchowney, a tego doſyć na codźień. Wświęta możeſz przydać bytność na Nieſzporze; y odprawowanie Officyum Nayświętſzey Panny; ale ieżeli czuieſz ſmak w odmawianiu w zwyſz pomienionych modlitw, nie odmieniay ich proſzę. A ieżelić ſię trafi opuśćić cokolwiek z tego coć naznaczam, nie wchodź w niepotrzebne ſkrupuły, gdyż Reguła generalna poſłuſzeńſtwa naſzego, ieſt ta wielkiemi literami napiſana.

Trzeba wſzyſtko czynić z miłości, a nie z przymuſzenia. bardźiey kochać poſłuſzeńſtwo, aniżeli ſię obawiać niepoſłuſzeńſtwa. Zoſtawuięć wolność Ducha; nie tę, ktora ruguie poſłuſzeńſtwo, bo to ieſt wolność ciała, ale te ktora ruguie przymuſzenie, y ſkrupuły, abo ſkwapliwość.

Ieżeli bardzo kochaſz poſłuſzeńſtwo, y poddańſtwo; a trafić ſię okazya iaka (ſłuſzna, y do miłości bliźniego zćiągaiąca,) do opuſzczenia Exercycyi zwyczaynych, abyć ta okazya była iednym poſłuſzeńſtwem, y aby ten mankament był nagrodzony przez miłość.

Zyczę abyś miała po Francuſku przetłumaczone wſzyſtkie modlitwy, ktore odprawować bedźieſz; nie żebym chćiał, abyś ich miała Francuſkim ięzykim odmawiać; ale tylko łaćińſkim, boć większego dodadzą nabożenſtwa; ale dla tego, abyś ich rozumieć mogła: nawet Litanie o Imieniu Pana JEZUSOWYM, o Nay-

o Nayświętſzey Pannie, y inſze. To wſzyſtko odprawuy, nie ſkwapliwie, ale Duchem łaſkawości y miłości pełnym.

Medytacye twoie będą, o żywoćie, y śmierći Chryſtuſowey. Zyczę, abyś zażywała exercycyi opiſanych przez Taulera; medytacyi S. Bonawentury, y Capigliana; gdyż Ewanrelie nie ſą nic inſzego, tylko żywot Chryſtuſow; ale to wſzyſtko ſtoſować trzeba do ſpoſobu opiſanego ktoryć poſyłam.

Medytacye o czterech oſtatnich końcach człowieka będąc pożyteczne; z tym dokładem, żebyś ich zawſze kończyła przez akt ufności w Bogu: nigdy ſobie nie wyſtawiaiąc z iedney ſtrony śmierći, ani piekła, żeby Krzyż Chryſtuſow nie miał być z drugiey ſtrony; abyś przez pierwſze, wzbudźiwſzy w ſobie boiaźń, mogłaś ſię do drugiego ućiec przez ufność. Godźina medytacyi niech nie będźie dłużſza nad trzy kwadranſe.

Pieśni Duchowne bardzo mi ſię podobaią, ale kiedy ſą z afektem śpiewane. Co do oſiełka; chwalę bardzo poſt Piątkowy; y poſkromienie w potrawach na wieczerzy Sobotniey życzę aby było zachowane, y przez cały tydźień; nie tak w uięćiu potraw (gdy ieſt wſtrzemieźliwość zachowana) iako w oddaleniu brakowania w onych. Pozwalam też podczas pogłaſkać oſiełka, daiąc mu na obrok owſa, ktorego mu dawał S. Franćiſzek, aby prędzey bieżał; to ieſt Dyſcypliny, ktora ma moc przedźiwną, dokuczaiąc ćiału, ocucać Ducha; ale to tylko dwa razy w tydźień.

Nie maſz opuſzczać częſtey Komuniey, chyba żeć Spowiednik rozkaże. Mam oſobliwą pośiechę w Swięta, wiedząc że poſpołu komunikuiemy.

Co do piątego punktu, to prawda, że kocham oſobliwſzym afektem, tak naſzego Celſa Benigna, iako też y wſzyſtkie inſze dźiatki twoie. Ponieważ ći Bog podał do ſerca to pragnienie, aby byli poświęceni na ſłużbę Boſką, trzeba ich w tym ćwiczyć, wzbudzaiąc w nich z wielką uprzeymością myśli, do tego ſię ſtoſuiące. Miey u ſiebie Księgę Wyznania Auguſtyna Swiętego, y z pilnością ią czytay od oſmey Księgi, a tam przypatrzyſz ſię iakie Swięta Monika Wdowa miała ſtaranie o ſwoim Auguſtynie; y wielu inſzych rzeczy ſię doczytaſz, ktoreć będą wielką pociechą, Co do Celſa Benigna, potrzeba w młode ſerce iego ſzczepić ſkłonność do ſłużby Boſkiey, wſpaniałą y mężną; ganiąc mu chęć ku czći światowey, a to powoli; ku daliſzym latom iego, za pomo-

cą

cą Boga; obmyślemy mu inſze przyzwoite ſpoſoby; tym czaſem przeſtrzegać tego trzeba, aby nie tylko on, ale y Sioſtry iego, ile można, oſobno ſypiali; abo przynaymniy z oſobami takiemi, ktorymbyś dufała iako ſamey ſobie. Ieſt to rzecz niepoiętym ſpoſobem pożyteczna, y experyencya codźienna wielce mi ią zaleca.

Ieżeli Franciſzka z dobrey woli ſwoiey chce być Zakonnicą, to dobrze; ale nie życzę, aby iey wolą uprzedzać, chyba tak iak y inſzych, przez uprzeyme natchnienia.

Trzeba, ile można, abyśmy tak z duſzami poſtępowali, iako czynią Aniołowie, prowadząc ie do dobrego łagodnie y bez wiolencyey. Życzyłbym abyś ktorą dała do Klaſztoru na ćwiczenie, kędy ſpodźiewamſię że w krotce nabożeńſtwo kwitnąć będźie, y chcę abyś ſię do tego przyłożyła. Ale nadewſzyſtko wykorzeniay z Duſzy każdey z nich prożność, ta ſię ze płćią rodźi. Wiem że maſz Liſty Swiętego Hieronima po Francuſku, czytay ten ktory piſzę o Paktatuli, y inſze o ćwiczeniu Panien; a te ćię ućieſzą. Trzeba iednak używać pomiarkowania, com wyraźił mowiąc o uprzeymym natchnieniu. Widzę żeś winna dwa tyśiąca Talerow; poſpieſz ſię z wypłaceniem onych iak nayprędzey będźieſz mogła, a nigdy ile można nikomu nic nie zatrzymuy. Daway iakie małe Iałmużny, ale z wielką pokorą. Kocham bardzo nawiedzenie chorych, zwłaſzcza ſtarych, y białychgłow. Podoba mi ſię pokorne y łagodne nawiedzanie ubogich, a oſobliwie białychgłow.

Co ſię tycze ſzoſtego punktu: Nie ganię tego, abyś dźieliła pomieſzkanie twoie raz w domu właſnego Oyca ſwego, a drugi raz w domu Oyca Męża twego. y żebyś ſię ſtarała o ich duſzne zbawienie Anielſkim ſpoſobem iakom wzwyż powiedźiał. Ieżeli mieſzkanie w Dyonie ieſt trochę przydłużſze, nie wadźi; wſzakże też to ieſt twoia pierwſza powinność. Staray ſię, abyś codźiennie poſtępowała w pokorze, y była przyiemnieyſzą w oczach oboyga Rodźicow, ſtaraiąc ſię o ich zbawienie w Duchu łaſkawości. Bez wątpienia żeć wygodnieyſza będźie źimą w Dyonie. Piſzę do Rodźica twego; a iż mi rozkazał ſobie napiſać cokolwiek ſłużącego zbawieniu Duſzy iego, uczyniłem to ze wſzelką proſtotą, y większą podobno niźli przynależało. Rada ktorą mu dáię, na dwoch zawiſła punktach. Pierwſzy, aby przeyrzał ſwoy żywot, dla uczynienia pokuty generalney abo raczey

ſpowiedźi

ſpowiedźi; bo to ieſt rzecz bez ktorey człowiek żaden umierać nie ma. Drugi, aby powoli uſiłował oderwać afekt ſwoy od świata; do czego podáię mu ſpoſoby, naywyraźniey widźi mi ſię y iak nayłagodniey tych ſłow zażywſzy, że niepotrzeba oraz całe rozrywać związkow, ktore człowieka wiążą do rzeczy światowych, ale ich tylko powoli rozparać y rozwięzować. Nic nie wątpię, żeć liſt ſwoy pokaże, dla tego dopomoż mu proſzę do wyrozumienia onego, y ſkutkiem wykonania. Powinnaś mu wſzelką miłość wyświadczać, prowadząc go do końca ſzczęśliwego; od czego ćię żaden reſpekt odwodźić nie ma, aleś ſię do tego mieć powinna z pokorną żarliwością; gdyż to ieſt naypierwſzy bliźni, ktoregoć Bog miłować rozkazuie; a zaś naypierwſza część ktoráś w nim kochać powinna, ieſt Duſza iego; w Duſzy iego, ſumnienie; w ſumnieniu, czyſtość; a w czyſtości pilność około zbawienia wiecznego. Toż piſzę do Rodźica Małżonka twego. Może być, że Rodźic twoy nie znaiąc mię ieſzcze, będźie miał za złe, że tak beſpiecznie do niego piſzę ale proſzę day mu mię poznać, a ieſtem pewien, że mię dla tego ſamego beſpieczeńſtwa bardźiey niżeli dla czego inſzego kochać będźie.

Piſzę do Iego Mści X. N. liſt, na piąćiu Arkuſzach, kędy mu opiſuię ſpoſob Kazania; zatym rozwodzę ſię trochę, daiąc mu zdanie ſwoie w tym, iaki rozumiem powinien być żywot Arcybiſkupa; co z iego ſtrony nic nie wątpię, że to mile przyimie odemnie. W oſtatku czegoż więcey chceſz ze mnie? Oćiec, Brat, Wuy, Dźiatki, wſzyſtko to trzyma ſię ſerca mego,

Co do ſiodmego punktu względem wolności Ducha, powiem ći co to ieſt, Każdy człowiek dobry, ieſt wolny od grzechu śmiertelnego uczynkowego, y bynaymniey do niego afektu ſwego nie przywięzuie; a ta wolność ieſt potrzebna do zbáwienia. Lecz ia nie o tey mowię, ale o wolności Synow Boſkich, ktora zawiſła na oderwaniu ſerca Chrześćiańſkiego od wſzyſtkich rzeczy, dla wypełnienia uznaney woli Boſkiey. Łatwo wyrozumieſz co chcę mowić, ieżeli mi Bog użyczy łaſki ſwoiey, do wyraźnegoć pokazania znakow, ſkutku, y okazyi tey wolności.

Proſiemy Pana Boga nadewſzyſtko, aby ſię święćiło Imię iego; aby przyſzło Kroleſtwo; Jego aby ſię ſtała wola, Jego tak na ziemi iako y w niebie; to wſzyſtko nic inſzego nie ieſt, tylko wolność Ducha; gdyż byle tylko Imię ſię Boſkie święćiło, byle Majeſtat Jego

w nas

w nas krolował, y wola iego była wykonana; duch o nic więcey nie dba.

Pierwszy znak. Serce w ktorym się ta wolność znayduie, nie iest przywiązane do pociechy, ale przyimuie utrapienia z tak wielką łagodnością, iakiey ciało pozwolić może; nie mowię aby nie kochało, y nie pragnęło pociech, ale mowie, że w nich nie zatapia serca swego.

2. Znak. Nie przywięzuie afektu swego do exercycyi duchownych; tym sposobem, że ieżeli od nich iest oderwane, abo dla choroby, abo też dla iakiego inszego przypadku, bynaymniey się nie turbuie. Nie mowię także, aby ich kochać nie miało, ale mowię, że się do nich nie przywięzuie.

3. Nie wiele traci wesołości swoiey; gdyż żadna prywacya nie zasmuca tego, ktory serca swego nie miał przywiązanego do żadney rzeczy. Nie mowię że iey cale nie traci, ale że na krotki tylko czas. Skutki tey wolności są, wielka uprzeymość Ducha; wielka łaskawość y skłonność do tego wszystkiego co nie iest grzechem, abo niebespieczeństwem grzechu. Iest to umysł łagodnie zkłaniaiący się do wykonania wszelkich cnot, y miłości bliźniego. Przykład tego. Dusza ktora się udała na modlitwę; przerwiyćie iey ią, obaczyćie z iakim ią opuszcza poturbowaniem, ciężkością, y zamieszaniem. Dusza zaś prawdziwą wolność maiąca, wynidźie z modlitwy z iednostayną twarzy wesołością, y z sercem uprzeymym przeciw naprzykrzaiącey się osobie, ktora iey ią przerwała gdyż iey za iedno, służyć Bogu rozmyślaiąc abo znosząc bliźniego, ponieważ tak w iednym iako y w drugim znayduie się wola Boska, ile znoszeni ie bliźniego potrzebne iest na on czas. Okazye tey wolności są; wszystkie rzeczy ktore się przytrafiaią przeciwne inklinacyom naszym; gdyż każdy ktory do nich nie iest przywiązany, łatwo ich, y bez żadney niecierpliwości odstępuie, Ta wolność ma dwie wady sobie przeciwne, niestateczność y przymuszenie; abo rospustę, y niewolą; niestateczność Ducha, abo rospusta, iest to niciaki exces wolności, przez ktory człowiek, chce odmieniać exercycya, y stan życia swego, bez żadney słuszności, y uznania w tym woli Boskiey. Za naymnieyszą okazyą odmienia pobożne ćwiczenia, przedsięwzięcia, y ustawy; dla lada przyczyny opuszcza Regułę y chwalebne zwyczaie swoie; a przez to serce się rosypuie, y gnije, y staie się iednym sadem ze-

zewsząd otwartym, ktorego owoce nie są dla Pana, ale dla wszystkich mimo przechodzących. Przymuszenie, abo niewola iest to niciaki rankament wolności, przez ktory Duch iest obciążony, lubo teskliwością, lubo gniewem, gdy nie może tego uczynić co zamyślał, lubo inszą rzecz lepszą uczynić może. Przykład tego. Umyśliłem codziennie medytacyą odprawować z rana. Ieżeli mam ducha niestatecznego, abo rozpustnego, za naymnieyszą okazyą, odłożę ią na wieczor, dla psa iednego ktory mi w nocy spać nie dał, dla pisania listu, lubo nie pilnego; Przeciwnym sposobem ieżeli mam ducha przymuszonego, abo przyniewolonego, nie opuszczę swoiey medytacyi, luboby chory na tę godzinę, wielce potrzebował ratunku mego; lubobym miał kogo expedyować w znaczney iakiey potrzebie, y ktora odłożona być nie może; y w tym podobnych okazyach. Zostaie mi ieszcze przełożyć ci, ze dwa abo trzy przykłady tey wolności, ktoreć lepiey poznać dadzą to, czego ia tak dobrze wyrazić nie mogę. Ale wprzod to namienię, że dwie rzeczy zachować potrzeba, aby się w tey okazyi nie potknąć. Pierwsza, że żaden nie ma nigdy poniechywać Exercycyi swoich, y zwyczaynych ustaw w ćwiczeniu się w cnotach, chyba że z drugiey strony uznaie w tym wolą Boską. Wola zaś Boska poznana bywa dwoiakim sposobem; przez potrzebę, y przez miłość. Naprzykład, umyśliłem przez ten post kazać na pewnym mieyscu Dyecezyi moiey; ieżeli za tym wpadnę w chorobę, abo sobie nogę złamię, nie mam się dla tego turbować, y żałować, że kazać nie mogę, ponieważ to iest pewna, że taka iest wola Boska, abym mu służył cierpiąc, a nie każąc. A choćbym też nie był chorym, lecz że mi się trafia okazya iachać na takie mieysce, kędy ieżeli nie ziadę, obywatele Lutrami zostaną, toć już oczywista w tym wola Boska, a zatym powinienem odmienić zamysł moy. Druga rzecz iest ta, że gdy trzeba używać wolności dla miłości bliźniego, potrzeba aby to było bez pogorszenia, y niesprawiedliwości. Naprzykład, wiem że będę pożyteczniejszy na mieyscu iakim odległym od Dyecezyi moiey; nie mam iednak w tym zażywać wolności, gdyżby to była rzecz niesprawiedliwa, y z zgorszeniem, bom iest powinien Dyecezyi swoiey pilnować. Podobnym sposobem iest fałszywa wolność Białymgłowom oddalać się od Małżonkow swoich

bez słuszne przyczyny, pod pretextem pobożności, y miłości bliźniego. A zatym ta wolność Ducha nigdy nie iest przeciwna żadney w kacyi, y owszem sprawuie to, że każdy z ukontentowaniem swoiey pilnuie, ponieważ każdy wie, iż ta iest wola Boska aby w niey zostawał. Teraz chcę abyś się przypatrzyła Kardynałowi Boromeuszowi, ktorego w krotce kanonizować będą. Był ten ducha nayściśleyszego, y nayostrzeyszego, iaki się pomyślić może; nie pijał, tylko wodę, y nie iadał tylko chleb; tak ściśły, że od tego czasu iako został Arcybiskupem, przez 24. lata, nie wszedł tylko dwa razy w dom Brata swego chorego, y dwa razy do ogroda iego. A iednak ten tak surowego ducha, iedząc częstokroć z Szwaycarami, sąsiadami swemi, żeby ich było przywieść do polepszenia żywota, żadney nie miał trudności, potrzebie dosyć uczyniwszy, zwyczaynego w napoiu poniechywać poskromienia. Otoż skutek wolności, S.w człowieku życia nayburowszego, wieku tego. Duch rozpustny przebrałby był w tym miarę: duch przymuszony miałby to sobie za grzech śmiertelny: ale Duch wolności uczyniłby to z miłości ku bliźniemu. Spirydion ieden z starodawnych Biskupow, przyiąwszy pielgrzyma iednego od głodu prawie umieraiącego, a to pod czas postu, y na mieyscu takim, kędy niczego dostać nie mogli, krom mięsa słonego, ktore kazał uwarzyć y dał pielgrzymowi; pielgrzym, lubo w potrzebie, ieść go niechciał; Spirydion potrzeby żadney nie maiąc, miłością pobudzony, naypierwey go iadł, aby przykładem swoim uwolnił owego pielgrzyma od skrupułu. Taka była wolność pełna miłości w człowieku Swiętym! Swięty Ignacy z Lojole (ktorego Kanonizować mają) w Wielką Srzodę iadł mięso, za rozkazaniem Doktora, ktory to osądził za rzecz potrzebną dla trochy bolu ktory czuł. Inszy Ducha niewolniczego maiący, dałby się był o to trzy dni prosić. Ale przy tym wszystkim wystawić chcę, słońce iedno, to iest Ducha prawdziwie wolnego, do samey tylko woli Boskiey przyłączonego. Częstokroć uważałem, ktore też było naywiększe umartwienie Swiętych, ktorych żywoty są mi wiadome; y po wielu konsyderacyach, ten uznałem. Ian Swięty Chrzćiciel wyszedł na puszczą w piątym roku, y wiedział dobrze, że Zbawiciel tak nasz iako y iego, nie daleko był po urodzeniu swoim od niego, to iest dwie ma-

ma abo trzema dniami. Bog sam wie, ieżeli serce Iana Swiętego ieszcze w żywocie maćierzyńskim miłością ku Zbawicielowi swemu zranione, nie pragnęło cieszyć się z obecności iego. Przepędza iednak dwadzieścia y pięć lat na owey puszczy, nie wyszedszy y razu iednego dla oglądania go. Wyszedszy zaś zastanawia się nauczaiąc, nie idzie do Chrystusa, ale czeka aż on do niego przyidzie: potym ochrzciwszy go, nie idzie za nim, ale zostaie sprawuiąc urząd swoy. O Boże! iak wielkie umartwienie Ducha; być tak blisko Zbawiciela swego, a nie widzieć go; mieć go tak blisko, a nie cieszyć się z przytomności iego; Coż to iest takiego, ieżeli nie to, mieć Ducha swego wolnego od wszystkiego, nawet od Boga samego, ażeby wolą Boską wykonać, y służyć onemu; opuścić Boga, y nie miłować Boga, ażeby go tym lepiey, y czystszą miłować miłością. Przykład ten wielkością swoią zatłumia rozum moy. Przepomniałem ieszcze y tego, że wola Boska nie tylko przez potrzebę, y miłość poznana bywa, ale też przez posłuszeństwo; tym sposobem, że ten, ktory przyimuie rozkazanie, wierzyć powinien, że to iest wola Boska. Czy nie nazbytże tego? ale Duch moy prędzey leci niżbym chciał, gorącą usługi twoiey uniesiony ochotą.

Co do drugiego punktu, wspomniy sobie na dzień Ludwika Swiętego, dzień w ktory powtornie y iak na nowe odiętaś koronę własnego panowania duchowi twemu, abyś ią rzuciła pod nogi JEZUSA Krola swego; dzień w ktoryś iako orzeł odnowiła młodość swoię, pogrążaiąc się w morzu pokuty swiętey dzień poprzedzaiący: dzień wieczności, dla duszy twoiey zgotowany. Przypomniy sobie, że na odważne postanowienia, z ktoremiś się odezwała, że chcesz być cale Boską, sercem, ciałem, y duchem: odpowiedziałem, Amen. imieniem całego Kościoła S. Matki naszey, y zaraz Nayświętsza Panna, ze wszystkiemi Aniołami y Swiętemi zaśpiewali w niebie swoie wielkie Amen, y Alleluia. Pamiętay na to, że to co iuż przeszło, niczym nie iest, y żeć codzień potrzeba mowić z Dawidem: Teraz dopiero poczynam miłować Boga moiego. Czyń wiele dla Boga, a nic nie czyń bez miłości. Wszystko stosuy do tey miłości. nawet iedzenie y picie. Miey nabożeństwo do S. Ludwika, y przypatruy się z podziwieniem iego wielkiey stateczności.

Zoſtał Krolem we dwunaſtym roku; miał dźiewięćioro dźiatek; uſtawicznie woiował, albo przećiw własnym rebelizantom, albo przećiw nieprzyiaćiołom Wiary Swiętey. Zył więcey niż 40. lat na Kroleſtwie; á przytym wſzyſtkim, po śmierći Spowiednik iego człowiek Swięty, pod przyśięgą zeznał, że ſłuchaiąc go ſpowiedźi przez cały żywot, nie znalazł aby miał wpaść w grzech śmiertelny. Dwie drogi odprawił aż za morze, za każdą woyſka ſwoie ſtraćił, a przy oſtatniey ſam powietrzem umarł po długim nawiedzaniu, ratunku, uſłudze, opatrowaniu, y leczeniu zapowietrzonych woyſka ſwego, umiera weſoło przy wielkiey ſtateczności, wuśćiech maiąc wierſz ieden z Pſalmow Dawidowych. Daięć tego Swiętego za oſobliwego Patrona na ten rok, ábyś go miała przed oczyma ſwemi, z inſzymi wzwyż namienionemi. Na przyſzły rok da Pan Bog dam ći inſzego, iak znaczny poſtępek uczyniſz w ſzkole teraźnieyſzego.

Co do Dźiewiątego punktu, trzymay o mnie dwie rzeczy, Pierwſza, że Bog chce; ábyś mnie do duchowney uſługi ſwoiey używała; á o tym cale nie powątpiway, Druga, że w rzeczach zbawieniu twemu ſłużących, Bog użyczy mi świątłości, ktora mi będźie potrzebna do uſługi twoiey. Co zaś do woli, iuż mi ią dał, tak wielką, iż większa być nie może. Odebrałem kartkę ślubow twoich, ktorą chowam y z pilnością uważam, iako iedno dowodny inſtrument iedności naſzey, ugruntowaney w Bogu, y ktora trwać będźie na wieki, w miłośierdźiu tego ktory iey ieſt Autorem. Iego Mość Xiadz Biſkup de Salus, ieden z nayſzczęśliwszych moich przyiaćioł, y z naywiękſzych ſług Boſkich, y Kościoła Swiętego, niedawnego czaſu umarł, zoſtawuiąc trzodę ſwoię w nieporownaney żałości, ktora nie użyła pracy iego tylko przez puł tora lata, bośmy iednegoż czaſu, y iednegoż dnia z ſobą byli święceni na Biſkupſtwo. Proſzę ábyś za Duſzę iego trzy Koronki odmowiła; gdyż ieſtem pewien, że gdyby on był nademnie dłużey żył, żeby mi był toż wyiednał u tych wſzyſtkich, u ktorychby miał był iaką łaſkę. Piſzeſz mi w liście ſwoim, y tak iakobyś pewną była, że ſię kiedyżkolwiek obaczemy; dałby to Pan Bog Moia Naymilſza Sioſtro; ale co do mnie, nie widzę nic przed oczami ſwemi, coby mi mogło dać otuchę, że tam będę mogł źiachać. Dałem ći tego racyą, kiedyśmy byli u Swiętego Klaudyuſza.

Ieſtem

Ieſtem tu z nogami y rękami związany. a tobie Moia Naymilſza Sioſtro niewczas przeſzłey drogi, czy nie przynoſiſz iakiey przykrośći? Przez ten czas ktory nam zoſtaie aż do Wielkieynocy, przeyrzemy czego Pan Bog chce po nas: wola iego święta, niech będźie zawſze naſzą. Proſzę błogoſław Boga, weſpoł ze mną, za ſkutki drogi naſzey do Swiętego Klaudyuſza. Wypowiedźieć ći ich nie mogę, ale ſą bardzo wielkie. Za naypierwſzą okazyą, opiſz mi proſzę wſzyſtkie okoliczności, ktore ćię były przywiodły do tey drogi, a bądź pewna, że nie z żadney ćiekawości tego ſię chcę dowiedźieć. Gdybym ſobie wierzył kończaby liſtu tego nie było, ktory piſzę nie inſzą intencyą, tylko abym na twoy odpowiedźiał. Chcę go iednak zkończyć, proſząc o ratunek modlitw twoich, ktorych potrzebuię. Nigdy ſię ſam nie modlę, a żeby iedna prośby moiey cząſtka nie była za ćię. Nigdy nie pozdrawiam Aniołow moich, ażebym oraz twego nie miał pozdrowić; odday mi to proſzę wzaiemnie, weſpoł y z twoim Celſem Benignem zą, ktorego ſię zawſze modlę, y za wſzyſtek Dom twoy. Bądź pewna, że przy Mſzy Swiętey nigdy ich nie zapominam, także y nieboſzczyka Oyca ich, a Małżonka twego; Bog niech będźie ſercem, y Duſzą twoią Moia Naymilſza Sioſtro a ja ieſtem we wnętrznościach dobroći iego twoim ſługą.

Franćiſzek Biſkup Geneweńſki.

14. Octobris, 1604.

LIST II.

Do iedney Pani zamężney.

Podaie iey ſpoſoby duchowne do ſtatecznego żyćia w pobożności.

Niech żyie JEZUS.

Niech mi Duch Swięty raczy inſpirować, coć mam napiſać Moia Naymilſza Corko. Dla ſtatecznego żyćia w pobożności, niczego inſzego nietrzeba, tylko ugruntować w duchu ſwoim ſtałe y zacne Maxymy. Naypierwſza ktorey ći życzę ieſt ta Pawła Swiętego: *Wſzyſtko ſię w dobre obraca tym, ktorzy miłuią Boga.* Zaprawdę, ponieważ Bog może y umie ze złego dobre wyćiągnąć, dla kogoż to uczynić ma, ieżeli nie dla tych, ktorzy

ktorzy mu się cale oddali? nawet grzechy ſame (od ktorych dobroć iego niech nas raczy uchować) z opatrzności iego Boſkiey, w dobre bywaią przemienione względem tych ktorzy ſą iego. Nigdyby był Dawid takiey nie doſtąpił pokory, gdyby był nie zgrzeſzył. Magdalena nie byłaby była tak wielką miłośnicą Zbawiciela, gdy iey był tak wiele grzechow nie odpuścił; a nigdyby iey ich był nie odpuścił, gdyby ich była nie popełniła. Przypatrz ſię moia naymilſza Corko, iako ten ſprawca miłoſierdzia, przemienia nędze naſze w łaſkę, y robi zbawienną dryakiew duſzom naſzym, z gadźiny nieprawości naſzych. Czegoż tedy proſzę nie uczyni z naſzego utrapienia, prac, y prześladowania, ktore od inſzych ćierpiemy? leżeli ćię tedy z iakiż kolwiek ſtrony, kiedykolwiek, ćiężkości iakie dotkną, upewniy duſzę twoię, że ieżeli Boga miłować będźie, wſzyſtko ſię iey w dobre obroći. Y lubobyś nie widźiała do tego żadnych ſpoſobow, tym bardźiey iednak upewnioną zoſtaway, że ſię tak ſtanie. Ieżelić Bog rzući w oczy błota zelżywości, będźie to dla daniać tym pięknieyſzego wzroku, y uczyni ćię widokiem wſzelkiey czći y honoru. Ieżeli na ćię Bog dopuści upadek, iako na Pawła Swiętego, ktorego rzućił o źiemię, będźie to dla tego, aby ćię tym chwalebniey podźwignął. Druga Maxyma, że Bog ieſt Oycem twoim, gdyż kiedy by inaczey było, nie roſkazałbyć był mowić; Oycze naſz ktoryś ieſt w niebieſiech. Czegoż ſię tedy obawiać maſz, ponieważeś ieſt corką Oyca takiego, bez ktorego opatrzności, y włoſek ieden z głowy twoiey nie zpadnie? Dźiwna rzecz, że będąc ſynami takiego Oyca, a iednak mamy, y mieć możemy inſze ſtaranie, krom tego, miłować go y ſłużyć mu. Miey ſtarania o ſobie, y familiey twoiey, tyle, ile on chce, a nie więcey; a obaczyſz iż on ſam będźie miał ſtaranie o tobie. Myśl o mnie (mowi do S. Katarzyny Seneńſkiey, ktorey święto dźiś obchodźiemy) a ia myśl ić będę o tobie. O wieczny Oycze! (mowi Mędrzec) opatrzność twoia rządźi wſzyſtkim. Trzećia maxyma twoia ma być ta, ktorey nauczył Chryſtus A poſtołow ſwoich: Czegoż wam niedoſtawało? Widźiſz Moia Naymilſza Corko; Chryſtus rozeſław y y tam y ſam A poſtołow ſwoich bez pieniędzy, bez laſki, bez obuwia, bez bieſagow, iedną tylko przyodźanych ſuknią, rzekł im potym: Kiedym was tak poſłał,

zcho-

zchodźiłoż wam na czym? odpowiedźieli mu, ni na czym Panie. Nuż tedy Corko moia, kiedyś miała utrapienie iakie, na ten czas nawet kiedyś naymniey ufności w Bogu miała, czy zginęłażeś w utrapieniu? rzeczeſz mi, że nie? Czemuż tedy nie maſz mieć odwagi wielkiey, do zwyćiężenia wſzyſtkich inſzych przećiwności? Bog ćię ieſzcze do tych czas nie opuścił, iakoż ćię ma na potym opuścić, kiedy bardźiey niżeli pierwey pragnieſz być całę iego. Nie boy ſię przyſzłego złego, kto re ſię na świećie trafia, gdyż może ćię nie potkać; a na to mowiąc, choć by też na ćię przypadło, Bog ćię umocni. Chryſtus rozkazał Piotrowi S. chodźić po wodźie, a on widząc wiatry y nawałność, począł ſię lękać, y ta boiaźń iuż go zatapiać poczęła, aż począł wołać o ratunek do Miſtrza ſwego. Ktory rzekſzy mu. Człowiecze małey wiary czemuś powątpiwał? podał mu rękę y umocnił go. Ieżeli Bog chce abyś chodźiła po falach przećiwności, nie powątpiway Corko moia, nie boy ſię, Bog ieſt z tobą: miey ſerce odważne a będźieſz wybawiona. Czwarta maxyma ieſt Wieczność. Mało mi natym że ieſtem między temi przemiiaiącemi momentami, bylem wiecznie był w chwale Boga molego. Corko Moia zbliżamy do wieczności, tuż tam prawie iedną nogą ieſteśmy, coż wadźi że ten przemiiaiący czas ieſt nam przykry? Czy podobnaż rzecz że widząc iż utrapienia naſze trzech abo czterech dni, przynoſzą nam wieczność pociech, a przećię ich ćierpieć niechcemy. Na koniec Moia Naymilſza Corko

To co nie ieſt dla wieczności
Nie może bydź bez prożności

Piąta maxyma ieſt ta Apoſtoła Swiętego: Nie day tego Boże abym ſię miał chlubić tylko w krzyżu JEZUSA Chryſtuſa, Wſzczep, w ſercu twoim JEZUSA Chryſtuſa ukrzyżowanego, á wſzyſtkie krzyże tego świata będąc ſię zdały rożami. Ci ktorych kolą ćiernie korony Chryſtuſowey, ktory ieſt głową naſzą, nie czuią wiele inſzego kłoćia. Znaydźieſz to wſzyſtko com ći powiedźiał w trzećich, czwartych, abo piątych y oſtatnich księgach omiłości Bożey. Znaydźieſz wiele tym podobnych rzeczy, w księdze Przewodnika Grzeſznikow Granady. Kończyć muſzę bo mi przynaglaią: Piſuy do mnie z ufnością, y oznay

V.

y oznaymiy mi, w czym kolwiek rozumieſz że mogę uſłużyć ſercu twemu: á moie ſię ze wſzelakim afektem do tego przyłoży, gdyżem ieſt prawdźiwie Twoim nayniżſzym y naypowolnieyſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweyſki

w Annezyum 28. Kwietnia.

LIST III.

Do iedney Przełożoney Zakonu Nawiedzenia Nayświętſzey PANNY.

Że dyſkrecya ieſt potrzebna do nabożeństwa.

KRotko mowiąc, Moia Naymilſza Corko, prawda to ieſt, iakom ći nie raz powiedźiał, że dyſkrecya, ieſt to cnotá, bez ktorey według zdania Antoniego S. żadna inſza cnota nie ieſt cnotą, nawet nabożęńſtwo ſamo; iednakże nabożeńſtwo prawdźiwe może bydź bez prawdźiwey dyſkrecyi. Ta Pani ku ktoryś naypierwey dobrym przymiotom afekt moy nakłoniła, uſkarza ſię na corkę ſwoię, że znalażſzy roy pſzczołek przy miodźie, bardzo ſię z niemi bawi, y nazbyt tego miodu zażywa, przeciw nauce Mędrca, ktory mowi, iezeliś znalazł miod, zażywayże go dyſkretnie, rozumiem żeć ona ſama wſzyſtkie ſwoie racye lepiey przełożyła, aniżeli ia wypiſać mogę, krom podobno tey, że waſz Klaſztor ieſt iey bardzo obligowany, iakoś mi ſama otym oznaymiła. Czyń proſzę Moia Naymilſza Corko co możeſz około tey corki, a żeby dała ukontentowanie matce ſwoiey, gdyż wprawdźie, ieſt obowiązana uſtąpić, nie mowię trochy, ale wielu poćiech własnych, by też nayduchownieyſze były, ażeby ich dać matce ſwoiey. Przyznam ſię, iż niewiem iako to być może: matka tak wielkiego rozumu, doſkonałości, y pobożności; y corka tak wielkich cnot, y nabożeńſtwa, nie zoſtaią ziednoczone w Bogu, ktory ieſt Bogiem iedności, y ziednoczenia; ale iednak wiem że ſię to znayduie: y że nawet Anieli nie przeſtaiąc bydź Aniołami, maią wolą przeciwną wiedneyże rzeczy, a iednak przez to nie znayduię ſię miedzy niemi żadna dywizya, gdyż doſkonale miłuią wolą Boſką, ktora ſkorą im ieſt pokazana, zaraz ią przyimuią y one

ado-

adoruią. Ah moy Boże! czy nie maſz że ſpoſobu iakiego do przywiedzienia tych dwuch Pań do poznania tey woli przenayświętſzey? gdyż ieſtem pewien, żeby ſię pod iey poſłuſzeńſtwo, obiedwie poddały. Matka ſama namienia mi o ślubie czyſtości, ktory corka iey uczyniła, a ten powiada bydź z prętka, y bez uwagi uczyniony. Ia w to nie wchodzę, gdyż wielkichby konſyderacyi potrzeba do rozſądzenia, ieżeli ślub czyſtości może, abo powinien być dyſpenſowany, abo ieżeli pod dyſpenſę podpada, ponieważ ducha takiego niemaſz, ktoryby duſzy czyſtey mogł bydź zrownany. Ale ieſzcze y oczym inſzym matka mowi: to ieſt żeby wolała aby iey corka cale zoſtawała Zakonnicą, bo tym ſpoſobem iuż by iey o nię nie proſzono, y adminiſtracya dobr dźiećiom przynależących, iużby iey nienależała; ale na to niewiem co rzec, niewiedząc iaka ich z nieba wokacya czeka, a do tego dźieći ieſzcze małe. I to mię naybardźiey trapi, na c ſię nadewſzyſtko ta Pani uſkarża, że corka iey w oſobny mięſzek zbiera, a matki w pracach y trudnośćiach nie poratuie; co ieſt cale przećiwno zdaniu memu. Swięty Franćiſzek ćierpieć nie mogł zgromadzania mrowek; mnie ſię zaś zda, że corka maiąc dobra ſwoie, matce ich żałować nie ma; co mowię nawet dla iey właſnego pokoiu y ukontentowania. Piſzę do ćiebie maiąc głowę rożnośćią ſpraw zaprzątnioną, y wpoſzrod wielu hałaſow, a do tego omackiem. Wiem dobrze że w tey okazyi, ktoby chćiał dobrze mowić, trzebaby wprzod obudwu ſtron wyſłuchać. Ale poki to być nie może, trzeba na ſtronę matki mowić, ktorey ſama ſłuſzność pomaga. Woſtatku ona niczego inſzego po was niechce, tylko żebyśćie ſię do tego przyłożyli, aby w corce iey poſkromić żarliwość ktorą ma do częſtego ſię w klaſztorze zamykania; a to ſię iey żadną miarą odmowić nie może, gdyż pomiarkowanie ieſt zawſze dobre we wſzyſtkich exercycyach, krom w miłości Boſkiey: bo mamy Boga cale y bez miary miłować. Przyłoż że ſię tedy proſzę do tego pomiarkowania, do ktorego łatwo ią będźie przywieść, ponieważ iey matka pozwala zażywać w pokoiu nabożeńſtwa na wſzyſtkie wielkie świeta, y nad to przez trzy dni co puſroka, a to ieſt wielka, y doſyć iey ma być na tym. Ieſtem pewien, Moia Naymilſza Corko, że wezwawſzy Ducha Swiętego, użyczyć świątłości ſwoiey do dobre-

go

go poradzenia, y uczynienia tego pomiarkowania, Ieſtem w Chryſtuſie cale twoim; proſzę go aby raczył krolować w duſzy twoiey, y w naymilſzey Kongregacyi twoiey, y żeby wam inſpirował, abyście ſię za mnie częſto modliły. Amen.

25 Aprilis 1621.

LIST IV.

DO IEDNEY PANI.

Poludza ią, aby po proſtu miała ſie do nabożeńſtwa.

CHorowałem wprawdźie Moia Naymilſza Corko, y bardzom chorował, ale iednak bez żadnego niebeſpieczeńſtwa. Cożbyś była więcey czyniła, choćbyś była wiedźiała na com chorował? ponieważ iako rozumiem zawſze ſię modliſz za mnie; Ia też wzaiemnie nigdy nie omieſzkiwam czynić cię uczeſtniczką niegodnych modlitw moich, y Mſzy Swiętey ktorą odprawuię. Ieſzczem nie tak cale przyſzedł do ſiebie po tey chorobie, żebym nie miał znaku iakiego przeſzłego bolu; mam iednak doſyć zdrowia do odprawowania zwyczaynych moich zabaw. Bądź ſtateczną Moia Naymilſza Corko, poſtanow u ſiebie bydź iak naydoſkonalſzą możeſz ſługąChryſtuſową, według rady książeczki naſzey; a to będźie doſtatecznieyſza rzecz do zaćiągnienia większey doſkonałośći, niżeli ieſt ta, ktorym ia nauczył. Przeſtrzegay pilno łaſkawośći. Niemowięć żebyś to kochała, co maſz kochać, bo wiem że to czyniſz; aleć mowię żebyś była iednoſtayna, ćierpliwa, y łaſkawa. Poſkramiay porywczośći natury twoiey trochę rzeźwey, y popędliwey. Niewiem co za nieukontentowanie mieć możeſz z ſwoich ſpowiedźi, ponieważ ich bardzo dobrze odprawuieſz. Zoſtaway tedy w pokoiu przy Chryſtuſie, ktory cię tak dawno umiłował, daiąc ći boiaźń ſwoię świętą, y pragnienie miłośći iego. Ieżeliś do tąd nie koreſpondowała, ieſt na to remedium, trzeba od tąd zacząć koreſpondować. Nędze twoie y niedoſkonałości niemaiąc być w podźiwieniu, widźiał Pan Bog więcey inſzych, a miłośierdźie iego nie odrzuca nędznych, ale im dobrze czyni, zaſadzaiąc ſtolicę ſwoię na ich podłośći. Chćiałbym mieć iakidobry młotek. do przytępienia rozumu twoiego, ktory ieſt nazbyt ſuptelny w myślach ſwoich, poſtępkowi twemu ſłużących, Mowiłemći nie raz że potrzeba po proſtu w nabożeńſtwie

ſtwie po ſtępować y iako mowią, *groſſo modo*. Ieżeli czyniſz do brze, chwal Boga za to. Ieżeli źle, upokorż ſię. Wiem dobrze że dobrowolnie źle czynić niechceſz, dla tego wſzelkie inſze złe nieſłuży, tylko do upokorzenia naſzego. Nie boyże ſię iuż tedy, y nieroztrząſay tak bardzo ſumnienia twego; gdyż wieſz dobrze, że po wſzelkiey twoiey pilnośći, nic ći więcey nie zoſtaie czynić około Zbawićiela naſzego; tylko wzywać miłości iego: ktory od ćiebie niczego nie pragnie; tylko twoiey. Czyń tak Moia Naymilſza Corko;pracuy z pilnośćią około łaſkawości; y pokory wnętrzneyZyczęc po tyśiąc kroć wſzelkiego błogoſławieńſtwa: a nadewſzyſtko żebyś była pokorną; łaſkawą; y cale cukrową; y abyś pożytek odnośiła z prac twoich, przyimuiąc ie z miłośćą dla miłości tego, ktory dla miłości twoiey tak wiele ućierpiał; ieſtem w nim Moia Naymilſza Corko, nayżyczliwſzym, y cale twoim.

Franćiſzek Biſkup Geneweńſki.

12 Septembris, 1617.

LIST V.

Do iedney Wdowy.

Napomina ią aby nie była tak wymyślna w nabożeńſtwie, y tak czuła w pokuſach.

WCzora w wieczor piſałem do ćiebie Naymilſza Corko, przez pocztę Lugduńſką, á oto teraz przyiechał ſługa Pana de Seint Kler, ktory mi oddał liſt twoy pisany 24 Februarij, na ktory krotko odpiſzę, y (ieżeli można) na niektore inſze; Poczynam przez wieczorny odpoczynek, y poranne twoie wſtawanie. Czemuż tak czyniſz Moia Naymilſza Corko? Zaiſte, nie trzeba obćiążać ducha gwałtowną pracą ćieleſną, mawiał Swięty Franćiſzek uczniom ſwoim. Ia to ſam wprawdźie czynię, ale z przymuſzenia: procz tego ſypiam dobrze według potrzeby ſwoiey y chcę ábyś ty tak czyniła, Liſt ktoryć weſpoł z tym poſyłam, był o pułnocy piſany, álem też od dawnego iuż czaſu tak długo w nocy nie ſiedźiał, Nie trzeba dla lada okazyi tak wiele ſobie pozwalać, zwłaſzcza Białymgłowom gdyż potym przez dźień człowiek ni do czego ſię nie zeydzie

I tak Moia Naymilsza Czorko byłaś poturbowana przez te dwa, abo trzy pierwsze dni postu Swiętego, to wszystko żadnego mi podźiwienia nie przynosi, gdyż duch twoy iest tak delikacki w swoich zawźiętych rezolucyach, że naymnieysza rzecz ktora się im sprzećiwia, iest mu bardzo przykra. Po tysiąc razy iużem ći mowił Moia Naymilsza Corko, że wsprawie naszey nie trzeba sobie tak skrzętnie postępować. A czy powiem żeć Moia Naymilsza Corko co mi się w tych dniach trafiło? przez cały żywot moy, nigdy ieszczem żadney nie uczuł pokusy przećiw professyi moiey, onegdayszego dnia niepsodźiane przypadła na mię iedna; nie żebym był miał pragnąć, abym nie był w Duchownym stanie, bo by to była nazbyt grubiańska: ale że trochę przed tym mowiacz poufałemi, osobami, między ktoremi widźi mi się był nasz Groizy, rzekłem, że gdybym ieszcze był na swey wolności, á byłem dźiedźicem Xięstwa iakiego, obrałbym sobie iednak stan Duchowny, tak go bardzo kocham. Uczułem za tym w duszy moiey przećiwne myśli walczące przećiw sobie, czy tak by było, czy nie tak? widźiałem ich gdźies głęboko, na samym dnie niższey części duszy moiey, kędy się nadymały iako żaby; z czegom się tylko naśmiewał, y pomyślićem nawet niechćiał ieżeli o tym myślę, á to się wnet w dym obrośiło, iużem nic więcey nie widźiał. Prawda iest, żem otrochę się nie zturbował, ale bym był tym wszystko zepsował. Wostatku myślićem sobie żem niegodźien tak wielkiego pokoiu, że nieprzyiaćiel nieśmie nawet zdaleka patrzać na moię Fortecę. O Boże! Moia Naymilsza Corko to ćbym chciał żebyś miała grubszą skorę na sercu twoim, á żebyć pchły snu nie przerywały. Gdy na cię pokusy naćierać będą zlewey strony, nie będę się o to turbował, bo są nazbyt grubiańskie; uprzykrzenie ich nie zawsze trwać będźie, ale tylko poty, poki y teraźnieysze zabawy twoie: dla tegom ći mowił, że trzeba mieć ćierpliwośc; lecz w tey mierze słusznie się bronić możemy, nawet y woyskom uszykowanym. Ale gdy na ćię pokusy uderzą z prawey strony na ten czas niewiem coć więcę rzec, chyba żebyś mi Moia Naymilsza Corko wierzyła, a cale się w tey okazyi na duszę moię zdała. Mam wiele racyi, a ile rozumiem, bez nagany; ale w tych rzeczach dysputować nie potrzeba, bo to tylko się ma uspokoić przez konsyderacye spokoyne y przez komunikacyą serca z sercem. Nazbyt

zbyt w tey materyi mowię, bo ponieważ zostaiesz stateczną w rezolucyach naszych nie potrzeba mi było nic więcey, mowić tylko to: Zostaway w pokoiu Moia Naymilsza Corko, bo to wszystko nic nie iest. Wiara, nadźieia, miłość, sztuki nieporuszone serca naszego, podległe są wiatrom, ale nie poruszeniu; á iakoż chcemy żeby od nich były wolne rezolucye nasze. Ućieszna iest Moia Naymilsza Corko. ieżeli się nie kontentuiesz tym, żeby drzewo nasze było głęboko w kopane, ale ieszcze chcesz, aby ani listek żaden nie był od wiatru poruszony. Używay rozrywki w podobnych okazyach, przez akty miłości Boskiey, y ufności w łasce iego. A potym wszystkim, nie boy się dla tych draszek przestąpić rezolucyi naszych, ani uspokoienia, y ufności ktore masz mieć w nich, y we mnie. Są to boiaźni bez przyczyny; bo ieżeli czart policzkuiąc Pawła Swiętego przez rożne myśli nieprzystoyne, nie mogł iednak obrazić czystości iego: czemuż my rozumieć mamy, że rezolucye nasze są naruszone przez to zamieszanie wnętrzne? Wostatku obrałaś sobie Spowiednika dobrego, rostropnego, y uczonego; powiedźże mu śmiele rezolucye nasze, takie iakie są, aby iego radą ulżyć duchowi twemu, bo niewątpię że nic nieporuszaiąc umocni ćię w nich. Powiedźiałem ie Oycu Rektorowi Chamberyiskiemu, nic iednak nie mianuiąc; y potwierdźił mię w nich. Powiedźiałem ie y inszemu znaczne mu Kapłanowi, ktory mię także potwierdźił. Prezentowałem ie po tysiąckroć Bogu samemu, ale ah! nie z taką uczćiwośćią ia kom był powinien y zawsze mię w nich umocnił. Przełoż tedy dobrze sprawę twoię Spowiednikowi twemu, Oycu Gentil; powiedź mu konsyderacye ktore zwłoczą wyście twoie, przytym y zamysły moie strony sposobu życia po tym wyściu. Procz tego wszystkiego, bez wątpienia wszystko będźie z chwałą Bożą, dla przyczyn ktorych ia wymowić nie mogę. Obaczysz że uzna, iż rezolucye nasze są ręką Boską uczynione; co o mnie, ia o tym bynamniey nie wątpię. Tym czasem poki się rozwodzę z pisaniem, przychodźi mi skrupuł, że podobno nazbyt mowię w tey materyi, ale Moia Naymilsza Corko nie Filozofuy proszę nad tym wszystkim; bo nie tą intencyą piszę, ani też dla tego, abym miał rozumieć, żeć serce ustaie: o nie zaprawdę: ale tylko po prostu dla tego abyś proponowawszy to Oycu Gentil, mogła

nie umocnić te rezolucye, bo trzymam że są nieporuszone, ale się pocieszyć, y mnie także. O moy Boże! dosyć tego.

5. Februarii 1608.

LIST VI.

Do Iedney Wdowy.

Napomina ią, aby nieustawała w swoim dobrym postanowieniu.

ROzumiem żeś iuż doiechała do domu swego, Moia Naymilsza Corko, bo właśnie dzisiay oktawa wyiazdu twego. Zbliżam duchem do ciebie; y przez ten list pytam o szczęśliwym powodzeniu drogi twoiey. Czy zdroważeś była, Moia Naymilsza Corko; nie potkałażeś kędy na drodze Zbawiciela naszego, ktory ćię wszędźie oczekiwał? co że tak iest, bynaymniey niewątpię: prosiłem go czesto o to, lubo bardzo oźięble, według zwyczayney nędzy moiey, zwłaszcza przy Mszy Swiętey, y exercycyum naszym wieczornym: w Litaniey do Nayświętszey Panny, polecałem cię, y wszystkim naszym Kapłanom polecaćem kazał, ażeby oni moię w tym niesposobność nadgrodźili. Dnia wczorayszego Moia Naymilsza Corko wielką miałem pociechę pod czas wielkiey Mszy, słysząc te słowa, ktore muzyka powtarzała: Ieżeli kto tego chleba pożywać będźie, żyć będźie na wieki. O Boże! (wpadło mi to do serca) może być że go teraz Corka Moia pożywa. Zatym iakieś uspokoienie w nadźiei względem ćiebie napełniło duszę moię wielką y uprzeymą pociechą. Tak Moia naymilsza Corko trzeba mieć mocną nadźieię, iże żyć będźiem na wieki. I cożby Zbawiciel nasz czynił z swoią wiecznością, gdyby iey nie miał dać ubogim? podłym y nędznym duszom. Nasz Oćiec Boniwar wczora wyiachał, ktory szczerym tylko przystosowaniem zdania swego, pochwalił bardzo obranie moie względem osoby twoiey. Co do mnie, ia go zawsze czuię co raz stalsze w duszy moiey. A ponieważ po tak wielu konsyderacyach, modlitwach y ofiarach Mszy S. uczyniliśmy postanowienia nasze, nie dopuszczay aby serce twoie miało się applikować do iakiego inszego pragnienia; ale błogosławiąc Boga za zaćność inszych wokacyi, trzymay się z pokorą tey iako niższey ymniey godney, przyzwoi-

zwoitszey iednak twoiey podłości. Zostawayże tedy w prostocie serca przy tey rezolucyi nie oglądaiąc się ani wprawą ani wlewą stronę. Iestem wielce zatrudniony Moia Naymilsza Corko, y muszę iuż ten list pieczętować. Zdrowem z łaski Bożey. Starać się będę ochraniać zdrowia swego, y bydź ochotnicyszym w usłudze spolnego Pana naszego. Wszyscy ktorych tu kochasz, zdrowi dobrze; ale dla Boga, Moia Naymilsza Corko, miey serce twoie w przestroności: składay ie często w ręce Boskiey Opatrzności. Smieleż tedy y odważnie postępuymy; nasz iest JEZUS, niechay y serca nasze będą iego na wieki. Uczynił mię Moia Naymilsza Corko, y codźień mię tym bardźiey czyni, przynamniey widźi mi się coraz z większą uprzeymością, cale y we wszystkim, iedynie y nieporuszenie twoim; ale twoim w nim samym, y przez niego: ktoremu niech będźie cześć y chwała na wiekł wiekow y Nayświętszey Matce iego. Amen.

F. Zaleć mię proszę swemu Aniołowi strożowi, y naszey Swiętey Marćie.

LIST VII.

Do Teyże.

w teyże Materyi

DNia dźisieyszego obchodźiemy Swięto Małgorzaty Swiętey, Moia Naymilsza Corko; y dopiero teraz odchodzę ode Mszy Swiętey, ktorąmem za ćię odprawił. A nie tylko tę, ale y codźienne mogę mowić, że za ćię odprawuię; gdyż trzymasz u mnie mieysce iakieś znakomite y nayosobliwsze, tak iż mi się widźi, że ni zakogo, tylko za ćię idą modlitwy moie. Takem ćię odmalował w pragnieniu moim, iako maluią Swiętą dźisieyszą. O Zbawićielu moy (mowiłem do Boga) niechay ta Corka, ktorąś mi szczegulnie polećił, ma zawsze smoka rozpukłego podnogami swemi; Krzyż twoy mocno na piersiach swoich przyćiśniony, y oczy swoie wźniesione ku niebu kędy przemieszkiwasz. Czy nie życzyłżem ći przez to, Moia Naymilsza corko; wszystkiego czego się życzyć może? Zaprawdę nie obawiay sie niczego, żartuy z tego podufszczenia nieprzyiaćiela naszego; z tego mowię podufszczenia o ktorymeś mi namieniła będąc tu w nasych kraich. Zostaway ukrytą pod żałłoną wielkich á nie poruszonych rezolucyi naszych ślubow y poświęcenia, a nie strachay

chay się iego obłudnych reprezentacyi. Nic nam złego uczynić nie może, dla tego tylko nas chce naſtraſzyć; naſtraſzywſzy poturbować, poturbowawſzy osłabić, a osłabiwſzy przywieść do porzucenia wſzyſtkiego. Ale kontentuymy się, że iako małe kurczątka ſchroniliśmy się pod ſkrzydła Matki naſzey, Niczego się nie boymy tylko Boga ſamego, y to ieſzcze boiaźnią pełną miłości. Mieymy dobrze obwarowane bramy naſze, nie dopuſzczaymy aby miano zpuſtoſzyć mury rezolucyi naſzych, a tak żyimy w pokoiu. Niech nieprzyiaciel krąży y lata w około, niech się wścieknie od złości, nic iednak uczynić nie może. Wierz mi Moia Naymilſza Corko, nie turbuy się dla poduſzczenia przeciwnika tego: trzeba mieć trochę cierpliwości do zniesienia trzaſku y hałaſow ktore czyni około uſzu ſerca naſzego, gdyż przy tym wſzyſtkim zaſzkodzić nam nie może. Niewieſz Moia Naymilſza Corko, co mi teraz dopiero na myśl przyſzło, teraz mowię, co czuię w ſobie trochę weſołości. Ieſtem tu w Wiowie, Wioſce do Biſkupſtwa mego należącey; kędy dawnych czaſow poddani powinni byli na wyświadczenie wdzięczności ſwoiey przeciw Panu, cilnować, aby żaby ſkrzeczeniem ſwoim w pobliżſzych rowach y kałużach ſnu nie przerywały Biſkupowi kiedy ſpał. Widzi mi się, że to prawo nader ciężkie było; dla tego ia nie wyciągam tego po nich, niech żaby ſkrzeczą iako chcą, byle mię nie kąſały, pewnie mi ſpać nie zabronią, kiedy mię ſen zmorzy. Choćbyś nawet y ty, była tu Moia Naymilſza Corko, nie nakazałbym iednak żabkom milczenia, tylkobym cię przeſtrzegł, że się ich obawiać nie trzeba, nawet y nie pomyślić o ich wrzaſku. Czy nie ſłuſznaſz rzecz, abym ci to był powiedział, abyś wiedziała iako mię to trochę do śmiechu przywodzi. Trzymaſz Moia Naymilſza Corko Krzyż Chryſtuſow dobrze przyciśniony na pierśiach twoich: daway odpor łagodnie, przez akty gruntowne rezolucyi naſzych. Nie śil się bardzo chcąc pychę zruinować; ale ſtaray się ugruntować pokorę przez iey ſkuteczne wykonanie, a nie powątpiway: bo poki będzieſz miała Krzyż w ręku ſwoich, nieprzyiaciel będzie zawſze pod nogami twemi. Miey oczy ſwoie ku niebu podnieśione, Moia Naymilſza Corko; oddaj się cale prowidencyi Boſkiey, aby z tobą y ze wſzyſtkim co do ciebie należy czyniła według upodobania ſwego. O moy Boże! iak wielką

nam

mam pociechę, w upewnieniu ktore mam, że na wieki w ziednoczeniu woli naſzey będziem miłować y chwalić godnie Boga naſzego. Niech Opatrzność iego prowadzi nas drogami, ktore rozumie być naylepſze. A mam nadzieię, y owſzem pewien ieſtem, że doydziemy do znaku tego, y przypłyniemy do ſzczęśliwego portu. Zyie Bog, Moia Naymilſza Corko, że mam tę nadzieię. Bądźmy weſeli w ſłużbie iego, proſzę cię, bądźmy weſeli, bez roſpuſty; y beſpieczni bez wynioſłości. Boymy się, bez poturbowania; bądźmy pilnemi, bez ſkwapliwości. Przeſtaie, Moia Naymilſza Corko, y poniechywam dyſkurſu tego, w ktorym mię gwałtownie ſerce moie unoſi. Jeſtem twoim w Chryſtuſie, ale twoim, ſpoſobem nieporownanym. Niech żyie JEZUS. Amen.

Franciſzek Biſkup Genew.

20. Iulij. 1607.

LIST VIII.

Do Teyże.

Chcę aby co rok obchodziła rocznicę nawrocenia ſwego, y oddania ſię naſłużbę Boſką.

ZApomniałem ci mowić Moia Naymilſza Corko, że ieżeli w Modlitwach do S. Iana, do S. Franciſzka, y w inſzych ktore odmawiaſz, większy ſmak czuieſz odmawiaiąc ich po Francuſku, tedy przyſtaię na to, abyś ie tym ięzykiem odmawiała. Zoſtaway w pokoiu Moia Naymilſza Corko z Oblubieńcem twoim, do ſerca twego mile właſnemi rękami przytulonym. O iakie ukontentowanie odnoſi Duſza moia z Exercycyi pokuty świętey! ktoreśmy w te dni odprawowali, dni ſzczęśliwe, przyiemne, y pamięci godne. Iob pragnie aby zginął dzień narodzenia iego, y aby nigdy o nim pamiątki żadney nie było. Ale ia Moia Naymilſza Corko przeciwnym ſpoſobem pragnę, aby te dni w ktore cię Bog uczynił cale ſwoią, żyły na wieki w umyśle twoim, y aby pamiątka ich była uſtawiczna. Są to Moią Naymilſza Corko dni, ktorych wſpomnienie będzie nam bez wątpienia, przez wſzyſtkę wieczność wdzięczne y miłe; byle rezolucye naſze z tak wielkim męſtwem y odwagą poſtanowione zoſtały ukryte pod pieczęcią, ktorą na nich ręką ſwoią

O przy-

przyćiſnął. Chcę Moia Naymilſza Corko, abyśmy zawſze Rocznicę tych dni obchodźili, przez przyłączenie oſobliwego nabożeńſtwa do tych, ktore zwyczaynie odprawuiemy. Chcę abyśmy ich nazywali dniami Dedykacyi, ponieważeś w nie cale poświęćiła Bogu Ducha ſwego. Niech ćię od tąd nic nie turbuie, Moia Naymilſza Corko; mow z Pawłem Swiętym: Niechay mi ſię na potym nikt nie przykrzy, albowiem ieſtem upiątnowany Ranami Pana moiego. To ieſt, ieſtem ſłużebnicą iego poślubioną, poświęconą, y ofiarowaną. Pilnuy dobrze klauzury Klaſztoru twoiego, nie dopuſzczay wychodźić tam y ſam zamyſłom twoim, gdyż to tylko roztargnienie przynoſi ſercu. Obſerwuy dobrze Regułę, a bądź pewna, że Syn twoiey nayważſzey Xięni będźie cale twoim. Ile można w ścisłey twoiey żyi iedności z Paniami *du Tuſi y Bruler*, bo rozumiem, że im to będźie pożyteczno. Doydźieſz ſnadno (po tym, że do ćiebie za każdą piſzę okazyą) iżem ći ieſt zawſze przytomny Duchem; iakoż tak ieſt, y niepodobna aby kiedy rzecz iaka mogła mię odłączyć od Duſzy twoiey. Związek ieſt nazbyt mocny, śmierć ſama rozerwać go nie będźie mogła, ponieważ ieſt z materyi ktora trwa na wieki. Bardzo ſię z tego ćieſzę Moia Naymilſza Corko, że ćię widzę pełną chęći ku poſłuſzeńſtwu: ieſt to pragnienie nieporownaney ceny, y wielkąć będźie podpora we wſzyſtkich ćięſzkościach. Ah! Moia Naymilſza Corko, nie uważay komu, ale dla kogo, oddaieſz poſłuſzeńſtwo; gdyż lubo na człowieka ſię zapatruieſz, ſerce twoie iednak do Boga ieſt obrocone. Nie obawiay ſię, abyć kiedy na Boſkiey Opatrzności zchodźić miało, bo iezeliby tego było potrzeba, prędzey być zeſłał Anioła z nieba, aby ćię prowadźił, aniżeliby ćię miał zoſtawić bez przewodnika: ponieważ z tak wielką odwagą, y rezolucyą chceſz ſię poddać pod poſłuſzeńſtwo. Spuść że ſię iuż Moia Naymilſza Corko na tę Opatrzność Boga naſzego, odday ſię iey cale; a ia przytym według możności moiey ochraniać ſię będę, abym ći ſłowa mego dotrzymał, żebym za pomocą łaſki niebieſkiey mógł ći długo ſłużyć. Ale ta wola Nayświętſza niech będźie zawſze wykonana. Amen.

Dnia wczorayſzego przewoźiłem ſię przez Ieźioro w iedney maleńkiey łodce, chcąc wizytę oddać Iego Mści Xiędzu Arcybiſkupowi Wiedeńſkiemu; y bardzom rad był, żem nie miał inſzey pod-

podpory procz deſzczki iedney na trzy palce ſzerokiey, na ktoreybym ſię był mógł wſpierać, krom ſamey Prowidencyi Boſkiey. a do tego ieſzcze wielcem ſię ćieſzył, żem tam zoſtawał pod poſłuſzeńſtwem Przewodnika, ktory nas poſadźiwſzy, kazał ſię nam mocno trzymać, y nie ruſzać ſię; iakoż w prawdźie nie ruſzyłem ſię. Ale Moia Corko nie miey ſobie tych ſłow za rzecz iaką wielkiey ceny, nie ſą to tylko imaginacye, ktore ſobie ſerce moie pod czas reprezentuie, dla właſney ſwoiey ućiechy, gdyż w ſamey rzeczy, nie ieſtem tak odważny. Nie mogę ſię zatrzymać, abym nie miał do ćiebie piſać ze wielaką ſzczeroścą y proſtotą Ducha. Zoſtaway z Bogiem, Moia Naymilſza Corko, z Bogiem ktorego ia adoruię, y ktory mię tak iedynie y uprzeymie uczynił twoim; na wieki niech będźie błogoſławione Imię iego, y Nayświętſzey Matki iego. Przypomniałem ieſzcze ſobie wczora Swiętą Martę, ktora w iedney maleńkiey łodce z Swiętą Magdaleną puſzczona była na morze, Bog iey był Sternikiem, y dał iey ſzczęśliwie przypłynąć do naſzey Francyi Zoſtaway z Bogiem y powtore Moia Naymilſza Corko. Żyi weſoło y ſtatecznie w naſzym ukochanym JEZUSIE. Amen.

10. Julij, 1605.

LIST IX.

Do iedney Pani.

Naucza ią Exercycyi nabożeńſtwa, ktore ma przez dzień odprawować.

BArdzom był pocieſzony liſtem twoim, Moia Naymilſza Corko, widząc, żeć, P. Bog dał zkoſztować początkow tey ſpokoyności, z ktorą od tąd trzeba nam za pomocą łaſki iego począć mu ſłużyć między naciſkłem, y rożnością ſpraw, do ktorych nas wokacya naſza obowięznie. Mam nader wielką nadźieię o tobie, gdyżem widźiał w ſercu twoim głęboko (widźi mi ſię) wkorzenione poſtanowienie ſłużyć Majeſtatowi Boſkiemu: co mię upewnia, że przyłożyſz wierności w Exercycyach nabożeńſtwu przynależących. Lubo omieſzkanie onych, przypadnie z ułomności lub lżkiey; nie trzeba ſię bynaymniey temu dźiwować, ale z iedney ſtrony wyrzekaiąc ſię obrazy Boſkiey, trzeba z drugiey

giey ſtrony ćwiczyć ſię w pokorze weſołey, ktora pociechę odnoſi, widząc y uznaiąc nędzę naſzę. Naznaczęć krotko nie ktore Exercycya, ktorych ći radzę używać: te łatwo wyrozumieſz z teraźnieyſzego opiſania mego. Przygotowanie na cały tydźień ſłużące, ktore ſię z rana krotko odprawuie. Medytacya przed obiadem, według wolności czaſu, godźinę, abo około tego. Wieczor przed wieczerzą, trochę rekolekcyi, pod czas ktorey, iakoby ſpoſobem powowienia odprawiſz ze dwanaście ſerdecznego weſtchnienia do Boga według medytacyi poranney; abo też iakiey inſzey materyi.

Przez dźień iako nayczęściey, y między rożnością zabaw, uważay ieżeli miłość twoia nie nazbyt do nich przylgnęła, ieżeli ſię kędy nie błąka, y ieżeli nie trzymaſz ſię zawſze iedną reką Zbawićiela naſzego? A gdy uznaſz ſię bydź nazbyt zaprzątnioną, uſpokoy Duſzę twoię. Reprezentuy ſobie, iako Nayświętſza Panna pod czas dźiećinnych lat JEZUSOWYCH, na iedney ręce go piaſtuiąc, drugiey ręki do inſzych zabaw używała; a to z wielką oſtrożnością. Pod czas pokoiu y ućieſzenia, przymnażay aktow łagodności; bo tym ſpoſobem przyzwyczaiſz ſercę twoię do łaſkawości. Pod czas mnieyſzych pokus ktore na ćię przypadaią, nie baw ſię nadaremnie, chcąc ie odpędźić, przez niepotrzebne wdawania ſię z niemi w dyſputy, ale zewſzelką proſtotą obroć ſercę twoię do JEZUSA Ukrzyżowanego, iakobyś chćiała przez miłość całować Bok iego, abo nogi Przenayświętſze.

Nie turbuy ſię, chcąc wiele odprawować uſtnych modlitw: y kiedy ſię modląc czuieſz ſerce twoie pociągnione do wnętrzney modlitwy, dopuść mu śmiele udać ſię do niey; bo choćbyś przy medytacyi tylko Paćierz, Pozdrowienie Anielſkie, y Kredo odmowiła, możeſz ſię tym kontentować. Z wielką odwagą ofiaruię ſię na uſługę Duſzy twoiey, ktorą od tąd iako własną ſwoię kochać będę. Chryſtus niech będźie na wieki Panem ſerc naſzych, tak iako ia w nim ieſtem ſługą twoim.

Franćiſzek Biſkup Genew.

LI.

LIST X.

Do iedney Zakonnice.

Że łzy pod czas nabożeńſtwa nie ſą w mocy naſzey: yże lepſza ieſt oczekiwać prześladowania z ręki Boſkiey, aniżeli go pragnąć.

MOy Boże! Moia Naymilſza Corko, bynaymniey ſię temu nie dźiwuię, że pragnieſz częſtego odbierania liſtow moich; bo okrom tego, że Bog ſam tego chce (co ieſt wielkim ſłowem ſpołkowania naſzego) ia mam tak wielką pociechę z komunikacyi twoiey, że łatwo wyrozumiem, iż y ty nie mnieyſzą z moiey odnoſiſz. Nie trzeba niczego inſzego ſpodźiewać ſię, tak po mnie iako y po tobie, tylko świętey komunikacyi Duſz naſzych, y ſpolnego ſobie udźielania Duchownych pociech. Nie pytam ſię ſerca twego, czemuć łez nie udźiela; gdyż Moia Naymilſza Corko nie iego wina w tym, ponieważ to nie pochodźi z mankamentu odważney rezolucyi y ſkłonności do miłowania Boga, ale z mankamentu czułey paſſyi ktora nie od ſerca, ale z inſzey iakiś dyſpozycyi pochodźi, na ktorą my ſię ſami z ſiebie, zdobyć nie możemy. Iako Moia Naymilſza Corko na tym świećie nie możemy tego uczynić, aby deſzcz padał kiedy chcemy, ani też zabronić żeby nie padał; tak też nie ieſt w mocy naſzey płakać z nabożeńſtwa kiedy chcemy, ani też nie płakać kiedy nas rzewliwość opanuie. To nayczęśćiey, nie z winy naſzey pochodźi, ale z Boſkiey opatrzności, ktora chce abyśmy drogę naſzę odprawiali po ſuchey ziemi, y przez puſtynią, a nie przez wodę; y chce nas przyzwyczaić do pracy y ćięſzkości. Trzymay rowniankę twoię w ręku, ale ieżeli traſunkiem napadnieſz na iaki wdźięczny y pożyteczny zapach, nie zaniechay powąchać go z dźiękczynieniem; bo rowniana ktora ſię bierze, nie ieſt tylko dla tego, abyś przez dźień nie zoſtawała bez pośiłku, y Duchowney pociechy. Stoy mocno przy tym, aby ſerce twoie cale Bogu przynależało, gdyż nic lepſzego nad to bydź nie może. Nie pragniy prześladowania dla doświadczenia wierności twoiey; gdyż lepiey tego czekać, ktore Bog ześle, aniżeli go pragnąć; wierność twoia tyśiącem inſzych ſpoſobow może być ſprobowana, przez pokorę, łaſkawość, miłość, uſłu-

gę

gę chorey twoiey ale uſługę ſerdeczną, y pełną miłośći. Bog ći teraz użycza czaſu, abyś ſię, na ćierpliwość, y rzeźwość zdobywała; przyidźie zaś czas, kiedy tego zażyć będźie potrzeba. Moia Naymilſza Corko, zewlecz z ſiebie ſzaty niewoli twoiey, przez uſtawiczne wyrzeczenie ſię źiemſkich afektow, a nie mow żeć Krol nie da ſzat krolewſkich, dla poćiągnienia ćię do nayświętſzey miłości ſwoiey. Niech żyie JEZUS, Moia Naymilſza Corko: ieſt to ſłowo wnętrzne, pod ktorym żyć y umierać mamy, y z ktorym ſię ia oświadczam bydź na zawſze cale twoim.

LIST XI.

Do iedney ſwoiey Sieſtrzenice.

Pobudza ią do zachowania dobrych ſwoich zamyſłow, y naucza pobożnych uczynkow, w ktorych ſię ma ćwiczyć.

NIe rozumiey proſzę, Moia kochana Sieſtrzenico, Corko Moia, żeby to z niepamięći iakiey, abo nieafektu pochodźiło, żem do tych czas do ćiebie nie piſał, gdyż w prawdźie dobra chęć ktorą uznałem w duſzy twoiey do ſłużenia wiernie Bogu, nie mnieyſzą wzbudźiła we mnie, abym ći według możności moiey do tego dopomogł, odłożywſzy na ſtronę powinność, do ktorey mię wrodzona krew wiedźie, y ſkłonność, ktorą zawſze miałem ku ſercu twoiemu, o ktorymem dobrze trzymał od młodych lat twoich. Trzeba tedy Moia Kochana Sieſtrzenico, z pilnością pracować około tego ſerca, y niczego nie żałować, cokolwiek może być mu pożytecznego, do doſtąpienia wieczney ſzczęśliwości, á lubo to ſię wſzelkiego czaſu czynić może, iednakże ten, w ktorym teraz zoſtaieſz, ieſt do tego nayſpoſobnieyſzy. Ah! Moia Naymilſza Corko iak to ieſt wielka łaſka (y z rzadka iey kto doſtępuie) w ten czas poczynać ſłużyć Bogu, kiedy nas młode lata ſpoſobnemi czynią do przyięćia wſzelkiey impreſyi; y wielce taka ofiara ieſt przyiemna, kiedy ſię kwiatki weſpoł z pierwſzemi drzewa owocami ofiaruią. Trzymay zawſze mocno wpośrzod ſerca twego rezolucye ſobie od Boga dane, ktoreś przed obecnością iego przy mnie uczyniła; bo ieżeli ie wżywoćie tym śmiertelnym zachowaſz, one ćię zachowaią przez wſzyſtkę wieczność Zeby ię tedy nie tylko żachować, ale y ſzczęśliwie przymna-

mnażać, inſzey rady niepotrzebuieſz nad tę, krorą dałem Filotei w Drodze do żyćia pobożnego, ktorą maſz. Chcąc ći ſię iednak przyſłużyć, krotkoć naznaczę czego po tobie pragnę.

1. Spowiaday ſię co dwie niedźieli, dla przyięćia przenayświętſzey Komuniy; a nigdy nie przyſtępuy do żadney z tych dwuch taiemnic przenayświętſzych bez nowego y mocnego poſtanowienia poprawy z niedoſkonałości twoich, a chęći do żyćia w czyſtości ſerca, y doſkonałości co raz to większey. Nie mowię abyś niemiała komunikować co tydźień, ieżli ćię nabożeńſtwo właſne do tego wieść będźie; zwłaſzcza ieżeli uznaieſz że przez te uczęſzczania złe ſkłonności y niedoſkonałości żywota twego ſię umnieyſzaią, Alem dwie niedźieli dla tego naznaczył, żebyś dłużey nad to nie odkładała.

2. Odprawuy exercycya twoie duchowne krotko á zwielką gorącością aby natura twoia od nich ćię nie odrażała długości ſię obawiaiąc, y aby ſię powoli do aktow pobożności przyzwyczaiała. Naprzykład, powinnaś bez omieſzkania codźień odprawować exercycyum poranne, opiſanie w drodze do żyćia pobożnego. Co aby krotko było, możeſz ubieraiąc ſię dźiękować Bogu, iakoby przez weſtchnienie ſerdeczne że ćię żachował tey nocy; y odprawiſz ieſzcze 2. y 3. punkt, nie tylko ubieraiąc ſię, ale nawet w łożku leżąc, abo inaczey; nie maiąc w względu na mieyſce ani żadną zabawę. Potym ſkoro ſię ułacniſz, poklęknieſz y odprawiſz czwarty punkt, poczynaiąc przez to weſtchnienie ſerdeczne, ktoreć ieſt naznaczone; O Boże moy! weyrzyi na to nędzne y ubogie ſercę moię. Toż mowię y o rachunku ſumnienia, ktory w wieczor (maiąc ſię do odpoczynku) odprawić możeſz na iakim kolwiek mieyſcu, byle ſię trzeći y czwarty punkt klęcząc odprawił, gdy żadna choroba do tego nie ieſt przeſzkodą. Także y w Kośćiele, ſłuchay Mſzy Swiętey, z poſtawą przyzwoitą Corce Boſkiey; y raczey wynidź z Kośćioła, aniżeliby ś miała mieyſca tego należytey cźći uwłoczyć.

3. Naucz ſię częſtego używania aktow ſtrzeliſtych, y podnoſzenia ſerca twego do Boga.

4. Czwicz ſię pilno w łaſkawości y uprzeymości ku wſzyſtkim zwłaſzcza ku domowym.

5. Jałmużny ktore w domu twoim rozdaią, niech przez ćiebie ſamę zawſze (ile być może) dawane bywaią; bo to ieſt

wiel

wielkie przymnożenie cnoty, dawac iałmużnę własną ręką swoią, gdy się to łatwo czynić może.

6. Ochotnie nawiedzay chorych miasteczka twego, bo to iest uczynek ieden z tych, ktore Chrystus dochodźić będźie w dzień sądny.

7. Czytay codzień kartę iednę, abo dwie księgi iakiey Duchowney, dla zatrzymania się w nabożeństwie y smaku duchownym w święta zaś trochę więcey: á toć stanie za kazanie,

8. Nie ustaway w szanowaniu Oyca Małżonka twego, gdyż Bog tego chce, daiąc ći go za Oyca drugiego na tym świecie. Małżonka zaś swego serdecznym afektem kochay, daiąc mu ile można ze wszelką łaskawą y szczerą uprzeymością wszelakie ukontentowanie. A bądź rostropna w ponoszeniu niedoskonałości każdego, zwłaszcza domowych. Nic teraz więcey nie mam mowić, tylko to, abyś mi powiedźiała (gdy się z sobą obaczemy) iakoś na tey drodze pobożności postępowała? a ia na ten czas dołożę ieżeli ieszcze czego nie dostawać będźie. Zyiże tedy wesoło w Bogu y dla Boga Moia Naymilsza Corko y Siestrzenico, a bądź pewna żeći dosконale kocham y iestem nieskończenie Twoim uniżonym Wuiem y Sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

6 Marca 1616.

LIST XII.

Do iedney Pani.

Naucza ią Modlitw, ktore chorzy odprawować mogą

KRotko, ale dostatecznie odpisuię na list twoy, ktory mi oddał Xiądz Pleban Sesselski. widzę dobrze ducha naszey kochaney Siostry, ktora chce tu ziachać y obiecuie sobie z tego wielką pociechę y ulżenie; trzebać przećię niebodze cokòlwiek pozwolić, ktora lubo przy słabości, iednakże iest dobra; dla tego ochotnie bym iey radźił, żeby ziachała, gdybym się nie obawiał poturbowania krewnych twoich w tey okazyi Może być iednak, że na to przyzwolą: co ieżeli uznasz (byle to tylko zdobrey ich woli, bez przymuszenia było) możesz ią do tey drogi zachęcić y sama z nią przyiachać, byle z temiż kondycyami. Ostrożnie sobie w tey mierze postępuię; bo wątpię bardzo, żeby to pozwolenie dane było z dobrego serca; á zatym tysiąc rzeczy się

się w tym zawiera. Iak się tedy na tę drogę iuż odważy; niech się ćicho y po prostu w nię wybierze, iakoby tylko miała iachać do Swiętego Trywiera, y do Swiętego Klaudyusza, y ty z nią także y Pani N. ieżeli z teyże ma bydź liczby; aby uyść ciekawości tych, ktorzyby się chćieli wszystkiego dowiedźieć. A do tego nie trzeba się tak prętko puszczać, aż ućichnie pogrożka o woynie ktorey się obawiaią, Xiążę Iego Mść de Nemurs ma także na kilka dni tu ziachać, przez ktory czas nie będę go mogł odstąpić; dla tego ieżeli umyślićie puścić się w tę drogę, trzeba się będźie zatrzymać aż do konca miesiąca Sierpniá, albo do początku Września; bo mię tu w miesiącu Lipcu nie będźie, gdyż muszę iachać na poświęcenie iednego godnego Prałata na Biskupstwo de Belle. Ta akcya lubo krotka, iednak mię długo zatrzymuie, bo niewiem ieszcze pewnie czasu naznaczonego. Bądź przy tym pewna, że wielką będę miał z tego pociechę, ieżeli cię będę mogł widźieć między gorami naszemi, na ktorych wszędy iest zdrowe powietrze. Krotko mowiąc uważay dobrze aby to pozwolenie szczerze y dobrowolnie było dane; co ieźli tak będźie, niewymowne będę miał ukontentowanie z tego, gdy was obaczę u siebie, chociaż nie będźiećie tak dobrze traktowane, iakobyśmy sobie życzyli, ale będźiećie przyięte od serc takich, ktore nie są pospolite. Co strony medytacyi; Doktorowie słuszną maią racyą. Poki w słabości zdrowia zostaiesz, trzeba się od niey wstrzymywać; a żeby nagrodźić ten mankament, trzeba żebyś aktow strzelistych we dwoynasob więcey czyniła, y żebyś wszystko do Boga stosowała przez poddanie się woli iego, ktora cię nieiako od niego odłącza, daiąc ći tę przeszkodę w medytacyi; ale to dla tego, aby ć ię tym gruntowniey z nim ziednoczyła, przez wykonanie świętey y spokoyney rezygnacyi. Cóż to nam wadźi; abyśmy byli z Bogiem przez ten abo inszy sposob? zaprawdę ponieważ nie szukamy tylko iego samego, á nie mniey go znayduiemy w umartwieniu; iako y w modlitwie, zwłaszcza gdy nas dotchnie chorobą: tak nam ma być miłym, wiednym; iako y w drugim. Do tego akty strzeliste y serdeczne westchnienia, są iakoby ustawiczną modlitwą; á ćierpliwe znoszenie choroby, iest nayprzyiemnieyszą ofiarą, ktorą oddać możemy temu, ktory nas zbawił ćierpieniem; swoim. Każ sobie czasem czytać księgę iaką duchowną

ną, bo y przez to także medytacya nagrodzona będźie. Co się tycze Komuniy; nie ustaway nigdy przystępować do niey. To prawda żem ci powiedźiał, iż niepotrzebna rzecz iest słuchać Mszy Swiętey dla komunikowania we dni powszednie; nawet y święta, gdy się już iedney wprzod wysłuchało, abo że się inszey potym słuchać może, lubo się wiele rzeczy robiło miedzy temi dwiema Mszami: á to iest prawdźiwa.

Nie turbuy się że nie możesz służyć Bogu według swego upodobania; gdyż stosuiąc się do swoiey niewygody, służysz Bogu według iego upodobania, ktore iest lepsze aniżeli twoie

Niechay na wieki będźie błogosławiony y pochwalony; Niech żyie JEZUS! a ia iestem wnim, sercem iak naywiernieyszym cale y zupełnie twoim.

30 Maja 1609.

Pozdrawiam pokornie Oyca Gentil.

LIST XIII.

Do iedney Pani,

Pobudza ią do modlitwy wnętrzney.

MOia Naymilsza Corko. Pisałem do ćiebie dnia onegdayszego, ale tylko przy liśćie, ktory Pani N. posyłała do Małżonka twego á brata swego. Teraz zaś wolę odpisać na ten, ktoryś do mnie pisała. Poki ćiała nasze boleść iaką ćierpią, z trudnością przychodźi podnosić serca nasze do doskonałego uważania dobroći Boskiey. Nie przynależy to tylko tym, ktorzy po długim przyzwyczaieniu ducha swego ku Niebu nakierowali, ale my ktorzy iesteśmy ieszcze słabi, mamy dusze snadno się dośćięszkości y boleści ćiała obracaiące. Dla tego nie dźiw, ieżeli pod czas choroby, poniechałaś modlitwy wnętrzney: iakoż na ten czas, dosyć na tym używać aktow strzeliftych y świątobliwego westchnienia; bo ponieważ bol przymusza nas do częstego wzdychania, czyliśz nie iednakowo wzdychać w Bogu do Boga y dla Boga, aniżeli dla nie potrzebnego utyskowania. Ale temraz kiedyc Bog przywroćił zdrowie, trzeba Moia Naymilsza Corko powroćić do modlitwy, przynamniey na pułgodźiny, zrana, a kwadrans w wieczor przed wieczerzą, bo od tego czasu iakoć Pan Bog dał skosztować słodkości tego miodu niebieskiego,

skiego, była by to rzecz nagany godna, gdybyś miała smak do niego utracić, zwłaszcza gdyć go udzielił z tak wielką łatwością y pociechą, iako pamiętam dobrże żeś mi to sama przyznała. Trzeba tedy odważnie iąć się modlitwy, y nie dopuszczać aby konwersacye, y to prożne poddaństwo, ktore oddaiemy tym, do ktorych uczęszczamy, miało cię od tego dobra (ktore pochodźi z serdeczney rozmowy z Bogiem swoim) oddalać. Bardzom ći iest zaprawdę obowiązany za to, że mi oznaymuiesz o duszy twoiey, ktorą moia serdecznie kocha, y zatrzymać się nie może aby nie pragneła wiedzieć, w iakim twoia stanie zostaie? Ale rozność zamysłow Małżonka twego, tak strony powrotu twego do nas, iako też mieszkanie na wsi, zatrzymała mię żem się o tym do tych czas nie pytał. Proszę tedy chciey mi tę łaskę wyświadczyć, pisuiąc do mnie; a bądz pewna żeć zawsze odpiszę, y tey łasce z ktorey mi życzysz wszystkiego dobrego, korespondować będę wiernie, szczerym áfektem w usłudze twoiey. Bog niech będźie w pośrzod serca twego, aby go napełnił obfitością miłości swoiey, Te są codzienne pragnienia, Moia Naymilsza Corko.

Twego uniżonego Kuma y sługi

21 Julij 1611 *Franciszka Biskupa Genewańskiego.*

LIST XIV.

Do iedney Przełożo ey Zakonu Nawiedzen a.

Pobudza ią do łaskawego znoszenia prywacyi słodkości Boskich.

WIelce przedziwny Paweł Swięty, bardzo nas rano obudźił Moia Naymilsza Corko; tak głośno zawoławszy do uszu serca mego, y twego: Panie co chcesz abym czynił? Kiedyż to będzie Moia Naymilsza Matko y kochana Corko, że będąc umarłymi przed Bogiem, ożyiemy tym nowym żywotem, w ktorym iuż nic nie będźiemy chcieli czynić, tylko dopuśćiemy Bogu, aby on sam chćiał za nas, y wszystko sprawował według woli swoiey żyiącey y panuiącey nad naszą umarłą. Trzymay się mocno Boga, Moia Naymilsza Corko; ofiaruy mu wszystkie twoie prace; czekay ćierpliwie powrotu łaskiego słońca twego. Ah! nie cale ieszcze nas Bog odrzucił od używania

ſłodkości ſwoich: trochę ich tylko, y na krotki czas umknął, abyśmy żyli w nim, y dla niego, á nie dla ſłodkości iego, tak aby Sioſtry naſze ſpracowane, znalazły u nas ratunek z politowania pochodzący, y znoſzenie wdzięczne y miłoſne. Na koniec aby z ſerca cale złupionego y umarłego Bog miał ofiarę wdzięcznego zapachu. O Panie JEZU! przez nieporownany ſmutek y żałoſc, ktora ſerce twoie Boſkie na gorze Oliwney y na Krzyżu opanowała, y przez utrapienie nayukochańſzey Matki twoiey, ktore miała, kiedy od obecności twoiey oddalona była; bądź weſelem, abo przynamniey mocą tey Corki moiey, kiedy krzyż y męka twoia ieſt iedynie do duſzy iey przyłączona. Poſyłam ći ten odgłos ſerca mego, Moia Naymilſza Corko, ktory niech Paweł S. błogoſławi. Rozumiem że trzeba trochę pieścić Sioſtre naſzę N. gdyż łaſkawa miłoſc, ieſt cnotą ktorá wdzięczny zbudowania zapach wydaie, y oſoby mnieyſzey doſkonałości, z większym ią pożytkiem przyimuią. 1611.

LIST XV.

Do iedney Pani.

Pobudza ią do ſłużenia Bogu bez inſzey pociechy, tylko cierpieć dla niego.

O Boże! iako przyiaźni ugruntowane na ſtałym fundamencie są mocnieyſze y ſtatecznieyſze, niż te ktorych fundamentem ieſt ciało, krew, y reſpekt ludźi, Nie turbuy ſię dla oſchłości twoich; y owſzem ciesz ſię, w wyżſzey części Ducha twego, pamiętaiąc na to, co Chryſtus powiedźiał: Błogoſławieni są ubodzy w Duchu; błogoſławieni są ći ktorzy łakną y pragną ſprawiedliwości. Iaka ſzczęśliwość ſłużyć Bogu na puſzczy, bez manny, bez wody, y inſzey pociechy, krom tey, że ieſteśmy pod dyrekcyą iego, y że cierpiemy dla niego. Niech Nayświętſza Panna raczy ſię narodźić w ſercach naſzych, y wprowadźić w nie błogoſławieńſtwa ſwoie. Ieſtem w niey, y w Synu iey cale y zupełnię twoim.

LIST

LIST XVI.

Do iedney Wdowy.

Nauczа dobrego roſporządzenia czaſu, y wiele inſzych daie nauk względem modlitwy, pokuty, y ręczney roboty.

W Przyſzłym da P. Bog Roku obaczemy ſię, Moia Naymilſza Corko: á to niepochybnie, abo na Swiątki, abo na Boże Ciało; nie czekaiąc inſzey aſignacyi, wcześnie ſię do tey drogi będźie trzeba przygotować. Tym czaſem coż czynić będźiemy? Zdamy ſię cale y zupełnie na wolą Pana naſzego; wyrzeczemy ſię y złożemy w ręce iego wſzyſtkie naſze pociechy, tak Duchowne, iako y doczeſne; oddamy ſzczerze Opatrzności iego śmierć y żywot. wſzyſtkich tych ktorzy nam przynależą, aby iedni, drugich, y nas, przeżyli według upodobania iego; pewni będąc, że byle tylko naywyżſza dobroć iego była z nami, w nas, y za nami, obficie nam na tym doſyć będźie.

Abym miał Pana Boga o to proſić, żebym dłużey żył, á niżeli ty: o zaprawdę nie to bym ſobie chćiał wymowić w aktach rezygnacyi moiey, gdybym ie czynił. Niech dobroć iego Boſka lub prętko, lub pożno, czyni według upodobania ſwego. Ale mowiſz, że ieſzcze z tey ſtrony nie maſz oderwanego afektu ſwego, O Boże! Moia Naymilſza Corko, coż to ia ſłyſzę, y na coż ći ſię dobrego zeyść mogę; ia ktory nie mam większego pragnienia nad to, widźieć ćię w całowitey y doſkonałey wolności ſerca Synow Boſkich. Wyrozumiewam ćię iednak dobrze, Moia Naymilſza Corko; gdyż nie to chceſz mowić, ale raczey, że rozumieiąc, iż długie żyćie moie ſłużyć będźie ku chwale Bożey, dla tego, pragnieſz tego; y tak przywiązanie twoie ieſt do chwały Pańſkiey, á nie do ſtworzenia iego: co wiem dobrze, y za to chwalę Maieſtat iego Boſki. Toć iednak przyobiecać mogę, że na potym większe ſtaranie mieć będę o zdrowiu ſwoim lubom go do tych czas miał większe, niżelim godźien. Z łaſki Bożey czuię ſię teraz zdrowym, iakom poprzeſtał długiego w nocy ſiadania nad piſaniem, y o iedneyże godzinie iadam. Ale wierz mi, Moia Naymilſza Corko, że pragnienie twoie wielce ieſt do tey rezolucyi moiey przyłączone; gdyż bez miary życzę wſzelkiego ukontentowania y pociechy twoiey, Lecz to z wolnością y ſzczerością ſerca taką, iż widźi mi ſię, że tá chęć y

ſkłon-

ność na kształt rosy cicho y spokoynie skrapia; y przenika serce moię. Aprzyznam ci się, że ta skłonność nie tak przyiemnie skuteczna była na początku, gdy mi ią Bog dał (à on bez wątpienia) iako teraz, kiedy iest stała, y co raz stalsza y mocnieysza, lubo bez gwałtu y popędliwości. Ale nazbyt mowię o tym, o czym miałem wolą nic nie mowić. Rosporządze teraz godziny twoie, Do układzenia naznaczam godzinę dziewiątą, ieśli można, abo dziesiątą, ieśli nie może być lepiey. Do wstania piątą godzinę, gdyż ci potrzeba z siedm abo osm godzin do odpoczynku. Modlitwa poranna o szostey ktora trwać będzie puł godziny, abo trzy kwadranse. O piątey w wieczor, trochę rekolekcyi około kwadransa. a przed nią, abo po niey, kwadrans czytania Duchownego. W wieczor puł kwadransa rachunku sumnienia, y polecenie się Panu Bogu. Przez dzień, częste y gorące westchnienia ku Bogu. Uważałem sobie coś do mnie pisała, że N. radźił ci abyś do medytacyi, nie zażywała imaginacyi, ani rozumu, y żebyś długich nie odprawowała modlitw: y że Matka od Swiętey Troycy toż ci (strony imaginacyi) potwierdźiła. Zaczym ieżeli używasz gwałtowney imaginacyi, y ieżeli się na niey potężnie zastanawiasz, bez wątpienia tegoś na pomnienia potrzebowała. Ale ieżeli iey tylko krotko y poprostu używasz, dla zatrzymania Ducha twego wattencyi, y nakłonienia śił Dus y twoiey do medytacyi, nie rozumiem aby iey cale potrzeba poniechać. Bawić się nią zbytecznie nie trzeba, ani też nią cale pogardzac. Nie trzeba się długo na niektorych osobliwych reprezentacyach zastanawiać: iako to, myśląc iakiego koloru były włosy Nayświętszey Panny? iaki zkład iey twarzy? y tym podobne, ale po prostu imaginować sobie możesz, iakobyś ią widźiała wzdychaiącą do Syna swego, y tym podobne rzeczy, a to krotko. Toż mowie z strony używania rozumu. Ieżeli wola twoia bez żadnego przymuszenia ma się do afektow, nie potrzeba bawić się około konsyderacyi; ale się to nie trafia zwyczaynie nam ktorzy iesteśmy niedoskonałymi: dla tego potrzeba ieszcze na nieiaki czas uciekać się do konsyderacyi: Z tego wszystkiego dochodzę, że się długą bawić nie masz modlitwą, (ale nie zowię długą modlitwą tey, ktora trwa puł godźiny. abo trzy kwadranse (ani używać gwałtownych, y długich imaginacyi, bo trzeba żeby były proste y krotkie, gdyż służyć

żyć nie maią tylko do przeyścia z roztargnienia, do wnetrznego zebrania. Także y aplikacya rozumu, ktora się nie czyni tylko dla wzbudzenia afektow; afekta dla rezolucyi; rezolucye dla ćwiczenia, ćwiczenia dla wypełnienia woli Boskiey, na ktorey się Dusza nasza zasadzać y gruntować powina. A to iest coś mogę w tey mierze mowić; ieżelibym miał był powiedźieć co przeciwnego, abo cobyś inaczey zrozumieć miała, bez wątpienia trzebaby tego poprawić, Chwalę abstynencyą twoie Piątkową, byle była bez slubu, y wielkiego przymuszenia. Ieszcze bardźiey chwale abyś się ręczną robotą bawiła; iako to przędźi niem, y tym podobnemi, pod czaś godzin wolnych, od inszych poważnieyszych zabaw; y aby roboty twoie obrocone były na Oltarz y na ubogich: nie z taką iednak ścisłością, żeby zrobiwszy co dla siebie, abo dla swoich miałaś sobie w tym gwałt iaki czynić, daiąc cenę tego na ubogich; gdyż potrzeba aby wszędy święta wolnosc panowała, y abyśmy nie mieli inszego prawa ani przymuszenia tylko miłość; ktora gdy nam co zrobić każe dla swoich, nie ma być strofowana, iakoby w tym co źle uczyniła, ani przymuszona do opłacenia winy; gdyż cokolwiek nam czynić każe, lub dla ubogiego, lub dla bogatego, wszystko to iest dobrze, y zarowno Panu Bogu przyiemno,

Mniemam, że ieżeli mię dobrze rozumiesz, tedy uznasz iż prawdę mowię, y że stawam przy dobrey sprawie, kiedy bronię S. wolności Ducha, ktorą iako sama wiesz, szczegulnie sobie poważam; byle była prawdźiwa, y daleka od rospustney swobody, ktora nie iest tylko iedną maszkarą wolności. W prawdźiem się śmiał, y serdeczniem się śmiał, gdym intencyą twoię wyrozumiał, że chcesz aby ta śierdźia twoia na potrzebę moię obrocona była, a żebym dał ubogim to, co za nię przychodźić może. Ale iednak nie ważę sobie lekce tego, gdyż widzę dobrze, że źrzodło pragnienia tego iest piękne y klarowne, lubo strumyczek iego iest trochę zamącony. O moy Boże! dałby to Pan Bog, aby wszystko czego używam na potrzebę moię, służyło na usługę iego; y aby żywot moy tak był iego, żeby się mowić mogło, iż co służy do zatrzymania iego, służy Majestatowi Boskiemu, Smieię się Moia Naymilsza Corko, ale śmiech moy na poły iest z boiaźnią, względem rożności ktora się znayduie między tym, czym iestem, á tym czym mię wiele osob bydź

rozu-

rozumieią. Żeby tedy intencya twoia była ważna przed Bogiem, przyimuię iednę ſztukę; ále ktoż mi ią oſzacuie według iey ſprawiedliwey ceny? bo gdybym chciał dać ubogim to czego ſię ſtoi, według mego właſnego ſzacunku, upewniam, iżby mię na to nie ſtało. Nigdy mię żadne odźienie tak nie zagrzało, iako mię to ogrzewać będźie, ktorego ćiepło aż do ſerca przeniknie; y kolor iego nie fiołkowy, ale purpurowy, y ſzkarłatny, iako prawdźiwie miłością ufarbowany zdać mi ſię będźie. Niechże iuż tedy tak będźie na ten raz; bo wiedz o tym, że nie co rok ſobie ſuknie ſprawuię ale tylko według potrzeby. Na przyſzłe lata obmyślemy ſpoſob, iakoby mogły być dobrze obrocone prace twoie, według pragnienia twego. Nie wſzyſtko to ieſzcze; ten zamyſł twoy tyśiąc mi podał weſołych myśli, aleć tylko iednę powiem, ktorą miałem w dźień Oktawy Bożego Ciała, nioſąc Nayświętſzy SAKRAMENT na Proceſſyi, Gotowałem ći widźi mi ſię; doſyć do przędźienia, y na piękney prześliczce. Adoruiąc tego, ktoregom nioſł, wpadło mi do ſerca, iż to był prawdźiwy Baranek Boży, ktory gładźi grzechy świata; y mowiłem ſam w ſobie. O Swięty, y Boſki Baranku, iakom był mizerny bez ćiebie! wełną twoią ieſtem przyodźiany, ktora okrywa nędzę moię przed obliczem Oyca twego; á w tey myśli przyſzło mi na pamięć, co mowi Izaiaſz, że Chryſtus pod czas męki ſwoiey, był iako owieczka milcząca przed tymi: ktorzy ią ſtrzygą. Ktoreż to ieſt to Boſkie Runo, ieżeli nie zaſługi, ieżeli nie przykłady, ieżeli nie taiemnice Krzyża Swiętego? Widźi mi ſię tedy, że Krzyż ieſt piękną prześliczką Oblubienicy niebieſkiey w pieśniach; tey nabożney Sunamitki; dla ktorey wełna niewinnego Baranka ieſt koſztownie przędźiona, zaſługi iego, przykłady, Taiemnice. Poſtaw z uczćiwością tę prześliczkę przy lewym boku twoim, á prządź uſtawicznie przez uważania, wzlychania ſerdeczne, y ćwiczenia pobożne; chcę rzec, przez świątobliwe naśladowanie. Prządź mowię, y zwijay na wrzećiono ſerca twego, wſzyſtkę tę białą wełnę; ſukno z niey zrobione okryie ćię, y obroni od konfuzyi w dźień śmierći twoiey. Zimie zagrzewać ćię będźie, iako mowi Mędrzec: obawiać ſię nie będźieſz źimna, a ni śniegow. Y toć to ieſt podobno, co tenże Mędrzec rozumiał, kiedy tę Swiętą Goſpodynią chwaląc mowi: Wyćiągneła rękę

ſwoię

ſwoię do rzeczy odważnych: a palce iey chwyciły ſię wrzeciona, Albowiem ktoreż to ſą te rzeczy odważne, ktore ſię ſtoſuią do wrzeciona; ieżeli nie taiemnice Męki Chryſtuſowey, przędźione naśladowaniem naſzym. A zatym życzyłem ći tyśiąc tyśięcy błogoſławieńſtwa, y abyśmy w oſtatni dźień ſądu Pańſkiego ſtanęli przyobleczeni w ſzaty Biſkupie, Wdowie, Małżeńſkie, Kapłańſkie, Kapucyńſkie, Jezuickie, każdy według ſwey kondycyi, ale wſzyſcy iednąż wełną okryci, białą y czerwoną, ktore ſą kolory Oblubieńcá: Otoż Moia Naymiłſza Corko, com w ſercu miał pod ten czas, kiedym w ręku ſwoich tego Baranka trzymał, o ktorego wełnie teraz mowię. To prawda, że mi zawſze przed oczyma ſtawiaſz, pod czas tych Boſkich taiemnic, ále za łaſką Bożą bez żadney rozrywki y roſtargnienia. Czy dobrzeſz czynię, Moia Naymiłſza Corko żeć tak wyiawiam myśli ſwoie? rozumiem ći przecię, iż nic w tym złego nie czynię, y że ie przyimieſz za takie, iakie ſą ſame w ſobie. To pragnienie ktora maſz, widzieć ſię oddaloną od wſzelkich uciech światowych (iako mi namieniaſz.) nie może być tylko dobre, ponieważ ći poturbowania żadnego nie przynoſi, ale miey ćierpliwość, będźiem o tym mowić w przyſzłym Roku, ieżeli nas Pan Bog przy zdrowiu zachowa na tym świecie: a doſyć na tym będźie. Niechciałem ći także nic odpiſać na to pragnienie ktore maſz, oddalić ſię od Oyczyzny twoiey; abo ſłużyć w Nowicyacie Panien aſpiruiących do żywota Zakonnego, gdyż to ſą ſprawy tak poważne, że ſię o nich na piśmie traktować nie może. Jeſt doſyć cżaſu do tego, Moia Naymiłſza Corko. Tym czaſem prząść będźieſz kądźiałkę twoię, nie temi grubemi y ciężkiemi wrzecionami, gdyżby ich palce twoie nie utrzymały; ale tylko według możności twoiey, pokora, ćierpliwość, poniżenie, łaſkawość ſerca, rezygnacya, proſtota, miłość ku ubogim chorym, znoſzenie uprzykrzonych, y tym podobne naśladowanie, zeyść ſię może do małego wrzećionka twego, y palce twoie będą go mogły utrzymać; w towarzyſtwie Swiętey Moniki, Swiętey Pauli, Swiętey Elzbiety, Swiętey Lidwiny, y wielu innych, ktore ſą u nog naywyżſzey Xięni twoicy; ktora mogąc wſzyſtkiemi wrzecionami obracać, chętniey iednak tych maleńkich zażywała, a to według zdania mego, dla przykładu naſzego. Doſyć ſię iuż na ten raz

mowiło o wełnie Niepokalanego Baranka naſzego. Ale Ciała iego Przenayświętſzego, czy nie będziemyż trochę częściey pozywać. O iak ieſt ſmakowite, y poſilaiące! Mowię tedy, iż ieżeli to wcześnie bydź może, dobra rzecz będzie przyimować go raz w tydzień, między Niedźielami: to ieſt we Czwartek; chyba że Swięto iakie, w ktory inſzy dźień przypadnie. A to ma być bez trzaſku y przerywania ſpraw naſzych, nie przeſtaiąc prząść tak iedney, iako y drugiey kądziołki. Wielce ſię ćieſzę, ſłyſząc, że Oycowie Kapucyni ſą w waſzym Auſtunie, bo mam nadzieię, że Pan Bog z tego będzie pochwalony. Przyiąłem liſt od Brata Mateuſza przyſłany mi z Tononu. kędy ſię zabawił. Niewiem gdzie teraz zoſtaie naſz Xiądz Arcybiſkup; proſzę chcieymu odeſłać liſt moy. Wielce go ſobie poważam; y nigdy nie przepominam, przy każdey Ofierze Swiętey Majeſtatowi go Boſkiemu polecać. Kilka czaſow temu, iako mi powiadano, że ſobie wyiednał Przeorſtwo bliſko tey Dyecezyi, to ieſt Nantuańſkie, ale iuż teraz nic o tym nie ſłyſzę. Tak Oćiec, iako y Stryi, wſzyſtko to głęboko weſzło w ſerce moie, y życzę im tyle łaſk Niebieſkich, ile im ich życzyć mogę, także y małym Dziatkom, ktore za ſwoie właſne poczytam, ponieważ ſą twoie; niech Bog będzie ich Obrońcą na wieki, także y Celſa Banigna o ktorym iużem od dawnego czaſu nie ſłyſzał; ale ſpodziewam ſię, że Klaudyuſz cokolwiek mi o nim powie za powrotem ſwoim. Zoſtaie mi ieſzcze mowić o Sioſtrze moiey. Bynaymnieyſzey trudności nie mam w rezolwowaniu ſię, czyć ią mam oddać, czyli nie; gdyż procz właſney moiey w tym inklinacyi, choćbym nie chciał, muſiałbym chcieć; tak Matka moia tego ſobie życzy, y z wielkim pragnie poturbowaniem, od tego czaſu, iako ſię dowiedźiała, że nie ma chęci do Zakonu. Dla tego poſłałem ći Moia Naymilſza Corko przez Lugdun trzydzieści talerow. tak na drogę, poſyłaiąc po nie iako też na wyświadczenie wdzięczności iey ku tym, ktore ſłużą Pannie Xięni, gdyż tam tak długi czas zoſtaiąc, nie podobna żeby iey mieſzkánie nie było z ich niewygodą. Iakoby tam ſobie w tym poſtąpić trzeba, cale niewiem dla tego proſzę, Moia Naymilſza Corko, abyś ſama wſzyſtko rozkazała iako przynależy. Obawiam ſię trochę aby ſię Panna Xięni nie urażała o to: ale coż z tym czynić? nie

popo-

podobnać też tak długo Pannę trzymać w Klaſztorze, ktora w nim nie ma woli żyć aż do śmierci, A z tobą też Moia Naymilſza Corko, czy nie zażyieſz ceremonii iakiey, ſkładaiąc na ramiona twoie ten ciężar zaprawdę? nie byłoby to w mocy moiey, ale tylko upraſzać cię; y owſzem poprzyſłąc (nawet ieżeli ieſzcze co więcey rzec ſię może) abyś mi oznaymiła o wſzyſtkim czego iey potrzeba do wyprawy, y ochędoſtwa przyzwoitego do uſługi twoiey, tak iako czynią Krolowe w Hiſzpaniy, kiedy im Panny do Fraucymeru; oddaią; gdyż tego chcę, y koniecznie chcę, nawet żeby tkankę ſukienną nosiła, ieżeli to godności twoiey przynależy. Widziſz Moia Naymilſza Corko, że ſię mnie teraz moy zły humor nie trzyma, ale od żartu na to cię obowięzuie, gdyż tego potrzeba, y ia chcę, y (ieżeli ſłuſzność tego wyciąga) roſkazuię, abyś mi oznaymiła czego iey potrzeba, na iey wypr wę; bo co o wiwende, y wſpomnieć o tym nie trzeba; gdyż wiem zapewne, żebyś mi tyſiąc trudności zarzuciła. Piſze do Rodzica Małżonka twego, proſząc go, aby nie miał za złe, iż mi chceſz tę łaſkę wyświadczyć; Lecz że w prawdzie pięknych ſłowek y komplementow cale nie umiem, y na nich ſię nie znam, dla tego proſzę chciey to ſama nagrodzić. Ale czy nie żartuieſz ſobie ze mnie, kiedy mi milczenie nakazuieſz w ſekretach ſwoich? w prawdzie, Moia Naymilſza Corko, nic iam powiedział Pani N. że ieſt Corką moią, on mię ſam z tym naypierwey napotkał, iako z rzeczą ktorą rozumiał, iż mi będzię bardzo miła, iakoż też nie zawiodł ſię w tym Pan N. powiedział mi, żeś nie ieſt w prożności że nie używaſz fortygałow, y że nie myśliſz powtornie iść za mąż; co z taką ſzczerością mi było powiedziano, że temu wiarę dać muſzę. A potym wſzyſtkim Moia Naymilſza Corko, zakazuieſz mi wydawać ćię z ſekretow, ktore wſzyſtek świat wie: Jakożkolwiek ieſt, obiecuię że y ſłowa nie wſpomnę o ſprawach twoich, y iako ſobie w nich maſz wolą poſtąpić, bo y przedkimżebym miał proſzę o tym wſpominać? Kocham wielce młodſzą Coreczkę twoię, ponieważ iako mi ſama powiadaſz, ma Ducha Anielſkiego. Wiedziałem iuż przedtym, o odiezdzie Oyca N. co mię nie pomału zafraſowało, gdyż podobno nie łacno będzie znaleſc Ducha ſtoſuiącego ſię do kondycyi twoiey, iako ten był. Widzimi ſię, żeśmy we-

wſzyſtkich okazyach dobrze ſię z ſobą zgadzali. Ale cóż przy tym wſzyſtkim, naſza kochana wolność Ducha, wſzyſtko pogodzi.

Słyſzałem, że na mieyſce iego przyiechał ieden znaczny, z naypierwſzych Kaznodzieiow Francuſkich, ale go nie znam, tylko po imieniu, ktore zacne, y pełne reputacyi. Za dzieśięć dni wyieżdżam z tąd dla kończenia wizyty moiey; pięć mieśięcy zabawię między wyſokiemi gorami naſzemi, kędy na mię lud z wielkim afektem oczekiwa. Okhraniaiąc będę zdrowia ſwego ile będę mogł dla miłości mnie ſamego, ktorego nazbyt kocham; także dla miłości twoiey, ktora tego pragnieſz y ktora uczeſtniczką będzieſz wſzyſtkiego dobrego co ſię tam dziać będzie, iakoś ieſt zwyczáynie uczeſtniczką tego wſzyſtkiego co ſię dzieie w Dyecezyi moiey, iakoć tego z władzy moiey udzielać mogę. Xiądz Kanonik Rodzony moy, miał wolą piſać do ciebie, lecz niewiem ieżeli mu do tego przyidzie: ſrodze nieborakowi zdrowie nie ſłuży, włoczy ſię iak może, prędzey ſercа, a niż ciała śiłami; może być że przyidzie trochę do ſiebie przy Matce ſwey pomieſzkawſzy, poki ia ſkakać będę z ſkały na ſkałę po gorach naſzych. Piſzę do Pani N. od ktorey iuż od dawnego czaſu piſaniam żadnego nie miał, słyſzę że Corki iey maią chęć do Karmelitanek, czego że doſtąpić nie mogą (luboby to łatwo ſobie wyiednać mogły) ſercę tracą dla doſkonáłosci tamzachowaney a to zwyczaynie bywa. Pan N. obiecał mi z tobą przyiedzie, y że będzie wodzem twoim w tey drodze, Powiedział mi, że ſię w domu twoim wychował, co mi ſię bardzo podobało. Nie mniey y ta coś mi napiſała, że żyiecie w ſpolney miłości z Sioſtrą naſzą z Dyonu, gdyż mam zá Białągłowę bardzo dobrą, grzeczną y łzczerą. Cieſzę ſię y z tego, że cię Matki Karmelitanki kochaią: Chciałbym wiedzieć z kąd ieſt Sioſtra Marya od Swię tey Troycy. Znam te co ſą w Paryżu, y wielce ſobie ich Zakon powazam. Zoſtay z Bogiem Moia Naymilſza Corko, bądźmy Bożemi ná wieki bez żadnego uſzczerbku, y bez przeſtanku. Niech na wieki żyie y krolule Iezus w ſercah naſzych Amen.

Franciſzek Biſkup Genew:

Niech żyie JEZUS Moia Naymilſza Corko, y na wieki niech żyie JEZUS, Amen. Oktawa Swiąteczna y Bożego Ciała była moia, ale tylko dla pomieſzkania tu mego, a nie dla żadne-

żadnego czaſu wolnego, ktorybym był mogł mieć; gdy od urodzenia mego nie pamiętam, abym miał bydź bardziey obciążony rożnością zabaw, ale dobrych, tak iako przez ten czas: co namieniam dla wymowienia ſię, że obſzerniey do ciebie piſać nie mogę. Zapomniałem moia naymilſza Corko proſić cię, abyś mi przyſłała, iak nayprędzey być może, pieśni Duchowne ktore tam maſz; ktorą łaſkę chciey mi wyświadczyć dla miłości Bożey, ktory niech cię błogoſłąwi, y wiecznie ſtrzedz raczy. Amen.

W Neſſyum 8. Junii. 1606.

LIST XVII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia Nayświętſzey Panny.

Zaleca iey iednę Panią. pragnącą żywota pobożnego, y naucza ią, iakim ſpoſobem maią prowadzić.

MOia naymilſza Corko, odbierzeſz ten liſt za pomocą Bożą zrąk N. zpowinowaconey z nayzacnieyſzemi Domami Miaſta tego, ktora pozoſtawſzy wdową od nie dawnego czaſu, y poſtanowiwſzy u ſiebie w powtornego małżeńſtwa nie wchodzić związki, rozumie że nie może lepiey dochować rezolucyi ſwoiey, iako w ſtanie Zakonnym, do ktorego iednak; że nie czuie ieſzcze tak wielkiey ſkłonności iakoby ſobie życzyła, do obowiązania ſię na to; umyśliła ſzukać tey łaſki Boſkiey na mieyscu takim; kędy ſpodziewa ſię że iey tym łatwiey udzielona będzie; a dla tego (między wſzyſtkiemi inſzemi) obrała ſobie Kongregacyą Nawiedzenia, kędy zamknąwſzy ſię, obiecuie ſobie że iey mocnieyſze aniżeli kędy indzieyPanBog poda natchnienie, y że ſerdeczna łaſkawość y miłość ktorey tam ofobliwſzą czynią profeſſyą, będzie ſpoſobem nayſkutecznieyſzym, ktorego w tym Boſka Opatrzność użyie. Dla tey tedy przyczyny, moia naymilſza Corko, Matka naſza, y ia, poſyłamyć ią; y toſmy dla niey obranie uczynili, iako nayprzyzwoitſze dla wielu przyczyn, ktore ona ſamo ſzczerze powie. Ja tylkoć tę iednę powiem, ktoreybyś tak łatwo wiary dać niechciała, gdybyś ią z uſt iey ſłyſzała: to ieſt, że wielce tego życzemy;

aby

aby do prawdziwego poznania, y ćwiczenia się w pobożności prowadzona była. A że do tych czas sama sobie była Panią, aby ią dobrze y pożytecznie nawieść na drogę żywota duchownego, potrzeba ią łagodnie, mile, y roſtropnie, uwolnić od tego dawnego y tyrańſkiego poddańſtwa, aby na nię włożyć ſłodkie iarzmo, y podać ią łaſkawemu panowaniu, ktore Duch Swięty mieć chce w duſzy iey.

Ufnoſc tę mamy w waſzey miłości, że ſię chętnie tego podeymieſz ſtarania, y umieć będzieſz zażyć ſpoſobow do tego przyzwoitych. Uznaie ią bydź ſzczerą, pragnącą odpocznienia na łaſce Bożey, y poddania ſię prowadzeniu iakiey przyiacielſkiey ręki, uprzykrzywſzy ſobie właſne ſobą rządzenie. Krotko mowiąc, podobaią mi ſię w niey niektore znaki dobroci, ktore mi tę otuchę daią że kiedyżkolwiek będzie wielką ſługą Bożą. O żadną dyſpenſę proſić nie będzie, ani w ściſłości klauzury, ani w przyſtoyney ſkromności w mowieniu z obcemi, ktora ſię zachowuie w Klaſztorze waſzym, w piſaniu y przyimowaniu liſtow, ani we wſzyſtkich inſzych rzeczach ktore maią bydź pilnie zachowane. W oſtatku nazbyt ci ſiła mowię tobie moia naymilſza Corko, ktora mię tak dobrze rozumieſz; iednym ſłowem zalecam ią łaſkawości, roſtropności, żarliwości, czuyności y przyiemney dyrekcyi twoiey. Pan N. przyſłał mi ſuplikę. abym ią od was prezentował Krolowi Jego Mści: do tych czas ieſzcze mi do tego nie przyſzło, ale ieżeli będę mogł, co rozumieſz ieżeli nie całym ſercem do tego ſię przyłożę? lubom nie ieſt ſpoſobny ani do proſzenia, ani do bronienia. Piſzę do ciebie na poły będąc chorym y z tak wielkim roſtárgnieniem, iż nie wiem ieżeli mię będziesz mogła dobrze zrozumieć, ále to Matka naſza liſtem ſwoim nadgrodzi. Bog niech będzie ná wieki wpośrzod ſerca twego, malenkiey trzody twoiey y cały tey Kongregacyi. Jeſtem w nim twoim nayniżſzym Bratem Wuiem, y ſługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST

L I S T XVIII.

Do iedney Zakonnice.

Pokazuie iey znaki, przez ktore poznać ſię może ieżeli ſmak ktory czuiemy w nabożenſtwie, od Boga pochodzi, czyli od Ducha złego.

MOia Naymilſza y Kochana Sioſtro, y Corko w Chryſtuſie. Bog ſam niech będzie odpoczynkiem. y pociechą twoią Odebrałem twoie dwa liſty, przez P. Prezydenta Faur, trochę poźniey niżbyś była chciała, y iabym był ſobie życzył; ale iednak dość wcześnie, dla pociechy ktorą odnoſzę, widząc w nich dowod nieiakiey poprawy ducha twego; za co niech będzie Bog ná wieki pochwalony. Odpiſuiąc tedy na liſty twoie, to kładę naprzod, iż niechcę abyś zemną ceremoniy y wymowek używała, ponieważ z woli Boſkiey mam ku tobie taki afekt iákiego ſobie życzyć możeſz y ia ſię onemu odiąć nie mogę; kocham ducha twego ſtałą miłością, gdyż rozumiem, że Bog tego chce; kocham go y pieſzczoną miłością bo go ieſzcze widzę być ſłabym y młodym. Z wſzelką tedy ufnością, y całowitą wolnością piſuy do mnie, y proś o to wſzyſtko, cokolwiek rozumieſz być przyzwoitęgo dobru twemu; a to iuż mowię raz na zawſze. Widzę w liście twoim iednę rzecz przeciwną ktoraś pono bez żadney uwagi napiſała; gdyż powiadaſz żeś iuż ieſt wolną od ſwoiey troſkliwości; a iednak cię ieſzcze widzę troſkliwie ſzukaiącą ſkwapliwey doſkonałości. Miey trochę cierpliwości w krotceć powiem co to ieſt; Pytaſz mię ieżeli maſz przyimować y doznawać ſmaku bez ktorego z iedney ſtrony duch twoy ſłabieie, z drugiey ſtrony iednak używać go nie możeſz bez podeyrzenia, tak żeć ſię widzi, że go máſz odrzucać. Drugi raz gdy do mnie piſać będzieſz w podobney materyi, day mi przykład iakiey akcyi w ktorey mię proſiſz o radę, gdyż lepiey wyrozumiem intencyą twoię. A teraz na piſanie twoie tak ci odpowiadám. Smaki, y ſłodkości, pochodzić mogą od przyiaciela, albo od nieprzyiáciela, to ieſt od złego, albo dobrego Ducha. Poznać ſię może z kąd pochodzą, po niektorych znakach, ktorych wſzyſtkich naznaczyć nie mogę; atoli iednak niektore położę, a na tych doſyć będzie, kiedy ſię na nich nie

zaſta

zaſtanawiamy, ale ich tylko używamy dla rozrywki, abyśmy potym ſtatecznicy odprawowali zabawy naſze y ſprawy ktore Bog polecił naſzemu ſtaraniu, ieſt to dobry znak: gdyż Bog nam ich czasem dlá tego daie. Stoſuie ſię w tym do ſłabości naſzey: widząc żeśmy duchowny ſtracili appetyt, za rawia nam potrawę, nie dla tego żebyśmy ſamę tylko polewkę pili, ale żebyśmy wzbudzili appetyt do poſilnieyſzey potrawy, Toć tedy dobry ieſt znak, gdy ſię na tym ſmaku nie zaſtanawiamy, ponieważ kiedy w nas go zły duch wzbudza, chce abyśmy ſię na nim zaſtanawiali, y aby piiąc tylko ſamę polewkę, żołądek naſz duchowny osłabiał y powoli cale ſię zepſował. Powtore, dobre ſmaki nie wzbudzaią w nas myśli pyſznych, ale y owſzem ieżeli z tąd nieprzyiaciel duſzny bierze okazyą do wzbudzania onych, umacniaią nas do odrzucenia ich, tak że wyższa część zoſtaie w pokorze y poddańſtwie, uznaiąc że Kaleb y Jozue, nigdyby byli z Ziemie obiecaney grona nie przynieśli, dla zachęcenia Izraelczykow do oſiągnienia iey, gdyby byli nie rozumieli, że oſłabiałe ſiły ich, tey pobudki potrzebowały. A tak miaſto wynoſzenia ſię, wyższa część duſze naſzey uznaie ſłabość ſwoię y z miłością upokarza ſię przed Oblubieńcem ſwoim ktory wylewa balſam ſwey y wonność, aby młode panienki y ſłabiuchne duſze (iako ona ieſt) poznawáły ſię, miłowały go, y ſzły zá nim. Przeciwnym ſpoſobem złe ſmaki zatrzymuią nas, y miaſto tego coby nas przywieść miały do uznania ſłabości naſzey, podaią nam do myśli, iż nam ſą dane w nadgrodę y zapłatę Gdy dobry ſmak opuſzcza, nie zoſtawuie nas oſłabiałych, ale umocnionych. ani zaſmuconych, ale pocieſzonych. Zły przeciwnym ſpoſobem, przynoſi nam iákieś weſele; a odchodząc zoſtawuie nas w ciężkości. Dobry przy odchodzie ſwoim, zaleca abyśmy w niebytności iego pieścili cnotę, ſłużyli iey, y ſzli za nią, gdyż dla poſtępku w niey był nam dany: zły zaś to nam do wierzenia podaie ze z nim cnota odchodzi, y że iey dobrze ſłużyć nie możemy. Krótko mowiąc, dobry nie pragnie być kochany, ale tylko pragnie, aby ten był kochany ktory go daie; nie żeby nam do kochania siebie nie dawał okazyi, lecz że nie ſzuka tego: zły zaś chce aby go nadewſzyſtko kochano. Za-

tym

Zatym dobry nie przymuſza nas abyśmy go z ſkwapliwością ſzukali y z nim ſię pieścili, ale tylko z cnotą; á zły, abyśmy go z ſkwapliwością y poturbowaniem uſtawicznie ſzukali. Po tych czterech, albo pięciu znakach poznáć możeſz z kąd pochodzi ten ſmak ktory czuieſz. Jeżeli od Boga, tedy go odrzucać nie trzeba, ale uznaiąc żeś ieſt ieſzcze małym dziecięciem, pożyway mleka z pierſi Oyca twego, ktory z politowaniá ktore ma nad tobą, ieſzczeć powinność matki oddaie. Pierſi twoie (mowi Oblubieniec do ſwoiey ulubioney) lepſze ſą od winá, wdzięcznemi oleykami y balſamem pachniące. Przyrownane ſą do wina, bo uweſelaią, poſilaią y ſtrawienie żołądkowi duchownemu przynoſzą, ktoryby bez tych pociech nie mogł czałem ſtrawić prac ktore mu ponoſić trzeba. Przyimuyże ie tedy w Imię Pańſkie, z tym dokładem, żebyś była gotowa nie przyimować ich, nie kochać, y odrzucać, gdy uznaſz (za zdaniem Przełożonych twoich) iż nie ſą dobre, ani chwale Boſkiey ſłużące, y żebyś była gotowa żyć bez nich, kiedy cię Bog uzna bydź tego godną, Przyimuy ich mowię, Moia naymilſza Corko, uznaiąc ſłabość żołądka twego duchownego, ponieważ ci Doktor wina daie, nie maiąc względu na gorączkę niedoſkonałości, ktore ſię w tobie znayduią. A ponieważ Paweł S. na ſłabość ciała radził uczniowi ſwemu wina zażywać, toć y ia tobie na duchowną, duchowne radzę wino. Otoż reſpons moy, doſyć rozumiem wyrazny, do ktorego dokładám, żebyś nigdy trudności nie znaydowała w przyimowaniu tego, coć Bog poſle, lub z prawey, lub z lewey ſtrony, z przygotowaniem y rezygnacyą taką, iakom cd powiedział. Y lubobyś była z naydoſkonalſzych na świecie, nie maſz iednak odrzucać tego coć Bog daie, z tą kondycyą, żebyś była gotowa odrzucić to, ieżeli takie będzie upodobanie iego. To iednak rozumieć maſz, że gdyć Bog te pociechy poſyłá, że to czyni dla niedoſkonałości twoich, ktore zwyciężać potrzeba, á nie pociechy odrzucać, ktore ſłużą na ſprzeciwianie ſię im. Jeden tylko ſkrupuł mam z okazyi twoiey, a to z tego, że powiadaſz, iż te pociechy ſą od ſtworzenia; ale ia rozumiem, żeś przez to rzec chciała, żeć ſą dane od Boga, przez ſtworzenie: iakoż daieſz mi dowod tego, przez oſtatek liſtu ſwego. Luboby też y od ſtworzenia były, nie trzebaby ich przecię odrzucać, ponieważ nas do Bo-

ga wioda, albo też my ie do niego obracamy: tylkoby ſię zdrady wyſtrzegać potrzeba, według powſzechnego zwyczaiu w zażywaniu ſtworzenia. Powiem ci teraz, combył obiecał. Widzi mi ſię, że cię widzę bardzo ſkwapliwą y poturbowaną w ſzukaniu doſkonałości, y to cię właśnie przywiodło do obawiania ſię tych pociech. W prawdzieć tedy mowię, tak iako ieſt napiſano w Kſięgach Krolewſkich : Bog nie ieſt ani w gwałtownym wietrze, ani w zamieſzaniu, áni w tych ogniach, ale w tym miłym spokoynym y prawie nieznacznym wietrzyku. Dopuść Bogu aby tobą rządził, á nie myśl: tak bardzo o ſobie. Ponieważ żądaſz roſkazania mego, y Matka Miſtrzyni twoia tego chce, chętnie na to przyſtaię; y naypierwey toć roſkazuię, aby uczyniwſzy generalne y powſzechne poſtanowienie ſłużyć Bogu, ſpoſobem iak naylepſzym będzieſz mogła; żebyś czaſu nie trawiła na uwazaniu y ſubtelnym roztrząſaniu iaki ieſt do tego naylepſzy ſpoſob ? gdyż to ieſt głupſtwo iedno, ktoremu rozum twoy nazbyt ſzperaiący podpada, chcąc zdradliwie ſprzeciwiać ſię y tyranizować wolą twoię. Wieſz dobrze, że powſzechnie Bog chce abyśmy mu ſłużyli miłuiąc go nad wſzyſtko , á bliźniego naſzego iako ſamych ſiebie. Szczegulnie zaś chce abyś Regułę ſwoię zachowała, a na tym doſyć ci ma bydź. Trzeba tedy to wykonać po proſtu bez żadnych wykrętow, ſpoſobem świata tego, na ktorym doſkonałość nie przemieſzkiwa, po ludzku, y według czaſu, oczekiwaiąc dnia kiedy to czynić będziemy Boſkim y Anielſkim ſpoſobem y według wieczności. Skwapliwość y zamieſzanie ducha nic w tym nie poradzi, pragnienie dobre ieſt, byle było bez zamieſzania. Y tey ci to ſkwapliwości na wſzyſtkoć zakazuię, iáko máłki wſzelkiey niedoſkonałości. Nie examinuyże tedy z tak wielką pilnością, ieżeliś ieſt doſkonała, albo nie; á to dla tych dwoch przyczyn. Pierwſzá że nadaremnie to uważać mamy, ponieważ choćbyśmy naydoſkonalſzemi byli na świecie, nigdy tego wiedzieć y uznawać nie mamy, ale ſię záwſze mieć za niedoſkonałych; myślić nam o tym nie trzeba, ieżeli ieſteśmy niedoſkonałemi, bo bez wątpienia tak ieſt, á zatym idzie, że ſię nie máſz czemu dziwować widząc ſię niedoſkonałemi, ponieważ ſię na tym świecie nigdy inaczey widzieć nie możemy. ani ſię też nie zaſmucać, gdyż temu trudno poradzić; ale ſię tylko

tylko upokarzać, a tym ſpoſobem nadgrodziemy defekta naſze y powoli z nich powſtaniemy: gdyż dla tego nam ſą niedoſkonałości naſze zoſtawione. Wymowionemi bydź nie możemy kiedy o poprawę z nich nie ſtaramy, ani kiegy iey zupełnie nie czyniemy: bo inſza ieſt rzecz niedoſkonałości, a inſza grzechy. Druga przyczyna, że te rozważania, gdy ſię ſkwapliwie y z pomieſzaniem czynią, iedyną ſą zgubą czaſu, y ci co ie tak odprawuią, podobni ſą żołnierzom, ktorzy gotuiąc ſię do potrzeby, tak ſię między ſobą uganiaią, że gdy do boiu przychodzi, cale ſię zmordowawſzy na ſiłach uſtaią: albo śpiewakom, ktorzy tak długo probuią tego co maią śpiewać, aż ochrapieią; gdyż nad tak wielkim y uſtawicznym examinem dnch zwątlony uſtaie. Otoż pierwſze roſkazanie moie. Drugie za tym idzie Jeżeli oko twoie proſte ieſt, wſzyſtko ciało twoie proſte będzie, mowi Zbawiciel. Spraw aby rozſądek twoy był proſty, nie czyń tak wiele reflexyi, ale poſtępuy w proſtocie z ufnością, iakoby (ile do ciebie należy) nic więcey nie było na świecie, tylko ty a Bog; wſzyſtkie inſze rzeczy tykać ſię ciebie nie maią tylko według roſkazania Boſkiego y rozrządzenia Jego. Nie ogląday ſię proſzę na tę, y na ową ſtronę, miey zawſze oczy twoie na Boga y ſiebie ſamego obrocone. Nigdy Boga bez dobroci, á ſiebie bez nędzy nie obaczyſz, dobroć iego lituiąc ſię nád nędzą twoią. á nędzę twoię iż ieſt obiektem miłoſierdzia Jego. Na nic tedy więcey nie zapatruy ſię tylko na to wzrokiem mowię umyślnie obroconym y zaſtanowionym, na inſze zaś rzeczy tylko iákoby przechodząc mimo zdaleka pogląday: á zatym nie roztrząſay tego co drudzy czynią, y na co przyidą, ale pogląday na nich okiem proſtoty, dobroci, iaſkawości, y miłości pełnym, Nie wyciągay po nich większey doſkonałości niżeli po ſobie, y nie dziwuy ſię rożnościom niedoſkonałości, gdyż nie ieſt niedoſkonałość przez to większa, że ieſt niezwyczayna. Czyń iako pſzczołki, zbieray miod ze wſzyſtkich ziół y kwiatow. Trzecie roſkazanie moie ieſt, żebyś czyniła iako małe dziatki, ktore poki czuią że ich matka za paſki trzyma, chodzą śmiele, y wkoło niey biegaią, nie dziwuiąc ſię potoczeniu, do ktorego ich ſłabość nożek przywodzi. Tymże ſpoſobem kiedy poſtrzeżeſz że cię Bog trzyma przez dobrą wolą, y mocne poſtanowie-

nie, ktoreć dał do służenia mu, idź śmiele y nie dziwuy się tym małym upadkom y potchnieniu ktoreć się trafi: nawet y frásować się oto nie trzebá, byleś kiedy nie kiedy oddawałá się w ręce Boskie y całowała go pocałowaniem miłości Chodź wesoło y sercem szczerym ile można, a ieżeli nie postępuiesz wesoło przynaymniey postępuy zawsze, odważnie y z ufnością. Nie uchodz konwersacyi Siost chociazby była nie według twego smaku, ale raczey chroń się własnego swego smaku, kiedy nie będzie według konwersacyi Siost. Kochay cnotę Swiętą znoszenia bliźniego, y świętą powolność, a tak mowi Paweł Swięty wypełnicie prawo JEZUSA Chrystusa. Nakoniec Bog ci dał Oyca doczesnego, od ktorego wielką pociechę duchowną odnosić możesz; przyimuy rady iego iako od Boga pochodzącego gdyż Bog przez niego wielkie na cię zleie błogosławieństwo. Posłał mi swoie tłomaczenie Instytucyi Blozyusza; kazałem ie sobie u stołu czytać y niepodobnie iako mi się podobało. Czytay ie proszę y smakuy sobie ie bo tego godno ze wszystkich miar. W ostatku gdy na cię przypadną iakie wątpliwości w tym życiu, ktoreś przed się wzięła, przestrzegam cię abyś na mnie się nie spuszczała, gdyż nazbyt daleko iestem abym cię mogł poratować, á tym czasem długobyś cięszkość ponosić musiała, nie zchodzić na Oyeach Duchownych, ktorzy cię tam ratować mogą, tylko ich zażyi z ufnością; co nie dla tego mowię żebym nie miał pragnąć, abyś do mnie pisała, gdyż y owszem pociechę z tąd odnoszę, y wielce tego pragnę, nawet wiedzieć o wszystkich okolicznościach y dyspozycyi ducha twego. Y długość teraźnieyszego liftu mego dowodnieć pokázuie, iż mi się nie przykrzy pisać do ciebie; ale żebyś czasu darmo nie trawiła, y oczekiwaiąc ratunku z tak daleka abyś od nieprzyiaciela obrażona nie była. Co do ofiary Swiętey, nie powątpieway ábyś nie miała zawsze bydź uczestniczką oney, gdyż codzień cię na Ołtarzu Bogu ofiaruię wespoł z Synem iego; mam nadzieię, iż mu ta Ofiara iest przyiemna. Upewniy także o tym naszę Siostrę Annę Seger, kochaną Corkę moię w Chrystusie, y Pannę Mistrzynią twoię, od ktorey kłaniałem się P. Nuwele ktory się z tego wielce cieszył. Gdybyś wiedziała o rożności zabawy trudnościach, w ktorych na tym urzędzie zostaię, miałabyś nademną

mną politowanie, y prosiłabyś czasem Pana Boga za mnie, á toby mu było bardzo przyiemno. Proszę cię tedy o to Moia Naymilsza Corko, także y Siostry Anny Seger. Mow często do Boga z Psalmistą; Jestem twoia zbaw mię: y iako Magdaleną zostaiąc u nog iego. Rabboni, ah Nauczycielu moy! á potym dopuść mu czynić co chce, uczyni on z ciebie, w tobie, bez ciebie, a iednak przez ciebie, y dla ciebie, poświęcenie imienia swego, ktoremu niech będzie cześć y chwała. Twoy uprzeymy y uniżony Sługa w Ch.

w Nessium 16. Januarij 1605. *Franciszek Biskup Geneweński.*

LIST XIX.

Do iedney Pani.

Nauczaią iakim porządkiem ma odprawować swoie nabożeństwo, y iako sobie ma postępować w kompaniach, w ktorych obmowiska bywaią.

NIgdy tego nie rozumiey moia naymilsza Corko, żeby odległość mieysca rozłączyć miała dusze ktore Bog złączył związkiem miłości swoiey. Synowie świata tego są wszyscy odłączeni iedni od drugich, bo maią serca na rożnych mieyscach: nie Synowie Boscy, maiąc serce swoie tam kędy iest skarb ich, y nie maiąc wszyscy tyko ieden skorb, ktory nie iest inszy tylko Bog sam, są zawsze społem złączeni y z iednoczeni.

Tym cieszyć mamy umyst nasz, w potrzebie, ktora mię od tego miasta często oddala, zwłaszcza teraz, gdy mi w krotce przyidzie powrocić do Dyecezyi moiey. Często widywać się będziemy u nog Ukrzyżowanego Zbawiciela, ieżeli dochowamy słowa sobie danego: iakoż też tam á nie kędy naypożytecznieysze iest widywanie się z przyiaciołmi. A teraz moia naymilsza Corko chcę cię nauczyc, iako masz wszelakiemi sposobami umacniać umyst twoy, przeciwko tym proznym apprehensyom, ktore go zwykły mięszać y trapić; á dla tego rozporządź nayprzod exercycya twoie tym sposobem, aby długość ich zmordowania nie przynosiła duszy twoiey, y przykrości nie czyniła tym, z ktoremi Bog chce abyś żyła. Puł kwadransa, nawet y mniey, dosyć iest na przygotowanie porannę, 3. kwadranse albo godzina na Mszą Swiętą, a przez

dzień

dzień nie iako podniesienie ſerca do Boga, ktore nie wiele czaſu bierze, bo ſię w iednym momencie odprawić może; rachunek ſumnienia w wieczor przed odpoczynkiem. Nie wſpominam błogoſławienia do ſtołu, y dziękczynienia, ktore ſą zwyczayne, y ſłużą do powtornego ziednoczenia ſerca twego z Bogiem. Jednym ſłowem chciałbym żebyś wſzyſtka była Filotęą, y żebyś nic więcey nad to nie czyniła: to ieſt żebyś była taką iako napiſałem w Książce Drogi do życia pobożnego, ktora ieſt napiſana dlá ciebie, y tobie podobnych. W konwerſacyach, moia naymilſza Corko, zoſtaway w pokoiu, cożby kolwiek mowiono y czyniono, bo ieżeli ieſt dobre, maſz za co Boga chwalić, ieżeli złe, maſz mu za co ſłużyć, odwracaiąc od tego ſerce twoie, nie dziwuiąc ſię bynaymniey, temu, ani ſię o to gniewaiąc, ponieważeś temu nic nie winna, y nie maſz tyle mocy nad temi ktorzy złe mowić chcą, abyś im tego zabronić mogła, gdyż ieſzczeby gorzey mowili, kiedyby poſtrzegli że im tego zabraniaią: á tak czyniąc, przy ſwoiey zoſtanieſz niewinności, między kſykaniem węzow, y iako piękna poziomka żadney nie nabędzieſz trucizny, przez ſpołeczność iádowitych ięzykow. Poiąć nie mogę, iako przypuścić możeſz do ſerca twego, tak bezmierny ſmutek, będąc Corką Boſką, oddaną od dawnego czaſu w łono miłoſierdzia iego, y poświęconą miłości iego. Sama ſię maſz w tym ratować, pogardzaiąc wſzyſtkim tym podłſzczeniem, ſmutku y malancholii pełnym, ktoreć nieprzyiaciel podaie, nie dla czego inſzego, tylko żeby cię zmordował, y zturbował.

Przeſtrzegay pilno pokorney łaſkawości ktoráś zachować powinna ku kochanemu Małżonkowi twemu, y wſzyſtkim; albowiem ieſt to cnota nad cnotami, ktorą nam Zbawiciel tak bárdzo zalecił; ieżelić ſię trafi wykroczyć w niey, nie turbuy ſię tym, ale z wszelką ufnością, powſtań, dla poſtępowania w Pokoiu y łaſkawości, tak iako y pierwey. Poſyłam ci krotki ſpoſob, złączenia ſię z Bogiem zrana y przez cały dzień. Otoż moia naymilſza Corko, com rozumiał bydź potrzebnego dla pociechy twoiey, na teraźnieyſzy czas. Zoſtaie mi ieſzcze upraſzać cię, abyś ceremoniy żadnych ze mną nie czyniła, gdyż ia czaſu, ſy woli do tego nie mam abym ich z tobą zażywał, Piſuy do mnie śmiele, ile będzieſz chciała,

ła, bo zawſze, y z wielkim ukontentowaniem odbierać będę wiadomości o duſzy twoiey, ktorą moia kocha tak doſkonale, iako prawdziwie ieſtem, moia naymilſza Corko.

Twoim nayniżſzym ſługą w Chryſtuſie.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST XX.

Do iedney Páni.

Naucza ią iako ſię ma ćwiczyć w pobożności, y przeciwności ſpokoynie znoſić.

MOia naymilſza Corko. Dowieſz ſię od tey godney oſoby, ktorać ten liſt odda, w pośrzod trudności iakich piſzę do ciebie; co mię wymowi, ieżeli nie tak obſzernie piſzę iakobym ſobie życzył. Powinnaś długość czaſu nabożeńſtwa twego ſtoſować do wielkości ſpraw twoich; á ponieważ ſię Bogu podobało, takić ſpoſob życia obmyślić, w ktorym uſtawicznemu podlegaſz rozſtargnieniu, trzeba żebyś ſię przyzwyczaiła krotko modlitwy ſwoie odprawować. ále iednak maſz ſię w nie wezwyczaić, zebyś ich bez gwałtowney potrzeby nie opuſzczała. chciałbym żebyś rano wſtawſzy pokłękneła przed Bogiem dla adorowania go, y uczyniwſzy znak Krzyża Swiętego, żebyś go proſiła o błogoſławieńſtwo na cały dzień; co ſię odprawić może przez tyle czaſu, ktoregoby potrzeba do odmowienia *Pater noſter*. Jeżeli ſłuchać możeſz Mſzy Swiętey, doſyć na tym żebyś iey z uczciwością y na bożeńſtwem ſłuchała, tak iako ieſt opiſano w Drodze do życia pobożnego, mowiąc Koronkę. W wieczor przed wieczerzą mogłabyś łatwo odprawić trochę gorącey modlitwy. rzucaiąc ſię do nog Zbawiciela na tyle czaſu, iako do odmowienia *Pater noſter*: gdyż nie maſz okazyi takiey dla ktoreybyś urwać ſobie tey trochy czaſu nie mogłá. W wieczor przed układzeniem, możeſz co inſzego robiąc, na iakimżekolwiek mieyſcu przeyrzeć, coś przez dzień uczyniła, co z większego, a idąc do łożka pokląknąwſzy proſić Pana Boga o odpuſzczenie za grzechy, ktoreś popełniła, proſząc aby cię ſtrzegł y dał ci błogoſławieńſtwo ſwoie, a to krotko iako przez iedno *Ave Maria*. Ale nádewſzyſtko pragnę abyś często przez

dzień

dzień obracała ſerce ſwoie do Boga, przez krotkie iakieś ſłowo oświadczaiące wierność twoię, y miłość ku niemu. Co do utrapienia ſerca twoiego; ſnadno moia naymilſza Corko rozeznaſz te, ktorym ſię radę dać może, a ktorym nie, te ktorym ſię zabieżeć może, ſtarać ſię trzeba czynić to łagodnie y ſpokoynie: te zaś na ktore lekarſtwa nie maſz, trzeba żebyś ich znoſiła iako umartwienie iedno, ktoreć Zbawiciel poſyła dla doświadczenia twego, y aby cię uczynił cale ſwoią. Strzeż ſię pilno abyś ſię nie uſkarżała, ale przymuſzay ſerce twoie do ſpokoynego cierpienia. A ieżeli poczuieſz w ſobie niecierpliwość iaką, ſkoro tego poſtrzeżeſz, przywiedź ſerce twoie do pokoiu y łáſkawości. Wierz mi, Moia Naymilſza Corko, że Bog kocha duſze te, ktore burzliwościami, y nawałnościámi świata tego rzucane bywaią, byle trudności z ręki iego przyimowały, a iako waleczne boatyrki, aby uſiłowały dochować mu wiary między ſzturmami y bitwą. Jeżeli będę mogł, powiem ieſzcze cokolwiek o tym, tey Naymiſzcy, y Kochaney Sioſtrze, abyć to powiedziała, A teraz poſpieſzyć muſzę do uſpokoienia zwady iedney bardzo zawziętey, ktorey zabronić trzeba. Jeſtem Moia Naymilſza Corko, Całym ſercem Twoim Nayniżſzym y nayżyczliwſzym Bratem y Sługą.

Franciſzek Biſkup Genew;

29. Septembris 1612.

LIST XXI.

Do iedney Wdowy,

Cieſzy ią po śmierci Matki ſwoiey, y naucza przygotowania do modlitwy.

O Boże! moia naymilſza Corko, czyż nie trzeba we wſzyſtkim, y wſzędy adorować tę naywyżſzą Opatrzność Boſką, ktorey rady ſą święte, dobre y wielce miłe. Upodobało ſię iey wziąść z tego świata mizernego naſzę dobrą y kochaną Matkę, aby ią (iako ſię ſnadno ſpodziewam tego) miał przy ſobie y po prawey ręce ſwoiey. Przyznay mi Moią naymilſza Corko. przyznay mi, że Bog ieſt dobry, y że miłoſierdzie iego trwa na wieki, że każda wola iego ieſt ſprawiedliwa, y wſzyſtkie dekreta iego ſłuſżne; y upodobanie iego ieſt zaw-

zawſze święte; y wſzelkie rozkazanie iego wielce przyiemne. Co o mnie, przyznaię Moia Naymilſza Corko żem ciężką żałość czuł z tego rozłączenia gdyż w tym przyznać muſzę ſłabość moię wyznawſzy dobroc Boſką, ale iednak, Moia Naymilſza Corko była ta żałość ſpokoyna lubo wielce tkliwa, albowiem mowiłem z Dawidem: Zamilkłem P. y nie otwieram uſt moich, boś ty ſam to uczynił bez wątpienia gdyby nie to. krzyczałbym był pod tym uderzeniem, ale widzi mi ſię iż nie ſłuſzna wołać, nawet y oświadczyć nieukontentowania, pod uderzeniem tey ręki Oycowſkiey, ktorey, za łáſką dobroci Boſkiey, nauczyłem ſię ſerdecznie kochać od młodości lat moich. Ale podobnobyś ſobie życzyła wiedzieć, iako ſkończyła dni życia ſwego: dla tegoż krotkoć to opiſuie, gdyż do ciebie mowię, ktorey dałem w memento przy Mſzy Swiętey to mieyſce, ktore Matka Moia miała, nie odeymuiąc ci twego właſnego, bobym też tego uczynić nie mogł; tak moeno w ſercu moim trzymaſz to, co w nim ieſt twego; a tak ieſteś w nim pierwſzą, y oſtatnią. Tą tedy Matka moia przyiachawſzy tu tey żimy, przez mieſiąc pomieſzkania ſwego, odprawiła generalną ſpowiedź, y z wielkim afektem odnowiwſzy pragnienia ſwoie do dobrze czynienia, w ukontentowaniu iako ſię na świecie większe ználeść nie może, roziachała ſię ze mną. z czego (iako ſama powiedziała) większą á niżeli kiedy pociechę odnioſła. Trwała ta rádość iey aż do wſtępney Srzody, w ktorą iachała do Parafiy do Toran, kędy wyſpowiadawſzy ſię y Komunią przyiąwſzy z wielkim nabożeńſtwem, trzech Mſzy y Nieſzporu wyſłuchała; Przez dzień w łożku leżąc a niemogąc ſpać, kazała ſobie pokoiowey ſwoiey czytać trzy rozdziały kśiążki Drogi do życia pobożnego, dla zabawienia ſię na dobrych myślach, y naznaczyć ſobie kazała proteſtacyą, ktorą miała nazaiutrz odprawić. Ale Pan Bog kontentuiąc ſię iey dobrą wolą, inaczey wſzyſtko rozrządził, gdyż nazaiutrz rano wſtawſzy, czeſząc ſię, katar z prętká ſpadł iey ná pierśi, a ona iako umarła padła zaraz. Skoro dano znać Rodzonemu memu á żięciowi twemu śpiącemu ieſzcze, przybiegł prędko, á podniozſzy ią począł chodzić z nią po izbie, y ratować ią eſſencyami y wodkami ktore rozumieią byc pomocne w podobnym przypadku, tak iż przyſzła do ſiebie y mowić poczęła, ale nie wyraźnie, bo gardło, y ięzyk był opano-

wany. Przybieżeli tu po mnie y zarazem wyiechał z Doktorem, y Aptekarzem, ktorzy ia zastali w apoplexyi, y wpuł paraliżem naruszona: apoplexya przecie taka była, ze się iey łatwo docucić mogli. W te wolne momenty ktore miała znać dawała, że była, przy dobrey pamięci, tak przez słowa, ktore się śiliła wymawiać, iako też znakami ręki iedney, ktorą władnąć mogła. Bardzo dobrze mowiła o Bogu y o duszy swoiey, y macaiąc (gdyż iey przytym żaraz wzrok był odięty) brała sama w rękę Krucyfix y całowała Nigdy niczego nie używała aż wprzod znak Krzyża Swiętego na tym uczyniła y tak przyięła Oley Swięty. Jakem przyiechał lubo cale nie widziała, y snem była bardzo zmorzona, iednak mię mile przyięła. y nayprzod rękę mi pocałowawszy, swoią mię za szyię obłapiła, mowiąc: Ten iest Syn moy, y Ociec moy. Tak trwała przez pułtrzecia dnia, po ktorych iuż się iey prawie dobudzić niemogli. Pierwszego dnia Marca oddała ducha swego Bogu, spokoynie, z postawą y pięknością taką, iakiey pono nigdy niemiała, y nie pamietam z bym kogo widział pięknieyszego po śmierći nad nię. Wostatku y toć ieszcze powiedzieć muszę, żem tyle miał odwagi, żem iey dał ostatnie błogosławieństwo: y skoro skonała, oczy y usta iey zamknąwszy, ostatniem iey dał pocałowanie pokoiu. Po czym serce mi srodze ociężało, y takem tey Matki płakał, że nie pamiętam od tego czasu iakom w stan duchowny wstąpił, abym miał bardziey płakać; ale to z łaski Bożey było bez gorzkości duchowney; te wszystkie okoliczności są iey śmierci Przytym zamilczeć nie mogę dobroci natury Zięcia twego, ktory tak mię sobie obowiązał pracą swoią y staraniem około tey Matki, ktorey z całego serca służył; gdyby był obcym, musiałbym go przyznać y mieć za własnego Brata Niewiem ieżli się mylę, ale zda mi się, że się bardzo z dobrego, ieszcze w lepszego zamienił, tak co do świata, iako tez osobliwie co do dusze należy. Y tak moia naymilsza Corko trzeba się iuż pocieszyć, y zawsze chwalić Boga, chocby mu się też y podobało ciężey nas nawiedzić. Ieżelić się będzie zdało, możesz tu ziachać na Kwietnią Niedzielę co dla tego mowię, gdyż nie słuszna by rzecz była, abyś miała na wsi tak wielką uroczystość obchodzić Maleńki twoy pokoik czekać cię będzie, stoł ynasz mały yprosty traktament, szczerze

rze y ochotnie zgotowany będzie, chce rzec, z serca mego, ktore cale iest twoie. Teraz przebieżeć chcę przedniey sze części listu twego. Nasza mała Karolka szczęśliwa iż z niemi opuściła wprzod prawie aniżeli się iey dotknęła. Ah trzeba było w prawdzie trochę płakać albowiem czyż nie mamy serca ludzkiego y natury słaby. Czemuż płakać nie mamy nad umarłemi naszemi? ponieważ Duch Pański nie tylko nam tego pozwala ale nas ieszcze do tego pobudza; żałowałem nieboga, ale pomiernym żalem, gdyż większy żal z rozłączenia z Matką moią, odiął prawie wszelką moc temu drugiemu, o ktorym odebrałem wiadomość, kiedyśmy ieszcze mieli w domu ciało Matki moiey. Niechayże y w tym Bog będzie pochwalony. Bog nam daie, Bog nam odbiera. niech Imię iego Swięte będzie błogosławione. Zal się Boże! nasza nieboga N. potrzebowała by dobrego poratowania gdyż nic nad nię lepszego, tylko że melankoliy iest wielkiey y małey odwagi, iako niepodobna bardziey. Widzisz Moia Naymilsza Corko dościem iey przełożył potrzebę ktora ią wiedzie do tego, aby się sama przymusiła do statecznego w Klasztorze zostawania a iednak przeciw woli wszystkich codziennie zamysla wyieżdzac dla lada przyczyny. Nie może się to nazwać wyście; dla iechania z tobą do Burbili; nie, Moia Naymilsza Corko, nie iest to wyscie, kiedy wychodza dla lepszego weyścia y osiedzenia się na mieyscu, ale te insze wyścia są bez żadney potrzeby, iakoż tez bezemnie o nich deliberuią: Bog wie Moia Corko, iako serdecznie tę duszę kocham, y iako iey dobra pragnę; y cożbykolwiek uczyniła, nigdy iey nie chcę: ani mogę opuścić, ale iey z tak daleka nie śmiem przyna lać, bo to iest duch taki; ktory prowadzony bydź nie może tylko z miłościa, poufałościa mowię taką, ktora zachowywa nowe y ustawiczne wyświadczenie afektu, a to z tak daleka bydź nie może, ale iak tu będziesz, rozmowiemy się o tym. Bardzo żałuię przypadku N. ktory przypaść miał, lub prędko, lub pozno, abo też nigdy. Ieżeli dobrze nadzieię swoie położyła w Panu, wyprowadzi ią z tey ścieszki, y nawiedzie na drogę, po ktorey śpieszniey do niego bieżeć będzie. Będę pisał do Oyca N. ktory wiele cierpi, gdyż nie iesteśmy ochydą Kościołowi, kiedy naśladuiemy Chrystusa, ktory tak wiele zelżywości ponosił dla zbawienia naszego. Gdzie idzie o pożytek duchowny, tam się zniewagi chawiać

wiać nie trzeba. Tak Moia Naymilsza Corko, Bog nas wspomoże takze y nasze dobrą Kumę, lubo starać się trzeba wyciągnąć co się może. Za przyiazdem twoim weźmiemy rezolucye przyzwoite zamysłom naszym, y obaczemy co rzeką nasze Panny tuteczne. Nasza Fawr wiele dokazała, y teraz iest cale Boską. Co strony tych nauk o modlitwie, ktoreś odebrała od Matki Przeoryszy, nic ci teraz o tym mowić nie będę, tylko cię proszę żebyś się słusznie o fundamencie tego wszystkiego wywiedziała; gdyż wyraźnie z tobą mowiąc, lubom się lata przeszłego dwa abo trzy razy stawił przed obecnością Bożą bez przygotowania, y żadnego zamysłu, iednak dobrze mi było bardzo, zostawać przed Maiestatem iego, z iednym tylko szczerym y ustawicznym, prawie nieznacznym, ale wielce uprzeymym miłości afektem: przecię nieśmiałbym nigdy ubitego gościńca opuszczać, tak aby to miało iść we zwyczay. Gdyż niewiem co takiego, że kocham prostą drogę świętych przodkow naszych Nie mowię, aby kto, (odprawiwszy przygotowanie,) na medytacyi, czuiąc się bydź pociągnionym do tego sposobu modlitwy, nie miał się go chwycić, ale żeby się zwyczaynie nie gotować do niey, znieść tego nie mogę; iako też odchodzić od obecności Boskiey bez dziękczynienia, Ofiary y prośby osobliwey, wielceby rzecz była szkodliwa y gdyby to w zwyczay wnisć miało; przyznam się żeby mi wielce nie miło było. Iednak ze wszelką prostotą mowie przed Bogiem y tobą (z ktorą mowić nie mogę tylko szczerze) że się nie rozumiem umieć tak wiele, abym nie miał chętnie y bardzo ochotnie ustąpić zdaniu inszych, ktorzy z wielu przyczyn, więcey umieć maią a niżeli ia A nie mowię tego o samey tylko tey Matce, ale o wielu inszych ktorzy iey nie zrownaią. Wywiedź że się tedy dobrze, iakie w tym iest iey zdanie, aby nie rożumiała że ią chcesz examinować. Poważam sobie tę duszę z całego serca, y wszystek iey Klasztor. Zostay z Bogiem Moia Naymilsza Corko, aż do prętkiego się z nami obaczenia, za pomocą Jezusa, ktory niech żyie, y krolule na wieki w sercach naszych, Amen.

11. Marca 1610.

LIST

LIST XXII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia

Naucza ią iako poznać dobre pragnienia, y o rozności onych, y co czynić trzeba pod czas medytacyi, gdy się szpetne imaginacye nawrzykrzają

MOia Naymilsza Corko Dwoiakie są dobre pragnienia: iedne ktore przymnażaią łaskę, y chwałe sługom Boskich; á drugie co nic nie sprawuią. Pragnienie pierwszego rodzaiu tak się wydaie. Pragnę naprzykład dać iałmużne, ale iey nie daię, bo nie mam z czego; to pragnienie wielce przyczynia miłości, y duszę poświęca. Tak y dusze pobożne pragną męczeństwa, zelżywości, y krzyża, ktorego iednak dostąpić nie mogą. Pragnienie drugiego rodzaiu, takie iest Pragnąłbym naprzykład dać iałmużnę, ale nie chcę dać, to pragnienie nie iest grzechem dla niemożności, ale dla lenistwa, oziębłości, y małey odwagi; dla tego iest próżne dusze nie poświęca, y bynaymniey nie pomnaża łaski takie pragnienie ktorych pełne iest piekło, mowi Bernard święty. To prawda że dla dostatecznego rezolwowania trudności twoiey, trzeba żebyś wiedziała że są pragnienia, ktore się zdadzą bydź drugiego rodzaiu, a iednak są pierwszego; przeciwnym sposobem są ieszcze; ktore się widzą bydź z pierwszego, a przecię nie są tylko drugiego. Naprzykład, żaden sługa Boży nie może bydź bez tego pragnienia: O iakobym pragnął lepiey Bogu memu służyć. Ah! kiedyż mu służyć będę według pragnienia mego. A że możemy zawsze postępować w dobrym, zda się, że nic nie przeszkadza dla przywiedzienia do skutku tego pragnienia, tylko defekt odwazney rezolucyi; ale to nie iest; gdyż iest do tego przeszkoda stan żywota tego śmiertelnego, w ktorym nie tak nam łatwo czynić iako pragnąc; dlá tego te pragnienia w pospolitości są dobre, y dusze czynią lepsza, żapalaiąc ią, y afekt iey nakłaniaiąc ku postępkowi. Ale kiedy w szczegulności pokaże się okazya iaká do tego postępku, á człowiek miasto do skutku przywiedzienia tylko się na pragnieniu zastanawiá: naprzykład, podaie się okazya do odpuszczenia krzywdy, do wyrzeczenia się własney woli w rzeczy iakiey osobliwey; a ia miasto tego odpuszczenia, y wyrzeczenia, mowię tylko chciałbym odpuścić ale nie mogę, chciałbym się wyrzec

ale

ale nie podobna; ktoż nie widzi że t pr gnienie nie ieſt tylko iedną zmudą, y ktore mnie winnieyſzym czyni, że u aią potężną ſkłonność do dobrego. a nie chcę iey wykonać: ktore pra-gnienia zdadzą ſię bydź pierwſzego rodzaiu a nie ſą tylko wto-rego. Rozumiem że teraz łatwo ſię w trudnościach twoich re-zolwować będzieſz leżelic ieſzcze iaka zoſtaie, oznaymiy mi ią, a ia lub prędko, lub pożno, odpiſzę; ze wſzyſtkiego ſerca mego ktore zaprawdę Moia Naymilſza Corko ieſt cale twoie. Te ktore ſą kuſzone imaginacyami nieprzyſtoynemi pob czas rozmyślania o żywocie y śmierci Zbawiciela, powinny ile mo-żna. reprezentować ſobie Taiemnice ſamą tylko wiarą, nie uży waiąc imaginácyi, Na przykład, Zbawiciel moy był ukrzy-żowany, ieſt to propozycya Wiary Swiętey, doſyć na tym abym ſą poproſtu uważał nie imaginuiąc ſobie, iako Ciało iego wi ſiało na Krzyżu. Gdy zaś nieprzyſtoyne imaginacye powſtaią, trzeba ie odrzucić, y odwrocić ſię od nich, przez afekty z Wiary pochodzące. Adoruię cię o JEZU ukrzyżowany; ado-ruię boleści twoie trudy, y prace twoie; Tyś ieſt zbawienie moię. A bowiem Moia Naymilſza Corko, chcieć dla tych nie-przyſtoynych myśli opuścić rozmyślanie o śmierci y żywocie Zbawiciela, byłoby to pociechę dać nieprzyiacielowi, ktory tym ſpoſobem uśiłuie odiąć nam naywiękſzę ſzczęście naſze, Trzeba tedy tak uchodzić y odwracać ſię przez wiarę proſtą. Piſzę to wciąż bez odpocznienia dla tego co ieſt nie dobrego, łaſkawością ſwoią nagrodzſz. Inſzym czaſem napiſzę do Sio-ſtry P M. y do Sioſtry M. tym czaſem pozdrawiam ie, y pro-ſzę aby mię poleciły Zbawicielowi naſzemu także y Sioſtra Fr. y wſzyſtkie inſze, ktore ſerdecznie kocham w Krzyżu Zbawi-ciela. Pozdrawiam Xiędza Kapelána, y ieſtem cale iego. Zo-ſtaway z Bogiem, Moia Naymilſza Corko. Bądzmy Bożemi na wieki, dla kochania, y błogoſławienia go bez przeſtanku.

16. Aprilis, 1616.

LIST XXIII

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Ze częſte obiawiania ſą podeyźrzane, y iako trzeba prowa-dzić tych, ktorzy ie maią. Iako trzeba dopomagać tym, ktorzy wſtępuią do Zakonu, iakoby z przymuſzenia.

MOia Naymilſza Corko, ponieważem prędzey nie mogł, teraz odpiſzę na dwa przednieyſze punkta, ſtrony ktorych piſałaś do mnie. Z tego wſzyſtkiego com mogł wyrozumieć ſtr ny tey Panny, nie znayduię nic coby mi mogło odiąć to po-rozumienie, ktore mam o niey, że ieſt bardzo dobra y że dla tego trzeba ią ſerdecznie kochać; ale co do icy obiawienia, re-welacyi, przyſzłych rzeczy opowiadania, wſzyſtko mi to ieſt w podeyrzeniu iako rzeczy nie potrzebne, prożne y niegodne uwagi; gdyż z iedney ſtrony ſą tak częſte, że wielkość ich li-czby, czyni ie godnemi podeyrzenia. Z drugiey ſtrony opowia-daią rzeczy takie, ktore rzadko kiedy Pan Bog obawia, iako to upewnienie o zbawieniu wiecznym, o potwierdzeniu w łaſce, o ſtopniu świątobliwości wielu oſob, y tyſiąc podobnych rzeczy, ktore na nic nie ſłużą, tak dalece, że Grzegorz Swięty, od iedney Damy na dworze Cesarzowey zoſtaiącey, ktora ſię zwała Gregoria, będąc ſpytany o ſtanie przyſzłego iey zbawie-nia, odpowiedział: Łaſkawość twoia, Moia Corko pytá mię o rzecz zarowno trudną, y niepotrzebną. Mowić zaś ieſt za czaſem pozna ſię to, dla czego bywaią te obiawienia. ieſt to pretext ktorego używa ten ktory ie ſprawuie, dla pokrycia prożności tego wſzyſtkiego. A co więkſza, kiedy Bog chce użyć rewelacyi ktorych udziela ſtworzeniu ſwemu, zwyczaynie poprzedzaiąc prawdziwemi cudami, abo świątobliwością oſobli-wą w oſobach tych ktore ie przyimuią. Tak y czart, gdy chce znacznie kogo oſzukać, wprzod a niżeli mu fałſzywe poda obia-wienie, każe mu fałſzywe opowiadać rzeczy, y zmyśloney świą-tobliwości żywot prowadzić Za czaſu Błogoſławioney Sio-ſtry y Maryi od Wcielenia, była iedna Panienka podłego uro-dzenia, ktora była oſzukana o mamieniem nadzwyczaynym, ia-kie ſobie kto imaginować może. Nieprzyiaciel duſzny w po-ſtaci, Chryſtuſowey przez długi czas godziny z nią odprawował, z tak wdzięcznym ſpiewaniem, iż prawie w uſtawicznym za-chwyceniu zoſtawała: częſtokroć kommunią iey dawał w iaſnym obłoku fałſzywą hoſtyą do uſt iey ſpuſzczaiąc; czynił iż żyła nic nie iedząc: kiedy do drzwi wychodziła z iałmużną w fartu-chu iey chleb rozmnażał, także kiedy nioſła dla trzech tylko ubogich, a znalazło ſię trzydzieści. doſyć miała dla dania każde-mu doſtatkiem, a chleba bardzo ſmacznego ktory Spowiednik iey,

iey człowiek bardzo ostrego Zakonu rozsyłał z nabożeństwá między Duchowne przyiacioły swoie. Tak wiele miewała rewelacyi, że ią to w podeyrzenie podało osobom uczonym. Miała na koniec iednę bardzo niebespieczną, po ktorey zdało się sprobować iey świątobliwości; dlaczego dano ią do B. Siostry Maryi od Wcielenia na ten czas ieszcze w Małżeństwie zostaiącey, kędy pokoiową będąc trochę surowie traktowana przez nieboszczyka Pana Akarego, doszli tego, że żadney w sobie świątobliwości nie miała, y że łaskawość iey, y pokora powierzchowna, nie była tylko iedną pozłotą, ktorey używał nieprzyiaciel do pigułek omamienia swego, Na koniec y tego doszli, iż nic na świecie się w niey nie znaydowało, tylko zebranie fałszywego obiawienia; a co do niey, uznali to, że nie ze złości oszukiwała ludzi, ale że sama naypierwey oszukaną była, gdyż z iey strony inszey winy nie było, tylko upodobanie ktore miała w imaginowaniu sobie iż była Swiętą, y dołożenie się do niektorego zmyślenia y dwoistości, dla zatrzymania powagi, ktorą mieli o iey prozney świątobliwości. To wszystko powiadała mi P. Siostra Marya od Wcielenia. Uważ proszę Moia Naymilsza Corko, sztuki nieprzyiaciela, y iako te rzeczy nadzwyczayne godne są bydź w podeyrzeniu; iednak iakom ci iuż powiedział, nie trzeba się źle obchodzić z tą panienką, ktora iako rozumiem inszey winy w sprawie swoiey nie ma, tylko że się niepotrzebnie bawi około prożnych imaginacyi swoich. Trzeba iey tylko Moia Naymilsza Corko oświadczyć całowite zániedbanie, y pogardę wszystkich iey rewelacyi y obiawienia, tak właśnie iakoby sny swoie, y z gorączki gadanie powiadała; nie bawiąc się odrzucániem ich y przekonywaniem, ale przeciwnym sposobem gdy o nich mowić chce, trzeba ią od tego odwodzić, odmieniaiąc dyskurs, y mowiąc o stałych cnotach y doskonałości żywota zakonnego, osobliwie o prostocie wiary Swiętey, po ktorey Swięci postępowali bez żadnego obiawienia, kontentuiąc się wierzyć mocno obiawieniu Pisma Swiętego y nauce Apostolskiey y Kościelney. Przywodzić iey na pomięć słowa Zbawiciela, ze będzie wiele cuda czyniących, y wiele Prorokow, ktorym rzecze przy dokończeniu świata, odstąpcie odemnie sprawcy nieprawości, gdyż nie znam was. Ale zwyczaynie mowić iey trzeba: Mowmy o lekcyi ktorey się nam od siebie Chrystus uczyć kazał, mowiąc: Uczcie

Uczcie się odemnie żem iest cichy y pokornego serca. Krotko mowiąc, trzeba pokazać zupełną pogardę tych wszystkich rewelacyi Co zaś do tego Oyca ktory zda się ich aprobować, nie trzeba nim gardzić, ani się z nim wdawáć w dysputy, ale tylko z tym się oświadczyć, że dla sprobowania tych rewelacyi zdało by się za rzecz słuszną pogardzić niemi y za nic ich sobie ważyć; a to iest zdanie moie w tym punkcie. Co zaś do wokacyi tey Panny mam ią za dobrą, lubo iest pomieszana z wielą niedoskonałości pochodzących z umysłu iey, y słusznieby się tego pragnąć mogło, żeby tylko była od samego Boga, dla dobra ktore ztąd pochodzi, gdy się cale Bogu oddaiemy. Ale Bog nie iednakowemi sposobami pociąga tych wszystkich, ktorych wzywa do siebie; gdyż mało się takich znayduie, ktorzyby przyohodzili na służbę iego, dla tego samego aby mu służyli. Między Białemigłowami, ktorych nawrocenie iest sławne w Ewangelij, sama tylko Magdalena przyszła do Chrystusa z miłości. Cudzołożnica przyszła publicznym pociągniona zawstydzeniem, iako Samarytanka prywatnym. Niewiasta Chananeyska przyszła aby była w doczesney poratowana ciężkości, S. Paweł pierwszy Pustelnik w pietnastym roku zamknął się w iaskini swoiey dla uyścia prześladowania. S. Ignacy z Loiole dla utrapienia, y tysiąc innych. Nie potrzeba wyciągać tego, aby każdy poczynać miał przez doskonałość, mało na tym, iako kto zaczyna, byle miał dobre postanowienie dobrze czynić, y dobrze kończyć, Zaprawdę lia trefunkiem y bez wszelkiey przystoyności weszła do łożka Jakobowego, dla Racheli zgotowanego, ale tak się tam dobrze, uczciwie y z przystoyną miłością zachowała, iż otrzymała, błogosławieństwo bydź Babką Chrystusową. ci ktorzy byli przymuszeni na bankiet weselny Ewángelii, nie zaniechali ieść y pic dobrze. Trzeba w tych, ktorzy wstępuią, uważać nade wszystko dyspozycye, ktore maią do dalszego życia y wytrwania w Zakonie, gdyż są dusze takie, ktore nigdyby do Zakonu nie wstąpiły, gdyby się im świat dobrze stawił; a iednak wydaie się w nich sposobność do prawdziwego światem pogardzenia To prawda że ta Panna o ktorey mowiemy, nie miałaby była dosyć odwagi do odrzucenia miłości tego, ktory się o nię starał gdyby iey krewni przeciwnością wtym swoią nie przymusili do tego; ale to nic nie wadzi, byle miała tyle rozumu y uwagi do poznania

że to przymuszenie Rodzicow sto tysięcy razy więcey waży; aniżeli wolne używanie iey własney woli y fantazyi. Czytay w Platusie o dobrach stanu Zakonnego w Rozdziale 36. odpowiedź ktorą daie tym co mowią, iż poznać nie mogą ieżeli są od Boga powołani y na koniec aby mowić mogła, straciłam wolność moię, nie tracąc iey. Sposob zaś, moia Naymilsza Corko, do poratowania tey duszy a żeby poznać mogło szczęście swoie, iest, prowadzić ią iak nayłaskawiey bydź może, w ćwiczeniu się w modlitwie y cnotach, wielką iey miłość oświadczaiąc z twoiey strony, iako y wszystkich Siostr naszych; wzmianki nie czyniąc o niedoskonałości intencyi z ktorą wstąpiła, nie mowiąc z pogardą o osobie ktorą kochała: ieżliby zaś sama co o tym mowiła, trzeba to zaraz do Boga obrocić, iakoby naprzykład mowiąc: Bog go poprowadzi drogą ktorą mu widzi być nayprzyzwoitszą. Pytasz mię ieżeli im będziesz mogła pozwolić widywanie się z sobą? odpowiadam na to, iż według zdania mego, nie trzeba go cale odmawiać, ieżeli tego bardzo pragną ale zrazu trzeba się trochę ociągać, potym iak uznasz że Panna na szczęśliwą stronę miłości Boskiey iest dobrze rezolwowana, możesz im pozwolić aby się ze dwa albo trzy razy z sobą widzieli, byle dozwolili aby to było przy obecności dwoch albo trzech świadkow, z ktorych ieżelibyś iednym była, trzeba im będzie z wielką ostrożnością do tego dopomoc, aby się z sobą cale pożegnali, a chwaląc intencyą ich przeszłą, na drugą ich stronę nakierować, mowiąc iż są szczęśliwi, że się zastanowili na tey drodze, po ktorey ich sam rozum prowadził; y że iednak tylko uncya czystey miłości Boskiey więcey waży, aniżeli sto tysięcy funtow tey miłości, od ktorey afekty ich początek wzięły. Jest piękna historya do tego służąca w spowiedziach Augustyna S. o dwoch Kawalerach, ktorzy poiąwszy Damy, wyrzekli się wszystkich małżeńskich pretensyi y wszystko czworo przykładem iedni drugich wstąpili do Zakonu. A tak nie pokazuiąc że się obawiacie ich spolnego z sobą się widywania, trzeba ich z dawney drogi nawieść powoli na drogę świetey czystey miłości. Jeżeli ta Panna ma kondycye potrzebne według ducha, tak iako mi powiedziano imieniem twoim; pewien iestem że w krotkim czasie cale się odmieni, y zdumiewać się będzie; widząc z iaką łaskawością Oblubieniec

Niebieski pociąga ią do łożnice swoiey, między tak wielą kwiecia y owocow, zapachu cale Niebieskiego. Co zaś strony tego co świat o tey wokacyi mowić będzie, bynaymniey tego uważać nie trzeba, gdyż nie dla niego ią przyimuię. Odpisuię tey duszy według zdania mego, ale ty Moia Naymilsza Corko, uczynisz w tym iako będziesz rozumiała naylepiey. Co o Pannę N. toż mowię, że iey dopuścić trzeba aby przyiechała; lubo obieránie mieysca pokazuie iakąś pieszczotę, y niedoskonałość intencyi w iey wokacyi; ktora się także znaleść może w trudności ktorą podobno będzie miała Siostra nasza N. widzieć ią tu; ale waruy iey przecię proszę powiedzieć tego złego o niey porozumienia, ktore mi przypadło na myśl, albowiem w samey rzeczy iest to dobra dusza, ktorą ia doskonale kocham, gdyż iako rozumiem nie żyie według zdania swego, awersyi; y skłonności, ktore ią wiodą do pragnienia ozdoby y sławy Klasztoru swego, ale prędzey według Ducha Krzyża Zbawiciela, ktory ią ustawicznie wiedzie do wyrzeczenia się własney miłości. Zapomniałem był powiedzieć, obiawienia y rewelacye tey Panny nie maią bydź w podziwieniu: gdyż łatwość y skłonność do imaginacyi białychgłow czyni ie podlegleyszemi oszukaniu, aniżeli mężczyzn dla tego płeć ich bardziey się udaie do wierzenia we sny do obawiania się grzechu, y wierzenia zabobonom. Częstokroć zda się im, że widzą to czego nie widzą; że słyszą to, czego nie słyszą; y że czuią to, czego nie czuią. Ucieszny trafunek iedney z krewnych moich powiem ci ktorey gdy Mąż umarł w Piemoncie, wbiła sobie w głowę, że ią ciężarną zostawił, y w tey imaginacyi trwała przez czternaście miesięcy, imaginuiąc sobie że czuła boleści y ruszania się dziecięcia w żywocie wostatku cały dzień y noc przekrzyczała, iakoby iuż będąc w czasie porodzenia, y ktoby iey przysiędzie chciał był dać wiarę, miałby ią był za matkę, chociaż żadnego nie powiła dziecięcia. Trzeba tedy ten umysł traktować z zaniedbaniem iey imaginacyi, ale łaskawym y poważnym, a nie urągaiącym y pogardzaiącym. Bydź może że się cokolwiek Czart do tego przymieszał, ale ia rozumiem że prędzey imaginacyi dopuścił w tym czynić, a nie żeby się miał sam prostym swoim poduszczeniem do tego przyłożyć. Podo-

bieństwo przytoczone po wyłożenia Taiemnicy Troycy S. iest bardzo piękne, ale nie przechodzi rozumu takiego, ktory w własnych swoich imaginacyach ma upodobanie.

w Nessyum.

LIST XXIV.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Prowadzi ią do upatrowania samego tylko Boga; y że pokora iest iedynym sposobem do utrzymania daru Modlitwy.

O Jak wiele błogosławieństwa Moia Naymilsza Corko wyleie Bog w serce twoie, a w moie pociechy! ieżeli postępować będziesz w ćwiczeniu się w doskonałey miłości Boskiey. Duch S. zwykł pod czas dawać natchnienia swoie po części, w tym co chce cale wykonać, a wokacye iego zwyczaynie są stałe y gruntowne. Ow Gospodarz Ewangeliczny, maiąc dwoch synow, rzekł iednemu z nich: synu moy idz robić do winnice moiey, a on odpowiedział, nie uczynię tego. Potym namyśliwszy się przyszedł do siebie, poszedł y bardzo dobrze robił. Potym Ociec rzekł drugiemu: synu moy idz robić do winnice moiey: a on rzekłszy, idę zaraz; nic z tego nie uczynił. Ktoryż tedy mowi Chrystus z tych dwoch wypełnił wolą Oycowską: bez wątpienia pierwszy Nazbyt wielką masz odwagę Moia Naymilsza Corko, abyś nie miała doskonale czynić tego co potrzebá dla miłości tego, ktory niechce bydź kochany, tylko całowitą miłością. Postępuyże tak tedy, Moia Naymilsza Corko, duchem do Boga wyniesionym, y ktory się nie zapatruie tylko na twarz y oczy Oblubienica Niebieskiego, dla czynienia wszystkiego według upodobania iego; a nie powątpieway aby nie miał wylać na cię łask swoich nayświętszych, dla użyczenia sił rownych odwádze ktorąć inspirował. Swięty dar modlitwy iest iuż dla ciebie zgotowany w prawey ręce Zbawiciela skoro będziesz wolną od siebie samey, to iest od miłości ciała y własney woli swoiey: to iest, gdy będziesz pokorną. wyleie go zaraz w serce twoie. Miey cierpliwość w postępowaniu małym krokiem, poki nie będziesz miała nog mocnych do biegania, albo

albo raczey skrzydeł do latania, Bądź ochotnie na nieiaki ie szcze czas młodą pszczołą, a wkrotce stanieśz się doskonałą pszczołą. Upokarzay się z miłością przed Bogiem y ludzmi, albowiem Bog mowi do uszu poniżonych: Słuchay (mowi do Oblubienicy swoiey y patrz; nakłoń ucha twego, a zapomniey ludu twego y domu Oyca twego. Tak y syn ukochany upada na twarz swoię gdy mowi do Oyca przedwiecznego, y oczekiwa od niego odpowiedzi. Bog napełni naczynie twoie balsamem swoim, kiedy ie zobaczy wyprożnionym od zapachow świata tego, y gdy będziesz pokorną, podwyższy cię. Ale nie mow Moia Naymilsza Corko, tak iako młodszy syn tego człowieka, poydę robic: chyba z stałym pragnieniem wykonania tego. To prawda żem raz tylko napisał do N iż iałmużna obiecana a nie dana, mogła bydź iakimkolwiek sposobem przeniesiona z mieysca na ktore była destynowana; na insze rowney pobożności; ale będąc obiecana y iuż dana, nie może bydź odmieniona; ponieważ iuż nie przynależy temu ktory ią dał ale wszelkim prawem temu ktory ią wziął, a zwłaszcza gdy ią przyiął bez żadney kondycyi, albo z taką, ktorą gotow do skutku przywieść. Zebym miał na ciebie się uskarżać, zaprawdę nigdym tego nie uczynił; a nim zdania mego nie podawał, ktore iest zdaniem wszystkich Teologow. Przytym bardzo dobra rzecz iest, iże chcesz iść za nim przeciw temu wszystkiemu co świát mowić zechce, iakoż y zarownoć to ma bydź dać albo tam, albo tu, ponieważ Bog Klasztoru N. iest Bogiem Klasztoru N. y obadwa zarowno przynależą Nayświętszey Pannie y tobie Moia Naymilsza Corko, ktorą poprzysięgam, abyś mię nie ustawała statecznie kochać w Chrystusie iako iestem nieodmiennie cale twoim, y nie przestaię prosić, Nayświętszey Panny, Nayukochańszey Pani Nieba y ziemie, aby cię kochała y miłą uczyniła Synowi swemu, przez ustawiczne inspiracye, ktoreć iednać będzie u Majestatu Boskiego. Twoy nayniższy Ociec y Sługa.

Roku 1620.

Franciszek Bisk. Genew.

LIST

LIST XV.

Do iedney Zakonnice.

Daie iey rady, iedney Pani zamężney ſłużące, iako może mowić o Bogu, pudrować włoſy ſwoie, y odprawiać modlitwę.

ODpiſuię na czternáſty liſt twoy, Moia Naymilſza Corko. 1. mow tey ukochaney P. Maryi, ktora mię tak bardzo kocha, a ia ią ieſzcze bardziey; aby śmiele o Bogu mowiła, wſzędy kiedy to będzie rozumiała bydź potrzebno, ze wſzyſtkiego ſię ſerca wyrzekaiąc tego wſzyſtkiego, co ci ktorzy iey ſłuchać będą, mogą myśleć o niey. Jednym ſłowem iużem iey mowił, iż nic czynić, ani mowić nie trzeba, dla pochwały ludzkiey; ani też nie zaniechać czynić, y mowić co potrzeba, obawiaiąc ſię pochwały; a to nie ieſt bydź obłudnym, gdy tak dobrze nie czyniemy, iako mowiemy; gdyż o moy Boże! cożbyśmy poczęli, toćbym muſiał milczeć obawiniąc ſię abym nie był obłudnikiem, albowiem mowiąc o doſkonałości, przyſzłoby do tego, iżbym ſię miał za doſkonałego; nie zaprawdę, Moia Naymilſza Corko: nie mam ſię zá doſkonałego, mowiąc o doſkonałości, tak właśnie iako ſię nie rozumiem bydź Włochem gdy po włoſku mowię, ale rozumiem iż ięzykiem doſkonałości mowić umiem, nauczywſzę ſię go od tych z ktore mim konwerſował y ktorzy nim dobrze mowili. 2. Mow iey, aby pudrowała włoſy ſwoie, ponieważ intencya iey w tym ieſt proſta, gdyż myśli ktore na to przychodzą, nie ſą godne uwagi. Nie trzeba umyſłu ſwoiego temi paięczynami uplątywać. Włoſy duchowne tey oſoby, cienſze nad włoſy iey głowy, y dla tego niemi ſię uplątywa. Nie trzeba bydź tak bardzo ſzperaiącą y bawić ſię tak wiele wynalazkow, na ktore Pan naſz względu nie má. Mowże iey tedy Moia Naymilſza Corko, niech ſzczerze poſtępuie, śrzodkiem tych pięknych cnot proſtoty y pokory, a nie po brzegach tak wielu ſubtelnych dyſkurſow uwág. Niechay śmiele pudruie głowę ſwoię, albowiem y bażanty pudruią piorka ſwoie, aby ſię w nich ro-

bacz

bacy nie mnożyły. 3. Niechay nie opuſzcza kazania, abo iakiego inſzego dobrego uczynku, nie śmieiąc mowić, ſpieſzcie ſię; ale niech to mowi łagodnie y ſpokoynie. Kiedy śiedzi u ſtołu z inſzemi oſobami, a nioſą Nayświętſzy Sakrament niech zá nim idzie duchem: kiedy zaś niema nikogo u śiebie niech idzie y ciałem, ieżeli bez ſkwapliwości wcześnie dogonić może, a potym ſpokoynie niech do ſtołu powroci, gdyż Chryſtus Pan niechciał nawet aby mu Martá z ſkwapliwością ſłużyła. 4. Mowiłem iey, iż wokazyi gdy tego potrzeba może mowić śmiele y odważnie, aby zatrzymać w ſwoiey powinności oſobę ktorą ona wie, ale aby ta śmiałość była ſkuteczniey ſza, ma bydź ſpokoyna y od rozumu pochodząca; bez przymieſzania paſſy. 5. Bractwo dwunaſtu, nie może bydź źle, ponieważ exercycya ktorego używa, ſą dobre, ale trzeba aby ta B. M. ktora tego ſłowa (podobno) nie rada ſłucha, aby go w tey okazyi rzec dopuściła, iż podobno to Bractwo nie ieſt prawdziwe, gdyż nie maiąc świadectwa żadnego Prałata ani oſoby godney wiary, nie mozemy bydź upewnieni, że było poſtanowione, ponieważ książka ktorą o nim traktuie, nie wſpomina żadnego Autorá ani świadka, ktoryby o tym upewniał. Jednak to wſzyſtko co zaſzkodzić nie może a może pomoc ieſt zawſze dobre. 6. Niech poſtępuie w modlitwie, abo przez punkta, iákośmy mowili, abo według ſwego zwyczaiu, gdyż mnieyſza to, Pamiętam dobrze żesmy iey mowili, żeby tylko ſobie punkta przygotowała y uśiłowała na początku medytacyi ſmakować ie ſobie, a ieżeli ie ſobie ſmakować będzie, iuż to ieſt znak, że Bog chce, áby tego ſpoſobu używała przynaymniey pod teraznieyſzy czas; ieżeli iednak potym uprzeyma obecność iego zabawi ią, aby ſię zą nią udała, także y za rozmową, ktorą miewa z Bogiem, ktora ieſt dobra tym ſpoſobem, iako mi ią wyraża w liście twoim. Ale przecię trzeba także czaſem mowić do tey nieogarnioney wielkości, iakoby chcąc aby naſze nic czegoś dokazało. Ponieważ tedy czytaſz kśięgi naſze; niczego więcey niedołożę, tylko abyś poſtępowała po proſtu y ſzczerze iako małe dziatki częścią odpoczywaiąc na ręku Oyca Niebieſkiego, częścią będąc za rękę prowádzona. 7. Co do N ieżeli ieſt podobieńſtwo iakie, żeby ſię tam Klaſztor wyſtawić mogł, toby ią

ta,

tu ſprowadzić trzeba; gdyż łatwieyſza rzecz będzie odeſłać ią nazad ieżeliby mi ſię mniey zdało aby pierwſzy zamyſł ſwoy do ſkutku przywiodła. Ale co o ſprawę naſzę Lugduńſką, tę cale na cię zdaię. Co ſtrony Sioſtry Fawr, ta zawſze kontenta będzie z tego wſzyſtkiego co uczyniemy, będąc cale Corką naſzą y Sioſtrą, we wſzyſtkim iako ſama wieſz. Na to proſzę odpiſz P. de Bokero, ieżelibym ią ſam do niego piſać nie mogł; gdyż w prawdzie ieſtem bardzo zatrudniony; y dla tegoż na ten raz piſać nie mogę do Xiędza de Seintrande. Ieżeli mu pokażeſz kopią tego co piſzę do P. de Wiſilo, doſyćby na tym było na nieiaki czas Wielce ſię z tego cieſzę że Xięgi moie znalazły przyſtęp w umyśle twoim, ktory ieſt tak miły, że rozumiał iż mu doſyć na nich ſamych ale nie dziw, gdyż też to ſą kśięgi od Oyca y ſerca tego ktoregoś ty ieſt ukochaną Corką ponieważ tak ſię Bogu podobało, ktoremu niech ną wieki będzie część y chwała.

LIST XXVI.

Do iedney Wdowy.

Naucza ią używania imaginacyi pod czas modlitwy.

Cieſzę ſię bardzo z tego, że Xiądz Galman iednegoż ieſt zdania zemną, względem lekarſtwa na naprzykrzaiące ſię pokuſy twoie przeciwko wierze, Prawdą mowi, iż dyſputować nie trzeba, ale ſię upokorzyć; ani roztrząſać rozumem, ale wolą odpor dawać. Kśiążka nazwana, Sposob ſłużenia Bogu, ieſt bardzo dobra, ale bardzo zamieſzana, y trudnieyſza niżby dla ciebie potrzeba. Ta zaś ktora ſię zowie; Potyczka duchowna: toż co y ta w ſobie zawiera, lecz iaśniey y lepſzym porządkiem. Aby na modlitwie nie zażywać imaginacyi, ani rozumu, to ieſt niepodobna; ale aby iak nie używać tylko dla zbudzenia woli, a wola gdy ieſt wzbudzona, aby iey więcey używać aniżeli imaginacyi y rozumu, to bez wątpienia zachować potrzeba. Nie potrzeba mowi ta Matka, używać imaginacyi do reprezentowania ſobie Nayświętſzego człowieczeńſtwa Zbawicielowego, lecz tym tylko podobno ktorzy iuż poſtąpili ná gorze doſkonałości, ale nam ktorzy ieſzcze ná dolinach zoſtaiemy, lubo pragnący wſtąpić, rozumiem iż, przyzwoita rzecz ieſt

ieſt, abyśmy wſzyſtkich inſzych ſpoſobow zażywali; nawet y imaginacyi. Namotowałem ći iednak w ktorymſi piśmie, iż ta imaginacya ma bydź bardzo proſta, y iakoby ſłużąca tylko miaſto igły, do przewleczenia w u nyſł naſz afektow naſzych y rezolucyi. Ieſt to gościniec ubity, Moia Naymilſza Corko, z ktorego zchodźić ieſzcze nie trzeba, poki dźień większy nie będźie, abyśmy drogę poznać mogli; ale to prawda, że te imaginacye nie maią bydź uplątane wielą oſobliwośći, lecz maią bydź proſte. Zoſtaymy ieſzcze Moia Naymilſzá Corko na nie iaki czas na tych niſkich dolinach, całuymy ieſzcze trochę nogi Zbawićiela, przywoła on nas gdy mu ſię upodoba, do pocałowania uſt iego Przenayświętſzych. Nie oddalay ſię ieſzcze od ſpoſobu naſzego, aż ſię z ſobą obaczemy. Ieźlibyś rozumiała, Moia Naymilſza Corko, iżbyś mogła z obecnośći moiey, tyle odnieść pomocy, ſkutku, y posiłku duchownego, iako mi piſzeſż; y gdybyś tego tak bardzo pragneła; nie byłbym tak nieużytym, abym cię miał aż do przyſzłego roku zatrzymać. Chętnie ci ę tedy do naypierwſzey czaſu ſpoſobności odkładam; w czym żadney pracy nie mam, procz tey ktorąć ta droga przyniesie; lecz w ſamey rzeczy odbiorę z niey wielkie y zupełne ukontentowanie. Trudność tylko ieſt w tym ta, że czaſu po ſwey woli nie mam, procz oktawy Swiąteczney y Boż go Ciała; w ktorąkolwiek z tych dwuch będźieſz chciała przyiachać, zaſtaniesz mię za pomocą B ożą z ſercem pełnym weſela y ochoty do uſługi twoiey. W tych rzeczach Moia Naymilſza Corko. w ktorych potrzeby żadney nie maſz, abo przynaymniey w ktorych iey uznać nie mogę: nie potrzeba żebyś ſię tak bardzo ná ſłowach moich zaſtanawiała, gdyż niechcę aby ćię krępować miały, ale abyś wſzelką wolność miała, do czynienia tego, co bydź rozumieſz naylepſzego. Trzeba mi tylko będzie oznaymić, ktory ſobie z tych dwuch czaſow obrać zechceſz, álbowiem chciałbym dla tego z prowadzić tu Matkę moie; bądź pewna, iż tak ona, iako y ia, z tey podrozney fatygi twoiey wielką odnieſiemy poćiechę. Bog niech będzie zawsze z nami, y niech racy zyć na wieki w ſercach naſzych. Zoſtaway z nim. . oia Naymilſza Corko: Ia ieſtem ten, ktorego on uczynił iedynie twoim.

F. w kwietniu. 1606.

U LIST.

LIST XXVII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Nauki względem powinności Marty y Magdaleny; y że to iest wielkie szczęście z Bogiem sanym w osobności rozmawiać.

IUż to śiodmy raz iako od powrotu twego piszę do ćiebie. Moia Naymilsza Corko. A lubo żadney nie opuszczam okazyi, iednak ieszcze afekt moy nie iest ukontentowany; tak iest nienasycony w pragnieniu oddania Bogu memu powinności ktorą mam ku tobie. Mowię Bogu Moia Corko, gdyż codziennie potwierdzonym iest w tey wierze ktorą mam, że Bog sam tę na mnie kładźie powinność; dla tego nieporownanym sposobem ią sobie poważam. Onegdayszego dńia y wczora, nadzwyczayną odniosłem pociechę w domu Swiętey Marty, ktorą widźiałem tak szczerze pieczołuiącą około częstowania Pana Jezusa, y według z dania mego, trochę zazdrosczącą ukontentowania Siostry swoiey, ktore miała zostawaiąc u nog iego. Zaprawdę Moia Nazmilsza Corko, słusznie pragnęła aby iey pomogli służyć tak kochanemu gościowi; ale nie słuszną przyczynę miała, chćieć aby Siostra iey opuściła zabawę swoię dla tego, y tak samego Nayslodszego zostawiła JEZUSA: albowiem piersi iego w mleko wdzięczności obfituiące, ciężką mu boleść przynosiły, potrzeba tedy było dla uleczenia ich przynamniey dźiecięćia iednego, do ssania tego Niebieskiego likworu. A wiesz że iakom ie chćiał pogodźić? chćiałem żeby Swięta Marta nayukochańsza Pani nasza przyszła siedźieć u nog Chrystusowych na mieyscu siostry swoiey, a żeby siostra iey szła gotować ostatek wieczerzy; a tak iako dobre siostry podźieliłyby były między sobą pracą y odpoczynek, y rozumiem żeby się to było Panu podobało. Ale chćieć tak samego zostawić Zbawićiela, widźi mi się iż to była niesłuszna; albowiem nie przyszedł na ten świat aby na puszczy zostawał, ale żeby mieszkał z synami ludzkiemi. Czy nie ućieszneśz to są myśli, chćieć tak strofować naszę kochaną Swiętą Martę? ależ tą z afektu mego ku niey pochodźi,

pochodźi, y rozumiem że to czego na ten czas nie uczyniła, zechce teraz uczynić w osobie Corek swoich, tym sposobem, aby podźieliły godźiny swoie, daiąc część iednę powierzchownym uczynkom miłosiernym, a większą część wnętrzney kontemplacyi. Lecz tey konsekwencyi dopiero teraz dochodzę pisząc do ćiebie, gdyżem na ten czas o niey nie myślił, nie zastanawiaiąc się tylko ná tym, co się działo w tey taiemnicy. Ponieważ serce moie mię przymusza, abym ci wyiawił wszystkie pociechy, ktore mi się trafiaią (czego żadnemu inszemu stworzeniu uczynić nie mogę powiem ći, iż przez te trzy dni ktore iuż przeszły, miałem nieporownaną uciechę, myślić o szczęściu serca tego, ktore sámo á sámo z Bogiem swoim rozmawia, z tą istnością naywyższą, nieogarnioną, y nieskończoną. Tak; álbowiem to co serce mowi do Boga, nikt tego nie wie, ieno Bog sam naypierwey á potym ći ktorym to Bog obiawi. Y czy nie iestże to przedziwny sekret? Widzi mi się, iż to iest to, co Doktorowie Swięci mowią, że do odprawowania modlitwy, dobra iest rzecz myślić sobie, iż nie masz nikogo ná świecie, tylko sam Pan Bog, gdyż to bez wątpienia pociąga siły dusżne, y applikacya iest do rozmyślania ich stalsza. Musiałem ci to powiedzieć, Widzisz Moia Corko, często muszę mieć z tobą sprawę, dla tego iestem przymuszony też rzeczy oznaymować tak, iako mi się przytrafiaią, choć czásem y nie według czásu. Aleć teraźnieyszy list moy nie iest responsem, gdyżem dopiero od ćiebie dwa listy odebrał, ná ktore odpisałem iuż dawno. Zostaway z Bogiem Moia Naymilsza Corko: iestem bardzo zatrudniony. Xiążę de Nemur tak mię poprzysiągł, żebym mu posłał pogrzebowe kazánie Rodzicielki iego, iż muszę práwie insze cále pisać, gdyż tego ktorem miał nie pamiętam, tylko *grosso modo*. Bez wątpienia ćięszko ść mam wielką takiemi się rzeczami bawić, gdzie potrzeba światowey prożności przymieszywać, do ktorey cále nie mam inklinacyi. Bogu dźięki, iużem też sobie począł wolnieysze czynić poranki, y iadać o iedney godzinie. Wszyscy tu wasi zdrowi dobrze. Moy Boże! toć Matka moia w wielkim była strachu pod czas tych wielkich grzmotow y błyskawic, o ktorychem ci oznaymił, gdyż ná wielu mieyscach około Salezu pi run trzasł, bez szkodzenia iednak żadnemu stworzeniu; ale z tak wielką powodzią y trzaskiem, iż podobnego ieszcze

nieſłyſzeli; wſzyſcy ſię zbiegli y wtłoczyli ćo kąpliczki. Lubo duſza naſzá Moia Corko ieſt czaſem w takim razie, niech nawałności powſtaią y pioruny w koło biią, trzeba przecię bydź mężnego ſerca, y zoſtawać w maleńkim przybytku naſzym, u ktorego poki filary ſą całe, obawiać ſię nie trzeba gdyż tylko będzie ſtrách, ále nie ſzkoda. Niewiem kędy teraz zoſtaie Páni Kármoizy, iednak powiadaią że tu ma bydź zá tydzien; czego bardzo pragnę; gdyż widzi iż zawſze ſię o nowicyat turbuię; ále turbuię ſię bez turbacyi; gdyż mam mocną nadzieię w Panu naſzym, ktory ieſt tak dobry, łaſkawy, y pełen miłości ku duſzom ktore go kochać pragną. Zoſtayże z Bogiem Moia Corko, idę teraz do Mſzy Swiętey. po ktorey napiſzę kilką ſłow do Pana Grafa ieżli będę mogł. Zoſtayże iuż tedy z Bogiem Moia Corko, á z Bogiem mowię cále, y nieſkończenie y bez miary; á ze wſzyſtkiemi inſzemi rzeczami, według upodobania iego. Trzymaymy ſię dobrze Bogá Moiá Corko, y Nayświętſzey Mátki iego. Amen. Jeſtem z woli iego iedynie y nieodmiennie cale twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweński. w Auguście 1601.

LIST XXVIII.

Do iedney Panny

Przeſtrzega ią, iż poturbowanie pod czas modlitwy pochodzi z zbytniey ſkwapliwości w ſzukaniu rzeczy ukontentowaniu naſzemu ſłużących; y o lekarſtwie na tę ſkwapliwość.

KIlka czaſow temu, iakom odebrał liſt twoy, ktorym mile przyiął; gdyż w nim oczywiſty dowod widzę ufności, ktorą pokładaſz w afekćie moim od dawnego czaſu tobie oddanym; o czym nie maſz bynaymniey powątpiwać: tego tylko żałuię, żem nie ieſt ſpoſobny do uczynienia doſyć pragnieniu twemu w tym co wyciągasz po mnie, względem przypadkow ktoreć ſię trafiaią pod czas modlitwy; lecz wiem żeś ieſt na mieyſcu takim w towarzyſtwie Oſob, kędy w tey okazyi na niczym ći zchodzić nie może. Ale że miłość ktora upodobanie ſwoie zakłada w komunikacyi, wiedzie ćię do prągnienia moiey, ſwoią mię uprzedziwſzy; powiem ći tedy cokolwiek o tym. Poturbowa-

bowanie ktore maſz na modlitwie, y ktore ieſt złączone z wielką ſkwapliwością, chcąc znaleść obiektum iakie do zatrzymania y ukontentowania umyſłu twego, doſtatczne ieſt do przeſzkodzeniać, abyś nie znalazła tego czego ſzukaſz. Sto razy czaſem człowiek ręką ſię dotchnie y okiem rzući na rzecz iaką, ktorey poſtrzedz nie może, na ten czas gdy iey z zbytecznym áfektem ſzuka. Z tey prożney y niepotrzebney ſkwapliwości nic ći inſzego nie przyidzie, tylko to iedno zpracowanie umyſłu, ożiębłość y oſłabienie duży twoiey. Niewiem iakiego remedium na to zażyć maſz; ale rozumiem, iż ieżeli ſię możeſz uſtrzedz tey ſkwapliwości, że wiele dokażeſz; gdyż naywiękſzy to ieſt zdrayca, ktorego pobożność y prawdziwa cnota mieć może. Wrzeczy nas chce zapalić ku dobremu, ale to żeby nas tym bardziey oziębił; nie dopuſzcza nam biegać; tylko dla prędſzego ſię potchnienia. Dla tego ſtrzedz ſię go trzeba we wſzyſtkich okazyach; á zwłaſzcza w Modlitwie; w czym ábyś pomoc iaką miała, pamiętay iż łaſki y dobra modlitwy nie ſą wodami z ziemi, ále z Nieba zpadaiącemi; á zatym wſzelkim uſiłowaniem náſzym doſtąpić ich nie możemy, lubo w prawdzie trzeba ſię do nich przygotować z pilnością wielką, ále pokorną y ſpokoyną. Trzeba mieć ſerce ſwoie ku Niebu otwarte y oczekiwać tey roſy niebieſkiey. Nie zápominay nigdy przynoſić tey uwagi ná modlitwę, iże na niey przybliżamy ſię do Bogá y ſtawamy przed obecnością iego dla dwuch przyczyn. Pierwſza ieſt, dla oddania Bogu czći y pokłonu, ktoryśmy mu powinni: á to ſię uczynić może, lubo do nas mowić nie będzie, áni my do niego, gdyż ta powinność ſię oddaie przez uznanie, iż on ieſt Bogiem naſzym, á my nikczemnym ſtworzeniem iego, y przez duchowne poniżenie przed nim oczekiwaiąc rozkazánia iego. Iak wiele ieſt dworzan ktorzy y ſto rázy ſtawaią w obec ości Krolewſkiey, nie dla mowienia z nim, áni dla ſłuchania go, ále tylko ábyby li od niego widziani, y tą pilnością ſwoią oświadczyli iż ſą ſługámi iego A ten ſpoſob ſtawánia przed Bogiem, dla pokazánia y wyświadczenia woli náſzey ku uſłudze iego, ieſt wielce wſpaniały, święty, y czyſty, á zátym wielce doſkonały. Druga przyczyna dlá ktorey przychodziemy przed obecność Boſką, ieſt dlá mowienia z nim y ſłuchania go mowiącego do nas przez nátchnienie wnętrzne. á to zwyczaynie czyni ſię z wielce przyiemną

iemną uciechą, gdyż to ieſt wielkie ſzczęście naſze z tak wielkim Panem rozmawiać, ktory gdy nam odpowiada, oraz Balſam y drogie oleyki wylewa, ktore wielką uprzeymością duſze napełniaią. Zátym Moiá Naymilſza Corko, (ponieważ chceſz abym cię tym zwał imieniem) iedno z tego dwoiá iego dobrá ná modlitwie nigdy cię minąć nie może. Ieżeli do Pana naſzego mowić możemy, mowmy, chwalmy go, prośmy go, ſłuchaymy go. Ieżeli zaś mowić nie możemy, dla tego żeśmy ochrapieni, zoſtawmy iedná w pokoiu iego, y pokłon mu oddawaymy; obáczy on nas tam, wdzięcznie przyimie cierpliwość naſzę, y udaruie milczenie náſze. Inſzą razą zádziwiemy ſię, kiedy wziąwſzy nas zá rękę, rozmawiać z nami będzie, y przechadzać ſię z námi po ulicach ogrodu ſwego, modlitwy świętey. A choćby tego nigdy nie uczynił, kontentuymy ſię tym, iż czyniemy dośyć powinności naſzey, zoſtaiąc ná uſłudze iego; y że to ieſt wielka łáſka iego, y ſzczęście naſze, iż nas ćierpi przed obecnością ſwoią. A tym ſpoſobem nie ſilmy ſię chcąc z nim mowić, ponieważ inſzy ſpoſob zoſtawánia przy nim nie ieſt nam mniey pożyteczniey ſzy, y owſzem podobno bárdźiey, lubo nie ieſt według ſmáku náſzego. Gdy tedy przyidźieſz do Zbáwiciela náſzego, mow do niego ieżli możeſz: ieżeli zaś nie możeſz, zoſtaway tak, pokaż mu ſię tylko, á do inſzych rzeczy ſię nie ubiegay. Otoż zdánie moie: ieżeli ieſt dobre, niewiem; ále ſię o to nie turbuię, ponieważ iakom powiedział, ieſteś ná mieyſcu tákim, kędy ná wielu lepſzych zchodzić ci nie może. Co zaś do tego że ſię obawiaſz áby Rodzic twoy nie przywiodł cię do utrácenia chęci, ktorą maſz zoſtać Kármelitanką, przez długość czáſu ktorąć naznáczyć chce do wykonania pragnienia twego, mow do Bogá: Pánie wſzelkie prágnienie moie Ieſt przed tobą, á zátym dopuść mu czynić co chce, á on kierować będzie ſercem Rodźicá twego, y náwroci ie ku chwále ſwoiey á pożytkowi twemu, tym czáſem tucz to dobre prágnienie twoie, y ſpraw áby żyło pod popiołem pokory, y rezygnacyi ná wolą Bożą. Nie zchodzić bynaymniey ná modlitwách moich o ktore mię proſiſz, gdyż zápomnieć cię nie mogę, zwłaſzczá przy Mſzy Swiętey. Ufam także w twoiey miłości, iż mię też w ſwoich nie przepominaſz. Bardzo żałuię że nas Pan Pari zoſtawuie &c.

LIST

LIST XXIX

Do iedney Pani.

Pokazuie iey iż naywiększy ſekret modlitwy ieſt, iść za natchnieniem Boſkim w proſtocie ſerca; iż trzeba dobrze czynić pobożne ákcye, także y za awy domowe.

PRzez tę tak dobrą okazyą powiem ći Moia Naymilſza Corko, iż Matká naſzá prawdę mowi. Ieſtem niezmiernie, obciążony nie ták ſprawámi, iáko przeſzkodami; ále przeſzkodami od ktorych ſię uwolnić nie mogę. Iednákbym niechciał w prawdzie Moia Naymilſza Corko, ábyś dla tego miała poniechać piſowania do mnie ieć ſię będzie podobało, gdyż odbieranie liſtow twoich wielką mi ulgę przynoſi. Tylko trzeba żebyś trochę ná mnie łáſkawa była, nie maiąc mi za złe kiedy nieco opożnię z reſponſem; ponieważ mogę cię upewnić, iż to nie będzie tylko z potrzeby, gdyż umyſł moy wielką pociechę odbiera liſtownie twoy nawiedzaiąc. Niemogęć niczego odmowić Moia Naymilſza Corko; zaczym te dwá konterfekty będą, ktorych prágnieſz. O iákcbym prágnąć tego miał! żeby záchowány był ná duſzy moiey obraz Oycá naſzego Niebieſkiego, z zupełnym iego podobieńſtwem; dopomożeſz mi Moia Naymilſza Corko do uproſzenia ſobie tey łáſki, ábyś był we mnie odnowiony. Spoſob modlitwy twoiey ieſt bárdzo dobry, y lepſzy ieſzcze, niż gdybyś ſię uwagámi báwiła; ponieważ uwagi nie ſłużą tylko do wzbudzenia áffektow; tym ſpoſobem, że ieżeli ſię Bogu upodoba dać nam áfekty bez żadnych dyſkurſow y konſyderacyi, zá wielką to nam ma bydź łáſkę. Sekret nad wſzelkie ſekretá pod czás modlitwy ieſt, iść zá pociągiem Boſkim w proſtocie ſercá. Czytay proſzę ábo każ ſobie czytać (ieżelić ná to oczu nie ſtánie) ſiodmą kſiążkę tráktatu o Miłości Bożey, á tám znaydźieſz wſzyſtko cokolwiek ci o modlitwie wiedzieć trzeba. Pámiętam dobrze iż dniá iednego ná ſpowiedzi, powiedziałáś mi iako ſobie ná modlitwie poſtępuieſz, y rzekłem ci, iż dobrze tak było; y że chociaż potrzeba mieć punktá gotowe, ieżeli iednak Pan Bog cię pociągnie do áfektu iákiego, ſkoro ſię ſtáwiſz w obecności iego, nię trzeba zaſtanawiáć ſię ná punkcie, ale ſię udać zá áfektem,

ktem; y im będzie prostszy y spokoynieyszy, tym będzie lepszy, albowiem łączy mocniey ducha naszego do swego obiektum. Ale Moiá Naymilsza Corko będąc iuż raz w tym rezolwowana, nie zastanawiay się pod czas modlitwy, chcąc wiedzieć co czynisz, y iáko się modlisz; gdyż naylepsza modlitwa ábo medytacya iest tá, ktora nas tak w Bogu zatrzymuie, iż nie myślemy o sobie, áni o tym co czyniemy. Krotko mowiąc, trzeba postępować sobie po prostu, szczerze ná modlitwie, áby bydź przy Bogu, miłować go, y złączyć się z nim. Prawdziwá miłość nie ma wiele sposobow. Zostaway w pokoiu Moia Naymilsza Corko, chodź wiernie w drodze, ná ktorey cię Bog postáwił Staray się świątobliwie ukontentować tego, ktoregoć Bog dał zá towarzyszá; á iako pszczołka robiąc z pilnością miod świętey pobożności, rob także y wosk zabaw twoich domowych, álbowiem ieżeli iest iedno słodkie według smáku Zbáwiciela, ktory tu żyiąc ná świecie másło y miod iadał; drugie także iest ná chwálę iego, ponieważ służy dla robienia świec goráiących przykładem dobrym bliźniemu. Bog ktory cię wziął za rękę, niech cię prowadzi Moia Naymilsza Corko, ktorey serdecznie kocham (bardziey niż oycowską miłością) serce y duszę, ktorą niech Bog co raz tym bárdziey czyni swoią. Amen. Niech żyie JEZUS.

20 Czerwcá 1618.

LIST XXX.

Do iedney Páni.

Pokazuie iey iáko Bog daią prágnienie doskonałości, daie też wypełnienie onego: y pobudza ią do medytacyi.

ZNáki, ktorem uznał w duszy twoiey, szczerey ufności ku mnie y gorącego afektu ku pobożności, Oycowską serce moie przeciw twemu napełniaią miłością. Nuż tedy Moiá Naymilsza Corko, zobaczysz iż dobrze czynić będziemy; gdyż ten kochany y słodki Zbáwiciel dusz naszych, nie dał nam tego gorącego pragnienia ku służbie swoiey, áby nam oraz nie miał dać do tego wszystkich sposobow. Bez wątpienia nie przedłuża godziny wypełnienia świątobliwego prágnienia twego, tylko ábyć ią uczynił szczęśliwszą, álbowiem Moiá Naymilsza Corko, to serce miłości pełne Odkupiciela nászego, z nierza y stosuie

suie wszystkie przypadki świata tego do dobra dusz, ktore się zupełnie oddać chcą na służbę Boskiey iego miłości. Przyidźie tedy ta szczęśliwa godzina ktorey żądasz, w dzień ktory ta naywyższa opatrzność w skrytości miłosierdźia swego naznáczyła, a na ten czas z tysiącem skrytych pociech otworzysz sercę twoię przed dobrocią iego Boską, ktora skały twoie przemieni w wody, węza twego w laskę, y wszystkie ćiernia serca twego, w roże, ároże wonieiące, ktore uweselą ducha twego, y mego, wdzięcznością swoią. Gdyż to prawda Moia Corko, iż defekta nasze poki w duszy naszey zostaią, są ciernіem á będąc wyrzucone przez dobrowolne wyznanie ich, w roże się y zapach przemieniaią; álbowiem iako złość nasza wciąga ich do serca naszego, tak też dobroć Ducha Swiętego, precz ie wyrzuca. Ponieważ masz tyle zdrowia, że wstawać możesz na godzinę przed Jutrznią, y odprawować medytacyą. przystaię na to. Jak wielkie szczęście zostawać tam z samym tylko Bogiem, tak iż nikt wiedźieć nie może co się dzieie między Bogiem á sercem, tylko sam Bog, a serce ktore Go adoruie. Życzę abyś się bawiła rozmyślaniem o żywocie y męce Zbawiciela. W wieczor między Nieszporem á wieczerzą ustąpisz na osobność, na kwadrans abo małe pułgodźinki, lub do Kościoła lub do izdebki twoiey, á tam dla wzniecenia porankowego ognia, lubo poranną biorąc materyą o ktoryeś rozmyślała, abo też wystawiaiąc sobie Jezusa ukrzyżowanego, odprawisz ze dwanaście gorącego y miłości pełnego westchnienia do Oblubieńca twego Niebieskiego, odnawiaiąc zawsze dobre przedsiewzięcie, ktorym masz bydź cale iego. Miey serce odważnę, Bog cię nie pochybnie powoływa do wielkiey miłości y doskonałości, będzie on wierny z swoiey strony dopomoc ći, bądź też ty z swoiey strony wierna iść za nim y wspoł z nim pracować, Co ze mnie Moia Corko, bądź pewna że wszystkie afekta moie dobru twemu są oddane, y usłudze duszy twoiey, ktorą niech Bog na zawsze błogosławi wielkiemi błogosławieństwami swemi, iestem w nim cale twoim.

W LIST

LIST XXXI.

Do iedney Pani

Zachęca ią aby nie ustawała w exercycyach nabożeństwa swego, będąc w oschłości y osłabieniu wnętrznym.

NU Moia Naymilsza Corko, coż tedy chcesz abym ći powiedział na ten powrot nędzy twoiey, procz tego, iż za powrotem nieprzyiaciela trzeba mężnym sercem rzucić się do zbroi, ażeby mężniey a niż kiedy, potykać się. Nie widzę nic tak bardzo wielkiego w tey kartce. Ale o moy Boże! strzeż się pilno abyś ufności nie utraciła, gdyż dobroć Boska nie dopuszczać przy tym potknięciu upadać dla tego aby ćię miała opuścić, ale tylko aby ćię upokorzyła, y do tego przywiodła, zebyś się tym mocniey trzymała ręki miłosierdzia iego. Bardzo dobrze czynisz według upodobania mego, że nie ustaiesz w exercycyach twoich pod czas oschłości y osłabienia wnętrznego, ktorę znowu na ćię przypadło; albowiem ponieważ niechcemy służyć Bogu tylko dla miłości iego samego, y że usługa ktorą mu oddaiemy pod czas oschłości iest mu przyiemnieysza, niż ta, ktora mu oddaiemy w słodkościach opływaiąc, toć y nam ma bydź tym bardziey przyiemnieysza, przynaymniey w wyższey części woli naszey; a chociaż według smaku naszego y własney miłości, słodkości y pociechy wnętrzne są nam milsze, oschłości iednak według smaku Boskiego y miłości iego są pożyteczniejsze; tak iako potrawy suche lepsze są dla choruiących na puchlinę, niżeli potrawy wilgotne; lubo ie zawsze bardziey lubią. Co się tycze doczesnych spraw twoich, ponieważeś luż usiłowała porządek w nich uczynić, a dokażaceś tego nie mogła, trzeba tedy teraz użyć cierpliwości y rezygnacyi, przyimuiąc ochotnie krzyż, ktoryć się dostał; á według okazyi ktore się podadzą wykonay rade ktoramem ći w tym był dał. Zostaway w pokoiu Moia Naymilsza Corko, oświadczay się z tym często Zbawicielowi nasz zemu, iż chcesz bydź tym czym on chce abyś była; y cierpieć to, co on chce abyś cierpiała; zwyciężay, wiernie nieście-

pliwość

pliwość twoie, cwicząc się nie tylko w każdey okazyi, ale y procz okazyi w cichosci y łaskawości przeciwko tym, ktorzyć są uprzykrzeńsi, á Bog błogosławić będźie zamysł twoy Dobra noc Moia Naymilsza Corko. Niech Bog iedynie będźie miłością twoią. Jestem w nim, ze wszystkiego serca mego całe twoim.

17. Sierpnia.

LIST XXXII.

Do iedney Pani.

Iż się dziwować niema oziębłości duchowney, byle dobre iey przedsięwzięcia były zawsze stałe; y co to iest, bydź prawdziwą służebnicą Bożą.

OZiębłości twoie Moia Naymilsza Corko, bynamniey ći nie maią bydź w podźiwieniu, byleś gorąca prawdziwie pragnęła, á dla zimna nie zaniechywała zwyczaynych swoich exercycyi duchownych. Ah Moia Naymilsza Corko, powiedz mi proszę, Nayłodszy JEZUS, czy nie w pośrzod zimna się narodził? a czemusz zostawać nie ma w sercu oziębłym; ale o tym źimnie rzec chcę, o ktorym widźi mi się w liście swoim mowisz, ktore nie pochodźi z żadnego osłabienia w przedsięwziętych rezolucyach, ale tylko z nieiakiego zmordowania y ociężałości ducha, ktora nam z ciężkością chodzić dopuszcza po drodze, na ktorąśmy się udali, y z ktorey zeyść niechcemy poki do portu szczęśliwego nie doydziemy; czyż nie tak iest Moia Naymilsza Corko? Ziądę ieżeli będę mogł na Swięto twoie, y dam ći Sakrament S. Bierzmowania. Day Boże abym mogł bydź uczestnikiem ducha tego Swiętego, ktory cię nazwał imieniem swoim przy chrzcie świętym, y ktoryć go teraz odnowi w tenże dzień, w ktory go cały Kościoł S. wzywa. Powiem ći także w ten dźień cokolwiek z tych słow Boskich, przez ktore Zbawiciel nasz wszczepiony był w sercach uczniow swoich. Tym czasem żyi całe dla Boga; á dla miłości iego, znoś sama siebie przy wszystkich nędzach twoich. Na koniec bydź dobrą służebnicą Bożą, nie iest to

opływać zawsze w pociechach, słodkościach; bydź zawsze bez awersyi, y trudności w dobrym: gdyż taką rzeczą, ani Swięta Paula, ani Swięta Aniela, ani Swięta Katarzyna Seneńska, nie dobrzeby były Bogu służyły. Bydź służebnicą Bożą, iest to bydź pełną miłości przeciwko bliźniemu, mieć w wyższey części rozumu swego nieporuszone postanowienie iść za wolą Boską; miec iak naygłębszą pokorę y prostotę, dla pokładania ufności swoiey w Bogu, y tyle razy powstać, ile się potchnąć trafi; cierpieć się w niskiemności swoiey, y spokoynie drugich znosić w ich niedoskonałościach. Wiedz zatym dobrze, iakim cię sposobem serce moie kocha, to iest Moia Naymilsza Corko bardziey aniżeli wymowić możesz. Niech Bog na wieki będzie naszym wszystkim. Iestem w nim całe twoim.

LIST XXXIII.

Do iedney Pani.

Naucza ią medytacyi, poskromienia w zbytniey swoiey prętkości, y aby była kontenta w stanie swoim.

UPewniam Moia Naymilsza Corko, iż ten iest naypierwszy czas moy, ktory ieszcze urywam tysiącznym zabawom moim, abym mogł obszernie odpisać ci na to coś do mnie pisała strony ukochaney dusze twoiey, ktorey poprzysięgam cię abyś serdecznie powiedziała to, co serce moie twemu powiedzieć pragnie. O iakoś iest szczęśliwa Moia Naymilsza Corko! żeś się oderwała od świata y prożności iego; zaprawdę iakom mogł to poznać w krotkim czasie gdym cię uważał. Dusza twoia iest stworzona dla Boskiey, a nie ziemskiey miłości. Ofiaruyże tedy często wszystkie twoie afekta Bogu, przez odnowienie postanowienia, ktoreś uczyniła, iż niechcesz używac żadnego momentu żywota twego, tylko na usługę świętey miłości Oblubieńca Niebieskiego. 2. Odprawuy z pilnością exercycyum poranne opisane w książce Drogi do życia pobożnego. A lubo biegłość rozumu twego iednym tylko poyrzeniem wszystkie poymuie punkta tego nabożeństwa, nie zaniechay iednak zastanawiać się na

na nich tyle czasu, ileby go potrzeba do odmawiania dwa razy Pater noster; a potym mow usnie z pięć abo z sześc słow adoracyi: a zatym odmowisz Pater y Credo. 3. Nagotuiesz sobie do medlitwy taiemnicę żywota abo śmierci Pana naszego, o ktorey chcesz rozmyślać, ieżeli się tak Bogu upodoba; ale ieżeli będąc na medlitwie czuiesz serce twoie do obecności Ulubionego twego przyłączone, daley nie postępuy, ale się na tey zastanow obecności. Ieżeli zaś przeciwnym sposobem nie czuiesz się do tey obecności bydź przywiązaną, lubo w niey zostaiesz, powoli rozmyślać będziesz punkta ktoreś sobie przygotowała. 4. Codziennie odprawować będziesz medytacyą; chyba że gwałtowna iaka zabawa do tegoć będzie przeszkodą, ponieważ iakoś mi sama powiedziała, gdy w niey nie ustaiesz, znaczny czuiesz postępek w zebraniu wnętrznym, ktorego pozbywasz, gdy ią opuszczasz. 5. A ieżeby tę zabawę tak pożyteczną stosować do chyżości y nieporownaney prętkości umysłu twego, dosyć na tym będzie, abyś na niey codzień małe tylko puł godziny albo kwadrans trawiła, albowiem dosyć tego, (przy westchnieniu serdeczny m, rekollekcyi wnętrzney w obecności Pańskiey, y aktach sir zeliistych, ktore się co godzina przez dzień odprawuią) do zatrzymania serca twego w złączeniu y ziednoczeniu z Boskim iego obiektem. Nawet ta medytacya odprawować się może pod czas Mszy Swiętey dla wolnieyszego czasu. 6. Jeżeli zaś odprawuiąc medytacyą, abo się zastanawiaiąc w obecności Pańskiey, uczułabyś ciężkość y boleść głowy, trzebaby trochę iey umnieyszyć, nie applikuiąc rozumu, ale tylko serce samo y wolą, przez affekta y słowa wnętrzne; co mowię odpowiadaiąc na to, coś do mnie pisała, iż zrazu wystawiaiąc sobie obecność Pańską bardzoś rozumem narabiała, coć potym ciężkość przynosiło. 7. Jeżeli przystąpią łzy to ie wylewać będziesz; ale ieżliby to miało być często y z zbytnią rzewliwością, wynieśiesz umysł twoy ieźli można, do spokoynieyszego smakowania taiemnic w wyższey części duszy twoiey, nieprzymuszaiąc iednak, ani tłumiąc wzdychania, łkania, y łez, ale odrywaiąc od tego szczęśliwą rozrywką serce twoie, powoli ie wzbijaiąc do czysteg miłości ulubionego, przez słodkie westchnienia. O jakoś iest przyiemny Ulubiony moy! o jako wszelka dobroć przechodzisz! serce moie nadewszystko cię

kocha

kocha; y tym podobne iakieć Bog poda do ſerca. ... Aże mi mowiſz żeś mało co odprawowała medytacyi w domu u ſiebie, dla tego iż rozum twoy ieſt tak żywy, y ruchawy, że ſię zatrzymać nie może, mowię tedy, że go przeć ię zatrzymać potrzeba, y powoli go oſłabić, aby uczynki ſwoie ſprawował z wolna y ſpokoynie według okazyi. A nie rozumiey aby łagodność y ſpokoyność przeſzkodą była prętkoſći uczynku y owſzem ſzczęśliwiey go do ſkutku przywodzi. A to ſię tym ſpoſobem czynić może; na przykład potrzebuieſz ieść według mizerney kondycyi żywotu tego, trzeba tedy żebyś do ſtołu ſpokoynie uſiadła, y poty ſiedziała poki ſłuſznie nie poſiliſz ćiała twego. Chceſzli ſię położyć, rozbierayże ſię ſpokoynie: maſzli wſtać, wſtańże ſpokoynie, bez hałaſu y przynaglania tych ktoreć ſłużą: á tak oſzukiway naturę twoię, przywodząc ią do świętey ſkromności y pomarkowania, albowiem tym ktore ſą pieſzczonego y leniwego przyrodzenia, mowilibyśmy: ſpieſzcie ſię, dość czas ieſt drogi: ale tobie Moia Naymilſza Corko, mowiemy, nie ſpieſz ſię tak bardzo, albowiem pokoy, ćichość y łaſkawość ducha, ieſt nieoſzacowana; a czas ieſt pożyteczniey używany, kiedy go ſpokoynie zażywamy. 9. Przykazuięć Moia Naymilſza Corko, y uſilnie przykazuie, abyś ſłużyła wiernie woli y opatrzności Boſkiey, względem dawney pokuſy twoiey, poddaiąc ſię w pokorze y ſzczerości u podobaniu niebieſkiemu za ktorego rządzeniem ieſteś w tym ſtanie w ktorym zoſtaieſz. Trzebá żeby każdy zoſtawał w łodce ſwoiey, dla przeyśćia z żywotá tego do drugiego: ażeby zoſtawał w niey mile y ochotnie; bo lubo czaſem nie ręką Boſką, ale ludzką, do niey byliśmy w prowadzeni, iednak będąc iuż tam, Bog chce abyśmy w niey zoſtawali. á zatym trzeba przebywać w niey ſpokoynie y ochotnie. O iak wiele ieſt oſob w ſtanie duchownym! ktorzy ſię do niego udali złą intencyą, y przymuſzeni będąc od krewnych; á iednak z potrzeby czynią cnotę. y z miłością zoſtaią tam, kędy nie weſzli tylko z przymuſzenia. Inakſzym ſpoſobem w c żby ſię obrocili? tam gdzie ieſt mniey woli naſzey, znayduie ſię więcey poddania naſzego woli niebieſkiey. Niechże tedy Naymilſza Corka Moia, ſtoſuiąc ſię do woli Boſkiey, mowi często w ſercu ſwoim: Więc Oyćze Przedwieczny chcę tak zoſtawać, ponieważ

waż tobie ſię upodobało, żebym tak zoſtawała. A zatym Moia Naymilſza Corko, poprzyſięgam cię, abyś była wierna w poddańſtwie temu wſzyſtkiemu, co należy do ſtanu w ktorym zoſtaieſz. Dla czego potrzeba żebyś czaſem w okazyach mianowała oſoby; ktore wieſz, imienium, do ktorych maſz awerſyą; á kiedy do nayprzednieyſzych z nich mowić będźieſz, abyś przekładaiąc ſprawę ſwoię, ſłow reſpekt wyświadczaiących używała. Ten Punkt ieſt tak potrzebny do doſkonałości duſzy twoiey, iżbym go rad właſną krwią moią napiſał. W czymże chcemy miłość naſzę wyświadczyć temu, ktory tak wiele dla nas ćierpiał? ieżeli nie w tych nienawiśćiach, trudnośćiach y przeciwnośćiach. Trzeba włożyć rozum naſz między ćiernie trudności, y dopuścić, aby ſerce naſze przebite było włocznią przeciwnośćiową; pić żołć y połykać ocet? iednym ſłowem ieść piołun, ponieważ Bog tego chce. W oſtatku Moia Naymilſza Corko, ponieważeś przedtym chowała y piaſtowała tę pokuſę w ſercu twoim, trzeba abyś teraz ze wſzyſtkiego ſerca twego sprzyiała temu na wolą Boſką przyſtaniu. Ieźlibyć ſię w tym iaka znaczna trafiła trudność, z winy tey oſoby pochodząca, nie wzruſzay iednak niczego, aż wprzod poyrzawſzy na wieczność, ugruntuieſz ſercę twoię w indyferencyi, y zaciągnieſz rady iakiego godnego Sługi Bożego, ieźliby tego tak gwałtowna była potrzeba; nawet y moiey, ponieważ ieſtem Oycem twoim, ieżeli czas tego pozwoli; gdyż nieprzyiaciel widząc nas zwycięzcami tey pokuſy przez poddanie ſię upodobaniu Boſkiemu, wynaydować będzie rożne ſpoſoby do poturbowania nas. ...o. Na koniec niechay święta y Boſka pokora żyie y panuie wſzędy y we wſzyſtkim Suknie niech będą proſte, ale według przyſtoyności y przyzwoite kondycyi naſzey, tym ſpoſobem aby nie odrażały, ale zachęcały młode Panie do naśladowania nas. Słowa naſze proſte, ludzkie, a iednak łaſkawe. Naſze geſta y konwerſacye, ani nazbyt ściſłe y przymuſzone, ani też nazbyt beſpieczne. Twarz naſza chędoga y umyta. Iednym ſłowem niechay we wſzyſtkich rzeczach wydaie ſię w nas uprzeymość y ſkromność iako przyzwoita ieſt Corce Boſkiey.

LIST

LIST XXXIV.

Do iedney Pani

Pobudza ią do tego, aby się zawsze gotowała do medytacyi; y do czytania Ksiąg duchownych

MOia Naymilsza Sioſtro. Bardzo ſię dźiwuię, że tak mało liſtow moich odbieraſz, Widźi mi ſię iż żadnego od ćiebie nie przyimuię, abym nań odpiſać nie miał. Aleć niech Bog pochwalon będźie. Bardzom żałował zguby ktora ćię potkała w domu twoim, ktorego y ia ieſtem Synem, przynaymniey afektem. Ah! ńiebogá Pani Ziakob muſi bydź bardzo żałośna po ſynu ſwoim, Oycu, y Mężu; wielkie mam nad nią politowanie, y proſzę Boga aby iey tym wſzyſtkim być raczył. Jużem piſał do Rodźićielki twoiey, á teraz do tey to Sioſtry piſać będę; ale niewiem ieżeli to z iey pośiechą będźie, gdyż słow wyśmienitych nie umiem, a do tego y razu ieſzcze do niey nie piſawſzy, ani z nią o pobożności nie mowiwſzy, w podźiwieniu iey będźie piſanie moie: lecz że będąc zkąd ieſt, rozumiem że wſzyſtko mile przyimie. Nie pojadę do Saleń, iednak chcę w to potrafić, abyśmy ſię w przyſzłym roku wſzyſcy z ſobą obaczyli; nie życzę przećię aby ſię to głośić miało. Nie turbuy ſię ſtrony modlitwy twoiey, ktorą powiadaſż bez ſłow odprawuieſz, gdyż ieſt dobra, byleć dobre ſkutki w ſercu zoſtawowała. Nie śil ſię do mowienia z tą Boſką miłośćią; doſyć ten mowi, ktory ſię przypatruie, y ſam ſię ſtawia aby był widźiany Idź tą drogą na ktorą ćię Duch S. pośiąga, lubo iednak niechcę abyś poniechać miała przygotowania do medytacyi, ktoregoś na początku używała; albowiem toś powinna czynić z ſwoiey ſtrony, y ſama z ſiebie inſzą drogą udawać ſię nie maſz, ale gdy cheć do tego mieć będźieſz, a Bog cię pośiągnie, idź z nim weſpoł. Trzeba z naſzey ſtrony odprawować przygotowanie ſtoſuiące ſię do możności naſzey; kiedy zaś Bog do czego wyżſzego nas mieć będźie, iemu ſamemu zato niech będźie chwała. Możeſz z pożytkiem czytać Kśięgi Matki Tereſsy y S. Katarzyny Seneńſkiey y Spoſob ſłużenia

ſłużenia Bogu Zebranie doſkonałości chrześćiańſkiey; Perłę Ewangeliczną; ale nie udáway ſię ſkwapliwie do wykonania tego wſzyſtkiego co w nich pięknego znaydźieſz; lecz powoli poſtępuy wzdychaiąc do tych pięknych náuk, z podźiwieniem, zlekka ſię im przypatruy, przypominaiąc ſobie, iż nie potrzebna ieſt aby ieden człowiek z ieść miał bankiet cały, ktory był dla wielu nagotowany. Ieżeliś znalazł miod, iedz go ileć potrzeba, mowi Mędrzec Spoſob, Doſkonałość, Perła, ſą to Kśiążki bardzo do wyrozumienia trudne, y ktore ſamemi gor wierzhołkami prowadzą; nie trzeba ſię długo nad niemi bawić. Czytay y powtarzay Potyczkę duchowną, gdyż to má bydź twoia kochana kśiążka; ieſt łatwa do wyrozumienia y do wykonania. Moia Naymilsza Corko ſpowiadaiąc ſię przed dobrymi Spowiednikami, bynaymniey nie powątpiway; bo kiedyby mocy do ſłuchania cię nie mieli, tedyby cię zaraz odeſłali; a tak nie potrzebna rzecz ieſt te ſpowiedźi generalne, o ktorych mi piſzeſz w parafiy odprawować; doſyć na tym oddać ſwoię powinność na Wielkąnoc, ſpowiádaiąc ſię, albo przynamniey komunikuiąc. Mieſzkaiąc na wśi, przy Kapłanie, ktory ſię trafi, możeſz ſię ſpowiadać. Nie obćiążay ſię ſkrupułami, ani też zbytecznym pragnieniem; poſtępuy powoli, a odważnie. Bog niech będźie na zawſze ſercem naſzym Moia Naymilsza Sioſtro, a iá ieſtem w nim Twoim nayniżſzym Bratem y ſługą.

LIST XXXV.

Do iedney Wdowy,

Iako trzeba uczynki y afekty naſze ofiarować Nayświętſzey Pannie Maryi.

JEſzcze y teraz na prętce piſzę do ćiebie Moia Naymilsza Corko, ktorą ſerdecznie y nieporownanie kocham w Bogu. Czytałem obadwa liſty twoie, y w obudwu widzę wielkie pragnienie do oddalenia ſię od świata, dla ſpokoyności twoiey: rozumiem iż y ia nie mnieyſze mam: ale czekać trzeba. aż Bog będźie tego chćiał. Mowię iż czekać trzeba ſpokoynie y z miłośćią, to ieſt, łż trzeba kochać to oczekiwanie, ponieważ go Bog

chce, Wiem dobrze że masz imię Ioanna, y że myślisz sobie, że cie przez tę całą oktawę polecam Naychwalebnieyszemu Przesłańcowi Chrystusowemu, a to prawda iest. Onegdayszego dnia (to iest w Sobotę) odprawuiąc medytacyą, o wielkości Miłości ktorą Nayświętsza Panna ma ku nam, między inszemi rzeczami przyszło mi na myśl, co iest napisano o Bali, sługe Racheli, iż na łonie Pani swoiey dziatki swe na świat wydawała: a te iuż nie iey były, ale Racheli Pani iey; y widziało mi się, że gdybyśmy kładli z słuszną ufnością serca y afekty nasze na łono Nayświętszey Panny Pani naszey, iżby iuż nie nasze, ale iey były; co mi wielką pociechę przyniosło. A zátym począłem iey polecać nie tylko dziatki serca mego, ale też serca dziatek moich. Pomyśl sobie Moia Naymilszá Corko, iežliś iest z tey liczby, y w ktorymem cię rzędzie posadził? O moy Boże! miałem iakąś gorącą uprzeymość, sadzać cię na tym łonie, y mowić do Nayświętszey Pani naszey; Oto Corka twoia, ktorey serce całe iest poświęcone; wypowiedzieć nie mogę co serce moie mowiło, gdyż iako wiesz, serca mowią iakimśi ięzykiem skrytym, ktorego nikt wyrozumieć nie może, tylko one same: przyszło mi na myśl abym ći to powiedział, dla tegom to uczynił. Przeszłych dni szczęśliwą drogę do Tononu odprawiłem, dla odzyskania osob duchownych ktorzy z rospusty do Lutrow się udali. Ah iak straszny ich był upadek! wielką miałem pociechę widzieć ich powracaiących do Kościoła Swiętego, z wielkim gwałtem, ktory sobie w tym czynili; byli to Zakonnicy, młodość ich, prożna chwała; y ciało w te ich przepaść wrzuciło przeciw własnemu sumnieniu. Ieden z nich między inszymi opowiadaiąc mi upadek swoy, do politowania mię przywiodł, y do tym większego wesela, widząc go statecznie powracáiącego. O Boże! iak wielką łaskę odebrałem, iże będąc tak długi czas, (w ták młodym wieku) między heretykami (lubom tak nędzny) y tak często temisz powábami pociągany, a iednak serce moie nigdy nawet poglądać niechciało na te nieszczęśliwe obiekta. Niech będzie błogosławiona dobrotliwa ręka Boga moiego, ktora mię mocno trzymała w zamknięciu swoim. Zostaway z Bogiem Moia Naymilszá Corko Bądźmy Bożemi całe y ná wieki. W tych dniach wielem Mszy zá cię odprawił. O Boże Moia Naymilszá Corko iako to serce iest twoie,

ie, ponieważ Bog tego chciał y chce; ná wieki niech imię iego będzie błogosławione Amen.

25. Junij 1608.

LIST XXXVI

Do Teyże.

O poświęcaniu serc naszych Bogu.

OBchodźiemy dnia dźiśieyszego Moia Naymilsza Corko poświęcenie Kościoła nászego. Między rozrywką nabożeństwa piszę do ćiebie, maiąc w krotce powrocić do Ołtarza, kędy chcę z osobliwym áfektem oddać dzięki Nayssłodszemu Zbawićielowi naszemu, za poświęcenie serc y ciał naszych, ktoreśmy mu za osobliwym miłosierdziem iego oddali, przez śluby nasze. O iak będźiem szczęśliwemi Moia Naymilsza Corko! ieżeli Kościoły nasze nie będą zgwałcone. Niech w nich na zawsze Duch S. przemieszkiwa, y nie dopuszcza aby nieuczciwość iaka miała bydź w nich popełniona, niech będą domami modlitwy y prożby, w ktorychby ofiary chwały, umartwienia, y miłości ofiarowane były. O Moia Corko iak serce moie pełne iest życzliwości przećiwko temu! W Niedźielę miałem kazánie o Rożańcu; albowiem od dawnego czasu iestem w tym Bractwie, y prawie wszystka ta wioska; a że chciałem dać do zrozumienia ludowi memu, dla czego paciorki nazywaią koronką, musiałem przytoczyć słowa Pawła Swiętego, w ktorych uczniow swoich nazywa koroną swoią; Zostayćie tak naymilsi moi. O Moia Corko nayukochańsza, y naypożądańsza, zostawiłem cię w szpitalu de Bon, pełną pragnienia, miłować, czcić, służyć, y adorowac wolą Boską; spuszczaiąc twoię we wszystkich rzeczach, tak małych iako y wielkich, na litościwą iego wolą; zostawiłem cię z Zbawićielem naszym na ten czas do serca twego przyiętym, a to między tegoż Pana ubogiemi. Moy Boże! Moia Naymilsza y szczegulnie ukochana Corko, tym sposobem iesteś weselem moim, y koroną moią: zostayże tedy tak naymilsza moia: zostaway sercem y Duchem z Zbawićielem naszym; zostaway w poddaństwie całe na wolą iego; zostaway afektem między ubogiemi iego. A ponieważ wola iego iest ta,

abyś ieszcze służyła y rządziła familią twoią, zostaway w pokoiu, przy wierności którąś powinna tey nayświętszey woli. Iestem ten, ktorego Pan nasz chce mieć całe twoim, y osobliwie twoim.

w Nesyum 8 Octobris 1608.

LIST XXXVII.

Do teyże.

Zarliwość y pokora Autora, pobudza ią do służenia dobrze Bogu, lubo Przy oschłości.

O Boże; Moia Naymilsza Corko, iako mi wielką Listy twoie przynoszą pociechę, y wyrażaią serca twego ufność, ktorą masz ku mnie. a to z taką prawdą, iż wierzyć muszę że to od Boga samego pochodzi. Widziałem w tych dniach straszne gory, wszystkie okryte lodem grubym na dziesięć abo dwanaście kopiy. Obywatele pobliższych dolin powiadali mi, iż pastuch ieden chcąc dogonić krowki swoiey, wpadł w rozpadlinę iednę tych lodow, y tam od mrozu umarł. O Boże! (mowiłem sobie) czy podobnaż aby chęć pastuszka tego w szukaniu krowy swoiey tak była gorąca, że iey te lody oziębić nie mogły: a czemuż ia takem iest leniwy w szukaniu owieczek moich? zaprawdę serce moie się tym zmiękczyło, y lodowatym będąc, nieiako się roztopiło. Dziwnem rzeczy na tych tam mieyscach widział. Doliny pełne były domow, á gory okryte precz lodem az do dna. Podłe wdowki, ubodzy wieśniaczkowie, iako niskie doliny są obfituiące; a Biskupi tak wysoko wyniesieni w Kościele Bożym, zmarzłemi zostaią. Ah! czy nie znaydziesz się tak gorące słońce, ktoreby lod serce moie przenikaiący rospuściło. Pod ten także czas przyniesiono mi zebránie żywota y śmierći iedney świątobliwey wieśniaczki Dyecezyi moiey, ktora umarła w miesiącu Czerwcu. Cożbyś była chciała abym był na to pomyślił? Posłęć kopią iego kiedyżkolwiek; gdyż prawdę mowiąc znayduie się coś dobrego w tey krotkiey historyi tey zamężney Białeygłowy, ktora z łaski swoiey, była iedną z moich wielkich przyiaciołek, y często mię Bogu polecała. Idę od Mszy S. kędym prosił za tobą Zbawiciela naszego. Moia Naymilsza

milsza Corko, alem wprawdzie nie śmiał go całe prosić o wybawienie twoie; albowiem ieżli mu się podoba odrzeć ofiarę, ktora mu ma bydź oddana, teć mnie nie przynależy pragnąć aby tego nie uczynił; lecz poprzysiągłem go y poprzysięgam, przez to tak ciężkie opuszczenie, z ktorego krwawym się potem pocił, y na Krzyżu wołał; Boże moy! czemuś mię opuścił, aby cię zawsze ręką swoią trzymał, iako do tych czas czynił, lubo nie wiesz z ktorey cię strony trzymá, abo przynamniey nie czuiesz. Zaprawdę dobra rzecz abyś tylko na Ukrzyżowanego Zbawiciela zapatrowała się, y oświadczała mu miłość twoię y całowitą rezygnacyą, lubo oschłą y suchą, taką iaka iest, nie bawiąc się uważaniem y examinowaniem ciężkości twoiey; nawet dla tego, abyś mi ią wypowiedzieć mogła. Wostatku iesteśmy całe Bożemi bez uszczerbku, bez rozdzielenia, bez żádney excepcyi, y inszey pretensyi, krom szczęścia ktore mamy przynależeć iemu. Gdyby się znalazło w sercu naszym iako na włosek ieden afektu, ktoryby nie był iego, y od niego, o Boże! na tychmiast byśmy go wyrwali. Zostaymyż tedy w pokoiu, y mowmy z wielkiem miłośnikiem krzyża: A zatym niech mi się nikt nie naprzykrza, gdyż noszę w sercu moim rany JEZUSA moiego. Tak, Moia Naymilsza Corko, gdybyśmy wiedzieli o naymnieyszey odrobinie sercá naszego, ktoraby krzyżem Zbawiciela nieznaczona nie była, y momentu iednegobyśmy iey nie chowali. A na coż tak się turbować? Duszo moia ufay w Bogu; czemuś iest smętna, y czego się trwożysz? ponieważ Bog iest Bogiem moim, a serce moie, iest sercem całe iego. Tak, Moia Naymilsza Corko, modl się za tego, ktory bez przestanku życzyć tysiąc błogosławieństw, y błogosławieństwa nad błogosławieństwami, to iest świętey y doskonałey miłości Boskiey.

Franciszek Biskup Geneweyski

LIST XXXVIII.

Do iedney Pani

Naucza ią uzywać przygotowania do medytacyi, y doskonałego postępowania w stanie swoim.

MOia Naymilsza Corko. Ufność ktorą masz do mnie; záwsze

mi

mi pociechę przynoſi: żałuię iednak że iey liſtownie koreſpondować nie mogę iakobym ſobie życzył. Ale Zbawiciel naſz ktory cię kocha, nadgradza to ratunkiem, ktory tám znayduieſz. Życzyłbym abyś w modlitwie ieſzcze nieſzego trzymała ſię ſtopnia, gotuiąc ducha twego przez czytanie y przyſpoſobienie punktow, inſzey iednak nie używaiąc imaginacyi, procz tey, ktora ieſt potrzebna do zebrania ducha. Wiem dobrze o tym, że gdy ſzczęśliwym trafunkiem znayduiemy Boga, dobra rzecz ieſt zabawić ſię na przypátrowaniu ſię iemu, y w nim ſię zaſtanowić: ale Moia Naymilſza Corko, rozumieć że go tak zawſze znaydźiemy trafunkiem y bez przygotowania, nie zda mi ſię aby to była rzecz dobra dla nas, ktorzy ieſzcze ieſteśmy nowicyuſzami, y ktorzy potrzebuiemy bardźiey uważać cnoty Ukrzyżowanego, iednę po drugiey, aniżeli ſię im ſpolnie dźiwować. Ieżeli zaś po tey wſzyſtkiey applikacyi ducha naſzego do tego pokornego przygotowania, Bog nam iednak nie daie pociech y ſłodkośći, potrzeba w ćierpliwośći ſuchego chleba pożywać, y oddawać powinność naſzę bez teraźnieyſzey nagrody. Bardzom ieſt ućieſzony ſłyſząc że ſię ſpowiádaſz przed Oycem Ziantil, znam go dobrze, ż dobrey ſławy iego wiem iako ieſt dobrym y pilnym ſługą Bożym. Dobra rzecz ieſt abyś nie uſtawała ſpowiadywać ſię przed nim, y przyimować zdrowe rady ktoreć dawać będźie, według okazyi potrzeby twoiey. Nie chćiałbym abyś miała Corkę twoię do częſtey komuniy applikować poki nie będźie umiała rozeznać co to ieſt częſta komunia. Ieſt rożność rozeznać komunią od inſzego uczeſtnictwa; a rozeznać częſtą komunią od rzadkiey komuniy Ieżeli ta młoda duſza rozeznawa dobrze, iż do częſtey komuniy trzeba wielkiey czyſtośći y gorącośći ducha, y że iey pragnie y pilną ieſt do nabyćia iey, na ten czas przyſtaię na to aby często przyſtępowała; to ieſt co dwie niedźieli: ale ieżeli inſzey chęći nie ma, tylko iako do ſamey komuniy, a nie do umartwienia niedoſkonałośći młodośći ſwoiey, rozumiem że doſyć będźie pozwolić iey co tydzień ſię ſpowiadać, a co mieſiąc komunikować. Moia Naymilſza Corko, widźi mi ſię że komunia ieſt wielkim ſpoſobem do doſtąpienia doſkonałośći, ale trzeba ią przyimować z pragnieniem y pilnośćią wyrzucenia z ſerca ſwego wſzyſtkiego co ſię nie podoba temu, ktorego tam wprowadźić chcemy.

Nie

Nie uſtaway zwyćiężać ſamey ſiebie w tych małych a codźiennych przećiwnośćiach ktore czuieſz, niechay wſzyſtkie pragnienia twoie ku temu ſię ſciągaią, a wiedz że Bog teraz niczego więcey nad to po tobie nie chce. Nie bawże ſię tedy niczym inſzym; nie pośieway pragnienia twoiego na cudzym ogrodźie, dobrze tylko ſwoy uprawuy. Nie prágniy nie być tym czym ieſteś, ále pragniy dobrze bydź tym czym ieſteś; zabawiay na tym myśli twoie, abyś w tym doſkonálſzą była, y abyś noſiła krzyże, lub małe, lub wielkie, ktoreć ſię trafią; á wierzay mi, iż to ieſt wielkie ſłowo, á mało zrozumiane w prowadzeniu duchownym. Każdy kocha według ſmaku ſwego, a mało ieſt tych ktorzyby kochali według powinnośći ſwoiey, y ſmaku Boſkiego. Na coż ſię przyda wyſtawiać pałace w Hiſzpaniy, ponieważ nam trzeba mieſzkać we Francyi? ieſt to ſtara nauka moia; wiem że ią dobrze rozumieſz: powiedz mi tylko proſzę, ieżeli ią wykonywaſz. Rozporządź Moia Naymilſza Corko exercycye twoie, a przy nich uważay dobrze inklinacye głowy twoiey. Zartuy ſobie z tego głupiego poduſzczenia, ktorym nieprzyiaćiel wyſtawiać świat, iakobyś miała do niego powrośić; śmiy ſię mowię z niego, iako z głupſtwa iednego; inſzey odpowiedźi na te pokuſy nie trzeba, procz tey Zbawićiela naſzego: Idź precz ſzatanię, nie będźieſz kuſił Pana Boga twego. Moia Naymilſza Corko ieſteśmy na drodze Swiętych, poſtępuymy śmiele przećiw wſzelkim trudnośćiom, ktore ſię znayduią. Widźi mi ſię żem doſyć uczynił temu czegoś żądała odemnie, ktory nie mam większego pragnienia, tylko ſłużyć ći w tym wiernie. Życzyłem ſobie widźieć cię, ale nie ſłuſzna była, abym miał był tego chćieć: Bog może iaki inſzy do tego ſpoſob lepſzy obmyślić, o co go proſzę, ieźli to ieſt z chwałą iego, dla ktorey wſzyſtkiego chćieć mamy. Niechay na zawſze żyie y kroluie w duſzach naſzych. Ieſtem dla tego Moia Naymilſza Corko, y Sioſtro twoim ſługą y bratem nayniżſzym y cale oddanym.

Franciſzek Biſkup Geneweyſki

LIST

LIST XXXIX

Do iedney Pani

Napomina ią, aby była posłuszna Spowiednikowi swemu, ktory iey Komunij zakaz ł; y co ma tym czasem czynić.

MAsz teraz iuż mieć respons moy na list, ktorym odebrał przez N. á oto teraz odpisuie na ten, coś do mnie pisała czternastego Stycznia. Dobrześ uczyniła żeś oddała posłuszeństwo Spowiednikowi twemu, ktoryć odiął pociechę częstego komunikowania, lubo na probę to uczyniwszy, lubo też dla tego, żeś się nie poprawiła z swoiey niecierpliwości. Ja zaś rozumiem iż to uczynił dla obudwu tych przyczyn, y że powinnaś trwać w tey pokućie pokić roskaże, ponieważ ze wszech miar wierzyć możesz, iż nic nie czyni bez słuszney uwagi. Jezeli posłuszna będźiesz z pokorą, iedna komunia będźieć w samey rzeczy pożyteczniey sza, aniżeli dwie abo trzy inaczey odprawione; gdyż nic nąm tak potrawy zdrowszey nie czyni iako kiedy iey z apetytem pożywamy, y po spracowaniu; to tedy zatrzymanie większyć apetyt przyniesie, y praca ktorey użyiesz w umartwieniu niecierpliwości twoiey umocni żołądek twoy duchowny. Tym czasem upokarzay się spokoynie, y często wyprawuy akty miłości, przeciwne własney nikczemności twoiey. Zostaway na nieiaki czas iako Chananeyska niewiasta: Tak zaiste Panie, nie iestem godna pożywać chleba Synom zgotowanego iestem w prawdźie iako iedno szczenię, ktora obmowiskiem kąsam bez przyczyny bliźniego mego słowami niecierpliwości moiey; ale ieżeli psi nie iedzą chleba całego, przynamniey odrobiny ktore spadaią z Pańskiego stołu; tak y ia o moy nassodszy Panie! proszę cię, ieżeli nie o Przenayświętsze Ciało twoie, tedy przynamniey o błogosławieństwa, ktore zlewa na tych, ktorzy do niego z miłością przystępuią. Ta iest zabawa duchowna, ktorey Moia Naymilsza Corko zazywać możesz w te dni w ktorebyś Komunikować miała, á nie będźiesz. Pragnienie ktore masz być całe Bożą, nie iest oszukiwaiące, ale wyciąga po tobie tego, abyś się bawiła trochę cwiczeniem się w cnoćie, y zebyś miała osobliwe staranie do

do nabyćia tych, na ktorych, ci bardźiey schodźi. Czytay Potyczkę duchowną y osobliwie się zastanawiay na naukach, ktoreć daie, bo są bardzo przyzwoite. Chęć do modlitwy iest bardzo dobra ale w niey upodobania swego nie trzeba tak zakładać, aby dla niey pilności się przykładać nie miało do nabyćia cnot y umartwienia passyi. Proszę zawsze Boga za szczęśliwe powodzenie ukochanych Corek twoich. Ponieważeś się udała do modlitwy z pomocą Matki Karmelitanki, dosyć na tym: zalecam się iey modlitwom, y twoim; y iestem bez końca, cale y doskonale twoim. Niech żyie JEZUS. Amen.

Franciszek Biskup Genew:

11. Februarij 1612.

LIST XL.

Do iedney Panny.

Iż Bog błogosławi posłuszeństwo, ktore się oddaie Spowiednikowi.

WIdźisz dobrze Moia Naymilsza Corko, iako posłuszeństwo iest przyiemne? z niechęcią miałaś się do niego, á otoś dostąpiła pozwolenia obćie zbierać mannę niebieską, Niechże tedy tak będźie, y Bog ći tey szczęśliwości niech użyczyć raczy, abyś zawsze kiedy posłuszną będźiesz, co raz tym bardźiey z Zbawićielem naszym ziednoczona zostawała. Dobrześ tedy bardzo uczyniła, żeś Spowiednika twego usłuchała: Spowiednik zaś twoy dobrze uczynił, żeć posłuszeństwo naznaczył w rzeczy tak przyiemney. Nigdy nie będę takim, abym ći miał odiąć chleb powszedni, poki będźiesz posłuszną; y owszem Moia Naymilsza Corko mowięć, abyś zawsze śmiele komunikowała, kedyć tego ći przed ktorymi się spowiadasz, pozwolą procz zwyczaynych komuniy ktorem ći naznaczył Kiedym ći napisał ábyś kiedy niekiedy oddawała rachunek dawnemu Spowiedni owi twemu, nie rozumiałem przez to, abyś miała nadzwyczayne odprawować spowiedźi; gdyż dosyć na tym abyś ich raz tylko od roku do roku odprawowała; alem rzec chćiał, abyś mu się prezentowała, na oświadczenie, iż nie ustaiesz w poddaństwie przeciwko niemu; a to częścią dla upokorzenia twego, częścią dla pociechy

iego. Cieſzę ſię z tego że maſz ufność do Matki tamteczney; albowiem rozumiem żeć to będźie pożyteczno. Ieſt to Matką ktora ieſt cale Corką moią, y ia wielką do niey mam ufność; gdyby nie ta, cześćieybym do niey piſował, ale względem tego łatwiey ſię uwalniam. Toż y z tobą uczynię do ktorey teraz piſzę za okazyą; bardzom rad że mi ſię trafiła. Moy Boże! Moia Naymilſza Corko, iako miłość niebieſka ieſt miła, nawet gdy ſię znayduie tu na ziemi w pośrzod nędzy śmiertelności naſzey: odległość mieyſca, ani żadna rzecz na świecie odiąć iey uprzeymości nie może; a tak widźi mi ſię, żem ieſt zawſze z ſercęm tey ukochaney Matki; y że ſerca naſze ſpolnie ſię z ſobą rozmawiaią, y tak nie ſą tylko iednym ſercem, ktore ze wſzyſtkiey ſiły ſwoiey chce kochać Boga, a ſiebie nie kochać tylko w Bogu y dla Boga. Nayświętſza Panna, Pani y Xieni naſza, niech będźie zawſze Matką y Dyrektorką naſzą. Przeſtaię piſać do ćiebie, lubo przeciw inklinacyi moiey, dla uważania iako umarła od miłoſci, y iako ieſt miłością ſwoią ukoronowana w niebie, ażebym o tym dńia iutrzeyſzego mowił do ludu miaſta tego, ktory tego oczekiwa. Bog niech na zawſze będźie miłością naſzą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

14. Auguſta 1618.

LIST XLI.

Do iedney znaczney Oſoby.

Pobudza go, aby co mieſiąc komunikował.

PRzy zmordowaniu y ſłabości, ktorą mi choroba po ſobie zoſtawiła, napiſałem memoryał, ktoregoś ſobie życzył odemnie, y chćiałem ieſzcze dołożyć zebranie krotkie iego, abyć wygodnieyſze było do noſzenia przy ſobie, y zażywania go przy ſpowiedźiach; gdyż wielki, w ſchowaniu będźie od przygody w trudnościach, y dla obiaśnienia tego, co nie dość wyraźnie zebraniu krotſzym znaydować ſię będźie. Wſzyſtko po proſtu piſano, bez ſłow wyśmienitych; gdyż rzecz ſama tego wſzyſtkiego nie potrzebuie; ponieważ proſtota za ozdobę iey ſłuży, iako też y Bogu ktory tego ieſt Autorem. Obaczyſz w tym piśmie znaki choroby moiey, albowiem kiedybym ſię był nad tym bawił przy zdro-

zdrowiu będąc, bez wątpienia przyłożyłbym był większego ſtarania, aby go było uczynić godnieyſzym przyięciá twego, Nie podobna mi było nawet ſamemu tego piſać, ale ći co piſali, żadnego poznania nie máią, na iaki użytek to ma bydź obrocono. Niech będźie Bog na wieki błogoſławiony za dobroć ſwoię, ktorą duſzy twoiey wyświadcza, tak mocno ią natchnieniem ſwoim pociągaiąc do poświęcenia oſtatka żywota twego śmiertelnego, na uſługę wiecznego żywota, ktory nic inſzego nie ieſt, iedno Boſtwo ſamo, ile wywyżſzy ducha naſzego chwałą y ſzczęśliwością ſwoią; żywot ktory ſam tylko prawdźiwym ieſt żywotem, y dla ktorego iedynie na tym świecie żyć mamy, ponieważ wſzelki zywot, ktory ſię do żywota wiecznego nie ściąga, prędzey ſię śmiercią aniżeli żywotem nazwać może. Ale ieżelić Bog tak mile podał natchnienie ſwoie do pragnienia wieczney chwały, obowiązał cię też oraz do przyięcia z pokorą, y wykonania z pilnością tey inſpiracyi, pod karaniem utracenia tey łaſki y chwały; o ktorey utracie ſłyſzeć abo wſpomnieć, tylko ſerce ſię ſtrachem napełnia, im mniey kto ma w ſobie odwagi. Dla tego w proſtocie duſzy moiey poprzyſięgam cię abyś z pilnością zachował to co maſz, żebyś korony twoiey nie utracił. Nie omylnie powołany ieſteś do nabożeńſtwa męſkiego, odważnego, mężnego y nieporuſzonego, abyś był zwierciadłem wielu, na wyświadczeńie prawdy miłości niebieſkiey, iezeliś nim był kiedy prozney miłości ziemſkiey; godne zaprawdę powetowanie przeſzłych wyſtępkow. Obacz proſzę iak wiele ſobie pozwalam, y iako to imię Oycze ktorymeś mię názwać raczył, unoſi mię; przeniknęło bowiem ſercę, y afekty moie poddały ſię prawu tey miłości, ktorą znaczy, y ieſt naywiękſza, nayrzezwieyſza, y naypotężnieyſzá ze wſzyſtkich miłości; za ktorą idąc upraſzać cię powtornie muſzę, abyś zpilnością wykonywał exercycye ktore naznaczam w rozdźiale 10. 11. 12. y 13. wtorey części Kśięgi Drogi do życia pobożnego na rano y wieczor, dla rekolekcyi duchowney, y podnoſzenia ſerca ku Bogu. Dobroć umyſłu twego, ſzlachetna odwaga, ktorą cię Bog udarował, wielcć do tego dopomogą; co tym łatwiey przyidźie, kiedy inſzego czaſu na to nie potrzeba, krom umknionych momentow od rożnych inſzych ſpraw. Szoſta część godźiny, nawet y mniey doſyć będźie na poranek, y tyleż na wieczor. O

gdybyś mogł mile ukochaną duſzę ſwoię oſzukiwáć! a miaſto tego coś poſtanowił przez rok ieden, co mieſiąc komunikować, ale rok ze dwanaſtu mieſięcy złożony; aby dwanaſty ſkończywſzy mieſiąc, przyłożyłeś do niego trzynaſty, potym czternaſty, a zatym piętnaſty, y tak co mieſiąc poſtępował; iak wielkieby to ſzczęście było ſercu twemu, ktore im częścieyby przyimowało Zbawiciela ſwego, tym doſkonaleyby ſię w niego przemieniło; a tegoby ſię beſpiecznie dokazać mogło, bez wielkiego ogłosu, bez naruſzenia ſpraw, y bez wſzelákiey ludzkiey obmowy. Experyencyą ſámą doświadczyłem od dwudźieſtu piąciu lat iako służę duszom, iaką moc ma ten Sakrament, do umocnienia ſerca w dobrym, uwolnienia od złego y pocieszenia: krotko mowiąc Uboſtwienia go na tym świecie, byle tylko przyſtępowano do niego z wiarą, czyſtością, y nabożeńſtwem przyzwoitym. Ale dosyć iuż tego; Influencya niebieſka, Anioł Stroż twoy, y wſpaniałość twoia, nadgrodzą, czego nieudolność moia przełożyć ći nie dopuści. Zatym proſzę Zbawiciela naszego, aby cię uczynił obfituiącym w łaſkach ſwoich, y ieſtem bez końca Twoim nayniżſzym y naywiernieyſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki

w Neſſyum 24. Auguſta, 1613.

LIST XLII.

Do iedney Wdowy.

Opowiada iey, iż może zażywać rady inſzych Oſob Duchownych, krom zwyczaynego Oyca ſwego Duchownego.

TEn drugi liſt ſłużyć może do ukontentowaniá Oyca tego, ktoremu go życzyſz pokazać; wielem rzeczy w nim napiſał dla odięciá okazyi wſzelkiemu podeyrzeniu, ktoreby mieć mogł, iż był umyślnie napisany; com iednak uczynił ze wſzelką prawdą y ſzczerością, tak, iakom zawſze czynić powinien; ale nie z taką wolnością z iaką ten piſzę, w ktorym chcę aby ſerce z ſercem mowiło. Przypadam do zdania tych, ktorzyć chćieli ſkrupuł zádać, powiádáiąc iż potrzebna rzecz ieſt nie mieć tylko iedne-

iednego Oyca Duchownego, ktorego zwierzchność, má wſzędy y we wſzyſtkim przewyżſzáć właſną wolą, náwet y rady wſzyſtkich inſzych oſob oſobliwych; ale to bynámniey nie przeſzkadzá ſpolnemu ſpołkowaniu y komunikacyi duchowney, y używaniá rády inſzych. Wprzod trochę aniżelim odebrał liſt twoy, wieczoru iednego dla niejákiego duſzy moiey po dźiennych pracach ochłodzenia, wźiąłem w rękę Książkę, ktora tráktuie o S. Matce Tereſie, kędym znalazł iż oſobliwym ślubem obowiązała ſię, oddawáć poſłuſzeńſtwo Oycu Grácyánowi Zákonu ſwoiego, y czynić przez cały żywot ſwoy wſzyſtko, co iey rozkaże, byle nie było przeciwko Bogu y poſłuſzeńſtwu Przełożonych zwyczáynych Kościołá Swiętego y właſnego Zákonu. Oprocz tego nie zaniechywałá mieć záwſze iákiego oſobliwego y wielkiego konfidentá z ktorym pouſále rozmáwiáłá, y ktorego zdánia y rady z pilnością wykonywáłá we wſzyſtkim, co nie było przeciwko ślubowánemu poſłuſzeńſtwu, á to iey wielce było pomocno, iáko ſáma świadczy na wielu mieyſcách piſmá ſwego Wczym widźiſz, iż iedność z Oycem duchownym, nieprzeſzkádzá ufności y komunikácyi z inſzym, byle przyobiecáne poſłuſzeńſtwo przewyżſzáło, y ſtátecznie pierwſze mieyſce trzymáło. Zaſtánow ſię na tym proſzę, á bynámniey ſię nie turbuy w ktorym rzędźie dáć mi maſz mieyſce; gdyż to wſzyſtko nie ieſt tylko iedną pokuſą y prożną ſubtelnością. Coż ći potym? wiedźieć ieżeli mię możeſz mieć za Oycá ſwego duchownego, albo nie; byleś wiedźiáła iaka ieſt duſza moiá przeciwko tobie, y bylem iá wiedźiał iáká ieſt twoiá ku mnie. Wiem że máſz zupełną y doſkonałą ufność w afekcie moim, otym nie wątpię, y wielką ztąd odnoſzę pociechę Wiedz też ty, proſzę, y wierz temu pewnie, iż mam wielką y nádzwyczayną chęć ſłużyć duſzy twoiey ze wſzyſtkich ſił moich. Wypowiedźieć ći nie mogę, iáki y iak wielki ieſt ten áfekt, ktory mám ku duchowney uſłudze twoiey; otoć to tylko rzekę, iż rozumiem, że od Boga pochodźi; a dla tego pilnie go paść będę, y widzę że codźiennie rośnie, y znacznie ſię pomnaża we mnie. Gdyby mi ſię godźiło, wieceybym ći ieſzcze y ze wſzelką prawdą powiedźiał, ale muſzę na tym przeſtać. Doſyć teraz iaśnie widźiſz Moia Naymilſza Corko, iakim ſpoſobem użyć mię możeſz, y iak wielką ufność możeſz mieć do mnie;

doświa-

doświadcz afektu mego, zażyi tego wszystkiego czego mi Bog użyczył dla usługi duszy twoiey, gdyż iestem cale twoim; a nie myśl iuż więcey na iaki stopień y godność wynieść mię masz. Bog dał mię tobie, miey mię w nim za swego, y zow mię iakoć się będzie podobało, nic mi to nie wadźi. Ieszcze y to rzekę dla zagrodzenia drogi wszelkiey trudności, ktoraby się w sercu twoim wznowić mogła. Nie rozumiałem nigdy, aby między nami był związek iaki, ktoryby oblig iaki za sobą pociągał oprocz szczerey y prawdziwey miłości Chrześciańskiey; ktorey związek, iest nazwany przez Pawła Swiętego, związkiem doskonałości. Iakoż wprawdźie takim iest, gdyż iest nierozerwany y żadney odmianie nie podlegaiący Wszystkie insze związki są doczesne, nawet samych ślubow posłuszeństwa, gdyż ich rozrywa śmierć y wiele inszych okazyi; ale związek miłości z czasem się pomnaża, y przez trwałość nowych sił nabywa. Iestem wolny od cięcia śmierci, ktorey kosa kosi wszystko, krom miłości. Miłość iest mocna iako śmierć y twardsza nad piekło, mowi Salomon. Otoż Moia Naymilsza Siostro (pozwol mi abym cię tym nazywał imieniem ktorego Apostołowie y pierwsi Chrześcianie używali, dla wyrażenia serdeczney miłości, ktorą spolnie między sobą mieli) otoż związek nasz, otoż łańcuchy nasze, ktore im nas bardźiey ściskać y krępować będą, tym nam większą wolność dadzą Moc ich nie iest, iedno uprzeymością; a niewola, tylko słodkością; nic nad nie powolnieyszego, nic nad nie mocnieyszego. Mieyże mię tedy za ściśle z sobą złączonego, nie chćiey nic więcey wiedźieć nad to, iż ten związek nie iest żadnemu inszemu związkowi przećiwny, lub ślubowanemu, lub małżeńskiemu; a za tym względem tego, zostaway w zupełnym uspokoienin. Bądź posłuszną pierwszemu wodzowi twemu, z miłością y wolnością. synowską; mnie zaś używay bespiecznie, z poufałą miłością. Odpowiadam na drugi punkt listu twego. Obawiałaś się nieiako nie szczerości, mowiąc, żeś mi Otworzyła sumnienie swoie, y żeś mię o niektore rady prosiła, wielką z tego pociechę odnoszę, widząc że się brzydźisz wszelkiemi wykrętami y dwoistością, gdyż nie masz prawie grzechu żadnego, ktoryby duchowi tak uymował piekności, iako ten. Lecz w tym żadney dwoistości nie było; ponieważ, ieślibyś była defekt iaki popełniła, względem

dem skrupułu ktoryś miała, otwarzaiąc mi serce swoie, y prosząc mię o instrukcye, takeś to potym dostatecznie zgładźiła, iż nie potrzeba było iuż więcey tego przed nikim wspominać; iednak chwalę szczerość twoię, y cieszę się żeś to powiedźiała iako też y ostatek. Lubo statecznie masz trwać przy tym com ći powiedźiał, iż to co się mowi pod sekretem spowiedźi, iest tak święte ze potym żadną miarą wspominać tego nie trzeba y ktożkolwiekby cię spytał, ieżeliś mowiła to coś mowiła przy Sakramencie Spowiedźi Swiętey, możesz mu bespiecznie, y żadney się dwoistości nie obawiaiąc odpowiedźieć, że nie; a w tym żadney nie masz trudności. Ale niech będźie Bog błogosławiony; wolę żebyś w szczerości miarę przebierała, a niżeli żebyć na niey schodźić miało. Jednak y powtore mowię, trzymay się tego statecznie, y miey za rzecz nie powiedźianą y cale zamilczaną, tę ktora iest ukryta zasłoną sakramentalną. Przytym nie miey żadnego skrupułu, gdyż mowiąc to, nie zgrzeszysz łaś; lubo w samey rzeczy, lepieybyś była uczyniła, kiedybyto była zataiła: a to względem uczćiwości przynależytey Sakramentowi spowiedźi, ktora ma bydź tak wielka: iż wyszedszy z tamtąd wzmianki żadney czynić nie trzeba, o tym cosię mowiło. Pamiętam dobrze iż mowiąc o tym zemną, naypierwszy raz, namieniłaś mi, iż może bydz, że będę miał to szczęście widźieć cię około mięsiącá Września, co mi będźie nieporownaną pociechą: iako także widźieć się z Panią Brular, y z Panią de Wilar; gdybym to zapewne wiedźiał. starałbym się ile można iak naywolnieyszy czás odłożyć na usługę waszę y osobliwie prosić będę Boga, abym wam wszystkim mogł bydź tyle pozytecznym, ilem iest przychylny. Więcey niż dwunasty raz biorę pioro w rękę, dla pisania do ciebie tych dwoch kart, y zda się że nieprzyiaćiel rożne mi rozrywki y sprawy wynayduie, aby mi w tym przeszkodźił. Obszerność pisania tego, chćiey sobie na dobre tłumaczyć, gdyżem iey użył dla odięcia ile można okazyi, wszystkim trudnościom y skrupułom, ktore zwyczaynie łatwo się rodzą w umyśle płci waszey, strzeż się ich proszę, y bądź odważna, gdy na cię tęskliwość iaka, lub wnętrzna, lub powierzchowna przypadnie. Weś w ręce obiedwie rezolucye twoie, y iakoby dwa budynku twoiego filary: a iako matka zachowuiąc dziatki

swoie

swoie od niebespieczeństwa, uciekay się z nimi do ran Zbawiciela, prosząc go aby ich strzegł y ciebie z niemi wespoł, a tam w tych ranach Przenayświetszych oczekiway pokoiu burza nie przeminie; będziesz miała wiele przeciwności y przykrości, albowiem bole y ciężkości rodzenia duchownego nie są mnieysze od cielesnego, sprobowałaś tak iednych iako y drugich. Iam sobie częstokroć w trudnościach swoich serca dodawał słowami Nayslodszego Zbawiciela, ktory mowi: Niewiasta kiedy rodzi smutek ma, lecz gdy porodzi dzieciątko, iuż nie pamięta uciśnienia: dla radości iż się człowiek na świat narodził. Rozumiem że y tobie wielką pociechę przyniosą, ieżli ich często uważać y powtarzać będziesz. Dusze nasze rodzić maią nie z siebie, ale w samych sobie; iedno dziecię naymilsze, nayprzyiemnieysze y naypięknieysze, iakiego kto pragnąć może, to iest dobrotliwego JEZUSA, ktorego wydać y porodzić mamy w nas samych. Tego ty teraz nosisz w żywocie duszy twoiey, Moia Naymilsza Siostro, za co niech będzie błogosławiony Bog, ktory iest Syna tego Oycem. Mowię to, gdyż znam dobrże dobre pragnienia twoie; ale odwagi wielkiey potrzeba, albowiem wiele trzeba w przod ucierpieć: dziecina też tego godna, aby wiele dla niey cierpiano y dla dostąpienia godności macierzyństwa Jego. Nazbyt długo bawię cię pisaniem moim, dla tego przestaię, prosząc tey dzieciny niebieskiey, aby cię uczynił godną łask swoich, y dał nam umrzeć dla siebie, albo przynamniey w sobie. Proś go proszę za mnie. ktorym iest wielce mizerny y obciążony mną samym y inszymi; ktory ciężar iest nieznośny ieżeli ten, ktory mię iuż ze wszystkiemi grzechami memi na krzyż wniosł, do Nieba mię ieszcze podnieść nie będzie raczył. Wostatku nigdy nie odprawuię Mszy S. bez ciebie y tego wszystkiego co się ciebie tycze, y nigdy bez ciebie nie komunikuię Na koniec iestem, twoim. tak iako sobie życzyć możesz. Strzeż się skwapliwości; melankoliy y skrupułow. Nie chciałabyś dla żadney rzeczy na świecie obrażic Boga toć dosyc tego do zycia w wesołości. Matka moia iest sługą twoią y wszystkie iey dziatki: dziękuięc uniżenie za życzliwosc ktorą iey wyświadczasz. Moy Brat uznaie się bydź ci wielce obowiązanym za to, iż go nie przepominasz, wzaiemnieć to oddaie ustawiczną o tobie pamię-

pamięcią przy Mszy S. nie masz go tu teraz gdy piszę do ciebie. Życzę sobie wiedzieć imiona, y lata dziatek, twoich, gdyż ich mam za swoie według Boga. Nie śmiem przynaglać Pań (ktore mi mianuiesz) do tey drogi, bo mi to nie iest rzecz przyzwoita, pragnę iednak tego, y cieszę się przy tey nadziei. Twoy sługa nayniższy y cale oddany w Chrystusie.

Franciszek Biskup Genew.

w dzień S. Iana 1604.

LIST XLIII.

Do teyże.

Naucza ią, iako sobie ma postępować z Dyrektorem swoim duchownym.

Z Nie porownaną pociechą odebrałem list twoy 30. Maia pisany. Wszystkie części iego są wielce przyiemne; nie przepominanie mię w modlitwach twoich, gdyż to wyświadcza miłość twoię: pamięć ktorać na myśl przywodzi kazaniá, ktorem przez ten post miał; bo lubo z moiey strony nic się nie znayduwało tylko niedoskonałość, iednak że to było słowo Boże, ná ktore wspominanie, nie możeć bydź tylko wielce pożyteczno. Pragnienie ktore masz doskonałości, gdyż to iest fundament do dostąpienia iey; Co wszystko wielką mi pociechę przynosi, iako też y to co mi piszesz, iż Wielebnemu Oycu ktoregoć Bog dał za dyrektora, podobało się to, żeś pod czas bytności moiey w Dyonie mowiła ze mną o duszy swoiey, y że nie ma za złe, abyś do mnie pisowała. Wszakem ći y ia (ieżeli pamiętać możesz) toż powiedział kiedyś mi oświadczyła, ze się go obawiasz urazić, biorąc odemnie rady, ktorem ći dawał na wnętrzne ciężkości, ktore cię turbowały pod czas modlitwy, gdyżem ći rzekł iżeś w tym żadney winy pełnić nie mogła, ponieważ bol ći dokuczał, a lekarza twego duchownego nie było: y że to nie było odmienienie Dyrektora, gdyżbyś była nie mogłá tego uczynić bez znaczney szkody swoiey ale to tylko było ulżyć sobie. oczekiwaiąc na niego. Także przestrogi moie nie ściągały się tylko do choroby ktora cię na ten czas trapiła, y ktora prętkiego na on

że czas potrzebowała lekarstwa ; a za tym bynamniey nie prze-
szkadzały dyrekcyi powszechney pierwszego Dyrektora twego.
Co zaś względem skrupułu ktoryś miała, żeś mię prosiła o
radę w sposobie życia, powiedziałem ci, żeś y w tym by na-
mniey nie wykroczyła przeciwko prawu poddaństwa, ktore dusze
oddawać powinny Oycom swoim Duchownym, ponieważ rady
moie niczym więcey nie były tylko iednym pismem duchow-
nym, ktorego używanie zawsze miało bydź markowane roz-
sądkiem zwyczaynego Dyrektora twego, ktoremu przytomność
własnego oka, większe w rzeczach duchownych oświecenia,
y lepsze poznanie sposobności twoiey, wiekszych dodadzą
sposobow, do lepszego rosporządzenia, niżeli ia uczynić mogę,
będąc tym, czym iestem; a do tego że też rady krorem ci dać
umyślił, miały bydź takie, ktoreby w niczym nie były prze-
ciwne radom Oyca Dyrektora. Ale gdyś mi mianowała osobę
iego, przypomniy sobie proszę iżem ci ze wszelką poufałością
rzekł, że mię dobrze zna, y tę mi łaskę wyświadczył, że mi przyiazń
swoię przyobiecał; y żem był pewien, że za złe mieć nie będzie,
żeś się zemną znosiła, takem go sobie miał za iednego z przyiaćio
moich. Widzisz tedy Moia Naymilsza Corko, żem to wszy-
stko dobrze rozsądził, długiego czasu y konsyderacyi do tego
nie zażywszy. Cieszę się tedy z tego, żeś uznała iako rzecz
iest prawdziwa. iż ci ktorzy są zgodni w intencyi służenia
Bogu, nie są prawie nigdy oddaleni od siebie afektem y zdaniem
Chwalę nieskończonym sposobem pobożny respekt, ktory od-
daiesz Dyrektorowi twemu, y upominam abyś w nim pilnie
y statecznie trwała; ale trzeba przecię abym ci ieszcze słowo
rzekł, Ten respekt bez wątpienia powinien cię zatrzymywać
pod S. dyrekcyą pod ktorąś się szczęśliwie poddała; ale cię
w niewolą wprawiać nie ma, ani zatłumiać słuszney wolności
ktorey udziela Duch Boski tym, ktorych ma w swey possessyi;
gdyż bez wątpienia przyimowanie przestrog y nauki inszych,
y uciekanie się do nich w niebytności Dyrektora, nie iest by-
naymniey rzecz przeciwna temu poszanowaniu, byle tylko
Dyrektor y zwierzchność iego pierwsze mieysce miała. Niech
będzie Bog błogosławiony. Chciałem ci przypomnieć wszy-
stko com ci ustnie mowił, y dołożyć com myślał pisząc to, a że-
bym ci raz na zawsze wyraził zdanie moie względem tego skru-
pułu,

pułu y śmiem to sobie obiecować, iż ieżli przełożysz go Direktoro-
wi twemu naypierwszy raz iak go obaczysz, tak się do zda-
nia mego stosować będzie w tey okazyi iako y w pierwszey, ale
ná dyskrecyą twoię zdaię, mowić znim otym ábo nie? proszę
tylko abyś go pozdrowiła imieniem moim upewniaiąc go o
moiey usłudze. Przez długi czas wielcem go sobie poważał,
ieszcze go nie widziawszy; obaczywszy go, przymnożyło
się afektu mego przeciwko niemu a postrzegłszy pożytek wielki,
ktory uczynił w Dyonie (gdyż nie iesteś sama) ofiarowałem
mu tyle serca y usługi moiey, ile iey sobie życzyć może po
mnie; kocham ciebie w nim, a iego w tobie, oboie zaś w JE-
ZUSIE Chrystusie. Xiądz Arcybiskup Rodzony twoy, napisał
do mnie list, ale tak zbytecznie napełniony wyświadczeniem
łaski swoiey, iz pod nim nędza moia upadać musi. Wybaczyć
trzeba ludzkości iego! y wrodzoney dobroci: ale się tylko przed
tobą uskarzam, bo mię to w niebespieczeństwo prożności po-
daie. A przytym ponieważ Oćiec twoy Dyrektor pozwalać pi-
sować czasem do mnie, czyń to proszę z dobrego serca, luboć
to z roztargnieniem twoim będzie; gdyż uczyniesz uczynek,
miłosierny: albowiem iestem na mieyscu takim, y w takiey
zabawie, ktora mię godnym politowania czyni, á wielką po-
ciechę odnoszę przy naciisku wielu przykrych y trudnych spraw,
odbierać wiadomość o podobnych tobie; iest to iako iedną rossą
sercu memu. Wyświadczam długością listu tego, iako iest u-
mysłowi memu przyiemna konwersacya z twoim. Niech nam
Bog użyczy łaski, abyśmy żyć y umierać mogli w miłości ie-
go, y dla miłości iego, ieżeli mu się tak podoba. Niech Bo-
skie będzie serce y dusza twoia. Jestem twoim nayniższym y
nayżyczliwszym Sługą.

Franciszek Biskup Genewenski.

14. Junij 1604.

LIST XLIV.

Do iedney Pani

Iż trzeba wcześnie przypuszczać dzieci do komuniy S. y iaki pożytek odnieść się może z choroby bladości.

Nie spodzieway się ábym miał teraz do ciebie pisać obszer-

nie y do woli: bo lubo przez Rodzonego mego, iednak nie mam wiele czasu, y niewiem ieżeli przez Dyon poiedzie, wiem to iednak iż pewnie list moy odeśle, Bez wątpienia Moiá Naymilsza Corko nie trzeba tey Wielkonocny Uroczystości odprawić bez przysposobienia syna twoiego do kommuniy S. o moy Boże iużći to iest doktor w rozumie. Widźi mi się że to iest błąd ieden, tak wielkie dobro odkładać w tym wieku, w ktorym dźieći więcey rozsądku maią w 10. roku, aniżeliśmy my mieli w 15. Wprawdźie życzyłbym był sobie pierwszą mu dać komunią, boby mu to było okazyą do wspominania na mnię, y do kochania mię przez cały żywot swoy, ale iakożkolwiek iemu to nic nie wádźi. Odebrałem obraz S. Matki Teresy, z ktorego wielce się ćieszę, y bardzoć zań dźiękuię. Bardzom rad! słysząc iż ta Panna w pokoiu zostaie z Panem Siewryer; pisałem do niey przez Pana de Mioro (odpisuiąc na list iey, w ktorym mię prosiła o radę) aby uczynił to. co wierzę że wykonała od punktu do punktu. Y tak Moia Naymilsza Corko niech będźie Bog pochwalony; byle dusza nasza urumieniona była, rumieńcem miłości, mniey o to dbać mamy żę iesteśmy bledźi. Iest to choroba przyzwoita do umartwienia zmysłow y sentymentow; gdyż nie zostawuie żadnego poruszenia ktoregoby nie osłabiła, procz serdecznego, ktore zwyczaynie pobudza y częstszym czyni. Spraw abyć była pożyteczná do postępku twego duchownego, przez rzetelne wyrzeczenie się smaku y uprzeymości ktorąć odeymuie, nie tylko według ćiała, ale też według ducha. Dobrze czynisz iż wykonywasz nauki moie, gdyż są według woli Boskiey. Ieżelić ta choroba większą w nich trudność czyni, tym więcey żyszczesz przez wykonanie onych. Zyczyłem sobie posłać ći wiele książek, ale P. Drukarz nie dotrzymał mi słowa w przysłaniu ich, obawiam się abyś ich tam prędzey nie miała a niżeli ia tu. Posyłam ći iednak tę, ktoreyem u iedney Pani pożyczył abyś ieżeli można nay pierwszą odemnie miała. Trzeba będźie inszych według tey poprawić, gdyżem ią wszędźie ilem mogł poprawił. Bog niech będźie na wieki miłością naszą, Moia Naymilsza Corko, á bądź pewna żem iest w nim osobliwszym sposobem cale twoim. Niech żyie JEZUS. Nie powiadáy proszę, żem ći tę książkę posłał, aż będę mogł więcey ich posłać.

Franciszek Biskup Genew.

LIST XLV.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

O Zacności Cnoty Religiy.

TRzeba tedy tak uczynić, Moia Naymilsza Corko: napisać do Oyca, ábo matki obszernie, á do drugiego zaś tylko karteczkę. Pokusa do śmiechu pobudzaiąca w Kościele; y pod czas Oficyum, iest zła, lubo się nie zda bydź tylko lekkomyślnością; gdyż po miłości, Cnota Religiy iest nayzacniey sza; álbowiem iako pierwszą oddaie Zbawicielowi naszemu miłość ktorą mu przynale ży, według możności naszey; tak też Religia oddaie mu cześć y uczciwość powinną, á zatym defekta ktore się przećiwko niey popełniaią są wielce złe. Prawda że w tym nie widzę wielkiego grzechu, ponieważ to iest przeciwko woli; iednakże nie trzeba tego opuszczać, bez iakiey pokuty. Gdy nieprzyiaćiel nie może przywieść dusze do iednego, usiłuie ią przywieść do drugiego; y niedba byle tylko cźas upłynął, duch się rozsypał, y ktokolwiek się zgorszył. Ale proszę Naymilszá Corko sercá mego; nie trwoż tych dusz, gdyż z iednego zbytku, do drugiego by się udały, a toby źle było. Nie powiadam ći ieszcze zdania mego strony tego coś do mnie pisała, bo to dźisia Swieto Narodzenia Pańskiego, w ktory dźień Anieli przychodzą szukać Nieba na źiemi, kędy w prawdźie z stąpiło do malenkiey szopy Betleemskiy, w ktorey przez te wszystkie dni znaydować ćię będę Moia Naymilsza Corko, ze wszystkiemi Siostrami naszemi, ktore tam bez wątpienia, iako mądre pszczołki o koło Krola swego rezydencyą swoię odprawować będą. Te ktore się głębiey upokorzą bliżey mu się przypatrzą, gdyż tam iest pogrążony w naygłębszym dńie pokory S. ale pokory odważney, poufałey, y stateczney. Niech to nayslodsze Dźiećiątko będźie na zawsze żywotem serca twego, Moia Naymilsza Corko, ktore nieporownanym sposobem kocham, y ktore zawsze iest przytomne memu, tak się Bogu podoba, áby afekt moy umocniony był, przez to rozłączenie od dobra powierzchownego.

Franciszek Biskup Geneweyski.

27. Decembris 1715.

LIST

LIST XLVI.

Do iedney Zakonnice.

Nawiża ią modlitwy.

MOia Naymilsza y prawdźiwie ukochana Corko, y Sioſtro. Trzeba zaprawdę wyrwać tę duſzę z niebeſpieczeńſtwa, gdyż ten pieſzczony ſpoſob życia, mieyſcu na ktorym zoſtaie, ieſt tak niebeſpieczny, iż to cudem ieſt iednym, gdy ſię kto z niego wyrwie. Ah Moia Corko ſłuſzną maſz przyczynę dźiwować ſię, iako to bydź może, żeby ſtworzenie chćiało Boga obrażić? albowiem przechodźi to wſzelkie podźiwienie: ale iednak znayduie ſię to, iako ſię codźiennie widźieć może. Nieſzczęśliwa piękność y grzeczność, ktorą ſobie te mizerne Panny przypiſuią z pochlebney tych nędznych ludzi powieści, ta ich gubi; gdyż tak ſię bawią około ćiała, iż o duſzy zapominaią. Tedy Moia Naymilsza Corko czynić co ſię może, á zátym zoſtawać w pokoiu. Co zaś do ciebie Moia Naymilsza Sioſtro, Corko Moia, nie trzeba ſerca tracić, bo trzeba abyś była tak miłuiącą Boga, iż lubo nic nie możeſz bliſko niego y w obecności iego zoſtaiąc, ábyś była rada ſtawiać ſię przed nim dlá tego tylko, abyś go widziała, y kiedy nie kiedy nań poglądała. Wprzod trochę niżeli poydźieſz ná modlitwę, uſpokoy ſerce twoie, y miey nadzieię, iż ią dobrze odprawiſz; bo ieżeli udawaſz ſię do niey bez nadzieie, y cále bez ſmaku, z trudnością w ſobie potym wzbudziſz ápetyt. Sm eież tedy Moia Sioſtrzyczko, mow do Zbawicielá, iż nigdy ſię go nie puścifz, chociażbyć żadney nie użyczył ſłodkości, mow mu iż poty przed nim zoſtawać będźieſz, aż ci pobłogoſławi. Kiedy ſerce twoie błąkać ſię będźie, ábo w roſtargnieniu zoſtawać, powoli przywiedź ie do punktu ſwego, poſtaw go podle Miſtrza ſwego; a lubobyś przez cáłą godźinę nic więcey nie robiła tylko náwracała po lekku ſerce twoie y ſtawiała ie przy Panu, chociażby tyleż rázy ile go poſtawiſz uchodźiło byłaby rzecz wielce przyiemna Oblubieńcowi twemu, ktoremu cię polecam tymże ſercem, z ktoregom ieſt cale twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweyſki

LIST

LIST XLVII.

Do iedney Panny.

Zaleca iey łaſkawość y pokorę; częſtą kommunią y y podaniſtwo.

NIech cię Bog błogoſławi Moia Naymilsza Sieſtrzenico, Corko Moia, za to że zawſze trwaſz w pilnym ſtaraniu dochowania nu naydrożſzych áfektow ſercá twego. O iak będźieſz ſzczęśliwa! iezeli w tey ſtateczności trwać będźieſz aż do końca żywotá tego śmiertelnego, gdyż ten koniec S. będzie początkiem przyiemney y świętey wieczności. Trzeba zawſze mocno ſię trzymać naſzych dwuch kochanych cnot, łaſkawości ku bliźniemu, y miłey pokory ku Bogu, á mam nadzieię iż tak będźie, gdyż Bog ktory cię wziął za rękę, dlá pociągnienia cię do ſiebie, nie opuści cię aż cię oſadzi w wiecznym przybytku ſwoim. Trzeba wyrwać cale z ſerca ſwego chęć do pierwſzego poſiedzenia, ponieważ nigdy honoru doſtąpić nie podobną, tylko gardząc nim, á do tego ſercu poturbowanie przynoſi y przywodzi nas do wykroczenia przeciwko pokorze y łaſkawości. Nie dźiwuy ſię bynaymniey roſtargnieniu twemu, oźiębłości, y oſchłościom, gdyż to wſzyſtko pochodzi od zmyſłow twoich, y znayduie ſię w części ſerca twego, ktora ieſzcze nie ieſt cále w dyſpozycyi twoiey; ale widzę że odwaga twoia ieſt zawſze ſtała y nieporuſzona w poſtanowieniach ktoreć Bog dał. Zaprawdę Moia Naymilsza Corko nie potrzeba dla podobnych chorob opuſzczać kommunii Swiętey albowiem nic tak rozłypanego ducha twego nie zgromadzi, tylko właſny Krol iego; nic go tak nie rozgrzeie, iako ſłońce iego; nic go tak nie odmiękczy, iako balſam iego. Lekarſtwá na to nie maſz, Moia Naymilsza Corko; wyrzekliśmy ſię pociech świátowych, kontentować ſię tym nie trzeba, ale ſię ieſzcze wyrzec y duchownych, ponieważ taka ieſt wola tego, dla ktorego żyć y umierać mamy. Zoſtaway tedy w pokoiu Moia Naymilsza Corko. Co ſtrony zabronienia kommunii Swiętey, niewiem iaką przyczynę maią ci, ktorzyć iey zabraniaią; á nie wiedząc iey, nic przeciwko temu mowić nie mam; nie widzą znać przyczyny ktorą ia mam, dla te-

go

go nie uznaią iey bydź godney do udania się za nią. Lecz że w tym każdy ma smak swoy osobliwy. Ale co względem ciebie, upewnić cię mogę, iż nic nie stracisz, gdyż czego nie dostąpisz w uprzeymości komunii S. tedy znaydziesz to w pokornym poddaństwie, ieżeli z prostotą wszelką poddasz się woli ich. Co zaś strony boiaźni ktorąć przekładaią, iż częste komunie mogłyćby się we złe obrocić; rozumiem że się tym bynaymniey turbować niemasz, y żeć nie rzeczono tego z rozeznania dyspozycyi serca twego, ale tylko dla umartwienia twego, á podobno dla tego żeby cię zbyć, iako się czásem trafia y naymędrszym ludziom, iż nie dosyć gruntownie rzeczy uważaią. Zyi tedy w pokorze łaskawości y w prágnieniu nayświętszey miłości Oblubieńca niebieskiego, à nie turbuy się że nie możesz co do naymnieyszego występku twego poznać, do spowiadania się go; nie, Moia Naymilsza Corko, bo iako często upadasz nie postrzegszy się, tak też powstaiesz nie znaiąc tego do siebie. Iakoż nie rzeczono ná tym mieyscu Pisma Swiętego, ktore mi przytaczasz, że sprawiedliwy widzi y czuie, iż siedmkroć ná dzień upada, ale tylko że upada siedmkroć, á zátym też powstaie bynaymniey nie uważaiąc powstania swego. Nie turbuyże się tedy tym, ale idź z pokorą wyznać to coś poznała; czegoś zaś nie uznała, poleć miłosierdziu tego, ktory podkłada rękę swoię pod tymi, ktorzy upadaią, ale nie ze złości, aby się nie rozbili; y tak ich prętko y z lekka podnosi, iż postrzec nie mogą, áni że upadli, bo ich ręka Boska podźwignęła w ich upadku; áni że powstali, bo ich tak prętko podniosła, iż się y nie obaczyli. Zostaway z Bogiem Moia Naymilsza Corko Siestrzenico moia, ostrzeż záwsze dobrze dusży twoiey, á nie bardzo dbay o te lata przemiiaiące, chyba dla dostąpienia szczęśliwey wieczności.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST XLVIII.

Do iedney Wdowy.

O duchownym prągnieniu Komnnii Swiętey, o strawieniu tey potrawy nayświętszey: y o zamiłowaniu się woli Boskiey.

MOia Corko. Biorę pioro w rękę, ábym do ciebie pisał iak nay-

nayobszerniey, w nadgrodę tego, żem widźi mi się przez długi czas nie pisał do ćiebie, tylko coś skwapliwie. Mam listy twoie pisane 18. y 19. Listopadá, 5. 14. y 22. Grudnia przeszłego roku, na ktorę nie calem ieszcze odpisał, abo przynamniey tak mi się widźi. W pierwszym powiadasz mi, że się czuiesz nad zwyczay łaknącą komuniy Swiętey. Dwoiaki iest głod, ieden ktory pochodźi z dobrego strawienia, a drugi z słabości żołądka. Upokorz się wielce Moia Corko, y rozgrzey dobrze żołądek twoy świętą miłością JEZUSA Chrystusa Ukrzyżowanego, abyś mogła dobrze, duchownie strawić ten pokarm niebieski. A ponieważ dosyć ten o chleb prosi, kto się ná głod uskarża; mowięć Moia Corko, komunikuy przez ten post we Srzody y piątki y w dźień Nayświętszey Panny, oprocz Niedźiele. Ale coż rozumiesz przez to duchowne strawienie JEZUSA Chrystusá, Ci ktorzy według ciała strawny żołądek maią, czuią po wszystkim ćiele umocnienie śił, przez powszechne udźielenie się potrawy wszystkim częściom iego; tak też właśnie Moia Corko ći ktorzy dobrą czynią duchowną dygestyą, czuią iż IEZUS Chrystus, ktory iest potrawą ich, rozchodźi się y udźiela wszystkim ich częściom dusze y ćiała: maią JEZUSA Chrystusa w głowie, w sercu, w Pierśiach, w oczach, w ręku, w ięzyku, w uszach, w nogach. Ale coż tam po tych wszystkich częściach sprawuie Zbawićiel? prostuie wszystko, czyści, umartwia, ożywia wszystko; miłuie w sercu, poymuie w rozumie; ożywia w pierśiach, widźi w oczach, mowi w ięzyku, y tak w inszych, czyni wszystko we wszystkich. A na ten czas żyiemy, nie my sami, ale w nas żyie Chrystus. Ah! kiedyż to będźie Moia Naymilsza Corko? o moy Boże! kiedyż to będźie. Tym czasem pokazuięć do czego ćiągnąć mamy, lubo kontentować się trzeba powoli do tego się zbliżać. Trzymaymy się w pokorze, a komunikuymy śmiele; po trosze żołądek nasz duchowny przyzwyczai się do tey potrawy, y nauczy się dobrze ią trawić. Wielka to iest rzecz, Moia Corko, nie ieść tylko iedne potrawę, kiedy iest dobra, gdyż żołądek na ten czas lepiey czyni powinność swoię. Nie pragniymy tylko Zbawićiela, a mam nadźieię, że dobrą czynić będźiemy dygestyą. Nie miałem woli tak wieleć mowić na ten pierwszy, punkt, ale łatwo się uwodźi, umysł moy gdy piszę do ćiebie, a do tego w krotce przystąpie z tobą wspoł,

do ſtołu tego Przenayświętſzego, albowiem dźiſiay ieſt czwartek, w ktory dźień trzymamy ſię ſiebie, y ſerca naſze (widźi mi ſię) łączą, ſię z ſobą, przez ten przenayświętſzy Sakrament. W drugim liśćie nic mi nie piſzeſz na coby odpiſać potrzeba. Moia Naymilſza Corko. Potyczka duchowna ieſt to Kśiążka wielkiey ceny; od pietnaſtu lat, w kieſzeni ią noſzę, y nigdy iey bez pożytku nie czytam. W trzećim liśćie ſwoim namieniaſz mi o chłopcu ktorego maſz wolą dać do mnie. Rozumiałem że to był kto znaczny, dla tegom ći onegdayſzego dńia napiſał, iż go wkrotce wezmę, iak tego zbędę, ktorego teraz przy ſobie mam; ale że w inſzym liśćie piſzeſz mi, że go Iakob zna, pytałem ſię go, y powiedźiał mi, że to ieſt dźiećię do wſzyſtkiego ſpoſobne; dla tego gdy będźieſz chćiała przyſłać mi go, chętnie go przyimę; nie żebym miał dla tego że ieſt dobry do wſzyſtkiego nie dyſkretnie ſię z nim obchodźic, ale chcę rzec iż go mogę zażyć nie tylko do piſania, ale też do pokoiu y inſzych mnieyſzych poſług, y w pokorze go trzymać. Ieſzcze lepiey dam ſię wyrozumieć, kiedyć powiem, iż ſię obawiam napaść na takich piſarzow, ktorym gdy rzeczeſz, poday mi boty, oſiodłay tego konia, pośćiel to łożko; odpowiedzą, nie od tegom ia ieſt; gdyż do wſzyſtkiego zażywam naypierwſzego ktorego, natrafię, oprocz Kapłanow. Poſliyże mi go tedy, a będę miał o nim oſobliwe ſtaranie: chcę rzec kiedy zechceſz, albowiem widzę czas tak przykry, że ſkrupuł mam człowieka wyſłać o trzy mile z tąd. Napiſzeſz mi proſzę, co mu będę miał dawać. Wielką mi przynoſiſz pośiechę, y nader mowię wielką, gdy mię pobudzaſz do pokory; nie dla tego, żeby mi tylko na tey cnośie zchodźić miało, ale że ta ieſt naypierwſza y fundamentem wſzyſtkich inſzych. Zalecay mi proſzę wſzyſtkie inſze cnoty, ile cię ſerce twoie do tego pobudzać będźie. Rozumiem dobrze (z tego co mi piſzeſz) iakim ſpoſobem udaieſz ſię do ſpraw ktorych dobrze rozeznać nie możeſz; chwalę go, albowiem w prawdźieieſt dobry, y ia ſam tak właśnie ſobie poſtępuię. Poki pamiętam, muſzęć, zakazać abyś tego ſłowa, święty, nie używała, gdy do mnie piſzeſz: albowiem Moia Corko ieſtem przedzey obłudny, aniżeli święty. A do tego też kanonizácya świętych, tobie nie przynależy, o kąſekem dla tego nie zatrzymał liſtu twego, do Iegomości Pana de Karmoyzy, ale pośiecha

cha ktorą z niego odnieść może, od tego mię odwiodła. Bardzobym ſobie życzył ſłowoć iedno powiedźieć o miłości ku woli Boſkiey, gdyż poſtrzegłem iż ſię w niey ćwiczyſz pod czas modlitwy; ale nie tom rzec chćiał; albowiem nie trzeba na niey (to ieſt na modlitwie) do żadnego zwyczaynego przywięzować ſię punktu, ale przechadzaiąc ſię w oſobności, abo gdźie indźiey, rzuć okiem na powſzechną wolą Boſką, z ktorey chce wſzyſtkie ſprawy miłoſierdźia ſwego y ſprawiedliwości na Niebie, na źiemi, y pod źiemią; a z wielką pokorą chwal, wyſławiay, y kochay tę naywyżſzą wolą świętą ſłuſzną, y ozdobną.

2. Rzuć okiem na wolą Boſką oſobliwą, z ktorey kocha ſwoich, y ſprawuie w nich rożne ſprawy pociech y utrapienia, a nad tym trochę zabawić ſię potrzeba, uważaiąc rożność pośiech, ale nádewſzyſtko utrapienie ktore dobrzy ponoſzą; a potym z wielką pokorą, chwal, wyſławiay, y kochay tę wolą Nayświętſzą.

3. Uważáy tęż wolą oſobliwie w oſobie twoiey, we wſzyſtkim coc ſię trafia y trafić może, dobrego, y złego, procz grzechu; a potym chwal, wyſławiay y kochay to wſzyſtko, proteſtuiąc ſię iż chceſz na wieki czćić, kochać y áderować tę naywyżſzą wolą, oddaiąc iey oſobę twoię y wſzyſtkich twoich; między ktorymi y ia ieſtem. Na koniec dokończ przez akt wielkiey ufności w tey Nayświętſzey woli, iż wſzyſtko dobrze uczyni dla nas y dobra naſzego. Iużem wſzyſtko prawie powiedźiał, ale dokładam, że odprawiwſzy to exercycyum dwa abo trzy razy tym ſpoſobem, będźieſz ie mogła zkroćić, odmienić, y poprawić iako ſię będźie podobało, bo cześtokroć wpuſzczać ie trzeba do ſerca, ſpoſobem weſtchnienia. Widźimi ſię, że ſię nabożeńſtwa trochę przymnaża, y że Zbawićiel naſz gotuie mieyſce do pobożnego ćwiczenia dla małey trzody Białychgłowek, ktore ſię za pomocą Bożą czaſu ſwego zgromadzą ſam w te ſtrony. Wieſz dobrze co przez to rzec chcę. Zoſtay z Bogiem, Moia Naymilſza y nayukochańſza, Corko bądźmy Bożymi na wieki. Jeſtem w nim iedynie twoim. Niech żyie JEZUS, Amen.

Franciſzek Biſkup Genew.

24 Januarij 1608.

LIST XIIX.

Do iedney Pani zamężney.

Naucza ią od rzego wſtrzymywać ſię ma w dzień komuniy, y co czynić może, tudzież z gardzenia czćią y pogardą światową.

MOiá Naymilſza Sioſtro, Widzę ia że ty co raz bardźiey ſłabieieſż z pragnienia większey doſkonałości. Chwalę tę ſłabość: bo wiem dobrze, że ona ćiebie w zamyśle twoim nie zatrzymuie, y owſzem przećiwnym ſpoſobem zachęca, y pobudza do otrzymania tey doſkonałości. Zyieſz, iako mi namieniaſz, w tyſiącznych niedoſkonałościach. To prawda Moia Sioſtro: ale iżaliż nie uśiłuieſż co godźina umarzać ich w ſobie? Rzecz to pewna, że poki tu żyiemy tym tak ciężkim y ſkażytelnym ciałem otoczeni, zawſze nam na czymkolwiek zchodźi. Niewiem ieżelim ći kiedy to namienił, iż potrzebá nam miec ćierpliwość nad całym światem, a naprzod nad nami ſamemi, ktorzy ſami ſiebie bardziey nie wczaſuiemy, a nizeliby kto inſzy mogł,, od tąd, kiedy możemy rozeznawać; między ſtarym a nowym Adamem, między wnętrznym, a powierzchownym człowiekiem. Mowiſz iż miewaſz zawſze księgę w rękach na medytacyi, ina czey nie mogłabyś iey odprawiać;coż ći to wadźi, byleś czyniła co możeſz? Co zaś ſtrony tego, żem ći tylko przez pułgodźiny kazał odprawiać modlitwę, było to na początku, bom ſię obawiał twoiey obciążać imaginacyi; ale teraz nie maſz żadnego niebeſpieczeńſtwa zażyć na nię całey godziny. W dźień komuniy, możeſz wſzelką robotą zabawić ſie bez ſkrupułu, gdyż większyby był z prożnowania. Na początku Kościoła; kiedy wſzyſcy co dzień komunikowali, rozumieſż że dla tego z założonemi rękami w proznowaniu zoſtawali? Sam Paweł S. lubo codziennie Mſzą Przenayświętſzą ofiarował, własnemi iednak rękami pożywienie ſobie zarabiał. Dwuch rzeczy tylko w dzień komuniy wyſtrzegać ſię trzeba, grzechu, y ſzukania w roskoſzach upodobania: bo co ſię tknie tych, ktore ſą powinne y przyrażyte, a nawet y potrzebne, abo ktorych kto zażywa z przyſtoynego dozwolenia, żadną miarą w dźień komuniy nie

nie mogą być zakazane. Y owſzem przećiwnym ſpoſobem radzone bywaią, przy łagodney y świętey ſkromności. Zaprawdę w ten dźień nie ſkrupulizowałbym iść na iaki przyſtoyny bankiet, abo poſiedzenie, gdybym tam był proſzony; aczkolwiebym ſię ſam na te okazye narazać niechciał. Pytaſz ſię ieżeli ći, ktorzy chcą żyć w iakiey doſkonałości, mogą ſię na świat zapatrować. Doſkonałość, Moia Corko, nie zawiſſá na tym, aby na świat nie patrzać ále żeby go nie ſmakować ſobie. To prawda, iż ćiekawość nam przynoſi niebeſpieczeńſtwo; bo na co ſię kto zapatruie, ieſt w niebeſpieczeńſtwie zakochania ſię w tym: ale kto w dobrym przedſięwźięćiu y poſtanowieniu zoſtaie, patrzanie ſzkodzić mu nie może. Iednym ſłowem, Moia Sioſtro, doſkonałość miłości, ieſt doſkonałością życia; albowiem miłość ieſt duſze náſzey żywotem. Naśi pierwśi Chrześcianie, ciałem nie ſercem zoſtawali na świećie, y dla tegoż doſkonałymi byli. Moia Naymilſzá Sioſtro, nie życzyłbym żadnych między nami nieſzczerości: ſzczerość y proſtota ſą nam właśnie przynależyte cnoty. Piſzeſz mi iakoć ciężko przyimować opaczne ludzkie o tobie rozumienia, ktorzy maią życie twoie za doſkonałe: a ty dobrego nic nie czyniſz; y proſiſz mię na to o lekarſtwo. Otoż ieſt Moia Corko takie, iakiego SS. Pańſcy nauczyli. Ieżeli nami świat pogardzać będźie, cieſzmy ſię z tego, bo to ſłuſznie czyni; ponieważ my ſami wiemy to do ſiebie żeśmy godni pogardy. Ieżeli nas ma w poważeniu, tym zdaniem iego y poważaniem pogardzaymy, bo on ieſt ślepy. Mało ſię o to pytay, y naymniey o to nie dbáy, co świat o tobie rozumie: gardz iego poważaniem y pogardzaniem, y dozwalay mu mowić co chce, lubo źle lubo dobrze. Nie chwalę tego, aby miał kto umyślnie podawać ſię we złe rozumienie. Ieſt to zawſze y byłoby oſzukiwanie bliźniego: przećiwnym ſpoſobem życzyłbym abyśmy oczy do Boga, obrociwſzy ſprawowali uczynki naſze bez naymnieyſzego poglądania, co też świat o nich rozumie, y iaką twarzą poſtępki náſze przyimuie? Może człowiek wyſtrzegać ſię tego aby dobrego o ſobie rozumienia nie podawał: ale ſzukać niepowinien ſpoſobu, áby złe miał podawać; a nadewſzyſtko wyſtępkami umyślnie popełnionemi. Iednym ſłowem, iakiekolwiek o tobie będźie miał rozumienie, miey go w rowney pogardźie, a więcey o tym nie myśl. Mowić że to nie ieſt, co ludźie o mnie

rozumieią, kiedy dobrze rozumieią iest rzecz bardzo dobra, bo świat iest iednym obłudnikiem, zawsze wiele mowi, lubo dobrze, lubo źle. Ale cożto iest, co mi ieszcze piszesz? że zazdrościsz tym, ktore ia nad ciebie przenoszę; a co gorsza, że piszesz iż o tym wiesz dobrze. Iakoż to wiedzieć możesz Moia Corko? w czymże iá to drugie przenoszę? nigdy to nie iest, wierz mi; tyś iest u mnie kochaną y wielce ukochaną Corką; y wiem dobrze, żebyś ty nademnie inszych nie przenosiła, lubobyś to czynić powinna: ale będę mowił z tobą w poufałości. Nasze dwie Siostry na wsi mieszkaiące większey potrzebuią pomocy, aniżeli ty, ktora w mieście zostáiąc, w duchownych cwiczeniach, w radach, y we wszystkim tym, co do sumnienia należy, obstruiesz; a tamte niebożęta, żadnego nie maią posiłku. A co się tknie naszey Siostry N. a nie widzisz że, że ona sama tylko zostaie, nie mogąc sie z poufałością skłaniać do tych osob, ktore iey nasz Ociec podawał? a sám zaś tych nie smakuie ktorych my podaiemy: bo iako do mnie samże pisał, nie może skłaniać się na obranie Xiędza Wardota. Y nie powinienżem ia mieć większego politowania nad tą ukrzyżowaną, aniżeli nad tobą, tak wiele z łaski Bożey duchownych wygod maiącą?

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST L.

Do iedney Pani zamężney.

Iż mało na tym abyśmy na tym świecie mieli wygody, a o nie wygody, byleśmy przez wszystkę wieczność szczęśliwi byli.

MOia Naymilsza Corko. Książka Drogi do życia pobożnego że iest napisaná dla duszy kondycyi twoiey, proszę abyś ią czytała, y obserwowała iako nayściśley możesz; albowiem dodać wszystkich prawie nauk, ktoreć są potrzebne. Przydaię tylko z osobna, iż przyzwyczaić się masz krotko odprawować exercycya twoie, gdyż nie masz zawsze czasu sposobnego do rozwodzenia sie z nimi. Zrana dosyć będzie malenkie puł kwadransika. Kiedy będzieśz mogła, słuchay Mszy Swiętey; gdy zaś nie możesz modl się przez puł godziny, łącząc ducha twe-

twego do Kościoła Swiętego, w adorácyi ktorą oddáie tey nayświętszey ofierze; także y do Zbawiciela dusz naszych, ktory w niey iest zawarty. Miey pilne staranie wszystkie modlitwy twoie z attencyą odprawować, y ciało twoie trzymać w uczciwości przed Bogiem, tym sposobem, aby bliźni widział, że z Boskim maiestatem mowisz. Bądź pokorną, y łaskawą przeciwko wszystkim, a tak Bog cię wywyższy w dzień Nawiedzenia swego. Modl się często za dusze odłączone od Wiáry świętey, a często błogosław Boga za łaskę iego, z ktorey cię w niey do tych czas zatrzymywał. Wszystko przemiia Moia Naymilsza Corko; po kilku dni żywota tego śmiertelnego, ktore nam zostaią, nastąpi nieskończona wieczność, mniey nam na tym, abyśmy tu mieli wygody abo niewygody, byleśmy szczęśliwymi byli przez wszystkę wieczność. Niech ta wieczność święta będzie pociechą twoią, y to, żeś iest Chrześcianką, Corką JEZUSA Chrystusa, odrodzoną we krwi iego; gdyż na tym samym záwisła chwała nasza, iż Zbawiciel umarł za nas. Na koniec lubo odieżdzam (według podobieństwa) bez żadney nadziei żebym się z tobą kiedyżkolwiek widzieć miał na ziemi, iednak miłość ktorą mi Bog dał ku duszy twoiey, umnieyszeniu żadnemu podlegać nie będzie, ale zostawać będzie mocną, stałą, y nieporuszoną; y nigdyć życzyć nie przestanę, abyś żyła świątobliwie tu na tym świecie, y szczęśliwie na drugim. Tym czasem poki się nie obaczemy, za łaską miłosierdzia Boskiego, będę Moia Naymilsza Corko. Twoim nayniższym Sługą.

Franciszek Biskup Genew.

w Paryżu 4. Septembris, 1619.

LIST LI.

Do iedney Pani zamężney.

Daie iey rozne przestrogi duchowne z strony defektow ktore się trafiaią w życiu naszym, w modlitwie, y pragnieniu doskonałości.

LIst twoy, Moia Naymilsza Corko, dwudziestego Stycznia do mnie pisany wielkie mi dał ukontentowanie, albowiem w pośrzod nędzy twoiey ktorą mi opisuiesz, zda mi się iż widzę

postę-

postępek y nie iaki pożytek ktoryś uczyniła w żywocie duchownym Przykrotszym będę w odpisowaniu na list twoy niżbym sobie życzył, gdyż mniey mam czasu, a więcey trudności niżelim rozumiał Powiem iednak dosyć na ten raz, oczekiwaiąc inszey okazyi, przez ktorą będę mogł obszerniey pisać, Mowisz tedy że się tym bardzo trapisz, iż ci się widźi, że minie dosyć doskonale otwieraisz sumnienie twoie; na co odpowiadam, że lubo sprawy twoie, ktore w niebytności moiey czynisz, nie są mi wiadome, gdyż nie iestem Prorokiem; rozumiem iednak, że za tak krotki czas przez ktorym cię widźiał, y z tobą rozmawiał, nie podobna abym mogł lepiey poznać inklinacye twoiey ku czemu się ściągaią, iakom poznał; takiż mi się widźi, że mało iest sumnienia twego skrytości, ktorychbym snadno przeniknąć nie miał, y byleś mi tylko trochę uchyliła drzwi umysłu twego, zda mi się że wszystko w nim dostatecznie widzę; a to iest rzecz wielce tobie pożyteczna, ponieważ mię chcesz użyć do zbawienia twego. Uskarżasz się że wiele nie doskonałości y defektow się trafia w żywocie twoim przeciw pragnieniu (ktore masz) doskonałości y czystey miłości Boskiey; odpowiadam, że nie podobna abyśmy się cale opuścić mieli, poki tu na tey niskości zostaiemy. Trzeba abyśmy zawsze nosili samych siebie, poki nas Bog nie poniesie do Nieba: a poki się nosić będźiemy, nosić będźiem to, co się niczego dobrego nie stoi. Trzeba tedy mieć cierpliwość, y nie rozumieć abyśmy się mieli wyleczyć za ieden dźień z tak wielu złych nałogow, ktorycheśmy nabyli przez niepilność ktorąśmy mieli w staraniu się o zdrowie nasze duchowne. Uzdrowił Bog w prawdźie niektorych nagle, nie zostawuiąc im żadnego znaku przeszłey choroby, iako to Magdalenę, ktora w iednym momencie z iednego wody smrodliwey stoku, w źrzodło wody doskonałości przemieniona była, y od tego momentu więcey zmącona nie była Ale tenże Bog zostawił w niektorych z ukochánych uczniow swoich wiele znákow ich złych skłonności, przez nieiaki czas po ich nawroceniu, a to wszystko dla ich większego pożytku; świadkiem tego Piotr Swięty, ktory od pierwszego powołania swego wiele razy wpadał w niedoskonałości, aż wostatku raz cale y nieszczęśliwie upadł przez záprzenie się Pana. Salomon mowi iz bestyą iest wielce bezrozumną służebnica, ktora nagle panią

Panią zostaie. W wielimby była niebespieczeństwie dusza, ktora długo służyła passyom y afektom swoim, aby się w pychę y prożność nie podniosła, gdyby w iednym momencie stała się doskonale panią ich. Trzeba abyśmy powoli tego panowania dostąpili, dla ktorego Swięci y Swięte po kilkadźieśiąt lat pracowali. Miey proszę cierpliwość ze wszystkiemi, ale naypierwey z sobą samą. Piszesz mi że nic nie czynisz na modlitwie; ale cożbyś chciała więcey czynić nad to, co czynisz kiedy stawiasz y reprezentuiesz Bogu nikczemność y nędzę twoię? naypięknieysza to iest oracya, ktorą do nas żebracy maią, kiedy nam wrzody, y niedostatek swoy pokazuią. Ale pod czas (iako mi namieniasz) y z tego wszystkiego nic nie czynisz tylko stoisz iako iedna statua. Czegoż tedy więcey chcesz, abo to nie dosyć? W pałacach Xiążęcych, y Krolewskich stawiaią statuy, ktore na nic inszego nie służą, tylko dla uweselenia oka Pańskiego. Kontentuyże się tedy na tym, stać w obecności Boskiey, ożywi on sam tę statuę, gdy mu się będźie podobało. Drzewa owocu nie wydaią tylko w przytomności słoneczney, iedne prędzey, drugie poznieyj iedne co rok, drugie co trzy lata, a nie zawsze iednakowo. Szczęśliwymi iesteśmy, że możemy zostawać przed obecnością Bożą; kontentuymy się tym, że nam pozwoli przynosić owoc nasz, lubo prętko, lubo pozno; abo codźień abo czasem według upodobania swego, ktoremu się cále poddać mamy. To słowo podźiwienia iest godne ktore mi piszesz, niech mię Bog do takiey użyie przyprawy iakiey chce, wszystko mi iednakowo, bylebym mu służyła. Ale uważ go dobrze w umyśle twoim, pożuy go dobrze, niech się rozpłynie w ustach twoich, a nie całkiem go połykay. Matka Teresa, ktorą tak bardzo kochasz (z czego się wielce cieszę) mowi na ktorymsi mieyscu, iż podobne słowa częstokroć mawiámy ze zwyczaiu, y z nieiakiey lekkiey imaginacyi; y widzi się nam iakobyśmy ich z głębokości duszy nászey mowili, lubo w samey rzeczy nie tak iest, iáko tego w samym uczynku doznawamy. Mowisz tedy, że do iakiey cię Bog użyie przyprawy, żec to wszystko zárowno: nie, ieżeli tak iest, wszak wiesz do iakiego cię użył stanu, y kondycyi; powiedzże mi teraz, czylić to zarowno? Dobrzeć wiadomo, że chce abyś wypłaciła ten dług codźienny, o ktorym mi piszesz, a prze-

cięć to widzę nie zarowno. O moy Boże! toć miłość własna subtelnie się wmyka między afekty nasze, by się nayduchownieysze zdały. To słowo iest naywiększe. Trzeba uważać czego Bog chce po nás; a poznawszy, trzeba usiłować wykonać to z weselem, abo przynamniey odważnie. Lecz y na tym nie dosyć; ale trzeba ieszcze kochać tę wolą Boską y powinność ktora zanią idźie, by też nam przyszło świnie. paść przez cały żywot, y naypodleysze rzeczy robić na świecie. Gdyż do iakiey nas przyprawy Bog użyie, wszystko nam ma bydź zarowno; ten iest cel doskonałości do ktorego wszyscy zmierzać mamy, y kto bliżey do niego przystąpi, ten zakład odnieśie. Ale odważnie proszę przyzwyczay po trosze wolą twoię, aby się za Boską udawała, gdziesz cię kolwiek poprowadźi, niech się twoia tym pobudźi gdy ley własne sumnienie rzecze, Bog tego chce, a powoli te potężne trudności ktore czuiesz, osłabieią, y w krotce ustaną cale; ale osobliwie zwyciężać się masz abyś wnętrznych trudności powierzchownie nie pokazowała, abo przynamniey łagodniey ie oświadczała. Między tymi ktorzy się gniewem abo nie ukontentowaniem unoszą, są tacy, ktorzy ciężkość swoię temi tylko słowy oświadczaią: Moy Boże coż to będźie? Drudzy zaś cięższe mowią słowa, y nie samo tylko oświadczaią nieukontentowanie, ale też nie iaką hardość y gniew. Chcę rzec, iż trzeba powoli uskromić tego oświadczenia, codziennie go umnieyszaiąc. Co do tego pragnienia ktore masz widźieć twoich postępuiących w służbie Boskiey, y pragnieniu doskonałości; chwalę to nieskończonym sposobem; y iako tego życzysz, przyłączę liche modlitwy moie do prośby ktorą w tey mierze czynisz do Boga. Ale wtym prawdę wyznać muszę, iż ustawicznie się obawiam, aby do tego pragnienia ktore nie iest koniecznie potrzebne zbawieniu y doskonałości naszey, nie przymieszało się podusczenie miłości własney, y woli; naprzykład abyśmy się nie bawili tym sposobem około tego pragnienia, ktore nam nie iest potrzebne, żebyśmy nie zostawili mieysca temu, ktore nam iest potrzebne y pożyteczne do pokory, rezygnacyi, łaskawości serca y tym podobnych; albo żebyśmy w tych pragnieniach tak wielkiey nie zażywali gorliwości, ktoraby nam niespokoyność y skwapliwość przynieść miała, y na koniec żebyśmy ich niepoddawali

wali tak doskonale woli Boskiey iakoby potrzebá. Podobnych rzeczy w tych pragnieniach się obawiam, dla tego proszę, żebyś się ich chroniła. Iako także, abyś to pragnienie łagodnie y uprzeymie do skutku przywodźiła, to iest, nie naprzykrzaiąc sie tym, ktorym chcesz tę perswadować doskonałość, nawet im nie oświadczaiąc pragnienia twego. Albowiem wierz mi, iż miasto postąpienia w tey sprawie w zadby się ustąpiło. Trzeba tedy tak przykładem iako y słowy posiewać mile to, przez co możesz ie przywieść do wykonania zamysłu twego; y nie pokazuiąc tego, że ich chcesz nauczyć, abo Bogu pozyskać, podawaiąc im z lekka święte myśli y natchnienia. A tym sposobem więcey dokażesz, aniżeli inszym, zwłaszcza gdy do tego przyłączysz modlitwę.

LIST LII.

Do iedney Pani zamężney

Napomina ią do zazywania wierności przeciwko Bogu, y pokory; y wstrzymania się przez trochę czasu od częstey komuniy.

ODpisuię ná dwa listy twoie, Moia Naymilsza Corko, poprzysięgáiąc cię naprzod, abyś więcey nie nazywała uprzykrzeniem moim odbieranie listow twoich, ktore w prawdźie iest mi zawsze wielce przyiemne. Widzę dobrze w pierwszym, serce twoie pełne zawsze dobrego y świątobliwego pragnienia, gdyż iest samo przyrodzenia dobrego. Ale mowisz mi że się nie poprawuiesz dostatecznie z niedoskonałości twoich. Wiesz dobrze żem ci to często mowił, iż masz mieć zarowną skłonność do cwiczenia się w wierności przeciwko Bogu, y w pokorze; w wierności, dla odnowienia przedsięwzięcia twego do służenia dobroci iego, tyle razy ile go przełamiesz, y straż maiąc nad sobą abyś go nie przełamała. W pokorze zaś, gdyć się trafi zgwałcić go, abyś uznała podłość y nikczemność twoię. Ale zaprawdę koniecznie trzeba pilne mieć staranie o sercu twoim, dla oczyszczenia go, y umocnienia, według wielkości natchnienia ktore masz. Nie przeczę temu żebyś się na nie iaki czas wstrzymała od komuniy S. ponieważ takie iest zdanie Spo-

wiednika twego; a to żeby obaczyć, ieżeli pragnienie do powrocenia się do częstey komuniy nie pobudźi ćię do pilnieyszey straży nad sobą, y do większey poprawy. Dobra rzecz iest abyś zawsze z pokorą się poddawała zdaniu Spowiednika twego; ktory widźi teraźnieyszą dyspozycyą duszy twoiey, ktorey lubo dochodzę dobrze z listu twego, iednak nie może mi być tak wiadoma; iako temu, ktoremu z niey rachunek oddaiesz. Chcę iednak rzec, że choć się oddalisz od komuniy świętey, nie zaniechasz dla tego uczęszczać do spowiedźi, gdyż od tey aby cię oddalić, słuszności żadney bydź nie może; y owszem pożyteczna ć będźie do zatrzymania ducha twego w poddaństwie. ktorego z przyrodzenia swego nie kocha; także dla upokorzeniá go, y dania mu sposobu do lepszego rozeznania występkow swoich. Iadę teraz do Lugdunu, dla ukontentowania Arcybiskupa tamtecznego ktory koniecznie chćiał ziechać do mnie, gdybym się był nie rezolwował iachać do niego, iakoż słuszna żebym go w tey okazyi uprzedźił, Ta droga przez dwie niedźieli trwać będźie, mniey abo więcey, po ktorey drugą mam wolą odprawić do Siable, abym z obudwu powrocił 10. Septembris: przeiadę iednak tędy, y ieźli będźie można napiszę do ciebie. Wynieś umysł twoy do Boga. Czytay iak nayczęściey możesz, ale trochę na raz, y z nabożeństwem. Kochay zawsze duszę moię, ktora zawsze doskonale kocha twoię. Pozdrow powtornie Małżonka twego odemnie, a upewniy go żem iest sługa iego. Odpisuięć na osobney karcie, (do tey przyłączoney) strony tey Pani Wdowy, o ktoreyeś do mnie pisała, aby ieżeli chcesz mogłaś respons moy pokazać. Iestem nie odmiennie Moia Naymilsza Corko cale twoim nayniższym Sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST. LIII.

Do iedney Wdowy.

Naucza ią modlitwy.

MOia Naymilsza Corko, Sposob modlitwy twoiey iest bardzo dobry: bądź tylko wierna zostawać przy Bogu w tey miłey, spokoyney attencyi serca, y usypianiu na rękach Opatrzności iego

iego; y miłym na woli iego świętey przestaniu, gdyż mu to wszystko iest przyiemno. Strzeż się gwałtowney applikacyi rozumu, ponieważ ći szkodźi, nie tylko w czym inszym, ale też y w samey modlitwie; a zabawiay się około kochanego twego obiektum, afektami a to po prostu y iak nayspokoyniey możesz Nie podobná aby rozum nie miał się czasem wzbiiać do applkacyi; lecz nie trzebá się bawic ná usilnym iego pilnowaniu gdyż by, to było roztargnieniem iednym, ale dosyć na tym abyś postrzegłszy się, powracała po prostu do aktow z woli pochodzących. Trzymać się w obecności Boskiey, a stawiać się w obecności Boskiey, są to według zdánia mego dwie rzeczy, gdyż dla stawienia się; potrzeba duszę swoię odwrocić od wszelkiego inszego obiektum, y applikować ią skutecznie do tey obecności, tak iako w Książce opisuię; ale stawiwszy się iuż, zostawać tam zawsze trzeba, poki rozumem albo wolą odprawuią się akty do Boga, lubo patrzaiąc na niego, lubo zapatruiąc się na co inszego dla miłości iego; abo na nic nie patrzaiąc, ale mowiąc do niego; abo ieszcze ani nie patrząc, ani nie mowiąc do niego, ale tylko po prostu zostaiąc tam kędy nas postawił, iako statuę w domku swoim. A gdy do tego prostego zostawania przystąpi iaki sentyment że iesteśmy Bożymi, iż on iest nafzym wszystkim, mamy wielce za tę łaskę dobroći iego dźiękować. Gdyby statua (ktoraby w domku iakim postawiono w pośrod sali iedney) mowić mogła y gdyby iey zpytano, na coś tu iest? bo mię tu (rzekłaby) snycerz Pan moy? postawił. Czemuż się nie ruchasz; bo on chce abym tak nieruchomą zostawała. Na coż się przydasz? coż ći z tego za pożytek, tak zostawać? nie dla moiey własney usługi tu iestem, ale dla usługi y wypełnienia woli Pana mego. Ale go nie widźisz? Nie widzę (rzekłaby) ale on mię widźi, y ućiechę swoię má z tego, że zostaię tam kędy mię postawił. Czy nie chciałażbyś mieć w sobie cokolwiek ruchawości, ażebyś do niego przystąpić mogła? nie, chyba żeby mi sam roskazał. Nie pragniesz że tedy niczego? nie, gdyż iestem tam gdźie mię Pan moy postawił, y upodobanie iego iest iedynym ukontentowaniem istności moiey. O moy Boże! Moia Naymilsza Corko, iako ta modlitwa iest dobra, y iak to iest dobry sposob do trzymania się w obecności

Bo-

Boſkiey, gdy ſię trzymamy woli y upodobania iego. Widźi mi ſię że Magdalena była iedną ſtatuę w domku, kiedy nic nie mowiąc, nie ruchaiąc ſię, y może być nie patrzaiąc na Zbawićiela, ſłuchała co mowił, ſiedząc u nog iego. Gdy mowił, na ten czas go ſłuchała; kiedy zaś przeſtawał mowić, ona też przeſtawała ſłuchać, a pod ten czas zawſze tam zoſtawała. Dźiecię malenkie zoſtaiące na łonie śpiącey matki ſwoiey, ieſt wprawdźie na ſwoim dobrym y pożądanym mieyſcu, lubo do niego nic nie mowi ani ono do niey. Moy Boze! Moia Naymilſzá Corko, iáko rad o tych rzeczach mowię z tobą; iako ſzczęśliwymi ieſteśmy, kiedy chcemy, miłować Zbawićielá naſzego, miłuymyż go tedy Moiá Corko. Nie roztrząſaymy nazbyt tego co czyniemy dla miłości iego, byleśmy wiedźieli iż niechcemy nigdy nic czynić tylko dlá miłości iego. Ia rozumiem że zatrzymamy ſię w obecności Boſkiey nawet y ſpiąc, gdyż zaſypiamy w oczach iego, według upodobania y woli iego; y ze on nas kładźie na łożko iako ſtatuę w domek; gdy zaś ſię ockniemy, znayduiemy go podle ſiebie, zkąd ſię nie ruſzył, ani my także, tak tedy zoſtawaliśmy w obecności iego lubo oczy zamknięte maiąc. Przynaglaią mi; dobra noc Moia Naymilſza Sioſtro, Corko Moia; będźieſz miewała odemnie wiadomośc iak nayczęſtſzą będę mogł. Wierzay że naypierwſze ſłowo ktorem ći napiſał, ieſt prawdźiwe, iż Bog dał mię tobie, y co dźień wiekſze tego w duſzy moiey doznawam dowody. Niech ten Bog naywyżſzy będźie na wieki naſzym wſzyſtkim. Pozdrawiam moię kochaną Coreczkę, Sioſtrę moię, y wſzyſtek Dom twoy. Bądź ſtateczną, Moia Naymilſza Corko, a niepowątpiwáy; Bog nas trzyma ręką ſwoią, y nigdy nas nieopuści. Niech mu będźie chwała na wieki wiekow, Amen.

16. Ianuárij. 1610.

Niech żyie JEZUS y Nayświętſzá Mátka iego, Amen.
y niech będźie uwielbiony Iozef S. Bog niech cię błogoſławi tyſiącznemi błogoſławieńſtwy.

LIST

LIST LIV.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Iako nayświętſza Komunia ieſt iedną tabliczką ſerdeczną: y ze potrzeba mieć cierpliwość gdy ieſteśmy opuſzczeni od Boga.

IEgomość Xiądz Miśiel nad zwyczay poſpieſza, ażebyś mogła wziąć tábliczki ſwoie przynámniey na godzinę przed obiadem. Ale Moia Naymilſza Corko, te obiedwie, ktore weźmieſz, ſą tabliczki ſerdeczne, zwłaſzcza pierwſzá zrobioná z nayprzednieyſzego proſzku, ktory kiedy znaleść ſię mogł na świećie. Tak Moia Naymilſzá Corko: gdyż Zbawićiel naſz przyiął práwdziwe ćiało naſze, ktore ſzczyrym ieſt prochem: ale w nim ieſt tak zacnym, czyſtym, Swiętym, iż niebioſa y ſłońce nie ſą tylko kurzawą, w porownaniu z tym proſzkiem Nayświętſzym, ktory ſię zawiera w Przenayświetſzey Komuniy, y z ktorego tá tabliczka ieſt zrobiona, ábyśmy iey tym ſnadniey zażywac mogli, lubo ieſt Boſkim y niedoſtępnym ſtołem, ktory Cherubinowie y Serafinowie adoruią, y z ktorego pożywaią przez rzeczywiſtą kontemplacyą, iako my go pożywamy przez rzeczywiſtą komunią. O Boże! iakie to ſzczęśćie iż miłośc naſza oczekiwaiąc iſtotnego ziednoczenia ktore z Panem y Zbawicielem naſzym miec będźiemy w Niebie, tu ſię z nim iednoczy przedźiwnym ſpoſobem w tey Taiemnicy. Moia Naymilſza Corko, trzymay ducha twego w pokoiu; nie uważay z kąd choroba iego pochodźi; ani ſię bynamniey turbuy o uleczenie iey, ale ile można odwodź go od tego, aby ſię nie oglądał na ſię. Wielki Antoni Swięty, ktorego przyczyna dńia dźiśieyſzego wylewa ſię na nas, ſprawi, że dnia iutrzeyſzego za łaſką dobroći Boſkiey wſtánieſz wſzyſtka męſtwem uzbroiona. Wielka to ieſt ſercu pociecha imaginować ſobie tego Swiętego między Puſtelnikami, dobywaiącego z głębokości rozumu ſwoiego wiele ſentencyi poważnych y świętych, ogłaſzaiącego ie z uczciwośćią nieporownaną iako wyroki Niebieſkie? ale między inszemi, widźi mi ſię iż mowi do duſzy naſzey, co mawiał między uczniami ſwemi, ſłowa z Ewangeliy wzięte: Nie troſzcz ſię o

duſze

duſzę twoię, abo dla duſzy twoiey. Nie, Moia Naymilſza Corko; zoſtay w pokoiu, bo Bog ktoremu przynależy, ulży iey. Przy tym iednak Moia Ukochana Corko, nie zaniechywam w głębokości umyſłu moiego świętey zabierać nádźieie, że Bog sprobowawſzy nas przez te malenkie opuſzczenia, y umartwienia wnętrzne, ożywi nas pociechami ſwemi Nayświętſzemi. Nie poniża nas ten nayſłodſzy Miłośnik duſz náſzych, tylko żeby nas wywyżſzył; ukrywa ſię y przez kraty zagląda, poſtawie naſzey ſię przypátruiąc,, Ah! Panie Zbawicielu moy, zda mi ſię iż widzę iaſność dobrotliwego oka twego, ktore nam powrot promieni twoich obiecuie, aby nám w źiemi naſzey piękną wioſnę przywrocił. Ah! Moia Naymilſza Corko ćiężſześmy już przeſzli, czemuż tyle ſerca mieć nie mamy, abyśmy y tę trudność zwyciężyli? Bądź pewná Moia Corko, że proſzę za cię Pana Boga ze wſzyſtkiego ſerca mego, gdyż dusza moia z twoią ieſt ziednoczona, y kocham cię iako własną duszę moię, tak iako ieſt rzeczono o Ionaćie y Dawidźie. Bog niech będźie na wieki miłośćiw temu ſercu cale poślubionemu, oddanemu y ofiárowanemu miłości Niebieſkiey. Dobra noc, Moia iedynie ukochana Corko, trzymay mocno w rękach twoich JEZUSA Ukrzyżowanego, gdyż go trzymała Oblubienica iako rowniankę miry, to ieſt gorzkośći; lecz Moia Naymilsza Corko, nie on nam ieſt gorzki, ale tylko dopuszcza abyśmy sami ſobie gorzkiemi byli. Oto iednak (mowi Ezechiaſz) między pracami gorzka gorzkość moia ieſt w pokoiu. Bog wſzelkiey ſłodyczy niech raczy oſłodźić serce twoie, abo przynamniey sprawić, aby gorzkość twoia była w pokoiu. Ta pobożna Zakonnica życzy sobie otworzyć ći serce swoie, tylko nie wiem iako sobie ma poſtąpić, trzebá iey tedy będźie dopomoc; y możesz iey powiedźieć, żem ći to mowił. Niech będźie Bog pochwalony, Amen. 1612.

LIST LV.

Do iedney Pani.

Iż trzeba koreſpondować natchnieniu Boſkiemu.

POznaię moią naymilszą Corko, że nie ieſtem kontent y z tego,

tego, żem ſię z tobą przez tak krotki tylko czas widźiał; ale z tego wielce, żem ćie tak dobrze widźiał: ponieważ widźiałem ukochane ſerca twoie, á w pośrzod ſerca twego, Ulubionego Odkupićiela naſzego, ktory w nim wzniecił ogień nayświętſzey miłości Niebieſkiey. O moy Boże! moia Naymilſza Corko, iakżeś ieſt obowiązana tey przedwieczney miłości, ktora ieſt pełna dobroći y łaſkáwości przeciwko tobie, y ktora iako dobrotliwy Ociec ma pilne ſtaranie uſtawicznym natchnieniem ſwoim wzbudzáć w tobie pragnienie abyś była cale iego; Iakżebyś mogła kiedy odrzucić to Oycowſkie natchnienie y przełámáć święte poſtanowienie, ktore z tobą uczynił, przez ktore daie ſię cale tobie, byleś też ty była cale iego. Bądźmyż tedy od tąd iego, Moia Naymilſza Corko, bez wſzelkiey excepcyi y kondycyi żadney. Ieſt to wielkie y nieprzełamane pragnienie, ktore mam względem ćiebie y ſiebie ſámego: ktore będąc wykonane będźie nam wielką pociechą przy rozſtaniu ſię z tym świátem. Przyſtaię na to, Moia Naymilſza Corko, ponieważ tego pragnieſz, abyś do Przenáyświętſzey Komuniy przyſtępowała co tydźień, pewien będąc, iż im częściey przybliżáć ſię będźieſz do Zbawićiela naſzego, tym większą mu miłość y wierność w ſłużbie iego pokażeſz, że w dźień Komuniy ſtrzedz ſię będźieſz, abyś nie dała okazyi tym, z ktoremi przeſtawać będźieſz, do mniemania iż nie doſyć ſobie poważaſz ſzczęście ſwoie, z przyimowania zbawienia twego. Poſyłam ći łzę iednę z Wandonu to ieſt kroplę wody w ktorey wmoczona była flaſzeczka, w ktorey ieſt (iako tego dochodzą z tradycyi dawnych Obywatelow Wandońſkich) trochę źiemi tey, na ktorą padały łzy Chryſtuſowe, kiedy w śmiertelnym życiu ſwoim, y ćieſzkośćiach adorował Oyca ſwego Przedwiecznego, y modlił ſię za odpuſzczenie grzechow naſzych. Powiadaią to, y tak twierdzą w Dyecezyi Aureliańſkiey, z kąd mi ią poſłała Sioſtra Claudya Agnieſzka, ktora ieſt Przełożoną Klaſztoru Nawiedzenia, Ale iakożkolwiek choway proſzę te reprezentacyą łez, iako iednę pamiątkę tych, ktore wylał Zbawićiel naſz, ab ć przypominała powinność ktorą maſz ku miłości tey, z ktorey ta dobroć nieſkończona płakała za nas; y byłać ſkutecznym powodem, abyś nigdy nie obraźiła tey przedźiwney y ukochaney dobroći. 7. Junij 1620.

LIST LVI.

Do pewnych Osob Dyecezyi swoiey.

Naucza ich Ceremoniy w odmiſtrowaniu Sakramentow SS. Euch rystyi, y Małżeństwa.

DOwiedźiawszy się, że nieiaką bierzecie z tąd okazyą do pogorszenia, że wam po Komuniy Swiętey w szklanym naczyniu podaią ablucyą; y że Oblubieńca, y Oblubienicę do ślubu przed Ołtarz prowadzą; umyśliłem do was te dwa napisać słowka, upominaiąc, abyście sobie przez to nie czynili tak wielkiey krzywdy, rozumieiąc, że to co Kościoł S. Matka nasza postanawia, może bydź złe y niepozyteczne. Rozkazuie tedy aby świeccy ludzie przyimowali: Kommunią S. tylko pod osobami chleba, pod ktorą staią się iednak doskonale uczestnikami Ciała y Krwie Pana naszego. tak iakoby go y pod osobą wina przyimowali, ponieważ tenże Zbawiciel powiedźiał: Kto mię pożywa żyć będźie dla mnie. y kto pożywa chleba tego, żyć będźie na wieki. A tak, to co podaią ludowi po Komuniy Swiętey, nie iest to Krew Zbawiciela, ale tylko wino ktore się daie dla popłokania ust, y dostatecznego przełknienia przenaydroższego Ciała y Krwie iuż przyiętey, w przenaświętszey Komuniy, dla tego ta ablucya nie ma bydź dawana w Kielichu, ale w inszym naczyniu, abo szklanym, abo iakim inszym. Co ieżeli przed tym inaczey było, pochodźiło to zbłędu nieiakiego, y niedbalstwa Przełożonych Kościelnych, y było przeciw woli Kościoła samego. Co zaś względem Małżeństwa nie słuszna iest aby gdźie indźiey, a nie przed Ołtarzem stanowione było, ponieważ to iest Sakrament wielki; y że ci co go przyimuią, nie są odłączeni od Kościoła Swiętego, iako dźieci ktore do Chrztu przynoszą; ale są iuż ochrzczeni a zatym wprowadzeni do Kościoła y Ołtarza Swiętego. Poddayćiesz się tedy, Przyiaćiele, y Braćia moi, iako dobre owieczki, tym ktorzy pod moią y Stolice Swiętey Apostolskiey władzą, są wam dani za Pasterzow; a Bog was błogosławić będźie, o co go proszę, będąc ze wszystkiego serca mego. Wasz nayżyczliwszy y cale oddany w Chrystusie.

Franćiszek Biskup Genew.

LIST

LIST LVII.

Do iedney Xieni.

O wyrzeczeniu się wszelkiey własności, o Spowiednikach, y Spowiedźiach nadzwyczaynych; y o rozmowach Duchownych.

NIe rozumiey nigdy Moia Naymilsza Siostro, abym cię mogł zapomnieć, y potrzeb doczesnych Klasztoru twoiego, ktorem ieszcze zaprawdę większe zastał, aniżeli mi powiedźiano. Tylko widzę że nam trzeba będźie poczekać, aż ten postrach powietrza ustanie, żebyśmy pożyteczniey iałmużny zebrać mogli, á ia tym czasem o przywileie potrzebne starać się będę. W ostatku, serce moie, wielki ku świątobliwości Zgromadzenia tweg o powziąwszy afekt (lubom go nie widźiał tylko przeiezdźaiąc, y raczey tylkom na nie weyrzał a nie żebym mu się miał przypatrzyć) nie dopuszcza mi z tąd wyiachać, ábym cię nie miał napomnieć w Chrystusie, żebyś statecznie do skutku przywodźiła natchnienie ktoreć Bog dał, prowadząc do co raz większey doskonałości to pobożne Zgromadzenie, przez szczere y proste oddalenie się od wszelkiey własności? przez ćwiczenie się w Medytacyi, y przez gorące uczęszczanie do Sakramentow Swiętych. Nie powątpiway Moia Naymilsza Siostro, abyć Oćiec Garinus nie miał dopomoc, ieżeli mu szczerze y z pokorą przełożysz słuszne zamysły twoie, gdyż iest to Doktor wysokiego rozsądku, y wielkiey experyencyi, wielce żarliwy ustaw Kościelnych, y Swiętego Koncylium Trydentskiego, tak iako wszyscy godni ludzie bydź powinni. Możesz mu tedy z ufnością powiedźieć żeś mi namieniła cokolwiek o sprawach swoich. bo wiem dobrze, że tego za złe mieć nie będźie, będąc tak iako iest, iednym z naylepszych przyiaćioł moich, y ktory wie dobrze, że nie mam zwyczaiu psowac rzeczy, ani sobie zwierzchności iakiey przywłaszczać, ale że iestem człowiekiem ktory nic nie mieszam. Możesz mu ieszcze powiedźieć wszystko com ći mowił, co zebyć przywieść na pamięć, zechce teraz powtorzyć. Naprzod, że wyrzeczenie się wszelkiey własności y ścisła wszystkich rzeczy społeczność, iest punktem wielkiey doskonałości, y ktorey ży-

czyć trzeba wszystkim Klasztorom, y ktora ma bydź zachowana tam kędy Przełożeni tego chcą; bo lubo Zakonnice ktore iey nie maią w używániu w Klasztorach swoich; nie poniechywaią dla tego bydź Swietemi, (w czym zwyczay daie im wolność, iednakże w wielkim są niebespieczeństwie, utracenia tey świątobliwości, gdy się zprzeciwiaią wprowádzeniu Swiętey Obserwacyi tak miłey, y wielce zaleconey przez Oyca S. Francíszka, y Matkę Swiętą Klarę; y ktora czyni Zakony bogate przy ich ubostwie, y doskonale ubogie, przy ich bogactwach. *Twoie y moie*, te dwa słowa (iako mowią Swięći) ruinuią miłość; y na nic się nie przyda mowić, nasze Welum, nasz Habit &c. ieżeli w samey rzeczy używanie ich nie iest pospolite wszystkim Siostrom: albowiem słowa nic nie są same w sobie, ieżeli skutek do nich się nie przyłączy, iakoż może się nazwać ta rzecz pospolitą, ktorey nikt nie używa tylko ia? Widziałem w Klasztorze iednym, w ktorym była iedna z krewnych moich bardzo bliskich, iż wszystka trudność tego artykułu pochodziła z pieszczoty niektorych Sióstr względem chust białych, y dźiwowałem się, że w tey okazyi nie kontentuią się praniem Corki tego, ktory całował z wielkim afektem trędowatych, y tey ktora całowała nogi Sióstr powracaiących do Klasztoru. Zaprawdę ten ktory tak iest pieszczony w używaniu chust y prześcieradła przepranego, dla tego, że przed praniem zażywał go Brat iego Chrześcianin, niewiem iako śmie rzec, iż kocha bliźniego swego iako siebie samego: y muśi bydź, że wielka się w nim znayduie miłość własna, ktora go wiedźie do poczytania się zá ochędożnieyszego nad inszych. Sposob złożenia wszystkiego w pospolitość, iest to bardzo łatwy, kiedy wszystko iest pospołu w skrzyni, abo w izbie na to destynowaney, y że iedna rozdaie wszystkim według potrzeby, bez żadney rożności, nie maiąc względu tylko na samę potrzebę, y wolą Przełożoney. Wniektorych Kongregacyach odmieniaią, náwet paciorki, y wszystkie drobiazgi do nabożeństwa służące na początku roku, iako ktory przypadnie. Co się tknie modlitwy, y uczęszczania do Sakramentow trudności, żadney widźi mi się w tym nie masz, chyba w ostatnim, żeby pozyskać Oyca Spowiednika, aby nie przykrzył sobie w słuchaniu Sióstr Spowiedźi, gdy go o to Przełożona prosić będźie. Ale iest

iest ieden punkt wielce potrzebny o ktorymem ći namienił, iż dla dobra Zgromadzenia twego powinnaś upraszać Przełożonych swoich, a tegoć dobrym sumieniem odmowić nie mogą, żeby dwa abo trzy razy dawali Spowiednikow nadzwyczaynych (według rozkazania S. Concylium Trydenskiego) ktorzyby słuchali wszystkich Sióstr Spowiedźi. Kongregacy zaś Kardynałow deklarowała, że gdy Przełożeni są niedbali w wykonaniu tego, Biskupi sami to czynić maią; nawet y częściey przez rok, ieżeli tego iest potrzeba, Potrzeba zaś iest na ten czas, gdy Przełożona widźi Siostry wielce poturbowáne, y trudność maiące spowiedać się przed Spowiednikiem zwyczaynym, byle to nie zawsze było, ale tylko czasem, y żeby tey wolności dobrze zażywano. Ale co do tego ostatniego punktu, zda się iż niepotrzebna rzecz iest prosić o to, ponieważ rozkazanie Concylium dostateczne iest do ukontentowania w tym Kongregacyi waszey; I żadnym sposobem przyimować nie trzeba przećiwnych temu przyczyn przywodzenia, gdyż nic się nie dźieie na tym świecie, czemuby się rozumy przyćięższe nie zprzeciwiały; y we wszystkich rzeczach by też naylepszych zawsze się przećiwność iaka znaydźie, kiedy ich kto chce rozstrząsać. Trzeba się na tym zastanowić co Bog rozkazuie, Kościoł iego, y czego Swięći y Swięte uczą; ani tego mowić trzeba że Zakon wasz wolny iest od ustaw S. Concylium, gdyż procz tego że Concylium iest nad wszystkie Zakony, ieżeli iest ktory, co powinien oddawać posłuszeństmo Concylium y Kościołowi Rzymskiemu, tedy wasz, ponieważ Ociec S. Francíszek tak go często przykazował. Ale mowią, iż trafić się może, że ktorá wiedząc iż będźie mogła mieć nadzwyczaynego Spowiednika, chować będźie grzechy swoie aż do przyścia iego, czegoby nie czyniła gdyby tey nadźiey nie miała. Prawdá iżby się to trafić mogło, ale też y to prawda, iż ta ktoráby była tak nieszczęśliwa, tak złe Spowiedźi, y niegodne odprawowała Komunie, oczekiwaiąc nadzwyczayney, wieleby ich odprawiła świętokradzkich, oczekiwaiąc odmiany Spowiednika, abo przyiazdu Przełożonego. Krotko mowiąc, ten zły zwyczay nie rowna się zgubie tak wielu tysięcy dusz, ktora pochodźi z przymuszenia, żaby się tylko przed iednym zawsze Spowiednikiem spowiadały; iako doświadczenie samo to pokazuie.

zuie. A w o ſtatku ieſtto nieznośna prezumpcya (w kimżekolwiek ználeść ſię może) myślić, iż lepiey poymuią potrzeby Duchowne Chrześćian, y poczytać ſię za mędrſzych nad ámo Concylium. Trzeba tedy mocno tego ſię trzymać punktu, y nie uwodźić ſię za konſyderacyami umyſłu ludzkiego. Mowię ieſzcze iż rozmowy Duchowne, o ktorychem ći także wſpomniał, ſą bardzo pożyteczne, byle były należyćie odprawowane; gdyż naprzod iako rozumiem, nikt ich zakazać wam nie może; albowiem ilem wyrozumieć mogł z Reguły S Francíſzka, y S. Klary, nie maſz nic coby ich bronić mogło; to tylko ieſt tam, że złego używania zabraniaią. Ja zaś ći powiem iako ich używaią u Zakonnic S. Tereſy, ktore według zdania mego ſą nayśćiśleyſze; Ta tedy ktora życzy ſobie w pewney rzeczy rozmowić ſię z oſobą iaką, opowie to Przełożoney; Przełożona zaś uważa, ieżeli ten o ktorego proſzą ieſt dobrych przymiotow, y ſpoſobny do dania Duchowney pociechy: co ieżeli tak ieſt, zapraſza go; á gdy przyidźie, poprowadźi tę ktora rozmawiać chce do kraty, (a ta ieſt zaſłoniona;) poty n pozwala wolności wſzelkiey do tey rozmowy, y uſtępuią wſzyſcy na mieyſce takie, z kąd ſłyſzeć nie mogą co mowi ta, ktora rozmawia, byle ią tylko widźieć możono. Ieżeli widzą, że ktora nazbyt częſto rozmawiać chce z iednąż oſobą. po trzećim raźie odmawiaią iey tego, chyba że wielkie widzą podobieńſtwo znacznego pożytku, y że oſoby ſą wolne od podeyrzenia wſzelkiego, podeſzłe w leciech, y dobrze w cnotach wyćwiczone. Pewien ieſtem żeś czytała co o tym piſze S. Matka Tereſa; dla tego doſyć będźie na tym do odpowiedzenia na wſzyſtkie trudności ktoreby zarzućić możono. Nigdy to nie była intencya Swiętych oddalać duſze od tych rozmow Duchownych, ktore wielce ſłużą do nabyćia cnot, y żadnemu nie podlegaią niebeſpieczeńſtwu, kiedy ſą dobrze odprawowane. Dźiwna rzecz iako to ieſt ſubtelna pokuſa; Chcemy zatrzymywać wolność w ſzczegulności, ktora ieſt przećiw doſkonałości, a niechcemy przyiąć wolności komunikacyi, ktora nam ieſt pomocna do doſkonałości: znayduiemy trudności tam gdźie ich Swięći nie znayduią, a tam ich nie widźiemy kędy oni wielkie upatruią. Te zaś rozmowy Duchowne nie dla tego ſię odprawować maią aby ſię rożnych nauczyć ſpoſobow

bow do życia w Zakonie, ale żeby ſię nauczyć lepiey te wykonać, na ktore ſię obligowano, y nie przeſzkadzaią bynamniey Rozmowom publicznym, y owſzem ſłużą do lepſzego onych trawienia y aplikowania ich ſobie każdey w oſobności. Przepomniałem był ieſzcze tego, że kiedy Spowiednik nadzwyczayny przyidźie, potrzeba aby ſię przed nim wſzyſtkie ſpowiadały, aby te ktore tego potrzebuią wyiawione nie były, aby nieprzyiaćiel duſzny nie pośiewał w Klaſztorze na oczy tego wyrzucania; ale te ktore ufności mieć niechcą do Spowiednika nadzwyczaynego, mogą wprzod wyſpowiadać ſię przed zwyczaynym, a potym powiedźieć nadzwyczaynemu z kilka grzechow, ktorych ſię iuż ſpowiadały, aby mogły bydz materyą do rozgrzeſzenia. Bardzom ſię rozſzerzył z tym piſaniem moim Moia Naymilſza Sioſtro, alem chćiał w tym dobrzeć wyraźić zdanie moie, abyś ie lepiey zrozumieć mogła. Stoy przy tym śmiele, aby wprowadźić do Klaſztoru twego Swiętą y prawdźiwie Zakonną wolnośc Ducha, y wyrugować z niego fałſzywą y obłudną wolność źiemſką. Przywiedź te duſze Swięte do zachowania S. Concylium, a ſzczęśliwą będźieſz. Bynamniey nie wątpię że Oćiec Garinus y wſzyſcy Przełożeni waſi, iako ludźie rozſądku y dyſkrecyi wielkiey dopomagąć; nawet y Oćiec waſz Spowiednik ktory ieſt Zakonnikiem wyſokich cnot y mądrości ile poznać mogę, y ktory wyrozumie dobrze ſłuſzność przyczyny. gdy mu dobrze przełożona będźie. Pozdrawiam ćię za tym po tyśiąc tyśięcy razy we wnętrznościach miłośierdźia Zbawićiela naſzego, ktoremu proſzę abyś mie uſtawnie polecała ze wſzyſtkim Zgromadzeniem twoim. Twoy nayniżſzy w Chryſtuśie.

w Tononie 12. Septembris Roku 1615.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LVIII.

Do iednev Yieni.

Winſzuie iey, iż używanie Medytacyi wprowadźone ieſt Do iey Klaſztoru.

MOia Naymilſza Sioſtro. Za tym naypierwſzym piſaniem moim

moim do ćiebie chcę dwa abo trzy słowka prefacyi napisać aby wszystkim inszym listom moim służyły, ktore napotym pisować będę do ćiebie według okazyi. 1. Aby ia ani ty żadneyeśmy nie zażywali prefacyi, gdyż miłość Boska ktora iest w sercu twoim będźie prefacyą moią do ćiebie; Pragnienie zaś moie nabycia iey będźie perfacyą twoią do mnie. 2. Względem tedy tey miłości abo iuż osiągnioney, abo oney pragnący, bądź pewna moia Naymilsza Siostro, iż tak ty iako y wszystkie Corki twoie znaydziećie duszę moie zawsze ochotną y oddaną na usługę dusz waszych. 3. Bez ceremoniy wszelkiey, bo lubo wokacye nasze są stopnia rożnego, iednakże ta miłość Swięta do ktorey aspiruiemy, rowną nas y iednoczy w sobie. Zaprawdę Moia Naymilsza Siostro, tak ty iako y Corki twoie szczęśliwe iesteście, żeście na koniec znalazły strumyczek tey wody żywey wynikaiącey do żywota wiecznego; y że pić iey chcećie z ręki Zbawićiela naszego: ktorego z Swiętą Katyrzyną Geneweńska y Matką Teresą widźi mi się że prosićie: Panie day nam tey wody. Niech na wieki będźie pochwalona ta dobroć Boska, ktora się sama stała zrzodłem wody żywey w pośrzod Zgromadzenia waszego; albowiem tym ktorzy się do modlitwy udaią, Chrystus staie się fontanną, w ktorey przez Medytacyą czerpaią wodę oczyszczenia, ochłody, obfitości y przyiemności. Bog wie Moia Naymilsza Siostro iakie są te Klasztory, w ktorych to exercycyum nie iest w używaniu, Bog wie iakie iest posłuszeństwo, iakie ubostwo? y iaka czystość w oczach Boskiey iego Opatrzności; y ieżeli Zgromadzenie Panien nie iest prędzey zgromadzeniem niewolnic, aniżeli prawdźiwych miłośnic Chrystusowych. Ale nie tak nam potrzeba uważać to złe, iako ważyć na szali sprawiedliwey dobro, ktore odbieraią dusze z Modlitwy Swiętey. Nie zawiodłaś się tedy, gdyś się iey chwyćiła; ale oszukane są dusze te, ktore mogąc, nie applikuią się do niey; iednak nieiakim sposobem (ile widźieć mogę) Nayszlodszy Zbawićiel dusz waszych oszukał was oszukaniem miłości pełnym, dla pociągnienia was do osobliwszey komunikacyi swoiey, związawszy was sposobami, ktore on sam tylko wynaleść mogł y poprowadźił was drogą ktora iemu samemu wiadoma była. Wynieśćieśz tedy ku gorze serca y odwagę wasze; abyśćie pilnie y świątobliwie szły za na-

natchnieniem iego, a poki panować będźie między wami łaskawość, y pokora serca, nie obawiaycie się oszukania. Brat N. iest w prawdźie prostakiem, ale prostakiem takim, ktory więcey umie, aniżeli wiele uczonych; ma prawdźiwy fundament żywota Duchownego, y rozmowa twoia znim będźieć wielce pożyteczna: rozumiem żeć iey Przełożony iego odmawiać nie będźie, poki iey z dyskrecyą używać będźiesz: a roztargnienia mu dawać nie będźiesz. Nie mogłem ieszcze czytać Ksiązek ktoreś mi posłała, czekam na to wolnieyszego czasu. Dobrześ bardzo uczyniła, żeś się ieła czytania Ksiąg B. Matki Teresy; gdyż w prawdzie są skarbem iednym nauk Duchownych. Nadewszystko staray się aby między wami zobopolna panowała miłość, szczera y Duchowna; społeczność doskonała? ktora iest tak miła, a mało co kochana wieku tego, nawet w Klasztorach samych, ktore prostotą, łaskawością serca, y miłością poniżenia właśnego, są w podźiwieniu u świata. Ale to staranie twoie Moia Naymilsza Siostro, trzeba aby było pilne y stałe, á nie skwapliwe. Rad będę częstemu odbieraniu wiadomości od ćiebie: nie powątpiway bynamniey, abym ći odpisować nie miał. Pan N. będźie mi odsyłał listy twoie. Osobliwą mi to było pociechą, dowiedźiawszy się do broći y cnoćie waszego Oyca Spowiednika, ktory z afektu prawdźiwie Oycowskiego ku tobie, dokłada się do świątobliwych zamysłow twoich, y rad ieszcze, że się drudzy do tego dokładaią. Dałby to Bog! aby y wszyscy inśi Zakonu waszego, byli tak żarliwi chwały Boskiey, a Klasztory ktore są pod ich władzą, byłyby doskonalsze. Pozdrawiam wzaiemnie Naymilsze Siostry, Annę, y Maryą Salome, y wielce się z tego ćieszę że wstąpiły do tego Zakonu w taki czas, w ktory prawdźiwa y doskonała w nim pobożność kwitnąć poczyna Na pociechę ich oznaymuię im że krewna ich Panna Dekryl ktora iest teraz Nowicyuszką w Zakonie Nawiedzenia, usilnie się stara z swoiey strony postępować w doskonałości. Moia Naymilsza Siostro piszę do ćiebie czasu prawie nie maiąc, ale z wielkim afektem ku tobie y Corkom twoim, ktorych proszę; aby duszę moię poleciły Boskiemu miłośierdźiu, iako ia z moiey strony nie przestanę życzyć wam Błogosławieństwa nad Błogosławieństwy, y żeby zrzodło wszelkiego Błogosła-

gosławieństwa, żyło y panowało na wieki wpośrzod serca waszego. Amen. Iestem serdeczną miłością twoim nayniższym Bratem y Sługą w Chrystusie.

Franciszek Biskup Geneweński

18. Augusta. 1614. w Nessyum.

LIST. LIX.

Do iednego Pana Dworskiego.

Cieszy się, że zachowuie pobożność wpośrzod próżności Dworskiey.

NAymilszy Synu. Większey chwały nie mam na tym świecie nad te, żem iest nazwany Oycem takiego Syna; ani milszey pociechy, iako widzieć upodobanie, ktore masz w tym nazwisku; ale w tey materyi iuż więcey mowić niechcę, dosyć mi na tym iż Bog uczynił mi tę łaskę, ktorá mi iest codzień przyiemnieysza, kiedy mię zewsząd to dochodzi, iż żyiesz Bogu samemu, lubo w pośrzod świata. O Jezu moy! iakie szczęście mieć Syna takiego, ktory przedziwnym sposobem wyśpiewywać umie pieśni Syońskie, wpośrzod ziemi Babilońskiey, Izraelitowie niegdy wymawiali się z tego, gdyż nie tylko byli między Babilonczykámi, ale ieszcze niewolnikami; Babilończykow, lecz kto nie iest w niewoli Dworskiey, może y przyDworze adorować Pana y świątobliwie służyc onemu, Zaprawdę Naymilszy Synu moy, lubobyś odmienił mieysce zabawy, y konwersacye, spodziewam się iż nigdy nie odmienisz serca twego ani serce twoie miłości, á miłość obiektum swego; ponieważ przybrać nie możesz sercu twemu godnieyszey miłości twoiey nad to, ktore cię na wieki szczęśliwym uczynic może A tak rożność twarzy Dworskich y światowych, naymnieyszey odmiany twoiey nie przyniesie, ktorey oczy zawsze w niebo patrzyć będą, do ktorego aspiruiesz, á usta twoie zawsze wzywać będą naywyższego dobra, ktorego się spodziewasz, Uważ proszę Naymilszy Synu moy, ieżliby to nie było nieporownáną pociechą moią w teraźnieyszey okazyi zbliżyć się do ciebie, abym mowił z tobą w poufałości, ktoreyby mi dodały te Oycowskie, y Synowskie tytuły; Bog iednak tego niechce; ponie-

ponieważ dopuszcza abym tu iako przywiązany zostawał; ani ia, ani ty, życzyć sobie tego nie mamy. Będziesz tam tedy moy Jozue, ktory w obecności Boskiey o cześć iego zastawiać się będziesz; á ia tu będę iako Moyżesz ręce ku niebu wyciągał, wzywaiąc za cię miłosierdzia iego, abyś zwyciężyć mogł trudności, ktore świątobliwa intencya twoia natrafić może. Prosić cię więcey niechcę abyś mię kochać raczył, ponieważ krocey uczynić mogę, rozkazuiąc. Bądź prawdziwym Synem moim ze wszystkiego serca twego, ponieważ ia iestem ze wszystkiego serca mego nie tylko Twoim nayniższym y powolnym Sługą, ale Oycem twoim nieskończenie kochaiącym.

Franciszek Biskup Gene.

w Nessyum 12. Septembris 1614.

LIST IX.

Do tegoż.

W teyże materyi

WYpowiedzieć trudno z iaką serca gorącością duszа moia życzy twoiey doskonałey miłości Boskiey; naylepszy sposob do wyrażenia tego afektu, iest ten, ktorymeś mię udarował, byle do niego przyłączony ten był, ktorybym ia cudownym nazwał, gdybym nie był sprawcą iego po Bogu, y z roskázánia twego: albowiem zwyczaynie miłość Oycowská iest mocna, gdyż z tępuie iako rzeká, ktora zrzodło swoie bierze z wysoka, ale w tey okazyi moia, ktora z niskości podłości moiey pochodzi, wynosząc się do wielkości twoiey, przyczynia rzeżwości swoiey przez to wstępowanie, y przymnaża chyżości swoiey w wynoszeniu się; albowiem ieżeli insze afekty kontentuią się bydź podobnymi wodzie, ten iest z ogniem porownany Záprawdę piszę to bez żadney reflexyi, y widzę że wiele sobie pozwalam w nadzieię łaski twoiey. Bog niech cię raczy ręką swoią trzymać, y utwierdzać coraz tym bardziey ten wspaniały y niebieski zamysł ktoryć dał do poświęcenia mu całego żywota twego. Iest sprawiedliwa y słuszna, aby ci ktorzy żyią, nie żyli dla siebie samych, ale dla tego, ktory umarł dla nich. Dusza wspaniała nayprzednieysze swoie

myśli, afekty y prentensye wynoś aż ku nieskończoney wieczności; a ponieważ iest sama wieczna, za rzecz podłą poczyta wszystko to, co nie iest wieczne, za małą, co nie iest nieskończone; y wybiia się nád te wszystkie marne ućiechy, abo raczey te podłe zabawy, ktore żywot ten nikczemny prezentować nam może; oczy swoie ma wlepione w niezmierną liczbę dobr wiecznych y lat nieskończonych Ponieważ uznaiesz, iż powietrze dworskie zaraźliwe iest, używay z pilnością prezerwatyw; nie wychodź z rana, abyś wprzod nie miał przyłożyć na serce twoie szkarłatu, odnowionych w obecności Pańskiey rezolucyi twoich. Gdybyś wieczor przeczytał z kilkanaście leniy Książki iakiey nabożney, po odprawieniu krotkiey swoiey modlitwy, bo by to szkodliwe rozproszyło zarazy, ktore dźienne zabawy na serce twoie rzućić mogły; y gdybyś często purgował się, przez używanie słodkiego y przyiemnego syropu spowiedźi świętey, spodźiewałbym się, żebyś zostawał w pośrzod tych płomieni iako niebieski Ognik bez opalenia skrzydeł swoich. Szczęśliwa praca (być naywiększa była) ktora nas od wieczney wybawia kary. O iak miła praca, ktorey nagroda iest nieskończona! Iestem sercem więcey aniżeli Oycowskim. Twoim Nayniższym y Nayżyczliwszym Sługą.

Franciszek Biskup Geneweński



KSIĘ-

KSIĘGA TRZECIA

Zamykaiąca w sobie wiele pięknych nauk, służących do życia duchownego osobom rożnego stanu, á osobliwie w małżeństwie żyiącym.

LIST I.

DO IEDNEY PANI.

Daie iey nauki do życia położnego przy gospodarstwie y ciężarności

(§§§) List ktoryś do mnie pisała 16, Maia, á ktoregom nieodebrał aż 27. Czerwca, daie mi okazyą do chwálenia Boga za stateczność w ktorey zachowuie serce twoie, względem pragnienia doskonałości żywota Chrześciańskiego, ktorego łatwo dochodzę po szczerości świętey, z ktorą mi przekładasz pokusy twoie y utarczkę z niemi; y widzę dobrze żeć Zbawićiel nász dopomága, ponieważ powoli y odednia do dńia nabywasz wolności, y pozbywasz niedoskonałości swoich, y przednieyszych chorob, ktore cię przed tym trapiły. Bynamniey nie wątpie że wkrotce całe nad niemi zwyćięstwo otrzymasz, ponieważ cię widzę pełną odwagi w potykaniu się y nadźiei zwyćiężenia zá łaską Boga naszego. Pociecha ktorą z tak odważnego przedięwźięćia odbierasz, iest nieomylnym znakiem szczęśliwego w tey mierze powodzenia. Umacniayże się tedy Moia Naymilsza Corko, w tym dobrym przedsięwźięćiu, ktorego celem iest chwała wieczna; nie przepominay niczego w domu twoim, cokolwiek iest potrzebnego do wykonania zamysłu tego; nie ustaway w uczęszczaniu do spowiedźi y komuniy świętey; niech dźień nie przeminie abyś nie miała przeczytać cokolwiek z Książki iakiey duchowney y lubobyś naymniey przeczytała, byle z nabożeństwem y attencyą, pożytek wielki ztąd odniesiesz. Odprawuy wieczor rachunek sumnienia. Przyzwyczay się do krotkich modlitew, y aktow ktore zowią strzeliśtemi; á rano wstawszy zawsze uklękniy dla pozdrowienia y oddania czći Oycu twemu Niebieskiemu Nay-

Nayświętszey Pannie y Aniołowi Strożowi; chociażby tylko na trzy minuty, nigdy tego opuścić nie trzeba. Miey obrazek iaki nabożny, á całuy go często. Wielce się z tego cieszę, że teraz weselszego iesteś umysłu, niżeli przed tym. Bez wątpienia codźiennie ukontentowanie twoie pomnażać się będźie, gdyż słodkość Zbawiciela naszego rozlewać się będźie coraz to bardźiey w duszy twoiey. Nigdy nikt nabożeństwa nie skosztował; aby go nie miał uznać wielce przyiemnym. Pewien iestem iż ta wesołość y pociecha duchowna wydaie drogą wieczność swoię, we wszystkich konwersacyach twoich, zwłaszcza domowych, ktore że są zwyczaynieysze y do nayprzednieyszey twoiey należące powinności, tak też w nich bardźiey aniżeli w inszych ten zapach wydawać się ma. Jeżeli kochasz pobożność, staray się aby ią wszyscy czćili; co pewnie uczynią ieżeli w tobie uznaią dobre y przyiemne skutki oney. O moy Boże! iak wielkie masz sposoby do zasługi w domu twoim; bez wątpienia uczynić go możesz prawdźiwym Raiem pobożności, maiąc małżonka swego tak przychylnego zamysłom twoim. Ah! iako szczęśliwą będźiesz, ieżeli zachowasz pomiarkowanie w exercycyach twoich, iakom ci namienił, stosuiąc ie ile można, do spraw domowych, y woli Małżonká twego, ponieważ nie iest dźiwna y niesłuszna. Nie wielem widźiał Pań zamężnych ktoreby tak łatwo pilnować mogły nabożeństwa iako ty Moia Naymilsza Corko, dla czego iesteś wielce obowiązana postępować w nim. Chciałbym abyś się ćwiczyła w Medytacyi, gdyż widźi mi się żeś do niey iest bardzo sposobna; namieniłem ci cokolwiek o niey, pod czas teraznieyszego postu, niewiemże ieżeliś się tego chwyciła. Alebym życzył abyś się nią codźień dłużey nad puł godźiny nie bawiła, przynamniey przez kilka lat; rozumiem żebyć to dobrze służyło do otrzymania zwycięstwa nad nieprzyiaciołámi twoimi. Jestem rożnemi trudnościami przymuszony do kończenia listu tego, á iednak zkończyć go nie mogę: tak wielką mam pociechę rozmawiać z tobą przez to pisanie. Bądź pewna proszę, Moia Naymilsza Corko, iż chęć ktorą raz zawziąłem do usługi twoiey, codźiennie się pomnaża w duszy moiey, żałuiąc tego serdecznie, że tak mało mogę skutkiem samym to pokazać; przynaymniey tedy

tedy nie omieszkiwam ofiarować cię y polecać miłośierdźiu Boskiemu w moich słabych y lichych modlitwach, zwłaszcza przy ofierze Mszy Swiętey. Przyłączam do tego zawsze y cały Dom twoy, ktory iedynie w tobie kocham, a ćiebie w Bogu. Dowiedźiałem się żeś ciężarną została, za co błogosławiłem Boga, ktory chce przyczynić liczby swoich, przez rozmnożenie twoich. Drzewa noszą owoce dla ludźi, ale białegłowy noszą dźiatki dla Boga, dla tego płodność ich iest iednym z iego błogosławieństw. Czyń sobie pożytek z tego ciężaru, dwoiakim sposobem. Ofiaruiąc owoc twoy Bogu stokroć na dźień, iako świadczy Augustyn S. że czyniła Matka iego, gdy go w żywocie nosiła. Potym w ckliwościach ktoreć się trafią, y ktore są pod ten czas zwyczayne, błogosław Boga za to że ćierpisz dla wydania mu na świat sługi abo służebnice ktora za łaską iego chwalić go będźie z tobą na wieki. Na koniec niech Bog we wszystkim y wszędy pochwalony będźie w dolegliwościach y pociechach naszych.

LIST II.

Do iedney Pani.

Nauczа iey Lekarstwa przeciw niećierpliwości w Okazyach gospodarskich.

MOia Naymilsza Corko. Zawsze ile będę mogł będźiesz miewała odemnie pisanie, y teraz z całego serca piszę do ćiebie przez Pana Moyro, ktory iest w tym mieście naybliższym moim sąsiadem, wielkim przyiaćielem moim; y z powinowaconym; za ktorego powrotem będźiesz mogła pisać do mnie bespiecznie. Y ieżeli obraz Matki Teresy iest gotowy, tedyby go zapłaciwszy przywiozł mi iakom go oto upraszał. Zda mi się Moia Naymilsza Corko żem ci nie dosyć dobrze wyraźił w ostatnim liście moim co życzę żebyś czyniła względem mnieyszych ale częstych niecierpliwości twoich w okazyach gospodarskich. Mowię tedy iż trzeba abyś miała osobliwe staranie łaskawie się w nich zachować; y rano wstawszy, wychodząc z modlitwy, powracaiąc ze Mszy, abo od Komuniy Swietey, y zawsze gdy się udaiesz do spraw gospodarskich,

trzeba

trzeba abyś uśiłowała mile y łagodnie ie poczynać, y kiedy niekiedy uważać ſerce twoie, ieżeli ieſt łagodne; ieżeli nie ieſt, abyś go naypierwey ułagodziła, ieżeli zaś ieſt, trzeba za to dziękować Bogu, y używać go do ſpraw ktore ſię podaią z ſzczegulnym ſtaraniem, aby ſię w nich nie bardzo rozſypowało. Widźiſz Moia Naymilſza Corko, tym ktorzy częſto miod iadaią, kwaśne rzeczy kwaśnieyſze ſię żdadzą y bardźiey gorzkie gorzkie, y łatwo do potraw przykrych appetyt tracą. Duſza twoia częſto ſię zabawiaiąc exercycyami Duchownemi ktore ſą miłe y przyiemne duchowi, gdy powraca do zabaw ćieleſnych powierzchownych y materyalnych znayduie ie przykremi y ćięſzkiemi, dla tego łatwo ſię uwodźi niećierpliwością. Zatym Moia Naymilſza Corko trzeba żebyś w tych zabawach uważała wolą Boſką, ktora ſię w nich znayduie, a nie rzeczy ſame ktoremi ſię bawiſz. Wzyway częſto iedyney y czyſtey Obiubienice Oblubienca Niebieſkiego, abyć uprośiła ſerce prawdźiwie gołębicze, y abyś była gołębicą nie tylko w ylatuiąc przez modlitwę ale też w własnym gniazdźie ſwoim y ze wſzyſtkiemi domowymi. Bog niech będźie w pośrzod ſerca twego Moia Naymilſza Corko, y niech nas z ſobą iednym duchem uczyni. Pozdrow proſzę odemnie Wielebną Matkę y wſzyſtkie Sioſtry Karmelitanki, ktorych proſzę aby mię Modlitwami ſwemi ratowały. Gdybym wiedźiał że tam ieſt naſza naymilſza Sioſtra Pani Ziakob, pozdrowiłbym ią także, y malenką iey Franciſzkę iako pozdrawiam twoię Magduſię ktora takze ieſt moia. Niech żyie JEZUS.

LIST III.

Do iedney Pani Zamężney.

Upomina ią, aby uczeſzczała do Komuniy, ſtarała ſię a'y była doſkonałą według woli Boſkiey, á nie według ſwoiey; iakie iałmużny może czynić białagłowa zamężna.

MOia Naymilſza y Ukochana Sioſtro. Za przyiazdem Pana de Sauzea odebrałem tyſiąc pociech, z powźiętey od niego uſtney wiadomości o wſzyſtkich tam ſię odprawuiących rzeczach, a oſobliwie do ćiebie należących. Poſtępuyże ſzczęśliwie daley Moia Corko, a zawſze proſto, nie udaiąc

udaiąc ſię ani w prawą, ani w lewą ſtronę. Ia teraz na iedney ſprawię zoſtaię tak mie ściśle trzymaiącey, że nie mogę ſię wiele uwolnić, abym do ćiebie, y do naſzey Panny Kśieni co dnia teczniey napiſał, iakobym ſobie uprzeymie życzył. Odpowiem tedy krotko na to, w czym zdania mego potrzebuieſz. Uczęszczay y cale bezpiecznie do komuniy według rady Xiędza Berulla, y X. Gelemana, ponieważ do tego czuieſz ſię być ſkłonną, y wielce z tąd pocieſzoną zoſtawaſz, y naymniey ſię nie frafuy, abyć miał być ſtan twoy do tego przeſzkodą. Moia Naymilſza Corko, nie potrzeba o rzeczach ſądźić według naſzego ſmaku, ale Boſkiego: co wielką w ſobie zamyka przenſtrogę. Jezeli my ieſteśmy świętymi według woli naſzey, nigdy doſkonali nie będźiemy: potrzeba żebyśmy byli według woli Boſkiey. Wola zaś Boſka na tym zawiſła, abyś dla miłości Boga żyła według ſtanu ſwego: mowię abyś kochała y poważała ſobie, nie to co ieſt powierzchowne, y do ſamego zmyſłu należy, ale to co ieſt wnętrznego, ponieważ to Bog poſtanowił, y że pod tą podłą ſkorupką, zamyka ſię świętey woli Boſkiey wypełnienie. Co ſię tknie iałmużny, powinnaś naprzod wiedźieć, ieżeli to ieſt wola Małżonka twego, abyś ią czyniła według proporcyi dobr ſwoich, y domu ſwego dofatkow: w czym kiedyś mię upewniła, ile pamiętać mogę, nie maſz wątpliwości że ią nie tylko czynić możeſz, aleś y powinna. Względem wielkości iałmużny, nikt lepiey nad ćiebie ſamę rozſądźić nie może: bo tam potrzeba uważyć twoie intraty y ćięzary, y z tego brać proporcyą iałmużny, według potrzeby ubogich: bo pod czas głodu, dom ſwoy pomiernie opatrzywſzy, możeſz być w rozdawaniu ſzczodrzeyſzą; pod czas obfitſzy, rzecz mniey potrzebna, ale ſnadnieyſza więcey rozdawać. Opiſować ſpowiedź, ieſt rzecz mniey należyta, á dla ćiebie upewniam cale nie potrzebna: bo pamiętam dobrze; żeś doſkonale generalną odprawiła, chociażeś iey niepiſała: iakoż wiele ich nie chwali piſaney ſpowiedźi, y życzą bardźiey, aby każdy ſkarżył na ſię na pamięć Spowiedźi roczne ſą bardzo dobre, bo te nas pociągaią do uważania naſzey mizeryi, daią nam uznawać ieżeli w doſkonalſzym życiu poſtępuiemy daley, czy nazad ſię cofamy, y powodem nam ſą do ſkutecznieyſzego naſzych dobrych przedśięwźięć odnowienia;

ale potrzeba ie czynić bez wſzelakiego wnętrznego zamieſzania, y ſkrupułu, nie dla tego abyś była rozgrzeſzona, ale w intencyach potwierdzona: ani tam przynależy czynić nader doſkonałego z ſumnieniem rachunku, ale tylko co z większego. Jeżeli tedy rocznią ſłowiedź możeſz tym ſpoſobem odprawić, radzę iey odprawowanie: ieżelibyś nie mogła, nie życzę abyś ią czyniła. Proſiſz mię ieſzcze Moia Naymilſza Sioſtro, o opiſanie cnot białymgłowom zamężnym nayprzynależytſzych; nie miałem teraz na to czaſu, potym zechcę cokolwiek o tym napiſać, bo pragnę z całego ſercá mego w tym ći uſłużyć: y lubo wiem dobrze żeć na dobrych radach nie zchodzi, znoſzącey ſię we wſzyſtkim z tak wielą świątobliwych. y uczonych ludźi, iednak że y moiey rady potrzebuieſz, chętnie iey udźielę. Co ſię tknie z prowadzenia Sioſtry moiey, to nie może być tak prędko, gdyż Rodźićielka moia ieſzcze ią na ten Rok przy P. Kśieni zoſtawuie: wielką wyświadczaſz łaſkę temu małemu y podłemu ſtworzeniu, kiedy ię życzyſz mieć przy ſobie: ale Matka Moia tego ieſt rozumienia że kraiu tutecznego Panienkom życie na wſi, á niżeli w miaſtach ieſt przyzwoitſze: y dla tego to iey ieſt powodem, aby raczey o to upraſzała Pani de Siantal, niżeli ćiebie. Ja zaś obiedwie z was za takie mam przyiaciołki, że u ktoreykolwiek będźie, będę rozumiał iakoby y u drugiey zoſtawała. O iaka pośiecha! wiedźieć, ze Małżonek twoy, co raz wiąkſzą wdźięczność, y uprzeymość odbiera z twoiey ſpołeczności. Jeſt to iedna z cnot białym głowom zamężnym przynależących, y ta ſama ktorą Paweł S. tak często zaleca Pokorńie proſzę Moia Naymilſza Corko nie zażyway zemną ceremonii, bo ieſtem całe y ſzczerze twoim. Niech Zbawićiel naſz będźie na wieki ſercem, duſzą y żywotem ſerc naſzych Amen.

Franćiszek Biſkup Geneweńſki

LIST IV.

Do iedney Pani Zamężney.

Napomina ią, aby nabożeńſtwo iey nie było uprzykrzone Małżonkowi; iey Swiekrowi, y inſzym; y ſpoſob do tego podaie.

IEſt temu ſześć Niedźiel iakom piſał do ćiebie, Moia Naymilſza Corko

Corko, odpiſuiąc na to, o coś ſię mnie radziła, y nie wątpię żeś liſt moy odebrała; dla tego w teraźnieyſzym przykrotſzym będę. z Strony tego coś do mnie piſała dwudźieſtego ſzoſtego Września, wielce chwalę że naſza Panna Xieni poczyną gruntownie ſtanowić Reguły, ktore opiſał Oćiec naſz N. nie aby ſię na tym zaſtanowić, ale żeby potym łatwiey mieć ſię ku większey doſkonałości. Nic tak zamyſłowi temu nie ſzkodźi, iako rożność propozycyi ktore podaią, zwłaſzcza te ktore czynią przeciw tak ścisłey Regule, bo to trwoży umyſł Sioſtry naſzey, y inſzych także. Według zdania mego powiadać im nie trzeba iak wiele uyść maią w tey drodze, ale tylko codźień, ile na dźień potrzeba. A lubo Sioſtrá naſza Reformy prágnie, iednakże iey w tym przynaglać nie trzeba, boby ią to zamieſzało; y owſzem upominać ią trzeba do ćierpliwości y długiego oczekiwania, gdyż inaczey będźie chciała, aby ſię wſzyſtko oraz ſtało, y ieżeli odwłoka ſię w tym iaka znáydźie, niećierpliwością ſię uwiedźie y wſzyſtko porzući. Ieſt wprawdźie ſłuſzna przyczyna do ukontentowania, widząc to czego iey Bog do tąd uczył, za co dźiękować mu potrzeba y o więcey proſić. Co do moiey malenkiey Sioſtrzyczki, daleć ią zlećam, y bynamniey ſię o nię nie turbuię, alebym nie chciał żeby ſię Oćiec naſz tak bardzo obawiał, aby nazbyt nałożną nie zoſtała, iako ſię zawſze o ćiebie obawiał, gdyż powien ieſtem, że w tey okazyi zbytkiem nie zgrzeſzy. Moy Boże, toć dobrego Oyca mamy; y ty dobrego Małżonka, maią trochę nazbyt chćiwości zwierzchności y panowania ſwego, ktora ſię im widźi bydź zgwałcona, gdy ſię co czyni bez ich rozkazania; ale coż chcesz temu poradzić? trzebać im tego trochę pozwolić; chcą bydź Pánami, á zaż też nie ieſt ſłuſzna; tak zaprawdę, w tym co należy do uſługi ktorąś im powinna. Ale to państwo nie uważa, iż w tym co należy do dobra duſznego, trzeba ſłuchać Dyrektorow y Medykow Duchownych; y że wyiąwſzy prawo ktore maią do ćiebie, powinnaś ſtarać ſię o dobro twoie wnętrzne, przez ſpoſoby ktore ſię zdadźą przyzwoite oſobom wyſadzonym do prowadźenia duſz. Iednak przy tym wſzyſtkim trzeba wielce ſię ſtoſować do ich woli, znoſić ich małe niecierpliwości, y podlegać im ile można, nie przełamywaiąc iednak naſzych dobrych zamyſłow. To naſze im uleganie wielce będźie Zbawićielowi przyiemne. Dawno iuż temu iakom ći powiedźiał, iż

im mniey żyiemy według ſmaku naſzego; y mniey ſię znayduie obrania naſzego w ſprawach naſzych, tym więcey ſię znayduie w nich dobroći y gruntownego nabożeńſtwa. Potrzebná rzecz ieſt czaſem, abyśmy opuscili Zbawićiela dla upodobania ſię inſzym dla miłości iego. Nie mogę ſię wſtrzymáć Moia Naymilſza Corko, abym ći myśli ſwoiey powiedźieć nie miał, wiedząc że wſzyſtko za dobre poczytaſz, co pochodźi ze ſzczerości moiey. Może bydź żeś dała okazyą iakąOycu y Małżonkowi twemu aby ſię do twego przymieſzali nabożeńſtwa y o nie ſię urażali, coż ia wiem? podobnoś ſię w nim pokazała trochę ſkwapliwą y nazbyt ſkrzętną, y im ſamym chciałaś ſię naprzykrzać, y do niego ich przymuſzać: co ieżeli tak ieſt, bez wątpienia nie inſza ieſt przyczyna że teraz od ćiebie ſtronią. Trzebá ile można przeſtrzegać, aby nabożeńſtwo naſze nie było uprzykrzone; zaczym krotko powiem co czynić maſz. Kiedy będźieſz mogła bez urázy twoich dwoch Przełożonych, komunikuy według zdania Spowiednikow twoich: gdy zaś obawiać ſię będźieſz, aby to nie było z ich urazą, kontentuy ſię Duchowną Komunią, á wierz mi że to Duchowne umartwienie, to wſtrzymańie ſię od Boga, niezmiernie będźie Bogu przyiemne, y tym głębiey go zaćiągnie do ſerca twego. Trzeba czaſem wzad ſię cofnąć, kto chce lepiey przeſkoczyć. Częſtokroć z podźiwieniem uważałem niezmierną rezygnacyą S. Jana Chrzćićiela, ktory tak długo na puſzczy zoſtawał bliſko Zbawićiela naſzego, bez żadney ſkwapliwości do widzenia go, y ſpieſzenia ſię aby go ſłuchać mogł, y iść za nim; y ochrzćiwſzy go, iakoż go mogł puścić od ſiebie nie przyłączywſzy ſię do niego przytomnością ćiała? ponieważ tak ściśle z nim był złączony ſerca przytomnością. Ale wiedźiał dobrze; że temuż Zbawićielowi ſłużyć mogł tąż ſamą prywacyą rzetelney obecności. Chcę przez to rzec, że na nieiaki czas Bogu przyiemną oddaſz uſługę, iezeli dla pozyſkania tych dwoch Przełożonych twoich ktorych nad tobą poſtanowił, ponośić będźieſz prywacyą rzetelney komuniy Swiętey; mnie zaś to oſobliwą pociechą będźie, ieżeli uſłyſzę, że te przeſtrogi ktoreć daię, nie przynoſzą żadnego ſercu twemu poturbowania. Wierz mi iż ta rezygnacya y abnegacya będźieć wielce pożyteczna. Będźieſz iednak mogła wynaleść ſkryte iakie ſpoſoby do komunikowania, byleś ſię ſtoſowała do

do

do woli tych oſob, y do niećierpliwości ich nie przywodźiła. Inſzegoć nie naznáczam czaſu do Komuniy, procz tego, ktoryć ſpowiednicy twoi naznaczą, gdyż oni widzą teraznieyſzą dyſpozycyą twoię wnętrzną, y uznać mogą co ieſt przyzwoitego dobru twemu. Toż mowię y względem Corki twoiey; dopuść iey aby aż do Wielkieynocy zoſtawała w pragnieniu Komuniy Swiętey, ponieważ iey przyiąć niemoże prędzey bez urazy Oyca ſwego; Bog nagrodźi to oczekiwanie. Jeſteś iako widzę w prawdźiwey probie rezygnacyi y indyferencyi, ponieważ nie możeſz ſłużyć Bogu według woli ſwoiey. Znam iedne Panią z naydoſkonalſzych duſz, ktore mi ſię kiedy widźieć zdarzyło, ktora przez długi czas zoſtawała w takim wielkim poddańſtwie, pod ſurowym małżonka ſwego humorem, iż w naywiękſzym y naygoręţſzym ſwoim będąc nabożeńſtwie, muśiała chodzić z ſzyią wygoloną y wſzyſtka powierzchownie być w próżności zatopiona, á do tego nigdy nie Komunikować (oprocz na Wielkąnoc) chyba w ſekrećie, żeby iey nikt na świećie nie widźiał: inákſzym ſpoſobem napełniłaby była cały dom hałaſem: á tak tą drogą doſzła wyſokiego ſtopnia doſkonałości, iako wiedźieć mogę, gdyżem częſtokroć bywał Spowiednikiem iey. Martwże ſię tedy z weſelem, á im bardźiey znaydować będźieſz prz ſzkody do wykonania dobra ktorego pragnieſz, tym z goręţſzym miey ſię afektem do dobra ktorego nie pragnieſz. Nie pragnieſz tych rezygnacyi, życzyłabyś ſobie inſzych, ale wykonyway przećię te, ktorych nie pragnieſz, gdyż większey ſą wagi przed Bogiem. Pſalmy Dawidowe przetłumaczone, abo napiſane przez poetow, bynaymniey ći nie ſą zakazane ani ſzkodliwe; y owſzem pożyteczne, dla tego czytay ie śmiele y bez żadney wątpliwości. Nigdy nikomu nie przeczę, ale wiem dobrze żeć te Pſalmy nie ſą bynaymniey zakazane, y żadney w nich przyczyny do ſkrupułu znaleść ſię nie może. Trafi ſię podobno Oćiec iaki Duchowny, ktoremu ſię nie będźie zdało, áby ich iego dźiątki duchowne czytały, y może bydź że to z iakiey poważney uwagi pochodźi; ale nie idźie zatym aby inſi tak dobrych, á nawet lepſzych nie mieli uwág do radzenia ich ſwoim. Jeſt to rzecz nieomylna, że ich możeſz we wſzyſtkich dobrych okazyach czytáć; iako także możeſz bez ſkrupułu

żadne-

żadnego w chodźić do Klasztoru Puidorb; nie słuszna iednak naznaczyć ći pokutę za skrupuł ktoryś miała w tey okazyi, ponieważ skrupuł sam iest dosyć wielką karą temu, ktory go ćierpi, choćiaż mu inszey nie naznaczą. Alkantara iest bardzo dobry do modlitwy: Trzymay serćę twoię rozprzestrzenioną do przyięćia wszelkich krzyżow, rezygnacyi, albo abnegacyi, dla miłości tego ktory ich tak wiele przyiął dla nas, Niech na wieki imię iego będźie błogosławione, y kroleństwo iego niech trwa na wieki wiekow. Jestem w nim, y przez niego twoim, y bardźiey á niżeli twoim Bratem y sługą.

Franćiszek Biskup Gene.

LIST V

Do iedney Pani Bratowy swoiey.

Zyczy iey tysiąc Błogosławieństw.

BŁogosławieństwo ktoregoć życzę Moia naymilsza Siostro Corko moia, z ręki Zbawićiela naszego otrzymane bydź ma, y rozumiem żeć go Maiestat iego Boski użyczy, ieżeli o nie z poddaństwem y pokorą przyzwoitą prosić będźiesz. Co zaś ze mnie Moia Naymilsza Corko, że wszystkiego serca mego adoruiąc tę Boską opatrzność, proszę iey, aby wylała na serćę twoię obfitość łask swoich, abyś była ubłogosławiona na tym świećie y na drugim, błogosławieństwami Niebieskiemi y Ziemskiemi; błogosławieństwami łaski y chwały wieczney Amen. Bądź błogosławiona na sercu, y na ćiele twoim, ná własney osobie twoiey, y tych wszystkich, ktorzyć są nayukochańszemi, w poćiechach y pracach twoich; we wszystkim co czynić y ćierpieć będźiesz dla Boga. W imie Oyca y Syna y ducha Swiętego Amen Twoy nayniższy y nieodmienny Brat y Sługa.

Franciszek Biskup Geneweń.

LIST VI.

Do iedney Pani.

Zachęca ią do życia pobożnego w Małżeństwie.

MOia Naymilsza Corko. Nadźieią ktorą zawsze miałem od roku, y daley, iachania do Francyi, zatrzymała mię od listownego

wnego przypominania, o nieodmiennym moim do usługi twoiey afekćie, bom tuszył sobie, że iaka szczęśliwa okazya miała mi podać sposob, do obecnego tey powinności oddania. Teraz iednak, kiedy iuż cale tego szczęścia obiecować sobie nie mogę, á ten godny listu oddáwca tak bespieczną mi pisania daie okazyą, ći szę się listownie z całego serca mego z tobą Moia Naymilsza Corko: bo to słoweczko iest bardźiey od serca pochodzące. Cieszę się, y wielbię Zbawićiela naszego, z twego tak poważnego y upodobanego Małżeństwa, ktore będźie fundamentem u ćiebie, do zaczęćia y wystawienia wdźięcznego y przyiemnego na tym świećie życia, y do szczęśliwego tey śmiertelności w boiaźni Boskiey przepędzenia, w ktorey z łaski Bożey iesteś iesżcze z pieluch wychowana, ponieważ wszystek świat głosi, iako małżonek twoy iest ieden z nayrozumnieyszych y naygrzecznieyszych Kawalerow całey Francyi; y iako związek wasz, nie tylko iest świątobliwą ozdobiony przyiaźnią, ktora go co raz bardźiey iednoczyć powinna, ale też płodną z nieba ubłogosławiony obfitością przy prędkim pierwszey poćiechy oczekiwaniu, tak iako mię N. upewnia. potrzeba tedy Moia Naymilsza Corko, wszystkie te łaski niebu słusznie zawdźięczać: bo bez wątpienia dla tego niemi iesteś ozdobiona, abyś iey do zbawienia twego, y na chwałę tego obracała, ktory cię niemi udarował. Iakoż ia nie mogę temu nie dawać wiary, Moiá Naymilsza Corko; abyś ty serca swego na wykonanie tego obracać nie miała, wiedząc dobrze, że na tym domu, y osoby twoiey szczęśliwość zawissa, w tym przemiiaiącym życiu, y po teraźnieyszym w nieśmiertelnego życia upewnieniu. A tak w tym nowym Małżeństwa stanie, w ktorym z woli Boskiey zostaiesz, odnawiay co raz postanowienia twoie tak wielekroć w moiey uczynione przytomności, świątobliwego y poboznego życia, wiakimkolwiek od Boga przeznaczonym stanie. A ieżeli to za rzecz przyiemną sobie poczytasz, niechcieyproszę ustawać w dobrym życzliwey Corki przećiwko mnie afekćie, iako ia tez upewniam Moia Naymilsza Corko, że żadney Mszy S. nie odprawuie, abym ćię z uprzeymego y Oycowskim afektem napełnionego serca, osobliwym sposobem Bogu nie miał zalecać, y z twoim Małżonkiem, ktorego iestem y zawsze będę tak iako y twoim uniżonym y życzliwym sługą.

w Lugdunie *Franciszek Biskup Geneweński.*

LIST VII.

Do jedney Panny.

Że ſtan Małżeńſki wyſokiey cnoty potrzebuie y że Małżonek, ktorego ſobie obierze, muſi bydź humoru dyſkretnego.

ODpiſuię na twoy liſt dnia wtorego teraznieyſzego Mieſiąca dany poźniey aniżelibym ſobie życzył, względem zdania y rady o ktorą mię upraſzaſz: ile wielkie nad zwyczay deſzcze przeieżdżaiących drogi przeſzkodźiły, tak dalece że nie mogłem mieć pewnieyſzey y ſpoſobnieyſzey okazyi nad teraźnieyſzą. Rada ktorąć pokrewna twoia tak ſtatecznym umyſłem dawała, względem zoſtawania ſamey ſobie w uſługowaniu właſnemu Rodźicowi, y wſtanie tym, w ktorymbyś mogła ſnadno potym ſerce y ćiało ſwoie Zbawicielowi naſzemu poświęćić, zoſtawała ugruntowana na wielu wielkich poćiechach z okoliczności ſtanu y kondycyi twoiey wynikaiących: dla tegoż ieżeli umyſł twoy ieſzcze ſię cale rozdwoionym znaydował, rzekłbym był bez wątpienia, że za radą tamtą iść potrzeba było, iako naygodnieyſzą y nayprzyzwoitſzą, ktoraby od kogożkolwiek mogła bydź podawana, bo tamta bez wſzelkiey ſporki, tak doſkonała była. Teraz iednak, kiedy umyſł twoy nie ieſt w żadney dwoiakości, ale cale ſkłonnym na obranie Małżeńſtwa kiedy po udaniu ſię do Boga w tak poważney ſprawie, do tegoż ſtanu czuieſz ſię bydź nakłonioną, nie ſłuſzna abyś miała iakąkolwiek uwagą tak mocną ſercá twego ſkłonność gwałtownie odrzucać, bo wſzyſtkie okoliczności, ktoreby z inſzey miary mogły bydź u mnie y nad to doſtatecznemi, do zgodzenia ſię w tey mierze z twoią ukochaną pokrewną, nie mogę mieć teraz żadnego porownania z tą potężną y nieprzełamaną ſerca twego ſkłonnością, ktorá iako przy ſłabości ſwoiey mnieyſzeyby godna była uwagi, tak teraz przymocno nieuſtaiącym ſtatku, powinna bydź poſtanowienia twego fundamentem. Ieżeli tedy Małżonek, ktoregoć námieniaią, z natury ſwoiey człowiek dobry y humoru do politowania ſkłonnego, możeſz na niego pożytecznie zezwalać. Mowię ieżeli ieſt humoru do politowania ſkłonnego; bo twoia nie uroda tego potrzebuie;

iako

iako też wyćiąga po tobie, abyś oſobliwſzą łagodnością, ſzczerze prawdźiwą miłością, y pokorą cale poniżoną ten wzaiemnie nagradzała defekt: ponieważ krotko mowiąc. prawdźiwa cnotá y doſkonałość umyſłu wſzelakie ciałá pokrywa niepięknośći. Jeſtem wielce zatrudniony Moia Naymilſza Corko, y nie mogę wiele otym piſać zaczym kończę upewniaiąc ćię uſtawicznym Panu naſzemu zaleceniem, aby on ſam życie naſze na chwałę ſwoię kierował. Stan Małżeńſki, ieſt ſtan większey cnoty, y ſtatku potrzebuiący aniżeli ktory inſzy: ieſt to uſtawiczne cwiczenie ſię w umartwieniu, ktore u ćiebie będźie nad zwyczay podobno częſtſze. Trzeba tedy do niego z oſobliwſzym gotować ſię ſtaraniem y pilnością, abyś z tego żimowego drżewka przećiwko przyrodzoney iego gorzkości, mogła wyćiągnąć ſmakowity ſok, y zbierać ſłodki miod Swiętey ſpołeczności. Niechay ſłodki JEZUS twoim miodem y twoim kanarem zoſtaie na wieki, na oſłodzenie twoiego powołania: niechay na wieki żyie y krolule w ſercach naſzych. A ia w nim ieſtem twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki

LIST VIII.

Do iednego Szlachćica.

Że prawdźiwa przyiaźń Małżeńſka ieſt dowodnym znakiem Boſkiego nad Małżeńſtwem Błogoſławieńſtwa.

MOy Naymilſzy Braćie. Nie racz uważać, pokornie proſzę, tey moiey w odpiſowaniu nierychłości, bobyś mi wielką krzywdę czynił, gdybyś rozumiał, y z tego brał miarę, iakobym ia w należytey czći twoiey, y woſobliwſzym przećiwko tobie afekćie uſtawać miał, ile pod ten czas, kiedy o twoich ćięſzkościach, y oſoby twoiey dla mnie prześladowaniu wiedźiałem: ale że nieco powątpiwałem, aby liſty moie mogły bydź na ten czas abo pożyteczne, abo wygodne, gdy o ich przez ćiebie odebraniu wiedźiano. Lecz iuż tych myśli poniechaymy; ia zawſze miałem nadźieię, że małżeńſtwo twoie w dalſzym ſwoim po-

ſtępku miało bydź wielce ſzczęśliwe, przy tak fraſobliwych początkach: gdyż to ieſt zwyczayny ſpoſob, ktorego Boſka Opatrzność we wſzyſtkich rzeczach dalſzey chwale ſwoiey naznaczonych zażywać żwykła, że ćiernie przed rozami wywodźi, Piſzą mi iako przyiaźń twoia Małżeńſka, ieſt tak zupełna y doſkonała, że nad nię nic doſkonálſzego bydź nie może A nie ieſtże to prawdźiwym y pewnym znakiem Boſkiego nad Małżeńſtwem błogoſławieńſtwa? A żeć Bog błogoſławi, coż na tym, że ludźie cenzuruią? Ty tylko nie uſtaway tego ſobie zaćiągać błogoſławieńſtwa. y uśilnie tę zatrzymyway ſzczęśliwość trwaiącą w uſłudze Maieſtatu Boſkiego z wiernością, a świat niechay co chce o tym mowi. Aleć też oznaymuią mi, że wſzyſćy pokrewni iuż śię też poczynaią uſpokaiać, czemu ia ſnadno wiarę daię, bo kiedyżkolwiek otworzą oczy, y obaczą że wola Boſka we wſzyſtkich rzeczach ktore ſporządza. powinna cześć należytą odnośić, y że ona ſama ſwoią Nayświętſzą ręką ten świątobliwy związek ſporządźiła. Kończę tedy upewniaiąc ćię że ieſtem bez końca twoim życzliwie uprzeymym Bratem y Sługą.

Dnia 18. Kwietnia R. 1620.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki

LIST IX.

Do iednev Pani.

Doie iey radę o małżeńſtwie Corki iey, z obyćźaiow tego ktory ſię o nie ſtara: y iako ią ma wychowywac, zalecaiąc iey nabożeńſtwo do Panny Nayświętſzey, y ſzczodrobliwość w Jałmużnach.

BYło to wielkim moim ukontentowaniem; żem o tobie doſtatecznieyſzą nadźwyczay odebrał wiadomość, Moia Naymilſza Sioſtro y Corko: lubo ieſzcze nie miałem czaſu mowić z Panią de Siantal, z ktorey doſkonaley. iako ſobie życzę, zrozumieć będę mogł wſzyſtkie trudności twoie, ktorych rozumiem żeś iey poufale udźieliła. iako ſwoiey dobrey przyiaćiołce: iakoż mi iuż to przećię o tobie namieniła, że wiernie w boiaźni

w boiaźni Pańſkiey poſtępuieſz, ktore ſłowo ieſt u mnie wielkiey pośiechy, ponieważ duſza moia, twoiey ukochaney, wſzyſtkiego dobrego życzy. Na liſt zaś twoy krotko odpiſuię. N. bardzo dobrze uczyniła wſtępuiąc do Karmelitek; bo wielkie było p dobięńſtwo. uwielbienia z tąd Boga: że iednak z tamtąd wychodźi za wolą Przełożonych, rozumieć ma, iż Bog kontentuiąc ſię gorącą iey chęćią, chce żeby mu gdźie indziey ſłużyła; tak dalece, że źle bardzo uczyni, ieżeli w pierwſzym wyśćia ſwego żalu, właſnego nie uſpokoi umyſłu, y ſtałego poſtánowienia nie uczyni, żyć cale Bogu w ktorym inſzym ſtanie: bo wielą drog do nieba przychodzą. Byle tylko człowiek boiaźń Pańſka miał zá przewodnika, mniey na tym należy ktorą drogą idźie, lubo iedne od drugich pożądańſze bywaią, u ludźi wolność obieránia maiących. Co ſię zaś was tknie Moia Naymilſza Corko, dla czego ſię ty tym trapiſz? Uczyniłaś ty miłośći bliźniego doſyć, poſtarawſzy ſię o przyięćie tey ubogiey Panienki do Klaſztoru: że ſię Bogu nie podobało aby tam zoſtawała, trudno ſię woli iego ſprzećiwić. Owſzem potrzeba na tey naywyzſzey przeſtawać opatrzności, ktora do obierania y zdania naſzego obowiązana nie ieſt; ale iść zwykła za ſwoią nieſkończoną mądrośćią. Ieżeli N. rozumna y pokorna, znaydźie Bog dla niey mieyſce, na ktorym będźie mogła lubo w pośiechach, lubo w utrapieniach dobrze ſłużyć iego Maieſtatowi. Matki Krmelitki bardzo dobrze czynią, kiedy Regułę ſwoię ściśle zachowuią, w odrzucániu tych umyſłow, ktore do ich życia nie ſą ſpoſobne. Moia Ukochana Corko, to nie wielkie ſerca twego z tey okazyi poruſzenie możeć ſłużyć za przeſtrogę, ze miłość właſna wielka y śilna znayduie śię w ſercu twoim y potrzeba dobrą mieć ſtraż aby go cale nie opanowała. Ah! Bog przez dobroć ſwoię nigdy tego nie dopuśći, y ſprawi to, aby nad nami, w nas, przećiwko nam, y za nas niebieſka y nayświętſza iego miłość bez końcá krolowała. Co ſię tknie zamęśćia twoiey naymilſzey Corki ktorą wielce kocham, nie mogę ſłuſzney dać porady, nie wiedząc natury ſtaraiącego ſię o nię Kawalera: bo to prawdźiwa ieſt co Małżonek twoy mowi, że mogłby napotym wſzyſtkie te źle odmienić humory, o ktorych mi námie-

niasz: ale to się rozumie, ieżeli iest natury dobrey, y że go tylko młodość, abo złe towarzyſtwo popſować miały. Ale ieżeli to zaś pochodźi z przyrodzenia y umyſłu źle poſtanowionego, co się bardzo iawnie pokazuie, zaprawdę iest to kuſić Boga, odważać Panienkę w ręce takie pod niepewną y wątpliwą poprawy nadźieię; a nadewſzyſtko ieżeli Panienka ieſzcze iest młoda, y ſama prowadzenia potrzebuie. Zatym gdy nie może nic pomoc do poprawy młodego człowieka, bardźiey się obawiać potrzeba aby iedno drugiemu do prędſzey zguby nie dopomogło; w czym wſzyſtkim coż inſzego iest, tylko iedno oczywiſte niebeſpieczeńſtwo. Aleć Małżonek twoy iest wielce rozſądny, y upewniam że wſzyſtko dobrze uważy, w czym y ty mu dopomoc możeſz: ia zaś według żądania twego prosić będę Boga, aby tę naymilſzą coreczkę ſam dobrze rozporządźić raczył, iakoby żyła do oſtatniey ſtaroſći w boiaźni iego. Prowadźić tę Panienkę często, abo rzadko na balety; byle tylko przy tobie, mniey na tym należy. Roſtropność twoia to rozſądźić powinna, według oka własnego, y podaiących się okazyi. A le kiedy ią maſz wolą wydać za mąż. y ona do tego ſtanu ma ſkłonność, nic w tym żłego być nie może, choć ią na bánkiety z ſobą poprowadźiſz, tak często ile potrzeba pokaże, byle nie nazbyt. Ieżeli się nie mylę ta Panienká iest żywa, rzeźwa, y natury nieco popędliwſzey, zaczym teraz poki rozum iey dopiero się otwierać poczyną, potrzeba do ſerca iey podawać łagodnie, y iakoby powoli rozśiewać pierwſze naśienie ſławy y cnoty, nie napominaiąc iey oſtrzeyſzemi ſłowami, ale tylko iakoby nie poniechywaiąc przyiaznemi y rozſądnemi przy każdey okazyi przeſtrzegać rozmowami, te iey ſmakuiąc y wdaiąc ią w poufaliſze przyiaźni z rozumnemi, y dobrze urodzonemi Panienkami. Pani N. opowiedźiała mi, iako y w powierzchownym ſtroiu, y w rządzeniu domu ſwego mądrze ſobie poſtępuieſz: toż mi z nią y Brat moy de Thoren namienił, przydaiąc nad to, co mię wielką napełniło weſołością, że Małżonek twoy coraz n większą ſobie zarabia ſławę, będąc dobrym Sędzią, ſtałym, ſłuſzność kochaiącym, na urzędźie ſwoim pracowitym, pobożnie żyiącym y we wſzyſtkich ſprawach ſwoich tak poſtępuiącym, iako dobremu człowiekowi

kowi y Chrześćianinowi należy. Upewniam cię Moia Naymilſza Corko że na te wiadomość ſerce moie wyſkoczyło od radości: bo iakież może być większe y pięknieyſze błogoſławieńſtwo? Między inſzemi rzeczami powiedźiano mi, iż on zawſze każdodźienne zabawy ſwoie, od ſłuchania Mſzy S. poczyna, y we wſzelakich okazyach godną oſoby ſwoiey, y gruntowną wyświadcza żarliwość przećiwko Wierze S. Katolickiey. Niech Bog zawſze po prawey ręce iego zoſtaie, aby się nigdy nie odmieniał, chyba na większą co raz doſkonałość. Nie możeſz tedy tylko być ſzczęśliwa; Moia kochana Corko, maiąc u ſiebie y doczeſne, y duchowne błogoſławieńſtwa Droga do Loretu, iest droga daleka na ſtan białogłowſki: radzę abyś ią częſtokroć odprawowała, ale w duchu, łącząc przez intencyą modlitwy ſwoie, z modlitwami nieprzeliczoney ludźi pobożnych wielkości, tam dla uczczenia Matki Boſkiey przychodzących, iako na mieyſce, na ktorym ią naypierwey nie porownane tego Maćierzyńſtwá znalazło doſtoieńſtwo. Że iednak nie maſz żadnego ślubu, ktoryby cię do umyślney tam własną oſobą bytności obowiązał, nie radzę abyś tę drogę podeymować miała, lubo życzę większey co raz w nabożeńſtwie do tey Panny y Matki żarliwości, ktorey przyczyna iest tak mocną, y duſzom pomocna; że y ia ſam naywiększą na niey pokładam pomoc, ktorą mieć możemy u Boga, do otrzymania naſzego w prawdźiwey pobożności poſtępku: a mogę o tym beſpiecznie mówić, wiedząc w tey mierze o wielu znacznych y oſobliwſzych dowodach. Niechay Imię tey Przenayświętſzey Panny będźie uwielbione y wywyżſzone na wieki Amen. Co się tycze twoich iałmużn Moia Naymilſza Corko, możeſz zawſze teraz nieco ſzczodrobliwiey dawać, y obfitſzą miarą, á iednak z oſtrożnością, iako niegdy abo liſtownie, abo uſtnie namieniałem: bo ieżeli to co rzucaſz w źiemię, oddaieć z dobrą nagrodą przez ſwoię obfitość, wiedźże że cokolwiek rzućiſz na łono Boſkie większy z tego nieſkończonym ſpoſobem odnieśieſz, pożytek z tey abo owey miary: to iest, żeć Bog nagrodźi na tym świećie, abo większych bogactw, abo więcey zdrowia, abo większych pociech udźielaiąc.

Franciſzek Biſkup Genew.

LIST

LIST X.

Do iedney Wdowy.

Że pokora ieſt własną cnotą Wdowy; y co to ieſt pokora.

MOy Boże! o iak wiele mam ſerca y ochoty do uſługi duſzy twoiey, nigdy tego poiąć nie możeſz Moia Naymilſza Sioſtro, tak iey w ſobie śiła znayduię, iż na tym ſamym doſyć mi ieſt, do uznania, iż od Zbawiciela naſzego pochodźi, gdyż według zdania mego, cały świat weſpoł nie mogłby mi iey tak wiele dać, abo przynamniey nigdym iey u niego tak wiele nie widźiał. Dnia dźiśieyſzego obchodźiemy Swięto wſzyſtkich Swiętych, w ktory odprawuiąc z Uroczyſtością Oficyum na Jutrzni, widząc że Chryſtus poczyna błogoſławieńſtwa od ubogſtwa duchownego, y że Auguſtyn S. tłumaczy ie, o świętey y przedźiwney cnoćie pokory, przyſzło mi na pamięć żeś mię prosiła abym ci poſłał cokolwiek o niey, y widźi mi ſię żem nie uczynił doſyć prośbie twoiey, w oſtatnim liśćie moim, lub obſzernym, á podobno y nazbyt długim; na co tak wiele mi Bog użyczył świątłości, iż gdybym miał doſyć czaſu do wypiſaniać wſzyſtkiego, widźi mi ſię żebym przedziwne rzeczy o niey powiedźiał. Naprzod tedy Moia Náymilſza Sioſtro, przyſzło mi na myśl, iż Doktorowie Swięći daią Wdowom za cnotę im przynależącą, pokorę św ętą. Panny maią ſwoię oſobliwą, po Męczennikach, Doktorach, Paſterzach, każdy ma ſwoię iako znak kawaleryi ſwoiey: iednak wſzyſcy powinni byli mieć pokorę, gdyżby byli nie byli podwyſzeni, kiedyby ſię byli nie upokorzyli. Ale Wdowom nadewſzyſtko przynależy pokora. Albowiem coż m że Wdowę do pychy przywieść? nie ma iuż Pańienſtwa ſwego (ktore iednak nagrodzone bydź może przez głęboką wdowią pokorę; y lepſza rzecz ieſt bydź Wdową z doſtátkiem oleiu w lampie ſwoiey, nie pragnąc tylko pokory, y miłośći, ániżeli bydź Panną bez oleiu, abo mało maiąc oleiu) ani tego co ieſt naywiękſzą ceną płći iey według świata; nie ma iuż małżonka ſwego, ktory był ſławą iey y od ktorego nazwiſko ſwoie wźięła; coż iey

tedy

tedy zoſtaie z czegoby ſię przechwalać miała procz Boga ſamego? O ſzczęśliwa chwało! o droga korono w ogrodźie Kośćioła świętego! Wdowy przyrownane ſą do fiołkow, kwiątkow malenkich y niſkich, ktorych kolor nie ieſt bardzo wydatny ani zapach mocny, ale wielce przyiemny. O iak ieſt pięknym kwiątkiem Wdowa Chrześćiańſka, malenka y niſka przez pokorę nie ieſt bardzo wydatna w oczach świata tego, gdyż od nich uchodźi, y nie ſtroi ſię iuż, aby ich na ſię obroćiła; ba y na cożby pragnąć miała oczu tych, ktorych ſerca iuż nie pragnie. Apoſtoł rozkazuie kochanemu uczniowi ſwemu aby miał w poſzánowaniu Wdowy, ktore ſą prawdźiwemi Wdowami; y ktoreż to ſą Wdowy, ieżeli nie te, ktore ſą niemi ſercem umyſłem, to ieſt, ktore ſerca ſwego nie zieduoczył z żadnym ſtworzeniem. Zbawiciel naſz nie mowi dńia dźiśieyſzego! błogoſławieni ſą czyſtego ćiała, ale czyſtego ſerca, y nie chwali ubogie , ale ubogich duchem. Wdowy ſą godne poſzanowania, kiedy ſą Wdowami ſercem y umyſłem. Bo coż to ieſt Wdowa, ieżeli nie opuſzczona y ogołocona? to ieſt nędzna, uboga y nikczemna. Te tedy ktore ſą ubogie, nedzne y nikczemne w ſercu ſwoim, ſą godne pochwały; to ieſt te ktore ſą pokorne, y ktorych Pan ieſt obrońcą. Ale coż ieſt pokora? czy toż to poznanie tey nedzy y uboſtwa? tak ieſt, mowi naſz Bernard Swięty: ale to ieſt pokora moralna y ludzka. Coż tedy ieſt pokora Chrześćiańſka? ieſt zakochanie ſię tego uboſtwa y podłośći, uważaiąc Chryſtuſowe. Ieżeli uznaieſz żeś ieſt uboga y nikczemna, kochay tę podłą kondycyą twoię, przechwalay ſię z tego żeś ieſt niczym, ciesz ſię z tego, ponieważ nędza twoia ſłuży dobroći Boſkiey do wykonania miłośierdźia iego nad nią. Między żebrakami, ći ktorzy ſą naynędznieyśi, y ktorych rany ſą większe y ſtraſznieyſze, poczytaią ſię za naylepſzych żebrakow y nayſpoſobnieyſzych do odebrania iałmużny. Nie ieſteśmy tylko żebrakami iednemi; ktorzy z nas ſą naymizernieyſzemi, ći ſą naylepſzey kondycyi: miłośierdźie Boſkie tym chętniey na nich ſie zapatruie. Upokarżaymy ſię proſzę, y nie ogłaſzaymy tylko rany y nędzę naſzę, u drzwi Kośćioła Boſkiego miłośierdźia. Ale pamiętay na to, abyś ich z weſelem ogłaſzała, ćieſząc ſię żeś ieſt cale ogołocona y cale Wdową, aby cię Pan naſz udarował kroleſtwem ſwoim. Bądź

łago-

łagodna y przyiemna ku wſzyſtkim, procz tych ktorzyby chcieli odiąć chwałę twoię, to ieſt nędzę twoię, ktora ieſt doſkonałym wdowſtwem twoim. Przechwalam ſię z ſłabości moich (mowi Apoſtoł) y wolę umrzeć, aniżeli utracić chwałę moię. Widźiſz Moia Naymilſza Corko iako woli umrzeć, aniżeli utracić ſłabości ſwoie ktore ſą chwałą iego. Trzeba pilno ſtrzedz nędzy y podłości twoiey, gdyż Bog poglądá na nię, iako weyrzał na pokorę Naświętſzey Panny. Ludźie patrzą na powierzchowne rzeczy, ale Bog na ſerca patrzy; ieżeli obaczy podłość naſzą; w ſercu naſzym, wielkie nam uczyni łaſki. Ta pokora zachowuie czyſtość. dla tego w pieśniach Salomonowych duſza nazwana ieſt Lilią padołow. Bądźże tedy weſoło pokorną przed Bogiem, ale bądź oraz weſołą y pokorną przed światem. Bądź rada aby świat nie dbał o cię, ieżeli cię poważa, żartuy z tego z weſołością, y naśmieway ſię z zdania iego, y nędzę twoiey ktora go przymuie. Ieżeli cię zaś nie poważa, ćieſz ſię z weſelem z tego, iż w tym przynamniey świat udaie ſię za prawdą. Co do powierzchowney poſtawy, nie kochay ſię w pokorze widomey, ale iey też nie uchodź, przyimuy ią ochotnie, ale zawſze z weſelem. Życzę aby ćię czaſem poniżono do podłych poſług; nawet względem oſob ſobie poddanych y wyniośłych, ochrych y ubogich, właſnych, domowych, y obcych; byle to było zawſze ochotnie y z weſelem, powtarzam to często, gdyż to ieſt klucz do tey Taiemnicy, mnie y tobie ſłużącey; ale zmiłością złączoney; gdyż miłość mowi Bernard Swięty ieſt weſoła, á mowi to po Pawle Swiętym. Uczynki pokory powierzchowney nie ſą tylko ſkorką, ale ta owoc w całości zachowuie. Nie poniechyway Komuniy Swiętey, y exercycyi ktorem ći opiſał. Trzymay ſię mocno przez ten Rok medytácyi o żywocie y śmierći Zbawićiela naſzego, gdyż to ieſt brama do Nieba. Jeżeli chętnie do niego ſię mieć będźieſz, nie pochybnie nauczyſz ſię poſtępkow iego. Bądź wielkiey y nie uſtaiącey odwagi, nie trać iey dla hałaſu zwłaſzcza pod czas pokus przećiw wierze. Nieprzyiaciel naſz ieſt wielkim ſzczekaczem, dla tego bynamniey ſię nie obawiay, gdyż wiem dobrze, żeć nic zaſzkodźić nie może; naśmieway ſię z niego, a day mu pokoy, nie wadź ſię z nim, wſzyſtko to nic nie ieſt.

Hałá-

Hałaſował on około Swiętych, ale coż wſkorał? oto teraz oſiedli mieyſce, ktore on nieſzczęſny utraćił. Życzę abyś przeczytała Rozdźiał 41. Księgi Drogi doſkonałości Swiętey Tereſy, boć dopomoże do wyrozumienia ſłowa, ktorem ći tak często powtarzał iż w cwiczeniu ſię w cnotach nie trzeba bydź nazbyt rozrzągaiącymi, ale poſtępować ſobie trzeba ſzczerze, poproſtu, albowiem obawiam ſię ducha poniewolnego y melankolicznego. Życzę Moia Naymilſza Corko, żebyś miała ſerce rozprzeſtrzenione, y wſpaniałe na drodze Pańſkiey; ale pokorne, łaſkawe, y bez roſpuſty. Oddaię ſię do maleńkich, ale niebo przenikaiących modlitw naſzego Celſa Benigná. Y ieżeli Amata poczyna mi wyświadczać nie co ſwoiey życzliwości, za rzecz bardzo miłą to ſobię poczytać będę. Tak ſerce twoie wdowie, iako y dźiatki twoie, codźiennie oddaięBogu, ofiaruiąc mu Syna iego. Modl ſię za mnie proſzę Moia Naymilſza Corko, abyśmy w przyſzłym czaſie widźieć ſię mogli z Swiętemi w niebie. Pragnienie moie kochać ćię, y bydź kochanym od ćiebie, nie może bydź tylko ſamą miarkowane wiecznośćią; niech nam ią dać raczy nayſłodſzy JEZUS w miłości ſwoiey Amen. Ieſtem tedy, y bydź chcę na wieki całe twoim w JEZUSJE Chryſtuśie.

Franciſzek Biſkup Gene.

w Dźień wſzyſtkich Swiętych.
Anno 1605.

LIST XI

Do iedney Pani Zamężney.

Naucza ią ſpoſobow, ktorych używać ma do doſtąpienia doſkonałości, ktore ſą, złączyć ſię ściśle z Bogiem y bliźnim, yże trzeba nabożeństwo ſwoie czynić przyiemne.

NIe mogę oraz doſyć uczynić obietnicy moiey Moia Naymilſza Corko, gdyż nie mám godźin wolnych, abym razem miał odpiſać y wyłożyć to co chceſz. Rozdźielę tedy na kilka części, co potroſze piſać będę tak procz wygody ktorą będę miał, ty też mieć będźieſz doſyć czaſu do rozważania ſobie nauk moich. Maſz wielkie pragnienie doſkonałości

Chrześciańskiey; iest to pragnienie naywspanialsze, ktore mieć możesz, dla tego zachowuy go y staray się, abyć codziennie się pomnażało według rożności stanow; gdyż Zakonnicy, Wdowy, y Mężatki, powinni wszyscy szukać tey doskonałości, ale nie iednemi sposobami. Tobie Moia Naymilsza Corko w Małżeństwie zostaiącey sposoby przyzwoite są, złączyć się ściśle z Bogiem, y bliźnim swoim, y tym wszystkim co do nich należy. Sposob łączenia się z Bogiem zawisł osobliwie na używaniu Sakramentow, y Modlitwy. Co do Sakramentow, nie masz żadnego opuszczać Mieśiąca, ktoregobyś komunikować nie miała, nawet za czasem, wedlug postępku twego w służbie Pańskiey, y rady Oycow twoich Duchownych, będźiesz mogła częściey komunikować; Ale co do Spowiedźi radźiłbym żebyś do niey częściey uczęszczała, zwłaszcza gdyby się trafiło, żeby niedoskonałością iaką sumnienie twoie obćiążone było, iako to częstokroć się trafia na początku żywota Duchownego; iednak ieślibyś sposobności przyzwoitych nie miała do spowiedania się, żal y skrucha to nagrodźi. Co do Modlitwy, masz bardzo do niey uczęszczać, zwłaszcza do Medytacyi, do ktorey zda mi się żeś iest bardzo sposobna. Odprawuyże ią tedy codźień, ráno z godźinkę nim z domu wyiedźiesz, abo przed wieczerzą. A strzeż się, abyś iey nie odprawowała áni po obiedźie, ani po wieczerzy, gdyżby to zepsowało zdrowie twoie. Do łatwieyszego iey odprawowania, trzeba abyś wprzod wiedźiała punkt na ktory masz rozmyślać, aby począwszy modlitwę, miałaś materyą swoię gotową; dla czego masz mieć Autorow, ktorzy opisali punkta Medytacyi o żywocie y śmierći Pana naszego, iako Granad, Belintani, Kapilia, Bruno, z ktorych wybierzesz sobie Medytacyą: ktorą będźiesz chćiała odprawić, y onę czytać będźiesz z attencyą, abyś ią pamiętać mogła pod czas modlitwy, y nic więcey nie czynić tylko onę rozważać, trzymaiąc się zawsze sposobu odemnie opisanego w Medytacyi, ktorąm ći dał w Wielki Czwartek. Procz tego używay często modlitewek strzelistych ile można wszelkich godźin, y przy każdey konwersacyi, upatruiąc zawsze Boga w sercu twoim, a serce twoie w Bogu, smakuy sobie Księgi ktore złożył Granad o Modlitwie y Medytacyi, gdyż nie

nie masz inszych, ktoreby ćię lepiey nauczyły, y do niey pobudźiły. Chćiałbym abyś żadnego dnia nie opuściła, albo też godźiny, ktorego byś puł godźiny, całey nie ztrawiła na czytaniu Książki iakiey Duchowney, bobyć to stało za Kazanie. Te nayprzednieysze sposoby doskonałego łączenia się z Bogiem. Co zaś do tych, ktore służą do ziednoczenia się z bliźnim, tych się wielka znayduie liczba, ale tylko niektore powiem. Trzeba uważać bliźniego w Bogu, ktory chce abyśmy go miłowali y pieścili. Iest to nauka Pawła Swiętego, ktory rozkazuie sługom, aby służyli Bogu w osobie Panow swoich, a Panom swoim w Bogu. Trzeba się ćwiczyć w tey miłości bliźniego, oświadczaiąc mu ią powierzchownie; a lubo zrazu widźi się nam, że to dźieie się z wielką serca przećiwnością, nie trzeba iednak tego poniechać, gdyż ta przećiwność niższey części duszy naszey, będźie nakoniec zwyćięzona zwyczaiem, y dobrą skłonnością pochodzącą z ponowionych aktow miłości. Trzeba zćiągać do tego Modlitwy y Medytácye, gdyż prosząc o miłość Boską, trzeba zawsze za tym prosić o miłość bliźniego, zwłaszcza ku tym, do ktorych wola nasza żadney nie ma skłonności. Radzę abyś czasem nie litowała pracy swoiey w nawiedzeniu Szpitalow, ćieszyła chorych, uważała ich dolegliwości, serce swoie wzbudzała do politowania nad niemi, modliła się za nich, y iakąkolwiek im pomoc dawała. Ale w tym wszystkim, pilnie przestrzegay, aby Małżonek twoy, domowi, y krewni twoi urażeni nie byli długim przebywaniem twoim w Kościołach, zbytnim oddaleniem się y opuszczaniem starania o gospodarstwie, albo (iako się czasem trafia) sprzećiwianiem się sprawom cudzym, lubo pogardzaniem społeczności tych u ktorych nabożeństwo nie iest tak ściśle zachowane, bo w tych, wszystkich rzeczach potrzeba aby panowała miłość y tak nas oświecała, abyśmy stosowali się do woli bliźniego we wszystkim, co nie będźie przeciw przykazaniu Bożemu. Nie tylko masz bydź nabożną, y kochać nabożeństwo; ale go też masz uczynić miłe, pożyteczne, y przyiemne każdemu. Chorzy kochać będą nabożeństwo twoie, ieżeli z niego miłości pełną, pociechę odniosą. Cały zaś dom twoy, ieżeli ćię uzna pilnieyszą w staraniu o dobra iego, łagodnieyszą w sprawach, łaskawszą w napomnieniu, y tak w

inszych okazyach. Małżonek twoy także ieżeli postrzeże, że im bardziey nabożeństwo twoie pomnażać się będzie, tym serdeczney miłości y uprzeymości afektu, ktory masz ku niemu, przybywać będzie. Iwszyscy krewni ieżeli uznaią w tobie więcey szczerości, y łaskawości, y skłonności do ich woli kiedy nie będzie przeciw woli Boskiey. Krotko mowiąc, trzeba ile można aby nabożeństwo twoie było pociągaiące serca wszystkich. Napisałem krotką przestrogę do doskonałości żywota Chrześciańskiego służącą, ktorey kopią posyłam ci, życzyłbym abyś iey użyczyła N. przyimiy ią proszę w dobry sposob, iako też y ten list, pochodzący od duszy, ktora cale iest przychylna dobru twemu Duchownemu, y niczego tak nie pragnie, iako widzieć sprawy Boskie doskonale wykonane w Duszy twoiey. Proszę uczyń mię uczestnikiem modlitw y komuniy twoich: a ia też upewniam cię iż cię uczynię uczestniczką moich, przez cały żywot moy, y będę bez końca twoim nayniższym sługą.

Franciszek Biskup Geneweński

LIST XII.

Do iedney Pani Zamężney.

Naucza ią sposobow do zabieżenia poturbowaniu względem Spowiedzi. Sposobow do Nabycia Nabożeństwa, y zażywania onego według Stanu Małżeńskiego w ktorym zostaie.

Niewymowne miałem ukontentowanie z odebrania y czytania listu twego, życzyłbym sobie abyć wzaiemnie moie podobnego użyczyły, zwłaszcza względem lekarstwa na poturbowanie, ktore powstało na umyśle twoim od tego czasu, iakośmy się z sobą rozieehali. Niech mi Bog w tym użyczyć raczy nathnienia swego. Pamiętam dobrze, żem ci raz powiedział, iżem w Spowiedzi twoiey dożywotniey uznał znak prawdziwey, dobrey, y gruntowney Spowiedzi, y żem nigdy żadney inszey nie słyszał, ktoraby mię była dostateczniey ukontentować mogła. A to iest rzecz prawdziwa Moia Naymilsza

milsza Siostro, bądź pewna że w podobnych okazyach szczerze mowię. Jeżeliś omieszkała czego wyznać, uważ sobie ieżeli to było z wiadomością twoią y dobrowolnie, gdyż w takim razie powinna byś bez wątpienia powtorzyć spowiedź twoię, ieżeli to coś opuściła iest grzechem śmiertelnym, albo że go teraz za taki sobie poczytasz: ale ieżeli to tylko grzech iest powszedni albo żeś go opuściła z zapomnienia, nie powątpiway Moia Naymilsya Siostro, gdyż pod utratą duszy moiey upewniam żeś nie powinna powtarzać spowiedzi twoiey, ale dosyć tylko będzie powiedzieć zwyczaynemu Spowiednikowi twemu punkt opuszczony. Nie obawiay się y tego, abyś nie miała należytey użyć pilności przy Spowiedzi twoiey dożywotniey, gdyż ci wyraźnie y zapewne to powtarzam, że ieżeliś się nie dopuściła dobrowolnego opuszczenia, nie powinnaś żadnym sposobem powtarzać Spowiedzi, ktora wprawdzie dostatecznie była odprawiona; zaczym z tey strony zostaway w pokoiu. Jeżeli o tym mowić będziesz z Oycem Rektorem, toż ci powie, gdyż to iest zdanie Kościoła S. Matki naszey. Wszystkie Bractwa Rożańca, y Paska bynamniey nie obowięzuią pod grzechem śmiertelnym, ani powszednim, choć nie zachowasz ich ustaw, nie zgrzeszysz, tylko iakobyś inszą iaką rzecz dobrą opuściła; naymniey się tedy tym nie turbuy, ale służ Bogu z weselem y wolnością ducha. Pytasz mię o sposob ktoregobyś zażyć mogła do nabycia nabożeństwa y pokoiu Ducha; Moia Naymilszą Siostro nie o małą mię rzecz prosisz, ale usiłować będę powiedzieć cokolwiek gdyżem ci powinien. Uważay tylko dobrze co powiem: Cnota pobożności nic inszego nie iest, tylko iedna powszechna skłonność y ochota umysłu do wykonania tego, co widziemy być przyiemnego Bogu. Ta to iest przestronność serca o ktorey Dawid mowił: Bieżałem w drodze przykazania twego, kiedyś rozprzestrzenił serce moie. Ci ktorzy są poprostu tylko ludźmi dobrymi, ci chodzą w drodze Boskiey; ale pobożni biegaią; gdy zaś są pobożnieyszymi na ten czas lataią. Teraz ci naznaczę niektore ustawy, ktore zachować potrzeba do prawdziwey pobożności. Potrzeba nadewszystko obserwować powszechne przykazania Boskie y Kościelne, ktore są postanowione dla wszy-

wſzyſtkich wiernych Chrześcian, bez czego pobożnośc na świećie bydź nie może; o czym każdy wie. Procz powſzechnych przykazań, trzeba z pilnośćią ſzczegulnie obſerwować każdemu przyzwoite według wokacyi iego; czego gdy nie zachowa, luboby wſkrzeſzał umarłych, nie poniechywa bydź w grzechu, y potępionym, ieśli w tym umrze. Jako naprzykład, ieſt rozkazano Biſkupom nawiedzać, owieczki ſwoie, nauczać ich, proſtować, ćieſzyć; niech ia zoſtaię cały tydźień na modlitwie, niech poſzczę cały żywot, ieżeli tego nie czynię, zginę nie pochybnie. Niech kto cuda czyni, a w ſtanie Małżeńſkiey nie oddaie powinnośći, albo niedba o dźiatki ſwoie, gorſzym ieſt niż poganin, mowi S. Páweł, y tak inśi. Otoż tedy dwoiakie przykazanie, ktore trzeba z pilnośćią obſerwować dla gruntownego w pobożnośći ufundowania; iednak cnota pobożnośći nie zawiſſa na zachowaniu tylko, ale na wykonaniu ich ochotnym y dobrowolnym. Dla nabycia tedy tey ochoty, trzeba wielu zażyć konſyderacyi. Naypierwſza ieſt ta, iż Bog tego chce; dla tego ſłuſzna, abyśmy wolą iego pełnili, gdyż nie ieſteśmy na świećie, tylko dla tego. Ah codźiennie go proſiemy aby ſię ſtała wola iego, á kiedy przydźie do wykonania iey, tak wielką w tym trudność mamy. Ofiaruiemy ſię Bogu tak częſto, z tym ſię oświadczamy, Panie ieſtem twoią, oto ſerce moie, á gdy nas chce zażyć, upadamy na umyśle. Jakoż mowić możemy, iż ieſteśmy iego, kiedy woli naſzey do iego ſtoſować niechcemy. Druga konſyderacya ieſt, uważać przyrodzenie Przykazania Boſkiego, ktore ieſt ſłodkie, miłe, y przyiemne: nie tylko powſzechne, ale też ieſzcze ſzczegulne w okazyi naſzey, coż ći ich tedy przykremi czyni, nic w prawdźie, tylko właſna wola twoia, ktorá w tobie panować chce, y rzeczy ktorychby podobno pragnęła gdyby iey ich nierozkazano, będąc iey rozkazane odrzuca ich. Z tyśiąca ſmakowitych owocow Ewá ten ſobie obrała, ktory iey był zakazany; bez wątpienia gdyby iey był pozwolony, tedyby go była nie iadła. Jeſt to, krotko mowiąc, że chcemy ſłużyć Bogu, ale według naſzey, á nie iego woli, Sául miał rozkazanie zepſować y wniwecz obrocić wſzyſtko,

ſtko, cobykolwiek znalazł w Amalechu, wſzyſtko tedy wniwecz obrocił, procz drogich rzeczy, ktore zachował, y z nich ofiarę Bogu uczynił; ale Bog z tym ſię oświadczył, iż żadney niechcę ofiary przeciwko poſłuſzeńſtwu. Bog mi roſkazuie abym ſłużył duſzom, á ia chcę zoſtawać na kontemplacyi; kontemplacya ieſt dobra, ále nie na ten czas, gdy ſię ſprzećiwia poſłuſzeńſtwu. Nie nám przynależy obranie ſobie czynić według woli naſzey; trzeba tego chćieć, czego Bog chce, Ieżeli Bog chce, abym mu ſłużył w rzeczy iakiey nie mam pragnąć ſłużyć mu w inſzey. Bog chce aby mu Saul ſłuzył w godności Krolewſkiey y Hetmańſkiey, á Saul mu ſłużyć chce w godności kapłańſkiey: bez żadney wątpliwości, ta nad támtę ieſt znacznieyſza, ale iednak Bog tym ſię nie kontentuie, chce áby mu poſłuſzeńſtwo oddane było. Dziwna rzecż; dał był Bog mannę ſynom Izraelſkim, potrawę wielce ſmakowitą: a to iey niechcą, ale w pragnieniu ſwoim ſzukaią cybuli y czoſnku Egiptſkiego, ieſt to nikczemney natury naſzey przyrodzenie, że chce zawſze, aby wola iey, a nie Boſka wykonana była. Im tedy mniey woli naſzey mieć będźiemy, tym łatwiey Boſka wykonana będzie. 3. Uważać trzeba iż żadnego nie maſz powołania, ktoreby ſwoich gorżkości, y nie ſmakow nie miało; á co więkſza, że wyiąwſzy tych, ktorzy ſię cale woli Boſkiey oddali, każdyby chćiał chętnie ſtan ſwoy z inſzym frymarczyć; ći ktorzy w ſtanie małżeńſkim zoſtaią, chćieliby w nim nie zoſtawać; ći zaś ktorzy w tych ſtanach nie ſą, życzyliby ich ſobie. Z kądże pochodźi ten powſzechny umyſłu nie pokoy, ieżeli nie z nieiakieyśi ćiężkości, ktorą mamy ku przymuſzeniu, y z zepsowanego umyſłu, ktory nam te myśli podaie, ze wszyſtkim ſię lepiey powodźi niżeli nam. Ale to wſzyſtko iedno; ktokolwiek ſię zupełnie ná wolą Boſką nie ſpuśći, niech ſię y tam y ſam obraca, nigdy pokoiu mieć nie będźie. Ci ktorzy na gorączkę choruią, nie mogą ſobie náleźć mieyſca wygodnego, y kwadrans w łożku nie poleżawszy, iużby ſię na inſze przenieść chćieli, czemu, łożko nic niewinno, ale gorączka; ktora ich trapi. Oſoba ktora nie ma gorączki woli właſney, każdą rzeczą ſię kontentuie, byle Bogu uſługa oddana była; nie dba do czego iey Bog użyie, byle tylko wolą ſwoię Boſką wykonał wſzyſtko iey

zarow-

zarowno. Nie dosyć ieszcze na tym, potrzeba nie tylko chćieć wykonać wolą Boską, ale kto chce bydź pobożnym, trzeba ią wykonywać wesoło. Gdybym nie był Biskupem, może bydź iż wiedząc to co wiem, niechciałbym nim bydź; lecz będąc nim, nie tylko iestem obowiązany czynić co po mnie wyciąga to ciężkie powołanie, ale y czynić to mam z weselem, y w tym zakładać upodobanie y uciechę moię. Są to słowa Pawła S. Każdy niechay zostaie w powołaniu swoim przed Bogiem. Nie potrzeba nosić krzyża inszych, ale swoy własny; a żeby każdy swoy nosił, Zbawiciel nasz chce; aby każdy wyrzekł się samego siebie, to iest własney woli swoiey. Chciałbym tego y owego, lepieyby mi było tam, abo owdźie, są to pokusy. Zbawiciel nasz wie dobrze co czyni, my zaś czyńmy co on chce, zostaymy tam kędy nas postawił. Ale Moia Naymilsza Corko pozwol mi abym z tobą mowił według serca mego; gdyż tak cię kocham. Zyczyłabyś sobie mieć iakie krotkie nauki do postępku twego; Więc procz tego com powiedźiał iż trzeba uważać;

1. Odprawuy codźień medytacyą abo rano przed obiadem; abo na godźinę abo dwie przed wieczerzą; a to o żywocie y śmierci Zbawiciela naszego: a dla tego zażyway Belintaniego Kápucyna, lubo Brunona Jezuity. Medytacya twoia nie ma bydź dłuższa nad dobre pułgodźiny, á nie więcey; na końcu ktorey przyday zawsze uwagę o posłuszeństwie, ktore Zbawiciel nasz oddawał Bogu Oycu swemu, á obaczysz, iż wszystko co czynił, czynił to dla upodobania się woli Oyca swego, à zatym usiłuy nabyć wielkiey miłości ku woli Boskiey.

2. Wprzod aniżeli zaczniesz czynić, abo się przygotować zechcesz do uczynienia rzeczy iakiey według stanu twego którać iest przykra, myśl sobie że Swięći z weselem odprawowali rzeczy większe y przykrzeysze; iedni męczeństwo cierpieli, drudzy zelżywości świata tego ponosili. Swięty Franciszek y tak wiele Zakonnikow wieku naszego, po tysąckroć trędowatych y wrzodowatych całowali, drudzy się na puszczą udawali, inśi na galery z żołnierzami: à to wszystko dla uczynienia rzeczy Bogu przyiemney. A coż my takiego czynięmy coby się z temi trudnościami porownać mogło?

3. Myśl sobie często iż to co czyniemy prawdźiwą cenę swoię bierze z stosowania się nászego do woli Boskiey, tak, iż iedząc, ieżeli to czynię dla tego że taka iest wola Boża abym iadł, przyiemnieyszym iestem Bogu, niż gdybym męczeństwo cierpiał, bez tey intencyi.

4. Zyczyłbym abyś często przez dźień wzywała Boga, abyć dał miłość do wokacyi twoiey, y abyś mowiła iako Paweł S. przy nawroceniu swoim: Panie co chcesz abym czyniła? chcesźli abym ći służyła w naypodleyszych posługach domu twoiego? Ah! nazbyt szczęśliwą poczytałabym się; bylem ći tylko służyła, niedbam w czym ta posługa moia będźie. A przystępuiąc do osobliwszey rzeczy ktorać przykrość czynić będźie, mow: Chcesźli abym to à to czyniła, ah! Panie y tegom nie godna; uczynię to tedy ochotnie; a tak głęboko się upokarżay. O Boże moy! iakiego skarbu dostąpisz, większego bez wątpienia a niżeli go ofzacować możesz.

5. Zyczyłbym abyś uważała iak wiele było Swiętych oboiey płći w tym stanie w ktorym ty zostaiesz, y iako się w nim zachowali z wielką łaskawością y rezygnacyą, tak w starym iako y w nowym Testamencie: Sara, Rebeka, Swięta Anna, Swięta Elżbieta, Swięta Monika, Swięta Paula, y sto tysiecy innych, ażeby ći to pobudźiło ich się przyczynie polecaiąc. Trzeba to kochać co Bog kocha, on zaś kocha wokacyą naszę; dla tego kochaymy ią też, à darmo czasu nie trawmy inszych uważaiąc. Pilnuymy roboty własney, każdemu krzyż własny nie iest nazbyt. Mieszay łagodnie urząd Marty z urzędem Magdaleny; z pilnością odprawuy posługę powołania twego, á częstokroć powracay się do siebie y w duchu upaday do nog Zbawiciela mowiąc mu: Panie moy lub biegam lub się zastanawiam, iestem cale twoia á ty moim, iesteś pierwszym Oblubiencem moim; á to co czynić będę, będzie dla twoiey miłości. Przeyrzyi cwiczenie w modlitwie, ktore posyłam Pannie du Puydorb; przepisz ie sobie y onego zażyway, gdyż tego życzę. Zdami się iż odprawiwszy z rana pułgodźiny medytacyi kontentować się masz słuchaniem iedney tylko Mszy Swietey, á przez dźień czytaniem Kśiążki iakiey duchowney przez puł godźiny, iako to Granady abo inszego iakiego dobrego Autora. Wieczor odprawić rachunek sumnienia

mnienia á przez dźień częſte weſtchnienia ku Bogu. Czytay pilnie Kśiążkę Potyczki duchowney, ktorąć zalecam. W Niedziele y Swieta możeſz procz Mſzy świętey bywać na Nieſzporze y kazaniu, ale to bez obowiązku żadnego. Nie przepominay ſpowiadać ſię co tydźień y kiedy będźieſz miała wielkie iakie poturbowanie ſumnienia. Co do Komuniy, nie przeſtępuy granic zamierzonych w rozmowie naſzey u Swiętego Klaudyuſza, chyba za upodobaniem Małżonka twego, ſtoy przy tym ſtatecznie, á duchownie komunikuy; Bog przyimie na regeſtra ſwoie przygotowanie ſerca twego. Pamiętay na to com ći częſtokroć mowił: przyczyniay ſławy nabożeńſtwu twemu, czyń ie przyiemnym wſzyſtkim tym ktorzy ćię znaią, a zwłaſzcza domowym twoim, ſtaray ſię żeby o nim każdy dobrze mowił. Moy Boże! iakoś ſzczęśliwa, iż maſz Małżonka tak rozumnego y powolnego, powinnaś za to wielbić Boga. Gdyć ſię trafi przećiwność iaka, zday ſię na Zbawićiela naſzego, y ćieſz ſię, wiedząc że te fawory nie ſą tylko dla ludźi dobrych, abo dla tych, ktorzy ſię udaią na drogę do doſtąpienia iey. Woſtatku wiedz o tym, że umyſł moy ieſt całe twoim. Bog wie ieżeli ćię kiedy zapominam y całego domu twego w lichych modlitwach moich; mam ćię głęboko wyrytą w duſzy moiey. Bog niech będźie ſercem y żywotem twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki

LIST XIII.

Do iednego Kapłana.

Naucza go iako ſobie ma poſtępować między potwarzami.

NA trzy dńi przed przyiazdem do tego miaſta Brata tego Puſtelnika, ktory mi ſię wielce podobał, dało mi ſię ſłyſzeć cokolwiek o tey przykrey ſprawie, ktorą mi imieniem twoim opowiedźiał: á lubo po wźiętym iey wyrażeniu od iedney znaczney oſoby, wielką miałem trudność do pozbyćia oney, iednák nie dopuśćiłem wchodźić głęboko w umyſł moy ták złey

złey relacyi, alem ią u drzwi zatrzymał, pomniąc na dawną przypowieść:

Kto przychylne ucho daie,
Potwarzom bliźniego ſwego,
Znać mu rozumu nie ſtaie,
Abo ieſt ſumnienia złego.

Upadek Sálomonow, ktory mi często na myśl przychodźi, wielce mię w prawdźie poturbował, ale po rozmowie z tym Bratem, wielkiem bardzo uczuł ulżenie; y gdym obaczył świadectwo Archidyakona, ktore ieſt godne wſzelkiego poſzanowania. Niech że tedy Bog będźie pochwálony! Moie zaś zdanie ieſt takie: naprźod, ponieważ iako mi powiedźiał ten poſłaniec y liſt twoy donoſi, że ta potwarz nie wyſzła ieſzcze między poſpolity lud, a przećiwnym ſpoſobem ze nayznacznieyſi y naygodnieyſi Sędźiowie ſpraw ludzkich kraiu tego, o pobożności twoiey dobrze rozumieią; tedy dyſſymulowanie, nad zawzięte ſię o to uymowanie przenoſzę; albowiem ieſteśmy w takim raźie, w ktorym ſłowa Mędrca nam ſłużyć mogą: *Spreta exoleſcunt: ſi iraſcare, agnita videntur.* Y iakom zwykł mawiać; Broda ktora nie ieſt wyrwana, ani opalona, lecz tylko oſtrzyżona abo ogolona, łatwo odrośnie. Chćiałbym aby dyſſymulowanie było ſzczere, y takie, iakiemi maią bydz cnoty heroiczne, ktore ſię czynią dla miłośći Boſkiey, bez uſkarżania ſię, bez oświadczenia przykrości w odpuſzczeniu; albowiem ſzczerość odpuſzczaiącego ſerca, tym większe daie poznanie krzywdy złorzeczącego. 3. Trzeba iednak odiąć z oczu złośliwych to, co ich do złego rozumienia przywieść może, á do ſłużby Boſkiey nie ſłuży.

Franciſzek Biſkup Genew.

LIST XIV.

Do iedny Pani.

W teyże materyi.

KRotkiemi ſłowy odpowiadam na oſtatnie pytanie twoie Moia Náymilſza Corko, iżem nie odmienił zdania mego od tego czaſu iakom napiſał Kśiążkę Drogi do życia po-

bożnego; y owszem codziennie się w nim czuię ugruntowanym. Co strony znoszenia krzywd, passya w prawdzie zrazu zawsze nas wiedźie do pragnienia pomsty, ale kiedy znayduie się w nas trochę boiaźni Boskiey, nie śmiemy ich nazwać pomstą ale tylko powetowaniem. Niech mi ta Pani wierzy, á w prawne się nie wdaie terminy o te pieśni, gdyżby z tego nic inszego nie było, tylko miasto zatłumienia, przymnożenie złego. Nigdy białagłowa ktora prawdźiwy ma fundament honoru swoiego, utracić go nie może. Nikt wiary nie daie tym bezecnym sławy ludzkiey wydźiercom, y piosnkami takiemi się bawiącym; każdy ich za złych poczyta. Naylepszy sposob do nadgrodzenia przez nich uczynioney szkody, iest; gardźić ięzykami ich, ktore są tego instrumentem, y odpowiadać im przez świętą skromność y politowanie nad nimi. Zwłaszcza że nie masz podobieństwa żadnego, aby ten oszawca miał się skłonić ile z niego bydź może do nagrodzenia uczynioney krzywdy, abo stanąć do prawa, gdyżby tym sposobem wpadł w labirynty sumnienia, y substancyi utratę. Ale tegobym nie ganił aby wyznał winę, przyznał zawziętość swoię y prosił o iey odpuszczenie; bo lubo iest człowiek nie wielkiey powagi, iednakże iest to nieiaką pociechą niewinności, widźieć poddaiące się sobie nieprzyiaćioły swoie. Życzyłbym raczey wszystkich inszych zażyć sposobow, aniżeli się do prawa udawać, gdyż świeżą mam experyencyą szkody, ktorą prawo przynosi w tych okazyach, w osobie iedney pobożney Damy, ktorą znam, ktorey bardzo się źle powiodło, iż odstąpiła rady moiey, udaiąc się za impetem passyi krewnych swoich. Wierz mi Moia Naymilsza Corko, że sława ludźi dobrych, iest w obronie Boskiey, ktory dopuszcza czasem aby iey poruszono, dla dania nam okazyi do ćwiczenia się w ćierpliwości: cale zaś nigdy iey upadać nie pozwala, zaraz ią podźwigaiąc. Zyi w Bogu, dla ktorego iestem Twoim nayniższym Sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

w Wilią Jana Swiętego.
Roku 1621.

LIST

LIST XV.

Do iedney Pani.

Lekarstwo na zbytnią boiaźń śmierći

LUbo żadnego niemasz grzechu w boiaźni śmierći, ie lnakże znaczna w niey znayduie się sercu szkoda, ktore tą passyą będąc pomieszane, nie może się tak dobrze z Bogiem łączyć przez miłość, iakoby się łączyło, gdyby tak bardzo zturbowane nie było. Więc upewniam ćię, iż ieżeli w cwiczeniu pobożności ustawać nie będźiesz, iako widzę iże czynisz, powoli uczuiesz w tey ćięszkości wielką ulgę; albowiem dusza twoia widząc się wolną od złych afektow, y łącząc się tym bardźiey z Bogiem, uzna się tym mniey bydź przywiązaną do żywota tego śmiertelnego, y proznego upodobania, ktore w nim ludźie maią. Nie ustawayże tedy w żywoćie pobożnym, iakoś zaczęła, y postępuy zawsze z dobrego w lepsze, na drodze na ktorey zostaiesz, á obaczysz iż za krotki czas te postrachy osłabieią, y tak ćię bardzo turbować nie będą. Baw się częstą myślą o wielkiey łaskawości y miłosierdźiu, z iakim Bog a Zbawićiel nasz przyimuie dusze przy zeyściu ich z tego świata, kiedy żyiąc ufność swoię w nim pokładali y usiłowali służyć mu y miłować go według swey wokacyi. O Panie iakeś dobry tym ktorzy są prawego serca! Wynoś często serce twoie przez świętą ufność, złączoną z głęboką pokorą ku Odkupićielowi naszemu, iako to mowiąc: nędznam iest Panie moy á ty przyimiesz nędzę moię w łono miłosierdźia twego, y pociągniesz mię Oycowską ręką twoią do zażywania dźiedźictwa twego. Podła y wzgardzona iestem, ale w on dźień umiłuiesz mię, bom w tobie ufała y pragnęłam bydź twoią. Wzbudzay w sobie ile możesz miłość Nieba y żywota niebieskiego. y wiele o nim czyń konsyderacyi, ktoreć iey dostatecznie dodadzą, naznaczyłem ie w Książce Drogi do życia pobożnego w medytacyi o chwale niebieskiey, y obraniu nieba; albowiem im bardźiey poważać y kochać będźiesz chwałę niebieską, tym mniey się

obawiać będźieſz opuſzczenia żywota tego śmiertelnego y przemiiaiącego. Nie czytay tych Kśiąg, abo mieyſc tych w Kśięgach, w ktorych traktuią o śmierći, ſądźie, y piekle, gdyż za łaſką Bożą poſtanowiłaś mocno żyć po Chrześćiańſku y nie potrzebuieſz aby ćię do tego prowadzono ſpoſobami ſtrachu y boiaźni pełnymi. Czyń często akty miłośći ku Nayświętſzey Pannie, Świętym, y Aniołom; przyucz ſię konwerſowac z nimi, mowiąc często do nich ſłowa wychwalenia y miłośći pełne; gdyż maiąc wielki przyſtęp do tych obywatelow Ierozolimy niebieſkiey, nie tak ći ćięſzko będzie opuśćic obywatelow źiemſkich y podłe mieſzkanie światowe. Adoruy często, wychwalay y błogoſław przenayświętſza śmierć Chryſtuſa Ukrzyżowanego, y pokładay ufność twoię w zaſługach iey, przez ktore śmierc twoia ſtanie ſię ſzczęśliwa, y mow często: O śmierći nayſłodſzego JEZUSA mego! ubłogoſławiſz ty śmierć moię, a będźie błogoſławiona: ia ćię chwalic będę, á ty mię błogoſławić będźieſz. O śmierći milſza nád żywot! S. Karol w oſtatniey chorobie ſwoiey kazał ſobie wyſtawić obrazy pogrzebu Chryſtuſowego, y modlitwy iego na gorze Oliwney, dla odnieśienia pociechy z śmierći y męki Zbawićiela przytym oſtatnim momencie żywota ſwego. Uważay pod czas żeś ieſt corką Kośćioła Swiętego y cieſz ſię z tego, albowiem dźiatki tey Matki ktore pragną zyć według przykazania iey; zawſze ſzczęśliwie umieraią, y iako mowi S. Matka Tereſa, ieſt to wielka pociecha w godźinę śmierći, bydź corką Kościoła świętego Matki naſzey. Kończ wſzyſtkie modlitwy twoie przez akt ufnośći, iako to mowiąc: Panie tyś ieſt nadźieia moia! w tobiem ufność moię położyła. O Boże! ktoż kiedy ufaiąc w tobie był zawſtydzony? W tobie mam nadźieię moię Panie, á na wieki zawſtydzona nie będę. W weſtchnieniach twoich przez dźień, y przyſtępuiąc do Przenayświętſzego Sakramentu używay zawſze ſłow miłośći y ufnośći ku Zbawićielowi, iako to; Tyś ieſt oycem moim; o Panie! o Boże! ieſteś Oblubieńcem duſzy moiey; ieſteś Krolem miłośći moiey; y ulubionym duſzy moiey; o ſłodki JEZU tyś ieſt naymilſzym Miſtrzem moim, pomocą y ucieczką moią. Cżęſtokroć uważay oſoby ktore naybardźiey kochaſz, y od ktorychćiby ćięſzko było ſię odłączyć,

iako

iako od oſob z ktoremi na wieki w niebie zoſtawać będźieſz; naprzykład Małżonka y dźiatek; oto y ten ſynaczek moy (mowić ſobie będźieſz uważaiąc go) ktory kiedyżkolwiek za pomocą Bożą będźie Błogoſławionym w żywoćie wiecznym, w ktorym zażywać będźie ſzczęśliwośći moiey y z niey ſię weſelić, y ia iego zażywać, y zniey ſię weſelić będę, tak że ſię z ſobą nigdy nie rozłączymy: toż mowić będźieſz w zględem Małżonka y inſzych: w czym, tym więkſzą łatwość mieć będźieſz, iż ci, ktorych naybardźiey kochaſz, ſłużą Bogu, y żyią w boiaźni iego Przeczytay ſobie w Drodze do życia pobożnego, com napiſał o ſmutku y lekarſtwie na nie.

LIST XVI.

Do iednev Pani ktorą nazywa Matką ſwoią.

Proſi iey aby dobrze ſtrzegła ſerca ſwego

MOia Naymilſza Matko. Trzeba przećię abym ćię ile będę mogł iak nayczęśćiey liſtownie pozdrawiał. Bardzo ſię o ćię fraſuię, á to dla chorob, ktore bardzo panuią y ſą poſpolite. Moy Boże! Moia naymilſza Matko iako żywot ten ieſt pełen oſzukania á iako wieczność ieſt pożądania godna. Błogoſławieni ſą ći ktorzy iey pragną. Trzymaymy ſię dobrze miłośierney ręki Boga naſzego, gdyż nas za ſobą pociągnąć chce. Bądźmy łaſkawemi y pokornego ſerca przećiwko wſzyſtkim, ale zwłaſzcza przećiwko naſzym. Nie kwapmy ſię, zwolna poſtępuymy, znoſząc iedni drugich. Strzeżmy pilno ſerca naſzego, aby ſię nam nie wymknęło. Nieſtetesz mowi Dawid, opuśćiło mię ſerce moie. Aleć nigdy ſerce naſze nas nie opuſzcza, ieżeli my go nieopuſzczamy. Trzymaymy go zawſze w ręku naſzych, iako go trzymała S. Katarzyna Seneńſka, y S. Dyonizyus głowę ſwoię. JEZUS Chryſtus niech będźie zawſze w ſercu naſzym Moia Naymilſza Matko ieſtem w nim Synem twoim.

Franćiſzek Biſkup Gene.

LIST

LIST XVII.

Do teyże.

Iż nie ma pragnąć wiedzieć gdźie Syn iey zmarły zostaie y iak się ma za niego modlić

MOia Naymilsza Matko. Odebrawszy list twoy, y posełstwo wyprawione do mnie imieniem twoim: rzec ci mogę, iż dosyć rzetelnie znam właśności serca twego, a między inszymi, gorliwość y m c do kochania: y toć to iest co ćię wiedźie do mowienia z naszym Zbawićielem, otym kochanym zmarłym, y co wzbudza w tobie pragnienie wiedźieć kędy zostaie, Ale Moia Naymilsza Matko, trzeba poskromić tego unoszenia się umysłu, ktore pochodźi z potężney passyi miłości; y kiedy postrzeżesz umysł twoy bawiący się nad tymi nie potrzebnymi myślami, trzeba zaraz (nawet ustnie) obrocić się do Zbawićiela, y mowić do niego to; abo co tym podobnego: o Panie! iako słodka iest opatrzność twoia; ah! iak szczęśliwe iest to dźiećie, że wpadło w oycowskie ręce, w ktorych zostaiąc, nie może mu bydź tylko dobrze, kędyżkolwiek lubo w niebie (albowiem Moia Naymilsza Matko; strzedz się trzeba y pomyślić, aby gdźie indźiey miał bydź) lubo w czyscu, ponieważ za łaską Bożą przyczyny żadney nie masz do inaczey rozumienia. Tak tedy odwracay umysł twoy, á potym zabawiay go áktami miłości ku Zbawićielowi Ukrzyżowanemu. Kiedy to dźiećię polecać będźiesz Maiestatowi Boskiemu. mow mu z prosta, Panie polecam ći dźiećie wnętrzności moich, abo raczey dźiećię wnętrzności miłosierdźia twego; urodzonego ze krwi moiey, ale odrodzonego we krwi twoiey; á zatym puść to mimo się; bo ieżeli dusza twoiey bawić się około tego obiektum przyiemnego, około tych zmysłow, y passyi wnętrznych y przyrodzonych, nigdy się od nich oderwać nie zechce, y pod protextem pobożnych modlitw rozwiedźie się na nieiakim upodobaniu y ukontentowaniu przyrodzonym, ktoreć odeymie czas do zabawienia się około obiektum nadprzyrodzonego y nay-

wyższego

wyższego miłości twoiey. Trzeba bez wątpienia miarkować się w tym afektow przyrodżonych upale, ktore nie służą tylko do poturbowania ducha, y rozerwania serca. Nuż tedy Moia Naymilsza Matko, ktorą kocham miłością prawdźiwie synowską, zgromadźmy iak naylepiey ducha naszego do serca, przywiedźmy go do powinności ktorą ma iedynie Boga miłować y nie dopuszczaymy mu, żadney ladaiakiey zabawki, ani koło tego co się na tym świećie dźieie, ani co na drugim, ale dawszy stworzeniu cośmy mu powinni miłości, stosuymy wszystko do tey nayprzednieyszey miłości, ktorąśmy powinni Stworzyćielowi, á poddaymy się woli iego Boskiey. Jestem we wszelkim afekćie Moia naymilsza Matko twoim naywiernieyszym y nayukochańszym Synem.

Franćiszek Biskup Geneweński

LIST XVIII.

Do iednego Szlachćica.

Iż mowy nieuważne ktore maią o nas, lepiey bywaią zwyćiężone przez pogardę, á niżeli przez oponowanie się onym.

WIelceś mię sobie obowiązał za wdźięczne, szczerość moię przyimuiąc. lubo w samey rzeczy nie mogłeś iey wprawdźie miłego odmowić przyięćia, ponieważ się miała do ćiebie za powabem afektu twoiego, y faworem prawdźiwey przyiaźni; inakszym sposobem nie mogłbym iey był podobney pozwolić woli ości. Niechcę nic bynamniey przeczyć intencyi twoiey, ktoraś mi namienić raczył, strony wydania tey Książeczki, gdyż bardzobym żałował kiedybym miał mieć iakie naymnieysze w tym podeyrzenie kiedy, ale to tylko rzekę słowko z umysłu mego pochodzące; Iż ieżeliby kto bezmiernie mowić, abo pisać miał przećiw zwierzchności, wielceby źle uczynił gdyż gorszego nie masz sposobu do źle mowienia, iako nazbyt mowić; ieżeli mniey się mowi, niźliby mowić trzeba: łatwo iest przydać więcey, ale nazbyt powiedźiawszy, trudna iest skroćić, abo umnieyszyć to co się iuż wy-

mowiło, y nigdy to umnieyſzenie uczynić ſię nie może tak prędko, ażeby ſię zábieżeć mogło ſzkodźie, ktorą zbytek mowy przynoſi. Ten zaś ieſt naywyżſzy ſtopień cnoty, pomiarkowaniem niepomiarkowania poprawić ieſt prawie niepodobna doſtąpić tey doſkonałośći ſtopnia; mowię iże prawie, niepodobna a to względem tego, ktory powiedźiał *Cum his, qui oderunt pacem, eram pacificus.* Inaczey widźi mi ſię iżbym był tego nie rzekł, albowiem myśliwcy ćiſnąć ſię wſzędy w knieie, częſtokroć powracaią bardźiey poranieni, anizeli zwierz, ktorego ranić, chćieli. Większa część tych ſłow nieuważnych, ktore mowią abo piſzą, ſzczęśliwiey bywaią zwyćiężone przez pogardę, aniżeli przez opozycyą. Aleć więcey iuż o tym nie mowmy, Ceſarzowi, co ieſt Ceſarſkiego, Bogu zaś co ieſt Boſkiego. Piſzę do ćiebie czaſu prawie nie maiąc, wybaczyſz mi proſzę według ſwey zwykłey dobroći, y wzgląd maiąc na afekt moy, ktory mię wiedźie do oddaniać ſzczegulnego poſzanowania y miłośći. A zatym proſzę Zbawićiela naſzego, aby cię napełnił łaſką, pokoiem, y uprzeymośćią Ducha ſwego Swiętego, y aby błogoſławić raczył wſzyſtek dom twoy, Woſtatku zalecam poſłańcowi temu, abyć opowiedźiał iak ſię ma Corka naſza. Ieſtem twoim nayniżſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweń.

LIST XIX.

Do iedney Pani.

Napomina ią aby ſię nie prawowała.

NA pierwſzy punkt liſtu, ktoryś piſała do P. N. y ktoryś ſobie życzyła aby mi był pokazany, odpowiadam tak Moia Naymilſza Corko, iż ieżeliby Pan N. inſzych nie miał przyczyn nad te, ktore opiſuieſz, a ſtawał przed nami, oſądźilibyśmy go tak, żeby pod ćięſzkim karaniem muśiał cię poiąć, gdyż nieſłuſzna, aby dla konſyderacyi, ktore mogł, y miał mieć przed obietnicą ſwoią, miał teraz odmienić ſłowo ſwoie, Lecz niewiem iak te rzeczy ſię dźieią w tamtych kraiach, kędy częſtokroć, trzymaią ſię porządku, nie tego ktory my zachowu-

zachowuiemy w prawách Duchownych. Przytym Moia Naymilſza Corko pragnienie ktorem miał odwieść cię od tey ſprawy proceſſu, nie pochodźiło z powątpienia iakiego, aby práwo twoie dobre bydź niemiało, ale z awerſyi y złey opinii, ktorą mam o wſzelkich prawach y zwadach. Zaprawdę muśi bydź proces prawa takiego nader ſzczęśliwy, aby nagrodźił koſzty przykrośći. ſkwapliwość, rozerwanie ſerca, zły zapach urąganiа, y naćiſk wſzelkich niewczaſow, ktore pilnowanie prawa przynoſić zwykło. Zwłaſzcza za ćiężkie y niepotrzebne, y owſzem za ſzkodliwe poczytam te prawa, ktorá ſą o ſłowá nie przyſtoyne, y nie dotrzymanie obietnice, kiedy ſię w tym oczywiſty nie znayduie interes. Albowiem prawa, miaſto zatłumienia pogardy, ogłaſzaią ią, ſzerzą, y przedłużaią; y miaſto przywiedźienia do wykonaniá obietnice, do inſzego przećiwnego ſkutku prowadzą. Ia tak trzymám Moia Naymilſza Corko, iż mowiąc prawdę, pogardzenie wzgardy, ieſt znakiem wſpaniałego umyſłu, ktory pokazuiemy przez pogardę y odrzucenie ſłabośći y nieſtateczności tych, ktorzy nam przyobiecaney nie dotrzymuią wiary. A ten ieſt naylepſzy nad inſze ſpoſob, albowiem większa część krzywd, ſzczęśliwiey ieſt znieſiona przez pogardę onych, aniżeli inſzym iakim kſztałtem, y nagana rychley ſpada na obmowcę, a niżeli na tego ktorego ganić chćiał. Przy tym wſzyſtkim iednak, powſzechne to tylko zdania moie, ktore podobno wſzczegulności nie ſłużą według teraźnieyſzych ſpraw twoich. w ktorych idąc za dobrą iaką radą, ufundowaną na konſideracyach oſobliwych okoliczności ktore ſię w tych ſprawach znayduią, zbłądźic nie możeſż. Będę tedy proſił Zbawićiela naſzego, abyć dał dobrze y ſzczęśliwie z tey ſprawy wybrnąć, a żebyś przypłynąć mogła do portu gruntowney y ſtałey ſpokoyności ſerca, ktora ſię otrzymać nie może tylko w Bogu, w ktorego miłość i życzę, abyś co raz to wiekſze czyniła progreſy. Niech cię Bog raczy błogoſławić wiekiemi błogoſławieńſtwy ſwemi Moia Naymilſzá Corko, to ieſt niech cię Bog uczyni cale y doſkonale ſwoią. Ieſtem w nim twoim nayżyczliwſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Genew!

Pozdrawiam z całego ſerca Rodzica twego, ktorego oſobli-

wym ſpoſobem ſobie poważam y ſzczegulnym afektem kochám; y Pánią Sioſtrę twoię.

LIST XX.

Do iedney Pani.

W Teyże materyi.

OIak żałuię Moia Naymilſza Corko, żem oſtatniego liſtu twego nie odebrał; ale że naſz P. N. opowiedźiał mi teraźnieyſze ſprawy twoie, mowiąc to, że ze wſzyſtkiego ſerca mego, to ieſt z tego ſerca, ktore twoię iedynie w Bogu kocha, ażebyś ſię uporczywie nie miała do prawa. gdyż nadaremnie czas twoy ſtrawiſz, a co gorſza wyniſzczyſz ſercę ſwoię. Nie dotrzymanoć przyobiecaney wiary; ten ktoryć iey nie dotrzymał większą z tego ſzkodę ponoſi, czy chcezże dla tego bawić ſię tak uprzykrzoną niepewnego proceſſu zabawą. Nazbyt ſię źle zemśćiſz, ieżeli po tey odebraney krzywdźie, utraćiſz ſpokoyność ſwoię, czas własny, y pokoy wnętrzny. Nie możeſz większey wyświadczyć odwagi, tylko gardząc pogardą. Błogoſławieni ſą ći ktorych zoſtawuią przy wolności, w porownaniu inſzych mizernieyſzych. Zawołay z S. Franciſzkiem, gdy go Oćiec od ſiebie odrzućił, ah! (prawi) mowić teraz będę z tym większą ufnośćią, Oycze naſz ktoryś ieſt w niebieśiech, ponieważ iuż go na źiemi nie mám. Ty zaś; ah! z tym większą ufnośćią mowić będę, Oblubieńcze moy miłości moia, ktoryś ieſt w niebie. Zachowuy ſpokoyność ſwoię, y dźiękuy opatrzności Boſkiey, iż cię nazad prowadźi do portu, od ktoregoś ſię oddaliła, albowiem miaſto ſzczęśliwego żeglowania, iakoś ſobie obiecywała, podobnobyś była zatonęła. Przyimy proſzę tę radę od duſzy ćiebię czyſtym y ſzczerym afektem kochaiącey: proſzę Boga aby ćię raczył błogoſławieńſtwami ſwemi napełnić. Na prędce pozdrawiam naſzę naymilſzą Sioſtrę.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST

LIST XXI.

Do iedney Pani.

Iż to ieſt rzecz opłakania godna, pragnąc tak bardzo honoru światowego, a mało dbać o ſzczęśliwą wieczność.

MOia Naymilſza Corko, oſtatni liſt twoy tyſiąc mi przyniosł pośiech, y Pani N. ktoreyem go pokazał. nie widząc w nim nic, coby ſię pokazać nie mogło duſzy takiey godności, y ktora cię tak świątobliwie kocha. Piſzę do ćiebie czaſu prawie nie maiąc, a to dla tego, iż wyprawuię do Burgoniy. Ale moy Boże Moia Naymilſza Corko, coż rzeczemy o tych ludźiach, ktorzy tak bardzo ſobie ważą honory świata tego mizernego, a tak mało dbaią o ſzczęśliwſzą wieczność, Prawdźiwiem z tey okazyi ciężkie ſerca ponoſił utrapienie, uważaiąc iák blíſkim był potępienia ten Brat naſz ukochany, y że na tę drogę był nawiedziony przez Małżonka twego. Ah! coż to za przyiaźń taka, dla ktorey ieden drugiego do piekła prowadźi. Trzeba proſić Pana Boga, aby ich raczył oświecić y mieć trzeba nad nimi kompaſyą. Zaprawdę ia zapatruię ſie na nich ſercem pełnym politowania, kiedy uważam, iż wiedzą że Bog godźien ieſt, aby go nad wſzyſtkie rzeczy przekładano, a iednak nie maią tey odwagi, aby go przekładali w okazyach, obawiaiąc ſię ſłow ludźi nie uważnych. Przy tym a żeby Małżonek twoy długo w grzechu y klątwie nie zoſtawał, poſyłám mu na piśmie pozwolenie ażeby ſię wyſpowiadał, y rozgrzeſzenię wźiął. Proſzę Pana Boga, aby mu należytey użyczył do tego ſkruchy. Zoſtaway za tym w pokoiu odday ſercę y pragnienia twoie w ręce opatrzności Niebieſkiey a błogoſławieńſtwo Boſkie niech będźie na wieki między wami Amen.

15. Maja 1612. w Neſſyum;

Franciſzek Biſkup Genew.

LIST

LIST XXII.

Do iedney Pani.

Pobudza ią aby powroćiła do pierwszey swoiey gorącości ducha, y chroniła się prawa.

TEn duch przyiemny ktoregom widźiał w tobie przez te kilka miesięcy pomieszkania twego w tym mieście, iżali nigdy do serca twego nie powroći Moia Naymilsza Corko. Zaprawdę kiedy uważam iako z niego wyszedł, w wielkim zostaie strachu, nie względem zbawienia twego, gdyż mam nadźieię że go dostąpisz, ale doskonałości twoiey, do ktorey cię Bog wzywa, y wzywać nigdy nie przestał od młodości twoiey. Iakoż ći Moia Naymilsza Corko mogłbym radźić, abyś zostawała na świecie z tak dobrym przyrodzeniem, ktorem prawdźiwie w głębokości serca twego uznał; ale przyłączonym do tak potężney skłonności ku wyniosłości y godności żywota, y do rostropności y mądrości przyrodzoney y światowey, a nad to biegłym subtelnym, y delikackim obdarzone rozumem; iżbym się wielce obawiał widźieć cię na świecie, gdyż nie masz w tym stanie kondycyi nayniebespiecznieyszey nad przyrodzenie dobre takiemi otoczone przymiotami, do ktorych ieżeli przydamy tę nie porownaną awersyą do poddaństwa, iuż się też więcey nic rzec nie może, tylko że dla żadney konsyderacyi iakążbykolwiek bydź mogła, nie trzeba żebyś na świecie zostawała. Ale z drugiey zaś strony iakżeć będę mogł radźić, abyś wstąpiła do Zakonu, poki nie chcesz, ale ieszcze sercę masz cale temu przećiwnę. Trzeba tedy będźie obmyślić sposob życia taki, ktoryby nie był ani światowy, ani zakonny, y ktoryby nie podlegał ani niebespieczeństwu światowemu, ani zakonney ściśłości. Będźie się mogło (moim zdaniem) wyiednać, abyś mogła mieć weyście do ktorego Klasztoru Nawiedzenia, abyś tam częstokroć się schronić mogła, y zażyć tego sposobu życia. nie obowięzuiąc się nań iednak; ale tylko mieć mieszkanie bliśko, dla własney rekollekcyi; z samym tylko poddaniem się

się na niektore pobożne ćwiczenia przyzwoite duchowney twoiey direkcyi, gdyż tym sposobem ukontentuiesz ducha twego, ktory tak cudownie nienawidźi submissyi y iedności z posłuszeństwem, ktory trudność ma w należieniu dusz według upodobania swego, y ktory snadno postrzeże rzeczy nagany godne, á od inszych iey przyiąć nie chce. O kiedy sobie na pamięć przywodzę ow czas szczęśliwy, w ktory widźiałem cię według woli moiey, tak z samey siebie wyniszczoną, tak pragnącą umartwienia, tak bardzo się maiącą do wyrzeczenia się siebie samey, niepodobna á żebym nadźiei mieć niemiał, że to kiedyżkolwiek znowu obaczę. Co do pomieszkania twego; obraniu go twemu zostawuię. Moie tak rozumiem iż nie gdźie indźiey będźie, tylko w tym kraiu, po odprawioney drodze do Rzymu, w ktorą ieźli się puszczę, powrocę zniey abo na Wielkanoc abo około tego czasu. Ale przecię dobre sobie mieysce obieray, abyś mogła bydź dobrze ratowana. Ponieważ sobie tego życzysz, rozmowię się z Xiędzem N. O moy Boże iako gorącym afektem y nie odmiennie życzę, aby się sprawy twoie bez prawa uspokoiły, gdyż tak mowiąc, pieniądze ktoreć to prawo zie, wystarczyłyćby na pożywienie. A wostatku ktoż wie iako sprawa padnie; coż wiesz, co Sędźiowie rzeką y iako dekretować będą, przytym strawisz naylepsze dni twoie na tak złey zabawie, a mało coć ich zostanie potym do naypożytecznieyszey, około nayprzednieyszego obiektum twego. Y Bog wie ieżeli po tak długich kłotniach, będźiesz mogła zebrać rozprosżonego ducha twego dla złączenia go z Boską dobrocią. Moia Corko; ći ktorzy żyią na morzu, umieraią na morzu; nie wielem ludźi widźiał ktorzyby w prawne puściwszy się zabawy, w tych kłotniach umierać nie mieli. Obacz tedy ieżeli dusza twoia iest do tego sposobna, ieżeli czas twoy będźie godnie na to obrocony; to iest chcę rzec, zażyi Xiędza Wincentego, rostrząśniy z nim dobrze tę sprawę, na tym się zastanow; niechćiey Moia Naymilsza Corko bydź bogatą, abo przynamniey ieżeli nią bydź nie możesz tylko przez ten nieszczesny sposob prawowania się, bądź prędzey ubogą Moia Naymilsza Corko, anizeli bogatą z utratą spokoyności twoiey. Mogłaś śmiele odprawić spowiedź generalną; ponieważeś nie

mo-

mogła uſpokoić ſumnienia twego inakſzym ſpoſobem, y ponieważ ći to radźił mądry y pobożny Kapłan. Więcey mi ſię piſać niegodźi, rożnemi ſprawami będąc zatrudniony, y odiazdem poſłańca tego przyćiśniony. Bog niech będźie w poſrzod ſerca twego Amen.

Franciſzek Biſkup Geneweński.

9. Junij 1620.

LIST XXIII.

Do iedney Pani.

Zachęca ią do zachowania dobrego ſwego poſtanowienia.

MOia Naymilſza Sioſtro. Im ſię bardźiey powierzchownie od ćiebie oddalam, tym częśćiey duch moy oczy ſwoie ku twemu obraca, od ktorego ieſt nie rozdzielny; y nie omieſzkiwam codziennie prośić dobroći Zbawićiela naſzego za ćiebie, y wzywać pilney ſtraży Anioła twego dla konſerwacyi ſerca twego, ktoremu nieporownanym życzę afektem naypożądańſzych łaſk niebieſkich, á nadewſzyſtko tey nieporuſzoney wierności w świętey miłośći, ktorąś poślubiła dobrotliwemu ſercu nayſłodſzego y nayukochańſzego JEZUSA, przez tak wiele świątobliwego poſtanowienia. Zyi zawſze Moia Naymilſza Sioſtro, Corko Moia, w tey odwadze uſtawicznego poſtępowania w miłośći Boſkiey. Trzymay śćiśle ná pierśiach twoich, y w rękach świątobliwych rezolucyi twoich tego, ktory przez tak wiele oczywiſtych znakow pokazał, że ma od wieku imię y ſercę twoię wyryte w woli ſwoiey pełney dobrotliwośći ku tobie. Wyieżdzam do tey ukochaney Sioſtry, ktorą tak bardzo kochaſz, z nią domyślić śię możeſz ieżeli mowić nie będę o duſzy twoiey, ktorą zawſze przez afekt mam przytomną. Proſzę chćiey odemnie liſtownie nawiedźić Matkę N. ktorey zachęcenie będźie tobie wielce pożyteczne, gdyż ia teraz inſzego czaſu nie mam, tylko to te kilka ſłowek do ćiebie napiſać, przez ktore przeſyłam ci ſwięte błogoſławieńſtwo Boga naſzego, ktory mię codźiennie ſzczegulniey

gulniey y ſkuteczniey czyni Moia Naymilſza Sioſtro Twoim naywiernieyſzym y nayżyczliwſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweński.

u S. Ramberta 21. Auguſta.
Roku 1608.

Dźiśiay kończę 41. Rok wieku mego, proſzę proś Zbawićiela naſzego, aby uczynił oſtatek lat moich pożyteczne chwale ſwoiey y zbawieniu memu. Bog niech będźie zawſzę w pośrzod ſerca twego.

LIST XXIV.

Do iedney Pani.

Iż nie trzeba nic umnieyſzać zwyczaiow Katolickich, dla przytomnośći Heretykow.

IAkom prędko obaczył Małżonka twego, tak y zaraz dowiedźiałem ſię o odiezdźie iego z tego Miaſta, co przyczyną było Moia Naymilſza Corko, iżem mu nie dał liſtu tego, przez ktory chcę odpiſać lubo krotko według zwyczaiu mego, na oſtatnie liſty, ktorem od ćiebie odebrał. Bez wątpienia Moia Naymilſza Corko nie trzeba będźie drugi raz nic umnieyſzać powſzechnych zwyczaiow, ktoremi wyznawamy wiarę naſzę, dla przytomnośći tych przewrotnych heretykow, y nie trzeba, aby wiara naſza dobra wſtydźiła ſię pokazać przed ich fałſzem. Trzeba ſobie w tey okazyi poſtępować po proſtu y poufale: ale iednak grzech ktoregoś ſię w tym dopuśćiła, nie ieſt tak wielki, iżby ſię oń turbować trzeba po uczynioney ſkruſze, gdyż popełniony nie był w materyi ſzczegulnego przykazania, ani też w ſobie nie zawiera żadnego wyrzeczenia ſię prawdy, ale tylko iakiś nie dyſkretny reſpekt; y aby ieſzcze iaśniey to wyrażić; nie było w tym żadnego grzechu śmiertelnego, ani iako ia rozumiem powſzedniego, ale tylko proſte oźiębienie pochodzące z poturbowania y nie odwagi. Zoſtayże tedy w pokoiu względem tego. Co ſtrony Oycá Wilelma od Swiętey Genowefy, iuż to około dwoch miesięcy iako go Przełożeni odeſłali na mieſzkanie do Tolozu.

Oćiec Galesius prawdę mowiąc iest wielce sławny, y dźiwnie dokazuie do ugruntowania dobrych zamysłow; ale się bardzo obawiam, aby iuż nie był kędy obowiązany: mogłoby się iednak ostrożnie z nim mowić, a tym sposobem dać mu do zrozumienia. iż go nie zaćiągaią, tylko do samych zabaw miłości bliźniego służących, y na mieysce takie, kędy inszego zysku nie masz, krom dusz zbawienia; ieżeli się to nie powiedźie, tedy nam trzeba będźie pomyślić kędy się będźiem mogli udać. Spowiednik Oćiec Antoni od S. Katarzyny, dwie lećie temu iako kazywał a la Roś, z wielkiem wszystkich ukontentowaniem, y spowiedźi słuchywał, a iako rozumiem, ieszcze mieysca naznaczonego nie ma, obaczemy tedy co się będźie mogło uczynić. Moia Naymilsza Corko zawsze widzę nazbyt uważasz y roztrząsasz, chcąc poznać zkąd oschłości twoie pochodzą: choćiażby z winy twoiey pochodźiły, przećiezby się y dla tego turbować nie trzeba, ale z prostą y łaskawą pokorą ich odrzućić, a potym oddać się w ręce Zbawićiela naszego, aby cię za to abo skarał, aboć odpuścił, iako mu się będźie podobało. Nie trzeba bydź tak ćiekawą, abyś chćiała wiedźieć zkąd pochodźi rożność przypadkow żywota twego; trzeba zostawać w poddaństwie na wszelkie rządzenie Boskie, y na tym się zastanowić. Przytym oto Małżonck twoy ukochany odieżdża, Moia Naymilsza Corko, ponieważ kondycya iego y chęć własna wiedźie go do pragnienia pokazać się w okazyach, trzeba żebyś z pokorą polecała Zbawićielowi odiazd y powrot iego, z ufnością w miłosierdźiu iego, iż dysponować nim będźie ku większey chwale swoiey. Zyi łagodnie, pokornie, y spokoynie, Moia Naymilsza Corko, y zawsze bądź cale Boską od ktorego ze wszystkiego serca mego życzęć nayświętszego błogosławieństwa, y dźiatkom twoim, ale osobliwie moiey Coreczce Chrzesney, ktora powiadaią mi iest wszystka słodka. Ukochana Siostra nasza iest teraz przy zbieraniu wina, y tak mi powiádaią że zdrowa, iako także y Pani N. ktora zdaniem moim bardzo postępuie w miłości Boskiey, ze wszystkiemi swemi Siostrami. Twoy nayniższy Kmotr y Sługa.

Franćiszek Biskup Genew.

5 Auguśta 1611

LIST

LIST XXV.

Do jedney Pani.

Naznacza iey lekarstwo przećiwko boiaźni piekła.

ODpisuię naszey Naymilszey Siostrze przełożoney de Maseran strony tego, co mi proponuiesz w liśćie swoim, á bardzo żałuię, że w tym co się tycze osoby iey, nie mogę dosyć uczynić pragnieniu Pani de Blazera, albowiem co do twego, wiem dobrze w iakim ograniczeniu zostaie, aby służba Boża we wszystkich okazyach zachowana była, dla tego Moia Naymilsza Corko nie wymawiam ći się z tego. Co do boiaźni śmierći y piekła, ktora duszę twoię trapi, iestto pokusa w prawdźie od nieprzyiaćiela, ale ktorey przyiaćiel ulubiony serca twego używa z dobroći swoiey, dla postępku twego w czystości y pokorze; y gdy przez całowite poddanie się y rezygnacyą na Boską iego opatrzność obnażysz się ze wszystkiego starania o żywot twoy doczesny, nawet wieczny w ręce łaskawego y miłego upodobania iego, uwolni cię z tey ciężkości, aboć da tak wiele siły do iey znoszenia, iż będźiesz miała słuszną przyczynę to ćierpienie błogosławić. Moia Naymilsza Corko podszczenia chełpliwości, á nawet wyniosłości y zuchwalstwa nie mogą szkodźić duszy, ktora ich nie kocha, y ktora codźiennie często mowi do Boga swego z Dawidem Krolem; Panie stałem się niczym przed tobą, á iestem zawsze z tobą: iakoby chćiał rzec: uważam cię naywyższa dobroći iako istność nieskończoną, á siebie iako nikczemność iednę przed tobą, a lubo ś ty iest taki a ia taka, zostaię iednak z tobą zawsze pełna ufności: nikczemność moia nadźieię ma w słodkiey twoiey nieskończoności, z tym większym upewnieniem, żeś iest nieskończony. Mam nadźieię w tobie: w ktorego porownaniu iestem szczerą nikczemnością. Zostaway w pokoiu Moia Naymilsza Corko, w pośrzod gorzkości twoiey; wiesz dobrze według wyższey części umysłu twego, iż Bog iest zbyt dobry, aby miał odrzucić duszę tę, ktora niechce bydź obłudną iakieżkolwiek pokusy y podszczenią na nię przypadną. Zalece ia potrzeby twoie temu

mu wielkiemu wszelakich dostatkow y obfitości Bogu, a ty tym czasem przez częste westchnienia przekładay przed nim intencye twoie. Twoią iestem o Panie zbaw mię. Uczyni to Moia Naymilsza Corko. Niechay na wieki będzie imię iego błogosławione. Iestem cale twoim nayniższym y naywiernieyszym Sługą.

Franciszek Biskup Gene.

8 Lutego 1622.
w Nessyum.

LIST XXVI.

Do iedney Pani.

Pobudza ią do własney Matki ratowania,

MOia Naymilsza Corko. Wielceby mi ciężka rzecz była pisać do ciebie w tey materyi, gdyby mi zwierzchność Rodzicielki twoiey do tego powodem nie była: albowiem na tozbym się wdawać miał w te sprawy, ktore się między wami dwiema toczą, y mowić z tobą o własnym twoim sumnieniu ią, ktory wiem dobrzę, żeś iest iedyną corką tak godney Matki pełney rozsądku, rostropności, y pobożności: ale ponieważ tego potrzeba, y pod tak dobrą kondycyą, powiem ci tedy Moia Naymilsza Corko, iż Matka twoia pisze mi wszystko, coć mowiła sama przez się; y przez wiele godnych osob (w porownaniu ktorych, ia nic nie iestem) dla przywiedzienia cię według pragnienia swego, abyś iey nie odstępowała uprzeymą życzliwey Corki pomocą, w tym naciisku spraw doczesnych, w ktore okazye tobie wiadome Dom iey w prawiły, ktorego upadku widzieć nie może pod takim ciężarem, zwłaszcza gdy iey na twoim schodzi ratunku, ktory za iedynie potrzebny być poczyta. Trzy rzeczy do tego podaie; abo żebyś cale do Zakonu wstąpiła, aby cię kredytorowie więcey do Ewikcyi nie pociągali, y aby dyspozycya dobr dziatkom twoim należących wolna iey była; abo żebyś powtorzyła małżeństwo z kondycyami sobie ofiarowanemi, abo żebyś znią przy iednym mieszkaniu zostawała. Opisuie w liście swoim wymowki twoie

twoie na pierwsze dwie propozycye, gdyż powiada, żeś ślubowała czystość swoię, y że masz czworo maleńkich dziatek, z ktorych dwie są corki, ale na trzecią nic w iey liście nie widzę. Co do pierwszego, ia sądzić tego nie chcę, ieżeli ślub ktoryś uczyniła obliguie cię, abyś dyspensy nie pragnęła, lubo wspomina wielką skwapliwość, ktora mogła poprzedzić słuszną uwagę; albowiem wprawdzie czystość iest tak wielkiey ceny, że kolwiek ią ślubował nader iest szczęśliwy, gdy ią zachowywa, y nic nie masz, coby się nad nię przekładać mogło, krom samey potrzeby miłości ku usłudze dobra pospolitego. Co do drugiego. nie wiem ieżeliby to słuszna była, abyś z siebie złożyć miała ciężar starania o Dziatkach własnych, ktory Bog na cię włożył czyniąc cię ich Matką, ile ieszcze że są małe. Ale co do trzeciego, Moia Naymilsza Corko mowięć bespiecznie, iż mieszek twoy ma bydź spolny Rodzicielce twoiey w okazyi tak wielkiey potrzeby. O Boże naymnieyszać to wdzięczność, ktorąśmy powinni Rodzicom naszym. Zda mi się iż widzę nieiaką słuszną przyczynę, dla ktorey zda się, iż Corka dziatkami obciążona mogłaby mieć osobny mieszek; ale nie wiem, ieżeli się ta u ciebie znayduie, y rozumiem, iż by trzeba, żeby ta przyczyna była bardzo wielka, ażeby się na niey zastanowić mogło. Miedzy nieprzyiaciołmi gwałtowna potrzeba wszystkie rzeczy pospolite czyni, ale między przyiaciołmi a takiemi przyiaciołmi iako to są Corki y Matki nie trzeba czekać gwałtowney potrzeby, bo nas do tego przykazanie Boskie nazbyt przycisła. Trzeba w tey okazyi podnieść sercę y oczy swoie do opatrzności Boskiey; ktora obficie oddaie to, co się za świętym iey rozkazaniem daie. Nazbyt mowię w tey materyi Moia Naymilsza Corko, gdyż nicem mowić nie miał, tylko z tym odesłać sumnienie twoie do tych, ktorym go powierzasz. Na ostatek względem duchownych exercycyi twoich, Rodzicielka twoia kontentuie się tym, abyś ie według zwyczaiu swego odprawowała, procz częstego na rekolekcye wchodzenia do Klasztoru Nawiedzenia, ktore chce aby pomiarkowane były na wielkie tylko Swięta roczne, a to przez trzy dni każdey ćwierći Roku. Y ty sama tym się kontentować możesz, nagradzaiąc w domu swoim

ſwoim przez rekolekcyą duchowną długość tey, ktorąbyś odprawować mogła w Klaſztorze Nawiedzenia. O moy Boże Moia Naymilſza Corko iak wiele rzeczy czynić trzebá dla Rodźicow, y iako z miłośćią znośić trzeba zbyteczną ich żarliwość, y ieżeli śmiem rzec ich uprzykrzoną miłość. Dźiwna to ieſt rzecz, że matki chćiałyby nośić dźiatki ſwoie zwłaſzcza iedynaczki w pośrzod pierśi ſwoich: uwodzą ſię częſtokroć niejaką zazdrością, gdy ſię kędy trochę zabawią bez nich, widźi ſię im, iż ich nigdy doſyć nie kochaią, y że miłość ktorą ku nim mieć powinni nie może bydź bez miary, tylko w ſamey bezmierności. Coż za lekarſtwo na to; trzebá mieć ćierpliwość, y czynić ile można wſzyſtko co potrzeba dla przypodobánia ſię im, Bog nie wyciąga po nas tylko niektorych dńi, niektorych godźin, y przytomność iego chce, abyśmy ieſzcze przytomni byli Rodźicom naſzym, ale ći inákſzą uwodzą ſię paſſyą, chcą wiele dni, więcey godźin y nierozdźielney przytomności: Ah; Bog ieſt tak dobry, iż ſtoſuiąc ſię do tego, poczyta zgadzanie ſię woli naſzey z wolą Matek naſzych, iakoby ku iego właſney uczynione, byleśmy upodobanie iego zakładali za nayprzednieyſzy cel ſpraw naſzych. Aleć maſz tam Moyżeſza y Proroki, to ieſt tak wiele godnych ſług Boſkich, ſłuchayże ich. Ia żáś źle czynię, że ćię tak długim moim bawię piſaniem, aleć mam nie iákie upodobanie rozmawiać z duſzą czyſtą, y na ktorą inſzego uſkarzania ſię nie ſłychać, prócz zbytecznego nabożeńſtwa: ſkaza ta, ieſt tak nie poſpolita y miła, iż niepodobna abym kochać nie miał, y wielce poważać tey, ktora ieſt oſkarżona; y nie bydź na zawſze Twoim nayniżſzym y naypowolnieyſzym Sługą.

25. Aprilis 1621.

Franciſzek Biſkup Genew!

LIST XXVII.

Do iedney Pani.

Troiakie prawo ażeby nie obrażić Boga przy myśliſtwie.

WIdziſz Moia Naymilſza Corko z iaką poufałośćią ſobie poczy-

czynam z tobą. Nie piſałem do ćiebie od wyiazdu twego, bom tego wprawdźie uczynić nie mogł, a iednak ći ſię z tego nie exkuzuię, boś ieſt prawdźiwie y co raz tym bárdźiey moią nayukochańſzą corką, Niech będźie Bog pochwalony żeś ſpokoynie powrocíła do domu, y żeś weſoło zaſtała Máłzonka twego. Zaprawdę ta Niebieſka opatrzność Oyca Niebieſkiego z uprzeymośćią poſtępuie ſobie z dźiatkami ſerca ſwego, y kiedy nie kiedy pożyteczne mieſza ſłodkości, do gorzkości. ktorymi im zaſług przyczynia. Pan Miſiel pytał mię com piſał do Pana le Gran, ſtrony myśliwſtwa, ale Moia Naymilſza Corko nie było tam nic więcey tylko ieden artykuł, przez ktory opiſałem mu, iż troiakie ieſt prawo, według ktorego ſprawować ſię trzebá, a żeby Boga nie obrażić przy myśliwſtwie. 1. Żeby nieſzkodźić bliźniemu, gdyż nie ſłuſzna, aby ktożkolwiek zażywał ućiechy ze ſzkodą drugiego, zwłaſzcza krzywdząc ubogiego poddánego dość iuż z inſzey ſtrony udręczonego, y ktorego pracą y kondycyą gardźić nie mamy. 2. Aby nie używać na polowanie dni świąt uroczyſtych, ktore na ſłużbę Bożą obrocone bydź maią, a zwłaſzcza ſtrzec ſię, áby dla tey zabawy nie opuśćić ſłuchania Mſzy S, we dni przykazane, 3, Wielkiego do tego koſztu nie łożyć gdyż wſzyſtkie ućiechy nagannemi ſię ſtaią gdy ſię wnich rozrzutność znayduie. Oſtatka nie pamiętam. Niech Bog zawſze będźie w pośrod ſerca twego Moia Naymilſza Corko, dla złączenia wſzyſtkich afektow twoich z ſwoią świętą miłośćią Amen. On ſam upewniam ćię podał umyſłowi memu nie odmienny y całowity afekt ku duſzy twoiey, ktorą nieprzeſtaynie kocham, proſząc Boga, aby ią napełnił błogoſławieńſtwami ſwemi; co niech ſię tak ſtanie, Moia Naymilſza y zawſze tym bardźiey ukochana Corko.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki

w Neſſyum 20. Czerwca.
Roku 1620.

LIST

LIST XXVIII.

Do iedney Zakonnicy Nawiedzenia.

Naucza ią iako ſobie poſtępować trzeba w ſprawach domowych.

IEſtem teraz w Tononie Moia Naymilſza Corko, kędy iuż to trzeci dzień iakom ſzczęśliwie przyiechał żadney nie uczuwſzy fatygi. O Boże Moia Naymilſza Corko, nie wiem com za drogę odprawił, czy Tonońſką czyli Burgońſką, ale to wiem dobrze, iż ieſtem bardźiey w Burgonie aniżeli tu. Tak, Moia Corko, ponieważ ſię tak dobroci Boſkiey podoba, ieſtem nie rozdźielny od duſzy twoiey; a mowiąc z Duchem Swiętym nie mamy od rąd tylko iedno ſercę y iednę duſzę; albowiem to co ieſt rzeczono o wſzyſtkich Chrześćianach zaczynaiącego ſię Kościoła, za łaſką Bożą znayduie ſię teraz między nami. Zoſtaymyż tedy tak w Chryſtuſie, Naymilſza Moia. Uſtawicznie oczekiwam wiadomości o ſzczęśliwym powodzeniu drogi twoiey, y taką ią ſobie bydź obiecuię, ale iednak nie bez boiaźni, a to dla ſłabości zdrowia twego, y zbytniego gorąca, ktore tych dńi panowało: lecz rozumiem, żeś pod czas upału ſtawała, porankow tylko chłodnych y wieczorow zażywaiąc na drogę. Proſzę Boga; aby cię przy zdrowiu y świątobliwości chować raczył, iako własną duſzę moię. Ah Moia Naymilſza Corko trzymay ſię proſzę dobrze Chryſtuſa y Nayświętſzey Matki iego Pani naſzey, y Anioła ſtroża twego, we wſzyſtkich zabawach twoich, aby rożność ich nie turbowała cię, y trudność ich przykrością nie czyniła, odprawuy ie iedne po drugich iak naylepiey możeſz, przykładaiąc do tego wiernie umyſł twoy ale uprzeymie y łagodnie: ieżelić w nich Bog poſzczęśći, będźiem go za to błogoſławić, ieżeli zaś inaczey mu ſię upodoba, y za to go wielbić będźiem. Tobie zaś doſyć na tym, kiedy ſzczerze ſtarać ſię będźieſz o ſzczęśliwe ſprawy dokonanie, albowiem ani Bog, ani ſłuſzność ſama nie wyćiąga po nas ſkutku ſprawy, ale tylko wierności naſzey, y ſzczerego przyłożenia ſtarania y pilności, gdyż to ieſt w mocy naſzey, a nie ſkute-

ſkutecznie powodzenie. Bog błogoſławi dobrą intencyą drogi twoiey, y przedſięwźięty zamyſł twoy do pożądnego rozporządzenia ſpraw domu tego względem Syna twego, y tobie to nadgrodźi abo ſzczęśliwym powodzeniem, abo też świętym upokorzeniem y rezygnacyą. Tym czaſem ſercę moię tyſiąc milionow pragnienia wylewać będźie na ſerce twoie iako na ſwoię własnę, y nie przeſtanę wzywać przyczyny Nayświętſzey Panny na tym tu mieyſcu ktore ieſt całe ku czći iey poświęcone. Dźiś zaraz odſyłam naſzego Xiędza Miśiel Corkom naſzym, aby nie zoſtawały całe ogołocone z oſob, do ktorych ufność mieć mogą. Piſzę do Sioſtry naſzey de Breſiar liſt wſzyſtkim ſłużący dla zachęcenia ich. Moia maleńka Sioſtra zdrowa, iako mi corka twoia a Sioſtra moia o tym piſze przez pokoiową, ktorą tu przyſłała. Te ſą wſzyſtkie nowiny naſze Moia Naymilſza Corko, codźiennie oznaymować ći będę co tu czynić będę. Pan Slone ſprowadźi corkę ſwoię na przyiazd twoy; widźiałem ią w dźień Nayświętſzey Panny, ma zawſze ſwoię dobrą poſtawę, y wydaią ſię w niey znaki panieńſkiey pobożności. W tenże dźień miałem Kazanie przed wielkim gmirem ludu, y ſiłą poſtronnych: Naychwalebnieyſza Krolowa Niebieſka dopomogła mi, izem cokolwiek dobrego powiedźiał ku chwale iey. Poſpieſzę ztąd iak nayprędzey do Corek naſzych. Zoſtay z Bogiem Moia Naymilſza Corko; bądźmy Bożemi na zawſze; niechay miłość iego będźie na wieki iednością ſerc naſzych. Pozdrawiam oſobliwſzym afektem Moię Naymilſzą Wielką Corkę; ktorey zawſze zalecam zdrowię naſzey naymilſzey Matki, zazdroſzczę iey (lubo nie życzę prywacyi) tego czym ſię teraz ćieſzy; tym czaſem niech pracuie około ugruntowania ſerca ſwego w męſtwie y ſtałości przećiwko miękkości y pieſzczoćie, ktore go czyniło podległym ckliwości, Wieſz dobrze Moia Naymilſza Corko, że ſerce naſze afektem miłości kocha ſercę tey wielkiey Corki naſzey: pozdrowże ią tedy zupełn m afektem odemnie, iako ja iey też proſzę, aby imieniem moim pozdrowiła Nayukochańſzego Brata mego, ktoremu zalecam uſługę Matki ſwoiey, zdrowie iey y poćiechę. Pan de Boyzy, trochę był zapadł od gorąca, ale iuż chwała Bogu przychodźi do ſiebie.

Niech żyie JEZUS y MARYA. Niech cię Bog błogosławi Moia Naymilsza Corko, ieftem w nim tym czym on tylko fam wie.

Franciszek Biskup Geneweń.

w Tononie 10. Września, Roku 1611.

LIST XXIX

Do teyże.

W teyże materyi.

O Boże! Moia Naymilsza Corko, żalney nie opuszczam okazyi, abym nie miał pisać do ciebie. Niech że tedy Bog będzie pochwalony, ktoryć dał szczęśliwie doiachać na to mieysce; na ktore cię przywołały sprawy, ktore złożył na ramiona twoie Moia Naymilsza Corko, ofiaruy prace y kłopoty, ktore tam cierpieć będziesz na chwałę Boskiego Maiestatu, dla ktorego miłości ponosisz ie. Trzktuy o sprawach ziemskich oczy w niebo wzniesione maiąc. Będę zawsze przytomny ukochaney duszy twoiey iako ty sama przytomną bydź iey możesz, y z pilnością wylewać będę błogosławieństwa przenayświętszey ofiary na prace twoie, abyć były słodkie y pożyteczne w miłości świętey, dla ktorey lepiey wykonania iachałaś uczynić koniec roztargnieniu twemu. Moia Naymilsza Corko, wszystko co się czyni dla miłości, miłością iest; praca, y śmierć nawet miłością iest, gdy ie dla miłości przyimuiemy. Mowmy teraz o sprawach naszych, iużem szczęśliwie dokończył ostatka wizyty moiey, y przy nadziei uczynienia pożytku iakiego w duszach. Tak mi się zda iż niezmiernie dobrze się mam, y z pilnością pełnie rozkazanię twoię względem zdrowia mego; ale co do świątobliwości moiey, na ktorą się ty bardziey zapatruiesz, nie wiele postępuię, procz tyśiąc ustawicznego pragnienia, y niektorych osobliwych modlitw, aby Zbawiciel nasz raczył ie uczynić skutecznemi y pożytecznemi sercu naszemu: iakoż prawie zwyczaynie czuię się bydź napełnionym słodką poufałością, iż dobroć iego Boska nas wysłucha: á ponieważ szczerze pragniemy, prawdziwie

też

teżdostąpiemy, albowiem ten wielki serca naszego przyiaciel nie napełnia go zdami się pragnieniem, tylko dla tego, aby go napełnił za tym miłością swoią, tak iako nie okrywa drzew kwieciem, tylko aby ie potym okrył owocem. Ah Zbawicielu dusze naszey, kiedyż tak miłością ku tobie pałać będziemy, iako teraz pragnieniem iey pałamy. Tęskno mię iuż Moia Naymilsza Corko, aby to serce ktore nam Bog dał, było iedynie y nierozdzielnie oddane y złączone z Bogiem przez tę nayświętszą miłość iednoczącą. ktora iest nad śmierć y wszystko mocnieysza. Moy Boże, Moia Naymilsza Corko napełniymy serce nasze męstwem y odwagą, a odtąd dokazuymy wiele dla postępku iego w tey miłości Niebieskiey. Uważmy to sobie, żeć nigdy Zbawiciel nasz nie daie gwałtownego natchnienia y pragnienia czystości y doskonałości serca twego aby y mnie teyże woli dać nie miał, dla pokazania, iż nie trzeba tylko iednego (ku iedneyże rzeczy) iednemu sercu natchnienia, y abyśmy zrozumieli przez iednostayność tego natchnienia, iż naywyższa opatrzność iego Boska chce, abyśmy byli iedną duszą w wykonywaniu iedneyże sprawy, y dostąpieniu doskonałości naszey. Tak tedy trzymać to trzeba Moia Naymilsza Corko, y Matko moia. Dźisiay iest dzień Krzyża Swietego, o Boże! iak iest piękny, y przyiemny; woiennym sposobem drzewa iego dostawaią, y on na Gorze Kalwaryi podwyższaią. Moia Naymilsza Corko. ah! iak są błogosławieni ci ktorzy go miłuią y on noszą; będzie wystaw ony na Niebie kiedy Chrystus przyidzie sądzić żywych y umarłych, abyśmy wiedzieli, iż niebo iest ołtarzem ukrzyżowanych. Kochaymyż tedy te krzyże, ktore się trafiaią na drodze naszey. Niech cię Bog raczy błogosławić w miłości Krzyża Swiętego.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XXX.

Do iedney Zakonnicy Nawiedzenia.

Iż na tym świecie nie masz żadnego dobra bez ciężaru.

MOia Naymilsza Corko, ta Panienka o ktorey mi piszesz będąc tak znaczna byle miała około dwunastu lat mogła

by być przyięta. To prawda że ludźie tak młodźi wielką pracą zadaią, ale cożby się też w takiey okazyi uczynić mogło, żadnego nie widzę dobra na świecie bez ciężaru. Trzeba tak stosować wolą naszę; iżby tam kędy nie pretenduie żadney wygody, albo ieżeli pretenduie y pragnie iey, aby się przyzwyczaiła łagodnie znosić niewygody, ktore niepochybnie do wygod są przyłączone; nie mamy na tym świecie wina bez lagru: trzeba tedy y na tę y na ową stronę przeważać rzeczy; coż lepszego iest: czy żeby wogrodźie naszym było ciernie aby były y roże, czyli też nie mieć roży ażeby nie było ciernia. Ieżeli ta Panienka przyniesie z sobą więcey dobrego aniżeli złego, tedy dobra rzecz będźie przyiąć ią; ale ieżeli więcey przyniesie złego niżeli dobrego, przyimować iey nie trzeba. A że przypadła mi mowa o młodych Panienkach, Siostra N. ktora była tak młodo przyięta na ciężką chorobę choruie y iako powiada Pan N. śmiertelną, bo na płuce; onegdayszego dnia nawiedziłem ią z niepoiętą pociechą, widząc tak miłą indiferencyą y gotowość do przyięcia lub śmierci lub żywota: cierpliwość tak uprzeymą, y twarz wesołą przy ciężkiey gorączce y wielu boleściach ni oco nie proszącą dla własney pociechy, tylko ażeby mogła uczynić professyą S. przed śmiercią. Iezli tedy tę przyimiesz o ktorey mi piszesz, to prawda że iey nie trzeba obowiązać do Exercycyi, gdyżby ią to mogło odrazić w tak młodym wieku, w ktorym zwyczaynie nie mogą sobie ludźie smakować rzeczy do Ducha należących. Habitu iey przed laty dać nie trzeba, ale tylko postarać się iey o prostą sukienkę; tak żeby w niey nieiakim sposobem podobna była do Zakonnicy: dobraby rzecz była, żeby ta sukienka była czarna, albo ciemnego iakiego koloru, bez wszelkiey ozdoby; a to będźie nieiakim przygotowaniem do Habitu Zakonnego, y znakiem, iż pretenduie do niego y lat oczekiwa. Niech Panny iadą do Lugdunu, albo gdźie indźiey, to bynamniey nie wadźi, y o to się cale turbowac nie masz. Kiedy będźiecie w Klasztorze swoim, wygoda iego pociągać ich będźie tak iako y inszych, y Panny do niego pośpieszać będą iako gołębice do gołębieńca. Zatym Moia Naymilsza Corko, kto nie szuka tylko chwały Boskiey, znayduie ią zarowno tak w ubostwie, iako

iako y w wygodach. Te Panny nie kochaią wprawdźie ubostwa potrzebuiącego, ani my zaiste nie iesteśmy miłością iego zranieni. Dopuść tedy łagodniey spokoynie iachać do Lugdunu tym, ktore będą chćiały; lubo nie odprawuiecie tylko małe Oficium, dobra rzecz iednak, aby były Siostry stowarzyszone dla wyświadczenia usługuiącey miłości tak wielom osobom ktore nie mogą Oficium odprawować, albo dla słabego y krotkiego wzroku, albo dla słabości żołądka, y tym podobnych. Dobra rzecz aby Matka nasza Lugduńska iechała do Grenobl, żeby się z tobą obaczyła, obiedwie wielką z tego odnieśiecie pociechę; bynamniey się nie turbuy tym małym przypadkiem, ktore tknęło sercę twoię, gdyż nic to nie iest, ale z drugiey strony wielka to, albowiem służy do upokorzenia nászego, y uznania nędzy natury naszey, y wiedźie nas do pragnienia doskonałego życia według łaski, według Ewangeliy, y Ducha Zbawićiela naszego. Mow zemną zawsze śmiele, gdyż z tym się oświadczam przed Bogiem y Swiętemi iego, iż iestem twoim Moia Naymilsza y prawdźiwie kochana Corko. Pozdrawiam serdecznie Siostry nasze, y te Panie.

16. Maia 1620.

Franciszek Biskup Genew:

LIST XXXI.

Do iedney Pani.

Iż trzeba mieć pilne starańie wystrzegać się próżności w słowach, y nie używać tylko prosley mowy.

NAymilsza Corko serca mego, wiedz o tym, iż iedna pisała do mnie, że odległość moia, żałość y ciężkość iey taką zadała, iż gdyby nie zatrzymywała oczu swoich, tyleby łez wylały, ile kropel wody obłoki dać mogą, azeby opłakała odiazd moy; y wiele tym podobnych słow pisze. Ale nad to ieszcze daley postępuie, mowiąc, iż nie iestem człowiekiem, ale iakiemsi Bostwem zesłanym, miłości y podźiwienia godnym; a co większa, powiada, iżby więcey ieszcze mowiła, gdyby śmiała. Coż na to mowisz Moia Naymilsza Corko, czy nie zdażći się, iż

bar-

bardzo zle czyni; iż tak mowi; izaliż to nie są słowa nader zbyteczne, nic ich wymowić nie może procz miłość, ktorą ma ku mnie, ktora w prawdzie iest Swięta; ale wyrażona terminami światowemi. Mowże iey tedy Moia Naymilsza Corko, iż nigdy nie trzeba żadną miarą przypisywać Bostwa nikczemnemu stworzeniu; y rozumieć, że może dla pochwały daley co mowić, iest to rozumienie bezprawne, mowa nieporządná. Trzeba mieć większe staranie chronienia się prożności w słowach, aniżeli we włosach y szatach. Niech od tąd słowa iey będą proste, á nie trefione. Ale iednak mow iey to, tak mile, łagodnie, y świątobliwie, żeby w dobry sposob to napomnienie przyięła, ktore pochodźi z serca więcey aniżeli Oycowskiego, ktore ty znasz iako w prawdzie Naymilsza Corka serca moiego, ale Corka w ktorey wszystkem nadźieię moię położył. Bog niech będźie na zawsze miłością naszą Moia Naymilsza Corko, żyi w nim y dla niego na wieki A.

22. Aprilis 1618.

Franciszek Biskup Geneweński,

LIST XXXII.

Do iedney Wdowy.

Naucza ią przygotowania potrzebnego do dobrego przeyrzenia się w stanie Duszy swoiey.

MOia Naymilsza Siostro, oto krotki daię respons na ostatnie listy twoie. Ponieważ masz wolą widźieć się zemną przed Zesłaniem Ducha Swiętego, y tak wielkiego się z tąd spodźiewasz pożytku, przyiedźże tedy w Imię Boże, y raz, a dobrze się ukontentuy. Mieysce ktoreć do tego naznaczam iest u Matki moiey w Torán, albowiem w Mieśćie tutecznym nie mogęć obiecać y momentu wolnego czasu; dźień do tego będźie Sobota pierwsźa po Wniebowstąpieniu Pańskim, ażebym ći ze cztery, albo pięć dni po niey następuiących wolne dać mogł przed Zesłaniem Ducha Swiętego, na ktore koniecznie będę musiał ziechać do Nessyum dla sprawowania urzędu mego y powinności. Nie mogę ćię upewnić, ieżeli nam będźie potrze-

trzeba wielu dni dla przeyrzenia stanu twego, y wnętrzney dyspozycyi, mniey lubo więcey, mnieysza o to; Przygotuy dobrze wszystko cokolwiek przyzwoitego bydź może do uczynienia tey drogi pożytecznie, tym sposobem; ażeby ten ziazd służyć mogł na wiele lat; poleć go Zbawićielowi Panu. Przeyrzyi wszystkie skrytości dusze twoiey, y uważay dobrze wszystko cokolwiek będzie potrzebowało bydź poprawiono, ia z moiey strony wiele Mszy Swietych Bogu ofiarować będę, dla otrzymania od dobroći iego świątłości, y łask potrzebnych do usługi twoiey w tey okazyi; przydam ieszcze y to, abys przygotowała wielką, ale mowię nader wielką y całowitą ufność naprzod w Bogu a potym w afekćie moim ale wiem dobrże, że iuż tego prowizya iest gotowa. Ieżelić się zda, y rozumiesz, żeć będzie rzecz pożyteczna spisywać sobie coć na myśl przyidźie, przystaie na to, Im więcey przywieźć z sobą możesz wyrzeczenia się własney woli, abo indiferencyi, to iest, pragnienia y odwagi do wykonania wszelkiego natchnienia, y nauki, ktorąć Bog da, iakażbykolwiek była, tym lepiey będźie; albowiem Zbawićiel nasz wykonywa wolą swoię w Duszach tych, ktore są cale iego, y ktore nie są uwikłane żadnemi afektami, y własną wolą. Ale nádewszystko strzez się poturbowania w tym przygotowaniu, odprawuy ie spokoynie, y ze wszelką wolnością ducha. Co się tycze ckliwości y pokus przećiwko wierze, nie zastanawiay się na nich ale poczekay aż tu będźiesz, gdyż dosyć będźie czasu do tego Nie puszczay się w drogę bez pozwolenia Spowiednika twego, tak rozumiem, żeś mu opowiedźiała zamysły twoie, wprzod aniżeliś ich u siebie postanowiła. Nic mi więcey nie zostaie tylko prosić Zbawićiela naszego, aby był wodzem twoim w tey drodze, y we wszystkich inszych sprawach twoich, o co go proszę ze wszystkiego serca mego, á ćiebie Moia Naymilsza Siostro, abyś w nim wesoło przyiechała, ktory iest weselem y pociechą twoią

21 Maja 1605.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST

LIST XXXIII.

Do iedney Pani.

Nauczа ią, iż ſobie ſamym ufać nie trzeba, y że Duchowni nieprzyiaćiele naſi mogą bydź odpędzeni, ale nie całe znieśieni.

IUż temu Mieſiąc Moia Naymilſza Sioſtro, iako mię gorączka wźięła, ktora mię do tych czas prawie nie opuściła, pod ten czas odebrałem rożnych czaſow trzy liſty od ćiebie, z ktorych ieden niewymowną mi przynioſł pocieche, widząc w nim znaki doſkonałey ufności, ktorą maſz ku mnie, a tey dochodzę po ſzczerości z ktorą mi opiſuieſz przypadki y zamieſzania znayduiące ſię w duſzy twoiey. To prawda, iże tego wſzyſtkiego nie rozumiem tak doſkonale, ażebym ſię obawiać nie miał, żebym ſię w czym nie omylił; iednakże widźi mi ſię że ćię doſtatecznie wyrozumiewam, ile potrzeba do odpiſaniać na to. Moia Naymilſza Sioſtro trafia ſię czaſem, iż rozumieiąc, żeśmy iuż pozbyli ſtarych naſzych nieprzyiaćioł, nad ktoremiśmy kiedyś zwyćięſtwo otrzymali, widźiemy ich inſzą ſtroną powracaiących, z ktorey nieſpodźiewaliśmy ſię ich. Iedyny świata tego mędrzec Salomon, ktory tak wiele dokazował w młodości ſwoiey, ubeſpieczaiąc ſię na moc ſwoię, po długim iey używaniu, y ufaiąc przeſzłym latom ſwoim, kiedy ſię rozumiał bydź wolnym od niebeſpieczeńſtwa, na ten ſam czas był nagle natarty od nieprzyiaćiela, kiedy ſię go miał naymniey obawiać według ſamey ſłuſzności; co nas dwoch znakomitych rzeczy uczy. Pierwſza, abyśmy ſobie nie ufali, ale chodźili w Swiętey boiaźni, wzywáli uſtawicznie ratunku z nieba, y żyli w pokorney pobożności. Druga, iż nieprzyiaćiele naſi mogą bydź odpędzeni, ale nie całe znieśieni; czaſem nas zoſtawuią w pokoiu, ale to dla tego, żeby z nami potym bardźiey woiowali. Ale przy tym wſzyſtkim Moia Naymilſza Sioſtro, bynamniey nie trzeba ſerca tracić, ale trzeba żebyś z ſpokoyną dźielnością wźięła ſobie czaſu, y przyłożyła ſtarania do uleczenia duſzy twoiey ze wſzelkich razow, ktoreś odnieść

nieść mogła przy tym ſzturmie, uniżaiąc ſię głęboko przed Zbawićielem naſzym, a bynamniey ſię nie dźiwuiąc nędzy twoiey; Zaprawdę godnaby to rzecz była podźiwienia, gdybyśmy nie podlegali tym ſzturmom y nędzom. Te malenkie potknienia ocucaią nas, y przywodzą do uważania ułomności naſzey, y ućielania ſię do obrońce naſzego. Piotr Swięty beſpiecznie po wodźie chodźił, powſtaie wiatr, widźi ſię że go iuż nawałności pogrążaią, alić woła ach Panie ratuy mię. A Pan wźiąwſzy go za rękę, Człowiecze małey wiary czemu (prawi) wątpiſz. Tak y my w pośrzod zamięſzania Paſſyi, wiatrow y nawałności pokus, wzywaymy Zbawiciela, gdyż nie dopuſzcza nas na tey burzy, tylko dla tego, aby nas przywiodł do gorącego wzywania ratunku iego: krotko mowiąc, nie gnieway ſię albo przynamniey nie trwoż ſię tym żeś była potrwożona nie poruſzay ſię tym, żeś była poruſzona, nie turbuy ſię tym, żeś była zturbowaną tak ćięſzkiemi paſſyami; ale cofniy nazad ſercę twoię, a ſpokoynie odday go w ręce Zbawićiela naſzego, proſząc go, żeby ie uleczył; z ſwoiey zaś ſtrony czyń co możeſz przez odnowienie poſtanowienia twego, przez czytanie Kśiąg do uleczenia ſłużących, y inſze ſpoſoby przyzwoite do tego, a tak czyniąc zyſzczeſz wiele w ſtraćie ſwoiey, y zdrowſzą będźieſz przy twoiey chorobie. Moia Naymilſza Corko ponieważ ćiężarność twoia bardzoć przeſzkadza do odprawowania Medytacyi długiey y zwyczayney, odprawuy ią krotko y żywym umyſłem, nagradzay ten mankament przez częſte podnoſzenie ſerca twego do Boga. Czytay częſto (a niewiele oraz) Kśiąſzkę iaką Duchowną, używay dobrych myśli przechadzaiąc ſię modl ſię krotko, ale częſto. Ofiaruy ſłabości y ckliwości twoie Zbawicielowi Ukrzyżowanemu, a kiedy będźieſz ſzczęśliwie rozwiązana, powroć powoli do ſwoiego zwyczaynego ſpoſobu modlitwy, używaiąc materyi z kśiąſzki iakiey do rozmyślania ſłużącey, aby gdy godźina modlitwy przyidźie, nie zoſtawałaś ofzukana, iako ten, ktoryby gdy godźina obiadu nadeydźie, nic nie miał gotowego. Ieżelić ſię kiedy trafi nie mieć kśiążek, odprawuy Medytacyą twoię na iaką obfitą taiemnicę, iako to o Męce y śmierci Chryſtuſowey, ktorać naypierwey na myśl przyidźie.

LIST XXXIV.

Do iednego swego Przyiaciela.

Upomina go aby się zlekka y powoli gotował do śmierći.

Miłość zarownie iest snadna tak do dania, iako y do odebrania dobrey impresy od bliźniego, ale ieżeli do iey powszechney inklinacyi, przyda się iaka inszа szczegulney przyiaźni, na ten czas staie się bezmierną w tey łatwości. Xiądz Arcybiskup Biturycyński, y Pani de Siantal, Naymilsze y godne dźiatki twoie, wielką mi bez wątpienia wyświadczyli łaskę, kiedy cię ku mnie do takiey przywiedli życzliwości; albowiem dochodzę z listu, ktoryś do mnie pisać raczył, iż do tego zażyli kolorow takich, iakiemi nigdy nędzna dusza moia ufarbowana nie była, y tyś nie był mniey łatwieyszy, y iako widzę radnieyszy, do snadnego im uwierzenia; miłość mowi Apostoł wierzy wszystkiemu, y cieszy się z dobra inszych: w tym tylko samym nie mogli przebrać miary w mowieniu, á ty w wierzeniu, żem im wszystek moy ofiarował afekt, ktory tym sposobem iest ći całe oddany, ponieważ oni sami y wszystko co maią, twoie iest. Pozwol mi proszę, abym dopuścił żeby pioro moie za myślami się memi udało, dla odpisania na list twoy. To prawda, iżem uznał w Przewieleb ym X. Ar ybiskupie tak szczerą dobroć serca y umysłu, żem sobie o powinnościach powołania naszego tak bespieczney z nim pozwolił rozmowy, iż potym rozsiedłszy się, zrozumieciem nie mogł, kto z nas większey użył prostoty, czy on słuchaiąc mię, czyli ia mowiąc z nim. Lecz że przyiaźni ugruntowane na Jezusie Chrystusie nie poniechywaią bydź pełnemi poszanowania ku osobom lubo są trochę prostemi y szczeremi. dosyćieśmy sobie ieden drugiemu skraiali roboty. Pragnienia nasze do służby Bożey y Kościoła Swiętego (ktore przyznam się iże mam, y on przeczyć nie może, żeby ich nie był pełnym) tym bardźiey zdа mi się, iże się za ostrzyły, y zachęciły zsiedłszy się z sobą. Ty zaś tego chcesz, abym listownie nieustawał w tey konwersacyi z nim, upewniam iż gdybym chćiał, nie mogłbym się w tym

tym pohamować: iakoż y teraz posyłam mu list na czterech arkuszach pisany, a wszystek w tey materyi. Naymniey iuż tego nie uważam, żem iest od niego podleyszy, ani że on iest ze wszech miar nademnie większy. *Amor æquat amantes.* Piszę do niego szczerze, y z taką poufałością, iaką mieć może dusza moia ku osobie tey, ktorą poczytam za nayszczerszą, nayprostszą, y naystatecznieyszą w przyiaźni. Co zaś tycze się Pani de Siantal, wolę nie wspominać pragnienia mego; ktorym życzę iey wiecznego dobra, aniżeli mało o tym mowić. Aleć y Pan Prezydent de Kont Rodzony twoy, iżali ći nie powiedźiał, iż mię także bardzo kocha: przynamnieyże iać powiem, że to zapewne o nim trzymam. Niemasz nawet aż do malenkiego Celsa Benigna y twoiey Amaty, ktorzyby mię nie znali; y ktorzyby się zemną nie mieli byli pieścić w domu twoim; uważże sobie proszę, ieżelim nie iest twoim y przez iak wiele obowiązkow. Wiele sobie pozwalam tak grubiańsko się z afektami swemi rozwodząc, ale wiedz o tym proszę, iż ktokolwiek mię pociąga do swoiey przyiaźni, musi bydź bardzo stały, albowiem mu bynamniey niefolguię. Trzeba przecię, ábym ći ieszcze był posłuszny w tym, co mi roskazuiesz, abym ći spisał nayprzednieysze punkta powinności twoich. Wolę bydź posłusznym w niebespieczeństwo podaiąc dyskrecyą, aniżeli bydź dyskretnym, przy utraćie posłuszeństwa; wprawdźie to roskazanie iest mi srodze przykre, ale snadno osądźisz, iż tym lepsze iest. Ty miarę przebieraſz w pokorze prosząc mię o to, czemuż mnie nie ma bydź wolno przebrać miarę w prostocie, toć oddaiąc posłuszeństwo. Wiem dobrze, żeś dotąd żywot twoy dość długo y przystoynie prowadźił, y statecznie zawsze w Kościele S. Katolickim trwał, ale przytym wszystkim było to na świecie, y przy pilnowaniu spraw iego. Dźiwna rzecz, ale o ktorey experyencya y Autorowie świadczą, że koń naylepszy y naymocnieyszy idąc ścieszką y śladem wilczym, trętwieie, y chod swoy wspaniały traći. Niepodobna żyiąc na świecie, choć się go nie dotykamy tylko nogami, żebyśmy kurzawą iego upruszeni nie byli. Starzy Oycowie nasi Abraam y inśi, zwyczaynie gościom swoim wodę do umywania nog prezentowali; widźi mi się iż naypierwszą

rzecz ktorą uczynić trzeba, ieſt ta aby omyć afekty duſzy naſzey, dla przyięćia iey z goſpodarſkiey Boga naſzego w niebie ochoty. Mnie ſię żda, że to ieſt zawſze ludźiom śmiertelnym wielka nagana, iż umieraią nie pomyśliwſzy o śmierći, ale ieſzcze daleko ieſt większa tym, ktorych Pan Bog piękną udarował ſtarośćią. Ci ktorzy przybieraią ſię w zbroie przed daniem znaku do bitwy, zawſze ſą lepiey uzbroieni niż inſi, ktorzy w ſamym zamieſzaniu poſtrachu dopiero pancerzà y ſzyſzaka tam y ſam ſzukaią. Trzeba wcześnie z tym ſię żegnać światem, y powoli afekty ſwoie odwracać od ſtworzenia. Drzewa ktore od wiatru wyrywane bywaią, nie ſą dobre do przeſadzania; ale kto ich chce z iedney ziemie na inſzą przenieść, trzeba żeby oſtrożnie, powoli, korzonek ieden po drugim wyćiągnął. Ponieważ z tey nieſzczęśliwey ziemie mamy bydź przeſadzeni y przeniesieni do ziemie żyiących; trzeba nam afekty naſze ieden po drugim odrywać od świata: nie mowię żeby trzeba gwałtownie rozrywać wſzelkie związki, ktore mieć możemy (gdyżby do tego potężney śiły trzeba) ale ich trzeba rozparać y rozwięzować. Ci ktorzy nieſpodźianie w drogę ſię puſzczaią godni ſą aby im wybaczyć, że ſię z przyiaćiołmi nie pożegnali, y dobrze ſię w drogę nie opatrzyli; ale nie ći, ktorzy wiedźieli o czaśie wyiazdu ſwego. Trzeba bydź gotowym, nie żeby przed godźiną wyiachać, ale żeby iey tym ſpokoyniey czekać. Dla tego tak rozumiem, żeć to nie wymowną będźie poćiechą, gdy ſobie obierzeſz każdego dńia godźinę iednę, dla uważania przed Bogiem y Aniołem ſtrożem twoim tego, coć ieſt potrzebnego do ſzczęśliwego z tego świata zeyśćia; y iaki porządek uczynić możeſz w ſprawach twoich, ieźlibyć prędko do tego przyiść miało. Wiem żeć te myśli nie będą nowe, ale trzeba, żeby ſpoſob używania ich był nowy, w obecności Boſkiey, z ſpokoyną áttencyą y bardźiey dla wzbudzenia afektu, aniżeli dla oświecenia rozumu. Swięty Hieronim nie raz przytacza do mądrośći ludźi ſtarych hiſtoryą o Abiſag Sunamitce przy Dawidźie ſpoczywaiącey nie dla żadney roſkoſzy, ale tylko żeby go była zagrzała; mądrość y uważanie Filozofii częſtokroć ſię znayduie w ludźiach młodych, prędzey dla ućieſzenia

nia umyſłu ich, aniżeli wzbudzenia afektow ku dobremu; ale w rękach ludźi ſtarych znaydować ſię nie ma tylko dla udźielenia im prawdźiwey nabożenſtwa gorącośći. Widźiałem, y ćieſzyłem ſię z twoiey piękney Biblioteki; podaięć w tey materyi za duchowną lekcyą S. Ambrożego, *De bono. mortis.* S. Bernarda *De interiori domo*, y wiele Homiliy Swiętego Chryſoſtoma. Twoy Swięty Bernard mowi, iż duſza ktora chce iść do Boga, ma naprzod całować nogi Krucyfixa, oczyśćić afekty ſwoie, y dobrze ſię odważyć powoli ſię oddalać od świata y prożności iego; potym całować ręce przez nowość ſpraw, ktore idą za odmianą afektow, a na koniec przyſtąpić do pocałowania uſt, iednocząc ſię przez gorącą miłość z tą naywyżſzą dobrośią; á to ieſt prawdziwy progres przyſtoynego z tym światem rozſtania. Powiadaią iż Alexander wielki po Oceanie żegluiąc, ſam naypierwey ſzczęśliwey doſzedł Arabiy po zapachu wonieiących drzew, ktore tam ſą, iakoż on ſam ſwoie tam miał pretenſye. Ci ktorzy do wieczney prowincyi duią iść krainy, lubo żegluią po morzu ſpraw świata tego, maią nieiákie iednak chęći ku niebu, ktore im ſerca y ochoty dodaią; ale trzeba na przodku okrętu zoſtawać twarzą ku tey ſtronie obroconą. Powinniśmy ſiebie oddawać Bogu, oyczyźnie, krewnym, przyiaćiołom: Bogu naypierwey, potym oyczyźnie; ale naprzod niebieſkiey, a potym ziemſkiey zatym krewnym naſzym; lecz nikt ći nie ieſt tak bliſkim, iakoś ty ieſt ſam ſobie mowi Chrześcianſki naſz Seneka. Na koniec ſwoim przyiaćiołom, ale czy nie ieſtżeś z nich ſam ſobie naypierwſzym. Notuiąc to co mowi Paweł Swięty do ſwego Tymoteuſza *Attende tibi, & gregi primo tibi* (prawi) *deinde gregi.* Doſyć iuż tego, a boday nie nazbyt na ten rok ktory upływa y od nas ućieka, y w tych dwoch naſtępuiących mieſiącach pokaże nam tak iako y inſze (ktore iuż minęły) prożność trwałośći ſwoiey. Rozkazałeś mi abym ci co rok cokolwiek podobnego piſał, otożem iuż na teraznieyſzy od tego wolny, przez ktory proſzę, abyś iak naywięcey możeſz afektow twoich od świata oddalił, a iako ich z ziemie wyrywać będźieſz, tak ich zaraz do nieba przenoś. A przytym poprzyśięgam cię przez właſną pokorę two-

ię, abyś wybaczyć raczył, iezeli proſtota moia tak głupie ſobie w tym poſtąpiła poſłuſzeńſtwie, żem do ćiebie tak obſzernie napiſał, y z tak wielkim beſpieczeńſtwem, za proſtym twoim udaiąc ſię roſkazaniem, lubo przy całowitey znaiomości, ktorą mam doſtateczności twoiey, ktoraby mię: była powinna zatrzymać, abo w milczeniu abo też w ściſley moderacyi. Tych wod lubo z ośley ſzczeki wypływaią, Samſon pić nie zaniecha. Proſzę Boga aby napełnił łata twoie błogoſławieńſtwą mi ſwemi. y ieſtem áfektem całe ſynowſkim Sługą twoim.

Franciſzek Biſkup Genewenſki.

7. Octobris 1604.
w Saleźie.

LIST XXXV.

Do iedney Zakonnice.

Mieć przykrość w podwyższeniu inſzych, y niećieſzyć ſię z dobra bliźniego iako z ſwego, ieſt znakiem właſney miłości.

DAłby to Pan Bog Moia Naymilſza Corko, aby mi traktat miłości niebieſkiey brał czas porankowy, gdyż tym ſpoſobem byłby prędko dokończony, y byłbym ſzczęśliwy na tak świętych konſyderacyach zabawiać ducha ſwego, aleć to wielka liczbá fraſzek, ktore mi codziennie świat gwałtem przynoſi, ktore mi przykrość czynią, godźiny moie marnie trawią: iednak ile ſię oderwać mogę; zawſze zkilka liniy napiſzę o tey świętey miłości, ktora ieſt związkiem naſzey wzaiemney. Przyſtąpmy do liſtu naſzego; miłość właſna moze bydź w nas umartwioną, ale iednak nigdy nie umiera, lecz kiedy nie kiedy w rożnych okazyach wydaie w nas gałązki ſwoie, ktore znać daią, że lubo ieſt przyćięta, iednak nie ieſt całe wykorzeniona. Y ztąd pochodźi, że nie odnoſiemy takiey pociechy, iakąbyśmy mieć powinni, widząc inſzych dobrze czyniących: bo czego nie widźiemy w ſobie, nie ieſt nam tak przyiemno a co widźiemy w ſobie, bardzo nam ieſt miłe, albowiem wielką y pieſzczoną ſię kochamy miłością. Gdybyśmy

śmy mieli prawdźiwą miłość, ktora ſprawuie, że nie mamy tylko iedno ſercę y iednę duſzę z bliźnim naſzym, doſkonałąbyśmy w ſobie czuli pociechę, gdyby co dobrego uczynił. Taż miłość właſna ſprawuie, iżbyśmy chcieli czynić y to y owo z właſnego naſzego obrania; alebyśmy tego czynić nie chćieli z obrania inſzych, y z poſłuſzeńſtwa. Chćielibyśmy tę rzecz czynić iako od nas ſamych, a nie od kogo inſzego pochodzącą, gdyż nas ſamych zawſze ſzukamy, właſney woli y miłości naſzey; przećiwnym ſpoſobem, gdybyśmy doſkonałą miłość Boſką mieli, wolelibyśmy czynić to, co nam ieſt roſkazano, dla tego, że więcey od Boga, niż od nas pochodźi. Co ſię zaś tycze upodobania ktore mamy, czynić rzeczy przykre prędzey, aniżeli widźieć ich od inſzych czynione, może to abo z miłości bliźniego pochodźić abo też że ſkrycie miłość właſna ſię obawia, aby nam inſi nie zrownali, abo nas nie przechodźili. Czaſem turbuiemy ſię, widząc, że inſi nad nas poſtępuią ſobie z większą dobrocią przyrodzoną, a to dla tego, że ſię rozumiemy bydź nad nich mężnieyſzemi, y żebyśmy lepiey złe przezwyciężyli, aniżeli oni według dobrego o ſobie rozumienia. Znak tego ieſt ten, żebyśmy zwyczayniey mnieyſze ćięſzkości woleli ſami ponoſić, niżeli żeby ich inſi ponoſili; ale wielkie wolemy inſzym, aniżeli ſobie zoſtawić. Bez wątpienia Moia Naymilſza Corko mieć przykrość w imaginowanym ſobie inſzych podwyższeniu, z właſney to miłości pochodźi, ktora nam podaie, żebyśmy lepiey ieſzcze nad nich ſię ſprawowali; y z wyrażenia na umyśle naſzym dobrych propozycyi naſzych, ktore nam wiele o nas ſamych obiecuią, a mało o drugich. Z tym wszyſtkim wiedz Moia prawdźiwie Nayukochanſza Corko, że to co ſię w tobie znayduie, nie pochodźi tylko z niższey części duſzy twoiey; gdyż pewien ieſtem, że wyższa część tego ſię wſzyſtkiego wyrzeka. Y toć ieſt iedyne lekarſtwo wyrzekać ſię tego, wzywaiąc poſłuſzeńſtwa, proteſtuiąc ſię że ie chcefz kochać, lubo przy wſzelakiey w tym przykrości, bardźiey aniżeli właſne obranie twoie, chwaląc Boga uśilnie z dobra, ktore ſię w inſzych znayduie, proſząc aby go im daley udźielać raczył, y tak inſze. Bynamniey ſię dźiwować nie trzeba, że ſię w nas miłość właſna

znay-

znayduie, gdyż z tąd nie wychodźi; zasypia czasem iako liszka, a potym nagle rzuca się na nas dla te o trzeba statecznie czuć, á z cierpliwością y spokoynie bronić się iey: ieżeli nas kiedy obrazi, wymawiaiąc się z tego, co nam mowić kázała, y wyrzekaiąc się tego, cośmy za iey powodem uczynili, uleczeni iesteśmy. Krotkom się widźiał z tą Panią ktora miała przyiachać dla odprawienia dożywotniey spowiedźi, y to z zapłakanemi oczema dla pozostałey corki: albowiem Wielcy świata tego rozstaią się z sobą odchodząc, ale sludzy Boscy nigdy się nie rozstaią, ale zawsze są z sobą złączeni w Chrystusie. Niech cię Bog błogosławi, Moia Naymilsza Corko.

Francíszek Biskup Genew.

LIST XXXVI.

Do iedney Pani.

Upomina ią do zachowania ślubu czystości, ktory uczyniła, y iako ma ratować Oyca swego, nie krzywdząc dźiatek swoich.

W Obecności Boga samego ten list pisać mam, ponieważ mam ći w nim naznaczyć to, coś czynić powinna dla większey chwały iego, w tym coś do mnie pisała. Wezwawszy tedy Ducha Swiętego, z tymći się oświadczam, że nie widzę żadney słuszney przyczyny w tym, co mi y sama piszesz, y Rodźicielka twoia dla ktoreybyś miała zgwałćić ślub czystości, ktoryś Bogu uczyniła; albowiem y konserwacya domow tylko w Krolewskich á Xiążęcych domach uważana bywa, kiedy potomstwo ich dobru pospolitemu potrzebne iest. Y gdybyś była Xiężną, abo ten ktory się stara o cię Xiążęciem, trzebaby abyć rzeczono, kontentuy się potomstwem twoim: á iemu zaś, staray się o potomstwo z inszey Xiężny. Krotko mowiąc, wyraźnie Duch Swięty powiedźiał, iż nie masz nic co by było wielkiey ceny godno, w porownaniu z duszą wstrzemięźliwą. Trzymayże się tedy tego, ponieważ ći Bog to dał natchnienie y chęć, á zatym daieć y możność do wykonánia. Bog błogosławić będzie ślub twoy, duszę y ćiało twoię

twoię poświęconę imieniu iego. 2. Nic prawdźiwszego nad to, żeś bynamniey nie iest obligowana prawem słuszności ratować domu oycowskiego własnemi dobrami, ponieważ tak twoie, iako y dźiatek twoich dobra przez Rzeczpospolitą, są odłączone, y nie należą do domu Rodźica twego, y on nie iest wtak wielkiey w potrzebie; á tym bardźiey, żeś nic nie odebrała z posagu twego, obiecanego tylko ale nie wyliczonego. 3. Przeciwnym sposobem, ieżeli to iest prawda, żebyś zruinowała dźiatki twoie, y to co im przynależy, przy tym y siebie samę, gdybyś się obćiążyła sprawami domu oycowskiego; nie mogąc przytym zabronić, aby y on zruinowany bydź nie miał, powinnaś przynaymniey z miłości tego nie czynić; albowiem co za słuszność wniwecz dom ieden obrocić, ażeby y drugi przy nim wniwecz był obrocony, y z szkodą dźiatek swoich chcieć zabieżeć złemu, ktoremu zabieżeć niepodobna; ieżeli tedy wiesz, że pomoc twoia będźie daremna w poratowaniu Rodźica twego, obowiązanaś iest nie dodawać iey z krzywdą dźiatek twoich. 4. Ale ieżeli go ratować możesz bez znaczney dźiatek twoich szkody, iako się tak zda według podobieństwa, żebyś to mogła uczynić, ponieważeś iest iedynaczką, y że wszystko cokolwiek zabronić będźiesz mogła aby nie było przedano, zostanie dźiatkom twoim: Rodźicy twoi dźiedźicow inszych nie mogąc mieć, widźi mi się, że to nic inszego nie będźie, tylko z iedney ręki dobra swoie upuszczone, drugą dźwignąć. 5. A lubobyś też niewczas przyniosła sprawom twoim dla ukontentowania Rodźićielki twoiey, byle to nie było z wielką nazbyt stratą dźiatek twoich; y to ieszcze zda mi się, żebyś miała uczynić, względem respektu y miłości ktorąś iey powinna. 6 A co do ostatka, widźi mi się, iżby lepiey dla spokoyności twoiey, y dla zachowania ślubu ktoryś uczyniła, ażebyś osobno zostawała przy swoim gospodarstwie, z tym dokładem, żebyś często nawiedzała Rodźićielkę twoię, ktora (ieżeli dobrze list iey wyrozumiewam) nie bardzoby się frasowała, choćbyś nawet Zakonnicą została, byleś iey dobrá swoie puściła. Y zaprawdę niechcąc cię do powtornego przywieść małżeństwa, y nie mogąc stosować się do wspaniałego umysłu, ktory uznaią w tey Pani do chowania

dworu wielkiego y trzymania wrot otwartych w domu swoim do wszelkich przystoynych konwersacyi, nie zda mi się ażeby nie lepsza rzecz była żebyś osobno sobie zostawała, gdyż nic lepszego się znaleść nie może nad rozłączenie pomieszkania, dla zachowania iedności serc między tymi ktorzy są rożnych lubo dobrych humorow y pretensyi. Takie iest zdanie moie według poznania ktore mam spraw twoich. O gdyby się było Bogu podobało, żebym się był z tobą widział w Lugdunie Moia Naymilsza Corko, iakąby mi to było pociechą, y iakobym ci był pewniey y klarowniey przełożył zdanie moie; ale ponieważ nie przyszło do tego, czekam na odpis twoy, ieżelić się zda żem w czym nie wyrozumiał dobrze sprawy twoiey, ktorąś mi proponowała, a tak usiłować będę nad rodzić to w czymem omieszkał. Proszę niechciey się żadnemi bawić konsyderacyami, ktorecby odiąć mogły śmiałość do pisania do mnie, ponieważ od tąd będę cale twoim nayniższym y nayżyczliwszym sługą, ktoryć życzy obfitości łask Zbawiciela naszego, a nadewszystko postępku ustawicznego w łaskawości, miłości, w świętey pokorze, y w naymilszey prostocie Chrześciańskiey; zatrzymać się nie mogę, ażebym ci nie oświadczył, żem za doskonale miłe poczytał to słowko, ktoreś mi w liście swoim napisała, mowiąc że Dom twoy nie iest tylko domem pospolitym; gdyż to iest wielka w tym wieku, w ktorym synowie świata tego tak wielce Domy swoie, tytuły y Familie wynosić zwykli. Zyi tak zawsze Moia Naymilsza Corko, a nie przechwalay się tylko w krzyżu Zbawiciela naszego, przez ktory świat ci iest ukrzyżowany a ty światu. Amen. Powtornie piszę się ze wszystkiego serca mego. Sługą twoim nayniższym.

11. Maja 1921. *Franciszek Biskup Genewenski*

LIST XXXVII.

Do iedney Pani.

Naucza ią służyć Bogu, przez cwiczenie stanowi iey przyzwoite y akcye z niego pochodzące, y że to iest lekarstwem na niecierpliwość.

ODebrałem Moia Naymilsza Siostro list twoy szesnastego Maia

Maia pisany. Iakbym żałował gdyby się wniwecz obrociły zámysły reformy tamtego Klasztoru; iednakże ieżeli nadźieia ktorą mam iachać do Burgundyi nie będzie daremna, odważę się ziachać tam y obaczyć co się dzieie. Nie iestem człowiekiem tak surowym, żebym łatwo przyzwolić nie miał na pomiarkowanie ostrości, kiedy im kto cale wydołać nie może. Nie piszę do Panny Xieni, lubo sobie tego życzę, gdyż czasu nie mam; a obszernieyby mi pisać trzeba. Dziwna to rzecz, zawszem iest tego rozumienia, iż ieżli się z nią y ze wszystką iey gromadką będę mogł widzieć do woli, lubo nie wszystkiego czego życzemy, tedy przecię czegożkolwiek dokażemy: albowiem obiecuię sobie wiele po ufności ktorą ma ku mnie, ktory ią też szczegulną miłością kocham w Chrystusie. Piszesz mi o swoiey niecierpliwości; czy prawdziważ też to niecierpliwość? czyli też to nie przyrodzona niechęć? ale ponieważ ią niecierpliwością nazywasz, za taką ią mieć będę, a oczekiwaiąc czasu, w ktory ustnie się będę mogł z tobą rozmowić, nim iesień minie; rzekęć Moia Naymilsza Siostro ze wszelką wolnością duchá, iż ilem doyść mogł po listach twoich, prędzey ániżeli po konwersacyi moiey z tobą, masz serce, ktore mocno się chwyta sposobow służących zamysłom twoim. Wiem że nie pretenduiesz tylko miłości Boskiey, a dla dostąpienia iey trzeba zażyć sposobow, exercycyi, y cwiczenia przyzwoitego. Mowię tedy że się potężnie chwytasz sposobow ktoreć smakuią, y chciałabyś wszystko w tym zamknąć; dla tego czuiesz poturbowanie gdyć do tego przeszkadzaią y od tego cię odrywaią Remedyum na to byłoby dobre perswadować umysłowi twemu, że Bog chce abyś mu służyła w tym stanie przez wykonywanie exercycyi iemu przyzwoitych y spraw do niego należących; a po tey perswazyi trzeba żebyś się rozmiłowała stanu swego y exercycyi iego, dla miłości tego, ktory tego chce. Ale Moia Naymilsza Siostro nie trzeba o tym lekko pomyślić, lecz te myśli głęboko wyrysować w sercu twoim, y przez rekolekcye wnętrzne y uwagi osobliwe smakować sobie tę prawdę y czynić ią miłą duchowi twemu. Wierz mi iż cokolwiek iest przeciwnego tey radźie, nic inszego nie iest tylko własna miłość. Co się tycze

Komuniy Swiętey chwale to abyś iey częściey pragneła, byle to było z poddaństwem ktoreś poddawać powinna Spowiednikowi twemu, ktory zna teraźnieyszą dyspozycyą duszy twoiey, y iest godną osobą,. Ta rożność ktora się znayduie w umyśle twoim pod czas modlitwy, y krom modlitwy, raz potężna, drugi raz słaba; pod czas uważaiąc świat z upodobaniem, niegdy z obrzydżeniem, nic inszego nie iest tylko okazya ktorąć Bog daie, ażebyś żyła w pokorze y łaskawości, gdyż tym sposobem widzisz iakąś iest sama z siebie, a iaką przy łasce Bożey; dla tego bynaymniey serca tracić nie masz. Nie potrzeba iuż aby Panna Xieni kochana Siostra twoia posyłała umyślnego do mnie dla oznaymowania mi o sobie, ani dla wywiadowania się iakim sposobem będźie się mogła zemną widzieć, gdyż ieżeli się puszczę w tę drogę, iako się spodziewam, oznaymięć o wszystkim przed wyiazdem swoim. Ustawnie cię polecam Zbawicielowi naszemu, y afekt twoy wielce sobie poważam; przy Ofierze Swiętey zawsze na cię pamiętam. Zalecam się łasce Matki Przeoryszy Matek Karmelitanek, y w wielkim mam poszanowaniu wszystek ten Zakon. Dziękuię iey za miłość ktorą mi wyświadcza modląc się za mnie, ktorym iest bardziey aniżeli kto potrzebny modlitwy. Niech na wieki nayświętsza miłość Boga naszego żyie y krolule w duszach naszych Amen. Twoy nayżyczliwszy y cale obowiązany Brat y Sługa.

Franciszek Biskup Genewi

w Annezyum 25. Junij. 1608.

LIST XXXVIII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Napomina ią, żeby dawała ulgę sercu swemu, y cieszyła ie dla służby Bożey

Y tak Moia Naymilsza Corko, większa chwała Boska, ktora iest naywyższą Panią afektow naszych, przytrzymała mie przy Pani de Seń Serg za ktoreyeś się nawrocenie modliła; gdyż widząc ią sposobną do wzięcia ostateczney rezolucyi szczęścia swego, niechciałem iey opuścić, aż ią uczyniła;

za

za co chwalę Boga ze wszystkiego serca mego, y ty go też chwal ze wszystkiego serca twego, a tak go oboie chwalić będźiemy z całych serc naszych. Spodziewam się, że Maiestat iego Boski tym nawroceniem uczczony będźie. Bardzom rad, że się nieco ucieszyła z wami, albowiem poczuie cokolwiek boleści przy tym duchownym rodzeniu. Naznaczyliśmy sobie dzień iutrzeyszy do obaczenia się z sobą, y według zdania mego do zaczęcia spowiedźi y przygotowania do Komuniy Swiętey, ktorą odprawiemy w Niedźielę w waszey także Kapliczce: gdyż Moia naymilsza Corko maiąc nadzieię że Aniołowie, a zwłaszcza Krolowa Aniołow, widokowi ostatniego aktu nawrocenia tey Duszy, przypatrować się będą; tedy życzę, aby się odprawił przy ukochaney a maleńkiey trzodce, twoiey, aby tez y na nas z nadzwyczaynym weselem patrzano, y abyśmy z tymi Duchami niebieskiemi bankiet pełen wesela odprawić mogli przy powrocie dziękięcia tego. Proszę Zbawiciela naszego, aby wylał na cię słodką y miłą uprzeymość swoię, abyś w nim świątobliwie, zdrowo, y spokoynie odpoczywała, y żeby cię Oycowsko strzedz raczył, ponieważ iest naywyższą miłością serca naszego. O Boże. Moia Naymilsza Corko, zalecam ci to serce nasze, ratuy ie, umacniay. y cieszi iak naylepiey, y ile możesz, aby służyło Bogu, gdyż dla tey przyczyny staranie pilne o nim mieć mamy. Jest to Baranek do całopaloney ofiary, ktorego ofiarować mamy, trzeba go tedy dobrze paść, żeby był tłuściuchny ieśli można. Jest to łoże Oblubieńca, dla tego trzeba go kwiatkami potrząsnąć. Cieszże tedy Moia Naymilsza Corko to serce, y dodaway mu iak naywięcey możesz wesela y pokoiu. Ah! czegoż więcey nad to pragnąć mamy. Niech żyie Bog Moia Corko, albo Bog albo nic; gdyż wszystko co nie iest Bogiem, albo iest niczym, abo też gorsze iest niżeli nic. Zostaway wszystka w Bogu Moia Naymilsza Corko, y proś go, abym y ia w nim zostawać mogł, a tam mocno się kochaymy, gdyż tam kochać nie możemy ani nazbyt, ani też dosyć. Iaka pociecha kochać bez boiaźni zbytku? ktory się nigdy nie znayduie tam kędy Boga kochaią. Posyłam ci to zwierciadło miłości Katarzyny Ceneweńską,

ską, sam go po tobie przeyźrzę, gdyż sobie tego życzę, tusząc, że to przetłumaczenie Kartuzyańskie będźie doskonałe

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XXXIX.

Do iedney Pani.

Napomina ią, aby usiłowała stać się doskonałą w stanie swoim, nie pragnąc tego ktorego dostąpić nie może.

MOia Naymilsza Siostro. Iużem ći opisał zdanię moię w tym coś mi namieniła w ostatnim liśćie swoim, ale widząc, że go bardzo pragniesz wiedźiec, a obawiaiąc się, ieźli listy moie się kędy zawieruszą, żebyś się nie turbowała, powtarzam tedy iż nic w tym nie masz, ażebyś wchodźiła do Klasztoru Siostry naszey, poki klauzura gruntownie postanowiona nie będźie. Dusze ktoreć w tym skrupuł zadaią, są dobre y pobożne, iako to tymże samym skrupułem pokazuią, ktory iednak żadnego nie ma fundamentu. dla tego się na nim zastanawiać nie trzeba. Dałby to Pan Bog, żeby ludźie ktorzy nie wchodząc do tego Klasztoru tylko z ćiekawości y niedyskrecyi, ten skrupuł mieć mogli, gdyżby tego dobry mieli fundament; ale nie ty, poki iako mowię, klauzura postanowiona nie będźie, co nigdy tak prętko nie stanie iakobym życzył. Wiedźiałem iuż to, co mi piszesz o zamieszaniu ktore się znayduie między temi Zakonnicami, y bardzo tego żałuię, a to pochodźi z tego, że się dobrze rządźić nie umieią; co iest złem wszelkie inne złe przechodzącym między tymi, ktorzy maią dobrą wolą, y ktorzy chcą zawsze bydź tym, czym bydź mogą, a niechcą bydź tym, czym bydź powinni. Powiedźiano mi; że te Panny będąc napełnione świętym zapachem, ktory wydaią Swięte Matki Karmelitanki, życzyłyby sobie wszystkie bydź Karmelitankami, ale rozumiem żeby do tego nie łatwo przyszły. Nie dobrze używaią tego przykładu, ktory im służyć miał do zachęcenia ich, do zawźięćia doskonałości stanu swego a nie do poturbowania, y pragnienią tego ktorego dostąpić nie mogą. Przyrodzenie iedno postanowiło prawo między pszczołkami,

kami, aby każda z nich miod swoy robiła w własnym ulu swoim y z kwiatkow wkoło niego rosnących. Zostay z Bogiem Moia Naymilsza Corko, trzymay dobrze Krucyfix przyciśniony na sercu twoim. Iestem twoim sługą naypewnieyszym.

Franciszek Biskup Genew:

3. Aprilis 1619.

LIST XL.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Iż nie trzeba żyć według rostropności ludzkiey, ale według Praw Ewangel.

NIech żyie IEZUS w ktorym, dla ktorego, y przez ktorego, iestem doskonale twoim Moia Naymilsza Matko. Napisałem dopiero wielkie trzy listy, ktoreć posyłam odpieczentowane, abyś ie obaczyła, a w nich wiele rzeczy, o ktorychby mi trzeba pisać do ćiebie, a czasu nie mam, gdyż iuż pozno. Piszę tedy do Pana de Montlon, ale wprzod niżeli mu ten list odeślesz pokaż go proszę Panu de He, y uważ ieżeli przyzwoita rzecz iest odesłać mu go, gdyż co do mnie Moia Naymilsza Matko, poleciłem te złe wiatry Boskiey opatrzności, niech wieią, ábo niech się uciszą według upodobania iego, nawalność y ućiszenie zarowne mi są. Błogosławieni będźiećie; gdy ludźie o was wszystko złe mowić będą dla mnie kłamaiąc. Gdyby świat nie miał w czym nam przyganic, nie bylibyśmy w prawdźie sługami Boskiemi. Onegdayszego dnia mianuiąc Iozefa Swiętego we Mszy Swiętey wspomniałem sobie na to iego naywyższe pomiarkowanie, ktorego użył widząc nieporownaną Oblubienicę swoię ćiężarną. ktorą Panną bydź rozumiał; a zatym polecałem mu umysł y ięzyki tych Panow, aby im tey łaskawości y dobrotliwości uprosił. Wkrotce potym przyszło mi na myśl, iż Nayświętsza Panna w tey ćięszkości będąc, nic nie rzekła, nie wymawiała się, nie turbowała się, a Opatrzność Boska z tego ią wybawiła; zatym polecałem iey tę sprawę, y postanowiłem u siebie zlecić iey wszystko staranie

o niey

o niey, a ſam zoſtawać w pokoiu; iakoż też coż człowiek zyſzcze opponuiąc ſię wiatrom y nawałnościom morſkim, chyba trochę piany. O moia Matko, nie trzeba mię tak bardzo żałować dopuścić trzeba, żeby mię ganiono, gdyż ieżelim tego nie zaſłużył z iedney miary; godźienem tego z inſzey. Matka tego ktory godźien był wieczney adoracyi, nigdy ſłowka iednego nie rzekła, gdy go urągano pośmiewiſkami y zelżywościami. Cierpliwym y cichym dana ieſt żiemią y niebo. Moia Matko ieſteś nazbyt czuiąca to, co ſię mnie tycze; y czyż ia ſam ieden mam bydź wolny od zelżywości? Upewniam cię, iż nic mię tak nie tknęło w tey okazyi, iako to, że widzę iże cię to tknęło. Zoſtay w pokoiu, a Bog pokoiu będźie z tobą, y zdepce źmiję y bazyliſzka, a nic nie zturbuie pokoiu naſzego, ieśli ieſteśmy ſługami iego. Moia Naymilſza Matko, wielka ſię w tym znayduie miłość własna, chcieć aby nas cały świat kochał, y żeby ſię wſzyſtko ku chwale naſzey obracało. Każę tu teraz przez ten Adwent wywodząc przykazanie Boſkie, ktorego wykładu życzyli ſobie ſłyſzeć odemnie. Nad podźiwienie mię ſłuchaią; iakoż też każę im ze wſzyſtkiego ſęrca mego; z ktorego ſerca powiem ci Moia Naymilſza Matko, iż Bog z nieſkończoney dobroci ſwoiey bardzo ie obdarza, daiąc mu wielką miłość ku wſzelkim maxymom Chrześciańſkim, a to za światłem ktorego mi użycza do poznania ich piękności, y miłości, ktorą Swięći w niebie maią ku nim, tak iż mi ſię widźi, że tam Spiewaią z weſelem nieporownanym; Błogoſławieni ubodzy w duchu albowiem ich ieſt Kroleſtwo niebieſkie. Na początku przyſzłego tygodnia, przeyrzę ſumnienie ſwoie dla odprawienia odnowienia nadzwyczaynego, do ktorego mię Zbawiciel naſz pociąga, ponieważ te przemiiaiące przechodzą lata, abym ſię do wiecznych gotować mogł. Sioſtry naſze tuteczne bardzo ſię dobrze ſprawuią, w niczym ſię im nagany dać nie może, chyba w tym, ze chcą nazbyt dobrze czynić, aby gdy Matka naſza powroci wſzyſtko dobrze zaſtała, ato im ieſt trochę przyczyną do ſkwapliwości. Dnia wczorayſzego mieliśmy rozmowę Duchowną, na ktorey uśiłowałem trochę im pofolgować. Pozdrawiam naſze Naymilſze Sioſtry Annę, Katarzynę, y Ioannę Maryą: wolnieyſzego dnia napiſzę do

do nich ze trzy ſłowka, za pomocą Boſką. Naſzey Sioſtrze Maryi Anaſtazyi tyſiąc pozdrowieniá przeſyła: ieſt to mała Iakobita, albowiem Bog ſię iey nogi dotknął, lepiey też chromą będąc chodzić będzie po drodze doſkonałości, ániżeliby była chodziła, iako ſię tego ſpodziewam. Pozdrawiam naſze wielką Nowicyuſzkę, y wſzyſtkie inſze ile ſą moiemi Naymilſzemi Sioſtrami y Corkami w Chryſtuſie. Na ten raz nie będę piſał do tych Pań, ktore ſobie wielce poważam, y ktore Bog chce, abym coraz tym bardźiey poważał. Pozdrawiay ie zawſze mile odemnie gdyć ſię zdarzy okazya niech ie Bog raczy napełnić łaſkami ſwemi.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

13. Decembr. 1619.

LIST XLI.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Iż potrzeba Boga chcieć całe y nieodmiennie: ale ſpoſoby do tego ſą, ſłużyć mu z łaſkawością y indyferencyą.

TRudnom miał zgadnąć, aby kiedy trafić ſię miała ta trudność względem fundacyi de Newer Moia Naymilſza Corko; bo coż w tym za konſekwencya, Panna iedna zoſtaie w Mulinie, toć tedy trzeba żeby dobra iey z nią tamże były; Lecz ci ktorzy tę Fundacyą zakładaią, ſą tak godni poſzanowania, y tak ſię zaſłużyli Klaſztorowi waſzemu, y całey Kongregacyi, przytym tak wiele maią żarliwości, y pobożności, iż według ſurowego iey roztrząśnienia, nie zda ſię bydź bardzo ſtała. Trzeba tak rozumiem za taką ią mieć po części, wędług zdania Wielebnego Oyca Rektora, ktory iako mi piſze Pani du Tertr tak kładzie, że połowy doſyć będzie do zaczęcia Fundacyi, á druga połowa wyſtarczy do dokończenia Klaſztoru de Mulin. Zoſtaie tylko trudność względem oſoby twoiey, y tey Naymilſzey Corki naſzey, albowiem widzę ieſzcze do tego wielką chęć ktorą ma Pan Marſzałek y z Małżonką ſwoią, abyście ſię obiedwie zoſtały w Mulinie. Przyznać muſzę, iż widzę, że ta ſprawa tak źle idźie, że ſię obawiam powiedzieć

Oo zdania

zdania mego, co iednak uczynie, y mowię, że słuszraby rzecz była, abyś ty sama Moia Naymilsza Corko, ktoraś o tym traktowała, y iesteś znaioma, zawiozła Siostrę Paulę Hieronimę do Newer, y tam pomieszkawszy z miesiąc albo dwa, osadziła ią iak naylepiey będziesz mogła, gdy mowię żebyś tam sama iachała chcę także rzec z Panią du Tetr Corką moią, ktora wiem, że iest zawsze nierozdzielna z tobą. Trzymam to, że ufać będą słowu twemu ktore im dasz, iż nieomylnie powrocisz y odwieziesz nazad Panią du Tertr, Jeżeli zaś na tym przestać niechcą, trzeba będzie possać Siostrę Paulę Hieronimę ze dwiema abo trzema inszych, ktore ona sobie obierze, y uczynić iak naylepiey będzie można, byle uczyniony był podział wzwyz opisany, gdyż Siostra Paula Hieronima dosyć ma odwagi y sposobności do dobrze się sprawowania za łaską Bożą w tym zamyśle. Upewniam cię Moia Naymilsza Corko, że ta trudność nie iest mi tak ciężka iedno z tey miary, że wiem, iż cię to trapiło, dla tego rzec ci muszę, żebyś przeczytała Rozdział o cierpliwości w Filotei, kędy obaczysz, że ukąszenie, pszczołki większą boleść przynosi, niz ukąszenie inszych much. Zamyssy przyi cioł wolność nam naszę odeymuiące, są nieporownanie ciężkie, ale coż, trzeba ich znosić, potym nosić, á na koniec kochać iako naymilsze przeciwności. Zaprawdę nie trzeba chcieć tylko Boga cale y nie odmiennie; ale sposobow do służenia mu nie trzeba chcieć tylko łagodnie y z wolna, aby, ieżeli w szukaniu ich przeszkadzać nam kto będzie, nie byliśmy bardzo poruszeni. Trzeba mało chcieć y pomiernie tego wszystkiego co nie iest Bogiem. Nuż tedy doday sobie serca, y odwagi. Jeżeli Wielebnemu Oycu Rektorowi y mnie dana będzie wiara, iakom wzwyż powiedział, wszystko się dobrze powiedźie. Czyż nie pamiętasz Fundacyi tutecznego Klasztoru, tak właśnie założona była iako y cały świat, to iest z niczego, á teraz wydało się blisko szesnastu tysięcy czerwonych złotych na budynek, á żadna nigdy tysiąca nie wniosła procz Siostry Faur, Newer będzie Klasztorem ubłogosławionym, y fundacya iego stała y gruntowna, ponieważ była falami rzucana; Ale ieżeliby na to mowiąc to Państwo de Mulin, niechciało przypaść na zdanie

zdanie Oyca Rektora y moie, cożby z tym czynić trzeba? o zaprawdę, nie mogę sobie imaginować tego; Lecz ieśliby tak było, trzebaby mieć staranie o Siostrze naszey Pauli Hieronimie y towarzyszkach iey, y dać znać Matce naszey ktora może mieć w ręku fundacyą iaką, na ktorąby ich mogła zażyć abo przynaymniey odesłaliby nam ią kiedy czás do tego będzie sposobnieyszy. W iakimżekolwiek przypadku, trzeba zostawać w pokoiu, przy woli Bożey, dla ktorey nasza iest stworzona. Pozdrawiam ze wszystkiego serca mego tę Naymilszą Siostrę Paulę Hieronimę, y Siostrę Franciszkę Jakobę y wszystkie Siostry nasze krotko mowiąc, błogosławieni są ci, ktorzy, nie czynią woli swoiey tu na ziemi, albowiem ią Bog wypełni w niebie. Iestem nieskończenie twoim Moia Naymilsza Corko y życzęć tysiąc błogosławieństwa. Pozdrow proszę odemnie Wielebnego Oyca Rektora.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XLII.

Do iedney Xieni.

Iż wielkiey doskonałości nabyć się nie może za ieden dzień.

ZAczynam od tego, czym ty kończysz Moia Naymilsza y prawdziwie Ukochana Corko, gdyż ostatni list z tych ktorem odebrał od ciebie, tak się kończy; Rozumiem iż mię dobrze znasz, Jakoż tak iest, zaprawdę znam cię dobrze, y to wiem, że masz zawsze w sercu nieporuszoną rezolucyą żyć cała Bogu: ale też mniey y to, że przyrodzona żywość twoia, wielkie czyni odmiany w zamysłach twoich. O Moia Corko, nie rozumiey proszę, aby dzieło ktoreśmy w tobie zaczęli miało bydź tak prędko dokończone. Drzewa wiśniowe prędko owoc swoy przynoszą, gdyż owoc ich nie iest tylko wiśniami, krotko trwaiącemi. Ale drzewo palmowe Xiążę wszystkich drzew, nie wydaie daktylow swoich, tylko we sto lát po wsadzeniu onego iako powiadaią. Pomierny żywot za rok ieden nabyty bydź może, ale doskonałość do ktorey

pretenduiemy, o Boże! Moia Naymilsza Corko, y za wiele lat nabyć ſie nie może mowiąc zwyczaynym ſpoſobem. Powiedz to ieſzcze tey Panience ktorąmem ci zalecił, iż prawdźiwie ani w dzień, ani w nocy przepomnieć iey nie mogę, y Duſza moiá bez przeſtanku za nię wzywa łaſki Bożey, á powiedz iey śmiele, iż nigdy ſię ſłabościom y niedoſkonałościom iey dźiwować nie będę. Czyliżbym nie był bez prawnym zuchwalcem, gdybym na nię mile poglądać nie miał pod ten czas, kiedy tak uſilnie pracuie do ugruntowania ſię w łaſkawości, pokorze, y proſtocie. Niechże tedy wiernie poſtępuie w tym ſwoim przedſi wźięciu, á ia też w uſtawicznym wzdychaniu moim uſtawać nie będę, y w pragnieniu dobra y poſtępku iey duchownego. Ociec iey niepodobna iák mi dziękuie za afekt ktory mam ku niey, nie uważaiąc, iż mi tak ieſt drogi y przyrodzony Duſzy moiey, że mi zań nikt obowiązanymi być nie może, iako y za to, że ſobie życzę wſzyſtkiego dobrego. Mow ieſzcze tey Panience, aby w exercycyum porannym, po obiedzie, przy dziękczynieniu, o godźinie Nieſzporney, y w wieczor ſerce ſwoie ſtanowiła w pokorze, łaſkawości y ſpokoyności, y żeby przez dzień pamiętała, żem iey to czynić roſkazał. Powiedz iey, że tu zoſtaie w Dyecezyi moiey, poki ſię Bogu podobać będzie, iako nic mię z tąd wyprowadzić nie może procz ſzczegulney okazyi ktorą będę rozumiał bydź ku chwale Bożey, tak też gdy ſię poda, nie będę miał więcey trudności w odſtąpieniu y opuſzczeniu wſzelkich życzliwości ktore tu odbieram, iakąbym był miał wprzod niżelim ich doznał. Jeſtem, będę, y bydź chcę na zawſze poddanym Opatrzności Boſkiey, niechcąc aby wola moia rząd iaki mieć miała, procz tego ktory ieſt ſłudze przyzwoity. Ty zawſze wieſz wſzyſtko, ale umiey tego zażyć. Zapraſzaią mię abym powrocił do Pana N. na poważną godność, alem odpowiedział, iż nie poiade tam, ani też tu nie zoſtanę chyba według upodobania niebieſkiego. Ten kray ieſt Oyczyzną moią gdźiem ſię urodził, według zaś odrodzenia Duchownego ieſt Kościoł Swiery. Wſzędy kędy będę rozumiał, że lepiey mogę tey to ſłużyć Oyczyźnie, tam chętnie zoſtawać będę, bynaymniey ſię do drugiey nie przywięzuiąc. Moia Naymilsza Cor-

Corko nie poniechyway modlitwy, chyba dla okazyi ktorych prawie nic podobna powetować. Nic w tym złego niemaſz, y owſzem dobra rzecz rozmawiać z Aniołem naſzym. Ale mowmy cokolwiek o naſzych Naymilſzych Corkach. Ah! nieboga N. y także utracić zechce ſzczeście wokacyi ſwoiey. O moy Boże! nie racz tego dopuścić; Sioſtra iey iako mi piſzą w wielkim ieſt niebeſpieczeńſtwie, upewniam cię, iż Duſza moia wielce ieſt tym utrapiona y chciałbym gdyby mi można, wiele uczynić dla zatrzymania Bogu tych dwoch Sioſtr ktory ieh chce, byle ſię woli iego nie ſprzeciwiały. Nie piſzę teraz do naſzey Naymilſzey Katarzyny Geneweńſki, rozumiem, że Kapituła L. nic nie mogła przeciwko niey, ponieważ mi nic nie piſzeſz. O nie zaiſte, albowiem Bog bronić będzie tey kochaney Duſzy, y nie dopuści, aby tak ciężka nawałność na nię uderzyć miała Niech umocni Ducha ſwego, y żyie weſoło. Co ſię tyeze C. dziwować ſię nie trzeba, że iey odmawiaią: dobro ktore z tego bydź ma ieſt nazbyt wielkie, aby nie miało mieć trudności y przeciwności. M. obaczy że prawda nie mogłem ſię wſtrzymać, żebym był nie miał do niego obſzernie napiſać, lubo go nie znam, gdyż zdáło mi ſię, żem powinien był to uczynić dla dobra ſpraw Pańſkich. Zoſtay w pokoiu Moia Naymilsza Corko, y modl ſię częſto za poprawę moię, abym był zbawiony, y żebyśmy czaſu ſwego weſelili ſię w chwale wieczney, wſpominaiąc ſobie na pociągnienia Boſkie, ktoremi nas obdarzał, y na pociechę wzaiemną, ktorą chciał abyśmy mieli, mowiąc o nim tu na ziemi. O Moia Corko, niech raczy bydź iedyną pretenſyą ſerc naſzych, Amen.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

16. Decembr: 1619.

LIST XLIII.

Do teyże.

Daie iey remedium przeciwko pokuſie bożażni, ktorą ma że teraźnieyſza iey gorącość ducha długo trwać nie będzie.

JUż też dnia iutrzeyſzego wyieżdzam zrana Moia Naymilſza

sza Corko, ponieważ taka iest wola tego w ktorym iesteśmy, y umieramy. O! niech będzie pochwalony ten wielki y wieczny Bog za miłosierdzie, ktorego nad nami używać raczy. Pociecha twoia uweselа serce moie, ktore iest tak bardzo z twoim ziednoczone, iż nic iedno nie odbierze, aby drugie po części tegoż nie miało, y owszem wszystkiego; gdyż wprawdzie widzi mi się, iż są w doskonałey z sobą społeczności, y ieżli mi się godzi zażyć pierwszego Kościoła mowy, iedno serce y iedna dusza. To napisano było kiedym odebrał powtorny list twoy, ale daley postępuię w odpisywaniu na pierwszy. Mam nadzieię iż cię Bog umocni coraz tym bardziey. Na myśl zaś, abo raczey na pokusę smutku z boiaźni pochodzącą, iż teraźnieysza twoia gorącość ducha y pilność trwać nie będzie, odpowiedz raz na zawsze, iż ci ktorzy ufaią Bogu nigdy zawstydzeni nie będą, y ze tak według ducha iako według ciała y doczesnych rzeczy rzuciłaś na Pana staranie twoie, á on cię żywić będzie. Służmy dobrze Bogu dzisiay, iutro Bog nas opatrzy. Każdy dzień powinien swoie tylko mieć staranie. Nie staray się o dzień iutrzeyszy, gdyż Bog ktory dzisiay krolule, tenże iutro krolować będzie. Gdyby była dobroć iego rozumiała, abo raczey wiedziała, iż ci bliższy ratunek był potrzebnieyszy aniżeli ten ktoryć dać mogę z tak daleka, tedybyć go był dał, y da zawsze, gdy tego potrzeba będzie, dla nadgrodzenia kiedyć na moim schodzić będzie. Zostay w pokoiu Moia Naymilsza Corko, Bog z daleka y z bliska sprawuie, y zdaleka zaćiąga rzeczy do usługi tych ktorzy mu służą, nie zbliżaiąc ich. Odległy ciałem, przytomny duchem mowi Apostoł. Mam nadzieię że dobrze będę mogł zrozumieć co mi o Modlitwie swoiey oznaymować będziesz w ktorey przecię niechcę zebyś sobie ciekáwie postępowała chcąc wiedzieć iakim sposobem sobie na niey postępuiesz, gdyż dosyć na tym kiedy mi poprostu oznaymisz nayprzednieysze obroty ducha twego, ile ie pamiętać możesz po iey odprawieniu. Przystaie na to żebyś spisowała sobie wszystko według okazyi dla przesłania mi potym tego co będziesz rozumiała bydź przyzwoitego, nie obawiaiąc się bynaymniey żadnego naprzykrzenia, gdyż nigdy mi się nie naprzykrzysz.

Wy-

Wystrzegay się Moia Naymilsza Corko tych słow głupi, y głupia, y pamiętay na słowo Chrystusowe kto rzecze bratu swemu Racha (ktore słowo nic inszego nie iest, tylko znaczy iakąś popędliwość) będzie winien sądu, to iest deliberować będą iakiego godzien karania. Przyzwyczay powoli rzeźwość umysłu twego do cierpliwości, łaskawości, pokory, y uprzeymości, między płochościami, dziecinnościami y białogłowskiemi niedoskonałościami Siostr, ktore są pieszczone same nad sobą, y skłonne do wołania nad głową przełożonych. Nie wychwalay się z afektu Oycow, ktorzy są na ziemi y z ziemi ale z afektu Oyca niebieskiego ktory cię umiłował y żywot swoy za cię położył. Spiy dobrze, powoli powrocisz do szostey godziny ponieważ tego pragniesz. Jeść mało; robić siła, wiele pracować rozumem, á ciału snu uymować, iest to chcieć wielkiey usługi po koniu zmordowanym, nie dawszy mu obroku. Co do wtorego listu czyż nie trzeba było żebyś była sprobowana na tym początku doskonalszych pretensyi, nic tedy w tym nie masz tylko sprawy Opatrzności Boskiey, ktora opuściła tę niebogę, ażeby grzechy iey tym ciężey będąc skarane, mogła tym sposobem obaczyć się y nawrocić do Boga od ktorego się iuż tak dawno oddaliła. Chciałbym był żebyś była z tych lúdźi nie żartowała y nie nasmiewała się, ale żebyś była z skromną prostotą zbudowała ich kompassyą ktorey są godni, iako nas tego nauczył Chrystus przy mece swoiey, iednak niech będzie Bog pochwalony że się to stało z tak wielkim insżych zbudowaniem, iako mi pisze Pan V. Zegnam cię Moia Naymilsza Corko, y poprzysięgam serce twoie, aby wierzyło temu, iż serce moie nigdy się od niego nie odłączy, niepodobna aby to co Bog złączył miało się rozłączyć. Miey serce y odwagę twoię wyniesioną ku tey przedwieczney opatrzności, ktora cię nazwała własnym imieniem twoim, y nosi cię wyrytą na piersiach swoich macierzyńsko oycowskich; á przy tey ufności y odwadze cwicz się z pilnością w pokorze y dobrotliwości. Iestem niepotrzebnie twoim Moią Naymilsza Corko, zostay w Bogu. Amen. Jadę trochę śpieszno gdyż Krolowa chce ábym iey

dał

dał reſpons wprzod niżeli powrocę. Co nie ieſt Bogiem, w małym u nas ma bydź powazeniu. Bog niech będzie obroną twoią, Amen.

12. Septembris 1619. *Franciſzek Biſkup Geneweńſki.*

LIST XLIV.

Do iedney Przeoryſzy Karmelitanſkiey

Własności przyiaźni Duchownych; y że każdy pilnie powinien uprawiać winnicę ſwoię w ktorey zoſtaie y uznawać większą zacność drugich.

MOia Naymilſza Corko y Wielebna Matko. Odebrałem dwa liſty od ciebie, z ukontentowaniem wprawdzie oſobliwym widząc w nich oczywiſte znaki, iż afekt ktoryć Bog dał ku mnie (iuż temu lat oſmnaście) nie tylko żyie w ſercu twoim, ale ieſzcze świątobliwie ſię pomnożył weſpoł z tym, ktory maſz ku Boſkiey iego dobroci, ktory zacność Profeſſyi Zakonney tak rozumiem wielce wſpaniałym uczyniła. Jeſt to iedna właſność przyiaźni, ktore niebo w nas ſprawuie, iż nigdy nie uſtaią tak iako y zrzodło z ktorego pochodzą nigdy nie wyſycha; y że áni ich przytomność utwierdza, áni odległość oſłabia y kończy, albowiem fundament ich wſzędy ſię znayduie; ponieważ nie inſzy ieſt iedno Bog ſam, ktoremum pokorne oddał dzięki za powołanie twoie, y tych dwoch Sioſtr do tak Swiętego Zakonu, á nadewſzyſtko że was w nim umacnia przy tak wielkiey gorącości ducha, że wſzyſtkie trzy obfity w nim owoc przynoſicie, y ſtaiecie ſię iedna po drugiey Matkami, tak godney Familii, za poſtanowienie ktorey we Francyi, waſza prawdziwie S. Matka tak gorąco ſię modliła y wiele pracowała, iako za oſtateczną retyratę ſwoię, á waſze w tym żywocie pomięſzkanie. O moy Boże! Moia Naymilſza Corko, Matko moia, iak wielkie błogoſławieńſtwa ſpływaią na ciebie, iak wierną koreſpondencyą duſza twoia oddać powinna Opatrzności Boſkiey za łaſkawość, ktorey użyła ku tobie. Czy będę śmiał z ufnością mowić do ſerca twego; zaprawdę nigdy nie myślę o Błogoſławioney Matce waſzey abym zaraz nie uczuł w ſo-

w ſobie pożytku duchownego, y tyſiąc pociech, widząc iako proſba iey wyſłuchana była w tych trzech Sioſtrach. Mam nadzieię że też te trzy Corki iey za czaſem odbiorą iakie obfite miłoſierdzie od tego, ktoremu wiem że ie poświęciła. Miałem to ſzczeście widzieć ie powtornie tę oſtatnią drogę odprawuiąc do Francyi, y wielkie ukontentowanie, uznawſzy w duſzy ich znaki ſtarania, ktore má o nich Duch Swięty. Proſiſz mię w pierwſzym liście ſwoim Moia Wielebna Matko o pewne Relikwie, o te pilnie ſtarać ſię będę; y ieżeli mi ſię poſzczęści zebranie ich tedyć ie poślę, ále ty też bądź gotowa przyſłać mi przez tęż okazyą obraz konterfektu tego, ktory maſz. Ten bez wątpienia kazałbym był przekopiować, kiedym był w Paryżu, gdybym tylko był wiedział że ieſt na świecie. Przy dokończeniu Moia Naymilſza Corko przyznam ći ſię, iż mi to ieſt nieporownanym ukontentowaniem, że Przełożona y Sioſtry Nawiedzenia Panny MARYI widziały ſię z tobą, gdyż wiem że to ie wielce pobudzić muſiało, áżeby dobrze ſłużyły Synowi y Matce Bożey ktorym ſą poświęcone. Wprawdzie będąc tym czym u mnie ſą, niepodobna żeby nie miały mieć ſerdeczney y pewney ufności w afekcie twoim, oddaiąc ci zawſze y całemu Klaſztorowi prawdziwą cześć y poſzanowanie, według wielkości eſtymacyi y miłości, ktorą wſzyſtek Klaſztor miaſta z ktorego ſą ma przeciwko wſzyſtkim Klaſztorom Zakonu twego. A ponieważ poufale z tobą mowię, przydać mogę y według prawdziwey Reguły, ktorąmem im często zaleçał, iż trzeba żeby każdy uprawiał winnice w ktorey zoſtanie, wiernie y z miłością, dla miłości tego ktory nas do niey poſłał: ale dla tego poniechywać nie trzeba poznania y ſzczerego uznania wielkości zacności inſzych; á zatym oddawać im uczciwość y poſzanowanie. Doſyć iuż na ten raz bo obiecuię ſobie często do ciebie piſować, y ieżeli mi pozwoliſz przydawać zawſze ſłowo dawney naſzey przyiaźni, zwać cię Corką moią, do tego nazwiſka, ktoregoć nabył rząd ktory trzymaſz w Zakonie twoim. Jeſtem ze wſzyſtkiego ſerca mego na zawſze Moia Wielebna Matko twoim nayniżſzym y nayżyczliwſzym Bratem y Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST XLV.

Do iedney Pani zamężney.

Że Dusze nasze snadno przeymuią własność ciał naszych, y słabieią gdy ciało w słabości zostaie.

MOia Naymilsza Corko. Bynaymniey się nie dziwuię temu żeć się widzi iż umyst twoy iest teraz trochę ociężały, gdyż ciężarną iesteś; albowiem iest to oczywista prawda że dusze nasze zwyczaynie przeymuią właśności ciał naszych według niższey części. Mowię Moia Naymilsza Corko według niższey części, albowiem ta iest przyłączona do ciała y podlega iego słabości. Ciało subtelney komplexyi obciążone ciężarem brzemienia, osłabiałe noszeniem dziecięcia, przyciśnione boleściami, dopuścić nie może sercu żywości, y aby było chyze y prędkie w swoich operacyach; ale to wszystko bynaymniey nie przeszkadza aktom wyższey części rozumu, tak Bogu przyiemnym, iakoby przy naywiększey wesołości na świecie odprawowane były: y owszem milsze mu są, iako uczynione z większą pracą y przeciwnością; ale nie tak osobie samey ktora ie czyni, gdyż nie będąc w części zmysłom podpadaiącey, nie przynoszą też żadney zmysłom pociechy y ukontentowania. Moia Naymilsza Corko nie trzeba nam bydź niesłusznymi y niesprawiedliwymi, wyciągaiąc po nas więcey nad to co iest z nas. Gdy w słabości zdrowia zostaiemy, nie trzeba wyciągać od ducha naszego, tylko aktow submissyi ochotnego przyimowania ciężkości, y woli naszey łączenia się z upodobaniem Boskim, ktore się naywyższą częścią rozumu w duszy naszey odprawuią. Co zaś do spraw powierzchownych, trzeba ie rozporządzić y iak naylepiey możemy odprawować, á tym się tylko kontentować, że ie odprawuiemy, lubo z przeciwnością serca, słabo, y ociężało. Ażeby te słabości y ociężałości serca były podzwignione, trzeba uznawać, przyimować, y kochać święte poniżenie, ktore ztąd pochodzi; á tak przemieniłz ołow ociężałości twoiey w złoto, á w złoto przednieysze niżby było to, ktoreby z naywiększey weso-

wesołości serca twego pochodziło. Mieyze tedy [illegible] cierpliwość, niechay wyższa część duszy twoiey znosi niepomiarkowanie niższey części; á ofiaruy często ku chwale wieczney Stworzyciela naszego, to maleńkie stworzenie, do uformowania ktorego chciał twoiey zażyć pomocy. Moia Naymilsza Corko, mamy w Annezyum iednego malarza Kapucyna, ktory iako snadno domyślić się możesz, nie maluie obrazow tylko dla Boga y Kościoła iego, á lubo około tey pracy tak wielkiey zażywa attencyi, iż nie może odprawować modlitwy o iedneyże godzinie, y chociaż nawet bardzo bywa zmordowany na umyśle, przecię iednak ochotnie tą się bawi robotą, dla chwały ktorą z niey Bog mieć będzie, y przy nadziei ktorą ma, że te obrazy wielu wiernych pobudzą do chwalenia Boga y błogosławienia dobroci iego. Moia Naymilsza Corko, dziecię to ktore się formuie we wnętrznościach twoich, będzie żywym obrazem Maiestatu Boskiego, ále tym czásem poki dusza twoia, siły twoie, przyrodzona rzeźwość, około tey bawią się roboty, niepodobna żebyś zpracowaną y zfatygowaną nie była, y nie możesz przytym exercycyi twoich zwyczaynych odprawować tak rzeźwo y wesoło; znoś że tedy z miłością te ociężałości y fatygi, pomniąc na chwałę, ktorą Bog mieć będzie z twego płodu; albowiem iest twoy obraz, ktory wystawiony będzie w wiecznym Niebieskiego Jeruzalem Kościele, na ktory Bog, Aniołowie, y ludzie, wiecznie z upodobaniem zapatrować się będą, za co Swięci chwalić będą Boga, y ty także gdy go obaczysz. Tym czasem miey cierpliwość, czuiąc serce twoie trochę ociężałe, á wyższą częścią duszy twoiey stosuy się do świętey woli Zbawiciela naszego, ktory to tak sporządził według przedwieczney swoiey Mądrości. Krotko mowiąc, ia sam niewiem czego dusza moia nie życzy, y iák wielkiey nie pragnie duszy twoiey doskonałości; ktora ponieważ tak Bog chciał y chce, iest w pośrzod moiey, niech to dobroć iego sprawić raczy, ażeby moia y twoia obiedwie były według nayświętszey woli y upodobania iego, y niech raczy napełnić wszystek Dom twoy nayświętszemi błogosławieństwami swemi, á osobliwię naymilszego Małżonka

twego, ktorego tak iako y twoim ieſtem nie odmiennie Nayniżſzym y naypowolnieyſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

w Dzień S. Michała Roku 1620.

LIST XLVI.

Do iedney Panny.

Pobudza ią, aby ſzła za natchnieniem Boſkim.

PRzyobiecaceś mi kazała, y z pilnością czynię doſyć obietnicy ſwoiey, proſząc Boga abyć świętey mocy dodać raczył, żebyś mężnie rozerwała wſzyſtkie więzy ktore zatrzymuią ſerce twoie żeby nie ſzło za natchnieniem niebieſkim. Moy Boże! przyznać trzeba, iż to ieſt rzecz politowania godna widzieć przyiemną pſzczołkę uwikłaną lichą paięczyną, ale ieżeli kiedy pożądany wiatr te liche rozerwie ſidła y nieſzczęſne ſiatki, czemuż ta naymilſza pſzczołka tey nie zażyie okazyi do wyrwania ſię y wyplątania z tych ſideł, ażeby leciała robić ſłodki miod ſwoy. Widziſz Moia Naymilſza Corko myśli moie, przełoż też ty twoie Zbawicielowi, ktory cię wzywa. Niepodobna ábym nie miał kochać duſzy twoiey, ktorą znam że ieſt dobra, y niepodobna ábym iey życzyć nie miał pożądaney miłości ku odważney doſkonałości, wſpominaiąc ſobie na łzy, ktore oczy twoie wylewały na ten czas. gdy ſię żegnaiąc z tobą, pragnąłem cię pozyſkać Bogu; y kiedy dla tego abyś była Boſką, żegnałaś ſię z tym wſzyſtkim, co nie ieſt dla Boga. A teraz upewniam cię Moia Naymilſza Corko, żem ieſt wielce Sługą twoim w Bogu.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST XLVII.

Do iedney Pani.

Nautza ią, iako ma poſtępowoć w doſkonałości, idąc za okazyami codziennemi.

ODſyłam Kſiążkę twoię iuż poprawioną Moia Naymilſza

milſza Corko. Day Boże abyć była pożyteczna, tak iako tego życzę. Bez wątpienia trzeba tak długo czynić y ponawiać rezolucye złączenia ſię z Bogiem, aż go doſtąpiemy. Ale życzę abyś w gorącości ducha zoſtaiąc, nie pragnęła pokus áni okazyi do umartwienia, albowiem ponieważ za łaſką Bożą nie ſchodzić na nich nie potrzebna rzecz bawić ſerca twego około takiego pragnienia: baw ie raczey około przygotowania przy zwoitego na przyięcie ich, nie na ten czas kiedybyś ich chciała, ale ná ten czas gdy Bog będzie chciał dopuścić ie na cię. Weſelić ſię trochę z łaſki Bożey, kiedy w okazyach dobrze ſię nam powodzi, nic w tym złego nie maſz, byleśmy weſele naſze kończyli przez pokorę. Zabiegać przypadkom ktore nie ciebie wſzczegulności lecz domu twego ſię tykaią, tego właśnie potrzeba: z tym iednak dokładem, abyś gotowa była iednoſtaynym ſercem oczekiwać tego, co Bog dyſponować będzie z lepſzym twoim. Ale co ſię tycze tego ſpoſobu narzekania, żeś ieſt mizerna y nieſzczęśliwa; moy Boże! Moia Naymilſza Corko, trzeba ſię go ze wſzech miar wyſtrzegać albowiem procz tego, że te ſłowa ſą nieprzyzwoite ſłudze Boſkiey, pochodzą ieſzcze z ſerca zbyt potłumionego, y nie ſą tak dalece ſłowami niecierpliwemi, iako gniewu pełnemi. Widziſz Moia Naymilſza Corko, trzeba żebyś oſobliwie ſię ćwiczyła w łaſkawości, y poddawaniu ſię woli Boſkiey, nie tylko w rzeczach nadzwyczaynych ale oſobliwie w tych fraſzkach codziennych. Gotuy ſię do nich zrana, po obiedzie dziękczynienie odprawuiąc, przed wieczerzą, po wieczerzy, y w wieczor; y uczyń poſtanowienie iakie na pewny czas. Ale czyń to duchem ſpokoynym y weſołym; (to ieſt wzwyż pomienione ćwiczenie) á ieżelić ſię trafi w czym wykroczyć, upokorz ſię y poczniy iak na nowe. Dobra rzecz ieſt powſzechnym pragnieniem aſpirować ku naywyżſzey doſkonałości żywota Chrześciańſkiego, ale w ſzczegulności nie trzeba filozofować, chyba około poprawy y poſtępku naſzego, według codziennych okazyi, złecaiąc odednia do dnia dyrekcyą powſzechnego pragnienia naſzego Opatrzności Boſkiey, y nas ſamych oddaiąc (w tey okazyi) w ręce iey, iako małe dziecie, ktore ażeby rość mogło, pożywa codziennie pokarmu ktorego mu Ociec dodaie, nadzieię maiąc iż

mu

mu go dodawać będzie według własnego appetytu y potrzeby. Co względem tych pokus zazdrości, czyń to co piszę w Książce o tychże pokusach. Ponieważ ci Komunia S. iest tak potężna, uczęszczay do niey z gorącością ducha, y czystością sumnienia. Zyi zawsze wesoło, przy wszelkich pokusach twoich. Nie odprawuy teraz inszey pokuty, á mściy się sama nad sobą w duchu łaskawości, znosząc z miłością bliźniego twego, nawiedzaiąc chorych, y bądź serca odważnego. Pisałem niedawno do Siostry naszey ktorą bardzo kocham, nieboga srodze się była zturbowała o małą rzecz; aleć to dobry znak, gdyż to wzbudziło w niey boiaźń Boską. Cale iuż była serce straciła, albowiem rozumiała iż Boga obraziła. O moy Boże! trzeba raczey prędzey umrzeć; niżeli zgrzeszyć dobrowolnie z rozmysłem, lecz kiedy upadniemy, trzeba raczey wszystko utracić prędzey, a niżeli serce, nadzieię y odwagę. Aleć to Bog wszystko na chwałę swoię obroci. Sąsiadka twoia z pochwałą wielką, może powtornie zapłacić to, czego nie winna, dla uyścia kłopotliwego prawa, abo niezgody Małżonka swego, ieżeli summa nie iest bardzo znaczna, gdyż ieżeli dla uzdrowienia go od gorączki cielesney, może bez wiadomości iego użyć pieniędzy; á czemużby dla oddalenia gorączki duchowney nie mogła tego uczynić? Dobra noc Moia Naymilsza Kumo, Corko moia: serce twoie iest w Bogu, żyiże szczęśliwie w tak dobrym przebywaiąc mięszkaniu. Jestem całym sercem twoim naywiernieyszym sługą y Kmotrem Modlić się będę za Corkę moię chrzesną.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XLVIII.

Do iedney Pani.

O prożności dworskiey y światowey.

PO tysiąc kroć dziękuię ukochanemu sercu twemu Moia Naymilsza Corko, za łaski ktore wyświadcza duszy moiey, daiąc iey tak miłe dowody afektu swego. Moy Boże! iak są szczęśliwi ci, ktorzy uwolnieni będąc od dworu, y komplementow

mentow ktore przy nim panuią, żyią spokoynie w świętey osobności u nog Ukrzyżowanego Chrystusa. Zaprawdę nigdym dobrey nie miał opinii o prożności, ale ią ieszcze znayduię bardziey prożną między lichemi Dworu wielkościami. Moia Naymilsza Corko im daley postępuie na drodze tey śmiertelności, tym ią bardziey wzgardzeńszą bydź uznawam, á zawsze milszą świętą wieczność, do ktorey aspiruiemy, y dla ktorey iedynie kochać się mamy. Zyimy tylko dla tego żywota Moia Naymilsza Corko, ktory sam godzien bydź nazwany żywotem, w porownaniu ktorego, żywot ludzi wielkich świata tego, iest iedną mizerną śmiercią. Jestem ze wszystkiego serca mego prawdziwie cale twoim Moia Naymilsza Corko á twoim nayniższym y nayżyczliwszym sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

w Lugdunie 19. Decembris.
Roku 1622.

LIST XLIX.

Do iedney Xięni.

Naucza ią, iako y kiedy możemy iść za przyrodzonemi skłonnościami naszemi.

NIgdy proszę tey nie miey boiaźni, abyś mi się listami swemi naprzykrzyć miała; gdyż prawdziwieć to powiadam, że mi zawsze wielkie przynosić będą ukontentowanie, poki mi Bog użyczy tey łaski, iż serce twoie mieć będę w miłości iego, abo przynaymniey poki osiągnienia oney pragnąć będę; á to niech będzie rzeczono na wszelkie czasy. Bez wątpienia prawda to iest Moia Naymilsza Siostro, iż gdybym był do tego miasta nie przyiachał, z trudnościąbyś mi była mogła komunikować sprawy twoie duchowne: ale ponieważ tak się opatrzności niebieskiey podobało, żadney w tym trudności nie masz abyś tey zazyła okazyi, ieżeli to za rzecz przyzwoitą bydź poczytasz. A nie rozumiey tego bynaymniey abym te miał mieć myśli, iże szukasz zacności osoby, albowiem lubo podobne myśli są wielce nędzy moiey przyzwoite, iednakże w po-

do-

dobney okazyi nie przychodzą mi do głowy, lecz y owszem nie masz prawie nic coby mię bardziey do pokory wiodło, iako to, z podziwieniem uważaiąc, iako tak wiele sług y służebnic Pańskich mogą mieć tak wielką ufność w osobie tak niedoskonałey, iakom ia iest; á zątym wielkiey ztąd nabywam odwągi, abym się takim stał za iakiego mię maią: y mam nadzieię iż Bog daiąc mi miłość Synow swoich, da mi przy tym z miłosierdzia swego y swoię nayświętszą, dopomogłszy mi wprzod do uczynienia pokuty przyzwoitey występkom moim. Ale poniekąd źle czynię, iż to mowię. Ten ci to duch złośliwy ktory na wiekiz świętey będąc złupiony miłości, chciałby przeszkodzić, abyśmy nie zażywali pożytkow tey, ktorą Duch S. między nami postanowił, abyśmy przez wzaiemne komunikacye święte rość mogli w woli iego niebieskiey. Trudna rzecz iest Moia Naymilsza Corko znaleść umysłow takich ktoreby były powszechne, y zarowno dobrze rozeznać wszelkie duchowne potrzeby; iakoż y niepotrzebna rzecz iest mieć takich dla dobrego prowadzenia; y nie zła rzecz, widzi mi się, z rożnych kwiatkow miod zbierać, ktorego na iednym znaleść się nie może. Tak iest; ale (mowisz mi) przy tym nie znacznie pobłażam inklinacyom y własnemu humorowi. Moia Naymilsza Siostro nie widzę ia w tym nic szkodliwego, ponieważ nie chcesz iść za skłonnościami swemi, ieżeli nie są approbowane. A lubobyś łaskawych szukała Sędziow, przecięż iednak biorąc dobrych, mądrych y uczonych nie możesz źle czynić idąc za ich opinią, lubo od ciebie pożądaną, byleś im przy tym wszystkim szczerze proponowała sprawy twoie, y trudności ktore masz. Dosyć na tym Moia Naymilsza Siostro, poddać się zdániu, á niepotrzebna áni przyzwoita rzecz iest, chcieć aby było inklinacyom naszym przeciwne, ale tylko chcieć trzeba aby się stosowały do prawa y nauki niebieskiey. Ja rozumiem iż nie mamy przywoływać gorzkości do serca naszego, iako uczynił Chrystus, albowiem rządzić niemi nie możemy tak iako on, dosyć na tym abyśmy ie znosili cierpliwie. Dla tego nie potrzebna iest rzecz abyśmy się zawsze sprzeciwiali inklinacyom naszym kiedy nie są złe, y gdyby będąc roztrząśnione znaleziono ie, iż są dobre. Nie zła rzecz iest

iest słuchać osob y spraw światowych, kiedy się to czyni dla dobra większego, y nietrzeba bydź tak bárdzo szperaiącą w examinowaniu onych, gdyż to iest rzecz przyrodzonym sposobem nie podobna, długo nayprzednieyszego moderacyi trzymać się punktu. Ale moia naymilsza Siostro nie chciałbym abyś omieszkiwała odprawować modlitwy, przynaymniey z puł godziny, chyba dlá okazyi gwałtownych, albo żebyć słabość ciała przeszkodą była. W ostatku proszę ábyś to za pewne trzymała, iż nic mi przeszkodą nie będzie, ábym się z tobą powtornie obaczył, chyba sama niemożność; y tak wczesny do tego upatrzę czas iakiego sobie życzysz, tak prawdziwie y nieskończenie postępku twego duchownego pragnę; Bog osobliwy mi dał afekt ku Siostrze twoiey, ktorą niech Maiestat iego Boski raczy napełnić błogosławieństwami swemi. Ná ten czas tedy mow ć będziemy o dyrekcyi, y o tym wszystkim cokolwiek mi będziesz chciała proponować, á z niczego się nie wymowię, chyba gdy mi na światłości schodzić będzie w odpowiedzi. Zostayże tedy wszystka w Bogu Moia Naymilsza Corko, á ia w nim będę na wieki ze wszystkiey duszy moiey; Twoim nayniższym Bratem y nieodmiennym Sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

25. Maia.

LIST L.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Że wszystka rostropność światowa iest prawdziwą nikczemnością.

MOia Naymilsza Matko. Jeślibyś rozumiała iżby pożyteczniejsza rzecz była, żebyś tam ieszcze przez nieiaki czas zostawała, lubo to naturze moiey iest przykro, nie poniechyway spokoynie tam zostáwać; álbowiem wielkie mam upodobanie sprzeciwiać się temu człowiekowi powierzchownemu; człowiekiem zaś powierzchownym zowię nawet y ducha mego własnego, ile idzie za skłonnościami przyrodzonemi. O to piszę do Corki moiey naymilszey, szczerze,

według tego co czuię w ſobie. Jeſt to rzecz prawdziwa, iż każdy uſtawicznie to głoſi iż ieſt Synem Ewangelii S. á prawie nikt nie ma iey maxym w powadze takiey w iakieyby ie mieć powinien. Nazbyt ſiła mamy preteńſyi y zamyſłow; nazbyt wielu rzeczy chcemy: chcąc mieć oraz y zaſługi kalwaryi y pociechy gory Tabor, mieć łaſki Boſkie y fawory światowe. Prawować ſię; o zaprawdę bynaymniey tego niechcę. Ktoryć chce wziąć płaſzcz twoy, day mu ieſzcze y ſuknią. A o czymże to ona myśli? czworo życia takiego iakie ona przepędzić może, nie doſyć by było dla ſkończenia tey ſprawy prawnym ſpoſobem. Niech umrze przy łaknieniu y pragnieniu ſprawiedliwości, á będzie Błogoſławiona. Czy podobnaż to żeby Rodzone iey niechciały iey nic dać? Lecz ieżeli tak ieſt czyż to rzecz ieſt podobna, żeby dziątki Boſkie miały pragnąć mieć wſzyſtko co im przynależy? kiedy Ociec ich Chryſtus JEZUS niechciał nic mieć z tego świata, ktory mu przynależał, O moy Boże! roć iey wſzyſtkiego dobrego życzę, ale nadewſzyſtko uprzeymości y pokoiu Ducha Swiętego, y ſpocznienia, ktore ma mieć na zdaniu moim, gdyż rzec mogę, iż ieſtem pewien, że ieſt według Boga, á nie tylko to, ale że ieſt od Boga. Coż po tak wielu rzeczach, dlá tego przemiiaiącego żywota? y na coż ſię przyda pozłacane dawać ramy do papierowego obrazu? Opiſuię iey oycowſko zdanie moie, gdyż ią zaprawdę niezmiernie kocham; á to mowię przed Bogiem, ktory wie iż nie kłamam. Chciałbym nazad odzyſkać ſerce iey, gdyż widzi mi ſię że nie znaydzie przychylnieyſzego ſobie nad moie; y nie dobra rzecz porzucić przyiaźni, ktorą nam ſam Bog dał. Przypominam ſobie zawſze iako ona niegdy śpieſzno y mocno poſtępowała w miłości Boſkiey y wyrzeczeniu ſię ſamey ſiebie. O! dałby to był Bog żeby była ztąd nigdy nie wyieżdżała. Znalazłby był Bog inſzy ſpoſob do uczynienia tego co uczyniła. Jednak żlem rzekł, wſzyſtko Bog dobrze uczynił, y wſzyſtko dobre dopuścił. Mam nadzieię, iż iako nam ią był dał bez nas, tak też bez nas nam ią wroci, ieżeli takie ieſt upodobanie iego. Ale proſić iey żeby powrociła, nie trzeba tego czynić, ieźli nam Pan Bog nie da poznać iż tego chce; zdać to trzeba na niego y opatrzność

iego:

iego: niech on ſam czyni co mu ſię podoba. O Moia Matko niezmiernie ſię obawiam przyrodzoney roſtropności, w rozeznawaniu rzeczy z łaſki pochodzących, y ieżeli roſtropność wężowa zmieſzana nie ieſt z proſtotą gołębice Ducha Swiętego, cale ieſt iadowita. Coż ci więcey rzekę? nic inſzego Moia Naymilſza Matko, oprocz tego, iż nieporownanie kocham ſerce twoie, y iako właſne moie. To ſłowo moie y twoie, mowić ſię może między nami, kędy Bog poſtanowił nieporuſzoną y nie przerwaną iedność, zá co niech będzie na wieki błogoſławiony Amen. 1621

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LI.

Do teyże.

Iż codziennie rozumieć mamy, że dopiero zaczynamy.

WIerzay mi Moia Naymilſza Matko, iako ſobie ſamey, Bog czegoś wielkiego po nas chce. Widziałem łzy naſzey Sioſtry N. y widzi mi ſię, iż wſzyſtko dzieciństwo naſze nizkąd inąd nie pochodzi, tylko z tąd że zapominamy nauki Swiętych, ktorzy nas przeſtrzegli że codziennie rozumieć mamy iż dopiero poſtępek y doſkonałość naſzę zaczynamy; o czym gdybyśmy dobrze myślili, nie dziwowalibyśmy ſię, widząc w nas właſną nędzę, y znayduiąc zawſze co do odcinania. Nigdy temu końca nie maſz, trzeba zawſze poczynać, á poczynać dobrym ſercem. Kiedy człowiek dokończy, mowi Piſmo, ná ten czas zaczynać będzie. Cośmy do tych czas czynili było dobre, ale co teraz zaczniemy będzie lepſze; á iak tego dokończemy, zaczniemy znowu co inſzego, co będzie ieſzcze lepſze, y tak daley poki z tego świata nie zeydziemy, dla zaczęcia inſzego żywota, ktory końca mieć nie będzie gdyż nas nic lepſzego potkać nie może. Obaczże tedy Moia Naymilſza Matko ieżeli ſłuſzna rzecz płakać, kiedy ſię w duſzy naſzey znayduie około czego pracować? ieżeli nie trzeba mieć męſtwa do dalſzego zawſze poſtępowania? ponieważ nigdy zaſtanawiać ſię

nie trzeba, y ieźli odwagi nie trzeba, do odcinania wſzyſtkiego, ponieważ brzytwy przyłożyć trzeba aż do rozdzielenia ciała od duſzy. Zaprawdę Moia Naymilſza Matko widziſz iako ſerce moie y twoie pełne ieſt tegoż zdania, ponieważ wylewa ſłowa, lubo czaſu nie miało do pomyślenia o nich. Ale Moia Naymilſza Matko zachowuy proſzę naukę Swiętych, ktorą dawali tym wſzyſtkim, ktorzy chcą bydź Swiętymi, aby mało abo nic o ſobie nie mowili; y o tym co ieſt naſzego. Nie rozumiey dla tego żeś ieſt w Lugdunie, żebyś wolną bydź miała od paktow między nami zawartych, żeś miała bydź ściſłą w mowieniu tak o mnie iako y o ſobie. Jeżeli chwała Miſtrza naſzego nie wyciąga tego, nie mow y ſłowa; ieżeli zaś wyciąga tego w niektorych okazyach, bądź krotką á ściſłą obſerwantką proſtoty. Miłość nas ſamych częſtokroć nas zaſlepia; trzeba mieć oczy bardzo zdrowe, abyśmy w przypatrowaniu ſię nam ſamym oſzukani nie byli. Dla tego wielki Apoſtoł napiſał: Ten ktory ſam ſiebie zaleca, nie bywa pochwalony, ále ten ktory od Boga ma zalecenie. Ociec Granzier bardzo dobrze ſłowo Boże opowiadał y Duch S. mu to nagrodził. Bardzo ſię z tego cieſzę, że w ulu naſzym, y w pośrzod nowego roiu pſzczołek, macie Krola waſzego, miod waſz, y waſze wſzyſtko. Przytomność tego nayświętſzego Człowieczeńſtwa napełni wſzyſtek Dom waſz uprzeymością. Wielka to ieſt duſzom pociecha, ktore ſą pilne w wierze, mieć bliſko ten ſkarb żywota. Dziſiay zrana modliłem ſię z oſobliwą gorącością za naſz poſtępek w świętey miłości Boſkiey, y tym większe aniżeli kiedy czuię pragnienie dobra duſzy twoiey. Ah! (mowiłem) o Zbawicielu ſerca naſzego! ponieważ codziennie przyſtępuiemy do ſtołu twego dla pożywania nie tylko chleba twego, ále y ciebie ſamego, ktoryś ieſt chlebem naſzym żywym y nadiſtotnym, dáy abyśmy codziennie dobrze trawili ten pokarm doſkonały y żebyśmy uſtawnie żyli ſłodkością, dobrocią, y miłością twoią. Bog nie daie tak wiele pragnienia ſercu naſzemu ażeby nas nie miał udarować iaką ſkuteczną łaſką do koreſpondowania; mieymyż tedy nadzieię Moia iedyna Matko, iż Duch S. nas kiedyżkolwiek

wiek napełni nayświętſzą miłością ſwoią, tym czaſem uſtawicznie ufaymy y gotuymy mieyſce temu ogniowi nayświętſzemu, wyprożniaiąc ſerce naſze z nas ſamychże ile można. Jak będziemy ſzczęśliwi Moia Naymilſza Matko, ieżeli kiedyżkolwiek, to co ieſteśmy ſami, odmieniemy w tę miłość, ktorá nas czyniąc bardziey iednemi, doſkonale ze wſzyſtkiey wyprożni rozmaitości, ábyśmy nie mieli w ſercu tylko naywyżſzą iedność Troycy Przenayświętſzey, ktora niech będzie błogoſławiona na wieki wiekow, Amen. 1615.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST III.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Naucza ią ſpoſobu wyrzekania ſie poruſzenia własney miłości; y że to ieſt pokuſa, opuſzczać modlitwy zgromadzenia dla odprawowania inſzych oſobliwych.

ONegdayſzego dnia piſałem do ciebie Moia Naymilſza Corko, y odpiſałem na dwa pierwſze liſty twoie. O Moia Corko prawdziwie ukochana ſerca mego, czyń tak zawſze, nie dopuſzczay nigdy duchowi twemu uważać własney nędzy twoiey, zday ią na Boga, á on z niey coś dobrego uczyni. Nie czyń reflexyi nad tym, że natura twoia przymieſza ſię do ſpraw twoich te poruſzenia własney miłości maią bydź zaniedbane: wyrzekaiąc ſię ich ze dwa ábo trzy rázy ná dzień, pozbyć ie możemy. Nie trzeba ſię bardzo ſilić do odrzucania ich, doſyć tylko rzec ſłowko iedno, Nie. Dobrze mowiſz Moia Corko, kto ieſt Boży, nie powinien myślić o reputacyi, gdyż to ieſt głupſtwo iedno. Co do mnie mowi Dawid; ieſtem poniżony y wzgardzony, ale iednak dla tego nie zapomniałem uſprawiedliwienia twego. Niech czyni Bog z żywotem naſzym, z eſtymacyą y honorem, według upodobania ſwego, ponieważ wſzyſtko ieſt iego. Jeżeli nikczemność naſza ſłuży ku chwale iego, czy nie mamyż przechwalać ſię z tego że ieſteśmy nikczemnymi. Przechwalam ſię (mowił Apoſtoł) z ſła-

z ſłabości moich, aby moc JEZUSA Chryſtuſa mieſzkała we mnie. Co za moc Chryſtuſowa? pokora y przeſtanie na nikczemności. Piſzę do tey niebogi corki naſzey; nie widziałem ieſzcze nigdy pokuſy tak oczywiſtey iako tá, bo ieſt prawie bez pokrycia y pretextu żadnego. Przełamywać śluby dla poſtu; poczytać ſię za ſpoſobną do życia w oſobności, á nie bydź ſpoſobną do życia w Kongregacyi: chcieć żyć ſobie, dla lepſzego życia Bogu; chcieć mieć zupełne woli ſwoiey zażywanie dla lepſzego pełnienia woli Boſkiey, co za fantazya? Zeby iedna ſkłonność, abo raczey fantazya y imaginacya tęſkliwa, dziwna, gniewliwa, ciężka, przykra, uporczywa, miała bydź natchnieniem, ieſt to rzecz przeciwna. Przeſtać Boga chwalić, y na złość milczeć na officyum, ktore Kościoł S. odprawiać rozkazuie, dla tego że ſię go chwalić nie może w kącie według ſwoiey intencyi, co za głupſtwo? Aleć mam nadzieię, że Bog to wſzyſtko ku chwale ſwoiey obroci, ponieważ ta nieboga poddaie ſię we wſzyſtkim temu co iey rozkazuią, y przytomność twoię poważa. Roſkazuy iey często y naznaczay umartwienia przeciwne iey inklinacyom, á będzieć poſłuſzna, y choć ſię będzie zdało że z przymuſzenia, będzie to iednak z pożytkiem y według łaſki Boſkiey. Ah! Moia Naymilſza Corko, to prawda iż nie maſz żadney czynić rożności między duſzą twoią, á moią, względem ufności ktorą maſz mieć do mnie. Dodaway ſobie ſerca y odwagi do czynienia aktow poddania ſię woli Boſkiey, naywyżſzą częścią rozumu, bynaymniey ſię nie dziwuiąc temu że pod czas ſłabości twoich, czułego nie máſz nabożeńſtwa, ponieważ zezwolenie tak na dobre iako y na złe, bez czucia być może, á czucie bez zezwolenia. Nie trzeba bydź tak nieſtatecznymi, chcąc bez znaczney przyczyny odmieniać Spowiednika; ale też nie trzeba bydź tak cale nieodmiennemi, kiedy przypadnie ſłuſzna przyczyna do odmienienia iego. Y Biſkupi nie maią ſobie ręku zawięzować, aby ich odmienić nie mieli gdy tego potrzeba będzie, zwłaſzcza gdy Sioſtry z ſpolnego zdania proſić o to będą, tak że też y Oyca Duchownego. Więcey czaſu nie mam. Niech żyie JEZUS we wſzyſtkim y wſzędzie, á nadewſzyſtko w pośrzod ſerc naſzych. A.

14. Januarij 1620. *Franciſzek Biſkup Geneweńſki.*

LIST LIII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Napomina ią, żeby była pilna ſama nad ſobą.

Wielką mi to ieſt zawſze pociechą, Moia Naymilſza Corko, wiedzieć że ſerce twoie nie odſtępuie od poſtanowienia ſwego, lubo częſtokroć poddaie ſię nieumartwieniu; gdyż mam nadzieię, że przez pokorę przy tych niedoſkonałości znakach, nadgrodzi defekta z tego pochodzące. Moia Naymilſza Corko, kondycya umyſłu twego tego wyciąga, abyś miała pilne ſtaranie nad ſobą, dla tey wolności y prędkości ktorą maſz, nie tylko w pomyśleniu y chceniu, ale też w przekładaniu chęci ſwoiey. Spodziewam ſię tedy że tę ſtraż nad ſobą mieć będzieſz, albowiem aſpiruieſz co raz tym bardziey, do doſkonałey iedności z Bogiem, ktore pragnienie przynaglać ci będzie, abyś coraz ściśleyſzą była w wykonaniu cnot przyzwoitych do ukontentowania pragnienia tego, między ktoremi pokoy, łaſkawość, pokora, ſtraż nad ſobą, pierwſze trzymaią mieyſce. Proſzę Maieſtatu Boſkiego Moia Naymilſza Corko, aby cię napełnił miłością ſwoią, y ieſtem doſkonale twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

9. Julij. 1620.

LIST LIV.

Do iedney Pani Zamężney.

Opiſuie iey niebeſpieczeńſtwa ktore ſię znayduią w Duchowney przyiaźni.

Moia Naymilſza Sioſtro y Corko w Chryſtuſie. Atoli na koniec odebrałem od tey Panienki (ktorą znaſz) wiadomość o przypadku, ktory ſię iey trafił w przyiaźni duchowney, z ſobą, do ktorey była wzięła konfidencyą: á ponieważ będzieſz iey mogła dobrze powiedzieć, to co pragnę, aby

by wiedziała z ſtrony tego, y czego iey wypiſać nie mogę, opiſuięć to tedy. Niech ſię bynaymniey temu przypadkowi nie dziwuie; nie ieſt to nic inſzego, tylko iedna zmaza y rdza ktora zwykła ſię rodzić w ſercu ludzkim w nayczyſtſzych y nayſzczerſzych afektach, kiedy kto na to baczenia nie daie. Czyliz ſię to nie widzi iż winnice ktore naylepſze wydaią wina, podlegleyſze ſą niepotrzebnym wyraſtaiącym gałązkom y bardziey potrzebuią obrzynania y okrzeſowania. Takaż ieſt y przyiaźń nawet duchowna, ále z tym ieſzcze dokładem, iż trzeba żeby ręka ogrodnika ktory ią okrzeſywa, była delikatnieyſza, álbowiem zbyteczne iey gałąſki ſą tak drobne y delikackie, iż zrazu niepodobna ich prawie doyrzeć, ieżeli oczy nie ſą dobrze przetarte y otwarte; dla tego nie dziw że ſię na nich częſto oſzukiwaią. Ale ta Panienka ma wielce błogoſławić Boga za to, że iey ten przypadek zaraz na początku nabożeńſtwa iey pokazany był, gdyż to ieſt znak widomy że ią dobroć iego Boſka za rękę prowadzić chce, y przez doświadczenie z wyrwanego niebeſpieczeńſtwa, mędrſzą y roſtropnieyſzą uczynić do uchodzenia wielu inſzych. O Boże iako rzadka rzecz ieſt widzieć ogień bez dymu, iednakże go nie ma ogień miłości niebieſkiey, poki zoſtaie czyſty ale ſkoro ſię zaczyna mieſzać zaraz też nabywa dymu nieſpokoyności, nieporządku; y nieporządnego ſerca poruſzenia. Niech że tedy Pan Bog będzie pochwalony, że ſię to iuż wſzyſtko uſpokoiło, y w dobry wprawiło porządek. Przytym; nic w tym złego nie było że to deklarowała tym ſpoſobem, iż doyść mogli o ktorey oſobie mowiono; ponieważ to inaczey bydź nie mogło, á do tego dyſkretny wodz duſz nigdy ſię niczemu nie dziwuie, ále wſzyſtko przyimuie z miłością nad wſzyſtkim ma politowanie, y zna dobrze że duch ludzki podlega prożności y nieporządkowi, chyba za oſobliwą pomocą prawdy. Zoſtaie mi tylko Moia Naymilſza Sioſtro toć powiedzieć, iż naypewnieyſza droga nabożeńſtwa ieſt ta, ktora ſię u nog krzyża znayduie, pokory, proſtoty, łaſkawości ſerca. Bog niech będzie zawſze w ſercu twoim, ieſtem w nim y przez niego całe twoim oddanym Sługą y Bratem.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

29. Aprilis 1606. LIST

LIST LV.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Naucza ią, co to ieſt żyć według ducha, y według ciała,

Słuſzna rzecz Moia Naymilſza Corko, abym kilka ſłow do ćiebie napiſał, y abym to ſercem ochotnym uczynił. Dałby to Pan Bog, abym miał ducha potrzebnego ku pocieſze twoiey. Zyć według ducha Moia Naymilſza Corko, ieſt to myślić, mowić, y ſprawować ſię według cnot, ktore ſą w duchu, a nie według zmyſłow ćieleſnych; tych zażywać tylko trzeba, y podbiiać ie rozumowi, ale nie żyć według nich; Cnotom zaś duchownym ſłużyć trzeba y wſzyſtko im poddawać. Coż to ſą za cnoty ducha; Moia Naymilſza Corko, ieſt to wiara, ktora nam pokazuie prawdy zmyſły przewyższaiące; nadźieia, ktora nas wiedźie do pragnienia dobr niewidomych, miłość ktora ſprawuie, że miłuiemy Boga nadewſzyſtko, a bliźniego iako ſamych ſiebie, miłością nie ćieleſną, nie przyrodzoną, nie z intereſu pochodzącą, ale miłością czyſtą, ſtałą, y nie poruſzoną, ktora ma fundament ſwoy w Bogu. Widźiſz Moia Corko, umyſł ludzki wſpieraiący ſię na ćiele, czyni to, iż pod czas nie zupełnie ſię oddaiemy w ręcę Boſkie, rozumieiąc, że ponieważ niczego ſię dobrego nieſtoiemy, Bog o nas dbać niepowinien; albowiem ludźie, ktorzy żyią według mądrości ludzkiey, gardzą tymi, ktorzy nie ſą pożytecznemi. Przećiwnym ſpoſobem, duch wiarą wſparty, ochoty ſobie dodáie wpośrzod trudności, gdyż wie dobrze, iż Bog kocha, znoſi, y ratuie nędźnych, byle ufali w nim. Umyſł ludzki we wſzyſtko ſię wdawać chce, y tak ſię w ſobie kocha, iż mu ſię widźi, że nic dobrego nie ieſt ieżeli ſię on do tego nieprzyłożył. Duch przećiwnym ſpoſobem do Boga przyſtaie, y częſto mowi, że co nie ieſt Bogiem ieſt mu niczym: a iako przykłáda ſię do tych rzeczy, ktore mu ſą z miłości udzielone, tak też chętnie odſtępuie tych, ktore mu ſą przez abnegacyą y pokorę zakryte. Zyć według ducha, ieſt to kochać według ducha. Zyć według ciała, ieſt

to kochać według ćiała, albowiem miłość iest żywotem duſzy ták iako duſza ieſt żywotem ćiała. Sioſtra iaka ieſt łaſkawa y przyiemna, ia ią przeto kocham ſerdecznie; ona mię kocha, y wielce mię ſobie obliguie, dla tego też ia ią wzaiemnie kocham. Ktoż nie widźi że kocham według zmyſłu y ćiała; albowiem źwierżęta co rozumu nie maią tylko ciało y zmyſły, kochaią dobrodźieiow ſwoich, y tych ktorzy im ſą łaſkawi y przyiemni. Sioſtra druga ieſt oſtra, przykra y nie obyczayna, przy tym ieſt bardzo nabożna, y do tego pragnąca nabyćia łagodności y obyczainości; a zatym nie dla żadnego w niey upodobania; ani intereſu iakiego, ale dla upodobania ſię Bogu, kocham ią, przeſtawam z nią, uſługuię iey; ta miłość ieſt według ducha, albowiem ćiało naymniey do tey miłości nie należy. Niedowierzam, ſama ſobie, a dla tego chćiałabym aby mi dopuſzczono żyć według tey inklinacyi, ktoż nie widźi, iż to nie ieſt żyć według ducha, nie zaprawdę, Moia Naymilſza Corko. Albowiem kiedym był ieſzcze młodym, y kiedym niemiał ieſzcze rozumu, iużem ſię tak ſprawował; lecz chociaż z przyrodzenia ieſtem boiaźliwy, y lękliwy; iednak uśiłować chce zwyćiężać te paſſye przyrodzone, po troſze czynić dobrze wſzyſtko, co należy do urzędu mnie zleconego przez poſłuſzeńſtwo od Boga pochodzące, ktoż nie widźi iż to ieſt żyć według ducha. Moia Naymilſza Corko. żyć według ducha, ieſt to czynić uczynki, mowić ſłowa, y te myśli mieć, ktorych po nas Duch wyćiąga. Gdy zaś mowię o myślach, chcę rzec o tych, ktore ſą dobrowolne, Ieſtem ſmutny, a dla tego nie chcę mowić, papugi też tak właśnie czynią. Ieſtem ſmutny; ale ponieważ miłość tego wyciąga po mnie, abym mowił, dla tego mowić będę. tak czynią ludźie duchowni. Ieſtem pogardżony y gniewam ſię o to, tak też czynią pawowie y małpy; ieſtem pogardzony, y ćieſzę ſię z tego; Apoſtołowie tak czynili. Żyć tedy według ducha, ieſt to, czynić to; czego nas wiara, nadźieia, y miłość, uczą; lub w rzeczach doczeſnych, lub duchownych. Żyiże tedy wſzyſtka według ducha, Moia Naymilſza Corko, zoſtay w pokoiu; bądź pewna, żeć Bog dopomoże; ſpoczyway we wſzyſtkich okazyach na ręku iego miłośierdźia, y oycowſkiey dobroći. Bog na

nā wieki niech będźie twoim wſzyſtkim. A ia ieſtem w nim cale twoim iako ſama wieſz. Rodźic twoy zdrow y wſzyſcy Krewni twoi, day Boże, aby tak y ći byli ktorzy według ducha tobie przynależą. Amen.

Franciſzek Biſkup Genew:

LIST LVI.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Napomina ią. ażeby mężnie znoſiła przećiwności y nagany, y o potyczce człowieka zewnętrznego, z powierzchownym.

ZAprawdę Moia Naymilſza Corko, wielką przynoſiſz mi pociechę, zowiąc mię Oycem ſwoim; albowiem prawdźiwie mam ſerce pełne Oycowſkiey miłości ku twemu, ktore widzę zawſze bydź trochę ſłabe w zwyczaynych lekkich przeciwnościach, ktore mu ſię trafiaią; ale go iednak dla tego kochać nie zaniechywam; albowiem lubo mu ſię widźi czaſem, że dla lekkich ſłowek, y nagany, ktorą mu daią, traći odwagę ſwoię przecięż iey ieſzcze nigdy nie utraćiło, gdyż go Bog mocną ręką ſwoią trzymał, á według miłośierdźia ſwego, O Moia Naymilſza Corko. nigdy go nie opuści; bo lubo ieſteśmy zturbowani, y ućiśnieni temi głupiemi pokuſami tęſkliwości y gniewu, przećię iednak nigdy Boga opuścić niechcemy, ani Nayświętſzey Panny, ani Kongregacyi naſzey, ktora ieſt cale iey; ani Reguł naſzych, ktore ſą wolą iey. Dobrze mowiſz Moia Naymilſza Corko Marya, że to ſą dwoie ludźi, albo dwoie białychgłow, ktore maſz w ſobie; iedna z nich ieſt iakąś Maryą, ktora iako niegdy Piotr S. ieſt pieſzczona, czuła, y chętnieby ſię gniewem obruſzała, bynamniey ſię iey kto dotknie; ta to Marya, ktora ieſt Corką Ewy, á zatym ieſt złęgo humoru. Druga ieſt iakąś Maryą, ktora ma dobrą wolą bydź cale Bożą; á żeby bydź cale Bożą, chce bydź zproſta pokorna, y pokornie łaſkawą ku wſzyſtkim bliźnim; á ta chćiałaby naśladować Piotra Swiętego, ktory był tak dobry potym, iako go Zbawićiel nawroćił, ta to Marya, ktora ieſt Corką Naychwalebnieyſzey Pan-

ny Maryi, á zatym pełna dobrego afektu. I tak te dwie Corki rożnych Matek, biią się z ſobą y ta ktora niczego dobrego się nie ſtoi, tak ieſt zła, że ta co ieſt dobra, z trudnością się iey odiąć może; á tak tey niebodze dobrey, widźi się na ten czas, że ieſt zwyciężona, y że zła ieſt mężnieyſza. Aleć nie, Moia Naymilſza Marya, ta zła nie ieſt nad ćię mężnieyſza; ale ieſt przewrotnieyſza, zdradliwſza; y upartſza; y kiedy się udaieſz do płaczu, ćieſzy się, gdyż to ieſt zawſze z utratą czaſu, á zatym kontentuie się, że ćię do zguby czaſu przywiodła, nie mogąc ćię przywieść do utraty wieczności. Moia Naymilſza Corko, mężnie ſobie doday ochoty, uzbroy się w cierpliwość, ktorąśmy ſami z ſobą mieć powinni; ocucay często ſercę ſwoię, ażeby się trochę miało na ſtraży, nie daiąc się zdradą ubieżeć: miey pilne oko na tego nieprzyiaćiela; kędykolwiek ſtąpiſz, myśl o nim, albowiem ta zła corka ieſt z tobą wſzędy, y ieżeli ty o niey nie myśliſz, ona coś przećiwko tobie zamyślać będźie. Ale gdy się trafi iż nieſpodźianie na ćię napadnie, y ſprawi to że się potkniesz, nie turbuy się tym, lecz wzyway Zbawiciela naſzego y Nayświętſzey Panny, á oni tobie rękę na ratunek podadzą. Jeżeli ćię w tey ćięſzkości przez trochę czaſu zoſtawią, będźie to dla tego żebyś powtornie wołała tym bardźiey, y wzywała ich ratunku. Nie wſtydź się tego wſzyſtkiego Moia Naymilſza Corko, tak iako y Paweł Swięty, ktory wyznawa, że dwuch ludźi miał w ſobie, z ktorych ieden był rebelizantem przećiwko Bugu, á drugi mu był poſłuſzny. Bądź proſtą, nie turbuy się, upokarzay się bez utracenia ſerca, dodaway ſobie śmiałości bez prezumpcyi. Wiedź o tym iż Zbawićiel naſz y Nayświętſza Panna w kłopoty goſpodarſtwa ćię wſadźiwſzy, wiedzą dobrze, y widzą, żeś ieſt zkłopotana, iednak ćie nie przeſtaią kochać; byleś była pokorna y w nich ufaiąca Ale Moia Corko nie wſtydź się tego żeś ieſt trochę umazana y ukurzona: lepſza ieſt bydź ukurzoną, niżeli parſzywą; y byleś się upokorzyła, wſzyſtkoć na dobre wyidźie. Modl się gorąco za mnie Moia Naymilſza Corko, zaprawdę wielce ukochana. Niech nawieki Bog będźie miłością, y obroną twoią Amen.

y Dźień S. Szymona y Judy.

LIST

LIST LVII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Zachęca ią w ſłużbie Bożey.

MOia Naymilſza Corko. Nie więcey przy tak wielkim potopie liſtow, ktore rozpiſuię, nie życzęć, tylko co raz tym wiekſzey ochoty w ſłużbie Boſkiey w ktorey zoſtaieſz. O iak wiele odbierze duſza twoiá poćiech won dźień, w ktory iako mowi dzisieyſza Ewangelia, Pan winnice rzecze Goſpodarzowi ſwemu: Zawołay robotnikow, y odday im zapłatę ich. Trzeba bydź ſtateczną y cale zdaną na tę świętą Opatrzność, ktorá cię na tę robotę zaćiągnęła Wiedźiałem, y widźiałem prace twoie wnętrzne y powierzchowne, poznałem iż Bog podłożył rękę ſwoię pod ſerce twoie, aby się nie nagięło pod ćiężkością; tak y zawſze będźie. kiedy oczy y nadźieie twoie ku świątnicy iego obracac będźieſz, Widzę ćię pełną poćiechy dla przyiazdu Matki po ktorą ten poſłanice iedźie; albowiem daięć na uwagę, iakie muſi bydź ukontentowanie ſpolnie się obaczyć z Matką naſzą, z Sioſtrą naſzą Paulą Hieronimą, y z Corką Moią Maryą Amatą Jeſtem doſkonale cale twoim Moia Naymilſza Corko.

Franciſzek Biſkup Genewſki

22. Januarij 1622.

LIST LVIII.

Do iedney wdowy.

Naucza ią, iakie ma bydź przęgnienie iey doſkonałości, y iako ma bydź ſtałą w ſwych frasunkach.

PRzez naſzego Oyca Gwardyana Kapucynow piſzę do ćiebie Moia dobra y Naymilſza Corko. Ale coż ći piſać będę? Trzymay ſercę twoię w przeſtrożności; nie przyciſkay go zbytecznym pragnieniem doſkonałości; nie miey tylko iedno, a dobre, odważne, ſtateczne, to ieſt dawne, ktore ćię do uczy-

nie-

nienia ślubow twoich z tak wielką odwagą przywiodło; albowiem co do tego; Moia Corko, trzeba go często polewać wodą modlitwy świętey. Trzeba pilne mieć ſtaranie zachowania onego w ogrodźie naſzym, albowiem ieſt to drzewo żywota. Ale takich pragnienia co to tyranizuią ſercę, ktoreby chćiały aby ſię nic nie ſprzećiwiało zamyſłom naſzym, abyśmy żadnych ciemności nie mieli. ale żeby wſzyſtko było iako w ſrzod południa; ktoreby nie chćiały tylko ſłodkości w exercycyach naſzych, bez niemaku, bez przeciwności bez rozrywki; y ſkoro na nas przypadnie iaka pokuſa wnętrzna, te pragnienia nie kontentuią ſię tym, żebyśmy nie zezwolili, aleby ieſzcze chćiały żebyśmy ich y nie czuli. Tak ſą delikackie, iż ſię nie kontentuią żeby nam dano potrawę dobrego ſmaku y posilną, ieżeli nie ieſt cale ucukrowana y zapáchami zaprawną, chćiałyby żebyśmy nawet w mieſiącu Sierpniu nie widźieli much przed oczyma naſzemi latáiących: ſą to pragnienia doſkonałości nazbyt ſłodkiey, dla tego ich wiele mieć nie trzeba, Wierz mi Moia Corko, potrawy ſłodkie mnożą robaki w miłych dźiatkach, y we mnie chociem nie ieſt dźiećięćiem, dla tego Zbawićiel naſz przymieſzywa nam do nich gorzkości. Życzęć odwagi wielkiey á nie pieſzczoney odwagi, ktora poki może mowić odważnie, Niech żyie JEZUS; niedbá ani o ſłodkości, ani o gorzkości. ani o świátłości, ani o ćiemności. Smiele Moia Corko poſtępuymy w tey iſtotney miłości, mocney y nieprzełamaney Boga naſzego: a dopuśćmy tym maſzkarom pokuſ, niech biegaią tam y ſam niech nam iako chcą drogę przerywaią. Ha mawiał Antoni Swięty: widzę ćię, ale na ćię nie patrzam. Nie Moia Corko; patrzmy na Zbawićiela naſzego, ktory oczekiwa nás, za temi wſzyſtkiemi ſtraſzydłami nieprzyiaćielſkiemi; wzywaymy ratunku iego, gdyż dla tego dopuſzcza abyśmy temi obłudami przeſtraſzeni byli. Wczoray z wieczora mieliśmy tu wielkie grzmoty y niezmierne błyſkawice, y takem był rad widząc Młodź naſzę, oſobliwie Brata mego, y naſzego Groizy, ktorzy znak Krzyża Swiętego, y Imię JEZUS często powtarzali. Ha! mowiłem im, bez tych poſtrachow nie wzywalibyśmy byli tak Zbawićiela naſzego. Nie kłamaiąc oſobliwą

bliwą z tego miałem pocieche: y lubo dla gwałtownych piorunow ażem drżał, przećiem ſię od śmiechu zatrzymać nie mogł. Bądźże tedy mężnego ſerca Moia Corko; czy nie mamyſź ſłuſzney przyczyny do wierzenia że nas Zbawićiel kocha? mamy zaprawdę, na coż tedy turbować ſię mamy o pokuſy; Zalecam ci proſtotę naſzę, ktora ieſt tak piękna, y tak przyiemna Oblubiencowi; także y ubogą pokorę naſzą, ktora tak wiele ma u niego kredytu. Wyświadcz mi proſzę podobnąż miłość, zalecaiąc mi ie także. To co mi Bog mowi przez bliźniego, wielce mię pobudzać zwykło. Nakazałem wſzędźie aby Pana Boga proſzono za ćię, y chcę, za pomocą Bożą ſam ieſzcze ſię lepiey modlić, aniżelim ſię przed tym modlił. Mam widźi mi ſię większą wolą y pragnienie miłości Zbawićiela naſzego, aniżelim kiedy miał, Niech imię iego będźie pochwalone y błogoſławione. Czy nie ieſteśmy zbyt ſzczęśliwi, wiedząc że trzeba miłować Boga, y że wſzyſtko dobro naſze zawiſło na ſłużeniu onemu, y wſzyſtka naſza chwała na czći mu oddawaniu. O iak wielka yobroć iego nád nami!

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

w Wigilią S. Wawrzyńca
Roku 1607.

LIST LX.

Do teyże

Náucza ią, aby nic uſtawała w dobrych ſwoich poſtanowieniach.

MOia Naymilſza Corko. Dźiśieyſzey nocy przy częſtym ocuceniu ſię, miałem tyśiąc dobrych myśli do kazania mi ſłużących, ale mi śił nieſtało do wydania ich na świat. Bog wie wſzyſtko y ia ku chwale iego wſzyſtko obracam, á adoraruiąc Opatrzność Jego, w pokoiu zoſtaię. Trudno temu poradźić, muſzę czynić to czegobym niechćiał, á dobra ktorego chcę, tego nie wykonywam. Jeſtem tu przy kazaniach moich w pośrzod wielkiego gminu ludzi, y większego niżelim ſobie obiecował, ale ieżeli nic nie ſprawię, mało mi z tąd

będźie

będźie pociechy. Wierz że przytym wszystkim co moment myślę o tobie y o duszy twoiey, za ktorą bez przestanku przekładam pragnienia moie pazed Bogiem y Aniołami iego, ażeby coraz tym bardźiey napełnione były obfitością łask iego. Moia Naymilsza Corko, toć wielkie mam zda mi się y gorące pragnienie postępku twego w świętey miłości niebieskiey, ktorey celebruiąc dnia dźisieyszego, powtorniem ćię ofiarował, y widźiało mi się żem ćię podnosił na rękach moich tak iako podnoszą miałe dźiatki, y wielkie nawet, kiedy dosyć staie siły do podniesienia ich. Uważ sobie proszę iakiemi się bawi serce nasze imaginacyami w okazyach; zaprawdę wielce mu za to dźiękuię, że tak używa wszystkiego, dla uprzeymości nieporownanego afektu swego, stosuiąc ie do rzeczy świętych. Nie omieszkałem w osobliwszey mieć pamięći naymilszego Małżonka. Ha, iakoś przecię won dźień szczęśliwą uczyniła zamianę, obeymuiąc stan tey doskonałey rezygnacyi w ktorey z takąmem ćię znalazł pociechą; y dusza twoia biorąc Oblubieńca tak wysokiey kondycyi, słuszną ma przyczynę niezmierney wesołości, wspominaiąc sobie na godźinę twoiego z nim zrękowania. Tak tedy, prawda iest, Moia Naymilsza Corko, iedność nasza całe iest poświęcona naywyższey iedności, y czuię zawsze dowodną iey prawdę serdecznego złączenia naszego, ktore nigdy nie dopuści abym cię zapomnieć miał, chyba po zapomnieniu y to po długim mnie samego zapomnieniu, azebym się tym lepiey przyłączył do Krzyża Chrystusowego. Powinienem na zawsze starać się oto, abym ćię wysoko y statecznie trzymał na tym mieyscu, ktoreć Bog dał w duszy moiey, y ktore iest osadzone na krzyzu. Przytym Moia Naymilsza Corko coraz tym bardźiey gruntuy dobre postanowienia twoie y święte rezolucye; pogrążay myśl twoię coraz głębiey w ranach Zbawićiela naszego, kędy znaydźiesz przepaść przyczyn ktore ćię utwierdzą w odważnym zamyśle twoim, y uczuć ći dadzą iak iest prożne y podłe to serce, ktore gdźie indźiey mieszkanie swoie zakłada, y na inszym drzewie gniazdo sobie ściele, á nie na Krzyzu S. O moy Boże! iak będźiem szczęśliwi, ieżeli żyć y umierać będźiemy w tym świętym przybytku.

Nie

Nie; nic, nic na świecie nie masz co by godno było miłości naszey; trzeba ią wszystkę dać temu Zbawićielowi, ktory nam dał wszystkę swoię. Zaprawdę wielkiem miał przeszłych dni uznánie nieskończonych obligacyi ktore mam przećiwko Bogu, y przy tysiącznych słodkościach postanowiłem powtornie służyć mu z iak naywiększą będę mogł wiernością, y trzymać duszę moię ustawicznie w Boskiey iego obecności; a przytym wszystkim, czuię iákieś wesele nie gwałtowne, ale widźi mi się skuteczne, do zawźięćia tey poprawy moiey. Czyliż temu nie będźiesz rada Moia Naymilsza Corko, ieżeli mię kiedyżkolwiek w służbie Pańskiey dobrze postępuiącego obaczysz? Tak mniemam Moia Naymilsza Corko, albowiem dobra nasze duchowne są nie rozdźielnie z sobą ziednoczone. Ustawicznie mi życzysz wielu łask Boskich, ia zaś z gorącością ducha nieporownaną proszę Boga, aby cię uczynił całe swoią. Moia Naymilsza Corko duszy moiey, toćbym chętnie chćiał umrzeć dla miłości Zbawićiela mego, abo przynamniey ieżeli umrzeć nie mogę dla tego, niech żyię dla tego samego. O Moia Corko! wielce zatrudniony iestem, coż więcey rzec mogę? iedno to: Niech cię Bog wielkim błogosławieństwem swoim błogosławić raczy. Zostay z Bogiem Moia Naymilsza Corko, przytulay mocno do pierśi twoich tego Ukrzyżowanego Kochanka twego; proszę go aby ćię coraz ściśley łączył y iednoczył z sobą. Zostay z Bogiem y powtornie Moia Naymilsza Corko, iuż to głęboko w noc wkroczyłem, ale głębiey ieszcze w pociechę ktorą mam imaginuiąc sobie nayslodszego JEZUSA siedzącego na sercu twoim, proszę go niech w nim zostaie na wieki.

w Marcu 1619 *Franciszek Biskup Geneweński.*

LIST LX.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Upewnia ią; że Bog na nię patrzy zawsze z miłością y z tym większą łaskawością im więcey ma w sobie słabości.

Nie porownanąby mi to było pociechą, gdybym był mogł

się z wami wszystkiemi widzieć mimo iadąc, ale że Bog nie chciał, przestaię na tym. A teraz Moia Naymilsza Corko chętnie czytam listy twoie y odpisuię na nie. O Matko Boża! Moia Naymilsza Corko, ieżeli Zbawiciel nasz myśli o tobie, y ieżeli z miłością pogląda na cię. Tak zaiste Moia Naymilsza Corko, myśli, a nie tylko o tobie, ale też y o naymnieyszym włosku głowy twoiey; iest to artykuł Wiary S. y bynaymniey o tym powątpiwać nie trzeba, ale wiem dobrze, iż y ty nie wątpisz o tym tylko temi słowy wyrażasz oschłość, suchość, y niesmak, ktory się teraz znayduie w niższey części duszy twoiey. Prawdziwie Bog iest na tym mieyscu, a iam o tym nie wiedział, (mowił Iakob:) to iest nie postrzegłem tego, nicem tego nie czuł, nie zdało mi się to. Mowiłem o tym w książce o Miłości Boskiey traktuiąc o śmierci woli, y o rezygnacyi; nie pomnię w ktorey Książce. Więc że Bog z miłością na cię Patrzy, do powątpiwania nie masz żadney słusznej przyczyny, gdyż z miłością pogląda na nayzroższych grzeszników, by tylko naymniey pragnęli nawrocić się. Powiedz mi proszę Moia Naymilsza Corko, ieżeli nie masz intencyi bydź całe Bożą, ieślibyś niechciała służyć mu wiernie? y ktoż ci tę chęć y tę intencyą daie, ieżeli nie on miłosnym swoim powrzeniem. Rostrząsać ieźli mu się serce twoie podoba, nie trzeba, ale tylko ieżeli serce iego tobie się podoba. Ieźli sercu iego przypatrować się będziesz, niepodobna żebyć się podobać nie miało, albowiem iest to serce słodkie, uprzeyme, przychylne, pełne miłości ku mizernemu stworzeniu, byle uznawało nędzę swoię; łaskawe ku nędznym, dobrotliwe ku pokutuiącym; y ktożby nie kochał tego serca krolewskiego, ku nam oycowsko macierzyńskiego? Dobrze mowisz Moia Naymilsza Corko, iż te pokusy na cię przypadaią dla tego, że serce twoie iest bez czułego nabożeństwa: gdyż to prawda: że kiedybyś go miała, miałabyś przytym y pociechy, a gdybyś miała pociechy, iużbyś się nie turbowała, Ale Moia Corko miłość Boska nie zawisła na pociechach ani na czułym nabożeństwie; inaczey Chrystus Pan nie miłowałby był Oyca swego w on czas kiedy smutnym był aż do śmierci, y kiedy wołał, Oycze moy!

Oycze

Oycze Moy! czemuś mię opuścił? a przecię iednak w tenże sam czas nayważnieyszy uczynił akt miłości, ktory się pomyślić może. Krotko mowiąc chcielibyśmy zawsze mieć trochę pociech; y cukru w potrawach naszych, to iest miłość y nabożeństwo czułe, a zatym y pociechy; y podobnym sposobem chcielibyśmy bydź bez niedoskonałości: ale Moia Naymilsza Corko, trzeba mieć cierpliwość, bydź przyrodzenia ludzkiego, a nie Anielskiego. Niedoskonałości nasze nie maią się nam podobać, lecz mowić mamy z Apostołem S. Nieszczęsny ia człowiek? ktoż mię wybawi od tego ciała śmierci? Ale nam przynosić nie maią ani podźiwienia ani utraty serca; mamy z tąd w prawdzie odbierać okazyą do poniżenia pokory, y nieufności w sobie, ale nie do utraty serca, smutku, a daleko bardziey powątpiwania o Boskiey ku nam miłości; albowiem lubo Bog nie kocha niedoskonałości naszych y grzechow powszednich, iednak nas przecię przy nich kochać nie przestaie. Lubo słabość y nieudolność dziecięcia nie podoba się matce, przecię iednak nie tylko go nie przestaie kochać, ale go ieszcze pieszczoną y pełną politowania kocha miłością. Tak też właśnie chociaż Bog nie kocha niedoskonałości naszych y grzechow powszednich, iednak nas pieszczenie kochać nie przestaie. Lubo słabość y nieudolność dziecięcia nie podoba się matce, przecię iednak nie tylko go nie przestaie kochać, ale go ieszcze pieszczoną y pełną politowania kocha miłością. Tak też właśnie chociaż Bog nie kocha niedoskonałości naszych y grzechow powszednich, iednak nas pieszczenie kochać nie przestaie; z kąd Dawid słusznie mowił do Pana: Zmiłuy się nademną Panie, albowiem chory iestem. Dosyć tego Moia Naymilsza Corko! żyi wesoło, Zbawiciel nasz pogląda na cię a pogląda z miłością, y z tym większym politowaniem im więcey masz słabości. Nie dopuszczay duchowi twemu dobrowolnie przeciwnemi bawić się myślami, y gdyć się trafią nie patrz na nie, odwroć oczy twoie od ich nieprawości y powroć do Boga z odważną pokorą, dla mowienia z nim o niewymowney dobroci iego, z ktorey kocha nędzną, ubogą, y podłą naszę naturę ludzką, chociaż przy iey słabościach. Modl się za mnie Moia Naymilsza Corko, y zaleć mię do modlitw Naymilszych Siostr twoich Nowicyuszek, ktore znam wszystkie okrom Siostry Kolin. Iestem cale twoim w Chrystusie, ktory niech żyie na wieki w sercach naszych. Amen.

Franciszek Biskup Geneweński.

w Annezyum 18 Februarij.
Roku 1618.

LIST LXI.

Do Siostry swoiey.

Napomina ią, żeby zawsze żyła przemieniona, y bez zamieszania przy turbacyach y kłopotach świa:owych.

MOia Naymilsza Siostro. Piszę do ciebie dla tego tylko szczegulnie, żebym ci szczęśliwą dobrą noc powiedział, y upewnił iż nie przestaię życzyć ci tysiąc tysięcy błogosławieństw niebieskich, y P. Małżonkowi twemu, ale osobliwie żebyś była zawsze przemieniona w Chrystusa. O iak twarz iego iest piękna, y oczy iego miłe y przedziwney wdzięczności, y iak dobra rzecz zostawać przy nim na gorze chwały? Tam ci to tam Moia Naymilsza Siostro y Corko, mamy pra. gnienia y afekty nasze osadzać, a nie na tey ziemi; gdzie nie masz tylko prożne piękności, y piękne prożności. Dziękuy tedy Zbawicielowi temu, że iesteśmy na wstępię gory Tabor ponieważ mamy mocne postanowienie służyć dobrze, y miłowac dobroć iego Boską. Potrzeba tylko abyśmy się świętą utwierdzali nadzieią. Wstępuymyż zawsze Moia Namilsza Siostro nie ustaiąc, wstępuymy do tego niebieskiego widzenia Zbawiciela, powoli oddalaymy się od afektow podłych y ziemskich, a aspiruiemy do wieczney szczęśliwości ktora nam iest zgotowana. Poprzysięgam cię Moia Naymilsza Siostro, abyś gorąco za mnie prosiła Zbawiciela naszego, aby mię od tąd na ścieszkach woli swoiey trzymać raczył, żebym mu szczerze y wiernie służyć mogł. Widzisz Moia Naymilsza Corko iako pragnę abo umrzeć, abo miłować; abo śmierć, abo miłość, albowiem żywot ktory iest bez tey miłości, iest cale gorszy aniżeli śmierć. Moy Boże! Moia Naymilsza Corko, toć szczęśliwi będziemy, ieżeli miłuiemy tę naywyższą dobroć, ktora nam gotuie tak wiele łask y błogosławieństwa; bądźmyż wszyscy cale iey Moia Corko, w pośrzod tak wielu kłopotow ktore nam rożność spraw światowych przynosi. Iakoż chcemy lepiey wyświadczyć wierność naszę, ieżli nie w przeciwnościach? Ha Moia Naymilsza Corko, Siostro moia, pusty-

pustynia ma swoie zasadzki, świat swoie kłopoty, wszędy trzeba bydź mężnego y odważnego serca, ponieważ wszędy pomoc z nieba gotowa iest dla tych ktorzy ufaią w Bogu, y ktorzy z pokorą y słodkością ducha wzywaią iego oycowskiego ratunku. Strzeż pilnie aby staranie twoie nie obróciło się w zamięszanie y niespokoyność: a iako iuż puściłaś się w pośrzod nawałności y wiatrow wielu kłopotow, patrz zawsze w niebo y mow do Zbawiciela: o Boże! dla ciebie płynę y żegluię, bądź wodzem moim y sternikiem. A zatym cieszę się, iż gdy przypłyniemy do portu, słodkości w ktorych opływać będziemy, wymażą z pamięci naszey wszelkie prace podięte w tym żeglowaniu: przypłyniemy w prawdzie do tego portu szczęśliwego w pośrzod tych nawałności, byleśmy mieli serce proste, intencyą dobrą, odwagę stałą oko ku Bogu obrocone, y w nim wszystkę nadzieię naszę. Ieżeli czasem gwałtowna nawałność trochę nam żołądka narusza, y głowy nam trochę zawroci, nie dziwuymy się temu, ale iak tylko prędko możemy, odetchńiymy sobie, y zachęćmy się do lepiey czynienia. Pewien iestem że postępuiesz zawsze w świętym postanowieniu naszym nie trwożże się tedy dla tych ckliwości y poturbowania przypadaiącego z rożności spraw domowych, albowiem ci to Moia Naymilsza Corko służy za sposob ieden, do wykonania naykochańszych y nayprzyiemnieyszych cnot, ktore nam Chrystus zalecił. Wierz mi, prawdziwa cnota, nie ożywia się w odpoczynku powierzchownym, tak iako dobre ryby w smierdzących bagniskach.

Franciszek Biskup Genew

LIST LXII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Iż rozsropność ludzka iest prawdziwym głupstwem.

COż ci rzekę Moia Naymilsza Matko? nic inszego tylko to, iż widzi mi się że Dusza moia iest trochę statecznieyugruntowana w nadziei ktorą miała, że kiedyż olwiek zażywać będzie skutku śmierci y zmartwychstania Chrystusowego, kto-

ktory zda mi się pod czas wielkiego tygodnia y aż do tych czas, dał mi poznać nie tylko iaśniey, ale ieszcze z większym upewnieniem y oczywistą pociechą, (a to w naywyższey części rozumu) Swięte prawa y maxymy Ewanieliczne, klarowniey mowię y z większą uprzeymością, aniżeli kiedy; y dosyć wydziwić się nie mogę iako zawsze miawszy w tak wielkim poważeniu te prawa y naukę Krzyża S. takem mało przykładał starania do wykonania iey. O Moia Naymilsza Matko! gdybym powtornie przyszedł na świat z takim uznaniem iakie teraz mam, nie rozumiem aby wszystka rostropność ciała, y synow świata tego, poruszyć mogła upewnienia, ktore mam, iż ta rostropność iest prawdziwą obłudą, y szczerym głupstwem. Tak tedy te cztery słowka napisałem z rozkazania serca twego ktorę nieporownanie kocham, y iako moię własnę. Inszym czasem co inszegoć napiszę. Koadiutorya w krotce iuż otrzymana będzie, z tak wielkim łaski wyświadczeniem, iako niepodobna, y ztrudna wierzyć się może, iako się Brat moy z rozumem swoim y cnotą popisał przed Xiężną I M Cią y temi wielkiemi Xiążętami, tak że przychodzę do znaiomości, z tey tylko przyczyny, że on iest Rodzonym iego. Siostrzyczka nasza iachała odwozić corkę swoię do Wanci. Pani de la Flesier iest zawsze gruntownie dobra; y zawsze uciążona sprawami y złym zdrowiem. Ten Ociec ostatek ci opowie Moia Naymilsza Matko. Bog niech będzie w posrzod serca naszego Amen.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST LXIII.

Do iedney Wdowy.

Zarliwość Autora ku chwale Bożey. Utwierdza ią w iey postanowieniu, aby za mąż nie szła.

BYłem w Salezie dwudziestego wtorego tego Miesiąca z rozkazania Matki moiey, ktora życzyła sobie widzieć się ze mną przed odiazdem moim. Tam odebrałem list twoy pisany pierwszego dnia Roku tego, z ktorego wielką odebrałem pocie-

chę, y tey uczestnikiem była wszystka Familia, ktora iest nieskończonym sposobem cale twoia. Dwudziestego piątego posłaniec twoy stanął tu, kędy mie zastał rożnemi sprawami obtoczonego, tak, żem go aż do dzisieyszego dnia odprawić nie mogł. Powiedz mi proszę Moia Corko, ieźli to nie wielkie moie utrapienie, że nie mogę do ciebie pisać, tylko ukradkiem Dla tego trzeba nam nabyć iak naywiększey możemy ducha wolności y indyferencyi: do wszystkiego iest dobry; nawet żeby przez sześć niedziel ba y siedm, Ociec a Ociec tak kochaiący iakom ia iest, y Corka taka iakaś ty, zostawali bez odbierania od siebie żadny wiadomości. Chorowałaś Moia Naymilsza Corko, po święćie Niepokalanego poczęcia, y iam też chorował z siedm abo ośm dni, y obawiałem się aby było nie dłużey, ale Pan Bog nie chciał. Nie mogę się rozwodzić z pisaniem według woli serca mego, gdyż to iest dzień pożegnania mego, maiąc iutro przededniem wyiachać do Siambery; kędy Ociec Rektor Iezuicki czeka na przyięcie mię, na pięć abo sześć dni mieszpustne, ktorem sobie zachował dla uspokoienia ubogiego ducha mego, nawałnością spraw zkołatanego; tam Moia Corko pretenduię przeyrzeć się całego, y poosadzać wszystkie sztuczki serca mego, każdą na swym mieyscu, za pomocą tego Oyca ktory mie niezmiernie kocha. Do czego ieźli mi przyidzie, oznaymię potym Moia Corko o sobie ponieważ tego pragniesz, y powiadasz; żeć to wielce służy, ale to będzie tobie tylko samey. Sprawy tey Dyecezyi nie są to wody, ale potoki iedne; mogę prawdziwie rzec, żem miał pracy bez miary. od tego czasu iakem zaczął wizytę; á za powrotem moim znalazłem dobrą robotkę, do ktorey y iam się dołożyć musiał, co mię niepodobnie zabawiło. Co zaś w tym dobrego, to że wszystko się ściąga ku chwale Bożey, do ktorey mi dać raczył wielką skłonność, tę proszę go aby przemienił w odważną rezolucyą. Czuię w sobie trochę więcey żarliwości ku zbawieniu dusz ludzkich aniżeli zwyczaynie; ten iest wszystek moy postępek od tego czasu iakośmy się z sobą widzieli. Ale przytym wielkie cierpiałem oschłości y opuszczenia wnętrzne, nie długie iednak; albowiem Bog tak iest ku mnie litościwy, iż dnia nie masz ktoregoby się zemną pie-

ścić

ścić nie miał, ażeby mię sobie pozyskał; ale ia nieszczęśliwy nie koresponduię wiernie tey miłości ktorą mi wyświadcza. Serce ludu moiego iest teráz prawie całe moie. Zawsze się przecię znaydźie co do nagany, albowiem upadam z niewiadomości y ułomności, gdyż nie umiem zawsze dobrego znaleźć srzodku. Zbawicielu świata, iak dobre mam pragnienia! ale ich do skutku przywieść nie umiem. Czyliż nie dosyć się iuż powiedziało Moia dobra Corko? mowię Moia dobra Corko, gdyżeś iest na mnie bardzo dobra; y pociechy mi przynosisz więcey aniżeli rozumieć możesz. Iest bez wątpienia osobliwe iakieś błogosławieństwo Boskie w tym złączeniu synowskim. Siostra nasza bardzo dobrze uczyniła że duchowne swoie konwersacye przeniosła do konfessyonału y zadnęyem od niey nie miał wiadomości: ieżeli iaką odbiorę według tego co mi pisać będźie, zaraz iey odpisować będę. Ieżeli muchy ktore były zepsowały, abo przynamniey zepsować chciały wdzięczność oleyku, były uprzykrzone y w wielkiey liczbie, o Boże! w takim raźie trzebaby żeby przystała do ścisłego odięcia wszelkich słow zbytecznych. wszystkich gestow y widywania się niepotrzebnego, y aby sama tylko spowiednica do wszystkiego wolna była. Moy Boże czyliż to nie szkoda wielka? iż ten balsam przyiaźni duchownych wydany iest muchom? ten likuor tak święty godzien iest wielkiego starania ażeby był záchowany chędogo y czysto. Aleć dobrze Mędrzec mowi: Ten ktory nie był kuszony, coż wie? Wszystko się dobrze dźieie, wszystko dobrze będźie za pomocą Bożą, y iako zwyczaynie mawiam, ieżeli nam Bog dopomoże, wiele dokażemy. Mowmy tez trochę o tobie; gdyż to iest słuszna, Co to za zuchwalcy ktorzy chcą połamać y skruszyć tę białą kolumnę naszego świętego przybytku? czy nie boiąż się Cherubinow ktorzy ią y z tey y z tey strony trzymaią, y cieniem skrzydeł swoich okrywaią? Y takci trafiło się nie co prożności trochę upodobania dać, lecz że nic to nie iest sercu statecznie odważnemu. Kolumny nasze są widźimi się dobrze ufundowane; trochę wiatru, nie mogło ich wiemże poruszyć. Dobrze mowisz Moia Corko, trzeba zkracać y całe ucinać mowę w tych okazyach; nie trzeba łudźić kupcow. kiedy nie mamy

mamy towarow o ktore proszą; trzeba im to rzetelnie powiedźieć, aby gdźie indźiey poszli. Y wprawdźie grzeczni są ci, ludźie; izali nie widzą żeśmy odięli znak; y rozerwali handel ktoryśmy mieć mogli z światem? To prawda, ciało nasze nie iest iuż nasze, tak właśnie iako kość tronu Salomonowego iuż nie przynależała słoniom, ktorzy ią przedtym w pysku nosili. Wielki y możny Krol JEZUS Chrystus obrał go za stolicę swoię; ktoż go z niey rugować będźie? trzeba tedy w tey okazyi bydź bardzo prostą, y żadnych nie przyimować racyi. Day tylko pokoy, Bog dobrze strzedz będźie Oyca naszego, nie zagubiaiąc y Corki. Záprawdę nie iest to źle mowić; Swięta Agata, Swięta Tekla, Swięta Agnieszka śmierć podięły, ażeby były nie utraciły Liliy czystości swoiey, a ciebie by maszkarami iakiemiś nastraszyć chciano? Tak zaiste Moia Corko? ale czytay, a czytay z afektem naśladowanie Xieni twoiey, y listy Swiętego Hieronima, znaydźiesz w nich ten, ktory pisał do swoiey Furyi, y insze ktore są bardzo piękne. Pytasz mię ieżeli w tym roku poiadę do Burgundyi, Bog to tylko sam wie, ia nie wiem: rozumiem przecię że nie? albowiem tysiącem związkow iestem tu związany, tak iż ani ręką ani nogą ruszyć nie mogę ieżeli mię z nich Bog nayświętszą ręką swoią nie wybawi: takie iest o tym zdanie moie, widźi mi się żem ci iuż ie w przeszłym liście moim namienił. Co do osoby moiey, uczyniłbym wszystko dla ukontentowania, nie mowię twego, ale y naymnieyszego z dźiatek ktore mi Bog dał; ale mi żal oblubienicy moiey, ktorey że opuścić nie mogę, tak aby nie miała ucierpieć tysiąca niewygod, y że Bog chce abym iey służył, zaczym skrępowany iestem. Nie mowię aby niebytność moia kilku dni, miała iey bydź szkodliwa; albowiem nie to mię przytrzymuie, ale że czasy teraźnieysze tak są podległe wiatrom y burzy, iż nie iest w mocy moiey przeieżdżać się, ale muszę płynąć według woli ich. Czy rozumiesz że mię dobrze? zda mi się że rozumiesz, gdyż wiesz zem ci dnia iednego powiadał o drodze moiey do Dyonu, w ktorą się puściłem przeciw spolnemu zdaniu wszystkich przyiacioł moich, a co większa samego Oyca Rektora, do kto-

rego iadę na mieſcpuſty, ktory z wielkiey żarliwości dobra miego, prawie mię iuż był zatrzymał; ale ten wielki Bog na ktoregom ſię oblicze proſto zapatrował, tak duſzę moię do tey ſzczęśliwey pociągał drogi, iż mię nic od niey oderwać nie mogło, iakoż też wſzyſtkę zporządźił ku dobru y chwale ſwey. Ale żebym tám teraz miał iachać, poki iaśnie rzeczy nie obáczę, kuśiłbym Boſką iego dobroć, ktora ſię tak mile ze mną obchodźi, iż iey za to cześć należytą oddawać powinienem. Obſzerniem ći to nápiſał, gdyż mi na myśl przyſzło abym to uczynił, ale tą kondycyą, aby tylko dla ćiebie ſamey. Bog moy wie, iż gdybym był na wolności, ſzedłbym abo raczey leciałbym czeſtokroć wſzędźie, gdźie mam powinność iaką, Paweł S, mowi do ſwoich kochanych Rzymian, między ktoremi y od ktorych śmierć podiąć miał. Czeſtem przed ſię brał przybyć do was, abym miał iaki pożytek między wami; alem ieſt do tąd zawściągniony. Ale coż mu przeſzkodą było, duſza Pawła Swiętego, to ieſt iako Swięty Chryzoſtom mowi, Duch Swięty. Ponieważ za przeciwnościami y utrapieniem, dobrze ſię (iako widzę) powodźi duſzy twoiey, nic więcey nie zoſtaie tylko ią w tym ſtanie utwierdzać. Przez ten wſzyſtek poſt ieżeli chceſz piſywać do mnie przez Lugdun, bardzo wcześnie liſty ſwoie będźieſz mogła przeſyłać, gdyż nie tak z Lugdunu do Siambery, iako ztąd; albowiem codźiennie kuryerowie bywaią. Ia myślę za pomocą Bożą co tydźień piſywać do ćiebie; na ten czas oznaymiſz mi, ieżeli potrzeba abyśmy ſię z ſobą tego roku widźieli, co ieźliby tak było, naznaczę czas do tego, co y teraz uczynić mogę. Tydźień świąteczny począwſzy od dńia poprzedzaiącego wigilią, będźie cale moy, także y oktawa Bożego Ciała, pod ktory czás będę tu mieſzkać, y Matka moia na ten czas też ziedźie, procz tego muſzę obieżeć trzyſta parafiy, ktore mi ieſzcze do wizyty zoſtáią; ale to z tym dokładem mowię, ieżeli tak ty iako y Spowiednik twoy oſądźićie to za rzecz przyzwoitą, gdyż (nie kłamaiąc) bardzo żałuię pracy twoiey, ktora ieżeliby nagrodzona bydź nie miała znacznym iakim pożytkiem duchownym, bardzoby mię to trapiło. Nie wiem czyli Karmelitanki przyimuią Zakonnice inſzego zakonu

konu, widźi mi ſię, że nie; ale choćby y tak było, wierz mi że to ieſt pokuſa iedna tym Zakonnicom, pragnąć tego: chyba gdyby mogły cały ſwoy Klaſztor w Karmelitanſki obrocić. Jako do Karmelitanek; nie mozemy ſię nakłonić do lekkiego poſłuſzeńſtwa, a niezmiernie ćięſzkiemu poddać ſię mamy. Zoſtay z Bogiem Moia Naymilſza Corko, bądź Bożą na zawſze, ieſtem w nim bardźiey twoim, a niżeli rozumieć możeſz, nic temu nie maſz rownego, Niech nayſłodſzy JEZUS na wieki ſpoczywa na pierśiach twoich, y tobie na ſwoich ſpoczywać dopuści, albo przynaymniey na nogach ſwoich przenayświętſzych.

Franciſzek Biſkup Genew.

30. Januarij, 1606.

LIST LXIV.

Do iedney Pani.

Iż potrzeba przytomnych zażywać ſpoſobow ktore nam Bog daie dla naſzey doſkonałości, nie pragnąć nadaremnie tych ktorych mieć nie możemy.

MOia Naymilſza Corko w Chryſtuśie, odebrałem liſt twoy w ktorym uśiłuieſz odkryć mi ſtan duſze twoiey Zaprzeć tego nie mogę, iżem wielką odnioſł pociechę widząc ufność ktorą maſz w afekcie moim ku tobie, ktory też ieſt tak wielki y ſtateczny, iakiego ſobie życzyć możeſz. Bog tedy niech będźie pochwalony wſzędźie, y we wſzyſtkim. Te dwa abo trzy ſłowka odpiſuię na liſt twoy. Naprzod bądź proſzę tego pewna, iż tą opinią ktorą maſz, że ulżenia żadnego od Boga odebrać nie możeſz tylko przezemnie, ieſt ſzczerą pokuſą, od tego pochodzącą ktory zwyczaynie podaie nam do uwagi obiekta dalekie, ażeby nam odiął używánie tych ktore nam ſą bliſkie. Jeſt to iedną ſłabością rozumu tym, ktorzy na ćiele choruią: chćieć Doktorow odległych, y przekładać ich nad tych, ktorzy ſą przytomni; nie trzeba pragnąć rzeczy niepodobnych, ani ſię zaſadzać na trudnych y niepewnych. Nie dośyć na tym wierzyć iż nas Bog rożnemi ſpoſobami ratować może,

ale ieſzcze wierzyć potrzeba, iż nie chce tych używać, ktore oddala od nas, y że tych używać chce, ktore nam ſą bliſkie. Pokim tam mieſzkał, nie odrzućiłbym był tego zdania, lecz teraz cale ſię do czaſu nie ſtoſuie. Przytym zda mi ſię żeś prawdźiwą znalazła przyczynę choroby ſwoiey, gdy mi piſzeſż, iż ći ſię widźi że to ieſt nie iakie mnoſtwo pragnienia, ktore nigdy do ſkutku przywiedźione bydź nie może. Bez wątpienia ieſt to pokuſa, pierwſzey podobna, y owſzem ta, ieſt całą ſztuką, z ktorey druga nie ieſt tylko iedną probką. Rożność potraw gdy w wielkiey ſą liczbie, zawſze obćiąża żołądek, ale ieżeli ieſt ſłaby, cale go ruinuie. Kiedy duſza porzućiwſzy pożądliwość, y oczyśćiwſzy ſię z áfektow złych y światowych, natrafi na obiekta duchowne y zbawienne, iako zgłodzona napełnia ſię pragnieniem, y z taką chćiwośćią, iż niemi obćiążona zoſtaie Proś o remedia na to Zbawićiela naſzego, y Oycow Duchownych ktorych maſz bliſko ſiebie, gdyż ći, tykaiąc ſię ręką choroby twoiey, poznaią dobrze iakiego trzeba zażyć lekarſtwa: iednak ſzczerzeć powiem co mnie ſię zda. Ieżeli nie pocznieſz przywodźić do ſkutku niektorych pragnienia, zawſze ſię przymnażać będą, y tak ſię weſpoł y z umyſłem twoim uplątaią, iż ich rozplątać nie będźieſz mogła. Trzeba tedy przyiść do ſkutku; ale iakimże porządkiem: zacząć trzeba od ſkutkow powierzchownych, ktore ſą bardźiey w mocy naſzey; naprzykład; niepodobna abyś nie miała chęći do ſłużenia chorym dla miłości Chryſtuſowey, oddawać iakie podłe y wzgardzone uſługi w domu twoim, z pokory; gdyż to ſą gruntowne pragnienia, y bez ktorych wſzyſtkie inſze maią bydź podeyrzane y wzgardzone. Uśiłuy tedy przywodźić do ſkutku te pragnienia, albowiem na okazyi ći ſchodźić nie będźie; ieſt to cale w mocy twoiey, a zatym wykonywaćieś ie powinna, gdyż nadaremnie zamyślać maſz, czynić to co nie ieſt w mocy twoiey, abo ieſt odległe od ciebie, ieżeli nie wykonywaſz tego co maſz po woli twoiey; zaczym wykonyway wiernie pragnienia podłe y proſte miłości bliźniego, pokory, y inſzych cnot, á obaczyſz iż ći z tym dobrze będźie. Trzeba żeby Magdalena umyła nogi Chryſtuſowi, całowała ie, oćierała wprzod, niż rozma-

rozmawiać znim będźie ſerce z ſercem, w ſkrytości medytacyi; y aby wylała oleiek na ćiało iego, wprzod, niż wyleie balſam kontemplacyi na Boſtwo iego. Dobra rzecz wiele pragnąć, ale porządek uczynić trzeba w pragnieniu, y każde do ſkutku przywodźić według ſwego czaſu, y możności twoiey; Nie dopuſzczaią winnicom y drzewom żeby liśćiem ſię okrywały, aby wilgotność ich potym doſtateczna była do wydawania owocow, y żeby moc ich przyrodzona nie wyśiliła ſię zbytecznym wydawaniem liścia, Dobrą rzecz zabraniać tego przymnożenia pragnieńia, aby ſię duſza około nich zabawiaiąc tym czaſem, nie poniechywała o ſkutkach ſtarania, ktorych zwyczaynie naymnieyſze wykonanie, ieſt pożytecznieyſze aniżeli naywiękſze pragnienia rzeczy odległych od możności naſzey; gdyż Bog bardźiey wyćiąga po nas wierności naſzey w rzeczach małych, ktore możności naſzey podaie, aniżeli żarliwości ku wielkim, ktore nie ſą w mocy naſzey: Chryſtus przyrownywa duſzę pragnącą doſkonałości, do ćiężarney y rodzącey niewiaſty. Wprawdźie gdyby białogłowa ćiężarna chciała wydać na świat dwoie abo więcey dźiatek oraz, y oboie razem, dokazaćby tego nie mogła bez utraty właſnego życia, trzeba żeby iedno po drugim na świat wychodźiło. Wydaway y ty dźiatki duſzy twoiey, to ieſt pragnienia ſłużby Boſkiey, iedno po drugim, a tak wielką uczuieſz ulgę; ale na koniec ieżeli nie znaydźieſz odpoczynku w tych, remediach miey ćierpliwość, poczekay aż wznidźie ſłońce ktore te rozpędźi chmury. Miey ſerce odważne: ta choroba nie ieſt na śmierć, ale aby Bog przez nię był uwielbiony; czyń tak, iako czynią ći, ktorzy ckliwość czuią żołądka na morzu, gdyż na przewracawſzy ſię po całym okręćie ſzukaiąc ulżenia iakiego, przychodzą woſtatku chwycić ſię maſztu, y on mocno ściſkaią dla ubeſpieczenia ſię przećiwko zawrotowi głowy, ktory ćierpią; to prawda że ulżenie ich ieſt krotkie y nie pewne; ale ieżeli ty z pokorą przydźieſz chwycić ſię Krzyża Chryſtuſowego, ieźli inſzego tam nie znaydźieſz lekarſtwa, przynamnieyże znaydźieſz ćierpliwość miſzą, aniżeli kędy indźiey, y zamięſzanie przyiemnieyſze. Chćiałem ći cokolwiek powiedźieć prędzey dla oświadczeniać pragnienią ktore mam dobrą twego, aniżeli abym

abym się rozumiał bydź dostatecznym do usłużeniáć w tym. Wostatku nie powątpiewáy a żebym ćię nie miał polecać Oycu wszelkiey świątłości, gdyż to czynię z wielką woli moiey chęćią y skłonnością, ćięszące się przy tey nadźiei, iż mi wzaiemnie toż oddasz, czego wprawdźie wielce potrzebuię żegluiąc na mieyscu nayburzliwszym y naypodlegleyszym nawałnościom, ktore się znaleść może na całym morzu Kościoła Swiętego. Nie zapominam także y Siostry, ktorą serdecznie kocham w Chrystusie. Niech Bog będźie obrońcą iey przy tym wyściu. Polecamći ią kiedy będźie u Oyca swego; podobno tam nie znaydźie Klasztoru takiego iakiś tu u swego ználazła; mám iednak nadźieię iż Bog każe iey chodźić przed sobą y bydź doskonałą, gdyż ufam w miłosierdźiu Boskim, że czegoś lepszego dokaże. Kończę prosząc cię ábyś nie ustawała w rezolucyi, ktorą czynisz w pośrzod listu twego, kiedy mowisz, protestuię się przed Bogiem y tobą, iż nie chcę tylko iego, y służyć nie chcę, tylko iemu Amen, Jest to rzecz godna y słuszna, iakoż też y on nie chce od ćiebie tylko ćiebie samey. Iestem nie odmiennie y z uprzeymego serca Moia Naymilsza Corko w Chrystusie. Twoim nayżyczliwszym sługą w tymże. Panie

Franciszek Biskup Geneweński

LIST LXV.

Do iedney Pani.

Napomina ią, aby się nie prawowała.

Nie opowiadam ći miłośći, w prawdźie większey aniżeli oycowskiey, ktorą ma serce moie ku tobie, Moia Naymilsza Corko, gdyż rozumiem, że Bog sam ktory ią stworzył, opowieć ią; ktorey ieżelić do zrozumienia nie poda, toć nie iest w mocy moiey dokazać tego. Ale dla czegoż ći to mowię? dla tego Moia Naymilsza Corko, żem do ćiebie nie pisał tak często iakobyś podobno sobie była życzyła, y że czasem ludźie dochodzą afektu po arkuszach papieru prędzey, ániżeli po skutkach prawdźiwey wewnętrzney miłości, ktora się nie wyda-

wydaie, tylko w rzadkich y znacznych okazyach, y ktore są pożyteczniejsze. Prosisz mię o iakiś papier ktoregom do tąd żadną miarą zrzaleść niemogł, y ktorego N. cale nie ma. Życzysz tego, aby ieżeli go w rękach naszych nie masz, żeby iak naypredzey do Rzymu posłano dlá otrzymania drugiego takiego; ale Moiá Corko widźi mi się że w Troe odmieniono Biskupa, co ieżeli tak iest, trzeba tedy wiedźieć Imię iego. Zebym się zaś długą nie bawił przemową, trzebać bez wszelkich wykretow y pokryćia, to co Dusza moia chce abym ći powiedźiał. Pokiż Moia Naymilsza Corko, pretendować będźiesz inszego zwyćięstwa nad Swiatem, y afektem, ktory do niego mieć możesz nad to, ktore nad nim Chrystus otrzymał; y przykładem ktorego ćiebie do tegoż rożnemi sposobami pociąga; iakoż sobie ten Pan całego świata postąpił. Ten prawda Moia Corko, iż był Panem dźiedźicznym całego świata, a czy prawował że się kiedy, aby miał przynamniey gdzie głowę swoię skłonić: tysiącem mu krzywd wyrządzano, a pozywał że kogo kiedy o to, do iakiego Trybunału. Nigdy wprawdźie, nawet krzyżownikow swoich pozywać nie chćiał przed Trybunał sprawiedliwości Boskiey, y owszem wzywał nad nimi zwierzchności miłosierdźia: y toć to iest czego nas tak bardzo nauczał: Temu ktory się chce z tobą prawować, a suknią twoię wziąć pusć mu y płaszcz twoy, bynamniey nie iestem wymyślny, y nie ganie tych ktorzy się prawuią, byle to było w prawdźie, sądźie, y sprawiedliwości; ale to mowię, ogłaszam, piszę, y gdyby potrzeba było krwią własnąbym napisał, iż ktokolwiek chce bydź doskonałym cale Synem JEZUSA Chrystusa ukrzyżowanego, ma wykonać tę naukę Zbawićiela. Niech świat zgrzyta, niech rostropność ćiała rwie sobie włosy ze złośći ieźli chce, y niechay wszyscy mędrcy światowi wynayduią ile chcą tłumaczenia, pretextow, y wymowek; te iednak słowa nad wszelką rostropność przekładane bydź maią: temu ktory się chce z tobą prawować a suknią twoię wziąć pusć mu płaszcz twoy. Ale rzeczesz mi: to się rozumie w pewnych przypadkach; to prawda Moia Naymilsza Corko, aleć z łaski Bożey w podobnych iesteśmy, gdyż aspiruiemy do doskonałości, y chcemy naśladować ile nam będźie można tego (ktory afek-

tem

tem prawdźiwie Apoſtolſkim) mowił: maiąc co ieść y co pić, y czym ſię odźiewać, tym ſię kontentuymy. Y wołał na ſwoich Koryntczykow, przeto tedy koniecznie ieſt w was wyſtępek, że ſądy między ſobą miewacie: ale ſłuchay Moia Corko, ſłuchay zdania y rady człowieka tego, ktory iuż nie żył w ſobie, ale żył w nim Chryſtus. Czemu (dokłada) czemu raćzey krzywdy nie cierpićie, czemu raczey ſzkody nie podeymuiećie. A notuy; iż nie mowi do oſoby, ktora ſzczegulnym ſpoſobem aſpiruie (po tak wielu natchnieniach) do żywota doſkonałego, ale do wſzyſtkich Koryntyan. Notuy iż chce aby ćierpiano krzywdę; notuy iż im powiada że ſię w nich wyſtępek znayduie, przeto iż ſię prawuią z tymi ktorzy ie oſzukiwaią abo krzywdzą. Ale iakiż grzech! grzech, gdyż tym ſpoſobem gorſzyli światowych pogan, ktorzy mowili: patrzćie iakiemi ći Chrześcianie ſą Chrześcianami, Nauczyćiel ich mowi: temu ktoryć chce wźiąć ſuknią twoię day mu ieſzcze płaſzcz twoy. Patrzcie iako dla dobr doczeſnych, w nie beſpieczeńſtwo wieczne podaią dobra, y ściſłą braterſką miłość, ktorą między ſobą mieć powinni. Uważ powtornie mowi Auguſtyn Swięty naukę Zbawićiela naſzego. Nie mowi temu ktoryć chce odiąć pierśćień day mu y kanak twoy, ktore obiedwie rzeczy ſą zbyteczne. Ale mowi o ſukni y płaſzczu; ktore ſą potrzebne. O Moia Naymilſza Corko, tać to ieſt mądrość Boſka, ta roſtropność iego; ktora zawiſła na świętey y cźći godney proſtoćie, dźieciińſtwie, y mowiąc po Apoſtolſku, na nayświętſzym głupſtwie krzyża: ale rzecze mi roſtropność ludzka, do czegoż nas przywieść chceſz; iako, żeby nas nogami deptano, żeby nam na noſie grano, żeby z nas żarty iako z błaznow ſtroiono, żeby nas ubrano, y rozebrano, a my y ſłowa nie będźiem śmieli rzec. Tak ieſt; to prawda iż tego chcę, nie ia iednak, ale przezemnie Chryſtus; y Apoſtoł Krzyża y Ukrzyżowanego woła: aż do tych czas łakniemy, pragniemy, ieſteśmy wyśmiani, a na końiec ſtaliśmy ſię iako iedną od iabłka łupiną, ſtękiem świata; abo iako iedną od kaſztana abo orzecha łupiną. Obywatele Babilońſcy tey nauki nie rozumieią, ale obywatele gory Kalwaryiſkiey onę zachowuią. Rzeczeſz mi Moia Corko; moy Oycze toćieś ſię nagle

nagle ſtał ſurowym; zaprawdę nie nagle, gdyż ſkorom tylko tey doſtąpił łaſki, żem poznał trochę co ieſt za owoc Krzyża S. záraz to rozumienie weſzło w duſzę moię, y nigdy z niey nie wyſzło; do czego ieżelim nie ſtoſował życia mego, pochodźiło to ze ſłabości y małey ſercá odwagi, á nie z nieuznania tey prawdy; ſzczekanie światowe przywiodło mię do czynienia powierzchownie tego złego, ktoregom wnętrznie nienáwidźiał; y ieźli śmiem ná większy wſtyd moy to rzec ſłowo, do ſerdecznego uchá corki moiey, nigdym ſię nie mścił y prawem nic złego nie uczynił chyba z ciężkością ſercá. Nie roſtrząſam ſumnienia mego, ale tylko co z większego widźieć mogę, rozumiem że prawdę mowię, tym bardziey z oſtatká wymowionym nie ieſtem. Bardzo tego życzę moia Corko, bądź roſtropna iako wąż, ktory ſię cále odziera nie z ſukien ale z własney ſkory dla odmłodnienia, ktory głowę kryie mowi Grzegorz S. to ieſt (według nas) wiárę ſłowom Ewánieliy, á oſtatek wydaie woli nieprzyiacioł ſwoich, dla zachowania w całości głowy ſwoiey. Ale woſtatku coż ci rzec chcę: piſzę z impetem ten liſt do ktorego muſiałem dwá kroć powrácać, á miłość nie ieſt roſtropna áni dyſkretna, gwałtownie poſtępuie y ſiebie ſamę uprzedza. Maſz tam tak wiele ludzi godnych, mądrych, rozumnych ſzczerych, y pobożnych, czyż im nie łátwa rzecz będźie, przywieść do zgody Panią C. y Panią L. z ktoreybyś mogła bydź doſtatecznie kontenta; á zaż ſą tygryſami, żeby ſię rozumnie do ſłuſzności przywieść nie dały. Czyli tam nie maſz Pana N. ná ktorego roſtropności wſzyſtka czym ieſteś, y wſzyſtko czego pretenduieſz beſpiecznie záſadzona bydź możeſz. Czy nie maſz Xiędza N. ktoryć tę miłość chętnie wyświadczy, ratuiąc cię ná tey drodze Chrześciańſkiey y do uſpokoienia wiodącey; y Ociec N. czyżby nie z uciechą ſłużył Bogu w tey ſprawie twoiey, ktora prawie tycze ſię zbawienia duſzy twoiey, abo przynamniey całe poſtępku twego w doſkonałości. A zatym Pani N. czyż nie ieſt godna wiary, gdyż ieſt w prawdzie nie tylko mowię bardzo dobrą, ale ieſzcze doſyć roſtropną, ábyć dobrze w tey okazyey poradźić mogła. Iak wiele dwoiſtości, ſztuk, ſłowek świątowych, y podobno kłamſtwa, iak wielu lekkich nieſłuſzności, łagodnych, ſkrytych, y nieznacznych potwarzy, ábo przynamniey puł potwarzy, używaią w

tym prawa y proceſſow zamieſzaniu. Czy nie rzeczeſzże, iż chceſz iść za mąż, dla zgorſzenia całego świata widomym kłamſtwem, ieżeli nie maſz preceptora takiego, ktoryćby uſtawicznie do ucha ſzeptał przypominaiąc ſzczerość prawdy. Czy nie rzeczeſzże mi, iż chceſz żyć na świecie, y przy wygodach urodzeniu twemu przyzwoitych; iż ci y tego y owego potrzeba; a coż to będzie z takim mrowiſkiem myśli y imaginacyi, ktore te proceſſa w umyśle twoim w zniecać będą. Zoſtaw, zoſtaw światowym, świat ich; coż ci po tym czego potrzeba do życia światowego. Dwa tyſiąca talerow y mniey ieſzcze, wyſtarczą doſtatecznie oſobie kochaiącey Chryſtuſa Ukrzyżowanego. Sto pięćdziesiąt talerow penſyi ábo dwieście, bogatwemby iednym były oſobie wierzaiącey w artykuł uboſtwa Ewanielicznego. Ale gdybym nie była Zakonnicą w klauzurze zoſtaiącą, lecz tylko przy Klaſztorze iakim mięſzkaiącą, nie miałabym za co kazać ſię zwać Panią, chyba od dwoch abo trzech ſług. Iako? á widziałażeś kiedy, áby ie Nayświętſza Panna tak ſiła miała; coż ci z tego, żeby wiedziano, żeś ieſt znacznego domu według świata, byleś była zdomu Bożego. O! ale chciałabym fundować Klaſztor iaki, abo przynaymniey ktory znacznie poratować, gdyż będąc na ciele ſłabą, toby mi było przyczyną do weſelſzego znoſzenia ſłabości moiey. Oy tak, to prawda Moia Maymilſza Corko; wiedziałem ia dobrze iż pobożność twoia tarcicą ſię iedną ſtała miłości właſney, tak ieſt miłoſiernie ludzka, zaprawdę krotko mowiąc nie kochamy krzyżow, ieżeli nie ſą pozłacane, perłami y ſzmelcem oſadzone, ieſt to bogata lubo bardzo nabożna y dziwnie duchowna pokora, bydź mianą w kongregacyi iakiey za Fundatorkę, abo przynamniey za wielką dobrodzieykę. Lucyper pod tą kondycyą kontentowałby ſię był zoſtawać w Niebie. Ale żyć z iałmużny iako Zbawiciel, przyimować od inſzych (z miłości) uſługę w chorobach naſzych, (my ktorzy z urodzenia y wſpaniałego umyſłu, za to y za owo ſię poczytamy) zaprawdę ciężka to y trudna. To prawda, trudna ieſt człowiekowi, ale nie Synowi Bożemu, ktory to w tobie ſprawi. Ale czyż to nie ieſt rzecz dobra mieć ſwoie, ażeby to według upodobania właſnego obrocić na ſłużbę Boſką: to ſłowo (według upodobania

nia właſnego) obiaśnia porożnienie naſze. Ale mowię według upodobania twego moy Oycze, gdyżem ieſt zawſze corką twoią, bo tak Bog chciał; nuż tedy upodobanie moie ieſt takie, abyś ſię kontentowała tym co ſię Panu N. y Pani N. zdać będzie, oſtatka żebyś odſiąpiła dla miłości Bożey, zbudowania bliźniego, y uſpokoienia duchownego Sioſtr twoich, y abyś wſzyſtko poświęciła miłości bliźniego, y ku chwale ducha Chrześciańſkiego. O moy Boże, iak wiele błogoſławieńſtwa, łaſk, y bogactw duchownych ſpłynie na duſzę twoię, Moia Naymilſza Corko, ieżeli to wykonaſz, Bog twoy kąſek pobłogoſławi, y ſprawi, że ſię nim kontentować będzieſz: nie trudna rzecz u Boga dokazać tyle pięciorgiem chleba ięczmiennego, ile dokazał Salomon z tak wielą kucharzow y ſzafarzow. Zoſtay w pokoiu, ieſtem nie odmiennie twoim prawdziwym ſługą y Oycem.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LXVI.

Do iedney Zakonnice.

Deklaruie iey odwagę ktorą ma do znoſzenia potwarzy, y nie pragnienia honorow, y urzędow dworſkich.

DOchodzę Moia Naymilſza Matko, z oſtatniego liſtu twego, pisánego 12. dnia przeſzłego mieſiąca: że Pan N. zawſze w turbacyi ſwoiey zoſtaie, y że ia na rożne poſądzania wydany ieſtem z okazyi poſtanowienia iego. Co o niego, nic inſzego rzec nie mam iedno iż błogoſławieni, ktorzy łakną y pragną ſprawiedliwości, albowiem oni będą naſyceni. A lubo to naſycenie rozumie ſię o dniu ſądnym, w ktory uczynią ſprawiedliwość tym wſzyſtkim, ktorym na niey ſchodziło, y ktorzy iey łaknęli y pragnęli na tym świecie; iednakże ſpodziewam ſię, że Parlament na koniec naſyci tę oſobę łaknącą y pragnącą ſprawiedliwości. A Bog niech raczy odpuścić tym ktorzy go prześladuią. Co do mnie, tak mowię, iż mi trzebá wykonać naukę Pawła Swiętego: Nie brońcie ſię naymilſi moi, ale daycie przeyścię gniewowi. Iednak ponieważ to za rzecz

ſłuſzną poczytaſz, za naypierwſzą okaźyą napiſzę do Pana Bernier, aby miał czym odrzucić tę potwarz, pewien będąc o doſkonałym afekcie iego ku mnie, ktory go poważam y czczę bardziey aniżeli ſię wymowić może. Zoſtay w pokoiu Moia Naymilſza Matko: przy tym wſzyſtkim naywyżſza opatrzność Boſka wie miarę ſławy ktora mi ieſt potrzebna, do dobrze odprawowania poſługi, do ktorey mię użyć chce, ia iey też więcey áni mniey nie pragnę, iedno tyle ile ſię iey podoba abym iey miał doſyć o tym na ten raz. Xiężna y ſam Xiążę chcieli abym był naypierwſzym Kapłanem u pomnioney Xiężny, rozumiem że mi łatwo daſz wiarę, gdyć powiem, żem ani przez ſię, ani przez inſzych, tego ſię nie domagał urzędu; nie wprawdzie, Moia Naymilſza Matko, gdyż naymnieyſzey w ſobie nie czuię ambicyi, procz tey, ażebym mogł pożytecznie zażyć oſtatka dni życia mego, na ſłużbę y cześć Zbawiciela naſzego. Zaprawdę dwor ieſt u mnie w naywyżſzey pogardzie, gdyż naywyżſzemi roſkoſzami światowymi co raz tym bardziey ſię brzydzę, y światem ſamym, y duchem iego, y maxymami iego, y wſzyſtkiemi fraſzkami iego. Bądź na zawſze błogoſławiona Moia Naymilſza Matko, y niech ſerce twoie, y moie, będzie na wieki napełnione Boſką y czyſtą miłością, ktorey dobroć Boſka za łaſką ſwoią dała ſię nam doſkonale rozmiłować.

Franciszek Biſkup Geneweńſki.

30. Novembris, 1619.

LIST LXVII.

Do iedney Wdowy.

Naucza ią, iako ſolie poſtępować ma z tym ktory małżonka iey zabił.

ODebrałem oſtatni liſt twoy Moia Naymilſza Corko, właśnie na ten czas gdym wſiadał na konia, dla ziechania tu na ten akt. Proſiſz mię abym ci oznaymił, iako chcę, ábyś ſobie poſtąpiła przy pierwſzym obaczeniu ſię z tym, ktory zabił małżonka twego; porządkiem na to odpiſuię; nie potrzeba, ażebyś

ażebyś ſzukała dnia y okazyi do tego, ale ieżelić ſię zdarzy; chcę, ażebyś ſię miała do tey oſoby, ſercem łagodnym, przyiemnym, y pełnym politowania. Wiem iż bez wątpienia poruſzy ſię y zadrży, y że krew w żyłach twoich wrzeć będzie, ále coż to ieſt, toż y z Chryſtuſem ſię działo, gdy uyrzał Łazarza umarłego, y kiedy ſobie mękę ſwoię przed oczy wyſtawił. Ale coż mowi Piſmo Swięte; że tak przy iednym iako y drugim razie podnioſł oczy w Niebo. Moia Corko Bog przez te poruſzenia ſerca pokazuie nam, żeśmy ſą z ciała, kości, y ducha złożeni. Dnia dziſieyſzego y zaraz idę na kazaniu opowiadać Ewanielią o odpuſzczeniu krzywd, y o miłości nieprzyiacioł; wielkie w ſobie czuię wzbudzenie afektu, gdy uważam łaſki, ktore mi Bog czyni, po tak wielkim onego obrażaniu. Doſyciem ſię dobrze dał wyrozumieć Powtarzam ieſzcze, nie rozumiem tego ábyś miała umyślnie ſzukać widzenia ſię z tym człowiekiem, ale żebyś ſię ſtoſowała do woli tych, ktorzyć to będą chcieli wyiednać; y żebyś oświadczyła, że kochaſz wſzyſtko, nawet śmierć ſamę małżonka twego, Oyca twego, dziatek, y naybliżſzych krewnych y twoię właſną, á to w śmierci y miłości nayſłodſzego Zbawiciela naſzego. Odważnie Moia Corko poſtępuymy, y wykonywaymy te podłe y grubiańſkie, ale gruntowne, święte, y wyborne cnoty. Zoſtay z Bogiem Moia Corko, zoſtay w pokoiu, y ſtoy na palcach, wyſoko ſię wſpinaiąc ku Niebu. Iam zdrow dobrze Moia Corko, w poſrzod tak wielkiey liczby ſpraw y zabaw, iakiey z trudna wypowiedzieć. Ieſt to ieden maleńki cud, ktory Bog czyni, gdyż co wieczor kiedy na oſobność uſtąpię, ruſzyć nie mogę ni ciałem, ni duchem, takem na wſzyſtkim ieſt zmordowany zrana zaś weſelſzym ieſt, ániżelim kiedy był. Porządku, y ſłuſznoſci cale teraz nie przeſtrzegam, gdyż ci nic dyſymulować nie mogę; á przytym chwała Bogu ieſtem mocny. Ó Moia Corko tociem lud dobry znalazł między tak wielą gor wyſokich, iaką cześć, przyięcie, iakie poſzanowanie oddaią Biſkupom ſwoim. Onegdayſzego dnia przyiachałem do tego miaſteczka, iuż cale w noc, ale obywatele tak wiele wyſtawili światła, iż ſię noc dniem iednym bydź zdała. Há, toćby inſzego godni Biſkupa. Zyi weſoło. Komunikuy na uroczyſte Swięta, y w

każdą

kazdą Niedzielę, luboby iedne po drugich przypadały. Podnoś często oczy twoie do Niebá odwracaiąc ie od ciekawości ziemskich. Zostay z Bogiem Moia Corko, bądźmy na zawsze Bożemi, iako on iest naszym ná wieki. Niech żyie JEZUS.

Franciszek Biskup Geneweński.

2. Juillet 1607.

LIST LXVIII.

Do iedney Pani zamężney.

Iż trzeba chcieć bez miary samego tylko dobrá Boskiego, ktore iest Bog sam.

BOG wie, dla czego dopuszcza, iż tak wiele dobrego prágnienia, do skutku przywiedzione nie bywaią, aż po tak długim czasie, y tak wielu pracach; y że nawet czasem cale do skutku nieprzychodzą. Choćby inszego w tym nie było pożytku, tylko, umartwienie dusz, ktore go kochaią dosyćby y na tym było. Krotko mowiąc trzeba nie chcieć złych rzeczy, mało chcieć dobrych, y chcieć bez miary iedynego dobra Boskiego, ktore iest Bog sam. Wiem prawdziwie Moia Naymilsza Corko, iż ci są przyiemne listy moie, gdyż Zbawiciel nasz ktory chciał, áby dusza moia była cale twoią, daie mi dochodzić tego, co się dzieie w sercu twoim, po tym co w swoim czuię. To prawda Moia Naymilsza Corko, iż Grenobl iest zawsze w sercu moim, á ty Moia Naymilsza Corko w pośrzod tegoż miasta; wielką tedy odnoszę pociechę, kiedy z miastą tego odbieram nowiny, pod ten czas, w ktory ich tak wiele y rożnych głoszą. Błogosławiony niech będzie Bog, ktory konserwuie osobę Krolewską, tak potrzebną całemu Kroleswu y Kościołowi Swiętemu. My tu odprawuiemy Modlitwy, za sprawy iego woienne, także y za nasze. Bardzom rad, że Siostry nasze maią possessyą Klasztoru swego, y ty także z niemi, ponieważ zá pomocą twoią, y tych Pań, tam ie wprowadziwszy, zostaiesz sama w ich osobach; ony zaś za ciebie, ktora temuż służąc Panu w Pobożney wokacyi twoiey, iesteś iednym duchem z nim,

Byłaś

Byłaś także małą infirmarką, ponieważeś miałá tak wiele chorych przeszłych miesięcy, y byłaś słabą z słabości ich, albowiem ponieważ to były tak kochane osoby, iako to Małżonek twoy, y naykochańszy Syn twoy, mogłaś sprawiedliwie rzec: ktoż iest słaby abym y ia z nim słabą nie była. Niech będzie Bog pochwalony ktory przez te przemiany prowadzi nas do stałey y nieporuszoney, spokoyności wiecznego pomieszkania. Zyi wszystka w Bogu Moia Naymilsza Corko, y kochay w nim, twego naymilszego sługę.

Franciszek Biskup Geneweński.

w Annezyum 3. Novembris,
Roku 1621.

LIST LXIX.

Do iedney Pani Zamężney.

Naucza ią żyć spokoynie w swoim gospodarstwie nigdy nie rozrywaiąc pokoiu.

ITeraz ieszcze pisząc do ciebie wolnego nie mam czasu Moia Naymilsza Corko, lubo tak nie rychło na list twoy odpisuię. Nuż tedy, iużeś iest przy gospodarstwie, żadnego na to remedyum nie masz, trzeba abyś była tym czym iestes, to iest gospodynią, ponieważ masz Małżonka y Dziatki: ále trzeba nią bydź z serca, y z miłością Bożą, albo raczey dla miłości Bożey, tak iako dość klarownie mowię Filotei, bez troskliwości y skwapliwości ile można. Ale widzę dobrze Moia Corko, iż trudna rzecz iest mieć staranie o gospodarstwie w domu takim, kedy iest Matka y Ociec; gdyż nigdy nie widziałem, ażeby Oycowie, a zwłaszcza Matki całego rządu dopuściły Corkom, luboby czasem to była przyzwoita. Ia tobie radzę, abyś iak nayspokoyniey y nayrostropniey możesz czyniła to, coć będzie zlecono, nigdy nie rozrywaiąc pokoiu z Oycem y Matką; gdyż lepsza iest, żeby rzeczy nie tak dobrze szły iakoby potrzeba, a żeby ci ktorym tak wiele się powinno, ukontentowani zostawali; zatym ieśli się nie mylę humor twoy nie iest do zwady sposobny. Pokoy więcey waży aniżeli bo-

gactwo.

gactwo. Co będzieſz widziała że ſię będzie mogło uczynić z miłością, o to ſię ſtarać trzeba; co zaś bez zwady bydź nie może, trzeba tego zaniechać, kiedy ſprawa ieſt z oſobami takiego reſpektu. Nic nie wątpię, iż na umyśle twoim awerſye y przeciwności cierpiec będźieſz, ale Moia Naymilſza Corko będzie to tylko okazyą do wykonywania cnoty łaſkawości, gdyż trzeba dobrze, świątobliwie y zmiłością oddawać cośmy każdemu powinni, lubo z przeciwnością ſerca y nieſmakiem. Otoż wſzyſtko Moia Naymilſza Corko coć teraz mowić mogę; przydaiąc tylko, iż cię poprzyſięgam abyś była pewna że cię kocham miłością doſkonałą y prawdziwie Oycowſką; ponieważ ſię Bogu podobało dać ci ku mnie ufność całowitą y Synowſką. Nie uſtawayże tedy Moia Naymilſza Corko kochać mię ſerdecznie. Odprawuy dobrze Modlitwę Swiętą, oddaway częſto ſerce twoie w ręce Boſkię, ſkładay duſzę twoię na dobroć iego, y ſtaranie twoie oddaway pod iego opiekę, tak w tym co ſię tycze drogi Małżonka twego, iako y oſtatka ſpraw twoich. Czyń dobrze wſzyſtko co możeſz, oſtatek zday na Boga, ktory lub prętko, lub poźno wſzyſtko ſporządzi według dyſpozycyi Boſkiey ſwoiey opatrzności. Chciałbym wiedzieć co to ſą za Plebani, o ktorych to ſzemrzą przeciw mnie y Rodzonemu memu; gdyż ile nam będzie można będziem ſię ſtarali zabieżeć nieporządkowi, ieżeli ſię znaydzie iaki. Przytym wiel ce ſię z tego cieſzę, że Rodzony twoy ieſt grzecznym y rozumnym człowiekiem. Krotko mowiąc bądź na zawſze cale Boża Moia Naymilſza Corko, á ia ieſtem w nim Twoim nayniżſzym Bratem y ſługą nayzyczliwſzym.

10. Novembris 1616.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LXX.

Do iedney Zakonnice.

WIdzi mi ſię iż widzę ſerce twoie iako ieden kompas na ſłońce wyſtawiony, ktory ſię nic nie ruſza, ale trwa nieporuſzony, pod ten ſam czas, w ktory index ktory ieſt we środku,

ku, bez przeſtanku ſię rucha y uſtawicznym biegiem ku piękney ſwoiey gwiaździe obrot ſwoy kieruie gdyż; ták y ſerce twoie nieporuſzone zoſtaiąc, wola przez dobrę pobudki ciągnie do Boga ſwego. Onać to ieſt, ktora wpośrzod zamięſzania paſſyi woła zawſze wyraźnie, Niech żyie JEZUS! Słuſzną tedy maſz przyczynę w pokoiu zoſtawać. Ták ieſt, zoſtaway w pokoiu Moia Naymilſza Corko, y proś Zbawiciela naſzego, áby raczył uſieść na uſtach moich iako ná tronie ſwoim, aby z niego dał ſłyſzeć wolą y rozkazanie ſwoie ſłuchaczom moim pod czas tego poſtu. Trzeba ábym ſię weſpoł z tobą cieſzył z konfidencyi, ktorą macie między ſobą z Naymilſzą Sioſtrą twoią, ktorą prawdziwie ſerdecznie kocham, ták iako y ciebie; mam nadzieię że ią Zbawiciel naſz uczyni ſługą ſwoią. Muſzęć to rzec ſłowko względem opinii ktorą wzięli o mnie, iż ſię ſtaram o zamknięcie Klaſztoru waſzego. Ktokolwiek tylko mię pozna, zaraz rzecze, iż nieſzczerości przypiſować mi nie trzeba. Gdybym był miał te myśli wyiednać zamknięcie wáſze, zarazbym ie był powiedział, zarazbym to był deklarował, nie mowię tobie (o ktorey to prawdziwie trzymam, iż koreſponduieſz afektowi memu) ale Pannie Xieni y inſzym, ktore ze mną poufale mowiły; ták ſobie ſzczerze w podobnych poſtępuię okazyach. Zechcęć dnia iednego wſzyſtko powiedzieć, co mi mowił Xiążę, powiadaiąc mi zamyſły ſwoie w tey materyi, y com mu na to odpowiedział, obaczyſz ieżeli łagodnie ſobie w tey ſprawie poſtępuię y ieżeli to ieſt zawierać was w grobie. Nie zaprawdę, niechciałem w Klaſztorze iednym nad ktorym miałem zwierzchność, zamknąć Zakonnic, gdyż inklinacyi do tego nie miały, y zawſzem to mowił, że te wielkie y znaczne dzieła z natchnienia Boſkiego pochodzić maią, á nie od zwierzchności powierzchowney, ktorá może zamknionemi uczynić, ale nie Zakonnicami. Statecznie tedy trway nie przypuſzczaiąc do myśli ſwoiey żadnego o mnie złego porozumienia, á bądź pewna Moia Naymilſza Corko, że zawſze z tobą ſercem otwartym poſtępuię. Co zaś do drugich, Bog im ratunku dodá, ieśli chce ábym im ſłużył; á ieżeli niechce, wola iego niech ſię ſtanie, byle Maieſtat Boſki był w nich uwielbiony, iako pewien ieſtem, iż zawſze będzie, tedy doſyć mi na tym będzie, y chę-

inie się wyrzękę ukontentowania Duchownego, ktoregóm się spodziewał, gdybym był pożyteczny dobru ich Duchownemu. Moy Boże! Moia Naymilsza Corko, nie tylko względem tego, ale we wszystkich inszych okazyach odstępuię wszelkiego interesu mego chwale Boskiey, y proszę Boga aby mnie samego uczynił poddanym miłości swoiey.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST LXXI.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Napomina ią aby się cwiczyła we dwuch nayukochańszych cnotach Zbawiciela naszego.

BOG niech raczy w prawą rękę swoię przyiąc Ducha twego, ktorego mu ofiaruiesz Moia Naymilsza Corko, y dać świątobliwie żyć na służbie swoiey w tey Kongregacyi, do ktorey cię raczył wprowadzić. Iemu samemu Moia Naymilsza Corko dzięki oddawać masz, ktory cię do niey tak potężnie pociągnął, y serca Naymilszych Siostr ku twemu nakłonił, á twoie ku ich; wszystkie zaś wespoł do Krzyża y Naymilszey Matki swoiey obrocił. Zyiże tak tedy Moia Naymilsza Corko, zostaway w tym punkcie y kochay tę Swiętą prostotę, pokorę, y podłość, ktorą mądrość Boska tak wysoce poważała, że na nieiaki czas poniechała Krolewskiego panowania swego, dla wykonania ubostwa y poniżenia siebie samego aż do znaku Krzyża, y ostatniego momentu życia swego. Z kąd Matka iego tenże afekt wyczerpnąwszy, wylała go potym w serca prawdziwych Corek y Sług swoich. Iestem cale y doskonale twoim. Dla tego Moia Naymilsza Corko chwała twoia niech będzie na zawsze w Krzyżu, bez ktorego, nigdybyśmy nie mieli chwały. Bądźmy Bożemi na wieki. Amen.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST LXXII.

Do iedney Zakonnice.

Napomina ią, ażeby sobie serca dodawała przy swoich słabościach.

MOia Naymilsza Corko. Krotkiemić słowy odpiszę, albowiem

wiem dosyć dobrze wiem cobyś mi była przez list powiedziała, iakobym cię też był y ustnie mowiącey słuchał; gdyż nie inszego, tylko żeś iest zawsze tą ktoraś mi się bydź powiedziała przeszłych lat, na coć odpowiem; naprzod, iż masz znosić sama siebie łagodnię, bardzo się upokarzaiąc przed Bogiem bez wszelakiego frasunku y utraty serca. Powtore powinnaś odnawiać wszystkie przedsięwzięcia, ktoreś przed tym czyniła poprawy twoiey; á luboś postrzegła że przy tych wszystkich rezolucyach, zostawałaś w niedoskonałościach swoich, nie masz dla tego poniechywać zawzięcia dobrey poprawy, wspieraiąc ią na Boskiey pomocy. Cały żywot swoy niedoskonałą będziesz, y zawsze będzie dosyć do poprawowania w tobie, dla tego przyuczyć się trzeba nie tesknić w tym Exercycyum. Trzecia pracuy około nabycia uprzeymości serca ku bliźniemu, uważaiąc go iako dzieło Boskie, y ktory (ieżeli Boska dobroć dać raczy) zażywać będzie chwały niebieskiey, ktora nam iest zgotowana, y tych ktorych Zbawiciel znosi, y my znosić mamy z wielkim politowaniem nad ich słabością duchowną. Przyimiy ochotnym sercem to Boskiey dobroci nawiedzenie. Trzeba w małych okazyach bydź wierną, dla wyiednania sobie wierności w większych. Zostay w pokoiu, y tucz serce twoie uprzeymością miłości Niebieskiey, bez ktorey serca są bez żywota, á żywot nasz bez szczęśliwości. Nigdy się nie poddaway smutkowi ktory iest nieprzyiacielem nabożeństwa. Czegoż się smucić ma sługa tego, ktory ná wieki ma bydź weselem naszym. Nic, procz grzechu samego, nie ma nam żalu przynosić, ani nas frasować, do tego iednak żalu za grzechy, trzeba aby święte wesele y pociecha przyłączona była. Po tysiąckroć cię pozdrawiam, y iestem bez końca Moia Naymilsza Corko. twoim.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST LXXIII.

Do iedney Zakonnice.

Iż samo widzenie Zbawiciela naszego może w iednym momencie wszystkie nasze uśmierzyć boleści.

CZy nie prawda? że Bog iest dobry na cię, Moia Naymilsza

Corko. Ale na kogoż nie ieſt dobra ta naywyżſzá ſerc náſzych miłość? Ci ktorzy iey koſztuią, naſycić ſię nią nie mogą; á ci ktorzy ſię do ſerca iego Boſkiego przyblizaią, ſwoich zatrzymać nie mogą, ażeby go chwalić y błogoſławić nie mieli na wieki. Zachowyway to święte milczenie, o ktorym mi piſzeſz, gdyż prawdziwie dobra rzecz ieſt ochraniać ſłow naſzych dla Boga y chwały iego. Bog cię dobrotliwą ręką ſwoią trzymał pod czas utrapienia twego. Zatym Moia Naymilſza Corko trzeba ták zawſze czynić. Moy BOZE! mowił Grzegorz S. do iednego w utrapieniu zoſtaiącego Biſkupa, iakoż to bydź może, áby ſerca naſze od tąd w Niebie zoſtaiąc, miały ſię dać unoſić ziemſkiemi przypádkami? To prawda że ſamo tylko poyrzenie na naſzego Naymilſzego JEZUSA Ukrzyżowanego, może w iednym momencie uśmierzyć wſzyſtkie boleści naſze, ktore nie ſą tylko kwiatkami w porownaniu z cierniem iego: á przy tym naſz naywiękſzy odpoczynek ieſt w tey wieczności, względem ktorey coż nad nami przemoże to, co ſię z przemiiaiącym kończy czaſem? Nie uſtaway Moia Corko coraz tym bardziey ſię łączyć z tym Zbawicielem; pogrążay ſerce twoie w miłości ſerca iego, y mowmy zawſze ze wſzyſtkiego ſerca naſzego: Niech umieram á JEZUS niech żyie; śmierć naſza ſzczęśliwa będzie, ieśli będzie w żywocie iego. Zyię ia, mowi Apoſtoł: ále zaś żałuie tego; Nie, nie żyię iuż w ſobie, ale JEZUS moy żyie we mnie. Bądź ubłogoſławioną Moia Naymilſza Corko błogoſławieńſtwem, ktorego dobroć Boſka zgotowała ſercom, ktore ſię wydały na pożar ieNayświętſzey miłości. Bądź odważnego ſerca Naymilſza Corko; Bog nam ieſt dobry, niech wſzyſtko nam będzie złe. Coż nam to ma wadzić? żyi weſoło przy nim: w nim duſza moia ieſt cále na uſługę twoię oddana. Lata przemiiaią, á wieczność ſię zbliża ku nam, day Boże byśmy tak te lata trawić mogli na Boſkiey miłości, abyśmy w wieczności chwały iego doſtąpili. Amen.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST

LIST LXXIV.

Do iedney Zakonnice.

Iż złe ſkłonności ſłużą do wykonywania wierności naſzey.

DRugi raz trzebać będzie mieć otwarte ſerce, y bez żadney apprehenſyi, gdyż pożytecznieyſzać rzecz będzie uſtnie ſię rozmowić, aniżeli przez liſty. Te inklinacye ktore maſz, ſą okazyami drogiemi, ktoreć Bog daie do wykonania wierności twoiey ku niemu, przez pilne ſtaranie, ktore będzieſz miała do ich poſkromienia. Zciągay ku temu Modlitwy twoie, y afekty, ktore im ſą przeciwne; á ſkoro poſtrzeżeſz żeś wykroczyła, nagrodź wyſtępek twoy aktem iakim przeciwnym, łaſkawości pokory, y miłości ku oſobom, przeciw ktorym czuieſz ciężkość oddawać poſłuſzeńſtwo, poddańſtwo, życząc im dobrze. Z ktorey ſtrony naybardziey nacieraią na cię nieprzyiaciele twoi, trzebać ſię im opponować, dobrze ſię umocnić, y z tey ſtrony pilną ſtraż poſtawić. Trzeba zawſze zchyliwſzy głowę iść przeciwko zwyczaiom y ſkłonnościom twoim, polecać to Zbawicielowi, y we wſzyſtkim y wſzędy, łagodzić ſamę ſiebie, nie myśląc prawie o niczym, tylko o zwycięſtwa tego otrzymaniu. Ia z moiey ſtrony Zbawiciela naſzego proſić będę, żebyć ie dał, y abyś doſtąpiła Swiętego w Niebie tryumfu. Co uczyni Moia Naymilſza Corko, ieżeli trwać będzieſz w nabywaniu Nayświętſzey iego miłości, przy ſzukaniu ktorey maſz żyć przed obliczem iego pokornie, y uprzeymie z bliźnim, á z ſobą łagodnie. A ia będę zawſze z całego ſerca twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LXXV.

Do iednego Przyiaciela ſwego.

Iż rożne rożnych zdania umnieyſzać nie maią ich przyiaźni.

NIe wiem iáko to wniść może w ſerce twoie, ábym ia miał powątpi-

powątpiwać o przyiaźni twoiey, dla iakiżkolwiek pomocy, ktorą dać możesz Xiędzu Przeorowi y wszystkiemu iego reformowanemu zgromadzeniu, gdyż im życzę wszelkiey Swiętey szczęśliwości, y żadnego nie mam interesu w wykonaniu zamysłu twego, procz twegoż własnego, ktory mi w liście swo im opisuiesz. Naywiększa chwała Boska y naywiększa przysługa Kościołowi Swiętemu znayduie się w tym, ażeby Bogu służono; lub Zakonnicy w czarnym habicie, lub w białym, wszystko to ma bydź zarowno. Nad to ieszcze(á mowię przed Bogiem) iż gdybym z iedney strony większy miał interes ániżeli z drugiey, teybym się łaski od Maiestatu Boskiego spodziewał, iżbym nie był tak bardzo uwiedziony afektem niepomiarkowanym własney miłości, ázebym miał mieć za złe tym, ktorzyby moiey strony nie trzymali. Nie zaprawdę, nie rozumiem żeby áni zdanie moie, áni opinia moia, áni interesa moie, miały komużkolwiek na świecie, zwłaszcza przy iaciołom moim tak służyć, ażeby się na nich zasadzać mieli; tak też wielce obowiązany im będę, ieżeli mie wzaiemnie za nie mniey sobie życzliwego, y prawdziwego przyiaciela swego mieć będą, gdy inszey, a nie ich będę opinii. Aniołowie nawet sami tęż rożność maią: w dziełach swych S. Piotr S. Paweł mieli ie także. Iako także Swięty Paweł y Swięty Barnabas, bez umnieyszenia iednak ich nie rozdzielney miłości. Powiedziałem ci szczerze zdanie moie z strony reformy, o ktorą się starasz; iest wzgląd na rzecz iednę, ktorą za dobrą poczytam, y na drugą, ktorą za lepszą bydź trzymam. Wielcebym żałował, gdybym miał utracić łagodność y spokoyny afekt, ktory ku obiema mieć powinien. Ale czyż nie dosyciem wyraźnie mowił z tobą przy twoim odieździe? z całego serca mowiłem na on czas y teraz ieszcze powtarzam, y napotym mowić będę: *Vnusquisq; abundet in suo sensu, dummodo glorificetur Christus.* Niechay każdy w zdaniu swoim obfituie, byle był uwielbiony Chrystus. Naywiększy moy żal w tym iest, iż ci się dostatecznie przypodobać nie mogę, y stosować się do pragnienia twego, nawet co się tycze pisania do Kardynała Bellarmina. Iużem raz nie był przyięty od strony ktora się na mnie uskarża, nie słuszna drugiey ieszcze strony skargi na ramiona moie

składać

składać. Drugich reformę N. przyimuiących cale nie znam, procz Xiędza Przeora, y N. drugich tylko po imieniu, á niektorych z samego tylko widzenia. Deputowany będąc na kommissyą, nie mam sądu uprzedzać zdaniem moim, áby ieżeli strony co przeciw tey reformie proponować będą, mogłem na ten czas sądzić. Na koniec, iest widzi mi się tysiąc przyczyn, dla ktorych mam słuchać obudwu stron, żadney nie podpieraiąc, poki uwolniony nie będę od urzędu sędziego ktory mi iest zlecony. Przyiaźń nasza nie iest ugruntowana na reformie, tak iednych iako y drugich, dla tego proszę ábyś mi swoiey statecznie dotrzymać raczył przy tych wszystkich obrotach, iako też ia z moiey strony iestem nieporuszony w tey, ktorą z tak wielu przyczyn ku tobie mieć powinienem. Wiem iż kto inszy mniey (od ciebie) dyskretny, y mniey bliźniego miłości maiący, wieleby o mnie mowić mogł względem tey sprawy, tak iako uczyniono w Siambery. Aleć ia za to chwalę Boga, iż w twoie się ręce dostała; lubo szczerze między sobą mowiąc, pewien iestem, iżbym ni odkogo nagany nie odniosł, ktoby chciał nie uwodząc się passyą uważyć dobrze czas, y okazye tego wszystkiego co przeszło przez ręce moie, á co przeszło przez ręce tych ktorzy się uskarżaią. Lecz choćby się Bogu podobało, żeby mię kto umartwił, moie powtorneby było lekarstwo mieć cierpliwość. Kończę tedy przez to, przez com zaczął, dziękuiąc ci za pracą, ktorą dla tych dusz podeymuiesz, ktore proszą y prosić będą Pana Boga za cię y wielceć będą obligowane, wespoł ze mną, ktory iestem ze wszystkiego serca mego bez końca. Twoim nayniższym, nayżyczliwszym y wiernym sługą, y wspoł Bratem.

Franciszek Biskup Geneweński.

Dowiedziałem się iako mało dbaią o Biskupa tamtecznego w Radzie N. iednak nic zaczynać nie mogę aż po słuszney deliberacyi, gdyż nie trzeba występkow się dopuszczać opponuiąc się występkom. Niepodobna zabronić, aby każdy (dobrą maiąc intencyą) nie usiłował swego dokazać.

LIST

LIST LXXVI.

Do iedney Pani zamężney.

Iż ſtan Kapłańſki y Zakonny ieſt ſzczęśliwſzy nad ſtan ludzi światowych.

IUż to drugi dzień ſię kończy, Moia Naymilſza Corko po przyieździe moim tu na to mieyſce, á ieſzczem ſię nie mogł widzieć z Rodzonym twoim, lubom ſobie tego życzył; będzie to iednak iutro za pomocą Bożą; ale tym czaſem czyż nie ſłuſzna aby ſerce moie, twoie pozdrowiło? Moia Naymilſza Corko, między temi wſzyſtkiemi godnościami dworſkiemi, nie ſobie tak nie poważam iako kondycyą naſzę Kapłańſką. O Boże! iako to rożna ieſt rzecz, widzieć roy pſzczołek latáiących dla napełnienia ulu miodem, á kupę os obſiadaiących trupa iednego, iakim ieſt świat. Napiſzę do ciebie przed wyiazdem moim ztąd, obaczywſzy ſię ztym kochanym Bratem. Wierz mi Moia Naymilſza Corko, duſza moia wielką odnoſi pociechę gdy piſuię do ciebie; tak ieſt prawda, iż Bog chce áby duſza moia na twoię ſię zapatrowała, kochała ią, y była doſkonale iey. Krotko mowiąc, ſerce moie co moment ku tobie ſię obraca, y nieprzeſtaie uprzeymie życzyć poſtępku twego w czyſtey y odważney, ále pokorney y ſłodkiey miłości Boſkiey.

19. Septembris, 1619.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LXXVII.

Do iedney Pani Zamężney.

Napomina ią, áby ſerce ſwoie od wſzyſtkich prożnych zabaw odłączała.

IAdąc do Awenionu Moia Naymilſza Corko, y nazad powracaiąc, miałem to ſzczęście, żem zaſtał tu naſzę kochaną Matkę: łacno daſz wiarę temu, iż to nie było bez częſtego mowienia o tobie, y nie bez wielkiey pociechy ktorą odnioſſem, ſłyſząc

ſłyſząc iż żyieſz záwſze w boiaźni Bożey, przy pragnieniu czynienia progreſſu w Nabożeńſtwie. Wieſz Moia Naymilſza Corko, iakom ieſt łatwy do ukontentowania, y iako łnadno dobrą miewam nadzieię o duſzach do ktorych mam áfekt; ieſzcze od dziecinnych lat twoich, nieſkończoną powziąłem żarliwość zbawienia twoiego, y wielką ufność, iż cię Bog ręką ſwoią trzymać będźie, byleś chciała koreſpondować łaſce iego; co poprzyſięgam cię ábyś czyniła Moia Naymilſza Corko, y codziennie oddalay ſerce twoie od wſzelkich zabaw prożności światowych. Ia iako wieſz nie ieſtem bynaymniey ſkrupulatem, y nie nazywam zabawami prożność, chyba dobrowolną ſkłonnesć ktorą ſię bawiemy, ktora nas odrywa od myśli ktore mamy mieć o wieczności. Ta nayukochańſza Matka powiadała mi pociechę ktorą ma, widzieć cię z tak godnym Małżońkiem doſkonale ciebie kochaiącym; wielki to ieſt przywiley cnocie twoiey Moia Naymilſza Corko, dla tego ſtaray ſię ábyć był pożyteczny. A lubo lata twoie, komplexya, y zdrowie długić obiecuią żywot, pamiętay iednak iż przecię możeſz w krotce umrzeć, y że woſtatku nie maſz nic pożądańſzego, iako to, żebyś pilnego przyłożyła ſtarania, do odbierania y konſerwowania łaſk Boſkiey dobroci. Zatym ieſtem na zawſze cale Moia Naymilſza Corko, Twoim nayniżſzym ſługą, y Małżonka twego.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

w Lugdunie 17. Decembris, Roku 1622.

LIST LXXVIII.

Do iednego Prałata.

W ktorym opiſuie mu ſpoſob dobrego Kaznodzieie.

NIc nie ieſt niepodobnego miłości: oto ia nie będąc iednolichym y niepożytecznym Kaznodzieią, á przychodzi mi W. Wieleb. opiſować zdanie moie prawdziwe? ſpoſobu Kazania Niewiem czyli to tá miłość ktorą mi W. Wielebność wyświad-

wyświadczasz z skały tę wodę wyciska, czyli też ta w ktorey ia przeciwko W. Wieleb. zostaię, co te roże z ciernia wywodzi. Pozwol mi W. Wieleb. tego słowa miłości, albowiem po Chrześciańsku mowię; y niechay to Wieleb. W. nie będzie dziwno, że wody y ciernie obiecuię: boć te są Epiteta wszelkiey nauce Katolickiey należące, luboby była naypodley ułożona. Mam wolą zaczynać, Bog niechay ręką swoią dopomagać raczy.

Nauka prawdziwego sposobu Kazania.

ZAczynaiąc rzeczy porządkiem, uważam Kazanie we czterech przyczynach: sprawuiącey, finalney, materyalney, y formalney: to iest, kto ma kazać, dla iakiego końca ma kazać, oczym ma kazać, y sposob iakim ma kazać?

Kto ma kazać?

ZAden nie ma kazać, ktoryby nie miał trzech kondycyi: dobry żywot, naukę, y należyte zlecenie. Nie mowię ia nic o zleceniu ábo powołaniu tylko namieniam że Biskupi maią nie tylko zlecenie, ále też są y zrzodłem tego urzędu: á inni Kaznodzie nie są iedno strumieniami. Ten ich iest pierwszy y wielki urząd: opowiadaią im to przy święceniu, y dla tego przyimuią osobliwą łaskę przy konsekracyi z ktorey powinni czynić pożytek. Z tey przyczyny S. Paweł woła: Biada mnie! ieśli nie ogłaszam Ewanielii. Concilium Trydeńtskie mowi, iż to iest nayprzednieysza powinność Biskupia, kazać. Ta uwaga ma nam dodáć ochoty, albowiem Bog szczegulnie nas wspomaga w tey funkcyi; y iest to pewna iż Kazania Biskupow są nierownie większey mocy, ániżeli inszych Kaznodzieiow: bo luboby strumienie były iak nayobfitsze, przecię się uciekamy dla napoiu do zrzodła.

Co do nauki, potrzeba ábv była dostateczna; á nie należy ná tym ábv była wyborna. S. FRANCISZEK nie był uczonym, á iednak wielkim y dobrym był Kaznodzieią. I za wieku naszego Błogosławiony kardynał Boromeusz mierną tylko miał umieiętność, iednakże przedziwnych rzeczy dokazował; wiem se-

tne

tne tego przykłady. Ieden sławny mąż w nauce na imię Erasmus powiedział, że naylepszy sposob do nauki y nabycia umieiętności iest, nauczać: każąc stale się Kaznodzieia. To tylko słowko przydam, że Kaznodzieia dosyć iest umieiętny, kiedy nie chce pokazać się umieiętnieyszym nad to co umie. Nie umiemy mowić o taiemnicy TROYCE Przenayświętszey? nie mowmysz nic o niey. Nie iesteśmy dostatecznie biegli w tłumaczeniu *in principio* S. Jana? daymyż temu pokoy. Nie zeydzie nam ná inszych materyach potrzebnieyszych: nie należy bowiem ábv kto wszystko miał czynić.

Co do dobrego żywota, ten iest potrzebny, ábv był taki iako Paweł S. mowi o Biskupie, á nie więcey: tak dalece że nie potrzeba ábyśmy byli lepszemi na urzędzie Kaznodzieyskim, ániżeli Biskupami. Co że tak iest, *Oportet* (mowi Paweł S.) *Episcopum esse irreprehensibilem*, ale dokładam, że nie tylko potrzeba ábv Biskup y Kaznodzieia nie był zkalany grzechem śmiertelnym, lecz nad to ábv uchraniał się pewnych grzechow powszednich; nawet pewnych zwyczaiow ktore nie są grzechem. S. Bernard Doktor nasz mowi te słowa: *Nugæ sæcularium, sunt blasphemiæ Clericorum.* Osoba świecka może zażyć gry y polowaniá, wyniść w nocy dla zabawienia się na konwersacye, a to wszystko nie może iey być naganne; bo takowe uczynki dla rekreacyi uczynione nie są żadnym grzechem: lecz w Biskupie, w Kaznodziei, ieżeli takowe nałogi nie są tysiącom okoliczności podległe, co zrzadka trafić się może, tedy są zgorszeniem, á wielkim zgorszeniem. Powiadaią pospolicie: dobrze się maią, żyią w swobodzie. Podźże potym na Kazanie zalecać umartwienie, alić się naśmiewać będą z Kaznodzieie. Nie mowię ia aby się nie mogło raz, abo dwa razy w miesiąc dla rekreacyi zabawić grą iaką przystoyną; ále mowię, ábv się to czyniło z wielką ostrożnością. Polowanie cale iest zakazane. Toż mowię y o zbytkach w bańkietach, w szatach, Księgach: á te rzeczy są zbytkiem w świeckich, á zaś w Biskupach są wielkiemi grzechami. Co nam S. Bernard wywodzi mowiąc: *Clamant pauperes post nos. nostrum est quod expenditis, nobis crudeliter eripitur, quidquid inaniter expenditur.* Iakoż poskromiemy y strofować będziemy światowych z ich zbytkow,

ieśli się sami w nich pokażemy? Paweł S. mowi: *Oportet Episcopum esse hospitalem.* Przyimowanie gości nie należy na sprawowaniu bańkietow, lecz na ochotnym przyięciu osob do stołu takiego iaki Biskupi mieć powinni, y iaki Concylium Trydeńskie determinuie: *Oportet mensam Episcoporum esse frugalem.* Wyimuię iednak okazye, ktore rostropność y miłość bliźniego umie dobrze rozeznać.

Na koniec, nie maią nigdy kazać bez celebrowania Mszy Swiętey, ábo bez woli odprawienia iey: Iest to bowiem rzecz niepoięta mowi S. Chrysostom, iako usta ktore przyięły Nayświętszy Sakrament są straszne złym duchom. I to prawda że zda się iż z Pawłem S. mowić może: *An experimentum quæritis ejus, qui loquitur in me Christus?* Daleko więcey dostaie śmiałości, żarliwości y oświecenia. *Quamdiu sum in mundo,* mowi Zbawiciel, *lux sum mundi.* Rzecz pewna iest że Pan nasz będąc w nas obecnym użycza nam światłości, iako będący samą światłością. Tak Uczniom w Emáus po Kommunii oczy się otworzyły. Nie mniey tego potrzeba áby się wyspowiadać, według tego co Bog mowi przez Proroka Dawida: *Peccatori autem dixit Deus: Quare tu enarras justitias meas, & assumis testamentum meum per os tuum?* y S. Paweł: *Castigo corpus meum & in servitutem redigo, ne cum alijs prædicaverim, ipse reprobus efficiar.* Ale się nazbyt rozwodzę w tey materyi.

O końcu dla ktorego ma kazać Kaznodzieia?

KOniec iest nayprzednieysza przyczyna wszystkich rzeczy: On bowiem wzbudza czyniącego do akcyi; gdyż każdy czyniący czyni y dla końca, y według końca. On daie miarę materyi y formie: według umysłu przedsięwziętego wystawienia małego ábo wielkiego budynku, obmyśla się też materya y zporządzá robota. Coż tedy za koniec iest Kaznodzieie w skutku Kazania? koniec y intencya iego ma być, to czynic, co Pan nasz przyszedł czynić na ten świat, o czym sam mowi: *Ego veni ut vitam habeant & abundantius habeant.* Koniec tedy Kaznodzieie iest, áby grzesznik w nieprawościach umarły, żył w sprawiedliwości, y áby sprawiedliwi ktorzy maią żywot duchowny, mieli

mieli go ieszcze obficiey, staiąc się co raz doskonalszemi, iako rzeczono u Ieremiasza: *Ut evellas & destruas* nieprawość y grzech: *ut ædifices & plantes,* Cnoty y doskonałość. Więc kiedy Kaznodzieia stanie na Ambonie, ma rzec w sercu swoim: *Ego veni, ut isti vitam habeant & abundatius habeant.*

Aby tedy przyiść do skutku pretensyi y zamysłu swego, trzeba dwuch rzeczy dokazać, to iest, nauczyć y wzbudzić: nauczać o cnotach y nieprawościach: o cnotach dla zakochania się w nich, pragnienia y wykonania; o nieprawościach dla wyrzeczenia się ich, uchronienia, y im się zprzeciwienia; iednym słowem dodać światłości rozumowi, y gorącości woli. Dla tego Bog zesłał Apostołom w dzień Swiąteczny, ktory to był dniem ich konsekracyi na Biskupstwo, bo przyięli iuz byli Kapłaństwo przy ostatniey wieczerzy w Wieczerniku, języki ogniste; żeby widzieli iż ięzyk Biskupa, powinien oświecać rozum Audytora, y wolą iego rozgrzewać. Wiem ia że wiele ich mowi, iż co się tknie trzeciego punktu, ten iest, że Kaznodzieia ma delektować: ále co do mnie, dystyngwuię to y mowię, iż iest iedna delektacya ktora idzie za nauką y afektem; ktoreż bowiem znaydzie się serce tak zatwardziałe, ktoreby nie brało wielkiey uciechy z nauki dobrey y świątobliwey drogi do Nieba? ktoreby nie uczuło wielkiey pociechy z miłości Bożey? Więc co do tey delektacyi, trzeba ią wzbudzić, ale nie rożni się od nauczania y wzbudzania, bo y owszem iedno od drugiego pochodzi. Jest też y inny sposob delektacyi, á ten nie podpada nauce ani wzbudzeniu, ále zkąd inąd pochodzi, y owszem często przeszkadza nauce y temu wzbudzeniu: iest to pewne łechtanie uszu ktore pochodzi z nieiakiey gładkiey mowy świeckiey, polityczney y światowey, z pewnych ciekawości, z udatności rzeczy, mowy, y słow: Krotko mowiąc, ktore pochodzi cale z wytworney wymowy. Więc co się tknie tego, wielce przeciwny iestem, y nie radzę aby ktory Kaznodzieia miał otym y pomyślić. Trzeba to zostawić Oratorom świeckim, kuglarzom y dworakom, ktorzy na tym trawią swoy czas Tacy nie każą o JEZUSIE Chrystusie Ukrzyżowanym, ale każą o samych sobie. *Non sectemur lenocinia Rhetorum, sed veritates piscatorum.* S. Paweł wyrzeka się Słuchaczow

czow *prurientes auribus*, á zatym y Kaznodzieiow, ktorzyby ſię im chcieli podobać, gdyż to ieſt wielka zuchwałość. Wyſzedſzy z kazania nie życzyłbym aby mowiono: o iako ieſt wielkim Oratorem! o iako ma ſzczęśliwą pamięć! o iako ieſt uczony! o iako dobrze mowi! Alebym życzył żeby mowiono: o iako pokuta ieſt ſzczęśliwa! o iako ieſt potrzebna! Boże moy iakoś ty ieſt dobry, ſprawiedliwy! y tym podobne rzeczy. Abo też żeby Audytor maiąc ſerce ściśnione, nie mogł wyrazić doſtateczności Kaznodzieie, iedno przez poprawę życia ſwego: *Ut vitam habeant, & abundantius habeant.*

O czym Kaznodzieia ma kazać?

SWięty Paweł iednym ſłowem to wyraża do ſwego Tymoteuſza: *Prædica verbum*, trzoba opowiadać ſłowo Boże. *Prædicate Evangelium*, mowi Pan naſz. S. FRANCISZEK (ktorego dzi, ſieyſzego dnia obchodziemy Swięto) tak to tłumaczy, roſkazuiąc Braci ſwoiey kazać o cnotach y nieprawościach, o piekle y Niebie. Jeſt materyi doſyć w Piśmie Swiętym do tego ſłużących, tak dalece że więcey nie potrzeba.

Trzeba tedy zażywać Doktorow Chrześciańſkich y Kſiąg Swiętych Bożych? Trzeba zaprawdę: coż bowiem ieſt innego nauka Oycow Kościelnych, ieżeli nie Ewanielia wyłożoná, ábo Piſmo S. wytłomaczone? Nie inſza ieſt rożność między Piſmem S. y nauką Oycow SS. tylko ktora między migdałem całym y migdałem ſtłuczonym, z ktorego iąderka każdy może zażyć: iako też z bochenka chleba całego, á na ſztuki rozkraianego y rozdanego. Trzeba tedy ich zażywać, bo oni byli inſtrumentem, przez ktory Bog udzielił nam prawdziwego zrozumienia ſłowa ſwoiego.

A Hiſtoryi Swiętych możeſz też zażyć? Coż Boże moy ieſt pożyteczniey ſzego y pięknieyſzego nad to! ponieważ żywot SS. Bożych nic nie ieſt inſzego, tylko Ewanielia dziełem wykonana. Nie maſz inney rożności między Ewanielią piſaną á żywotem SS. Bożych, tylko iako między muzyką piſaną a śpiewaną

A o Hiſtoryach świeckich co? ſą dobre: ále ich trzeba zażywać

zywáć tak iako grzybow, to ieſt mało co, y to tylko ſzczegulnie dla zaoſtrzenia appetytu: á te ieſzcze powinny być dobrze ugotowane; y (iako mowi S. Hieronim) trzeba ſobie z niemi tak poſtępować, iako czynili Izraelczykowie białymgłowom niewolnicom, gdy ſię z niemi żenić chcieli: to ieſt potrzeba im páznogcie y włoſy oſtrzydź, cale ie ſtoſuiąc do Ewanielii y prawdziwey cnoty Chrześciańſkiey, odrzucaiąc to wſzyſtko cokolwiek ieſt nagany godno w poſtępkach pogańſkich y świeckich: y trzeba, iako mowi Piſmo S. *Separare prætioſum á vili.* W męſtwie Cezara odrzucić potrzeba ambicyą; w oſobie zaś Alexandra prożność, ſrogość y pychę: w czyſtości Lukrecyi, iey deſperacką śmierć.

A o baykach Poetyckich co? o tych cale nic; chyba tak mało, tak do rzeczy y ż takiemi okolicznościami, iako lekarſtwa przeciwko truciźnie; aby każdy widział że ſię to umyślnie nie czyni: y to tak krotko, żeby za doſyć ſtało. Wierſze ich ſą pożyteczne; ſtarożytni czaſem ich zażywali, chociaż świątobliwymi byli: nawet y S. Bernard, ktory nie wiem kędy ſię ich był nauczył. Paweł S. był naypierwſzym, ktory czytował Arata y Menandra. Lecz co do baiek, na te nigdym nie natrafił w żadnym Kazaniu ſtarożytnych: wyiąwſzy ſzczegulnie iednego Uliſſeſa y Syreny, ktorych zażył Ambrozy S. w iednym ſwoim Kazaniu: dla tego mowię żeby ich bardzo mało zażywać, ábo cale nic. Nie trzeba kłáść ſpołem Bożka Dagona z Arką przymierza.

A o Hiſtoryách co przyrodzonych? tych iako nayczęściey zażyć może: albowiem świat ſłowem Bożym ſtworzony, ze wſzyſtkich ſtron to ſłowo opowiada, y wſzyſtkie części śpiewaią chwałę tego Stworce. Ieſt to Kſięga ktora w ſobie zawiera ſłowo takim ięzykiem wyrażone, ktore! inie każdy zrozumieć może. Ci ktorzy ie rozumieią przez rozmyślanie wielki pożytek odnoſzą z zazywania iego, przykładem Antoniego S. ktory nie inną miał Bibliotekę. A S. Paweł mowi: *Inviſibilia Dei per ea, quæ facta ſunt, intellecta conſpiciuntur.* I Dawid: *Cœli enarrant gloriam Dei.* Ta Kſięga ieſt dobra co do brania z niey podobieńſtwa y przyrownania *á minori ad majus*; y dla tyſiącznych innych rzeczy. Starożytni Oycowie napełnieni ſą niemi, y

Piſmą

Pismo S. na wielu mieyscach. *Vade ad formicam. Sicut gallina congregat pullos suos. Quemadmodum desiderat cervus. Quasi struthio in deserto. Videte lilia agri:* y tym podobne. Ale nadewszystko Kaznodzieia niech w tym będzie ostrożny, aby nie prawił zmyślonych cudow, historyi śmiesznych, iako to pewne obiawienia, wyięte z pewnych Autorow nie wyśmienitych, bo to iest rzecz nieprzystoyna, y ktora może nasz Kapłańskí urząd w lekkie poważenie y w pogardę podać.

To iest zdanie moie co się tknie materyi generalney: zostaie nam iednak do rostrząśnienia osobliwych części materyi Kazania. Pierwsza część tey materyi iest Pismo S. ktore w prawdzie trzyma pierwsze mieysce, y zakłada fundament bundynku; gdyż my opowiadamy słowo, a nauka nasza zawisła na powadze: *Ipse dixit. Hæc dixit Dominus*, mawiali Prorocy. I sam Pan nasz; *Doctrina mea non est mea, sed ejus qui misit me.* Lecz potrzeba ile można, aby było Pismo S. dobrze, iaśnie y poprostu tłumaczone. Może się tedy pożytecznie zażywać Pismo S. tłumacząc ie iednym z tych czterech sposobow, ktore starożytní nanotowali.

Litera facta docet, quid credas Allegoria.
Quid speres Anagoge, quid agas Tropologia.

Nie maią ułożenia przyzwoitego wiersze, ale tylko kadencyą, sens zas bardzo dobry. Co się tknie sensu literalnego, ten się powinień brać z Komentaryuszow Doktorow; y nie może się nic więcey tylko to mowić: lecz do Kaznodzieie należy umieć to udać, słowa uważyć, ich własność, y wyrażenie. Iako naprzykład, w czorayszego dnia wykładałem w tey tu wiosce przykazanie to: *Diliges Dominum Deum tuum, ex toto corde, ex tota anima, ex tota mente*: Myśliłem z naszym Bernardem, *ex toto corde*, że się to rozumie, odważnie, mężnie y gorąco; albowiem sercu przynależy odwaga. *Ex tota anima*; to iest, z afektu; gdyż dusza ile dusza iest zrzodłem namietności y afektow. *Et tota mente*: to iest, duchownie, dyskretnie; bo *mens*, znaczy rozum y wyższą część dusze, ktorey przynależy rozeznanie y rozsądzenie, aby mieć żarliwość, *secundum scientiam & discretionem*. Tak też słowo to, *diligere*, ma być rozważane: albowiem pochodzi z tego słowa *eligo*, co właściwie znaczy ten sens

sens literalny, to iest, że trzeba aby serce nasze, dusza y rozum nasz obrały sobie y przekładały nad wszystkie rzeczy Boga, ktory iest nayprzednieyszą miłością, iako Teologowie tłumaczą te słowa. Kiedy iest rożność opinii między Oycami SS. y Doktorami, trzeba się wstrzymać od przywodzenia takowych opinii, krore maią być odrzucone: gdyż nie dla dysputowania przeciwko Oycom Swiętym y Doktorom Katolickim wstępuie się na katedrę, áni też mamy wyiawiać słabości nauczycielow naszych, y tego co się im przydało iako ludziom: *Ut sciant gentes, quoniam homines sunt:* lecz się może przytoczyć wiele interpretacyi, chwaląc y wielce poważaiąc każdą z nich, iakom uczynił przeszłey Quadragezymy sześciu opiniom y interpretacyom Oycow SS. na te słowa: *Dicite quia servi inutiles sumus: item* na następuiące: *Non est meum dare vobis:* ktore ieżeli Wielcb. W. zostaią w pamięci, tedy przyznasz żem na każde z nich dał piękne konsekwencye. iednak zda mi się żem zamilczał opinii S. Hilarego, a ieśli się tak stało, tom wykroczył, bom to miał uczynić.

Co do sensu Allegorycznego, trzeba áby Kaznodzieia obserwował cztery ábo pięć punktow. Naypierwszy iest, wziąć sens allegoryczny. ktory nie trzeba aby był zbyt gwałtowny, iako czynią ci, ktorzy wszystkie rzeczy pod allegoryą traktuią; lecz trzeba áby był naturalnie y wiernie wzięty, iako samo wyraża Pismo: tak Paweł S. czyni, allegoryzuiąc przez Ezawa y Iakoba lud Zydowski y Pogany: iako też przez Syon ábo Jeruzalem, Kościoł. Powtore gdzie niemasz oczywistego podobieństwa, iakoby iedna rzecz była figurą drugiey, nie trzeba brać mieysca Pisma S. tak iakoby iedno figurowało drugie, ále poprostu, sposobem przyrownywaniá: iako to naprzykład drzewo iałowcowe, pod ktorym Eliasz w smutku swoim zasnął, iest przez wielu wyłożone allegorycznie o Krzyżu S. lecz ia wolałbym mowić tak: iako Eliasz zasnął pod drzewem iałowcowym, tak y my mamy zasypiać pod Krzyżem Pańskim snem Swiętey medytacyi: á nie tak, że Eliasz znaczy Chrześcianina, á drzewo iałowcowe znaczy Krzyż: niechciałbym tego twierdzić że iedno wyraża drugie, ale chciałbym stosować iedno do drugiego ;bo taki dyskurs bywá stalszy y mniey podlega

naganie. Potrzecie, trzeba áby allegorya była uczciwa: w czym wſzyſcy ci ſą godni nagany, ktorzy pod allegoryą tra-ktuią rzeczy nieprzyſtoyne, lubo z Piſma S. wyięte; w ktorych może być nieiakie podobieńſtwo, ále iednak nie ieſt rzecz przyſtoyna dla ſzkodliwey imaginacyi, ktora z przytoczenia takowego umyſłowi Słuchacza przyiść może, Poczwarte, nie trzeba ſię zbyt rozwodzić z allegoryzowaniem, bo długość ie-go traci wdzięczność, y zda ſię być afektowana. Po piąte, ſto-ſowanie rzeczy powinno być iaſne, y zwielkim rozſądkiem, a-by przytaczać rzeczy do rzeczy iako nayroſtropniey.

Trzeba prawie też zachować reguły w ſenſie Anagogi-cznym iako y w Tropologicznym: albowiem Anagogiczny przy-wodzi hiſtorye Piſma, y to co ſię dziać będzie w przyſłym ży-wocie: Tropologiczny zaś przywodzi to co ſię dzieie w duſzy y w ſumnieniu. Położę tu przykład ktory ſłużyć będzie wſzy-ſtkim czterem ſenſom. Te ſłowa Bogá mowiącego o Ezawie y Iakubie: *Duæ gentes ſunt in utero tuo, & duo populi ex utero tuo divi-dentur, populusq; populum ſuperabit & major ſerviet minori.* Gen: 20. według litery rozumieią ſię o dwoiakim narodzie pocho-dzącym według ciała z Ezawa y Iakoba; to ieſt o Idumeyczy-kach y Izraelitach; z ktorych mnieyſzy, to ieſt Izraelitowie zwy-ciężył większego y ſtarſzego; to ieſt Idumeyczykow za wieku Dawida. Allegorycznie Ezau reprezentuie narod Zydowſki, ktory był ſtarſzym w poznawaniu zbawienia: gdyż go naypier-wey Zydom opowiadano: Pogany zaś przeznacza Iakob, ktory był młodſzym; á przecię ciż Poganie na koniec zwyciężyli Zy-dow. Anagogicznie Ezau reprezentuie ciało, ktore ſtarſze ieſt, álbowiem nim ſtworzona duſza była, ciało było uformowane rák w Adamie, iako y w nas. Iakob przeznacza Ducha ktory ieſt młodſzy; ponieważ w przyſzłym żywocie duch zwycięży y panować będzie nad ciałem, ktore cale pod egać będzie duſzy, bez kontradykcyi. Tropologicznie Ezau znaczy miłość wła-ſną nas ſamych; á Iakob miłość Bożą w duſzy naſzey. Miłość właſna ieſt ſtarſza, álbowiem ona ſię znami rodzi: miłość Bo-ża ieſt młodſza, bo ſię przez Sakramenta y pokutę nabywa: á ie-dnak trzeba áby miłość Boża była Panią, bo gdy ieſt w ktorey duſzy, miłość właſna ſługą y niżſzą ſię ſtaie. Te tedy cztery

ſenſy

ſenſy daią wielce wyborną y dobrą materyą do Kazania, y przedziwnie ſnaſną czynią do zrozumienia naukę: dla czego trzeba iey zażywać, á to z temiż kondycyami, ktorem powie-dział być potrzebne do zażywania ſenſu allegorycznego.

Po ſentencyach Piſma S. ſentencye Oycow y koncylia trzymaią wtore mieyſce: a co do tych, tylko to mowię, ile może być, rzadko, y to krotkie, przenikaiące, y mocne wybie-rać potrzeba Kaznodzieie ktorzy przytaczaią ſentencye dłu-go rozwodzące ſię, zatłumiaią ich gorliwość, y pilną attencyą większey części Słuchacza, oprocz niebeſpieczeńſtwa w ktore ſię wdaią, ſzwánkuiąc pod czas w pamięci. Sentencye krotkie y mocne ſą takowe, iaka ieſt ta S. Auguſtyna: *Qui fecit te ſine te, non ſalvabit te ſine te.* Y druga: *Qui pœnitentibus veniam promi-ſit, tempus pœnitendi non promiſit.* I tym podobne. W waſzym S. Ber nardzie ieſt ich liczba nieſkończona; y ktore to powiedzia-wſzy po łacinie, trzeba wytłomaczyć ſwoim ięzykiem, y umieć ie udać ſkutecznie, tłumacząc ie y rozwodząc żywemi ſłowy.

Zatym naſtępuią racye, ktorych dobra natura y wſpa-niały rozum może wiele mieć; á co do tych ktore ſię znayduią u doktorow, oſobliwie u S. Tomaſza łatwiey daleko niż gdzie indziey, gdy ſą dobrze przywiedzione, czynią bardzo do-bre materye. Ieśli chceſz mowić o iakiey cnocie, idźże do re-ieſtru Tomaſza S. á tam obaczyſz gdzie o tym traktuie, y oraz ſię przypatrz co tam mowi, albowiem znaydzieſz wiele racyi, ktoreć ſłużyć będą do materyi: lecz z tym wſzyſtkim nie trze-ba zażywać tego, tylko w ten czas gdy ſię może iaśnie podać do zrozumienia, á oſobliwie mniey uczonemu Audytorowi.

Przykłady maią przedziwną moc, y wielką przyiemność daią Kazaniom, byle były przyzwoicie przytoczone, dobrze proponowane, a tym lepiey ieſzcze applikowane. Trzeba wy-bierać Hiſtorye piękne y okazałe, proponuiąc one iaśnie y wyraźnie, iako czynią Oycowie SS. proponuiąc przykład Abra-ama, ktory ofiaruie Syna ſwego, na pokazanie, iż ſię nie ma-my na nic oglądać w wykonaniu woli Bożey? albowiem ob-ſerwuią to wſzyſtko cokolwiek zalecić może poſłuſzeńſtwo. Abraamowe. Abraam, mowią, ſtary; Abram nie maiąc tylko tego iednego ſyna, tak pięknego tak roſtropnego, cnotliwe-

go y miłego, á iednak bez żadnego odporu, szemrania y powątpiwania, prowadzi go na gorę, y sam go własnemi rękami swoiemi chce ofiarować: y czynią ieszcze żywszą applikacyą. A ty Chrześcianinie tak o małe masz rezolucyi do ofiarowania, nie mowię syna twego, nie corki twoiey, nie dobr twoich, ale ichże większey części, lecz tylko talera dla miłości Bożey, dla wspomożenia ubogich; iedney godziny uciech twoich dla służby Bożey; iednego małego afekciku &c.

Do tego trzeba przestrzegać, aby nie czynić opisania prożnych y niepotrzebnych rzeczy, iako czynią studenci, ktorzy miasto proponowania szczerze Historyi, y co do obyczaiow, to oni opisuią urodę Izaaka, miecz oboscieczny Abraamá, położenie mieysca ofiary, y tym podobne mniey potrzebne rzeczy. Ani też trzeba być tak krotkim żeby się nie przeniknęło przykładu, ani do naprzykrzenia długim. Trzeba także wystrzegać się wprowadzenia rozmow między osobami Historycznemi, chyba żeby były wyięte z słow Pisma S. y bardzo dowodne: iako w tey Historyi kto wprowadza Izaaka narzekaiącego przy Ołtarzu y wzywaiącego litości Oycowskiey dla uchronienia się śmierci. abo też Abraama dysputuiącego się z samym sobą y ufi arżaiącego gdyż przez to szkodzi y czyni krzywdę odwadze y rezolucyi tak iednego iako y drugiego. Także y ci ktorzy przez medytacyą napadli na iaki dyskurs, maią obserwować dwie reguły w Kazaniu: pierwsza upatrować, ieśli są stale ufundowane na dowodney prawdy podobieństwie: druga nie zbyt długie proponować, bo to oziębia, tak Kaznodzieię iako y słuchacza. Przykłady Swietych są przedziwne, á zwłaszcza tych, ktorzy są z teyże Prowincyi w ktorey się każe; iako iest Bernard S. w Dyonie.

Zostaie ieszcze słowo do mowienia o podobieństwach: ktore to maią nieporownany skutek do oświecenia rozumu y wzruszenia woli. Biorą się z spraw ludzkich, przechodząc od iedney do drugiey: iako to co czynią pastuszkowie, to powinni czynić Biskupi y Pasterze; tak uczynił Zbawiciel Pan w przypowieści o owieczce zgubioney. Z Historyi naturalnych, przyrodzenia zioł, szczepow, zwierząt, y z Filozofii, na koniec ze wszystkiego czynić się mogą.

Podobień-

Podobieństwa z rzeczy potocznych będąc subtelnie applikowane, służą wybornie: iako Pan nasz czyni w przypowieści o nasieniu, Te się biorą z Historyi przyrodzonych, ieśli Historya iest piękna, y applikacyá także piękna, tedy to iest dwoiaka ozdoba, iako iest w Pismie Swiętym o odnowieniu Orla, dla pokuty naszey.

W tym zaś iest ieden sekret, ktory iest wielce pożyteczny Kaznodziei, á ten iest, narabiać podobieństwy wyiętemi z Pisma Swiętego niektorych mieyść, ktore rzadko kto rozeznać umie: á to się czyni przez rozważanie słow. Naprzykład, Dawid mowiąc o świecie, prawi: *Perijt memoria eorum cum sonitu.* Biorę dwoie podobieństwa ze dwu rzeczy, ktore giną z dźwiękiem, kiedy się szklenica stłucze, tłukąc się ginie z dźwiękiem: podobnie też y źli giną z nieiakim dźwięku odgłosem, mowią o nich przy śmierci: á iako szkło stłuczone na nic się więcey nie zda, tak y ci nieszczęśliwi bez nadzieie zbawienia zostaią na zawsze zatraceni. Druga, kiedy iaki bogacz umiera, biią we wszystkie dzwony y sprawuią wyśmienity pogrzeb; lecz skoro minie ten dźwięk dzwonow, ktoż go dobrze wspomni? ktoż o nim mowi? żaden. S. Paweł mowiąc o tym ktory nie ma miłości, á czyni iaki uczynek, powiada że *Factus est sicut æs sonans, aut cymbalum tinniens.* Bierze się tu podobieństwo z dzwona, ktory zwoływa drugich do Kościoła, á sam nie idzie: takim iest człowiek ktory czyni uczynki bez miłości y pobudza drugich do Nieba, a sam się do niego nie garnie. Więc dla wynalazku takowych podobieństw potrzeba rozważać słowa ieśli są metaforyczne? bo ieżeli są, to natychmiast znayduie w nich podobieństwo ten ktory ie będzie umiał postrzedz. Naprzykład? *Viam mandatorum tuorum cucurri, cum dilatasti cor meum:* Trzeba rozważać to słowo *dilatasti*, y to *cucurri*, bo się biorą metaforycznie. Potym zaś trzeba upatrować rzeczy ktore śpieszniey idą przez rozszerzenie, á znaydziesz takie niektore, iako to okręty, ktore kiedy wiatr ich żagle rozpostrze y one napełni y nadmie, w ten czas płyną szczęśliwie do portu. Tymże sposobem za powiorieniem łaskawego wiatru Ducha S. ktory wchodźi w serce nasze, dusza nasza bieży y płynie po morzu przykazań. I zaprawdę kto to obserwowac będzie, z wielkim

kim pożytkiem przytaczać może piękne podobieństwa; w których iednak trzeba przestrzegać przystoyności, aby nic się w nich nieznaydowało szpetnego, nieuczciwego i wzgardy godnego.

Przy tym wszystkim ieszcze tę Wielebności W. daię przestrogę, iż się może zażywać Pisma S. applikuiąc ie z wielkim szczęściem y pożytkiem, lubo częstokroć to co się z niego bierze, nie będzie prawdziwym sensem: iako S. FRANCISZEK mawiał, że ialmużny są *Panis Angelorum*, álbowiem one Aniołowie iednaią swoim natchnieniem: y applikuie to mieysce Pisma S. *Panem Angelorum manducavit homo*: ále w tym trzeba być wielce dyskretnym y ostrożnym.

O dyspozycyi materyi.

TRzeba w tym pewny zachować sposob nadewszystko: Nie masz nic pomocnieyszego Kaznodziei, áni coby Kazanie iego uczyniło pożytecznieysze y przyiemnieysze słuchaczowi nad to.

Przyznawam że sposob powinien być iasny y oczywisty, á z żadney miary nie ma być skryty, iako wiele ich czyni, ktorzy rozumieią, że to iest wielka sztuka Kaznodzieyska tak rzecz prowadzić, aby żáden nie dociekł oneyże sposobu. Na coż się prosżę przyda ten sposob, ieśli nie iest iawny y ieśli go Audytor nie może poiąć?

Dla dopomożenia w tym Wielebności W. powiem, iż gdy chcesz kazać o iakiey Historyi, lubo o Narodzeniu, Zmartwychwstaniu, w Niebowzięciu, abo na iaki text Pisma S. iako to, *Omnis qui se exaltat humiliabitur*; abo też biorąc przed się taką Ewangelią w ktorey znayduie się wiele sentencyi, lubo też żywot iakiego Swiętego z iaką sentencyą:

Naprzod kiedy powiada się iaka historya, może zażyć iednego z tych sposobow. Wprzod uważyć iak wiele osob wchodzi w tę historyą, ktorą chcesz opowiadać? potym na każdą z nich uczynić konsyderacyą. Naprzykład w Zmartwychwstaniu widzę Marye, Anioły, straż przy grobie, y Przenayssłodszego Zbawiciela naszego. Więc w Maryach uważam gorliwość, y pilność; w Aniołach wesele y radość w szatach białych

łych y w światłości ich; w strożach zaś słabość ludzką porywaiącą się przeciwko Bogu; w Panu JEZUSIE iego chwałę, zwycięstwo z śmierci, y nadzieię naszego zmartwychwstania.

2. Może zebrać w iednę taiemnicę nayprzednieysze punkta, iako wyżey w namienionym przykładzie Zmartwychwstania: potym uważyć co poprzedziło ten punkt, y co za tym nastąpiło? Zmartwychwstanie iest poprzedzone śmiercią, zstąpieniem do piekła, wybawieniem Oycow zostaiących na łonie Abraama, boiaźnią Zydow o wykradzienie Ciała Pańskiego, Błogosławionych Ciał zmartwychwstaniem: á zaś za tym nastąpiło ziemie trzęsienie, przyście y pokazowanie się Aniołow, szukanie Pana białychgłow, y odpowiedź Anielska: á w tych wszystkich częściach znayduią się przedziwne rzeczy do mowienia y według dobrego porządku.

3. Mogą się we wszystkich taiemnicach uważać te punkta; kto? dla czego? iako? to iest, kto zmartwychwstaie? Pan nasz; dla czego? dla chwały swoiey y dobra naszego; iako? chwalebnie, nieśmiertelnie. Kto się narodził? Zbawiciel; dla czego? dla zbawienia naszego; ubogo, nago, na zimnie, w stayni, małą dzieciną.

Proponowawszy iaką historyą przez krotki wykład, może z niey pod czas trzy ábo cztery wyciągnąć konsyderacye. Pierwsza, co iest czego się trzeba z niey náuczyć dla zbudowania wiary naszey? druga dla pomnożenia nadziei, trzecia dla zapalenia miłości naszey; czwarta dla naśladowania y wykonania. W przykładzie Zmartwychwstania co się tknie wiary, w tym widziemy wszechmocność Boską, widziemy Ciało przez kamień przechodzące, y stáiące się nieśmiertelnym, niecierpiętliwym, y cale duchownym. O iako mámy być stałymi y nieporuszonymi w Wierze! iż w Przenayświętszym SAKRAMENCIE toż Ciało nie zabiera mieysca ani być może obrażone przez łamanie przypadłow, y że będąc tam sposobem duchownym, iest oraz y rzeczywistym. Co do nadziei, ieśli JEZUS Chrystus Zmartwychwstał, toć y my zmartwychwstaniemy, mowi Paweł S. bo przetorował nám gościeniec. Co do miłości, Chrystus Zmartwychwstawszy nie przestaie iednak konwersować z ludźmi na ziemi, dla nauczania

nia Kościoła swoiego; y dla tego zwłoczył wziąć possessyą niebios, mieysca przynależytego ciałom zmartwychwstałym, dla naszego dobra. O iaka to miłość! Co do naśladowania, zmartwychwstał dnia trzeciego. O Boże! czemuż my też nie zmartwychwstaiemy przez skruchę, spowiedź świętą y dosyć uczynienie? gwałt czyni kamieniowi, zwyciężaymy y my wszelkie trudności.

Kiedy chcesz kazać na iaką sentencyą, trzeba uważać do iakiey zmierza cnoty; iako naprzykład: *Qui se humiliat exaltabitur.* Otoż tu masz iaśnie wyłożoną materyą pokory. Ale są insze sentencye, ktore nie są tak oczywiste; iako, *Quomodo huc intrasti non habens vestem nuptialem?* w ktorey także traktuie o miłości, ale to czyni pod zakryciem szaty, á szata weselna znaczy miłość: odkrywszy tedy cnotę w sentencyi o ktorey chcesz traktować, do ktorey ona zmierza, możesz obrocić. Kazanie twoie do sposobu uważania na czym zawisła cnota; y prawdziwe znaki iey, iako też y skutki; á zatym y sposoby do nabycia abo wykonania iey: a ten iest moy zwyczayny sposob; y wielcem był pocieszony, żem napadł na Księgę Wielebnego Oyca Rosignoliusza Jezuity, właśnie stosuiącą się do tego sposobu. Ta Księga nażywa się *de actionibus virtutum*, drukowana w Wenecyi, ktora Wielebności W. będzie bardzo pożyteczna. Iest ieszcze y inny sposob, pokazuiący iako ta cnota o ktorey się traktuie iest uczciwa, pożyteczna y delektuiąca, abo raczey przyiemna, albowiem te są troiakie dobra, ktorych zwyczaynie pragnąć możemy.

Może się ieszcze y inaczey traktować, to iest o dobrach, ktore ta cnota daie, y o złym, ktore występek przeciwny za sobą ciągnie: ale pierwsze iest bardziey pożyteczne.

Gdy się traktuie o Ewanielii, w ktorey iest wiele sentencyi, trzeba te wybrać na ktorych się chcemy zasadzić, upatruiąc do iakiey cnoty zmierza, y powiedzieć krotko iakom namienił, gdy się traktuie o iedney tylko sentencyi: á zatym insze przebieżeć wykładaiąc. Lecz ten sposob przebieżenia przez wszystkie sentencye Ewanielii, iest mniey pożytecznym; á to dla tego, iż Kaznodzieia nie maiąc czasu zabawić się nad każdą sentenczą, nie może też należycie ich wyłożyć, ani dobrze wyrazić Słuchaczowi czego pragnie. Kiedy

Kiedy się traktuie o żywocie iakiego Swiętego, sposob tego iest rożny. Ten ktorym ia wziął był na pogrzebie Pana Merkuryusza, iest dobry bardzo, albowiem iest z Pawła S. *Ut pié erga Deum, sobrie erga seipsum, juste erga proximum vixerit.* Y prowadzić dzieła żywota Swiętego, każde swym porządkiem; abo uważyć co czynił *agendo*, ktore są cnoty iego; *paciendo* co cierpiał, bądź w męczeństwie, bądź w umartwieniu: *Orando*, iego cuda.

Lubo też uważyć iako zwyciężył czarta, świat, ciało, pychę, łakomstwo y pożądliwość: według rozdzielenia Iana S. mowiącego: *Omne quod est in mundo, aut est concupiscentia carnis &c.* abo też iako ia uczyniłem, w Fontannie na S. Bernarda, iako trzeba czcić Boga w Swiętych iego, y Swiętych w Bogu: iako trzeba służyć Bogu przykładem Swiętych iego, y iako trzeba błagać Majestat iego przez przyczynę tychże SS. iego; y tym sposobem rozporządzić y wywieść żywot tego Swiętego, o ktorym się mowi, przywodząc każdą rzecz swoim porządkiem.

Namieniłem tu dosyć sposobow do zaczynania w ktorych byleś się nieco Wielebność W. cwiczył, tedy daleko ieszcze przyzwoitszych y lepszych zaciągniesz. Przeto iuż mi nie zostaie, tylko przydać do sposobu to: żebym chciał naypierwey mieysce dać Pismu Swiętemu, á drugie racyom, trzecie podobieństwom, czwarte przykładom, ieśli są Swięte; bo ieżeli są światowe, tedy niemi nie przynależy zakończać dyskursu, trzeba bowiem aby Swięty dyskurs terminował się rzeczą Swiętą

Sposob także wycięga tego aby początek Kazania aż do połowy był dla nauczania Słuchacza, á od połowy aż do końca dla wzbudzenia iego: dla tego dyskursy wzbudzaiące do affektu maią być na końcu położone. Do tego muszę ieszcze powiedzieć iako trzeba napełniać punkta Kazania; naprzykład, ieśli chcesz traktować o cnocie pokory? y takim sposobem rozporządziłeś swoie punkta.

1. Ná czym zawiſła ta cnota?
2. Co ſą za znaki iey?
3. Co zá ſkutki iey?
4. Spoſob nabycia iey?

Táka gdy ieſt twoia dyſpozycya, dla napełnienia iey konceptami, ſzukać będzieſz w Reieſtrze Autorow ſłowa *Humilitas, humilis, Superbia, ſuperbus*, y obaczyſz co o niey mowią! á znalazſzy deſkrypcye, ábo definicye, położyſz ie pod tym tytułem, ná czym zawiſła ta cnota, ſtaraiąc ſię dobrze obiaśnić ten punkt, w czym ſię ſprzeciwia iey przeciwny wyſtępek?

Dla nápełnienia drugiego punktu obaczyſz, *Humilitas ficta* w reieſtrze, *Humilitas indiſcreta*, y tym podobne: á przez te ſpoſoby wywiedzieſz rozność fałſzywey y prawdziwey pokory. Ieśli ſą przykłady tak iedney iako y drugiey, to ie przytoczyſz: y tymze ſpoſobem o drugich dwu punktach. *Intelligenti pauca.*

Autorowie w ktorych ſię znayduią te materye, ſą S. Tomaſz, S. Antonin, *Gvillelmus Epiſcopus Lugdunenſis, in ſumma de virtutibus & vitijs, Summa Prædicantium Philippi Diez*, y wſzyſtkie iego Kazania; Oſorius, Granatenſis w Kſięgach ſwoich duchownych; Hilaret w ſwoich Kazaniach; Stella *in Lucam*, Salmeron y Barradas Jezuita ná Ewanielie. S. Grzegorz między ſtarożytnymi iaśnieie y S. Chryſoſtom z Swiętym Bernardem; ále muſzę powiedzieć moie zdanie; iż między temi wſzyſtkiemi, ktorzy piſali Kazania, Diez mi ſię nieſkończenie podoba, bo poproſtu ſobie poſtępuie, ma ducha Kaznodzieyſkiego, wyraża ſię dobrze, y wybornie explikuie mieyſca Piſma Swiętego, nadobnie allegoryzuie y piękne przytacza podobieńſtwa, opiſuie rzeczy żywo, bierze okazyą do przedziwnie dobrze mowienia, y ieſt bardzo nabożny y iaſny. Tylko mu tego nie doſtaie, co ieſt u Ozoryuſza, to ieſt porządku y ſpoſobu, gdyż go cale nie obſerwuie: iednak moim zdaniem, dobra rzecz zażywać go na początku, á to mowię, nie żebym go miał ſam wiele zażywać, gdyżem go nie czytał bardzo dawno, ále znaiąc go być wielce pożytecznym, nie zda mi ſię, ábym ſię miał omylić na tym. Hiſzpan

Hiſzpan ieden wydał wielką iednę Kſięgę pod tytułem *Sylva allegoriarum*, ktora także mnie ſię zda być bardzo pożyteczną temu ktoryby iey umiał dobrze zażyć, iako też Konkordancye Benedicti. A to zda mi ſię rzecz nayprzednieyſza, ktorá mi teraz przyſzła ná pámięć co ſię tknie materyi Kazania.

O formie, to ieſt iako trzeba kazać?

TU iuż bardziey ániżeli gdzie indziey pragnę aby mi była dana wiára; albowiem nie poſpolitey ieſtem opinii, á iednak to co mowię ieſt ſámą prawdą.

Forma, mowi Filozof, daie iſtność y duſzę rzeczy: mow cuda, á nie mow iako należy, to wſzyſtko za nic: iako też przeciwnym ſpoſobem; mow mało, á mow dobrze, to za naywiękſzą ſtanie. Iakoż tedy trzeba mowić na Kazaniu?

Trzeba ſię ſtrzedź od *quanquam* y długich peryodow ſzkolnych, od ich geſtow, poſtury rzucania ſię, bo te ſą powietrzem Kazania. Trzeba albowiem áby akcya była wolna, ſzlachetna, odważna, ſzczera, ſtała, świątobliwa, wſpaniała, y nieco w mowie powolna.

Coż tedy trzeba czynić dla nabycia iey? Iednym ſłowem powiadam, trzeba mowić z afektem, nabożnie, ſzczerze, z ufnością, y być ſamemu przekonanym tą nauką ktorey nauczaſz, y w tym co perſwaduieſz. Ieſt to ſztuka naywiękſza, nie narabiać ſztuką. Trzeba áby ſłowa naſze były zapalone, nie krzykiem y niepomiarkowanemi akcyami, lecz z wnętrznego afektu pochodzącym ogniem. Trzeba áby z ſerca bardziey ániżeli z uſt pochodziły. Niech mowią co chcą; przecięſz to ieſt rzecz prawdziwa, że ſerce mowi do ſerca, á ięzyk tylko do ucha.

Mowię że potrzeba aby ákcya była wolna, to ſię rozumie, aby ſię zprzeciwiała owym akcyom przymuſzonym y wy-

myślnym szkolnym. Mowię szlachetna, oddalaiąca grubiaństwo niektorych, ktorzy maią zwyczay klaskać rękami, tupać nogami, ciskać się po Ambonie, czynić ryki y wycia przeraźliwe, á częstokroć od rzeczy. Mowię odważna, á to dla tych ktorzy są tak boiaźliwymi w akcyach swoich, iakoby mowili do Oycow swoich, á nie do uczniow y dziatek. Mowię szczera, á to dla oddalenia wszelkich sztuk y powabow. Mowię mocna, przeciwko niektorym akcyom martwym y nieskutecznym. Mowię świątobliwa, dla odięcia wszelkich przysad, dworności y świeckich rzeczy. Mowię wspaniała, aby nie czynić wiele czapkowania y ukłonow Słuchaczowi; á zatym nie bawić się na wytworności, wystawiaiąiąc ręce swoie, komżą wysmukaiąc, y tym podobnych nieprzystoyności. Mowię nieco powolna, dla uwarowania się niektorych akcyi zbytnie krotkich y iakoby ucinanych, ktore bardziey bawią oczy, niżeli serce wzruszaią. Toż mowię y o mowie, ktora ma być iasna, szczera y wyraźna, bez wyśmienitości słow Greckich, Hebrayskich, modnych y dworskich.

Kompozytura ma być naturalna, bez przysady wszelkiey. Pozwalam że się może mowić to słowo; Naprzod, w pierwszym punkcie: y także; Powtore, w drugim punkcie: aby lud widział porządek.

Nie zda mi się áby kto, á pogotowiu Biskup miał narabiać pochlebstwem swoiemu Audytorowi, luboby był Xiążęciem, Krolem ábo y Papieżem. Iestci wprawdzie pewny sposob y przyzwoity do pozyskania życzliwości, ktorego się zażyć może na pierwszey przemowie do ludu swoiego, nie iestem od tego; ále y owszem radzę áby oświadczyć pragnienie postępku y dobra ich, y żeby zacząć przez pozdrowienie y błogosławieństwo, winszuiąc y życząc sobie sposobności do usługi zbawienia ich, także y swoiey Oyczyźnie; á to kruciuśieńko y z wielką uprzeymością, nie bawiąc się słowami powabnemi. Oycowie starożytni, y ci wszyscy ktorzy w duszach pożytek czynili, wstrzymywali się od wszelkich przysad y udatności światowey, ále mowili z szczerego serca y z obfitości Ducha, iako kochaiący Oycowie do dziatek swoich.

Zwyczay-

Zwyczayne nażywania maią być, Bracia moi, Słuchaycie moi, Naymilsi Chrześcianie, ludu moy (ieśli iest twoim.)

Biskup powinień dać na końcu błogosławieństwo z głową nakrytą, á przy dokończeniu błogosławieństwá pozdrowić lud. Ma się kończyć słowy krotkiemi, lecz iako nayżywszemi y nayśmielszemi. Approbuię ia za rzecz wielce pożyteczną rekapitulacyą, ábo zebranie punktow Kazania, po ktorey przydać radzę cztery ábo pięć słow nabożnych, sposobem strzeliftey modlitewki ábo aspiracyi.

Dobra iest rzecz mieć w pospolitym używaniu niektore westchnienia rozsądnie stosowane, wymawiane y zażywane; iako naprzykład: o Boże! dobroci Boska! o dobry Panie! o Panie y Boże moy! Prawdziwy Boże! Ah! moy Boże!

Co się tknie przygotowania ná Kazanie, przyznawam iż iest rzecz dobra gotować się na nie z wieczora, y żeby to sobie rano w osobności rozważyć co się ma inszym powiedzieć. Przygotowanie czynione przed Nayświętszym SAKRAMENTEM iest wielkiey mocy, mowi Granatensis, czemu ia wierzę.

Kocham y chwalę Kazanie, ktorę się bardziey ma do miłości bliźniego, aniżeli do unoszenia się zapalczywością; nawet y przeciwko odszczepieńcom, ktorych traktować trzeba z wielkim politowaniem; nie żeby im pochlebować, ale raczey żalić się nad nimi.

Zawsze iest lepiey aby Kazanie było krotsze, niż dłuższe: w czymem ia aż do tąd wykraczał, lecz od tąd będę się miał na baczeniu. Byle trwało pułgodziny, to nie iest krotkie. Nie trzeba, ile można, oświadczać nieukontentowania, á tym bardziey nie unosić sie cholerą, iakom ia uczynił w dzień Nayświętszey PANNY, gdy nimem dokończył zadzwonicno; w czym bez wątpienia był to wielki błąd z wielą innych. Nie lubię żarcikow y inszych fraszek na Kazaniu, bo nie iest mieysce temu.

kończę

Kończę mowiąc, że Kazanie iest ogłaszanie y deklaracya wyraźna woli Bożey, ludziom doniesiona przez tego, ktory iest na to wysadzony od zwierzchności dla nauczania y wzruszenia ich do służby Maiestatowi Boskiemu na tym świecie, aby tym sposobem dostąpić mogli zbawienia na drugim.

Naywielebnieyszy Panie, coż rzeczesz na to? wybacz mi proszę, bom to pisał prędkim piorem, bez wszelkiego starania się o wyborne słowa y insze ozdoby, samym tylko uwiedziony pragnieniem moiey wyświadczenia powolności. Nie przywodziłem Autorow ktorych na pewnych mieyscach namieniłem, bo teraz w drodze zostaiąc nie miałem ich przy sobie. Samegom siebie allegował, dla tego, że Wielebność W. mego życzy sobie zdania, á nie inszych: ia zaś czemuż bym nie miał powiedzieć czegom sam zażywać zwykł? I dla tego też muszę przed dokończeniem listu tego obowiązać, Wielebność W, abyś żadney go osobie nie pokazował, ktoreyby oczy od waszych mniey mie były przychylne; przyłączaiąc uniżoną moię prozbę, żebyś się żadnym uważaniem uwodzić nie chciał, ktoreby mogło być zwłoką abo przeszkodą do kazowania. Im prędzey pocznieśz, tymci się prędzey powiedzie: nie masz bowiem lepszego sposobu aby się stać dobrym Kaznodzieią, tylko często kazać. Możesz y powinieneś Wielebność W. być dobrym Kaznodzieią; ponieważ masz głos po temu, naukę dostateczną, postawę przystoyną, y wysoki stopień w Kościele Bozym; Bog tego potrzebuie, ludzie oczekiwaią, z chwałą to iest Boską y zbawieniem Wielebności W. Smiele tedy y odważnie dla miłości Bożey. Kardynał Boromeusz dziesiątey cząstki talentow Wieleb. W. nie miawszy, kazywał zbudowaniem ludzkim, y został Swiętym. Nie naszego ale Boskiego szukać powinnismy honoru, á Bog naszego szukać będzie. Zaczniyże Wielebność W. raz przy święceniu na Ordines; drugi raz zaś przy rozdawaniu Kommunii kilka słow powiesz, á potym co raz więcey aż do pułgodziny mowę swoię rozwodząc: na ostatek w stąpisz na Ambonę: nie masz nic niepodobnego miłości. Zbawiciel nasz nie pytał Piotra czy był uczonym ábo wymownym? áby mu był rzekł *Pasce oves meas*: ále

ale tylko, *Amas me*? Dosyć iest dobrze Boga kochać, do dobrego mowienia. S. Ian umieraiąc, nie umiał tylko sto razy w iednym godziny kwadransie powtarzać: Moie Dziatki kochaycie się społem; y z tą tylko nauką na Kazalnicę wstępował: á my sobie czyniemy skrupuły tam wstępować, ieżeli wymowy Oratorskiey nie mamy. Nie trzeba się zprzeciwiać choć kto wspominać będzie godność w tym Wieleb. W. Predecesora, y on też iak y wielebność W. teraz pierwszy raz, poczynać musiał

Ale moy Boże! coż rzeczesz Wielebność W. o mnie, że sobie tak z prosta postępuię? miłość milczeć nie moze, kiedy idzie o iaki interes ukochaney osoby, Poprzysiągłem Wieleb. W. wierność, á wiem też że sługa wierny y kochaiący w wielu znoszony bywa. Idziesz teraz do swoich owieczek: ah! gdyby mi się godziło aż tam bieżeć dla Wieleb. W. pomocy, iako miałem ten honor służyć Wieleb. W. przy piersze Mszy S. Ale teraz tylko tam dopomogę kompanii przez moie chęci y pragnienia. Lud cię oczekiwa, aby cię oglądał, y był od Wieleb. W. widziany y poznany: z początkow sądzić będą o dalszych postępkach: zaczynayże wczesnie czynić to, co potrzeba będzie zawsze czynić. O iako ludzie zbudowani będą! kiedy Wieleb. W. obaczą przy Ołtarzu częstokroć za ich zbawienie ofiaruiącego, z Plebanami swemi o ich zbudowaniu rozmawiaiącego, y na Ambonie słowo Boże opowiadaiącego. Ia nigdy nie przystępuię do Ołtarza, abym nie miał Wieleb. W. Panu naszemu zalecić; y za szczęśliwego się poczytać będę, ieśli się stanę godnym że mie Wieleb. W. pod czas będziesz miał tamze w swey pamięci. Iako ten ktory iestem y będę na całe życie moie sercem, duszą y umysłem Wielebności W. Uniżonym sługą, y niskim á powolnym Bratem.

Dnia 5. Octob. 1604.

FRANCISZEK Biskup Geneweński.

Wstydzi-

Wstydziłem się powtornie czytaiąc ten liſt; ktory gdyby był krotſzy pewniebym go był przepiſał: ále mam tak wiele konfidencyi w ſtatecznym áfekcie Wielebności W. że go takim iaki ieſt poſyłam. Dla miłości Boſkiey chowayże mię w miłości ſwoiey, y poczytay za takiego ſługę, iakim tylko człowiek żyiący może być nayżyczliwſzy; bo ieſtem nim prawdziwie.